

ROCZNIK ŁÓDZKI



REDAKTOR NACZELNY

Jarosław Kita

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO

Krzysztof Lesiakowski

SEKRETARZ REDAKCJI

Tomasz Pietras

RADA PROGRAMOWA:

Zbigniew Anusik (Łódź)

Kazimierz Badziak (Łódź)

Teresa Kulak (Wrocław)

Giennadij F. Matwiejew (Moskwa)

Krzysztof Mikulski (Toruń)

Regina Renz (Kielce)

Alicja Szymczak (Łódź)

Leonid Zashkilnyak (Lwów)

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE
ODDZIAŁ W ŁODZI

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W ŁODZI

ROCZNIK ŁÓDZKI

Tom LXVIII
2018

ŁÓDŹ 2018

Adres Redakcji: ul. A. Kamińskiego 27A, 90–219 Łódź
www.roczniklodzki.uni.lodz.pl; e-mail: roczniklodzki@gmail.com
© Copyright by Polskie Towarzystwo Historyczne, Oddział w Łodzi, Łódź 2018

RECENZENCI „ROCZNIKA ŁÓDZKIEGO”

*Zbigniew Anusik (Łódź), Piotr Biliński (Kraków), Wiesław Caban (Kielce)
Tadeusz Dubicki (Włocławek/Częstochowa), Grzegorz Markiewicz (Łódź)
Marek Przeniosło (Kielce), Jan Snopko (Białystok), Andrzej Stroynowski
(Częstochowa), Przemysław Waingertner (Łódź)*

SKŁAD I ŁAMANIE

Tomasz Pietras

DRUK
Księży Młyn
Dom Wydawniczy

ISBN 978-83-952563-1-8
ISSN 0080-3502

SPIS TREŚCI

ŁÓDZKIE DROGI DO NIEPODLEGŁOŚCI

<i>Jarosław Kita</i> , Łodzianie wobec powstań narodowych XIX wieku	9
<i>Kamil Piskala</i> , Społeczna samoorganizacja, upodmiotowienie warstw plebejskich i początki polityki demokratycznej. Uwagi o rewolucji 1905 roku i niektórych jej konsekwencjach	23
<i>Jolanta Daszyńska</i> , Operacja Łódzka drogą do odzyskania niepodległości	43
<i>Przemysław Waingertner</i> , Narodziny i pierwsze lata łódzkiej niepodległości po I wojnie światowej. Zarys zagadnienia	55

ROZPRAWY I ARTYKUŁY

<i>Marek Adamczewski</i> , Orzeł Biały 1927–2017 ver. Orzeł Biały 2.0. Uwagi na marginesie prac prowadzonych w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego nad zmianą ustawy o godle państwowym i nad korektą realizacji plastycznej polskiego orła państwowego	67
<i>Andrzej Przegaliński</i> , Z historii lubelskiej oświaty. Zarys dziejów Prywatnej Ośmioklasowej Filologicznej Szkoły Męskiej S. Śliwińskiego (tzw. „Szkoły Lubelskiej”) w latach 1906–1914	109
<i>Aneta Stawiszyńska</i> , Działalność gospodarcza rodziny Baierów w Łodzi i Rudzie Pabianickiej do 1945 r.	135
<i>Witold Jarno</i> , Batalion zapasowy 30 Pułku Strzelców Kaniowskich w latach 1919–1924	147
<i>Przemysław Waingertner</i> , Rola leśników w budowie i kształtowaniu Drugiej Rzeczypospolitej oraz w Polskim Państwie Podziemnym w latach II wojny światowej. Zarys zagadnienia	167
<i>Joanna Sosnowska</i> , Samorządowa opieka nad najmłodszymi łodzianami w latach 1918–1939. Przykład półkolonii letnich organizowanych w miejskich parkach	179

DROBNE PRACE I MATERIAŁY

- Krzysztof Paweł Woźniak*, Stanisław Staszic o Łodzi i okolicznych miastach.
Rekonstrukcja zaginionego raportu z 1825 r. 197
- Anna Śmiechowicz*, Karolina Kocięcka rodem z Kocięcina – genealogia
zapomnianej cyklistki z przełomu XIX i XX wieku 213
- Wojciech Jaworski*, Legalne organizacje społeczne w Zgierzu do 1914 roku ... 227
- Maciej Kijowski*, Prawnofinansowy aspekt pogrzebu Juliana Tuwima wobec
ówczesnych pochówków. W hołdzie Poezie w 65. rocznicę śmierci 243

RECENZJE

- Karol Chylak, Marek Michalik, *Paweł Wielechowski (1953–2013). Opozycjonista, związkowiec, wydawca, emigrant*, Instytut Historyczny NN im. Andrzeja Ostoja Owsianego, Warszawa 2017, ss. 308 (*Przemysław Waingertner*) 259
- Znani i nieznanymi dziewiętnastowiecznego Lwowa. Studia i materiały*, t. 5, red. Lidia Michalska-Bracha i Małgorzata Przeniosło, Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, Kielce 2017, ss. 195 (*Jarosław Kita*) ... 261

SPRAWOZDANIA

- Sprawozdanie z III Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej „Oblicza Wojny. Ludzie Wojny”, Łódź, 7–8 czerwca 2018 r. (*Magdalena Pogońska-Pol*) ... 265
- Sprawozdanie ze spotkania wokół pamiętnika *Moje życie* prof. Krystyny Śreniowskiej (*Adrianna Czekalska*) 267
- Sprawozdanie z działalności Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego za okres od 10 czerwca 2015 r. do 6 czerwca 2018 r. (*Ilona Florczak, Adrianna Czekalska*) 270
- Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Delegatów Polskiego Towarzystwa Historycznego, Białystok, 15 września 2018 r. (*Adrianna Czekalska*) 278
- Sprawozdanie z konferencji naukowej „Łódzkie drogi do niepodległości”, Łódź, 6 listopada 2018 r. (*Jarosław Kita*) 280
- Sprawozdanie z Międzynarodowej Konferencji Naukowej pt. „Zaczęło się w Wiedniu. Otto Forst de Battaglia, Oskar Halecki i idea Europy Środkowej” (*Łukasz Ćwikła*) 282

PRO MEMORIAM

- Prof. Stefan Banasiak (1929–2018). Historyk dziejów najnowszych i dyrektor Instytutu Historii UŁ (*Leszek Olejnik*) 287
- Profesor Jerzy Kłoczowski (29 XII 1924–2 XII 2017) (*Michał Kozłowski*) ... 296

CONTENTS

LODZ WAYS TO INDEPENDENCE

<i>Jarosław Kita</i> , The inhabitants of Lodz and national uprisings in XIX century ...	9
<i>Kamil Piskala</i> , Social Self-Organization, Political Subjectification of the Plebeian Groups, and Beginnings of the Modern Democratic Politics. Reflections on the 1905 Revolution and Its Consequences	23
<i>Jolanta Daszyńska</i> , Łódź Operation of 1914 as a way to independence	43
<i>Przemysław Waingertner</i> , The birth and first years of Lodz independence after the First World War. Outline of the issue	55

DISSERTATIONS AND ARTICLES

<i>Marek Adamczewski</i> , The Polish state eagle 1927–2017 versus the Polish state eagle 2.0. Remarks on the margin of work carried out in the Ministry of Culture and National Heritage over the amendment to the law on the state emblem and on the correction of the plastic version of the Polish state eagle	67
<i>Andrzej Przegaliński</i> , From the history of Lublin's education. Outline of the history of the Private 8-Grade Philological School of Men by S. Śliwiński (the so-called „Lublin School”) in the years 1906–1914	109
<i>Aneta Stawiszyńska</i> , Economic activity Baier family in Lodz and Ruda Pabianicka to 1945	135
<i>Witold Jarno</i> , The Reserve Battalion of the 30 th Rifle Regiment in the years 1919–1924	147
<i>Przemysław Waingertner</i> , The Role of Foresters in the Erecting and Shaping of the Second Republic of Poland and in the Polish Underground State during World War II. An Outline of the Issues	167
<i>Joanna Sosnowska</i> , Local-government care of the youngest residents of Łódź in 1918–1939. An example of summer play centres organized in municipal parks	179

MINOR WORKS AND MATERIALS

<i>Krzysztof Paweł Woźniak</i> , Stanisław Staszic about Lodz and surrounding towns. The reconstruction of lost report from 1825	197
<i>Anna Śmiechowicz</i> , Karolina Kocięcka a native of Kocięcín – genealogy of the family of the forgotten cyclist from the turn of the 19 th and 20 th century	213
<i>Wojciech Jaworski</i> , Legal social organizations in Zgierz until 1914	227

Maciej Kijowski, Legal-financial aspect of Julian Tuwim's funeral towards the then burials. In homage to the Poet in the 65. anniversary of his death 243

REVIEWS

- Karol Chylak, Marek Michalik, *Paweł Wielechowski (1953–2013). Opozycjonista, związkowiec, wydawca, emigrant*, Instytut Historyczny NN im. Andrzeja Ostoja Owsianego, Warszawa 2017, pp. 308 (*Przemysław Waingertner*) 259
- Znani i nieznani dziewiętnastowiecznego Lwowa. Studia i materiały*, t. 5, red. Lidia Michalska-Bracha i Małgorzata Przeniosło, Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, Kielce 2017, pp. 195 (*Jarosław Kita*) 261

REPORTS

- Report of the 3rd National Scientific Conference „Faces of War. People of War”, Lodz, 7–8 June 2018 (*Magdalena Pogońska-Pol*) 265
- Report from the meeting about the diary „Moje życie” (My life) by Prof. Krystyna Śreniowska (*Adrianna Czekalska*) 267
- Report of activity of Polish Historical Society – Branch in Lodz for the period June 10, 2015 – June 6, 2018 (*Ilona Florczak, Adrianna Czekalska*) 270
- Report of the general assembly of delegates of Polish Historical Society, Białystok, September 15, 2018 (*Adrianna Czekalska*) 278
- Report from the scientific conference „Lodz ways to independence”, Lodz, November 6, 2018 (*Jarosław Kita*) 280
- Report from the International Scientific Conference titled „It has begun in Vienna. Otto Forst de Battaglia, Oskar Halecki and the idea of Central Europe” (*Łukasz Ćwikła*) 282

PRO MEMORIAM

- Professor Stefan Banasiak (1929–2018). Historian of recent history and director of the Institute of History of the University of Lodz (*Leszek Olejnik*) ... 287
- Professor Jerzy Kłoczowski (29 XII 1924–2 XII 2017) (*Michał Kozłowski*) ... 296

ŁÓDZKIE DROGI DO NIEPODLEGŁOŚCI

Jarosław Kita*

ŁODZIANIE WOBEC POWSTAŃ NARODOWYCH XIX WIEKU

S etna rocznica odzyskania przez Rzeczpospolitą niepodległości po 123 latach braku polskiej państwowości, skłoniła niejednego badacza do przypomnienia różnych i skomplikowanych dróg do niej prowadzących. Ponadto podejmowano analizę postaw mieszkańców ziem polskich w dobie zaborów wobec kwestii niepodległości poprzez pryzmat różnych uwarunkowań politycznych, społecznych i gospodarczych. W niniejszym tekście podjąłem zadanie przybliżenia stosunku mieszkańców Łodzi do działań podejmowanych w XIX stuleciu, których celem było odzyskanie niepodległości. Interesowały mnie przede wszystkim kolejne polskie powstania narodowe, natomiast poza sferą analiz pozostawiłem wszelkie postawy organicystyczne, które uważam jednak za równie ważne jak walkę zbrojną. Podejmując naczelny problem badawczy chciałem go przedstawić z uwzględnieniem złożonej struktury demograficznej i ekonomicznej miasta, uwzględniając wyraźne podziały narodowościowe i wyznaniowe, stopień rozwoju świadomości narodowej i społecznej poszczególnych grup i warstw zamieszkujących Łódź. Te czynniki są moim zdaniem najistotniejszymi, które determinowały postawy łodzian i ich udział w kolejnych powstaniach narodowych. Niniejszy tekst przygotowany został na okolicznościową konferencję poświęconą drogom łodzian do niepodległości stąd jego syntetyczny charakter¹.

Łódź w XIX stuleciu to miasto, które można uznać za symbol złożonych procesów nabierających rozpędu w całej Europie. W tej prowincjonalnej miejscinie o rolniczym charakterze, leżącej na zachodnich rubieżach Imperium

* Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Katedra Historii Polski XIX wieku, email: jaroslawkita@poczta.onet.pl.

¹ Konferencja odbyła się 6 XI 2018 r. w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego. Zob. sprawozdanie w tym tomie „Rocznika Łódzkiego”.

Rosyjskiego, w początkach trzeciej dekady XIX w. powstała osada przemysłowa (w 1820 r. mieszkało tutaj niespełna 800 osób)². Industrializacja przebiegała tu początkowo powoli, w 1843 r. rodzący się ośrodek przemysłu włókienniczego liczył już blisko 16 tys. mieszkańców. W 1857 r. ich liczba (ludność stała i niestała) wzrosła do blisko 40 tys., by w ciągu kolejnych czterech dekad eksplodować do niemal 300 tys. „Polski Manchester”, jak nazywano Łódź, był najszybciej rozwijającym się miastem europejskim, stając się jednocześnie najważniejszym ośrodkiem przemysłowym Królestwa Polskiego³. Już w połowie XIX w. Oskar Flatt pisał o tym w sposób następujący:

Nie mamy w całym kraju miasta, które by tyle co Łódź zawdzięczało przemysłowi, miasta, które by przez przemysł z zupełnego zapomnienia, z zupełnej nicości, podniosło się na ten stopień zamożności i rozwoju, w którym by wydatniej przejawiało się życie fabryczne – słowem, miasta więcej typowo fabrycznego⁴.

Od początku lat 20. XIX w. zaczęli napływać do niej osadnicy pochodzący z krajów niemieckojęzycznych, w znacznym stopniu wyznający protestantyzm. Ponadto do rozwijającego się ośrodka miejskiego przybywali w coraz większej liczbie Żydzi parający się przede wszystkim handlem i usługami. Szybko zmniejszał się więc odsetek Polaków i katolików wśród stałych mieszkańców Łodzi. Dopiero po klęsce powstania styczniowego i po przeprowadzonym carskim uwłaszczeniu do miasta licznie zaczęli napływać młodzi mieszkańcy bliższych i dalszych wsi szukający w fabrycznym zatrudnieniu poprawy losu i swojej „ziemi obiecanej”. Zaczęła się wówczas wyraźnie zmieniać struktura narodowościowo-wyznaniowa, rósł odsetek mieszkańców wyznania katolickiego utożsamianego z żywiołem polskim⁵. Struktura zawodowa i społeczna była jednak przez cały interesujący mnie okres niemal niezmienna. Właścicielami manufaktur, później fabryk, hurtowni i składów z różnymi produktami byli przede wszystkim mieszkańcy miasta pochodzenia niemieckiego i żydowskiego. Z kolei mieszkańcy Łodzi narodowości polskiej to w dużym stopniu wyrobnicy, robotnicy i służący oraz przedstawiciele bardzo nielicznej w tym czasie w mieście inteligencji. Po drugim rozbiórce Łódź znalazła się pod zaborem pruskim, wchodząc w skład utworzonej prowincji nazwanej Prusy Południowe. Z kolei w 1807 r. miasto znalazło się

² Zob. szerzej: B. Baranowski, *Łódź rolnicza (Od połowy XVI do początków XIX w.)*, Łódź 1973; tenże, *O dawnej Łodzi*, Łódź 1976; A. Zand, *Łódź rolnicza 1332–1793. Studium historyczne o topografii, stanie gospodarczym, organizacji prawnej i kulturze Łodzi*, „Rocznik Łódzki” 1931, t. 2, s. 53–222; O. Flatt, *Opis miasta Łodzi pod względem historycznym, statystycznym i przemysłowym*, Warszawa 1853; F. Friedman, *Początki przemysłu w Łodzi 1823–1830*, „Rocznik Łódzki” 1933, t. 3, s. 97–186.

³ M. Koter, *Geneza układu przestrzennego Łodzi przemysłowej*, Warszawa–Łódź 1969, s. 11–12.

⁴ O. Flatt, *Opis miasta Łodzi...*, s. VI.

⁵ Na temat zmian liczebności mieszkańców miasta i ich charakterystyki w różnych okresach doby zaborów zob. szerzej J. Janczak, *Ludność Łodzi przemysłowej 1820–1914*, Łódź 1982, *passim*.

w granicach utworzonego w wyniku postanowień pokoju w Tylży Księstwa Warszawskiego. Natomiast w 1815 r. weszło w skład Królestwa Polskiego i blisko przez wiek było pod panowaniem rosyjskim.

Księstwo Warszawskie

W 1809 r. nowo utworzonemu Księstwu Warszawskiemu przyszło bronić swojego istnienia, kiedy w granice państwa wkroczyły wojska austriackie pod dowództwem arcyksięcia Ferdynanda d'Este. Wobec krytycznej sytuacji władze Księstwa powołały w miastach Gwardię Narodową, do której powoływano wszystkich mężczyzn pomiędzy 18 a 50 rokiem życia bez względu na pochodzenie społeczne i stan majątkowy. Formację Gwardii Narodowej powołano także w niewielkiej Łodzi. Raport sporządzony przez ówczesnego burmistrza miasta Antoniego Czajkowskiego wymienia 69 gwardzistów, w tym 14 ze społeczności żydowskiej, na łączną liczbę 514 mieszkańców Łodzi. Wśród gwardzistów łódzkich odbijała się wyraźnie struktura mieszkańców rolniczego miasta: 46 gwardzistów to mieszczenie-rolnicy, a reszta to rzemieślnicy. Jednocześnie zdecydowana większość członków Gwardii Narodowej to Polacy i katolicy. Można wskazać na szereg nazwisk polskich rodzin: Jeżowicze, Grodziccy, Miedzianowscy, Domańscy, Grudzińscy. Łódzcy gwardziści niechętnie jednak służyli i nie zamierzali opuszczać miasta, kiedy przyszła decyzja o ich wymarszu na punkt zborny w Piątku. Argumentowano tę opieszałość biedą mieszczań łódzkich, których nie stać było na uszycie umundurowania i uzbrojenie. Jak wskazują dokumenty nie była to główna przyczyna niechętnego stosunku mieszkańców miasta, a przynajmniej ich części, do służby w Gwardii Narodowej. Poddani oni byli agitacji ze strony byłych urzędników pruskich pozostałych w mieście oraz okolicznych kolonistów pochodzenia niemieckiego, których wielu zamieszkiwało od schyłku XVIII w. wokół Łodzi⁶. Do głównych malkontentów namawiających łódzian do uchylania się od obowiązku służby należeli m.in. dwaj radni miejscy: Michał Kuziełowicz i Jakub Pełzowski. Dowódcą łódzkiej Gwardii Narodowej był ppor. Józef Aufschlag, dawny żołnierz pruski. Jego zastępcą był Jan Suwalski, rolnik i szewc w jednej osobie. Z kolei funkcję kaprali pełnili: Szymon Grodzicki, rolnik; Adam Lipiński, rolnik i szewc zarazem; Walenty Kuzitowicz i Józef Pełzowski, synowie rolników⁷. Nieliczna łódzka Gwardia Narodowa nie odegrała jakiegóż większej roli w epoce Księstwa Warszawskiego.

⁶ Por. P. Fijałkowski, *Rozwój społeczności ewangelickiej i powstanie sieci parafialnej w środkowej Polsce w II połowie XVIII i początkach XIX w.*, [w:] *Przeszłość przyszłości. Z dziejów luteranizmu w Łodzi i regionie*, red. B. Milerski, K. Woźniak, Łódź 1998, s. 26

⁷ J. Andruszewski, *Gwardia Narodowa miejska w Łodzi. Rok 1809–1815*, „Rocznik Łódzki” 1931, t. 2, s. 229–231; A. Barszczewska, *Nurty walki. Udział Łodzi i okręgu łódzkiego w ruchach narodowowyzwoleńczych 1795–1864*, Łódź 1971, s. 33–36.

Powstanie listopadowe w Łodzi: „obcy i swoi, a sprawa polska”

Na stosunek mieszkańców miasta do wydarzeń powstania listopadowego należy spojrzeć poprzez pryzmat zmian jakie zaszły w tym ośrodku miejskim po 1820 r. Wyznaczenie Łodzi jako ośrodka przemysłu włókienniczego przyczyniło się do szybkiego wzrostu liczby mieszkańców. Ludność miasta wynosiła w 1830 r. 4343 obywateli, w tym znaczną społeczność stanowili osadnicy (tkacze wełny, lnu i bawełny, sukiennicy, farbiarze) przybyli z krajów niemieckich (co najmniej 32% protestantów) oraz ludność żydowska (ok. 12%)⁸. Ponadto należy podkreślić, iż część katolików miała także pochodzenie niemieckie. Mieszkańcy narodowości polskiej stanowili więc około połowy populacji miasta. Dodatkowo najbliższe wsie położone wokół miasta zamieszkiwali osadnicy lub ich potomkowie przybyli tutaj na przełomie XVIII i XIX w. z krajów niemieckich (Wirtembergia, Badenia, Prusy, prowincje nadreńskie i Bawaria) w ramach tzw. osadnictwa olęderskiego.

Łódź w tym okresie była więc już miastem wielonarodowym i wielowyznaniowym. Niejeden z „obcych” przybyłych do miasta wzbogacił się w nowym miejscu, ale proces asymilacyjny trwał powoli i problemy żywotnie zajmujące Polaków dla tych przybyszów były dalekie. Stąd tylko nieliczni z nich poparli dążenia Polaków w czasie powstania listopadowego, i to w początkowej jego fazie. Przejawem czego były ofiary pieniężne i rzeczowe na potrzeby tworzonych formacji jazdy – 1 i 2 pułku Mazurów. Darowizny złożyli nie tylko łodzianie pochodzenia polskiego, ale i niedawni przybysze spoza Królestwa Polskiego, m.in.: Józef Kijeński, rentier zamieszkujący w Łodzi, dawny właściciel ziemski; Wojciech Gawłowski, kasjer miejski; Antoni Bittdorf, starszy zgromadzenia cechów; rolnicy ze Starego Miasta – Łukasz Kociński i Mateusz Kociński; Hubert Bayer, kupiec; Karol Keller, chirurg miejski; Michał Rauter (Reyterz), rzeźnik; Adam Dłużewski, pokątny doradca zamieszkały w Łodzi⁹.

Jednak w kolejnych miesiącach trwania wojny polsko-rosyjskiej 1831 r. społeczność niemiecka miasta i okoliczni osadnicy zaczęli wykazywać wręcz antypowstańczą postawę. Dowódca Straży Bezpieczeństwa w Nowym Mieście Łodzi „fabrykant” Karol Saenger, wykazywał niechęć do powstania. Znaczną część Straży Bezpieczeństwa stanowili osadnicy niemieccy, podobnie było również w innych miastach regionu. Przede wszystkim starali się oni dbać o swoje interesy. „Fabrykantów” łódzkich, będących przecież przybyszami z obcych stron, bardziej niż dążenia wolnościowe Polaków interesował spokój sprzyjający rozwojowi przemysłu włókienniczego. Członkowie Straży Bezpieczeństwa niechętnie odbywali ćwiczenia wojskowe i musztrę¹⁰. Jak podają źródła, już 19 grudnia 1830 r. duchowy przywódca łódzkich

⁸ O. Flatt, *Opis miasta Łodzi...*, s. 47; J. Janczak, *Ludność Łodzi...*, s. 38–40, 108–109.

⁹ A. Barszczewska, *Organizacja 1 i 2 pułku Mazurów w powstaniu listopadowym*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1964, t. 10, cz. 1, s. 132–133.

¹⁰ Taż, *Nurty walki...*, s. 106.

ewangelików, pastor Fryderyk G. Metzner, w wygłoszonym po niemiecku kazaniu powiedział: *Przekłeta niech będzie ręka, która podnosi się przeciw cesarzowi.*

Część łódzkich właścicieli większych manufaktur i warsztatów rękodzielniczych, m.in. bracia Tytus i Wilhelm Kopischowie oraz August Rundzieher po sukcesach odniesionych przez Iwana Paskiewicza opuścili Łódź i zaofiarowali feldmarszałkowi usługi szpiegowskie. Tytus Kopisch w zamian za dostarczone informacje otrzymał 40 dukatów. Właściciele manufaktur powrócili do miasta dopiero we wrześniu 1831 r. kiedy powstanie już chyliło się ku upadkowi. Inni osadnicy niemieccy oddawali również szereg usług Rosjanom, nawet oferując udział w walce przeciw polskim wojskom¹¹.

Z drugiej strony mieszkańcy miasta pochodzenia polskiego, będący w wieku poborowym, brali udział w wojnie z Rosją jako żołnierze regularnych jednostek i formacji ochotniczych przekształconych później również w regularne oddziały (np. 1 i 2 pułk Mazurów). Trudno jest jednak ustalić rzeczywistą liczbę łódzian, którzy walczyli w szeregach armii Królestwa Polskiego podczas powstania listopadowego.

Manifestacje patriotyczne 1861 r. i powstanie styczniowe

Po klęsce powstania listopadowego i krótkotrwałym kryzysie spowodowanym wprowadzeniem w 1832 r. przez cara Mikołaja I bariery celnej pomiędzy Cesarstwem a Królestwem Polskim, Łódź nadal rozwijała się w szybkim tempie. Szczególnie w okresie dobrej koniunktury po 1850 r. (zniesienie bariery celnej i rozwój rynku wewnętrznego) nastąpiło przyspieszenie rozwoju gospodarczego miasta nad Łódką. Wytwórczość rękodzielniczo-manufakturowa zaczęła przegrywać w starciu z rozwijającą się produkcją fabryczną. W 1860 r., według opisu prezydenta miasta Franciszka Traegera, funkcjonowało w Łodzi 14 wielkich przedsiębiorstw, w tym największe z nich należące do Ludwika Geyera i Karola Scheiblera¹².

W okresie międzypowstaniowym do miasta napływali wciąż osadnicy pochodzenia niemieckiego i ludność żydowska, a ponadto Polacy z okolicznych wsi i małych miasteczek w poszukiwaniu pracy. Tym samym liczba mieszkańców miasta szybko wzrastała. Według obliczeń Juliana Janczaka w początkach lat 60. XIX w. (1862) Łódź zamieszkiwało już 32 364 mieszkańców stałych, czyli ponad 40-krotnie więcej niż w 1820 r. Do tego należy dodać jeszcze ponad 10 000 ludności niestałej. Pod względem struktury narodowościowej w mieście pośród ludności stałej dominowali Niemcy, których mieszkało 20 206 i stanowili oni aż 62,4% mieszkańców. Polaków było 6 775, czyli 21%. Trzecia nacja to Żydzi, których zamieszkiwało w mieście 5 380,

¹¹ Tamże, s. 118.

¹² J. Raciborski, *Łódź w 1860 roku*, „Rocznik Łódzki” 1931, t. 2, s. 408–415.

co wynosiło 16,6% mieszkańców. Z kolei wśród ludności niestałej zdecydowanie dominowali Polacy. Pierwszy dziejopis Łodzi, O. Flatt, podkreślał inność miasta, wynikającą z takiej właśnie struktury narodowościowej, pisząc:

Sam typ jego, jakże on odmienny od innych miast naszych! Łódź zaraz na pierwsze wejrzenie nosi na sobie wydatne piętno, jakie na niej z jednej strony znakomita większość ludności niemieckiej, z drugiej oddziaływanie życia fabrycznego wyciska; można wierzyć, że znajdujemy się pośród fabrycznych osad niemieckich, tak tu i towarzystwa i kluby i duch jest czysto niemiecki¹³.

Mieszkańcy Łodzi w tym okresie to społeczność w swej większości bardzo młoda, gdyż aż 83% mieszkańców nie przekroczyło 40 roku życia. Wysoki odsetek wśród nich stanowili niestety analfabeci. Jeszcze inną cechą charakterystyczną dla mieszkańców miasta była wyraźna przewaga kobiet. W 1862 r. wśród ludności stałej kobiet było 16 971, natomiast mężczyzn tylko 15 393¹⁴. Elitę miasta tworzyła przede wszystkim burżuazja (przemysłowcy, właściciele większych manufaktur oraz właściciele dużych przedsiębiorstw handlowych), według ustaleń Stefana Pytłasa, w przededniu powstania styczniowego stanowili oni niespełna 2% całej ludności miasta i w zdecydowanej większości byli to ludzie pochodzenia niemieckiego i żydowskiego¹⁵. Inteligencja łódzka była w tym czasie jedynie niewielkim ułamkiem całej populacji miasta, stanowiąc poniżej 1%. Zaliczali się do tej warstwy przede wszystkim lekarze, nauczyciele szkół rządowych i prywatnych, aptekarze, rejent, oficjaliści, urzędnicy miejscy oraz duchowni katoliccy i ewangeliccy, a także rabin¹⁶. Na przeciwnym biegunie plasowali się łódzcy robotnicy i służba domowa, stanowiący około 75% wśród stałych i niestałych mieszkańców miasta nad Łódką. Tutaj dominowali przede wszystkim Polacy oraz niewielki odsetek stanowili imigranci-robotnicy z krajów niemieckich. Pozostali mieszkańcy to drobnomieszczaństwo, w składzie tej warstwy znaczący odsetek stanowiły rodziny żydowskie i ewangelickie¹⁷.

W czasach powstania styczniowego mieszkańcy miasta stanowili więc dosyć specyficzną mozaikę społeczno-zawodową i wyznaniowo-narodowościową. Obok ewangelików (luteran) zamieszkiwali tutaj katolicy, starożakoni, bracia morawscy i inni. Stosunki pomiędzy nimi układały się na ogół bez większych konfliktów, jednak niewolne były od stereotypów i wzajemnego dystansu. Czy coś mogło łączyć tych wszystkich ludzi zamieszkują-

¹³ O. Flatt, *Opis miasta Łodzi...*, s. 116.

¹⁴ J. Janczak, *Ludność Łodzi...*, s. 101–102.

¹⁵ S. Pytłas, *Łódzka burżuazja przemysłowa w latach 1864–1914*, Łódź 1994, s. 24–31. Por. E. Rosset, *Łódź w latach 1860–1870. Zarys historyczno-statystyczny*, „Rocznik Łódzki” 1928, t. 1, s. 338–339.

¹⁶ J. Raciborski, *Łódź w 1860 roku...*, s. 407; J. Janczak, *Ludność Łodzi...*, s. 175–176; M. Iwańska, *Garść refleksji i postulatów badawczych w związku ze stanem badań nad inteligencją łódzką w dobie zaborów*, „Rocznik Łódzki” 2006, t. 53, s. 89–113.

¹⁷ G. Missalowa, *Studia nad powstaniem łódzkiego okręgu przemysłowego, 1815–1870*, t. 1: *Przemysł*, Łódź 1964, s. 52–96; t. 2: *Klasa robotnicza*, Łódź 1967, s. 31–55.

cych wówczas Łódź? Odpowiedź na tak postawione pytanie daje konstatacja zamieszczona ćwierć wieku później na łamach „Lodzer Zeitung”:

*Mnogość zwyczajów i nawyków zarówno religijnych, jak i społecznych różnych grup narodowościowych odczuwalna jest na każdym kroku i jedynym wspólnym elementem łączącym wszystkie te społeczności jest praca w przemyśle i dążenie do zarobku*¹⁸.

Kolejne z polskich powstań narodowych, styczniowe, poprzedzone zostało manifestacjami patriotycznymi, które miały miejsce głównie wiosną 1861 r. Prześledźmy jak wyglądała sytuacja społeczno-polityczna w Łodzi w okresie manifestacji patriotycznych, a następnie podczas długich miesięcy powstania styczniowego? W mieście uchodzącym przecież za ośrodek miejski z przewagą ludności „obcej” – niemieckiej i żydowskiej, dominującej przy tym na płaszczyźnie ekonomicznej. Poprzez ten pryzmat należy więc dokonywać analizy postaw mieszkańców Łodzi wobec polskiego ruchu narodowego.

Wiadomości o manifestacjach patriotycznych zapoczątkowanych w Warszawie w lutym i kwietniu 1861 r. szybko docierały na prowincję Królestwa Polskiego i to często w formie wyolbrzymionych konfabulacji. Informacje o zajściach w stolicy Kongresówki docierały także do Łodzi kolportowane przez agentów „czerwonej” konspiracji oraz okolicznych ziemian i urzędników podróżujących do Warszawy. W tym czasie działalność patriotyczną w łódzkiej parafii podjęli ks. Józef Czajkowski i ks. Antoni Zalewski posiadający znaczący autorytet wśród miejscowej ludności. Ich kazania zawierające szereg patriotycznych sformułowań cieszyły się dużą sympatią i ściągaly na msze i nabożeństwa nie tylko katolików, ale nawet ewangelików i ludność żydowską. Podobną rolę odgrywał duchowy przywódca miejscowej społeczności protestanckiej, pastor z parafii św. Trójcy w Łodzi, Gustaw Karol Manitius. W dniu 13 marca 1861 r. odprawił on uroczyste nabożeństwo za pięciu poległych w Warszawie, wygłaszając przy tym kazanie o silnych, propolskich akcentach patriotycznych¹⁹. Doszło wręcz do określonej współpracy w braniu patriotycznym – pastora G. Manitiusa z proboszczem parafii katolickiej ks. Wojciechem Jakubowiczem, a ponadto współdziałał z nimi ówczesny rabin łódzki Mojżesz Lipszyc.

W kwietniu 1861 r. manifestacje miały miejsce w zasadzie we wszystkich miastach Królestwa Polskiego, ale w Łodzi zlały się one z wystąpieniami natury ekonomicznej (20–21 kwietnia). Określone one zostały w historiografii jako „bunt robotników łódzkich” czy też „łódzki luddyzm”²⁰. Po wypadkach

¹⁸ *Lodzer Zeitung*. 25 lat. Wydanie jubileuszowe 1863–1888. Artykuły dotyczące Łodzi, Zgierza i Pabianic (Reprint wydawnictwa z 1888 roku), Łódź 2007, s. 5.

¹⁹ Cz. Lechicki, *Manitius Karol Gustaw (1823–1904)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 19, 1974, s. 479–480.

²⁰ Zob. szerzej: E. Ajnenkiel, *Pierwszy bunt robotników łódzkich w roku 1861*, „Rocznik Łódzki” 1931, t. 2, s. 367–388; *Bunt, masa, maszyna. Protesty łódzkich tkaczy w kwietniu 1861 roku*, praca zbiorowa pod red. N. Królikowskiej i C. Pawlaka, Łódzkie Towarzystwo Naukowe 2011, *passim*.

kwietniowych 1861 r. w kolejnych miesiącach demonstracje w Łodzi zostały wygaszone, a zastąpiły je manifestacje patriotyczne odbywane w łódzkim kościele. Do miasta sprowadzono rosyjski korpus wojskowy, który miał czuwać nad zapewnieniem spokoju.

Konsekwencją ożywienia patriotycznego stało się podjęcie przez ugrupowanie „czerwonych” stworzenia struktur konspiracyjnych również poza Warszawą. Organizacja narodowa w Łodzi, według jednego z członków Tymczasowego Rządu Narodowego Józefa Kajetana Janowskiego, liczyła kilkuset członków, a wśród nich byli także miejscowi spolonizowani Niemcy i Żydzi²¹. Kierownictwo ruchu narodowego sprawowali inteligenci, ale w strukturach przeważali rzemieślnicy i wyrobnicy. Organizatorami struktur powstańczych w mieście byli: ksiądz Józef Czajkowski, wikary łódzkiej parafii; Konstanty Piotrowicz, nauczyciel w podłódzkiej szkole elementarnej w Chocianowicach oraz jego małżonka Maria z Rogolińskich, córka dziedziczki dóbr Radogoszcz; Piotr Danielewicz, praktykant sądowy; Jan Zieliński, urzędnik administracyjny Domu Zleceń Ziemi Włocławskich; Józef Zajączkowski, łódzki fotograf; Józef Sawicki, dzierżawca wsi Dąbrówka pod Zgierzem; Aleksander Rzewuski, rządca dóbr z Rudy Pabianickiej; Ludwik Wendland, urzędnik pocztowy; Wiktor Jaworski, urzędnik, sekretarz szkolny; praktykanci farbiarscy Anastazy Bitdorf i Antoni Lebel²².

Funkcję naczelników cywilnych miasta Łodzi sprawowali kolejno: Ignacy Radziejowski, urzędnik administracji rządowej; Józef Zajączkowski, fotograf; Jan Cichocki, rejent; Roman Stencel i Marceli Kuźnicki, farmaceuci²³.

Sam wybuch powstania w Łodzi, jak i w większości okolicznych miast i miasteczek, przeszedł bez większych starć. W mieście nad Łódką nie było wówczas wojsk carskich, gdyż nie znając sił i planów powstańczych, wojskowe władze rosyjskie zdecydowały się na skupienie swoich jednostek w największych garnizonach i przy liniach komunikacyjnych Królestwa Polskiego. Rosyjska załoga wojskowa wymaszerowała 27 stycznia 1863 r. z Łodzi do Łęczycy²⁴.

Mieszkańcy miasta zapoczątkowali swój zbrojny udział w powstaniu styczniowym pod koniec stycznia 1863 r., kiedy w lesie radogoskim (łagiewnickim) wikariusz łódzkiej parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny ks. Józef Czajkowski i pracujący w Łodzi jako czeladnik stolarski Teodor

²¹ J. K. Janowski, *Pamiętnik o powstaniu styczniowym*, t. 1, Lwów 1923, s. 86.

²² Podają za: L. Waszkiewicz, *Z dziejów powstania styczniowego w Łodzi i okolicy (Represje w łódzkim okręgu wojennym w świetle papierów naczelnika wojennego A. Broemse)*, „Rocznik Łódzki” 1963, t. 8, s. 155–192.

²³ J. Zajączkowski, *Notatki z czasów powstania w roku 1863, a mianowicie w m. Łodzi i jego okolicach*, [w:] *Spisowcy i partyzanci 1863 roku*, oprac. zbiorowe pod red. S. Kieniewicz, Warszawa 1967, *passim*; J. Kossowski, *Farmaceuci w powstaniu 1863 r.*, „Aptekarz Polski” 2013, nr 80/58, *passim*.

²⁴ Na temat przebiegu walk w regionie łódzkim podczas powstania styczniowego zob. szerzej: A. Barszczewska-Krupa, *Nurty walki...*, s. 150–323. Uzupełnienia, a ponadto zweryfikowania części istotnych faktów zawartych w starszych publikacjach dokonali autorzy najnowszej pracy powstałej z okazji 150 rocznicy wybuchu insurekcji styczniowej: K. Jadczyk, J. Kita, M. Nartonowicz-Kot, *Powstanie styczniowe w Łodzi i regionie. Studia i materiały*, Łódź 2014.

Rybicki stanęli na czele partii powstańczej, składającej się przede wszystkim z okolicznej młodzieży rzemieślniczej i robotniczej Łodzi, a także Zgierza, Konstancynowa i Aleksandrowa. Oddział ten nocą z 30 na 31 stycznia 1863 r. zaopatrzył się w broń i pieniądze najpierw w Zgierzu i Konstancynowie, a następnie w Łodzi. Celem połączenia się z oddziałem Józefa Oxińskiego tzw. oddział łódzki skierował się poprzez Pabianice i Łask w lasy rososzyckie. Zanim jednak osiągnął swój cel został rozproszony przez wojska carskie już 1 lutego pod wsią Wronowice. Część żołnierzy z tej partii powróciło do domów, inni dostali się do oddziału J. Oxińskiego, bądź innych partii powstańczych walczących na terenie województw (wedle wprowadzonej powstańczej administracji): kaliskiego, mazowieckiego i sandomierskiego.

Kolejna grupa powstańców z Łodzi i regionu znalazła się w partii formowanej pod wsią Dobra przez Józefa Sawickiego, nad którą dowództwo niebawem objął dr Józef Dworzaczek, ordynator ze Szpitala św. Mikołaja w Łęczycy. 22 lutego 1863 r. partia ta przybyła do Łodzi, owacyjnie witana przez znaczną część mieszkańców miasta. Jednak na wieść o zbliżaniu się wojsk rosyjskich J. Dworzaczek zdecydował się na wycofanie w lasy pod wsią Dobra. Tutaj 24 lutego partia została rozbita przez oddziały rosyjskie dowodzone przez sztabs-kapitana Nawrockiego-Oposzyńskiego. Część powstańców z rozbitego oddziału, którzy uszli rosyjskiej niewoli (ponad 80 do niej się dostało), przedostała się do innych partii²⁵.

Wśród poległych w bitwie pod Dobrą można zidentyfikować ponad 20 łódzian: Józef Danielewicz – aplikant, 24 lata; Jakób (Jakub) Cichocki – wyrobnik, 29 lat (żonaty); Józef Gromadzki – wyrobnik, 33 lata; Gruszczyński – handlarz, 30 lat (żonaty); Antoni Gruszczyński – krawiec, 38 lat (żonaty); Ignacy Jankowski – woźnica, 39 lat (żonaty); Herman Kuch – cyrulik; Józef Małkowski; Ksawery Mikulski – czeladnik tkacki, 34 lata; Aleksander Neugebauer – murarz, 35 lat; Maria Piotrowiczowa – ziemianka, 24 lata; Izaak Reicher – wyrobnik (starozakonny); Ignacy Przybylski – wyrobnik, 30 lat; Jędrzej Romelski – wyrobnik, 26 lat; Dominik Rokoszewski – tkacz, 19 lat (żonaty); Józef Salski – tkacz, 21 lat; Wojciech Siatew – terminator szewski, 18 lat; Maksymilian (Maks) Sobczyński – murarz, 30 lat (żonaty); Krystian Henryk Schmidt – uczeń Szkoły Powiatowej w Łodzi, 16 lat; Andrzej Topolski – bednarz, 45 lat (żonaty); Ignacy Ulicki – tkacz, 22 lata (żonaty); Gotfryd (Henryk) Wettlaufer – tkacz, 23 lata (starozakonny); Antonina Wilczyńska – służąca, 20 lat; Jakób (Jakub) Wolff – tkacz, 21 lat (starozakonny); Maksymilian (Maks) Żakiewicz – 19 lat (starozakonny). Ponadto kilku rannych w bitwie pod Dobrą, po przewiezieniu do Łodzi, zmarło na skutek ciężkich ran. Należy podkreślić, iż wśród poległych w tej największej podłódzkiej bitwie byli łódzianie różnych wyznań – katolicy, ewangelicy i starozakonni.

²⁵ *Pamiętnik Jana Podkowy*, [w:] K. Jadczyk, J. Kita, M. Nartonowicz-Kot, *Powstanie styczniowe...*, s. 112–116.

Walka tocząca się przeciw rosyjskiemu zaborcy tym razem zjednała w Łodzi polskiemu ruchowi narodowemu również część ludności protestanckiej i żydowskiej. Czynny udział w walkach bądź w organizacjach spiskowych brali członkowie łódzkiej parafii ewangelickiej²⁶. Jednym z najbardziej aktywnych był wspominany już pastor Karol G. Mantius²⁷, darzący wyraźną sympatią ruch powstańczy. Brał on aktywny udział w uroczystościach powstańczych, co zostało dostrzeżone przez przedstawicieli zaborczej administracji i władz wojskowych. Stąd też dotknęły go represje ze strony władz carskich i 11 stycznia 1865 r. postanowiono o jego karnym przeniesieniu do Łomży²⁸.

Władze carskie podejmowały najskuteczniejsze środki celem zdławienia ruchu powstańczego i sterroryzowania wspierających go mieszkańców miasta. Powołany naczelnik wojskowy okręgu łódzkiego i pow. sieradzkiego Aleksander von Broensen stosował kary główne przewidziane kodeksem, czyli karę śmierci, skazanie na katorgę, zesłanie na osiedlenie na Syberii, a także kary poprawcze. Wspierał go w tych działaniach policmajster miasta Łodzi, kapitan (następnie major) Jan Kaliński. Zakazywał on kobietom łódzkim noszenia jakichkolwiek elementów żałobnych i tzw. biżuterii patriotycznej. Rozporządzenie policmajstra miasta J. Kalińskiego zakazywało noszenia:

1. Sukien czarnych, oraz czarnych z białym, a nawet i kolorowych obszytych czarną taśmą – z wyjątkiem jedwabnych czarnych, których używać dozwala się tak jak i w innych kolorach.

2. Rękawków czarnych z białym, kołnierzyków białych lub chusteczek z czarnym obszyciem, kapeluszy czarnych i z białymi przyborami.

3. Znaków emblematycznych, popiersi na brożkach, spinkach itp. kobiecych strojach, jak niemniej przy łańcuszkach i paskach²⁹.

Zakazy te były jednak nieprzestrzegane i na łamach pierwszej gazety łódzkiej pod nazwą „Łódzkie Ogłoszenia – Łodzer Anzeiger” zamieszczano informacje o karach, jakie spadały nie tylko na łódzkie kobiety, ale także na mężczyzn³⁰.

Taki obraz postawy łodzian wobec powstania styczniowego byłby jednak zafałszowany. Wielokulturowa, zróżnicowana majątkowo społeczność miasta zajmowała różne postawy wobec ruchu narodowego i trwającej walki. Część mieszkańców Łodzi otwarcie deklarowała antypowstańcze,

²⁶ J. Szulc, *Oddźwięk Powstania Styczniowego wśród protestanckiej ludności łódzkiego okręgu przemysłowego*, „Kalendarz Ewangelicki” 1970, R. 83, s. 200.

²⁷ Tenże, *Luterkańscy organizatorzy życia kościelnego wobec powstania 1863 r.*, „Kalendarz Ewangelicki” 1969, R. 82, s. 216; T. Stegner, *Pastorzy ewangelicy w Królestwie Polskim w latach 1815–1914*, „Rocznik Teologiczny Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej” 1990, R. 32, z. 2, s. 276.

²⁸ R. Waleczak, *Parafia ewangelicko-augsburska w Łomży w XIX i początkach XX w. (do 1918 r.)*, „Rocznik Mazowiecki” 2004, t. 16, s. 163.

²⁹ „Łódzkie Ogłoszenia – Łodzer Anzeiger” 1864, nr 7, s. 4.

³⁰ Zob. K. Jadczyk, J. Kita, M. Nartonowicz-Kot, *Powstanie styczniowe...*, s. 35–36.

porosyjskie stanowisko. Wyrazem wiernopoddanej postawy stał się adres dziękczynny z 16 grudnia 1863 r. złożony na ręce naczelnika A. von Broemseny. Część członków Rady Miejskiej oraz przedstawiciele łódzkiej burżuazji wyrażało naczelnikowi wojennemu „najwyższą wdzięczność” za to, że „z nieubłaganą surowością i energią przywrócił naruszony tu porządek”. Wśród podpisów pod adresem odnaleźć można przede wszystkim niemiecko i żydowsko brzmiące nazwiska mieszkańców miasta, m.in.: Ludwika Geyera, Edwarda Ludwiga, Ludwika Grohmana (członkowie Rady Miejskiej), czy też Majera i Bernarda Ginsbergów, Edwarda Hentschla, Hermana Konstadta, Samuela Lande, Henryka Markusfelda, Jakuba i Teodora Petersów, Izraela K. Poznańskiego, Icka Seidemana³¹.

Trudno obliczyć dokładnie ilu łódzian brało bezpośredni udział w walce zbrojnej, a jeszcze trudniej ilu mieszkańców miasta nad Łódką wspierało na różne sposoby ruch narodowy w tym czasie. Takich pełnych statystyk nie uda się odnaleźć. Pojawiają się dane szacunkowe, iż było to około 800 osób, a w samych partiach powstańczych operujących w regionie miało walczyć ponad 400 łódzian. Liczby te wydają się być zawyżone, chociaż trudno jednoznacznie je negować. W aktach Archiwum Państwowego w Łodzi znajdują się wykazy sporządzane specjalnie przez władze wojskowe i policyjne podające dane z przełomu lat 1863 i 1864 oraz z 1865 r. Ich analiza pozwala szacować udział łódzian w powstaniu na co najmniej 196 osób. Jest to z pewnością liczba zaniżona, gdyż znamy z innych źródeł łódzkich uczestników powstania, których w tych policyjnych wykazach nie znajdujemy (np. Ignacy Radziejowski, ks. Wojciech Jakubowicz, ks. Aleksander Grudziński, Henryk i Karol Knabe, Marceli Kuźnicki i in.)³².

Policyjne wykazy pozwalają jednocześnie dokonać analizy na jakie kary zostali skazani łódzcy uczestnicy powstania styczniowego. Spośród 196 osób, które są na listach, 34 zginęły albo zostały stracone, 37 osób zesłano na Syberię, 8 osób w wyniku odniesionych ran uległo kalectwu, 15 osób nie powróciło do miasta (ich los jest nieznany). Pozostali wrócili do miasta i zostali oddani pod nadzór policyjny³³.

Badaczom raczej nigdy nie uda się precyzyjnie odtworzyć udziału mieszkańców miasta w kolejnych powstaniach narodowych, ani tym bardziej ich rzeczywistych postaw wobec polskiego ruchu narodowego. Najczęściej były to ruchy o charakterze konspiracyjnym, stąd też pozostało niewiele materiałów źródłowych wytworzonych przez powstańców. Ponadto szereg dokumentów uległo zniszczeniu. Jeszcze trudniej, ze względu na brak większej liczby egodokumentów, odtworzyć postawy mieszkańców Łodzi wobec ruchów powstańczych.

³¹ L. Waszkiewicz, *Z dziejów powstania styczniowego...*, s. 171.

³² Zob. K. Jadczyk, J. Kita, M. Nartonowicz-Kot, *Powstanie styczniowe...*, s. 37–40. Tutaj wykaz nazwisk łódzian podejrzanych o udział w powstaniu styczniowym.

³³ „Dziennik Zarządu miasta Łodzi” 1919, nr 6, s. 15–16; „Łódź w ilustracji”. Dodatek niedzielny do „Kurier Łódzkiego”, nr 4, 23 I 1938, s. 11–12.

Postawy te wobec kolejnych zrywów insurekcyjnych były zróżnicowane, a wpływ na to miał wielokulturowy i industrialny charakter miasta. W epoce napoleońskiej Łódź nie odgrywała poważniejszej roli, gdyż było to wówczas niewielkie miasteczko, zamieszkałe przez nieliczną społeczność, głównie parającą się zajęciami rolniczymi i drobnym rzemiosłem. Również podczas powstania listopadowego ogół mieszkańców Łodzi, w którym znaczącą rolę odgrywali niedawni osadnicy przybyli z obcych krajów, niezbyt aktywnie uczestniczył w zachodzących wydarzeniach. Część z nich, głównie tzw. „fabrykantów” zachowywała neutralność, albo wręcz niechęć wobec walki z Rosją. Dopiero podczas największego z polskich powstań - styczeniowego - udział łodzian był zdecydowanie większy. Jednak i wówczas część mieszkańców Łodzi dbała przede wszystkim o swoje interesy. Można skonstatować, iż na stosunek mieszkańców Łodzi do kolejnych powstań narodowych istotną rolę odgrywały podziały narodowościowe i wyznaniowe, stopień rozwoju świadomości narodowej i społecznej poszczególnych grup i warstw zamieszkujących miasto nad Łódką.

Jarosław Kita

THE INHABITANTS OF LODZ AND NATIONAL UPRISINGS IN XIX CENTURY

This text has been prepared for an occasional conference devoted to the ways of the inhabitants of Lodz for independence. In XIX century, Lodz underwent an amazing metamorphosis, from a small town with an agricultural character (in 1820 year, 767 inhabitants) at the end of the century it became the largest industrial center in the Kingdom of Poland (over 300.000 residents). During this period, a religion's and national's structure of the city's inhabitants changed. In the period when Lodz was agricultural, it was dominated by Polish people and catholic's. However, after 1820, the Germans and Jews began to settle in the city, and the number of evangelicals and followers of Judaism increased. This statement applies especially to the period in which the November and January Insurrections took place. Therefore, when analyzing the attitudes of the inhabitants of Lodz towards Polish national uprisings, various conditions should be taken into account: the development of industry and trade, the religion and national structure, and the social structure. The changes in these conditions clearly affected the attitude of the city residents to subsequent national uprisings, which have been presented in this article.

Słowa kluczowe: polskie powstania narodowe, XIX wiek, łodzianie, postawy polityczne.

Keywords: polish national uprisings, 19th century, the inhabitants of Lodz, political attitudes.

BIBLIOGRAFIA (WYBÓR)

Źródła:

- „Dziennik Zarządu miasta Łodzi” 1919, nr 6.
- „Łódzkie Ogłoszenia – Łódzer Anzeiger” 1864.
- „Łódź w ilustracji”. Dodatek niedzielny do „Kuriera Łódzkiego”, nr 4, 23 I 1938.
- Janowski J.K., *Pamiętnik o powstaniu styczniowym*, t. 1, Lwów 1923.
- Lodzer Zeitung. 25 lat. Wydanie jubileuszowe 1863–1888. Artykuły dotyczące Łodzi, Zgierza i Pabianic* (Reprint wydawnictwa z 1888 r.), Łódź 2007.
- Pamiętnik Jana Podkowy*, [w:] K. Jadczyk, J. Kita, M. Nartnowicz-Kot, *Powstanie styczniowe w Łodzi i regionie. Studia i materiały*, Łódź 2014.
- Zajączkowski J., *Notatki z czasów powstania w roku 1863, a mianowicie w m. Łodzi i jego okolicach*, [w:] *Spiskowcy i partyzanci 1863 roku*, oprac. zbiorowe pod red. S. Kieniewicz, Warszawa 1967.

Opracowania:

- Ajnenkiel E., *Pierwszy bunt robotników łódzkich w roku 1861*, „Rocznik Łódzki” 1931, t. 2.
- Andruszewski J., *Gwardia Narodowa miejska w Łodzi. Rok 1809–1815*, „Rocznik Łódzki” 1931, t. 2.
- Baranowski B., *Łódź rolnicza (Od połowy XVI do początków XIX w.)*, Łódź 1973.
- Baranowski B., *O dawnej Łodzi*, Łódź 1976.
- Barszczewska A., *Nurty walki. Udział Łodzi i okręgu łódzkiego w ruchach narodowowyzwoleńczych 1795–1864*, Łódź 1971.
- Barszczewska A., *Organizacja 1 i 2 pułku Mazurów w powstaniu listopadowym*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1964, t. 10, cz. 1.
- Bunt, masa, maszyna. Protesty łódzkich tkaczy w kwietniu 1861 roku*, praca zbiorowa pod red. N. Królikowskiej i C. Pawlaka, Łódzkie Towarzystwo Naukowe 2011.
- Fijałkowski P., *Rozwój społeczności ewangelickiej i powstanie sieci parafialnej w środkowej Polsce w II połowie XVIII i początkach XIX w.*, [w:] *Przeszłość przyszłości. Z dziejów luteranizmu w Łodzi i regionie*, red. B. Milerski, K. Woźniak, Łódź 1998.
- Flatt O., *Opis miasta Łodzi pod względem historycznym, statystycznym i przemysłowym*, Warszawa 1853.
- Friedman F., *Początki przemysłu w Łodzi 1823–1830*, „Rocznik Łódzki” 1933, t. 3.
- Iwańska M., *Garść refleksji i postulatów badawczych w związku ze stanem badań nad inteligencją łódzką w dobie zaborów*, „Rocznik Łódzki” 2006, t. 53.
- Jadczyk K., Kita J., Nartnowicz-Kot M., *Powstanie styczniowe w Łodzi i regionie. Studia i materiały*, Łódź 2014.
- Janczak J., *Ludność Łodzi przemysłowej 1820–1914*, Łódź 1982.
- Kossowski J., *Farmaceuci w powstaniu 1863 r.*, „Aptekarz Polski” 2013, nr 80/58.
- Koter M., *Geneza układu przestrzennego Łodzi przemysłowej*, Warszawa-Łódź 1969.
- Lechicki Cz., *Manitius Karol Gustaw (1823–1904)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 19, 1974.
- Missalowa G., *Studia nad powstaniem łódzkiego okręgu przemysłowego, 1815–1870*, t. 1: *Przemysł*, Łódź 1964, t. 2: *Klasa robotnicza*, Łódź 1967.
- Pytlas S., *Łódzka burżuazja przemysłowa w latach 1864–1914*, Łódź 1994.
- Raciborski J., *Łódź w 1860 roku*, „Rocznik Łódzki” 1931, t. 2.
- Rosset E., *Łódź w latach 1860–1870. Zarys historyczno-statystyczny*, „Rocznik Łódzki” 1928, t. 1.

- Stegner T., *Pastorzy ewangelicy w Królestwie Polskim w latach 1815– 1914*, „Rocznik Teologiczny Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej” 1990, R. 32, z. 2.
- Szulc J., *Luterańscy organizatorzy życia kościelnego wobec powstania 1863 r.*, „Kalendarz Ewangelicki” 1969, R. 82.
- Szulc J., *Oddźwięk Powstania Styczniowego wśród protestanckiej ludności łódzkiego okręgu przemysłowego*, „Kalendarz Ewangelicki” 1970, R. 83.
- Waleszczak R., *Parafia ewangelicko-augsburska w Łomży w XIX i początkach XX w. (do 1918 r.)*, „Rocznik Mazowiecki” 2004, t. 16.
- Waszkiewicz L., *Z dziejów powstania styczniowego w Łodzi i okolicy (Represje w łódzkim okręgu wojennym w świetle papierów naczelnika wojennego A. Broemse)*, „Rocznik Łódzki” 1963.
- Zand A., *Łódź rolnicza 1332–1793. Studium historyczne o topografii, stanie gospodarczym, organizacji prawnej i kulturze Łodzi*, „Rocznik Łódzki” 1931, t. 2.

Kamil Piskala*

SPOŁECZNA SAMOORGANIZACJA, UPODMIOTOWIENIE WARSTW PLEBEJSKICH I POCZĄTKI POLITYKI DEMOKRATYCZNEJ. UWAGI O REWOLUCJI 1905 ROKU I NIEKTÓRYCH JEJ KONSEKWENCJACH

Porewolucyjne rozrachunki

Złe miasto” – tę etykietę zawdzięczała (wciąż zawdzięcza?) Łódź Zygmuntowi Bartkiewiczowi, dziennikarzowi i literatowi, na przełomie XIX oraz XX w. współpracującemu z najbardziej poczytnymi pismami warszawskimi i łódzkimi. Już pierwsze zdania, wydanego w 1911 r. w formie broszury reportażu (wcześniej poszczególne odcinki publikowano w warszawskim „Świecie”) nie pozostawiają złudzeń, w jakich barwach kreślony będzie na dalszych stronach obraz Łodzi:

Jest w Polsce takie miasto – złe. I jakże obłudne, bo jakby w welon żalobny spowite, a drwiące ze śmierci. Tysiące szczytów wyniosło w podniebia wysoko, a spodem we krwi się płuży. Nieugiętą moc czerpie z wiotkich kwiatów bawełny, a z martwego złota życie. Występkom zawdzięcza zasługę¹.

Naturalistyczny reportaż Z. Bartkiewicza postrzegany jest zwykle, jako jeden z emblematycznych przykładów charakterystycznego dla sporej części intelektualistów przełomu wieków dyskursu antymodernizacyjnego, niechętnego nowoczesnemu przemysłowi i wielkiemu miastu, z jego pędem, materializmem, społeczną mobilnością i etnicznym zróżnicowaniem². Jednak „złe miasto” Z. Bartkiewicza, o czym pamięta się już rzadziej, to nie tylko miejsce, gdzie króluje bezwzględna chciwość, nieposkromiona żądza zysku

* Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Katedra Historii Polski Najnowszej, email: kamil.piskala@gmail.com; kamil.piskala@uni.lodz.pl.

¹ Z. Bartkiewicz, *Złe miasto*, Łódź 2001, s. 13.

² W kontekście Łodzi szerzej na ten temat piszą Wiktor Marzec, Kamil Śmiechowski i Agata Zysiak, zob. A. Zysiak i in., *From Cotton and Smoke. Łódź – Industrial City and Discourses of Asynchronous Modernity 1897–1994*, Łódź–Kraków 2018, s. 37–100.

i moralne zepsucie, a instytucje kultury wysokiej skazane są w najlepszym razie na suchotniczy żywot, lecz również miasto politycznej przemocy, nieustających walk frakcyjnych, proklamacji i niemal niemilkących wezwań do strajku. W relacji Z. Bartkiewicza nie budzą one jednak, charakterystycznego dla okresów politycznego zrywu entuzjazmu czy nadziei, a jedynie bezsilny gniew, rozczarowanie lub frustrację. „Niech je zła krew... wszystkie partje...” – podsumowuje jedna z robotniczych rozmówczyń Z. Bartkiewicza. Z tej nieco zapoznanej perspektywy *Złe miasto* odczytywane może być więc jako panorama upadającej rewolucji.

Ton Z. Bartkiewicza, pełen zniechęcenia i rozczarowania rewolucyjnymi wystąpieniami, dobrze oddaje ówczesne nastroje społeczne. Kres rozpoczętej w styczniu 1905 r. rewolucji przyniósł bowiem apatię i zachwiał wiarą w siłę oraz polityczną dojrzałość warstw ludowych. Julian Marchlewski, jeden z przywódców Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, a więc przecież partii, którą charakteryzowała głęboka wiara w rewolucyjną siłę i gotowość proletariatu do walki, pod koniec 1907 r. z goryczą notował:

Reakcja więc święci tryumf, lud został powalony. Kto go powalił, kto go złamał, kto mu wydarł zwycięstwo, którego zdaje się tak był bliski lud roboczy w państwie rosyjskim w październiku 1905 r.? Nikt inny, tylko wróg najgorszy, który od wieków staje na przekór ludu roboczego we wszystkich krajach: ciemnota i brak organizacji! Stało się tego ludu na wielki poryw i na czyny bohaterskie, na bezprzykładowy w dziejach strajk polityczny, na krwawe boje nawet z caratem, lecz nie stało się na to, by wydrzeć z rąk caratu ostatnią potęgę, siłę zbrojną [...]. Nie stało też się i wyrobienia, by odepchnąć i zdeptać wszystkich tych, co jadę fałszu zatruwają duszę i tumanią umysł, [...] owych „prawdziwie ruskich i prawdziwie polskich kanali”, które rozbudzając najniższe instynkty mas, odwodzą je od walki z niewolą i wyzyskiem. Pogrzążył się w apatię, stracił wiarę w siły swoje ten bohater z roku 1905, lud roboczy³.

Jednak czy bilans wydarzeń rewolucyjnych lat 1905–1907 zamyka się w tych, kreślonych w odcieniach czerni i szarości, obrazach, tak popularnych w okresie, gdy powstawało *Złe miasto*? Czy jedynym, co przyniosła rewolucja, była polityczna apatia, rozpowszechniona zwłaszcza w środowiskach inteligenckich obawa przed społeczną anomią i wzmożone represje władz carskich, odczuwalne w sposób szczególnie dotkliwy zwłaszcza w Łodzi?⁴ Należy stanowczo powiedzieć, że nie. Choć rewolucja mogła jawić się jako politycznie przegrana, co zresztą w ocenie zwolenników trzymania się słownikowych znaczeń, kazałoby ją nazywać raczej „rewoltą” czy „rebelią”, to jed-

³ J. Marchlewski, *Wyrwać*, [w:] *SDKPiL w rewolucji 1905. Zbiór publikacji*, Warszawa 1955, s. 560.

⁴ Szerzej na temat represji wymierzonych w uczestników wystąpień rewolucyjnych patrz: F. Kon, *Sądy wojenne w Królestwie Polskim*, Kraków 1909.

nak konsekwencje, które można z nią wiązać, każą widzieć w wydarzeniach lat 1905–1907 coś więcej, niż tylko amorficzny ludowy bunt czy paroksyzm ulicznej przemocy.

Od przegranej rewolucji do odzyskanej niepodległości (perspektywa piłsudczykowska)

Wydaje się, że jako pierwsza, próbę docenienia rangi wydarzeń z połowy pierwszej dekady XX w. i wpisania ich w szerszą wizję polskiej historii, podjęła międzywojenna historiografia piłsudczykowska. W proponowanej przez piśmiennictwo piłsudczyków perspektywie, rewolucja zyskiwała podwójne znaczenie. Po pierwsze, nieść miała ze sobą odrodzenie polskiej tradycji powstańczej i manifestację ponownej gotowości polskiego społeczeństwa do czynnej, orężnej walki z Rosją. Po wtóre zaś, rewolucja w oczach związanych z obozem piłsudczykowskim kronikarzy, nabierała swoiście „pedagogicznych” walorów – z jednej strony w oparciu o analizę jej przebiegu dokonana został krytyka i korekta dotychczasowej strategii części ruchu socjalistycznego, skupionej dotychczas wokół Piłsudskiego i jego współpracowników, z drugiej zaś wyłoniła spośród nich grupę osób, posiadających doświadczenie w walce zbrojnej z wojskiem i policją, odgrywającą w kolejnych latach istotną rolę w rozwoju polskiego ruchu irredentystycznego w Galicji. W tym sensie Organizacja Bojowa PPS jawiła się jako zapowiedź późniejszych Legionów, zaś sama rewolucja i jej klęska jako punkt zwrotny na drodze do wypracowania właściwej strategii walki o niepodległość. Tego rodzaju ciągłość wyrażnie zaakcentowana została w klasycznej już dziś pracy Wacława Lipińskiego *Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905–1918*, gdzie po omówieniu wystąpień bojowców, znaleźć można charakterystyczną konkluzję:

Przegrana bowiem rewolucyjna bynajmniej nie wytrąciła broni z rąk Józefa Piłsudskiego. Bogatszy doświadczeniem walk, jakie stoczył w latach 1905 i 1906, poddawszy wnikliwej analizie stosunki rozwijające się wówczas w Europie, nie zmienił Józef Piłsudski swego planu walki zbrojnej o niepodległość, zmieniając natomiast i dostosowując do doświadczeń metody i środki działania [...] coraz bardziej dojrzewały w umyśle wodza polskiej irredenty koncepcje, które wkrótce ujmie w realną rzeczywistość działania. Koncepcje te opierają się w pierwszym rzędzie na konieczności utworzenia i wyszkolenia wojskowej kadry instruktorskiej⁵.

⁵ W. Lipiński, *Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905–1918*, Warszawa 1935, s. 12–14; w zakończeniu książki Lipiński w zwarty sposób powtórzył tezę o znaczeniu doświadczenia przegranej rewolucji dla formowania się polskich oddziałów wojskowych, które wziąć miały udział w wojnie między zaborcami: *Już w 1906 r., po przegranej rewolucji 1905 r., stawia tezę [J. Piłsudski – przyp. K.P.], iż do walki z wojskiem wroga – należy użyć wojska. W konsekwencji wysunięcia tego programu, sam pracując nad zagadnieniami wojny i wojska, buduje zarazem kadrę wojskową, którą zamierza uruchomić z chwilą wybuchu przewidywanej przez siebie wojny* (s. 466).

W podobny sposób znaczenie rewolucji oceniał również inny z wpływowych historyków piłsudczykowskich, Władysław Pobóg-Malinowski⁶.

Takie ujęcie, charakterystyczne zresztą również dla międzywojennej publicystyki socjalistycznej, a wyraźnym echem odbijające się też w dzisiejszej historiografii, pozwalało włączyć rewolucję 1905 r. w swoiście teleologiczny łańcuch zdarzeń wiodących do restytucji niepodległego państwa polskiego w 1918 r.⁷ Z jednej strony więc, nadawano jej w ten sposób historycznej wagi, z drugiej jednak, mimowolnie usuwano z pola widzenia jej społeczny wymiar. Mówiąc obrazowo, huk wybuchających bomb i strzelających brauningów zagłuszał to, co zapewne mniej efektowne, ale w szerszym oglądzie historycznym kluczowe dla zrozumienia konsekwencji rewolucji. Wydaje się bowiem, że podejmując próbę rocznicowej refleksji nad relacją zachodzącą pomiędzy wydarzeniami lat 1905–1907 a odbudową państwa polskiego po I wojnie światowej, należałoby się zwrócić nie tyle ku omówieniu antycarskiej działalności socjalistycznych bojowców, lecz przede wszystkim ku głębszym procesom społecznym i transformacjom życia politycznego Królestwa, uruchomionym przez rewolucję⁸. W wielu wypadkach miały one bowiem istotny i bezpośredni wpływ na kształt, jaki po 1918 r. przybrała II Rzeczpospolita.

Robotniczy bunt i postulaty społecznych reform

Okres pomiędzy 1905 a 1907 r. w Łodzi, podobnie jak w innych miastach Królestwa Polskiego i wielu ośrodkach przemysłowych w głębi Rosji, wypełniony był niezliczoną ilością strajków, ulicznych demonstracji, toczonych w gorą-

⁶ *Organizacja Bojowa, stanowiąc zawiązek samodzielnej polskiej siły zbrojnej, przelamała w wielu duszach słabość beznadziejną wobec fizycznej przemocy caratu. Bez niej i bez jej czynów byłoby zupełnie niemożliwe późniejsze odrodzenie polskiego ruchu wojskowego w kolejnych formach Związku Walki Czynnej, organizacji strzeleckich, Legionów i POW. Wreszcie – wydała Organizacja wiele wybitnych postaci: jedni, jak Sosnkowski, Sławek czy Prystor, przejdą przez wszystkie etapy walki o niepodległość, a w państwie wolnym odgrywać będą kierowniczą rolę, inni – jak Stefan Okrzeja, Henryk Baron, Józef Montwiłł-Mirecki, przez krew ofiarną i śmierć staną się posiewem nowej przyszłości.* W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. 1: 1864–1914, Warszawa 2004, s. 582–583.

⁷ Por. A. Żarnowska, *Rewolucja 1905 roku w opinii polskich historyków: wczoraj i dziś – próba podsumowania*, [w:] *Dziedzictwo rewolucji 1905–1907*, pod red. A. Żarnowskiej i in., Warszawa–Radom 2007, s. 17–18.

⁸ Tego rodzaju optykę proponuje również Wiktor Marzec, który we wstępie do pracy *Rebelia i reakcja. Rewolucja 1905 roku i plebejskie doświadczenie polityczne* zauważa: *Rewolucja 1905–1907 nie przyniosła natychmiastowych zmian politycznych i społecznych. Bunt brutalnie stłumiono, a wywalczone swobody obywatelskie w większości cofnięto, gdy tylko reżim carski odzyskał nieco animuszu. [...] Nie zawsze najważniejsze zmiany dotyczyły bezpośrednio ośrodków władzy czy bezpośrednio uchwytnych przekształceń struktury społecznej. Punkty zwrotne historii często w niewidoczny sposób reorganizują pole polityczne i społeczne, katalizując jego strukturalne przeobrażenia. W szczególności dotyczy to zmian w znaczeniu i rozumieniu różnych pojęć, zakładanych form wspólnoty, politycznego obywatelstwa, demokratyzacji języka, doświadczeń, świadomości, politycznego upodmiotowienia. Rewolucja 1905–1907 była właśnie takim przełomem, przyspieszającym wejście polskiego społeczeństwa w polityczną nowoczesność na wielu poziomach. Stała się też punktem zwrotnym w formowaniu polskiej sfery publicznej, z jej specyficznymi cechami.* W. Marzec, *Rebelia i reakcja. Rewolucja 1905 roku i plebejskie doświadczenie polityczne*, Łódź–Kraków 2016, s. 16–17; por. także *Spoleczeństwo i polityka: dorastanie do demokracji. Kultura polityczna w Królestwie Polskim na początku XX wieku*, pod red. A. Żarnowskiej i T. Wolszy, Warszawa 1993.

cej atmosferze politycznych dyskusji, a także starć i potyczek protestujących z policją oraz oddziałami rosyjskiego wojska. Jak zauważa Matt Clement, brytyjski historyk i kryminolog, tego rodzaju formy demonstrowania społecznego niezadowolenia kwalifikowane bywają często przez władze, część inteligentnych komentatorów, a także przez niektórych konserwatywnie zorientowanych historyków, jako niszczycielskie, chaotyczne i politycznie nieracjonalne⁹. W taki właśnie sposób strajki, które wybuchły pod koniec stycznia 1905 r. w Łodzi przedstawiał też w swojej odezwie gubernator piotrkowski. Zwracając się do strajkujących robotników, przekonywał:

Robotnicy! Przystępujcie bezzwłocznie do pracy, zajmijcie się właściwymi swoimi obowiązkami; niepotrzebnym wałęsaniem się po ulicach wy nic nie osiągniecie, a uporczywie trwając w bezrobociu, gubicie siebie i własne rodziny. Zastanówcie się nad losem swoich dzieci, którym wkrótce może zabraknąć chleba, a odpowiedzialność za ich męczarnie, a może i śmierć, spadnie tylko na was. [...] Zechciejcie zrozumieć, że wasze osobiste interesy ściśle łączą się z interesami fabrykantów i przemysłowców. Jeżeli powrócicie do pracy w warunkach zwyczajnych, to nie ulega wątpliwości, że w najbliższej przyszłości rząd i sami fabrykanci przyczynią się do możliwego polepszenia waszego bytu i ulżenia waszego położenia¹⁰.

M. Clement zauważa jednak, że gwałtowne, oddolne wystąpienia i protesty, bardzo często zakorzenione są w rozpowszechnionym poczuciu niesprawiedliwości istniejącego porządku i stanowią raczej symptom jego wewnętrznego kryzysu, nie zaś erupcję rzekomo niszczycielskich instynktów „mas” lub, jak zdaje się często przyjmować konserwatywna historiografia, bezpośredni efekt propagandowych zabiegów inteligentnych grup, zniewolonych przez idee radykalnej, rewolucyjnej transformacji społecznego porządku¹¹. Co więcej, tego rodzaju wystąpienia niosą często konkretne postulaty reform i nawet pomimo bezpośredniej politycznej porażki, w dłuższej perspektywie owocować mogą istotnymi zmianami – także legislacyjnymi – stanowiącymi odpowiedź na strukturalne problemy istniejącego porządku politycznego i społecznego, wyartykułowane w toku rewolucyjnych przesileń, buntów, czy rebelii¹².

Tego rodzaju ogólny opis możliwych zależności pod wieloma względami zdaje się dobrze pasować właśnie do rewolucji 1905 r. O tym, jak wiele nagromadzić mogło się niezadowolenia w środowiskach robotniczych świadczyć może szybkość, z jaką pod koniec stycznia 1905 r. rozprzestrzeniły się strajki. W Łodzi od maszyn zaczęto odchodzić 26 stycznia, głównie w fabry-

⁹ M. Clement, *A People's History of Riots, Protests and the Law. The Sound of the Crowd*, London 2016.

¹⁰ *Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 w okręgu łódzkim*, pod red. N. Gąsiorowskiej, t. 1, cz. 1, Warszawa 1957, s. 421.

¹¹ Por. M. Haynes, J. Wolfreys, *History and Revolution*, [w:] *History and Revolution. Refuting Revisionism*, ed. M. Haynes, J. Wolfreys, London–New York 2007, s. 5 i nast.

¹² M. Clement, *dz. cyt.* s. 10.

kach położonych w południowej części miasta. Następnego dnia strajkowały *de facto* wszystkie największe zakłady, dzień później zaś, pod presją wędrujących po mieście kilkusetosobowych grup robotników, zamykano lokale rozrywkowe czy restauracje:

[...] robotnicy w liczbie około 400 zwartym tłumem podeszli do dwóch mieszczących się obok siebie największych kawiarni łódzkich [Grand Cafe i cukiernia Roszkowskiego] na Piotrkowskiej, po czym do sal wypełnionych gośćmi weszło kilkunastu robotników. Reszta stała na ulicy. „Państwo” – przemówił jeden z delegacji – „wy tu jecie frykasy, a my robotnicy z głodu i nędzy strajkujemy. To nieładnie z waszej strony. Prosimy płacić i wychodzić”. Natychmiast rozpoczęło się pośpieszne płacenie. Po opuszczeniu przez gości sali pogaszono światło. Tłumy robotnicze ruszyły dalej. Z teatrów również wyproszono publiczność. „Nie czas się bawić, gdy tyle ludzi z głodu ginie” – mówili robotnicy. Publiczność opuszczała teatr bez oporu¹³.

Po kilku dniach wyłaniać zaczęły się również pierwsze postulaty strajkujących robotników. Dotyczyły one, przede wszystkim, skrócenia czasu pracy i podwyżki wynagrodzeń, a poza tym m.in. kwestii związanych działalnością przyfabrycznych instytucji opieki medycznej i szkół, stosunku pomiędzy robotnikami a majstrami i wyższą kadrami kierowniczą (pojawiał się tutaj też problem molestowania robotnic), czy wprowadzenia systemu ubezpieczeń¹⁴.

Po wygaśnięciu pierwszej fali strajków, co w Łodzi miało miejsce pod koniec pierwszej i na początku drugiej dekady lutego, w poszczególnych fabrykach rozpoczęły się zmagania o wprowadzenie tzw. konstytucji fabrycznej, w której robotnicy widzieli receptę na słabości, w istocie niezbyt rozbudowanego, rosyjskiego ustawodawstwa pracy¹⁵. Wprowadzenie „konstytucyjnych” stosunków w łódzkim przemyśle oznaczać miało przyznanie robotnikom partnerskiego statusu w ustalaniu zasad rządzących wewnętrznym życiem fabryk, a więc m.in. wpływ na wybór majstrów i kadry kierowniczej niższego szczebla, zastąpienie systemu arbitralnie nakładanych kar różnymi formami robotniczej samokontroli, czy wypracowanie mechanizmów koncyliacyjnego rozwiązywania ewentualnych konfliktów na linii dyrekcja-robotnicy. W traktowanych łącznie postulatach, wysuwanych przez strajkujących robotników w pierwszych miesiącach rewolucji, da się dostrzec pewien zarys projektu reformy stosunków panujących w przemyśle, stanowiących produkt przyspieszonej, peryferyjnej industrializacji kapitalistycznej, dokonującej się w carskiej Rosji w ostatnich dekadach XIX w. Projekt, co warto podkreślić,

¹³ [L. Wasilewski], *Strajk polityczny w Król. Polskiem*, Kraków 1905, s. 22–23.

¹⁴ Zob. S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905–1907 na ziemiach polskich*, Warszawa 1976, s. 110–111; K. Piskała, *1905 – rok z dziejów Polskiego Manchesteru*, [w:] *Rewolucja 1905. Przewodnik Krytyki Politycznej*, Warszawa 2013, s. 219.

¹⁵ Szerzej na ten temat: W.L. Karwacki, *Walka o wprowadzenie tzw. konstytucjonalizmu fabrycznego w latach rewolucji 1905–1907 w Łodzi*, „Rocznik Łódzki” 1971, t. 15 (18), s. 153–164.

oddolny, daleko wybiegający poza to, o czym skłonne dotychczas były dyskutować rosyjskie koła rządzące, a w pewnym sensie korespondujący ze zmianami, jakie w ustawodawstwie pracy zaszły już wówczas w wielu krajach zachodniej Europy¹⁶.

Pomimo pewnych krótkotrwałych zdobyczy, próby tego rodzaju nie osiągnęły jednak większego powodzenia. W Łodzi ostatnim i zarazem najbardziej dramatycznym akordem w trwającej długie miesiące próbie sił, pomiędzy załogami fabryk, a dyrekcjami przedsiębiorstw, był tzw. Wielki Lokaut, w trakcie którego unieruchomiono na około trzy miesiące siedmiu spośród największych łódzkich fabryk¹⁷, co w praktyce oznaczało pozbawienie ponad 20 tysięcy robotników źródła utrzymania. O tym, że stawką tego konfliktu nie był jakiś konkretny zatarg między robotnikami a kadrą zarządzającą, lecz ostateczne złamanie aspiracji załóg do współdecydowania o panujących w halach fabrycznych stosunkach, świadczyła treść oświadczenia, ogłoszonego przez dyrekcje firm, w których ogłoszono lokaut:

Zdecydowaliśmy się na zamknięcie fabryk, aby wyraźnie zadokumentować robotnikom, że w ustroju społecznym, jaki panuje dotąd, rządzić w fabrykach naszych chcemy my sami i nie pozwolimy, aby rządzili w nich robotnicy¹⁸.

Choć lokaut w Łodzi zakończył się porażką robotników, to trzeba jednak podkreślić, że właśnie w okresie rewolucji stosunki panujące w przemyśle Królestwa stały się po raz pierwszy przedmiotem szerokiej dyskusji, obejmującej również opiniotwórczą prasę i wpływową publicystykę, a postulaty zmian w tej dziedzinie – nawet jeśli początkowo artykułowane w gwałtowny sposób podczas strajków czy robotniczych wieców – zyskały sobie na stałe prawo obywatelstwa w debacie publicznej, stając się tym samym kwestią *par excellence* polityczną. Rewolucja 1905 roku stanowiła także przełom, jeśli chodzi o upowszechnianie w społeczeństwie Królestwa Polskiego, najważniejszych haseł nowoczesnego ruchu robotniczego, z osmiogodzinnym dniem pracy na czele (był to jeden z najważniejszych postulatów wysuwanych podczas pierwszej fali strajków). Wszystko to nie pozostało bez wpływu na fakt, że niemal nazajutrz po restytucji państwa polskiego w 1918 r., rozpoczęto intensywne prace legislacyjne, których efektem było nowoczesne, kompleksowe i jak na ówczesne europejskie realia bardzo progresywne, ustawodawstwo socjalne i pracy.

¹⁶ K. Piskała, *dz. cyt.*, s. 219–220.

¹⁷ Pretekst do ogłoszenia lokautu stanowił incydent, jaki miał miejsce w fabryce I.K. Poznańskiego. W geście solidarności wraz z końcem grudnia do lokautu dołączyły inne przedsiębiorstwa zrzeszone w Związku Fabrykantów Łódzkich Przemysłu Bawełnianego – fabryki K. Scheiblera, Heinzla i Kunitzera, L. Grohmana, K. Steinerta, R. Biedermanna oraz H. Grohmana, zob. W.L. Karwacki, *Łódź w latach rewolucji 1905–1907*, Łódź 1975, s. 276.

¹⁸ Tamże.

Samoorganizacja społeczeństwa

Warto przy tym odnotować, że na niedorozwój rosyjskiego ustawodawstwa przemysłowego, czy też ujmując rzecz szerzej, na ograniczone możliwości zrzeszania się w celu realizacji interesów zbiorowych, jako główną przyczynę robotniczych wystąpień i gwałtownego przebiegu strajków, wskazywał również należący do najbardziej wpływowych łódzkich przemysłowców, Maurycy Poznański. W wywiadzie dla łódzkiego „Rozwoju” w dniach tzw. Wielkiego Lokautu mówił:

Taka anarchia, jak panująca w Łodzi, nigdy się nie zdarzała w Europie zachodniej, bo tam zarówno fabrykanci, jak robotnicy mogą swobodnie tworzyć organizacje i związki. Uprawnione, jawne i stałe organizacje umożliwiają tam wynalezienie sposobu pojednania pracodawców i robotników¹⁹.

Aż do 1905 r. w carskiej Rosji nie istniały związki zawodowe z prawdziwego zdarzenia. Na fali rewolucji jednak, na bazie spontanicznie wyłaniającej się jeszcze w okresie pierwszych strajków instytucji delegacji fabrycznych, kształtować zaczęły się organizacje aspirujące do reprezentowania robotników w negocjacjach z fabrykantami. Powstawały one w dużej mierze przy udziale działaczy zakonspirowanych partii politycznych, dążących do zdobycia jak największych wpływów w środowisku robotniczym. W konsekwencji bardzo szybko doprowadziło to do rozdrobnienia rodzącego się dopiero ruchu związkowego i rywalizacji pomiędzy organizacjami pozostającymi pod wpływem różnych ugrupowań i głoszonych przez nie programów. Samo powstanie nowoczesnego ruchu związkowego w Królestwie Polskim bez rewolucji byłoby jednak trudne do pomyslenia²⁰.

Jako zapowiedź ostatecznej legalizacji związków zawodowych odczytać można było już manifest konstytucyjny, ogłoszony przez cara Mikołaja II pod naciskiem strajku generalnego, który w ostatnich dniach października 1905 r. objął niemal wszystkie najważniejsze ośrodki przemysłowe imperium. W manifestcie zapowiedziano również przyznanie poddanym cara swobód obywatelskich, a więc także, jak można było przypuszczać, prawa do tworzenia zrzeszeń. W praktyce, przepisy regulujące powoływanie organizacji społecznych ogłoszone zostały 17 marca 1906 r. Konsekwencje tego faktu były trudne do przecenienia. Zauważyć bowiem trzeba, że wydarzenia rewolucyjne, pomimo czasem swej gwałtowności, z zasady sprzyjały wzrostowi zainteresowania sprawami publicznymi i aktywności na rzecz zmiany rzeczywistości społecznej. Właśnie dzięki przepisom o powoływaniu stowarzyszeń nabierający rozpędu proces samoorganizacji społeczeństwa uległ instytucjo-

¹⁹ Wywiad u M. Poznańskiego, [w:] „Wolność czy zbrodnia?”. Rewolucja 1905–1907 roku w Łodzi na łamach gazety „Rozwój”, wybór i oprac. M. Sikorska-Kowalska, Łódź 2012, s. 79.

²⁰ Szerzej na temat rozwoju ruchu związkowego w Królestwie (na przykładzie Łodzi) patrz: W.L. Karwacki, *Związki zawodowe i stowarzyszenia pracodawców w Łodzi (do roku 1914)*, Łódź 1972.

nalizacji, a jego rezultaty mogły nabrać trwałości. Znaczenie tego procesu dostrzeżono bardzo szybko. Na łamach spółdzielczego „Społem” w 1906 r. pisano:

I oto wchodzimy dziś w okres powstawania u nas kultury demokratycznej. Cała suma pragnień niespełnionych, nadziei zawiedzionych zstępuje na ziemię w postaci samoistnych organizacji: kółek samokształcenia, uniwersytetów ludowych, czytelni i bibliotek publicznych, związków zawodowych, stowarzyszeń spółdzielczych. Są to narodziny demokracji. Stare społeczeństwo jednostek luzem lub stadem chodzących przekształca się w nowoczesne społeczeństwo demokratyczne, oparte na silnie rozwiniętym życiu zrzeszeniowym i samodzielnych ogniskach oświaty²¹.

Na mocy przepisów z marca 1906 r. Królestwo szybko pokryło się gęstą siecią organizacji, skupiających swoją działalność m.in. na sprawach zawodowych, kulturze, dobroczynności, sporcie, spółdzielczości czy na oświacie. I choć w kolejnych latach władze carskie często utrudniały czy ograniczały ich działalność, zwłaszcza gdy nabierały podejrzeń co do politycznej prawomyślności przywódców stowarzyszeń, to zmiany społeczne, dokonujące się za sprawą ich działalności, były głębokie i nieodwracalne. Dodać należy też, że właśnie dzięki rozwijającej się od 1906 r. sieci stowarzyszeń ukształtowało się w Kongresówce całe pokolenie działaczy społecznych, nierzadko wywodzących się z warstw plebejskich czy mieszczaństwa, a więc grup w swej masie pozostających dotychczas poza głównym nurtem życia publicznego. Przyjąć można, że w sposób wydatny przyspieszało to proces demokratyzacji stosunków społecznych oraz rozkładu sztywnych, częściowo jeszcze postfeudalnych, hierarchii prestiżu i zależności. Co więcej, wiele spośród stowarzyszeń powołanych i zalegalizowanych bezpośrednio pod wpływem wydarzeń rewolucyjnych, okazało się niezwykle trwałymi, a ich dorobek, zarówno jeśli chodzi o rezultat działalności organizacyjnej w określonych statutem dziedzinach, jak i o kapitał wiedzy i praktycznych umiejętności, które stały się udziałem ich członków, procentował w kolejnych dekadach. Nie byłoby więc chyba nadużyciem stwierdzenie, że w kontekście ziem dawnej Kongresówki, wydarzenia rewolucji 1905 roku stanowiły pierwszy tak silny impuls na rzecz oddolnej samoorganizacji, który w konsekwencji doprowadził do powstania załączków nowoczesnego społeczeństwa obywatelskiego²².

Upodmiotowienie polityczne warstw plebejskich

Wspomniany manifest październikowy Mikołaja II zapowiadał również powołanie, nieobecnego dotychczas w systemie samodzielnym, parlamentu, który realnie miałby uczestniczyć w procesie kreowania nowych aktów prawnych.

²¹ *Na nowe tory*, „Społem” 1906, nr 5, s. 1.

²² Por. R. Blobaum, *Rewolucja: Russian Poland, 1904–1907*, Ithaca 1995, s. 287–288.

Ponadto zadeklarowano, że w głosowaniu do Dumy Państwowej uczestniczyć będą wszystkie te klasy społeczne, które pierwotny, Stołypinowski projekt, praw wyborczych pozbawiał²³. W praktyce ordynacja wyborcza okazała się bardzo konserwatywna, a wpływ warstw plebejskich na skład Dumy mocno ograniczony, sam jednak fakt uznania prawa do udziału w procesie wyborczym grup dotychczas powszechnie uznawanych za pozbawione politycznej podmiotowości i niegotowe do udziału w decydowaniu o sprawach publicznych, miało w realiach systemu politycznego Cesarstwa charakter przełomowy²⁴. Tego rodzaju ustępstwo – poniekąd zresztą jak cały manifest – postrzegać należałoby jednak nie tyle jako przejaw liberalizmu i reformatorskich ambicji Mikołaja II i jego otoczenia, a raczej jako oficjalne uznanie oraz instytucjonalizację w ograniczonym zakresie przemian, które pod ciśnieniem rewolucji i tak się dokonywały. Innymi słowy, faktyczne upodmiotowienie polityczne warstw plebejskich, zwłaszcza zaś robotników w ośrodkach przemysłowych, dokonywało się od początku rewolucji w dużym stopniu niezależnie od kolejnych posunięć władz carskich.

Przemawia za tym choćby fakt, że jesienią 1906 r., a więc między wyborami do pierwszej i drugiej Dumy, najsilniejsze spośród działających w Łodzi partii robotniczych liczyły sobie po kilka lub kilkanaście tysięcy zorganizowanych, opłacających składki członków. Jak podaje Władysław Lech Karwacki, SDKPiL przekroczyła wówczas piętnaście tysięcy członków, PPS zbliżała się do dwudziestu tysięcy, Bund liczyć miał około czterech tysięcy, NZR około sześciu tysięcy, a Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich, rekrutujące swoich członków w dużej mierze spośród działających przy parafiach bractw religijnych, liczyć mogło sobie nawet dziewięć tysięcy członków²⁵. Te imponujące liczby dają bez wątpienia pewne wyobrażenie o skali politycznego zaangażowania w latach rewolucji, choć z drugiej strony przyznać też trzeba, że masowy udział w działalności organizacji partyjnych okazał się zjawiskiem niezbyt trwałym – po ostatecznym stłumieniu rewolucji, w obliczu systematycznych represji ze strony władz carskich, szeregi wszystkich wspomnianych organizacji, zwłaszcza zaś tych o charakterze socjalistycznym, zaczęły bardzo szybko topnieć.

Przy analizie procesów politycznego upodmiotowienia warstw plebejskich w okresie rewolucji warto jednak zwracać uwagę nie tylko na liczebność organizacji partyjnych, lecz również (lub może: przede wszystkim) na bogactwo występujących wówczas form politycznego uczestnictwa. Podkreślić należy bowiem, że równoległe do strajków czy ulicznych demonstracji, rozwijały się praktyki i instytucje, tworzące swoistą robotniczą sferę publiczną²⁶. Raporty

²³ Szerzej na ten temat: S. Kalabiński, F. Tych, *dz. cyt.* s. 247–248.

²⁴ W. Marzec, „Chodziło o to, aby lepiej było żyć na świecie takim bitym i kopanym biedakom, jak my...”: *Emancypacje 1905 roku*, [w:] *Rewolucja 1905. Przewodnik Krytyki Politycznej*, pod red. K. Piskały i W. Marca, Warszawa 2013, s. 192.

²⁵ W.L. Karwacki, *Łódź w latach rewolucji...*, s. 22–30.

²⁶ Szerzej zob.: W. Marzec, *Rebelia i reakcja...*, s. 77–91.

rosyjskich władz policyjnych, prasowe relacje i korespondencje, a także wspomnienia uczestników rewolucyjnych wydarzeń obfitują w ich opisy. Fabryki na przykład stały się w trakcie rewolucji przestrzeniami nieskrępowanych politycznych debat, toczonych podczas przerw w pracy czy masówek²⁷. W trakcie takich zgromadzeń oratorskie pojedynki – przypominające czasem nieco sportowe zawody – stacjali inteligentcy mówcy, prezentujący programy własnych stronnictw i zbijający argumenty konkurentów. Adam Uziembło, podczas rewolucji działający z ramienia PPS w Częstochowie, wspominał:

Masówki nabierały osobliwego kolorytu tam, gdzie wybuchał strajk. Wtedy godziny nie obowiązywały, a mowa musiała być odpowiednio długa. Ludzie mieli czas i korzystali z tego. Zebrania jeszcze się nie przejadły. Były dla ludzi swego rodzaju rozrywką. A ich nielegalność, zakaz, pewien stopień narażenia na niebezpieczeństwo stanowiły dodatkowy pieprzyk²⁸.

Jeden z późniejszych działaczy związkowych w podobnym duchu relacjonował dynamiczny rozwój życia politycznego, dokonujący się w trakcie rewolucji za fabrycznymi murami:

[...] praca [agitacyjna – K.P.] stała się masowa. Nie przestając być nielegalna, stała się jednak jak gdyby półpubliczna. W zakładach odbywały się zebrania masowe z referentami, toczono dyskusje. Uczestniczyły w tych zebraniach setki osób. Organizacje fabryczne rozrastały się szybko i licznie²⁹.

Partyjne narady i zebrania odbywały się także w prywatnych mieszkaniach, a w herbaciarniach i restauracjach działających w robotniczych dzielnicach, toczono zaś długie dyskusje i spory na tematy bieżącej polityki, taktyki i programów poszczególnych ugrupowań i najodpowiedniejszych metod walki o ustępstwa ze strony caratu. Równolegle, następował gwałtowny wzrost czytelnictwa i w skokowy sposób rósł kolportaż tekstów *par excellence* politycznych – broszur, odezwo, ulotek, czy ukazującej się poza kontrolą cenzury prasy³⁰. Jak już zauważano w historiografii, rola lektury – zarówno samodzielnej, jak i zbiorowej, czy zapośredniczonej, w przypadku, gdy część odbiorców była analfabetami – w procesie intelektualnej emancypacji warstw plebejskich i wkraczania w świat polityki, była absolutnie kluczowa³¹. To, co przed 1905 r. było w Królestwie doświadczeniem stosunkowo wąskiej grupy zdetermino-

²⁷ Szerzej na ten temat: W.L. Karwacki, *Łódź w latach rewolucji...*, s. 107–128; K. Piskała, *Fabryki w rewolucji. Zwycięstwa i porażki robotników*, „Kronika Miasta Łodzi” 2015, nr 3, s. 30–39.

²⁸ A. Uziembło, *Niepodległość socjalisty*, Warszawa 2008, s. 160.

²⁹ W. Konderski, *Wspomnienia działacza związków zawodowych SDKPiL*, „Z Pola Walki” 1961, nr 1, s. 74.

³⁰ Zjawisko to, na przykładzie Łodzi, omówione zostało dokładniej przez W.L. Karwackiego, por. W.L. Karwacki, *Łódź w latach rewolucji...*, s. 169–176; por. także A. Żarnowska, *Rewolucja 1905–1907 a kultura polityczna społeczeństwa Królestwa Polskiego*, [w:] *Spółczesność i polityka...*, s. 9–10.

³¹ W. Marzec, K. Piskała, *Proletariacy czytelnicy – marksistowskie i socjalistyczne lektury we wczesnej proletariackiej sferze publicznej Królestwa Polskiego*, „Sensus Historiae”, vol. XII (2013/3); por. także J. Ranciere, *Nights of Labor. The Worker's Dream in XIX-century France*, Philadelphia 1989.

wanych, robotniczych czy chłopskich autodydaktów, w latach rewolucji stało się doświadczeniem zgoła masowym. Rewolucyjne lektury, zarówno te dłuższe i bardziej ambitne, jak i te najkrótsze, takie jak odezwy i ulotki, rozbudzały poznawczą ciekawość, uczyły myśleć o własnym położeniu w szerszym, strukturalnym kontekście, oswajały z abstrakcyjnym słownictwem politycznym, przede wszystkim zaś budowały przekonanie, że istniejący porządek ulegać może zmianom, a swoim działaniem wpłynąć można w jakimś zakresie na ich kierunek i zakres. Tego rodzaju przeświadczenie stanowi zaś podstawę wszelkiej nowoczesnej polityki demokratycznej.

W okresie rewolucji upowszechniały się zatem – początkowo spontanicznie i poza kontrolą władzy, po manifeście październikowym zaś również w sposób legalny, w ramach kampanii wyborczych do Dumy – różnorodne praktyki polityczne, dla których dotychczas brakowało miejsca w systemie samodzierżawia. To wówczas po raz pierwszy na taką skalę brano udział w masowych wiecach, demonstracjach ulicznych, zebraniach, głosowaniach, w układaniu rezolucji czy listy żądań, w kolportażu druków politycznych i w sporach programowych. Zdobywane w ten sposób umiejętności i doświadczenia, były niezwykle ważne dla kształtowania załączków kultury demokratycznego uczestnictwa na ziemiach Królestwa Polskiego³². Stanowiły też kapitał, z którego korzystano zarówno w okresie niemiecko-austriackiej okupacji w latach I wojny światowej, gdy nastąpiło znaczne ożywienie polityczne i kształtować zaczęły się instytucje samorządu miejskiego, jak i w pierwszych latach II Rzeczypospolitej, gdy przystępowano do budowy instytucji nowoczesnego parlamentaryzmu i demokracji przedstawicielskiej³³. Dodajmy też, że właśnie pod wpływem rewolucji 1905 roku kształtowało się całe pokolenie działaczy i liderów opinii politycznej w swoich środowiskach. Jak bowiem wspomniano, rewolucja otworzyła możliwość przyspieszonej edukacji politycznej i wykreowała nowe przestrzenie aktywności publicznej, dostępne dla przedstawicieli warstw i grup stojących dotychczas z dala od polityki. Wielu skorzystało z tej szansy, w dalszej perspektywie doświadczając dzięki zaangażowaniu w działalność partii spektakularnego awansu społecznego; ponadto, setki, a później nawet tysiące osób, które faktyczną polityczną inicjację przechodziły w latach rewolucji, już od 1915 r. zasiłały odradzające się na ziemiach Królestwa masowe stronnictwa (np. PPS, NZR czy PSL-Wyzwolenie)³⁴.

³² Por. P. Samuś, „*Wasza kartka wyborcza jest silniejsza niż karabin, niż armata...*”. Z dziejów kultury politycznej na ziemiach polskich pod zaborami, Łódź 2013, s. 19–20; A. Żamowska, *Rewolucja 1905–1907 a kultura polityczna...*, s. 1–13.

³³ W jednej z rozmów Feliks Tych, wybitny badacz dziejów rewolucji 1905 roku stwierdził, że: *Rok 1905 w największym skrócie jest początkiem nowoczesnej polityki w Królestwie Polskim oraz przygotowaniem społeczeństwa do życia w państwie demokratycznym jakim od listopada 1918 roku była niepodległa Polska*, zob. *To pierwszy zryw wolnościowy, którego zakończenie nie oznaczało pogorszenia sytuacji Polaków... z Feliksem Tychem rozmawia Kamil Piskala*, [w:] *Rewolucja 1905. Przewodnik Krytyki Politycznej*, pod red. K. Piskaly i W. Marca, Warszawa 2013, s. 65.

³⁴ Za charakterystyczny można uznać fragment opracowania dot. nastrojów w środowiskach robotniczych Królestwa, przygotowanego przez agendy Centralnego Komitetu Narodowego w maju 1916 r.:

Wśród tych, którzy przebyli taką drogę był również między innymi pierwszy prezydent Łodzi w niepodległej Polsce, Aleksy Rzewski.

Przemiany sceny politycznej Królestwa Polskiego

Doświadczenie rewolucji 1905 roku było jednak nie tylko ważne dla trwającej z przerwami i w zmiennym rytmie budowy zrębów instytucji demokratycznych na ziemiach Królestwa, lecz odcisnęło również istotne piętno na samym kształcie sceny politycznej i treści nowoczesnej, demokratycznej polityki w Polsce. Choć bowiem po upadku rewolucji proces umasowienia polityki uległ pewnemu zamrożeniu, czy wręcz odwróceniu, to rekonfiguracje i zmiany układu sił, dokonujące się właśnie pod ciśnieniem wydarzeń rewolucyjnych okazały się stosunkowo trwałe³⁵. Przede wszystkim, na margines zepchnięte zostały w tym okresie środowiska konserwatywne i, choć może w nieco mniejszym stopniu, liberalne³⁶. Miały one w istocie charakter elitarny i opierały swe dotychczasowe polityczne wpływy przede wszystkim na społecznym prestiżu, koneksjach i intelektualnych predyspozycjach swoich luminarzy. Wszystko to okazało się jednak niewystarczające, gdy do świata polityki wkroczyły nagle warstwy i grupy w swej masie nie traktowane dotychczas w sposób podmiotowy³⁷. W nowej sytuacji, gdy miarą politycznej pozycji i wpływów stawała się raczej zdolność do mobilizowania uczestników demonstracji i strajków, czy umiejętność kształtowania nastrojów i przekonań masowego odbiorcy, nie zaś środowiskowy autorytet, gwałtownie rosła rola stronnictw dobrze odnajdujących się w warunkach nowoczesnej polityki demokratycznej, a więc socjalistów oraz narodowych demokratów. Konserwatyści i inteligency liberalni utracili zaś dawne wpływy na ziemiach Królestwa i jak pokazały demokratyczne wybory, odbywane w niepodległej już Polsce, nie za bardzo potrafili je odzyskać. Jedyną skuteczną receptą na marginalizację, której pierwszy akt stanowiła właśnie rewolucja 1905 roku, okazał się zwykle sojusz z silniejszym stronnictwem lub obozem politycznym – w przypadku konserwatystów na przykład, najpierw z Narodową Demokracją, po zamachu majowym zaś z rządzącymi piłsudczykami.

Okres rewolucji to także czas krystalizacji w polskim życiu politycznym stanowisk oraz nowych podziałów, wywoływanych otwarciem politycznego

Wojna i wypadki z nią związane wpłynęły na ożywienie życia politycznego wśród rzesz robotniczych. Szczególnie po ustąpieniu Moskali rozwinęła się działalność partii, które jeśli jeszcze nie doszły do dawnej świetności z roku 1905, to wielkimi krokami ku niej zdążają. Ludzie rewolucji (tzn. którzy brali udział w ruchu rewolucyjnym roku 1905) stanęli znów do pracy politycznej, Archiwum PAN w Warszawie, Akta Artura Śliwińskiego, sygn. 3, k. 52.

³⁵ R. Wapiński, *Doświadczenia rewolucji w polskiej kulturze politycznej pierwszych trzech dziesięcioleci XX wieku*, [w:] *Spółczesność i polityka...*, s. 193–194, 199.

³⁶ Por. G. Krzywiac, *‘Z taką rewolucją musimy walczyć na noże’: Rewolucja 1905 roku z perspektywy polskiej prawicy*, [w:] *Rewolucja 1905. Przewodnik Krytyki Politycznej*, pod red. K. Piskały i W. Marca, Warszawa 2013, s. 327–332.

³⁷ Por. T. Stegner, *Na pograniczu dwóch obyczajów politycznych: liberalowie Królestwa Polskiego wobec rewolucji 1905–1907*, [w:] *Spółczesność i polityka...*, s. 81–83.

horyzontu i wielością możliwych wariantów działania³⁸. Proces ten dostrzec można wyraźnie na przykładzie ideowego przesilenia w szeregach PPS, wyniesionej przez rewolucję do pozycji najsilniejszego stronnictwa socjalistycznego w Królestwie. Rozbieżności w kręgu przywódców PPS, które początkowo zdawały się mieć charakter przede wszystkim pokoleniowy, pod ciśnieniem rewolucji układać zaczęły się w dwa alternatywne programy działania. Do ostatecznego rozłamu i powołania w efekcie dwóch partii – PPS-Lewicy i PPS-Frakcji Rewolucyjnej – doszło podczas zjazdu partyjnego w Wiedniu, jesienią 1906 r. W kolejnych latach okazało się, że za polemikami w kwestii taktyki prowadzenia dalszej walki rewolucyjnej kryły się o wiele głębsze różnice ideowe³⁹, a rozłam z 1906 r. odcisnął trwałe piętno na późniejszej historii lewicowego ruchu robotniczego na ziemiach polskich.

Niemal równoległe następowały też istotne przemiany w obozie narodowym. Jeszcze w 1905 r. powstały pierwsze struktury Narodowego Związku Robotniczego, a więc organizacji, która przez kilka kolejnych lat była najważniejszym narzędziem służącym rozszerzaniu ideowych wpływów endecji w środowiskach robotników przemysłowych. Jednym z ośrodków, gdzie NZR zdobył stosunkowo najsilniejszą pozycję, była Łódź. W retoryce charakterystycznej wówczas dla NZR łączono uznanie politycznej podmiotowości robotników i ogólny program poprawy warunków socjalnych tej grupy z ideą narodowego solidaryzmu i dążeniem do podporządkowania środowiska robotniczego wytycznym endeckiego kierownictwa. Stąd, w adresowanych do masowego odbiorcy odezwach bardzo często pojawiały się formuły, mające w założeniu dyscyplinować robotników, odwozić ich od strajków i skłaniać do podporządkowania partykularnych postulatów szerszemu interesowi narodowemu. Zresztą, jak zauważają niektórzy badacze, tego rodzaju zwrot Narodowej Demokracji ku dyskursowi porządku i dyscypliny ostatecznie przypieczętowany został właśnie w okresie rewolucji, a jednym z jego źródeł była obawa, jaką wśród endeckich przywódców wzbudzała amorficzna plebejska rebelia 1905 r. O ile więc jeszcze na przełomie wieków w obozie Narodowej Demokracji zetknąć można było się z radykalnie demokratyczną frazeologią⁴⁰, a granica oddzielająca go od niepodległościowo zorientowanych socjalistów była wciąż płynna, o tyle rewolucja ostatecznie pchnęła endecję na pozycje wyraźnie prawicowe, a gotowość do walki z socjalizmem i radykalnymi społecznie postulatami stała się jednym z elementów definiujących tożsamość całego ruchu. Warto też odnotować, że wówczas właśnie po raz pierwszy na taką skalę, jako narzędzie walki politycznej, została przez

³⁸ Akcentuje to również P. Samuś w swoim studium polskiej kultury politycznej na ziemiach polskich pod zaborami, zob. P. Samuś, *dz. cyt.*, s. 71.

³⁹ Zob. J. Possart, *Struktury myślenia teoretycznego a kontrowersje ideologiczne. Polemiki w publicystyce PPS w okresie rozłamu 1906–1908*, Warszawa 1963.

⁴⁰ Szerzej na ten temat: N. Bończa-Tomaszewski, *Demokratyczna geneza nacjonalizmu. Intelktualne korzenie ruchu narodowo-demokratycznego*, Warszawa 2001.

endecję wykorzystana retoryka antysemicka⁴¹. Od tej pory, aż po rok 1939, w okresach przesileni i zaostrzającej się rywalizacji pomiędzy stronnictwami, endecja z dużą konsekwencją posługiwała się antysemickimi kliszami do opisu oraz wyjaśniania konfliktów politycznych i społecznych. Popularna później figura „żydo-komuny” częściowo przynajmniej ma korzenie właśnie w „panice moralnej” współkreowanej przez endecję i bliskie jej środowiska w okresie, który nastąpił bezpośrednio po apogeum rewolucji, przypadającym na schyłek 1905 r.

Od rywalizacji stronnictw do przemocy politycznej

Zauważyć wreszcie trzeba, że w trakcie rewolucji polityczne wokabularze poszczególnych obozów i stronnictw nie tylko ulegały rozszerzeniu i doprecyzowaniu – co wieść mogło nawet, jak pokazuje przykład PPS, do brzemiennych w skutki rozłamów – lecz również nie mającemu dotychczas w realiach Królestwa upowszechnieniu. Abstrakcyjne pojęcia, takie jak klasa, lud i naród, walka klas i solidaryzm, republika, autonomia i demokracja, przeniknęły z elitarnego dyskursu prasowego do szerokich grup społecznych, stając się istotnym elementem codziennych rozmów i politycznych doświadczeń rewolucyjnych miesięcy. Jeden z działaczy socjaldemokratycznych wspominał:

*W fabryce naszej odbywały się często masówki, na których dyskusja toczyła się zwykle na temat konstytuandy w Warszawie lub Petersburgu. Pepesowcy bronili Warszawy, my Petersburga. [...] Dyskutowano na temat autonomii, terroru, legalności związków zawodowych itd.*⁴²

Tego rodzaju problemy i pojęcia, rozpowszechniane podczas niezliczonych wieców i za sprawą druków ulotnych, zaczynały w toku rewolucji organizować postrzeganie otaczającej rzeczywistości społecznej i stawały się fundamentami przyjmowanych wówczas, a często zachowujących też trwałość przez kolejne lata, politycznych tożsamości⁴³.

Pamiętać przy tym trzeba, że na języki polityczne, zakorzenione w nowoczesnych ideologiach, takich jak socjalizm czy nacjonalizm, obok wiodących kategorii i pojęć politycznych, składały się również retoryczne chwytły, metafory, symbole, a także szerokie katalogi określeń, zwyczajowo stosowanych dla wzmocnienia pozytywnej autodefinicji własnej grupy i szkicowania nega-

⁴¹ G. Krzywiec, *dz. cyt.*, s. 334–338.

⁴² W. Nowicki, *Wspomnienia z 1905–1906*, [w:] *Archiwum Ruchu Robotniczego*, pod red. F. Tycha, t. 3, Warszawa 1976, s. 88–89.

⁴³ Badacz tej problematyki, Wiktor Marzec, pisząc o rywalizacji partii politycznych w okresie rewolucji, zauważa: *Partie rywalizowały przede wszystkim o wytworzenie w masach określonego poczucia przynależności, identyfikacyjnego przylgnięcia do zestawu znaczeń, inwestycji w określne symbole. Stawką rywalizacji była polityczna tożsamość proletariatu i jego poszczególnych członków*, W. Marzec, *Rewolucja 1905–1907 roku – ku nowoczesnej polityczności*, [w:] *Rewolucja 1905. Przewodnik Krytyki Politycznej*, pod red. K. Piskaly i W. Marca, Warszawa 2013, s. 98; por. także W. Marzec, *Rebelia i reakcja...*, s. 117.

tywnego obrazu politycznych przeciwników. Paweł Samuś, omawiając spory, jakie toczono w Łodzi przy okazji pierwszej kampanii do Dumy, zauważał:

Na łamach prasy i druków ulotnych toczyła się od początku kampanii ostra walka propagandowa. Endecja używała w niej wobec socjalistów epitetów i inwektyw, szczególnie w stosunku do SDKPiL. Oto przykłady z języka, którym posługiwała się przy urabianiu antysocjalistycznej postawy środowisk robotniczych. Wzywała więc do oporu przeciw agitacji „chłystków i żydziaków”, głosiła, iż socjaldemokraci to synowie szatana, którzy „walczą z Bogiem i religią prowadząc robotników na zgubę”, nazywała ich pogardliwie „socjalami, warchołami, heretykami”. W prowokacyjnej odezwie, wydanej po wiecu wyborczym, na którym zginął członek SDKPiL, pisano o postawie bojówek endeckich: „należyły odpór, należyta odprawa”, a o socjaldemokratach: „męty społeczne, szajka kryminalistów z socjalnej demokracji”⁴⁴.

Z drugiej strony partie socjalistyczne odpowiadały w sposób podobny – pisano i mówiono o „oszustach narodowych”, „narodowo-demokratycznych chuliganach”, „fabrycznych kozakach” czy o „łotrach z Narodowej Demokracji”. Tego rodzaju specyficzna poetyka języków politycznych obozów politycznych najmocniej w Królestwie zaangażowanych w rewolucję i część z przetestowanych wówczas strategii retorycznych, okazały się trwałymi elementami polskiego życia politycznego w następnych dekadach.

Konfrontacyjny i polaryzujący charakter określeń takich, jak te przytoczone przed chwilą będzie bardziej rozumiała, jeśli zdamy sobie sprawę z okoliczności, w jakich następował proces umasowienia polityki w Królestwie Polskim. Dokonywał się, jak już wspomniano, w sposób gwałtowny, w warunkach rewolucyjnego przesilenia, a angażujący szerokie warstwy społeczne konflikt polityczny – nie mając zapośredniczenia w parlamentarnych tradycjach czy innych instytucjach rozwiniętej, demokratycznej sfery publicznej – rozgrywał się przede wszystkim na ulicy, w fabryce czy wokół folwarcznych czworaków. W tych warunkach polityczne języki stopniowo nasycaly się emocjami i wykluczającą lub konfrontacyjną retoryką⁴⁵. Apogeum tych tendencji dostrzec można było w Łodzi, gdzie w drugiej połowie 1906 i w pierwszych miesiącach 1907 r. toczyły się tzw. walki bratobójcze. Podczas brutalnych starć pomiędzy bojówkami partii socjalistycznych i narodowców w tym okresie śmierć poniosło ponad trzysta osób, a nieznaną liczbą (być może nawet kilkukrotnie większą) odniosła rany i obrażenia⁴⁶. Oczywiście, w jakimś stopniu spiralę przemocy nakręcało również pragnienie zemsty, osobiste animozje czy sama fascynacja, jaką wywoływała broń i per-

⁴⁴ P. Samuś, *Dzieje SDKPiL w Łodzi 1893–1918*, Łódź 1984, s. 147.

⁴⁵ Por. P. Samuś, „Wasza kartka wyborcza...”, s. 324–325.

⁴⁶ Szerzej na ten temat: E. Szuster, *Nad starą bliźną. Notatki dyletanta*, Łódź 1987.

spektywa jej użycia, u jej źródła jednak tkwił przede wszystkim polityczny antagonizm – wykluczające się wizje rekonstrukcji społecznych stosunków i wyraziste, budowane na kryterium klasowym lub etnicznym, tożsamości polityczne.

Po upadku rewolucji konflikt pomiędzy nimi uległ pewnemu osłabieniu czy wręcz czasowemu zamrożeniu. U schyłku I wojny światowej i w latach II Rzeczypospolitej, w warunkach politycznego ożywienia i ustrojowej demokratyzacji, rozgorzał jednak z nową siłą. Starcia pomiędzy skupiającą się wokół socjalistów lewicą a radykalizującym się ruchem nacjonalistycznym, szczególnie gwałtowne w pierwszej połowie lat 20. i później w naznaczonej kryzysem gospodarczym dekadzie lat 30., wpisywały się w szerszą panoramę ideowej walki, toczonej wówczas w różnych formach w niemal całej Europie. Wielu historyków, poczynając od konserwatysty Ernsta Nolte, a na radykalnie zorientowanym Enzo Traverso kończąc, skłonnych jest okres 1914–1945 postrzegać jako czas brutalnej, napędzanej nierzadko pragnieniem całkowitego unicestwienia przeciwnika, „europejskiej wojny domowej”⁴⁷. Korzenie zbrojnych konfliktów tego okresu, osiągających kulminację w postaci II wojny światowej, tkwiły – twierdzą ci badacze – w niemałym stopniu w dotykających całego kontynentu głębokich społecznych antagonizmach i towarzyszących im gwałtownych konfliktach ideologicznych. Jeśli przyjąć taką optykę, to można byłoby chyba uznać schyłkowy okres rewolucji i wypełniające go krwawe „walki bratobójcze” w Łodzi za jedną z pierwszych zapowiedzi dojrzewającej „europejskiej wojny domowej”⁴⁸. Na wydarzenia, jakie miały miejsce w Łodzi na przełomie 1906 i 1907 r. złożyło się bowiem wiele elementów, które charakterystyczne były dla gorącej politycznej atmosfery kolejnych dekad, takich jak konfrontacyjny i nasycony emocjami język, ostra rywalizacja wyrazistych projektów politycznej tożsamości, mających ambicję do objęcia i wyjaśnienia niemal wszystkich aspektów codziennych doświadczeń jednostki, wysoki stopień zdyscyplinowania i zorganizowania konkurujących stronnictw, czy inflacja politycznej przemocy. Doświadczenia rewolucji z jednej strony przygotowywały więc do demokracji w niepodległej Polsce, z drugiej jednak stanowiły groźne memento, zwiastujące konflikty i polityczne walki, które położyły się cieniem na historii II Rzeczypospolitej.

⁴⁷ Zob. E. Nolte, *Der europäische Bürgerkrieg, 1917–1945: Nationalsozialismus und Bolschewismus*, Stuttgart 1997; E. Traverso, *Fire and Blood. The European Civil War 1914–1945*, London–New York 2016.

⁴⁸ Na 1905 r. jako początkową cezurę „europejskiej wojny domowej” przesuwa Stanley Payne, zob. S.G. Payne, *Civil War in Europe, 1905–1949*, New York 2011.

Kamil Piskala

SOCIAL SELF-ORGANIZATION, POLITICAL SUBJECTIFICATION OF THE PLEBEIAN GROUPS, AND BEGINNINGS OF THE MODERN DEMOCRATIC POLITICS. REFLECTIONS ON THE 1905 REVOLUTION AND ITS CONSEQUENCES

The following essay discusses the problem of long-term consequences of the 1905 Revolution in the context of Polish history in the first half of the 20th century. In the short term the revolution was perceived by almost all Polish political elite as a political failure and cause of widespread political apathy in Russian Poland in subsequent years. But, as it is argued in the essay, the 1905 Revolution triggered (or accelerated) many important social changes and processes, which permanently transformed Polish political scene. New, more liberal legislation (especially "Temporary Law on Associations and Unions", march 1906) created necessary conditions for development of the modern civil society. Furthermore, the 1905 Revolution undermined post-feudal hierarchy of social prestige. Old, conservative and elitist public sphere was replaced by blossoming institutions and political activities typical for the modern mass democracy. Revolutionary experiences would be priceless after 1918, when modern parliamentary democracy in independent Poland was born. Nonetheless, the 1905 Revolution has also deepened political conflicts between major political forces. Confrontational and assaultive rhetoric, characteristic for the second half of the revolution as well as clashes between armed hit squads of the competing political parties (eg. in Łódź, 1906–1907) might be seen as announcements of the upcoming "European civil war", with its polarized ideologies and political violence.

Słowa kluczowe: Rewolucja 1905 roku, zabór rosyjski, demokratyzacja, zmiana społeczna, socjalizm.

Keywords: The 1905 Revolution, Russian Poland, democratization, social change, socialism.

BIBLIOGRAFIA

Źródła i wydawnictwa źródłowe:

Archiwum PAN w Warszawie

Akta Artura Śliwińskiego, sygn. 3.

Konderski W., *Wspomnienia działacza związków zawodowych SDKPiL*, „Z Pola Walki” 1961, nr 1.

Marchlewski J., *Wytrwać*, [w:] *SDKPiL w rewolucji 1905. Zbiór publikacji*, Warszawa 1955.

Na nowe tory, „Społem” 1906, nr 5.

Nowicki W., *Wspomnienia z 1905–1906*, [w:] *Archiwum Ruchu Robotniczego*, pod red. F. Tycha, t. 3, Warszawa 1976.

Uziembło A., *Niepodległość socjalisty*, Warszawa 2008.

Wywiad u M. Poznańskiego, [w:] „*Wolność czy zbrodnia?*”. *Rewolucja 1905–1907 roku w Łodzi na łamach gazety „Rozwój”*, wybór i oprac. M. Sikorska-Kowalska, Łódź 2012.

Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 w okręgu łódzkim, pod red. N. Gąsiorowskiej, t. 1, cz. 1, Warszawa 1957.

[L. Wasilewski], *Strejk polityczny w Król. Polskiem*, Kraków 1905.

Opracowania:

Bartkiewicz Z., *Złe miasto*, Łódź 2001.

Blobaum R., *Rewolucja: Russian Poland, 1904–1907*, Ithaca 1995.

- Bończa-Tomaszewski N., *Demokratyczna geneza nacjonalizmu. Intelktualne korzenie ruchu narodowo-demokratycznego*, Warszawa 2001.
- Clement M., *A People's History of Riots, Protests and the Law. The Sound of the Crowd*, London 2016.
- Haynes M., Wolfreys J., *History and Revolution*, [w:] *History and Revolution. Refuting Revisionism*, ed. M. Haynes, J. Wolfreys, London–New York 2007.
- Kalabiński S., Tych F., *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905–1907 na ziemiach polskich*, Warszawa 1976.
- Karwacki W.L., *Łódź w latach rewolucji 1905–1907*, Łódź 1975.
- Karwacki W.L., *Walka o wprowadzenie tzw. konstytucjonalizmu fabrycznego w latach rewolucji 1905–1907 w Łodzi*, „Rocznik Łódzki” 1971, t. 15 (18), s. 153–164.
- Karwacki W.L., *Związki zawodowe i stowarzyszenia pracodawców w Łodzi (do roku 1914)*, Łódź 1972.
- Kon F., *Sądy wojenne w Królestwie Polskim*, Kraków 1909.
- Krzywiac G., „Z taką rewolucją musimy walczyć na noże”: *Rewolucja 1905 roku z perspektywy polskiej prawnicy*, [w:] *Rewolucja 1905. Przewodnik Krytyki Politycznej*, pod red. K. Piskały i W. Marca, Warszawa 2013.
- Lipiński W., *Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905–1918*, Warszawa 1935.
- Marzec W., „Chodziło o to, aby lepiej było żyć na świecie takim bitym i kopanym biedakom, jak my...”: *Emancypacje 1905 roku*, [w:] *Rewolucja 1905. Przewodnik Krytyki Politycznej*, pod red. K. Piskały i W. Marca, Warszawa 2013.
- Marzec W., *Rebelia i reakcja. Rewolucja 1905 roku i plebejskie doświadczenie polityczne*, Łódź–Kraków 2016.
- Marzec W., *Rewolucja 1905–1907 roku – ku nowoczesnej polityczności*, [w:] *Rewolucja 1905. Przewodnik Krytyki Politycznej*, pod red. K. Piskały i W. Marca, Warszawa 2013.
- Marzec W., Piskała K., *Proletariaccy czytelnicy – marksistowskie i socjalistyczne lektury we wczesnej proletariackiej sferze publicznej Królestwa Polskiego*, „Sensus Historiae”, vol. XII (2013/3).
- Nolte E., *Der europäische Bürgerkrieg, 1917–1945: Nationalsozialismus und Bolschewismus*, Stuttgart 1997.
- Payne S.G., *Civil War in Europe, 1905–1949*, New York 2011.
- Piskała K., *1905 – rok z dziejów Polskiego Manchesteru*, [w:] *Rewolucja 1905. Przewodnik Krytyki Politycznej*, pod red. K. Piskały i W. Marca, Warszawa 2013.
- Piskała K., *Fabryki w rewolucji. Zwycięstwa i porażki robotników*, „Kronika Miasta Łodzi” 2015, nr 3, s. 30–39.
- Pobóg-Malinowski W., *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. 1: 1864–1914, Warszawa 2004.
- Possart J., *Struktury myślenia teoretycznego a kontrowersje ideologiczne. Polemiki w publicystyce PPS w okresie rozłamu 1906–1908*, Warszawa 1963.
- Ranciere J., *Nights of Labor. The Worker's Dream in XIX-century France*, Philadelphia 1989.
- Samuś P., „Wasza kartka wyborcza jest silniejsza niż karabin, niż armata...”. *Z dziejów kultury politycznej na ziemiach polskich pod zaborami*, Łódź 2013.
- Samuś P., *Dzieje SDKPiL w Łodzi 1893–1918*, Łódź 1984.
- Spółeczeństwo i polityka: dorastanie do demokracji. Kultura polityczna w Królestwie Polskim na początku XX wieku*, pod red. A. Żarnowskiej i T. Wolszy, Warszawa 1993.
- Stegner T., *Na pograniczu dwóch obyczajów politycznych: liberałowie Królestwa Polskiego wobec rewolucji 1905–1907*, [w:] *Spółeczeństwo i polityka: dorastanie do demokracji. Kultura polityczna w Królestwie Polskim na początku XX wieku*, pod red. A. Żarnowskiej i T. Wolszy, Warszawa 1993.
- Szuster E., *Nad starą bliźną. Notatki dyktanta*, Łódź 1987.
- To pierwszy zryw wolnościowy, którego zakończenie nie oznaczało pogorszenia sytuacji Polaków... z Feliksem Tychem rozmawia Kamil Piskała*, [w:] *Rewolucja 1905. Przewodnik Krytyki Politycznej*, pod red. K. Piskały i W. Marca, Warszawa 2013.
- Traverso E., *Fire and Blood. The European Civil War 1914–1945*, London–New York 2016.

- Wapiński R., *Doświadczenia rewolucji w polskiej kulturze politycznej pierwszych trzech dziesięcioleci XX wieku*, [w:] *Spółczeństwo i polityka: dorastanie do demokracji. Kultura polityczna w Królestwie Polskim na początku XX wieku*, pod red. A. Żarnowskiej i T. Wolszy, Warszawa 1993.
- Zysiak A. i in., *From Cotton and Smoke. Łódź – Industrial City and Discourses of Asynchronous Modernity 1897–1994*, Łódź–Kraków 2018.
- Żarnowska A., *Rewolucja 1905 roku w opinii polskich historyków: wczoraj i dziś – próba podsumowania*, [w:] *Dziedzictwo rewolucji 1905–1907*, pod red. A. Żarnowskiej i in., Warszawa–Radom 2007.
- Żarnowska A., *Rewolucja 1905–1907 a kultura polityczna społeczeństwa Królestwa Polskiego*, [w:] *Spółczeństwo i polityka: dorastanie do demokracji. Kultura polityczna w Królestwie Polskim na początku XX wieku*, pod red. A. Żarnowskiej i T. Wolszy, Warszawa 1993.

Jolanta Daszyńska*

OPERACJA ŁÓDZKA DROGĄ DO ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

Faktem jest, że my, Polacy, jesteśmy dumni z tego, że sami wywalczyliśmy naszą utraconą niepodległość. Walkę rozpoczęliśmy już w trakcie procesu rozbiorowego i czasów zaborów, kiedy to inicjowaliśmy powstania narodowe, począwszy od kościuszkowskiego, a na styczniowym kończąc. Wspominamy także o udziale Polaków na różnych frontach pierwszej wojny światowej, niekiedy jednak zapominamy o lokalnej historii. A ta daje piękne światło na naszą postawę i waleczny czyn. W niniejszym artykule przypomnę taką własną, regionalną historię sprzed stu lat. Jest nią Operacja Łódzka, zwana także niekiedy Bitwą Łódzką, a nawet Rzezią pod Łodzią.

Współcześnie wiemy, że jest ona uznana za największą operację manewrową frontu wschodniego I wojny światowej. Nasuwa się zatem pytanie dlaczego o tak wielkim fakcie przez lata zapomniano. Okazuje się bowiem, że zwłaszcza wydarzenia II wojny światowej przyćmiły pamięć o pierwszej, ale nie tylko. Faktycznie propaganda niemiecka przyczyniła się do tego, że po II wojnie zdecydowano „zapomnieć” o generale Karlu Litzmannie, którego hitlerowska propaganda uhonorowała nadając Łodzi jego imię. Jednakże to zapominanie o bitwach, jakie rozegrały się jesienią 1914 r., pod Łodzią rozpoczęło się od Rosjan. Przypomnę, że Rosja zakończyła udział w pierwszej wojnie w 1917 r. z uwagi na przetaczające się przez nią rewolucje. W efekcie, sowiecka ekipa władzy starała się odciąć od carskich korzeni, co uwidoczniło się także w polityce zagranicznej i podejściu do historii. Sowieccy propagandziści starając się o pozyskanie przychylności odżegnywali się także od polityki zaborów, od rusyfikacji i powoływania do wojska. Zatem w ich mniemaniu niekorzystnie było przypominać o walkach na froncie wschodnim, a zwłaszcza o takich, które były dla nich przegrane. Niemcy zaś, które były stroną atakującą, a dla których wojna zakończyła się totalną klęską, również

* Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Katedra Historii Nowożytnej, email: jola.daszyńska@wp.pl.

wolały nie przypominać ani o swoich sukcesach, a tym bardziej klęskach. Upokorzone traktatem wersalskim nie podnosiły tematu wojny¹.

Po zakończeniu II wojny znów pojawiły się kwestie polityczne i propagandowe. Prym wiodła propaganda sowiecka, która starała się wmówić Polakom, że pierwsza wojna światowa nie była naszą wojną, tylko wojną zaborców. Budowana poprawność polityczna i ideologiczna tworzyła blok państw socjalistycznych, które oparte miały być na „braterskiej przyjaźni” i współpracy². Nie można było zatem wracać do wojny, która otworzyła Polakom drogę do niepodległości. Zatem czym była Operacja Łódzka?

Jak wspominałam we wstępie była to największa operacja manewrowa frontu wschodniego I wojny światowej. Składa się na nią wiele bitew, potyczek, przemarszów i przemieszczeń wojska. Poprzedzały ją bitwy rozgrywane latem i wczesną jesienią 1914 r., jak ta pod Tannenbergiem, położonym nieopodal Grunwaldu, którą historiografia niemiecka uważa za rewanz. Wraz z innymi bitwami stoczonymi pod Stołupianami, Gąbinem i w pasie Jezior Mazurskich weszła w skład innej operacji wojskowej, zwanej Operacją Wschodniopruską³. Następnie walki przeniosły się w okolice Dębina (wówczas Iwanogród) i Warszawy. Te, w porównaniu z poprzednimi, były całkowitym zwycięstwem wojsk rosyjskich. Walki rozpoczęły się 29 września, a główny atak na Warszawę miał miejsce 7 października⁴. W trzy dni później armia rosyjska rozpoczęła ofensywę. Niemcy, a zwłaszcza sędziwy generał Paul von Hindenburg, byli całkowicie zaskoczeni⁵.

Dlatego też Hindenburg w dniu 8 listopada nakazał zaprzestania walk i wycofanie się. To właśnie ta przegrana przez Niemców operacja zmusiła ich do ściągnięcia wojsk z frontu zachodniego i przerwania ich na front wschodni, aby zapobiec rosyjskim planom zajęcia Śląska. W Galicji Rosjanie wypierając wojska austro-węgierskie podeszli pod Kraków. Te sukcesy wyzwoliły u Rosjan pomysł szybkiego pokonania Niemców na froncie wschodnim. W swych planach strategicznych rosyjskie dowództwo poszło jeszcze dalej.

Planowane na listopad uderzenie sił rosyjskich miało zostać skierowane z jednej strony na Śląsk, aby w ten sposób pokonać Niemców, a z drugiej strony szykowano atak na Kraków, aby ostatecznie rozprawić się z wojskami austro-węgierskimi. Zajęcie tak newralgicznego Śląska miało otworzyć Rosjanom drogę na Berlin, a od południa poprzez Kraków na Wiedeń. Tym samym

¹ Zob. szerzej – J.A. Daszyńska, *Operacja Łódzka w przededniu setnej rocznicy. Zagadnienia wstępne*, [w:] *Operacja Łódzka. Zapomniany fakt I wojny światowej*, pod red. J.A. Daszyńskiej, Łódź 2011, s. 9–12.

² Tamże, s. 12.

³ Zob. M.S. Neiberg i D. Jordan, *Front wschodni, 1914–1920. Od Tannenbergu do wojny polsko-bolszewickiej*, Poznań 2010, s. 27–29; 36–37.

⁴ Zob. H.P. Willmott, *World War I*, London 2005, s. 64; I. Westwell, *The Complete Illustrated History of the World War I*, London ok. 2010, s. 52–53.

⁵ Biogram Paula von Hindenburga został rzetelnie przedstawiony na stronie: www.pl.wikipedia.org/wiki/Paul_von_Hindenburg (dostęp 30 XI 2018).

przez zdobycie dwóch stolic tzw. państw centralnych losy wojny byłyby przypieczętowane. Na skutek kapitulacji Berlina i Wiednia miały również zakończyć się wówczas walki na froncie zachodnim. Oznaczało to koniec działań wojennych i powrót do normalnego życia, a zatem przywrócenie pokoju.

Rosjanie planowali początek ataku na 14 listopada 1914 r. Miało to być szybkie i skuteczne uderzenie, które do Świąt Bożego Narodzenia zakończyłoby wojnę. Jednakże rosyjskie plany dostawały się w ręce niemieckich sztabowców. Ci początkowo myśleli, że Rosjanie szykują jakiś podstęp, ale okazało się, że ci po prostu niefrasobliwie nie szyfrowali swoich depeesz. Jakby tego było mało, rosyjscy oficerowie, podczas obficie zakrapianych kolacji, przechwalali się, że już niedługo wojna się skończy, bo oni szykują się do pokonania sił państw centralnych⁶. „Usłudzi” donosiciele nie mogli o tych rewelacjach nie poinformować niemieckich „kontaktów”. Informacje z szyfrów i plotek restauracyjno-kawiarnianych potwierdzały się. W ten sposób Niemcy z pozycji atakowanych sami postanowili zaatakować i to w dodatku, aby zdobyć przewagę, zdecydowali się uderzyć o kilka dni wcześniej niż Rosjanie. Również i oni liczyli na szybkie zwycięstwo nad wojskami rosyjskimi. Rosyjski plan został określony przez późniejszą niemiecką propagandę mianem „walec parowy”⁷.

Centralny punkt, w jakim miało iść rosyjskie (a więc pierwotny plan rosyjskiego ataku na siły niemieckie) uderzenie, stanowiła Łódź. Stąd też nazwa tej operacji wojskowej. Teren wydawał się dobrze wybrany. Przeważającą część stanowiła równina, tylko w rejonie Zgierza i Wzniesień Łódzkich teren był pofałdowany. Nie było poważniejszych przeszkód wodnych. Warta i Bzura posiadały znaczenie taktyczne, gdyż miały błotniste brzegi i były otoczone podmokłymi łąkami. Na obszarze operacji nie było dużych skupisk leśnych. Był to typowy teren rolniczy⁸. Utrudnienie stanowił jedynie fakt, iż był to obszar stosunkowo gęsto zaludniony. Ludność jednak sprzyjała Rosjanom, po pierwsze z tego względu, że byli to poddani Imperium Rosyjskiego, a po drugie, że na świeżo pamiętali ostatnie rekwizycje dokonywane przez żołnierzy niemieckich, którzy pojawiali się kilkakrotnie w czasie trwania wojny, przemaszerowując przez Łódź i okolice. Za to w pewnych miejscach mieszkający niemieccy osadnicy stali po stronie armii niemieckiej i skwapliwie informowali ją o wszelkich ruchach wojsk rosyjskich. Często wykorzystywali do tego gołębie pocztowe.

⁶ *Wietrzyły one* (wojska rosyjskie – przyp. J. A. D.) *wszędzie zdradę i szpiegostwo niemieckie; z drugiej zaś strony razila nas ich gadatliwość, dzięki której dowiadaliśmy się o rzeczach, które stanowią powinny bezwzględnie tajemnicę wojskową* – M. Hertz, *Łódź w czasie wielkiej wojny*, [w:] *Bezbronne miasto, Łódź 1914–1918*, Łódź 2014, s. 59. Oryginalne wydanie, pod tym samym tytułem pochodzi z 1933 r. Jednak w cytowanej pracy zapiski Hertza zostały wydane w sposób bardziej merytorycznie uporządkowany. Są ponadto dostępne, co stanowiło główny powód ich wykorzystania.

⁷ „Walec parowy” było dość ironicznym stwierdzeniem, zob. szerzej – J. A. Daszyńska, *Operacja Łódzka. W setną rocznicę wybuchu I wojny światowej*, Łódź 2014, s. 25.

⁸ W. Bortnowski, *Ziemia łódzka w ogniu*, Łódź 1969, s. 125.

Mimo że planowany atak rosyjski nie doszedł do skutku, to i tak był źle dopracowany pod względem taktycznym. Brak funkcjonującego zaplecza, zaopatrzenia, amunicji, zimowych sortów mundurowych, niefrasobliwość przy przekazywaniu nieszyfrowanych meldunków skazywało rosyjskie plany na niepowodzenie. Tym bardziej, że na początku listopada w jednostkach lekkiej kawalerii przeprowadzono reorganizację ograniczającą liczbę dział w baterii z ośmiu do sześciu. Liczono więc jedynie na ofiarność i wytrwałość rosyjskiego żołnierza. Zapasy amunicji, żywności i furażu dla koni miały być dowieszone do Łodzi i Piotrkowa do 20 listopada, a zatem ponad tydzień po rozpoczęciu działań wojskowych. Już sam ten fakt stanowił o niepowodzeniu planu, wszak pamiętać należy, że Rosjanie liczyli na błyskawiczny atak. Dysponowali oni dość dużymi siłami wojskowymi skupionymi w trzech armiach.

Siły rosyjskie to 1. Armia gen. Rennenkampa licząca 123 tys. i 2. Armia gen. Siergieja Scheidemana w sile 158 tys. żołnierzy. Obie te armie miały przez Poznań uderzyć na Berlin. Natomiast 5. Armia gen. Paula Plehwego miała uderzyć na Śląsk. Była najmniejsza, gdyż liczyła 85 tys. W sumie siły rosyjskie liczyły ok. 367 tys. żołnierzy i 1300 dział⁹. Rosjanie posiadali jednak nową broń, którą były samochody pancerne. Była to nowość na froncie, eksperyment, który szybko przyniósł oczekiwane rezultaty. Samochody, dziś powiedzielibyśmy, opancerzone, a nie pancerne, jak wówczas mówiono, były w założeniu mobilnym stanowiskiem karabinów maszynowych. Takie było ich przeznaczenie. Stanowiło je sześć pojazdów lżejszych typu Russo Bałt i jeden cięższy o nazwie Mannesman – Mulag¹⁰.

Jak wspomniałam, niemieckie dowództwo zawczasu poznało rosyjskie plany. Wiedząc, że front ustabilizował się na Zachodzie i, że Paryża nie zdobyto, generałowie niemieccy mogli podjąć się zmiany działań na frontach. Postanowili więc szybko ściągnąć z Zachodu posiłki, dokonać przegrupowania i uderzyć na zaskoczonych Rosjan. Niemiecki atak był uprzedzeniem rosyjskiego.

Siły niemieckie zostały naprędce przerzucone spod linii Kalisz – Częstochowa, po to, by zdołać choć o kilka dni uprzedzić planowany atak rosyjski. Dowódcą 9. Armii został gen. August von Mackensen. Wzmocniona dodatkowymi korpusami „Posen” (Poznań) i „Breslau” (Wrocław) w sumie liczyła ok. 279 tys. żołnierzy i posiadała 1440 dział.

Aby zyskać przewagę niemiecki atak został zaplanowany na *nomen omen*, 11 listopada. Tym samym mający atakować Rosjanie zostali zmuszeni do podjęcia walk ofensywnych. Niemcom udało się całkowicie zaskoczyć

⁹ Zob. też dane liczbowe dla obu armii: M. Jagiełło, *Operacja łódzka – wielka bitwa manewrowa I wojny światowej*, [w:] *Operacja Łódzka. Zapomniany fakt...*, s. 13–14, a także J. Pajewski, *Pierwsza wojna światowa 1914–1918*, Warszawa 1991, s. 169–172 (armia rosyjska) i s. 144–145 (armia niemiecka).

¹⁰ Zob. J.A. Daszyńska, *Samochody pancerne jako nowa broń Wielkiej Wojny. Refleksje na przykładzie frontu wschodniego, 1914–1915*, [w:] *“Mieczem i szczytem”. Broń na polu walki. Z dziejów wojskowości polskiej i powszechnej*, pod red. A. Niewińskiego, Oświęcim 2016, s. 162–176.

Rosjan szykujących się za trzy dni do ofensywy przeciwko wojskom niemieckim¹¹. Plan uderzenia przewidywał wbicie klina między dwie armie rosyjskie (1. i 2. Armia) i otoczenie 2 Armii gen. Scheidemanna¹². Zniszczenie przeciwnika zamkniętego w kotle łódzkim miało stanowić trzecią, ostatnią fazę operacji. Niemcy uderzyli z okolic Torunia na Włocławek, oraz z okolic Wrześni na Konin. W dniach 12–14 listopada toczono ciężkie boje o Włocławek, broniony przez V Korpus Syberyjski. 14 listopada miała miejsce bitwa o Chełmno, a w dniach 15–16 listopada Niemcy przebili się pod Kutnem. W ciągu następnych dwóch dni jednostki niemieckich doszły na zachodnie i północne przedpola Łodzi, zmuszając korpusy rosyjskie do zajęcia pozycji obronnych. Jednak taktycy niemieccy zawiedli się licząc na szybkie zwycięstwo. Rosjanie, choć zaskoczeni, bronili się zawzięcie. Siła ognia obu armii była porównywalna, niemieckie karabiny typu Mausser były tak samo niezawodne jak rosyjskie Mosiny. Tylko jeśli chodzi o liczbę żołnierzy przewagę mieli Rosjanie, zaś liczba karabinów i armat była wyrównana. Waleczność obu armii była niezwykle skuteczna, walki były prowadzone niezwykle zaciekle, czego skutkiem była tak wielka liczba rannych i poległych.

Rosjanie nie zauważyli niemieckiego przegrupowania. Stąd też atak od strony Torunia był dla nich całkowitym zaskoczeniem. 1. Armia Rennenkampfa została odcięta od pozostałych dwóch. Na północ od Łodzi, na trasie od Łęczycy do Ozorkowa i Zgierza Rosjanie odpierali atak XVII Korpusu gen. Pannewitza¹³. W dniu 16 listopada Rosjanie zmuszeni byli wycofać się spod Łęczycy. Szykowano się nazajutrz do bitwy, która miała rozegrać się na linii Zgierz – Stryków. Wieczorem 17 listopada Niemcy zajęli Zgierz i Ozorków. Droga do Strykowa nie była zabezpieczana przez wojska rosyjskie, zatem Niemcy bez przeszkód podeszli pod miasto, ale go nie zdobyli. Walki na północ od Łodzi przybierały jednak na sile. Wkrótce i Stryków przeszedł w ręce niemieckie¹⁴. Do Łodzi zwożono wielu rannych. Opisał to doskonale Mieczysław Hertz:

¹¹ Na temat przebiegu Operacji Łódzkiej zob. szerzej J.A. Daszyńska, *Operacja Łódzka w przededniu setnej rocznicy. Zagadnienia wstępne*, [w:] *Operacja Łódzka. Zapomniany fakt...*, s. 11; doskonałą pracę W. Bortnowskiego, *Ziemia łódzka w ogniu...*, s. 129–183, a także pochodząca z 1914 r., a wydana ponownie praca Gierogija K. Korolkowa, *Operacja Łódzka 1914. Najciekawsza batalia pierwszej wojny światowej*, 1914 (reprint 2014).

¹² Siergiej Scheidemann, dowódca 2. Armii Rosyjskiej, generał kawalerii, zob. www.pl.wikipedia.org/wiki/Bitwa_pod_Łodzią (dostęp 29 XI 2018).

¹³ Günther von Pannewitz (1857–1945), pruski generał piechoty, dowódca XVII Korpusu Armii, odznaczony medalem Pour le Mérite – zob. [www.de.wikipedia.org/wiki/Pannewitz_\(adelsgeschlecht\)](http://www.de.wikipedia.org/wiki/Pannewitz_(adelsgeschlecht)) (dostęp 29 XI 2018).

¹⁴ W dniach 19 i 20 XI 1914 r. grupa gen. Scheffera osiągnęła rejon Kurowic, ciężkie walki toczyły się na północ od Łodzi, a dywizje oddziału łowickiego przesuwały się na południowy wschód docierając 20 listopada pod Bielawy i Głowno, a 21 listopada doszły do linii Stryków-Skoszewy, nie napotykając na większy opór, gdyż w tym samym czasie grupa gen. Scheffera nacierała na wschód od Rzgowa i w kierunku Chojen. Zob. www.szczawin.4me.pl/szczawin/historia/inne/sladami_wojny_1.htm.

*Tymczasem od kilku dni wciąż przywożą z okolicy masę rannych, których o ile można ewakuuje się pociągami sanitarnymi do Warszawy. Szpitale są opróżniane gwałtownie. Komunikacja w stronę Warszawy znów zupełnie zamknięta. Jutro [18 listopada – J.A.D.] oczekujemy bardzo dużej ilości rannych*¹⁵.

Ta otwarta droga na wschód od Łodzi, pozwoliła Niemcom na realizowanie planu całkowitego okrążenia 2. Armii Scheidemanna. W celu przeprowadzenia tego zadania wysłano tzw. Grupę gen. Scheffera do ataku z rejonu Strykowa w kierunku na Brzeziny, Gałków, Rzgów. W pośpiechu sformowany rosyjski Oddział Łowicki (gen. Ruzski¹⁶ dopiero 16 listopada rozpoczął jego tworzenie), składający się z trzech dywizji piechoty, przesunął się na południowy wschód i doszedł do Bielaw i Głowna, a 21 listopada do linii Stryków – Skoszewy. Odbyło się to bez większych problemów, gdyż wtedy niemiecka Grupa Scheffera kontynuowała natarcie na wschód od Rzgowa i w kierunku wsi Chojny, próbując oskrzydlić Łódź od strony południowej i wschodniej. Wojska niemieckie zajęły Kurowice 19 listopada, a następnego dnia Rzgów. Tymczasem Rosjanie wzmocnili się na północy i północnym zachodzie od Łodzi.

Dwa dni, tj. 18 i 19 listopada były przerażające dla Łodzi, były istnym piekłem, jak określił to Mieczysław Hertz¹⁷. Opisał pożary wokół miasta, nieustanną kanonadę, przynębienie mieszkańców i zmagania z „masą rannych”. Działo się to na półokręgu: Aleksandrów, Zgierz, Stryków¹⁸.

Od 19 listopada pogorszyły się warunki pogodowe. Od rana padał gęsty śnieg¹⁹. Zmniejszało to widoczność i opóźniało przesuwanie się wojsk. Żołnierze nie mieli wyposażenia zimowego. Dlatego też zabierali ciepłe ubrania od ludności cywilnej. Plądrowali też opuszczone w pośpiechu domy. Zawiodło też zaplecze i żołnierze rosyjscy nie otrzymywali ciepłych posiłków. Tego dnia został schwytyany rosyjski lotnik. Znalezione przy nim rozkaz gen. Scheidemanna z 19 listopada z godziny 8 wieczorem. Wynikało z niego, że 2. Armia będzie broniła pozycji na wschód i północ od Łodzi, zaś 5. Armia będzie bronić południowo-zachodniej części miasta. Tym samym Niemcy poznali dokładne i najbardziej aktualne plany rosyjskiego działania.

Tego dnia nad ranem rozpoczęła się kanonada armatnia od strony Widzewa i Stoków. [...] Cały dzień i już nocy poprzedniej zwożą rannych do miasta, umieszczając ich w szpitalach przeważnie prywatnych, gdyż przed kilku dniami szpitale wojskowe wyjechały, co jest skandaliczne, gdyż rannych taka masa,

¹⁵ M. Hertz, *Łódź w czasie wielkiej wojny*, [w:] *Bezbronne miasto...*, s. 61.

¹⁶ Nikołaj Ruzskij (1854–1918), rosyjski generał piechoty, od 3 IX 1914 r. do 17 III 1915 r. głównodowodzący Armią Północną, zob. www.pl.wikipedia.org/wiki/Nikołaj_Ruzski (dostęp 29 XI 2018).

¹⁷ M. Hertz, *Łódź w czasie wielkiej wojny*, [w:] *Bezbronne miasto...*, s. 61. W opisach Łodzi posiłkowałam się także pracą: *Łódź w czasie Wielkiej Wojny*, red. J.A. Daszyńska, Łódź 2012, będącej hołdem dla Mieczysława Herta, który napisał pracę pt. *Łódź w czasie wielkiej wojny*, Łódź 1933.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ W. Bortnowski, *Ziemia łódzka w ogniu...*, s. 143.

*że nie wiadomo, gdzie ich lokować, a pociągów nie ma i wywozić nie ma gdzie. Znów przez cały dzień kanonada okropna*²⁰.

Opisy tego typu pojawiają się u M. Hertza nieomal przy zapisie każdego dnia. Zwróć jednak szczególną uwagę właśnie na tych kilka dni, gdyż wtedy rozgrywały się najcięższe boje o Łódź. Potwierdza to kolejny opis: *Od północy z 19 na 20 listopada zaczęła się znów kanonada armatnia, nad ranem wprost szalona, i trwała bez przerwy cały dzień*²¹.

Mieszkańcy byli przerażeni, ale i ciekawi tego, co rozgrywa się wokół miasta²². Dlatego starali się jak najwięcej zobaczyć. Sam M. Hertz też nie omieszkiał zaspokoić własnej ciekawości. Oto, co zrobił:

*Rano około godz. 11 byłem ze znajomym na wieży w przędzalni. Stąd obserwowaliśmy bitwę, właściwie pozycję rosyjską za Stokami. W kierunku Nowosolnej czy Brzezin duży pożar, we wschodnio-północnej stronie za miastem zacięta bitwa trwa w dalszym ciągu*²³.

Jednak i od południowej strony miasta rozgorzały zawzięte walki. Szykując się do nich nakazano mieszkańcom Chojen opuścić swoje domy. Powodem tej decyzji było ustawienie pod Rzgowem rosyjskich baterii. Walki o wzgórze koło Rzgowa, z których można było kontrolować drogi na Piotrków i Pabianice miały okazać się najtragiczniejszymi w czasie Operacji Łódzkiej. Hertz pisze, że *od godz. 4 (nad ranem, 21 listopada – przyp. J.A.D.) straszna kanonada wokół miasta, głównie na północy i na południowym wschodzie*²⁴. W tym miejscu należy przypomnieć, że wtedy było jeszcze ciemno, a więc faktycznie walki o wzgórze koło wsi Gadki Stare (dziś Gadka Stara) na południu i wokół wsi Radogoszcz na północy rozpoczęły się jeszcze nocą. Walki nocne czy całodobowe były bardzo często stosowane w czasie boju o Łódź²⁵. Bardzo często dla lepszej widoczności używano reflektorów, zwłaszcza jeśli chodzi o wojska niemieckie²⁶. Innym wyznacznikiem tych walk był brak przestrzegania elementarnych zasad dotyczących nie atakowania obiektów oznaczonych flagami czerwonego krzyża. To Niemcy nie przestrzegali tych honorowych zasad. Używane przez nich samoloty atakowały szpitale i miejsca, gdzie przebywali ranni, choć oznakowane one były w widoczny sposób. Doskonale przedstawił to M. Hertz:

²⁰ M. Hertz, *Łódź w czasie wielkiej wojny*, [w:] *Bezbronne miasto...*, s. 62.

²¹ Tamże, s. 62.

²² Na podstawie prasy sytuacja w Łodzi została odtworzona w pracy: K.R. Kowalczyński, *Łódź 1914. Kronika oblężonego miasta*, Łódź 2010, s. 161–213.

²³ M. Hertz, *Łódź w czasie wielkiej wojny*, [w:] *Bezbronne miasto...*, s. 62.

²⁴ Tamże.

²⁵ (na Radogoszczu – przyp. J.A.D.) *wszyscy siedzieli już w piwnicach, ponieważ kanonada i ostrzeliwanie północnej części miasta (Bałuty, Radogoszcz) trwało kilka dni.* – M. Hertz, *Łódź w czasie wielkiej wojny*, [w:] *Bezbronne miasto...*, s. 64.

²⁶ *Na niebie w południowej i wschodniej części smugi świetlne z reflektorów, widocznie jakieś sygnały i znaki porozumiewania się wojsk niemieckich pomiędzy sobą.* – tamże.

Ponieważ wszystkie pociski padały w bliskości szpitali, tam gdzie wywieszone były flagi Czerwonego Krzyża, zrodziło się przypuszczenie, że aeroplany, które jednocześnie prawie szybowały nad Łodzią, rzucały specjalnie pociski na szpitale. Sprawa ta ostatecznie nie jest jeszcze wyjaśniona, zdaje się jednak, że tak było w istocie²⁷.

Rozgrywająca się najważniejsza bitwa pod Gadką Starą trwała nadal. Mieszkańcy Łodzi także następnego dnia, już od 5 rano, zbudzili się słysząc odgłosy jeszcze silniejszych walk. W pamiętniku M. Hertz odnotował taki zapis:

22 XI 1914 r. Kanonada armatnia przez całą noc trwa. Nad ranem około godz. 5 jeszcze się wzmaga, głównie w południowo-wschodniej i południowej części miasta. Jak się później dowiedzieliśmy, wojska niemieckie tędy właśnie usiłowały przedrzeć się przez miasto²⁸.

Rosjanie stawiali zaciekły opór. Chodziło o to, aby uniemożliwić Niemcom wejście do Łodzi od strony południowej. Na wszelki wypadek przygotowano również miasto do obrony. Wystawiono

na ulice Krótką i Piotrkowską kartaczownice i armaty, również zabarykadowano w kilku miejscach ulicę Piotrkowską w poprzek (pewnie dla samochodów opancerzonych). W ogóle szykowano się na tę ewentualność, że może dojść do bitwy na ulicach miasta i do ewentualnego bombardowania go przez artylerię²⁹.

Jak się później okazało miał to być podstęp wymyślony przez gen. Litzmanna i gen. Scheffera, którzy przez jeńców rozpuszczali wiadomość, że siły niemieckie dążą do przedarcia się przez miasto od południa na Zgierz (leżący na północ od Łodzi). Zasadniczym celem tego niemieckiego fortelu było ściągnięcie sił rosyjskiego gen. Scheidemana do Łodzi, a w tym samym czasie zaatakowanie Brzezin i rozbicie sił gen. Rennenkampfa. Plan ten znakomicie się powiódł.

Walki pod Gadką Starą były tak krwawe, że dzień, w którym ucichły strzały, a była to niedziela, Niemcy nazwali „Toten Sonntag”, co można dokładnie przetłumaczyć jako martwa niedziela. Jeden z naocznych świadków, którego spotkał M. Hertz *Opowiadał straszne rzeczy. Mianowicie, że pola zastane trupami i rannymi, głównie Niemcami, których nie wywożą, bo nie mają dokąd³⁰*. Hertz znów na własne oczy chciał to zobaczyć, gdyż pozostawił taką notatkę: *Jutro, 24 listopada wybieram się z dwoma znajomymi*

²⁷ Tamże, s. 63.

²⁸ Tamże, s. 64.

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże, s. 65–66.

obejrzeć okoliczne pola walki pod Stokami i Wiskitnem³¹. Za kilka dni znów wybrał się na "wycieczkę". Tym razem w dniu 27 listopada pojechał ze znajomymi do Olechowa i Wiskitna. Jak pisał: *W Olechowie zwiedzaliśmy pobojuwisko, gdzie leżało przy okopach dużo trupów żołnierzy*³². Robił zdjęcia zniszczonych gospodarstw, a jako pamiątkę przywiózł *łuskę szrapnela, list narzeczony do żołnierza niemieckiego z lazaretu i parę drobiazgów*³³. Takich jak M. Hertz nie brakowało. Każdy ze zwiedzających przywoził „pamiątki” z pobojuwiska. Nie stanowiło to wówczas dla nikogo problemu moralnego, ani emocjonalnego. Wszak na polach leżeli wrogowie... Dlatego w zapiskach M. Hertza nie dziwi wpis dotyczący grabieży, jaka miała miejsce na polach walk czy świeżo kopanych mogiłach. Dla nas opis taki jest przerażający, dla tych zaś, którzy wówczas cierpieli z powodu wojny stanowił rzecz jakby naturalną. Pozwolę sobie przedstawić nieco dłuższy opis z pierwszej wyprawy M. Hertza na pobojuwisko. Jest to fragment, który dotyczy pola po bitwie pod Gadką Starą. W dodatku jest to opis z 24 listopada, a więc w dwa dni po ustaniu tam walk. Oto, co czytamy:

Po posiedzeniu [Centralnego Komitetu Milicji Obywatelskiej – J.A.D.] w pięć osób wybraliśmy się na pobojuwisko za Rudą Pabianicką w stronę Rzgowa [Gadka Stara – J.A.D.]. Pierwszy raz w życiu oglądałem pobojuwisko. Wrażenie okropne. Masy trupów żołnierzy i oficerów niemieckich. Zwiedzaliśmy dwie pozycje: niemiecką, atakującą, i rosyjską – od strony Rudy Pabianickiej – broniącą. Trupy żołnierzy, zastygłe w najrozmaitszych pozach pośmiertnych – tak, jak szli i padali, idąc do ataku, widocznie na bagnety. Prócz tego okopy niemieckie, a w nich masy trupów. Żołnierze niemieccy jeszcze niepogrzebani – grzebać ich będzie gmina, gdy tymczasem trupy rosyjskie już uprzątnięte i pogrzebane. Dużo bratnich mogił poległych żołnierzy – wszystko z 4 Syberyjskiego Pułku Strzeleckiego. Charakterystyczne jest, że wszystkie trupy Niemców z rozpiętymi na piersiach mundurami i koszulami, z powywracanymi kieszeniami: ślady rabunku. Prócz tego prawie ze wszystkich pościągano buty. Z okopów przyniosłem części rozerwanych granatów, formularz „Feldpost-briefu” i magazyn do naboju karabinowych. Żadnej „Pickelhauby” już nie było [pickelhauby czyli nakrycia głowy niemieckich żołnierzy stanowiły najatrakcyjniejszą pamiątkę z pola bitwy – J.A.D.]³⁴.

Choć najkrwawsze walki pod Rzgowem ustały, to jednak w innych miejscach wokół Łodzi trwały nadal. Przede wszystkim toczyły się na północ od miasta na linii Zgierz – Aleksandrów³⁵. Każdego kolejnego dnia w zapiskach

³¹ Tamże, s. 66.

³² Tamże, s. 67.

³³ Tamże.

³⁴ Tamże, s. 66.

³⁵ 24 XI 1914 r. *Całą noc i od rana slychać silną kanonadę w stronie Aleksandrów – Zgierz. Podobno wielka bitwa wre na tej linii. Okazuje się, że Niemcy są jeszcze w Zgierzu. Bardzo silna kanonada trwa cały dzień i nie ustaje nawet wieczorem o godzinie 10. – tamże, s. 66.*

M. Hertza widnieje informacja o trwającej kanonadzie. Rozpoczęła się nad ranem, bądź wieczorem i trwała całymi dniami³⁶.

To właśnie z tego kierunku, w dniu 6 grudnia do opuszczonej przez rosyjskie władze i wojsko Łodzi wkroczą Niemcy. Tym razem to oni nie zauważyli, że Rosjanie po cichu opuścili miasto. Po cichu dosłownie, gdyż od drugiego grudnia, od rana bardzo się uspokoiło. Nie trwało to cały czas, ale odgłosy walki słyhać było z oddalenia. Tymczasem następowała ewakuacja rannych, wyjeżdżało z miasta także bardzo dużo osób cywilnych, głównie do Piotrkowa i Warszawy. Ten spokój zakłócany był od czasu do czasu odgłosami kanonady, takiej jak np. w dniu pierwszego grudnia, gdy *po godzinie 9 wieczorem zaczęła się przeraźliwa kanonada znów od zachodu do wschodu, wokół miasta. Podobno atak niemiecki. Istne piekło*³⁷. Takie kilkugodzinne kanonady trwały każdego kolejnego dnia, a drugiego grudnia powtórzyło się znowu zrzucanie bomb z samolotów niemieckich. Tym razem Niemcy zniszczyli odcinki linii kolejowej “kolei fabryczno-łódzkiej” wokół Dworca Fabrycznego. Mimo to rannych nadal ewakuowano. Dzienniki prowadzone przez M. Hertza zawierają jednak coraz więcej informacji o spokoju, jak ta z drugiego grudnia: *Od rana bardzo się uspokoiło. Słyszeć było wystrzały armatnie, jednak znacznie oddalone*, czy zapis z trzeciego grudnia: *Noc była zupełnie spokojna, bez wystrzału*³⁸. Potwierdzały się też informacje, że Niemcy zajmują coraz to bliższe tereny, a Rosjanie wycofują się³⁹. Jednak taka cisza bez wystrzałów nie trwała wiecznie. Od czasu do czasu słyhać było huk dział, jednak trwało to dość krótko, na ogół od godziny do kilku godzin⁴⁰. Dopiero po południu w dniu 5 grudnia sytuacja zaczęła być nerwowa, widoczne były oznaki wycofywania się wojska, ucieczki policji na furmankach, pojawiły się wiadomości o cofnięciu spod Łodzi wagonów ze zbożem i żywnością, mówiono, że *jutro, a najdalej pojutrze, będziemy mieli w mieście Niemców*⁴¹.

Faktycznie w dniu 6 grudnia

*Od samego rana pojazdy niemieckie były już w mieście. Nie bacząc na to i sądząc widocznie, że w mieście są jeszcze wojska rosyjskie, baterie niemieckie ostrzeliwały północno-zachodnią część miasta, wyrządzając tam szkody, raniąc i zabijając około 30 osób [...]. Dopiero podjazd niemiecki z oficerem na czele prosił wywieszenie białej flagi na kościele NMP, co też uczyniono*⁴².

³⁶ 29 XI 1914 r. *Sytuacja bez zmiany. Ciągła kanonada w północnej stronie za miastem trwa. [...] I XII 1914 r. Kanonada trwa w dalszym ciągu. Od północnego-zachodu do północnego-wschodu od Łodzi. Pociągi wpadają do miasta...* – tamże, s. 68.

³⁷ Tamże, s. 67.

³⁸ Tamże, s. 69.

³⁹ *Mówi* (chodzi o znajomego, nazwiskiem Stamirowski – J.A.D.) *że Niemcy zajęli Łask, a Rosjanie cofnęli się do Pabianic.* – tamże.

⁴⁰ Zapisy takie dotyczą trzeciego, czwartego i piątego grudnia 1914 r. – tamże, s. 70.

⁴¹ Tamże.

⁴² Tamże, s. 70–71.

Pozwolę sobie przedstawić relację niemiecką, dotyczącą zajęcia Łodzi w dniu 6 grudnia. Otóż według majora Wulfena, który krótki, by nie rzec, telegraficzny opis pozostawił w książce pt. *Die Schlacht bei Łodz*, wejście Niemców było w zasadzie zaplanowane przez sztab rosyjski, który pozorując atak na północną część Łodzi, umożliwił wycofanie się własnego wojska spod tego miasta. Oto krótki zapis:

Począwszy od 29 listopada, Niemcy skierowali główne swoje wysiłki na okrążenie Łodzi od strony płd.-zach. Jednakże 5 grudnia gen. Linsingen, kierujący tym odcinkiem frontu, musiał operację tę odłożyć do czasu otrzymania posiłków. W nocy z 5 na 6 grudnia zaszła kompletna zmiana sytuacji. Z nastaniem nocy Rosjanie uderzyli na północną część frontu niemieckiego (Stryków, Nie-sulków, Głowno). Lecz ataki te z ciężkimi dla nich stratami zostały odparte. Niemcy nie wiedzieli, że był to mistrzowsko przeprowadzony manewr dla zamaskowania odwrotu z Łodzi, który spostrzeżono na południowym skrzydle niemieckim dopiero około 6.30 rano. O godz. 4.45 po południu wkroczył do Łodzi XI korpus wojsk niemieckich⁴³.

Skutkiem walk pod Łodzią było ok. 200 tys. poległych żołnierzy, z czego 110 tys. to straty po stronie rosyjskiej. Należy w tym miejscu przypomnieć, że w obcych mundurach, po obu stronach frontu walczyli Polacy, czego niemymi świadkami są tablice nagrobne na zachowanych cmentarzach wojennych.

A zatem koniec Operacji Łódzkiej oznaczał koniec rosyjskich rządów w Łodzi i regionie. Sytuacja zmieniła się, z tym, że dotychczasowego rosyjskiego zaborcę zastąpił na cztery lata niemiecki okupant. Jednak nadzieja, że Niemcy, jako rozpoczynający tak wielki konflikt światowy, w którym naprzeciw siebie stanęli zaborcy państwa polskiego, przegrają tę wojnę dodawała wiary i nadziei na odbudowę niepodległości. Lata niemieckiej okupacji były trudne dla ludności polskiej, zwłaszcza, kiedy siły wojsk niemieckich zaczęły słabnąć na froncie zachodnim, jak i wschodnim, co spowodowało rekwizycje, biedę i głód. Jednakże upragniona wolność przyszła jesienią 1918 r., tworząc wolną i niepodległą Polskę, która musiała jeszcze wywalczyć część swoich granic i stworzyć nowy kształt polityczny nowego państwa, scalając je po latach zaborów, a nadto odbudowując po wojennej połodze.

Jolanta Daszyńska

ŁÓDŹ OPERATION OF 1914 AS A WAY TO INDEPENDENCE

The Łódź Operation of 1914, also known as the Battle of Łódź was the greatest military operation of the Eastern Front during the Great War. For many decades it was forgotten mainly by the political and propaganda causes. The World War II, as more tragic in consequences overshadowed its importance. However,

⁴³ Cyt. za: tamże, s. 72–73.

for the contemporary Poles it was the hope for independence, because two of partitioning countries fought against each other. The military operation was preparing by the Russians to conquer the Central Powers Forces, but the Germans were the first to began it, knowing the Russian plans, because they did not cipher their secret military orders. The Battle took place around Łódź from November 11 to December 6, 1914. It was fought between the German Ninth Army and the Russian First, Second and Fifth Armies, in harsh winter conditions. Casualties and losses were enormous: about 200,000 killed soldiers (90,000 Germans and 110,000 Russians).

Słowa kluczowe: operacja łódzka 1914, „walec parowy”, droga do niepodległości, I wojna światowa.

Keywords: the Lodz operation of 1914, „steam roller”, the way to independence, World War I.

BIBLIOGRAFIA

Źródła drukowane:

Hertz M., *Łódź w czasie wielkiej wojny*, Łódź 1933.

Hertz M., *Łódź w czasie wielkiej wojny*, [w:] *Bezbronne miasto, Łódź 1914–1918*, Łódź 2014.

Opracowania:

Bortnowski W., *Ziemia łódzka w ogniu*, Łódź 1969.

Daszyńska J.A., *Operacja Łódzka w przededniu setnej rocznicy. Zagadnienia wstępne*, [w:] *Operacja Łódzka. Zapomniany fakt I wojny światowej*, pod red. J.A. Daszyńskiej, Łódź 2011.

Daszyńska J.A., *Operacja Łódzka. W setną rocznicę wybuchu I wojny światowej*, Łódź 2014.

Daszyńska J.A., *Samochody pancerne jako nowa broń Wielkiej Wojny. Refleksje na przykładzie frontu wschodniego, 1914–1915*, [w:] *„Mieczem i szczytem”. Broń na polu walki. Z dziejów wojskowości polskiej i powszechnej*, pod red. A. Niewińskiego, Oświęcim 2016, s. 162–176.

Jagiello M., *Operacja łódzka – wielka bitwa manewrowa I wojny światowej*, [w:] *Operacja Łódzka. Zapomniany fakt I wojny światowej*, pod red. J.A. Daszyńskiej, Łódź 2011.

Korolkow G.K., *Operacja Łódzka 1914. Najciekawsza batalia pierwszej wojny światowej*, 1914 (reprint 2014).

Kowalczyński K.R., *Łódź 1914. Kronika oblężonego miasta*, Łódź 2010.

Łódź w czasie Wielkiej Wojny, red. J.A. Daszyńska, Łódź 2012.

Neiberg M.S. i Jordan D., *Front wschodni, 1914–1920. Od Tannenbergu do wojny polsko-bolszewickiej*, Poznań 2010.

Pajewski J., *Pierwsza wojna światowa 1914–1918*, Warszawa 1991.

Westwell I., *The Complete Illustrated History of the World War I*, London ok. 2010.

Willmott H.P., *World War I*, London 2005.

Netografia:

[www.de.wikipedia.org/wiki/Pannewitz_\(adelsgeschlecht\)](http://www.de.wikipedia.org/wiki/Pannewitz_(adelsgeschlecht))

www.pl.wikipedia.org/wiki/Bitwa_pod_Łodzią

www.pl.wikipedia.org/wiki/Paul_von_Hindenburg

www.szczawin.4me.pl/szczawin/historia/inne/sladami_wojny_1.htm

Przemysław Waingertner*

NARODZINY I PIERWSZE LATA ŁÓDZKIEJ
NIEPODLEGŁOŚCI PO I WOJNIE ŚWIATOWEJ.
ZARYS ZAGADNIENIA

Przedmiotem niniejszego tekstu jest przedstawienie genezy wyzwolenia Łodzi spod niemieckiej okupacji w 1918 r., przebiegu „gorących” listopadowych dni roku zakończenia Wielkiej Wojny oraz procesu kształtowania się egzystencji miasta, jego samorządu oraz oblicza społecznego i życia gospodarczego w pierwszych latach Drugiej Rzeczypospolitej.

Trzeba podkreślić, iż dla miasta nad Łódzką Wielka Wojna okazała się ekonomiczną i demograficzną katastrofą. Dawna *Ziemia Obiecana* fabrykantów i finansistów, wielki ośrodek przemysłowy Królestwa Polskiego niezwykle boleśnie odczuł skutki gwałtownej, krwawej, dziejowej zawieruchy. Opuścili je uchodzący przed Niemcami i wojną przemysłowcy, ogałając fabryki z maszyn, które chcieli wykorzystywać na nowych miejscach produkcji w głębi Rosji. Później nastąpił okres okupacji niemieckiej, a wraz z nim konfiskaty surowców i gotowych produktów, demontaż pracujących jeszcze maszyn oraz wywózki łodzian na roboty do Niemiec – zarządzane, gdy państwa centralne coraz bardziej odczuwały dotkliwe braki surowcowe i niedostatek rąk do pracy. Szacunki wskazują, że straty wojenne łódzkiego przemysłu wyniosły około 400 milionów rubli, czyli ponad 2 miliardy powojennych złotych. Wspomniana wcześniej ewakuacja części ludności na wschód i rekrutacja robotników dla Cesarstwa Niemieckiego, mobilizacja do carskiej armii, wreszcie przymusowa migracja za chlebem z metropolii na wieś, spowodowały spadek liczby ludności Łodzi z 600 tysięcy do nieco ponad 330 tysięcy, czyli niemal o połowę.

Lata I wojny światowej były jednak również okresem wzmożonej aktywności politycznej łódzkiej społeczności. Poparciem łodzian cieszyły się zwłaszcza dwie partie – Narodowy Związek Robotniczy (NZR), hołdujący

* Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Katedra Historii Polski Najnowszej, email: wajn@op.pl.

pospołu hasłom nacjonalistycznym i socjalnym, oraz Polska Partia Socjalistyczna (PPS), głosząca idee niepodległej i sprawiedliwej społecznie Rzeczypospolitej. Przez pierwsze lata konfliktu obydwie organizacje opowiadały się solidarnie za walką z Rosją, wspierając m.in. werbunek do Legionów Polskich. Stanowisko przeciwne, zorientowane na zwycięstwo Ententy i carskiej Rosji, prezentowało Zjednoczenie Narodowe. Ta nowa struktura stosunkowo szybko zyskała znaczne wpływy wśród łódzkiej burżuazji, mieszczaństwa i inteligencji, stając się najważniejszą zorganizowaną siłą polityczną w mieście. W 1916 r. weszła w skład szerszego porozumienia, stawiającego na Ententę – Międzypartyjnego Koła Politycznego¹. Do rozniecenia rewolucji i obalenia kapitalizmu dążyły natomiast Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy oraz PPS-Lewica, choć w szeregach tej ostatniej pojawiały się nieśmiało postulaty powiązania rewolucji i walki z klasowej z polskimi hasłami niepodległościowymi.

Od 1914 r. działała również na terenie Łodzi zakonspirowana piłsudczykowska Polska Organizacja Wojskowa (POW). Po kryzysie przysięgowym, spowodowanym odmową większości *legunów* zobowiązania się do wierności sojuszowi z wojskami niemieckimi i austriackimi, w drugiej połowie 1917 r., zaczęło pojawiać się w Łodzi także coraz więcej byłych żołnierzy Legionów. Stworzyli oni z czasem nową strukturę – Związek Oficerów i Żołnierzy Byłych Legionów Polskich. Byli legionieści zasilali także szeregi innych organizacji o charakterze paramilitarnym. Należały do nich między innymi Pogotowie Bojowe PPS i Organizacja Wojskowa NZR. Z kolei w 1918 r. powstał Związek Wojskowych I, II i III Korpusu Wojsk Polskich. Jego członkami byli żołnierze Korpusów Polskich na Wschodzie, którzy po zawarciu pokoju niemiecko-rosyjskiego w 1918 r. zaczęli wracać na tereny byłej Kongresówki. W krótkim czasie stali się jedną z liczniejszych organizacji, skupiających byłych wojskowych.

W 1915 r. w mieście nad Łódką zaczęła także działać Liga Państwowości Polskiej (LPP). Skupiała ona – obok secesjonistów z ruchu narodowego, którzy odeszli z jego szeregów, kontestując zbliżenie z Rosją i zaniechanie myśli o zbrojnym wywalczeniu niepodległości – także przedstawiciele konserwatyistów z zaboru austriackiego i antyrosyjsko nastawionych reprezentantów inteligencji Królestwa Polskiego. Pomiędzy majem i sierpniem 1915 r. LPP wspólnie z kolejną organizacją aktywistyczną, Związkiem Patriotów, podjęła starania w celu utworzenia nowej, szerszej struktury pod szyldem Związku Państwowości Polskiej. Inicjatywa ta jednak okazała się w dłuższej perspektywie politycznym niewypałem. Po rozpadzie nowej organizacji, LPP wróciła do poprzedniej nazwy. Ligowcy głosili oficjalnie hasło przekształcenia dualistycznej monarchii austro-węgierskiej w trialistyczną, której trzecim członem miało stać się nowe Królestwo Polskie (powstałe w wyniku połączenia

¹ Łódź. *Dzieje miasta*, t. I, *Do 1918 r.*, red. B. Baranowski, Łódź 1980, s. 466.

Galicji i Królestwa Kongresowego). Wspierali też Akt 5 Listopada, w którym widzieli istotny krok wiodący w kierunku odrodzenia polskiej suwerennej państwowości². Ten krótki, pobieżny przecież przegląd politycznych sympatii i aktywności łodzian w latach Wielkiej Wojny dowodził ich gotowości działań *pro publico bono*; aktywności, która usłpiona, bądź dająca znać o sobie w działalności podziemnej – w obawie przed represjami ze strony rosyjskiego zaborcy – znalazła upust w latach względnej liberalizacji stosunków politycznych, towarzyszącej przejściu kontroli nad Królestwem Polskim przez państwa centralne. Wkrótce otrzymała on kolejną szansę, kiedy Niemcy i Austriacy zdecydowali się na eksperyment samorządowy na oparowanych ziemiach byłego zaboru rosyjskiego.

Warto tu przypomnieć, iż w Królestwie Kongresowym (a następnie Kraju Nadwiślańskim) przed I wojną światową samorząd terytorialny praktycznie nie istniał. Wyjątkiem był samorząd wiejski (wprowadzony w roku 1864). Królestwo Polskie, w przeciwieństwie do innych ziem imperium rosyjskiego nie zostało objęte reformami, wprowadzającymi ziemstwa gubernialne i powiatowe oraz samorząd miejski. Namiastki samorządu miejskiego na ziemiach Kongresówki pojawiły się co prawda w latach sześćdziesiątych XIX wieku, kiedy to margrabia Wielopolski ustanowił w miastach wyłaniane spośród lokalnych społeczności rady i magistraty. Reforma ta okazała się jednak efemerydą i po zdławieniu przez Rosjan powstania styczniowego ponownie w miastach Królestwa (zdegradowanego do statusu Kraj Nadwiślańskiego) zaczęli rządzić urzędnicy z carskiego nadania.

Po wybuchu Wielkiej Wojny i ewakuacji administracji rosyjskiej pojawiły się w Łodzi pierwociny spontanicznego samorządu w postaci Rady Czternastu, a następnie Głównego Komitetu Obywatelskiego. W 1915 r. na podstawie niemieckiej tak zwanej ustawy municypalnej utworzona została Rada Miejska i Magistrat – lecz z nominacji, co kontestowały wszystkie znaczące łódzkie środowiska polityczne i społeczne.

Dopiero pod koniec 1916 r. władze ogłosiły ordynację wyborczą do rad i magistratów, wprowadzającą zasadę samorządu miejskiego. Zgodnie z jej literą władze Łodzi miały zostać wyłonione w wyborach kurialnych, których kształt przesądzał o jednowymiarowym, zachowawczym obliczu politycznym łódzkiego samorządu, pozbawiając prawa głosu znaczną część łodzian (uprawnionych do głosowania było jedynie około 50 tysięcy mieszkańców). Ludność miasta podzielono przy tym na sześć kurii (I – zawodów uczonych, II – wielkich przedsiębiorców, III – rzemiosła i drobnego przemysłu, IV – właścicieli domów, V – opłacających podatek mieszkaniowy, VI – robotniczą), z których każda wybierała 10 radnych. Wybory odbyły się 15–17 stycznia

² H. Jabłoński, *Narodziny II Rzeczypospolitej 1918–1919*, Warszawa 1962, s. 279; J.Z. Pająk, *Zjednoczenie Stronnictw Niepodległościowych (I–VIII 1915)*, „Studia Humanistyczno-Społeczne Akademii Świętokrzyskiej” 2005, t. 1, s. 100.

1917 r. dla kurii I–V i 17–24 stycznia dla kurii VI. Wśród radnych przeważali przedstawiciele burżuazji i zamożnych sfer mieszczańskich³.

Po wyborach, 9 maja 1917 r. – po długich rozmowach i politycznych przetargach z władzami okupacyjnymi – urząd drugiego burmistrza (przy pełniącym funkcję pierwszego burmistrza miasta nad Łódką Niemcu Heinrichu Schoppenie) objął Leopold Skulski. Dnia 29 września 1917 r. został on nadburmistrzem (I burmistrzem) miasta⁴. Dbał o symboliczny, polityczny wymiar tych działań władz miejskich, które miały budować poczucie wspólnoty i łódzką podmiotowość oraz budzić nastroje patriotyczne. Z jego inicjatywy w październiku 1917 r. odbyły się w Łodzi wielkie uroczystości na cześć Tadeusza Kościuszki, a ówczesna ulica Spacerowa przyjęła z czasem imię przywódcy sławnej insurekcji 1794 r. To na wniosek L. Skulskiego usunięto także niemiecki napis z oficjalnej urzędowej pieczęci miasta Łodzi⁵.

Jesienią 1918 r. – w obliczu spodziewanego powszechnie zwycięstwa Ententy i perspektywy ewakuacji przegrywających wojnę Niemców i Austriaków z ziem Królestwa Polskiego – nadburmistrz kontaktował się często z przedstawicielami organizacji i środowisk o charakterze paramilitarnym, mogących wystąpić zbrojnie przeciwko okupantowi: działaczami POW, weteranami walk legionowych oraz bojowcami partii politycznych – PPS i NZR. Zmierzał do utrzymania kontroli nad miastem i ostudzenia gorących nastrojów. Dążył do zapobieżenia rozlewowi krwi, który uważał za niepotrzebny w warunkach oczywistego już wyniku wojny.

Równocześnie L. Skulski już od października współdziałał w tworzeniu polskich organów wojskowych i porządkowych. Popierał swym autorytetem Główny Urząd Zaciągu do Polskiej Siły Zbrojnej. Na jego polecenie 10 listopada 1918 r. generał podporucznik Stanisław Suryn-Masalski rozpoczął organizację polskiej milicji miejskiej. Nadburmistrz współpracował też w formowaniu pierwszego łódzkiego pułku piechoty (tworzył go specjalnie w tym celu wysłany do Łodzi przez Radę Regencyjną pułkownik Albin Jasiński)⁶.

Tymczasem w Lublinie powołany został radykalny Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej z socjalistą Ignacym Daszyńskim na czele. Wiadomość o tym wkrótce dotarła do Łodzi. Lewica w mieście – na czele z PPS – opowiedziała się wówczas za gabinetem I. Daszyńskiego, odmawiając podporządkowania się władzy Rady Regencyjnej. W budynku filharmonii przy ul. Dzielnej (obecnie ul. Gabriela Narutowicza) odbył się wiec poparcia dla rządu I. Daszyńskiego. Zakończył się on sformowaniem kilkutysięcznego pochodu, który przemaszerował przez Nowy Rynek (Plac Wolności),

³ M. Hertz, *Łódź podczas Wielkiej Wojny*, [w:] *Bezbronne miasto*, oprac. J. Kusiński, Łódź 2014, s. 157.

⁴ *Czy wiesz kto to jest*, red. S. Łoza, t. 1, Warszawa 1938, s. 673.

⁵ K. Stepan, *Skulski Leopold*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, Kraków–Warszawa 1997–1998, t. 38, s. 504.

⁶ Szerzej o Łodzi w okresie Wielkiej Wojny w: A. Stawiszyńska, *Łódź w latach I wojny światowej*, Oświęcim 2016; M. Hertz, *Łódź w czasie Wielkiej Wojny*, Łódź, 1933.

ul. Pańską (obecnie ul. Stefana Żeromskiego) i ul. Główną (obecnie ul. Mickiewicza i ul. Piłsudskiego) w kierunku Widzewa. Tego samego dnia wieczorem dotarła do Łodzi wieść o powrocie do Warszawy, z więzienia w Magdeburgu, Józefa Piłsudskiego. Stała się ona sygnałem do zbrojnego wystąpienia przeciwko słabnącym okupantom. W charyzmatycznej postaci byłego *wodza robotników* z PPS, bojownika o niepodległość, więźnia rosyjskich i niemieckich kazamat, wreszcie odnowiciela idei polskiego wojska, widziano powszechnie uosobienie odradzającej się Rzeczypospolitej – polityka i męża stanu, który może swymi działaniami przypieczętować jej odbudowę.

Akcja wyzwolenicza w Łodzi rozpoczęła się 11 listopada 1918 r. W celu przejścia z rąk niemieckich kontroli nad miastem na ulice wyszły wówczas uzbrojone grupy bojowników POW, byłych legionistów, a nawet strażaków. Zapoczątkowana została akcja rozbrajania pojedynczych żołnierzy i patroli niemieckich. Ruszyła też ulicami miasta manifestacja zorganizowana przez żydowską, radykalną, socjalistyczną partię Bund. Stosunkowo liczne, zorganizowane grupy bojowe PPS i NZR rozbrajały patrole niemieckie, krążące jeszcze po mieście oraz przejęły kilkanaście posterunków policyjnych, obiektów wojskowych i gmachów, zajmowanych dotychczas przez urzędy władz okupacyjnych.

Strzelanina wybuchła na Nowym Rynku (dziś Plac Wolności), gdzie Niemcy otworzyli ogień do oddziału polskich ochotników, kierującego się w stronę koszar wojskowych, mieszczących się przy ul. Konstantynowskiej (obecnie ul. Legionów). Ostrzał okazał się początkiem największej tego dnia potyczki – po chaotycznej wymianie ognia obie strony wycofały się. Polacy panowali już nad Śródmieściem, Widzewem i Bałutami. Rozpoczęły się też szturmy na łódzkie dworce kolejowe, obsadzone przez niemieckie załogi. Najpierw poddali się Niemcy broniący Dworca Kaliskiego. Później w ręce polskie przeszedł Dworzec Łódź Fabryczna.

Równocześnie rozpoczęły się pertraktacje na temat zawieszenia broni i przekazania władzy w Łodzi stronie polskiej pomiędzy niemiecką Radą Żołnierską, dążącą do zapewnienia bezpiecznej ewakuacji łódzkiego garnizonu do Niemiec, a przedstawicielami POW, delegatami polskich partii politycznych i nadburmistrzem L. Skulskim. Atmosferę tych i tak niełatwych rozmów podgrzewały jeszcze alarmowe informacje napływające z miasta – doszło do kolejnych walk, a silny oddział niemiecki obsadził Grand Hotel i ostrzeliwał okoliczne ulice.

L. Skulski był zdania, że Polacy powinni konsekwentnie przejmować władzę na ziemiach polskich, lecz czynić to rozważnie, o ile będzie to możliwe w porozumieniu z ustępującymi okupantami, aby uniknąć zbędnych ofiar wśród ludności. Podobne stanowisko prezentował w obliczu perspektywy przejścia Łodzi z rąk niemieckich. W tym duchu przeprowadził jeszcze 10 listopada 1918 r. specjalną naradę polskich partii politycznych, której

przewodnim wątkiem stało się zaplanowanie procesu przejmowania miasta z rąk niemieckich. W odezwie pt. *Do obywateli m. Łodzi* wezwał zarazem mieszkańców do zaprzestania rozbrajania Niemców i zachowania spokoju. Dzięki determinacji nadburmistrza doszło do porozumienia. Rozejm zakładał zaprzestanie walk i rozpoczął proces przejmowania całości władzy w mieście przez Polaków. Ustalono także zasady wyjazdu garnizonu niemieckiego z terenu Łodzi. Negocjatorzy polscy odnieśli spory sukces, ustalając, że całe uzbrojenie i wyposażenie wojsk niemieckich pozostanie na terenie miasta. Stanowiło to znakomitą podstawę do wyposażenia nowo formowanych jednostek odradzającej się polskiej armii w Łodzi.

W dniu 12 listopada 1918 r. zainicjowano formowanie organów wojskowych i bezpieczeństwa. Wszystkie formacje wojskowe podporządkowały się pułkownikowi Albinowi Jasińskiemu. Na czele milicji stanął generał podporucznik S. Suryń-Masalski, zaś funkcję komendanta Miasta Łodzi objął porucznik Alfred Biłyk. Ostatni transport niemieckich żołnierzy opuścił miasto dziewięć dni później⁷.

Odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 r. wiązało się dla Łodzi – jej sytuacji społecznej i ekonomicznej oraz położenia politycznego i administracyjnego na mapie odradzającej się Drugiej Rzeczypospolitej – z niejednoznacznymi konsekwencjami. Miasto nad Łódką, jak już wspomniano, przestało być wielką metropolią Europy Wschodniej, jednym z najszybciej rozwijających się miast na świecie, „polskim Manchesterem”, „Ziemią Obiecana” nie tylko dla przedsiębiorców, ale przecież także rzemieślników, drobnych sklepikarzy i okolicznej ludności, wiążącej – jak doświadczenie wykazywało mniej lub bardziej zasadnie – nadzieję na poprawę losu z przeniesieniem się do Łodzi. W okresie międzywojennym miasto nie odzyskało dawnej świetności. Dzieliło wraz z całą Drugą Rzeczpospolitą ekonomiczne trudności początków polskiego międzywojnia – problemy związane z kryzysem powojennym wywołanym krwawymi bataliami o granice i najazdem sowieckim, a także koniecznością przestawienia wojennej gospodarki odradzającego się państwa na tory funkcjonowania w okresie pokoju. Przeżywało też trudności wynikające z utraty rynku wschodniego oraz surowcowego zaplecza w Rosji, stymulujących przed Wielką Wojną dynamiczny rozwój łódzkiego ośrodka przemysłu włókienniczego.

Sytuacja ta wpływała na atrakcyjność Łodzi jako celu migracji. W 1919 r. zamieszkiwało w niej około 430 tysięcy osób, w 1921 r. – ponad 450 tysięcy, a zatem blisko 200 tysięcy mniej niż przed wybuchem I wojny światowej. Wypada przy tym dodać, iż w mieście silna była pozycja mniejszości naro-

⁷ Więcej o wydarzeniach 11 listopada 1918 r. w Łodzi w: T. Bogalecki, *11 listopada 1918 roku w Łodzi. Geneza, przebieg i rezultaty akcji rozbrajania Niemców*, Łódź 1988, s. 87; J. Podolska, P. Waingertner, *Prezydenci miasta Łodzi 1841–2007*, Łódź 2008, s. 30–31; H. Dinter, *Spod czarnych dymów. Łódź w latach 1861–1918*, Łódź 1978, s. 462.

dowych – około 60% łódzkiej społeczności stanowili Polacy, ponad 30% – Żydzi, a prawie 10% – Niemcy.

Warto wreszcie zauważyć, iż Łódź od zarania Polski międzywojennej pozbawiona była właściwie poważniejszego wsparcia inwestycyjnego ze strony państwa polskiego, co zrzuciło cały ciężar rozwoju infrastruktury na barki lokalnego samorządu. Przykłady marginalizowania ekonomicznych i cywilizacyjnych potrzeb Łodzi przez kolejne gabinety Drugiej Rzeczypospolitej można by mnożyć. Dość wspomnieć, iż do 1939 r. nie ulokowano w mieście nad Łódką ani uniwersytetu ani żadnej innej państwowej instytucji kulturalnej o większym znaczeniu. Również jedną z głównych inwestycji transportowych kraju – magistralę węglową – wytyczono na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych około 40 kilometrów na zachód od Łodzi, zaprzeczając szanse na dogodnie połączenie miasta z południem kraju (choć wypada wspomnieć, iż jeszcze w 1924 r. wybudowano połączenie kolejowe w kierunku północnym, łącząc miasto z Toruniem i Gdańskiem przez Zgierz, Łęczycę i Kutno).

Wśród łódzkich przemysłowców zdarzali się jednak i tacy, którzy potrafili w skrajnie niesprzyjającej sytuacji mozolnie budować silne firmy. O tym, że nad Łódką nadal można było zarobić duże pieniądze, przekonywała kariera braci Karola i Emila Eisertów – przedstawicieli rodziny, która u progu I wojny światowej dopiero dobijała się o miejsce w elicie łódzkiego przemysłu. Pierwszy z nich jeszcze na przełomie wieków doprowadził przejęte po ojcu tkalnie do rozkwitu, pomnażając w latach 1890–1914 swój kapitał z około 50 tysięcy rubli do prawie 3 milionów. Po Wielkiej Wojnie, podczas której jego fabryka została zrujnowana, Karol Eisert zaciągnął olbrzymi kredyt i zmienił profil produkcji. Ryzyko przyniosło pozytywne skutki – w końcu lat dwudziestych firma Eiserta wyszła z długów i przynosiła roczny zysk w wysokości 10 milionów złotych.

Nie sposób pominąć też faktu zdystansowania przez Łódź na polu administracyjnym lokalnego miejskiego rywala – Piotrkowa. Pod berłem Romanów Piotrków pełnił bowiem funkcję urzędniczego centrum regionu i stołecznego miasta gubernialnego. Tymczasem w niepodległej Polsce miasto nad Łódką stało się stolicą nowego województwa i istotnym ośrodkiem życia politycznego. Wieloletnie dążenia do podniesienia rangi miasta zakończyły się sukcesem 2 sierpnia 1919 r., kiedy to decyzją Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej, na mocy tymczasowej ustawy, zostało utworzone województwo łódzkie ze stolicą w Łodzi⁸.

⁸ Obszerniej o województwie łódzkim w Polsce międzywojennej m.in. w: M. Bandurka, *Rozwój terytorialny ziem województwa łódzkiego w okresie 75-lecia*, „Rocznik Łódzki” 1994, t. 41, s. 13–45; tenże, *Zmiany administracyjne i terytorialne ziem województwa łódzkiego w XIX i XX wieku*, Łódź 1995, *passim*; M. Nartowicz-Kot, *Samorząd gminny i powiatowy w okresie międzywojennym na przykładzie województwa łódzkiego*, [w:] *Województwo łódzkie 1919–2009...*, s. 103–132.

Równocześnie mieszkańcy dawnej „Ziemi Obiecanej” – wraz z wszystkimi obywatelami odrodzonej Rzeczypospolitej – mogli korzystać z dobrodziejstwa stanowienia o sobie w ramach zaprowadzonego w państwie porządku demokratycznego i samorządu terytorialnego. Już w pierwszej połowie listopada 1918 r. w manifestie lubelskiego rządu *ludowego* socjalisty Ignacego Daszyńskiego pojawiły się sygnały intencji budowy nowej Polski na samorządowych podstawach. Autorzy manifestu opowiadali się za nadaniem Rzeczypospolitej kształtu demokratycznej republiki parlamentarnej, wspartej na samorządzie terytorialnym. Samorząd ten wyłaniany w wyborach pięcioprzymiotnikowych – powszechnych, bezpośrednich, równych, proporcjonalnych i tajnych – miał być drugim obok parlamentu filarem demokracji odrodzonego państwa. Równocześnie widoczna radykalizacja społeczeństwa postawiła na porządku dziennym zagadnienie dokonania zmian w dotychczasowych organach samorządowych, funkcjonujących od czasów okupacji niemiecko-austriackiej na ziemiach kształtującej się, niepodległej Polski.

Inicjatywa o takim charakterze została podjęta oddolnie m.in. właśnie przez ówczesną Radę Miejską Łodzi. Dnia 12 listopada 1918 r. został utworzony Komitet Pomocniczy dla Magistratu, w skład którego weszli przedstawiciele różnych grup społecznych i politycznych. Zarazem Rada Miejska 14 listopada, uznając jeszcze Radę Regencyjną, wystąpiła z apelem do rządu, powołanego pod jej zwierzchnictwem, o przyśpieszenie wydania ordynacji wyborczej do ciał samorządowych, opartej na zasadzie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego. Równocześnie postanowiono, by z Rady wyłonić specjalną, pięcioosobową komisję, celem opracowania propozycji niezwłocznego uzupełnienia jej składu przez przedstawicieli robotników, niedostatecznie dotąd reprezentowanych. Wywołało to sprzeciw grupy radnych, którzy nie bez racji wskazywali na konieczność opracowania od podstaw demokratycznej ordynacji wyborczej i szybkiego przeprowadzenia wyborów.

Wspomniany projekt łódzkich radnych dokooptowania do ciała samorządowego robotników, szybko okazał się zresztą nieaktualny, gdyż nowy lewicowy rząd Jędrzeja Moraczewskiego, powołany przez ówczesnego Tymczasowego Naczelnika Państwa, J. Piłsudskiego, dążąc za wszelką cenę do ustabilizowania sytuacji w kraju i uspokojenia nastrojów społecznych, przystąpił do opracowania dekretów, demokratyzujących samorząd systemowo. Pierwszy z nich ukazał się 13 grudnia 1918 r. i dotyczył ordynacji wyborczej do samorządów miejskich. Drugi – z 4 lutego 1919 r. – opublikowany już przez następny, centrowy gabinet Ignacego Paderewskiego, regulował organizację samorządu w 150 miastach byłej Kongresówki.

Nowy samorząd miejski miał posiadać duże kompetencje i wykonywać liczne zadania. Należały do nich: rozwiązywanie problemów związanych z zarządzaniem majątkiem gminy, zakładaniem i utrzymywaniem infrastruktury technicznej na terenach miasta, opieką nad ubogimi, wreszcie ochroną

zdrowia publicznego wraz z zakładaniem i utrzymywaniem szpitali oraz urzędzeń sanitarnych. W gestii samorządu znalazła się także dbałość o obyczajowość publiczną, popieranie miejscowego handlu, przemysłu, rzemiosła, instytucji kredytowych oraz zakładanie i utrzymywanie rzeźni, hal i targowisk.

Organem uchwałodawczym i kontrolnym samorządu miała być demokratycznie wyłaniana rada miejska. Wybierana na trzyletnią kadencję winna uchwalać budżet oraz regulować wszelkie sprawy majątkowe, kontrolować czynności organu wykonawczego, wybierać prezydium rady i członków magistratu. Do wykonywania uchwał rady powoływany był magistrat, w skład którego wchodził burmistrz (w miastach wydzielonych z powiatu był to prezydent), jego zastępcy oraz ławnicy.

W Polsce międzywojennej na podstawie dekretu o samorządzie miejskim z 4 lutego 1919 r. oraz ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego z 23 lutego 1933 r. odbyły się w Łodzi sześciokrotnie wybory do Rady Miejskiej. Pierwsze wybory samorządowe w Drugiej Rzeczypospolitej odbyły się 23 lutego 1919 r. Uczestniczyło w nich w mieście nad Łódką około 140 tysięcy wyborców na około 200 tysięcy uprawnionych do głosowania (frekwencja wyborcza wyniosła zatem ponad 70%). Na listy polskie padło prawie 90 tysięcy głosów (co stanowiło 65%), na żydowskie – ponad 35 tysięcy (25%), na niemieckie – prawie 13 tysięcy (10%). Starcie zakończyło się znaczącym sukcesem PPS, która zdobyła 25 mandatów. Na drugim miejscu wśród polskich ugrupowań uplasował się NZR (późniejsza Narodowa Partia Robotnicza) z 16 mandatami, na kolejnym – blok związany z Narodową Demokracją. Wśród Żydów triumfowali syjoniści i konserwatywni, religijni ortodoksi, a spośród list niemieckich – blok Zjednoczenie Niemieckich Robotników i Inteligencji Pracującej. W składzie łódzkiej Rady Miejskiej robotnicy stanowili 25%, urzędnicy – 15%, następne pozycje zajmowali nauczyciele, rzemieślnicy, handlowcy, przemysłowcy i lekarze.

Prezydentem został wybrany znany socjalista i działacz niepodległościowy, Aleksy Rzewski⁹. Wiceprezydentami zostali Izydor Faterson (PPS) i Wacław Wojewódzki (NZR). Warto dodać, iż jeszcze 26 stycznia 1919 r. dotychczasowy wóldarz miasta, L. Skulski, zdobył mandat posła na Sejm Ustawodawczy z listy Narodowego Komitetu Wyborczego Stronnictw Demokratycznych,

⁹ Aleksy Rzewski przyszedł na świat w 1885 r. w Łodzi w rodzinie o patriotycznych tradycjach. Jego pradziad walczył w Legionach Polskich generała Henryka Dąbrowskiego, a stryj brał udział w powstaniu styczniowym. Sam A. Rzewski był gorliwym działaczem PPS i aktywnym uczestnikiem rewolucji 1905 r. Aresztowany w 1907 r. i zesłany w głąb Rosji, uciekł z zesłania dwa lata później. W 1910 r. powrócił z przymusowej emigracji do Łodzi. Po wybuchu I wojny światowej werbował w Łodzi i okolicy ochotników do szeregów POW. Aresztowany ponownie – tym razem przez Niemców – uciekł powtórnie. W listopadzie 1918 r. został mianowany przez premiera I. Daszyńskiego, komisarzem Radomia. W latach 1918–1919 piastował stanowisko komisarza rządowego Łodzi. Po zakończeniu pracy na stanowisku prezydenta Łodzi był w latach 1923–1927 Naczelnikiem Urzędu Stanu Cywilnego w Łodzi, później przez sześć lat starostą łódzkim, a w drugiej połowie lat trzydziestych prowadził w mieście kancelarię notarialną. Po wybuchu II wojny światowej i zaprowadzeniu okupacji niemieckiej wstąpił do konspiracyjnej „Organizacji Orła Białego”. Aresztowany przez hitlerowców został rozstrzelany – prawdopodobnie 20 grudnia 1939 r.

rezygnując równocześnie ze stanowiska w miejskim samorządzie. W parlamencie stworzył własne ugrupowanie – Narodowe Zjednoczenie Ludowe – którego został liderem¹⁰.

Ograniczone rozmiary zwycięstwa nie pozwoliły polskim socjalistom na swobodne, samodzielne rządy, wymuszając porozumienie z NZR. W tej koalicji z rozsądku występowało jednak zbyt wiele rozbieżności, co doprowadziło w 1921 r. do jej zerwania przez Narodową Partię Robotniczą – NPR (powstała w 1920 r. po połączeniu NZR z Narodowym Stronnictwem Robotników). Radykalna decyzja NPR spowodowana była zarówno sporami programowymi, względami czysto personalnymi, jak i wyrachowanymi planami taktycznymi – wobec zbliżającego się końca kadencji, przywódcy NPR z wiceprezydentem W. Wojewódzkim na czele, woleli w sposób spektakularny i demonstracyjny przejść do opozycji, aby odpowiedzialność za wszelkie faktycznie występujące braki i niedociągnięcia w gospodarce komunalnej przerzucić w całości na PPS. Jednak spodziewane w 1921 r. wybory do ciał samorządowych nie odbyły się, a 13 lutego 1922 r. minister spraw wewnętrznych przedłużył kadencje rad miejskich i sejmików powiatowych do czasu uchwalenia przez Sejm ustawy samorządowej. W okresie tym PPS rządziła samodzielnie, nie posiadając jednak bezwzględnej większości.

W okresie swoich rządów w mieście A. Rzewski wprowadził m.in. powszechny obowiązek nauczania dzieci na poziomie szkoły powszechnej (podstawowej), działał też z determinacją na rzecz skanalizowania Łodzi i uzyskania przez miasto udziałów w spółce zawiadującej łódzkimi tramwajami.

Kampanii wyborczej do samorządu oraz jego kolejnym inicjatywom, towarzyszyła często radykalna retoryka. Charakterystyczną gwałtowność politycznych sporów wyborczych (i powyborczych) łódzian tylko po części zdefiniować można jako pochodną tendencji ogólnopolskich. Propaganda polityczna w mieście nad Łódką skrojona była również na potrzeby lokalnego wyborcy – niekiedy mało wyrobionego politycznie w wyniku napływu ludności wiejskiej po zakończeniu Wielkiej Wojny.

Równocześnie wśród tworzonego przez nią pierwszego pokolenia społeczności robotniczej rozumiała sympatia pracobiorców do idei prospołecznych i lewicowych krzyżowała się z wartościami tradycyjnymi, ludowymi

¹⁰ W grudniu 1919 r. L. Skulski stanął na czele gabinetu, opartego na partiach centroprawicy, zostając jej premierem. W trudnym okresie wojny polsko-sowieckiej rząd ten usiłował pokonać trudności aprowizacyjne i wzrost bezrobocia, zunifikował walutę, system skarbowy, pracował nad wprowadzeniem jednolitego systemu skarbowego oraz jednolitego podatku dochodowego. W 1920 r. przyjął tekę ministra spraw wewnętrznych w rządzie Wincentego Witosa i wszedł w skład Rady Obrony Państwa. W 1922 r. stworzona przez łódzianina lista Polskie Centrum poniosła całkowitą, niespodziewanie spektakularną klęskę. Rok później L. Skulski doprowadził do połączenia swojego Narodowego Zjednoczenia Ludowego z Polskim Stronnictwem Ludowym „Piast”. W 1925 r. został z rekomendacji ludowców członkiem Trybunału Stanu. W latach trzydziestych nie brał już czynnego udziału w życiu politycznym. Po wybuchu II wojny światowej i agresji sowieckiej z 17 września 1939 r. były premier został aresztowany przez NKWD, a następnie najprawdopodobniej jeszcze w początku lat czterdziestych zamordowany.

i konserwatywnymi, a autorytet socjalistycznego trybuna zderzał z powagą stanowiska Kościoła i wspieranych przez niego polityków. Nakładanie się (a w wyniku tego wzmacnianie) różnic społecznych, narodowościowych i etnicznych, wywołujących przeciwstawienie stereotypu „Polaka–robotnika–katolika”, „Niemcowi–fabrykantowi–ewangelikowi” i „Żydowi–starozakonemu–bankierowi” – sprzyjało także interpretowaniu haseł narodowych w kategoriach obrony społecznego interesu polskiego pracobiorcy wobec niemieckiego przedsiębiorcy i „żydowskiego spekulanta”. W tej sytuacji tradycyjny łódzki, liczny elektorat robotniczy stawał się wdzięcznym przedmiotem zabiegów zarówno ze strony obozu narodowego, jak i socjalistycznej lewicy¹¹.

Wśród sukcesów, do których przyczynili się swymi decyzjami łódzcy samorządowcy – Rada Miejska i Magistrat – wymienić należy choćby, postępującą (pomimo wszelkich przeciwności) na wszystkich polach – cywilizacyjnym, infrastruktury, przemysłu, kultury, edukacji, świadomości politycznej i samorządowej łodzian – modernizację miasta i zamieszkującej je społeczności. Z drugiej strony ten optymistyczny obraz samorządnej Łodzi zaciemnia z pewnością ostra polaryzacja polityczna, ideologiczny doktryneryzm i postawy demagogiczne, panujące wśród radnych, uniemożliwiające często wypracowanie koniecznego dla miasta kompromisu w łonie Rady, generujące i wpływające na głębokie podziały w miejskim elektoracie. Trudno również stwierdzić, iż poczynania łódzkiego samorządu wpłynęły decydująco na poprawę sytuacji społeczno-ekonomicznej Łodzi, wstrząsanej kryzysem powojennym i przeżywającej zapaść gospodarczą wywołaną utratą rosyjskich rynków zbytu i zaplecza surowcowego dla „łódzkiego włókna” po Wielkiej Wojnie.

Jednak łódzki samorząd – ograniczany co prawda po przewrocie majowym interwencjami ze strony władzy państwowej – przeszedł do historii jako świadectwo pierwszej, trudnej, nie wolnej od zaniechań i błędów, a przecież pożytecznej dla Łodzi, próby samodzielnego kierowania przez łodzian swoim miastem i poniekąd własną egzystencją.

Łódź odzyskała – wraz z całą Rzeczpospolitą – niepodległość pod niejednoznacznymi auspicjami. Euforii z powodu wolności i próbom jej efektywnego zagospodarowania w sferze samorządu, administracji cywilnej i wojskowej, kultury, oświaty i gospodarki towarzyszyła ekonomiczna mizéria oraz radykalizacja nastrojów społecznych, skutkująca ostrą walką polityczną, w której orężem zamiast racjonalnej argumentacji nader często stawała się brutalna propaganda i partyjna demagogia. Skuteczne wykorzystanie wolności dla modernizacji miasta nad Łódką i cywilizacyjnego awansu łódzkiej społeczności okazywało się równie trudne jak wcześniej walka o niepodległość – Polski i dawnej „Ziemi Obiecanej”.

¹¹ Więcej patrz np. B. Wachowska, *Życie polityczne Łodzi w okresie Drugiej Rzeczypospolitej*, Łódź 1973.

Przemysław Waingertner

THE BIRTH AND FIRST YEARS OF LODZ INDEPENDENCE AFTER THE FIRST WORLD WAR. OUTLINE OF THE ISSUE

The subject of the text is to present the history of the liberation of Lodz from the German occupation in 1918, the course of the November days last year of the Great War and the shaping of the city – its political, social and economic life – in the early years of the Second Republic. For Lodz the Great War turned out to be an economic and demographic disaster. War losses of Lodz industry amounted to around 400 million rubles, which is more than 2 billion post-war zloties. There has been a decline in the number of population of Lodz from 600 thousand to 330 thousand. Years of World War I, however, was also a period of increased political activity of Lodz community. The liberation of the city occurred on November 11, 1918, as a result of armed paramilitaries action and organized by political parties and associations, as well as the negotiation of the magistrate with the German garrison in Lodz. When Lodz regained its independence, the euphoria because of the freedom and its effective use in the sphere of local government, civil administration and military, culture, education and the economy, was accompanied by economic poverty.

Słowa kluczowe: I wojna światowa, Druga Rzeczpospolita, historia Łodzi.

Keywords: the First World War, the Second Republic of Poland, the History of Lodz.

BIBLIOGRAFIA

Źródła drukowane:

Czy wiesz kto to jest, red. S. Łoza, t. 1, Warszawa 1938.

Hertz M., *Łódź podczas Wielkiej Wojny*, [w:] *Bezbronne miasto*, oprac. J. Kusiński, Łódź 2014.

Hertz M., *Łódź w czasie Wielkiej Wojny*, Łódź 1933.

Opracowania:

Bandurka M., *Rozwój terytorialny ziem województwa łódzkiego w okresie 75-lecia*, „Rocznik Łódzki” 1994, t. 41.

Bandurka M., *Zmiany administracyjne i terytorialne ziem województwa łódzkiego w XIX i XX wieku*, Łódź 1995.

Bogalecki T., *11 listopada 1918 roku w Łodzi. Geneza, przebieg i rezultaty akcji rozbrajania Niemców*, Łódź 1988.

Dinter H., *Spod czarnych dymów. Łódź w latach 1861–1918*, Łódź 1978.

Jabłoński H., *Narodziny II Rzeczypospolitej 1918–1919*, Warszawa 1962.

Łódź. Dzieje miasta, t. I, *Do 1918 r.*, red. B. Baranowski, Łódź 1980.

Pająk J. Z., *Zjednoczenie Stronnictw Niepodległościowych (I–VIII 1915)*, „Studia Humanistyczno-Społeczne Akademii Świętokrzyskiej” 2005, t. 1.

Podolska J., Waingertner P., *Prezydenci miasta Łodzi 1841–2007*, Łódź 2008.

Stawiszyńska A., *Łódź w latach I wojny światowej*, Oświęcim 2016.

Stepan K., *Skulski Leopold*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, Kraków–Warszawa 1997–1998, t. 38.

Wachowska B., *Życie polityczne Łodzi w okresie Drugiej Rzeczypospolitej*, Łódź 1973.

Marek Adamczewski*

ORZEŁ BIAŁY 1927–2017 VER. ORZEŁ BIAŁY 2.0. UWAGI NA MARGINESIE PRAC PROWADZONYCH W MINISTERSTWIE KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO NAD ZMIANĄ USTAWY O GODLE PAŃSTWOWYM I NAD KOREKTĄ REALIZACJI PLASTYCZNEJ POLSKIEGO ORŁA PAŃSTWOWEGO

Od koronacji Przemysła II w 1295 r. herbem Królestwa Polskiego, a następnie (w długich okresach historycznych) kolejno: herbem Korony w granicach Rzeczypospolitej Obojga Narodów, herbem II Rzeczypospolitej, godłem¹ Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i wreszcie godłem III Rzeczypospolitej był heraldyczny orzeł biały w złotej koronie (epizodycznie – heraldyczny orzeł biały bez korony) na czerwonym polu tarczy herbowej. W epoce władców elekcyjnych rozbudowane godło Korony zawierało w sobie polskiego orła państwowego i znak rodowy lub osobisty panującego. W okresach osłabienia kraju, w czasach zależności politycznej od obcych, polski orzeł państwowy łączony był z godłem silniejszego państwa przejmującego kontrolę nad Rzeczpospolitą. W chwilach polskich zrywów narodowo-wyzwoleńczych orzeł otrzymywał formę podkreślającą charakter wydarzenia lub też wyobrażany był razem z godłami innych krajów, których udział w powstaniu (względnie w rewolucji) przyczynić się mógł do zwycięstwa.

* Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Katedra Historii Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii, e-mail: ada.marek@interia.pl.

¹ Zastąpienie słowa „herb” słowem „godło” nie jest w przypadku przedłożonego tekstu zabiegiem stylistycznym, ale wynika z konieczności dostosowania artykułu do obowiązujących regulacji prawnych. W 1952 r. (*Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, 1952 art. 89, pkt. 1) prawodawca dla opisanego naczelnego znaku Polski zaczął używać słowa „godło” (*Godłem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest wizerunek orła białego w czerwonym polu*) i tym samym usunął z polskiego prawa heraldycznego słowo „herb”. Geneza zmiany terminologii – pomijając tu ogólną niechęć rządzących Polską od 1945 r. do heraldyki i herbów – pozostaje w związku z bezrozumną redukcją regulacji z międzywojnia. W prawie o godłach Rzeczypospolitej z 13 XII 1927 r. znajdował się artykuł dotyczący **dwóch** „godeł Rzeczypospolitej” stojących na szczycie hierarchii urzędowych znaków państwowych, tj. herbu i chorągwi.

Herb władców Polski otrzymał w średniowieczu własną nazwę – Orzeł Biały (łac. *Aquila Alba*). Żałować należy, że w obowiązującym w Polsce prawie heraldycznym ta historyczna nazwa – będąca ważnym składnikiem dziedzictwa państwowego Polaków – jest pomijana. Nazwa *Aquila Alba* – piękna i mocna – jest jednakowoż podwójnie myląca. Heraldyczny orzeł Polaków jest (albo powinien być) pokryty srebrem, czyli heraldycznym metalem, który w heraldyce odpowiada barwie białej lub – co bardziej właściwe – jest zastępowany przez barwę białą². Barwa polskiego godła państwowego – srebro, zastępowane białym – jest – co oczywiste – wytworem sztuki heraldycznej, a nie wiernym powtórzeniem natury. Drugie nieporozumienie, które trwale zakodowane jest w nazwie polskiego herbu państwowego dotyczy identyfikacji gatunkowej heraldycznego godła. Ornitolodzy uważają, że w herbie Orzeł Biały jest godło utworzone z wyobrażenia heraldyzowanego bielika, czyli ptaka podobnego do orła, ale jednakowoż – nie orła. Różnica pomiędzy sylwetkami bielika i orła jest niewielka, choć znacząca³. Nogi orłów są upierzone w całości, aż do szponiastych palców, a nogi bielików – pokryte pierzem tylko w części goleniowej, a nieopierzone w części skokowej⁴. Jeśli więc przeprowadzimy identyfikację gatunkową ptaków heraldycznych w polskim herbie państwowym ściśle według gatunkowych cech, to stwierdzimy, że orzeł w tym ornitologicznym znaczeniu znajduje się np. w herbie na tumie nagrobnej Władysława Jagiełły w katedrze na Wawelu, a z tejże (udanie) przeniesiony został przez Andrzeja Heidricha na banknot o nominalie 100 zł.

Rozważania dotyczące identyfikacji gatunkowej polskiego godła herbowego – czyli wyobrażenia przesadnie i celowo odmienionego w porównaniu z naturalnym pierwowzorem (co wynika z definicji i funkcji rozpoznawczej herbu) – nie mają większego znaczenia. Sens ma bowiem tylko źródłowe stwierdzenie faktu, że dla użytkowników herbu w średniowieczu, czyli na długo przed stworzeniem naukowej, gatunkowej klasyfikacji zwierząt, godłem polskiego herbu był orzeł (*aquila*), znany ówczesnym twórcom herbów jednocześnie z własnych obserwacji natury, jak i z kart ówczesnej literatury religijno-przyrodniczo-fantastycznej.

² Uwaga o zastępowaniu srebra barwą białą w polskiej heraldyce państwowej sformułowana została na podstawie ogólnych zasad heraldyki „powszechniej”, które zapewne dopiero późno przyjęte zostały przez polską heraldykę rycerską i państwową. Tadeusz Jeziorowski, członek Komisji Heraldycznej przy Ministrze Spraw Wewnętrznych i Administracji konsekwentnie podkreśla, że opisana wymiennosc barw heraldycznych Orła Białego nie znajduje jednoznacznego potwierdzenia w polskim materiale źródłowym. Dla polskich heraldyków doby przedrozbiorowej orzeł z Orła Białego pokryty był barwą białą, a nie srebrem.

³ M. Myśliński, *Awifaunistyczny pierwowzór wyobrażenia godła Królestwa Polskiego*, [w:] *Orzeł Biały. Herb Państwa Polskiego. Materiały sesji naukowej w dniach 27–28 czerwca 1995 roku na Zamku Królewskim w Warszawie*, Warszawa 1996, s. 7–14.

⁴ W opracowaniach z zakresu heraldyki w opisie łap polskiego orła państwowego występują niekiedy nieścisłości wynikające z „ssakocentrycznego” opisu ptaków. W przypadku heraldycznego orła, czyli bielika w polskim herbie cała część nieupierzona jest stopą (palce, część śródstopia), a część upierzona – golenią. Udo ptaka – przy heraldycznym ujęciu sylwety orła – nie jest widoczne. Warto także doprecyzować znaczenie słowa „szpon”, które wystąpi w dalszym tekście. Szpony – ostre, zakrzywione pazury – są „rogowym” zakończeniem palców drapieżnych ptaków.

Orzeł Biały, herb królów Polski, a następnie herb i godło Polski – w zakresie swojej treści – był przez całą swoją historię nośnikiem w zasadzie tego samego przesłania symbolicznego. Wyobrażenie królewskiego, ukoronowanego orła symbolizowało suwerenne panowanie monarchy, rezydującego w Krakowie (w stolicy dawnej dzielnicy senioralnej) nad prowincjami scalonymi w jedno państwo po przewyciężeniu rozbitcia dzielnicowego⁵. Na marginesie tu prowadzonych rozważań pozostawiam wielowątkową dyskusję o genezie Orła Białego jako herbu państwa polskiego, stwierdzając jedynie, że decyzja o wyborze znaku nie była przypadkowa, a przesłanki do jej podjęcia były przynajmniej złożone⁶. W czasach nowożytnych osobisty charakter Orła Białego – tj. znaku królewskiego – utracił znaczenie. Orzeł Biały przekształcił się ze znaku monarchy w symbol kraju rządzonego przez królów z Krakowa lub z Warszawy, a następnie przez rządy mniej lub bardziej demokratycznego państwa, czasem państwa podporządkowanego obcym. W XIX w. Orzeł Biały – wobec zagłady suwerennych polskich struktur państwowych – stał się znakiem narodowym, tj. znakiem symbolizującym patriotów myślących o odtworzeniu Polski⁷.

Realizacja plastyczna, forma, czy też stylizacja Orła Białego od 1295 r. podlegała nieustannym modyfikacjom. Kształt orła, czyli wzór herbowego godła, a także wygląd innych elementów składowych herbu – korony na głowie orła, tarczy herbowej czy wreszcie korony nad tarczą – ewoluowały wraz z epokami artystycznymi i z wrażliwością estetyczną twórców znaków państwa polskiego, a także wrażliwością odbiorców przekazu heraldycznego. Pewnym modyfikacjom poddawana była także kolorystyka tarczy herbowej⁸.

⁵ Dyskusja na temat symboliki korony na głowie orła – wydawało się, że zakończona np. ważnym studium Aleksandra Gieysztora (A. Gieysztor, „*Non habemus caesarem nisi regem*”. *Korona zamknięta królów polskich w końcu XV wieku i w wieku XVI*, [w:] *Muzeum i twórca. Studia z dziejów historii sztuki i kultury ku czci prof. dr Stanisława Lorentza*, Warszawa 1969) – zapewne będzie kontynuowana. Historycy zadają bowiem pytanie o znaczenie korony w długim trwaniu. Jeśli korona na głowie orła miała oznaczać zjednoczenie Królestwa Polskiego w 1295 r. – co jest prawdopodobne – to czy taki sam komunikat był w niej zaszyfrowany także w XV czy w XVI w., tj. w czasach, gdy polscy monarchowie udzielali zgody na posługiwanie się orłem np. przez samorządowe władze królewskich miast, czy przez wójtów w królewskich miastach. Władcy – przy okazji takich nadań – wyraźnie życzyli sobie, aby z głowy orła „zdejmwana” była **królewska korona** w celu odróżnienia królewskiego znaku od znaku używanego przez króla miastu lub wójtowi.

⁶ H. Andrulewicz, *Geneza Orła Białego jako herbu Królestwa Polskiego w roku 1295*, „*Studia Źródłoznawcze*” 1968, t. 13; J. Szymański, *Herb, chorągiew, flaga, pieczęć, hymn*, „*Rzeczpospolita*” 1990 z 13 IX 1990 r.; A. Jaworska, *Orzeł Biały. Herb państwa polskiego*, Warszawa 2003, s. 44–59.

⁷ A. Jaworska, *dz. cyt.*, s. 6; R. Grabowski, *Polskie symbole narodowe i państwowe. Geneza, ewolucja, stan prawny*, „*Acta Universitatis Wratislaviensis*” nr 3368, „*Przegląd Prawa i Administracji*” 2011, t. 87, s. 35.

⁸ Nieporozumienia związane z walorem barw Rzeczypospolitej, a głównie z odcieniem „czerwonego”, mają przynajmniej dwie przyczyny – historyczną i techniczną. Przyczyna historyczna wynika ze źródłowo potwierdzonego wykorzystywania do tworzenia znaków Rzeczypospolitej różnych odcieni czerwonego – A. Chmiel, *Barwa i chorągiew polska*, Kraków 1919, s. 20–22; L. Stasiak, *Czerwień, czy amarant. Przyczynek do sporu o herb Państwa Polskiego*, „*Tygodnik Ilustrowany*” 1919, nr 33, s. 537, a przyczyna techniczna – z przyjęcia w 1980 r. w ustawie o godle Rzeczypospolitej identyfikacji koloru wg metody opracowanej w 1976 r., która miała uwzględniać wyniki *badania nad postrzeganiem przez oko różnic między barwami* – S. Bajtlik S., *Szyjemy flagę narodową*, „*Gazeta Wyborcza*” 2008 z 30 IV-1 V 2008, s. 8–9; A.-L. Włoszczyński, *Projekt Orli Dom. Od herbu małego RP do Marki Polska*, Warszawa 2017, s. 97 i n.

Kolor czerwony na tarczy zmieniał swój walor i – nie wdając się tu w zbędne szczegóły – wahał się od karmazynu i amarantu, przez cynober, minię, „czerwony” z ustawy z 1980 r. aż do „czystego” czerwonego z palety barw generowanych za pomocą współczesnych programów graficznych.

Zestawiając dwie daty – 1295 (koronacja Przemysła II, początek heraldycznej historii Orła Białego w Polsce) i 2017 (90. rocznica narodzin polskiego orła państwowego w formie używanej obecnie) – otrzymujemy imponujący okres ponad 720 lat obecności herbowego orła na ziemiach polskich. W tym czasie przeminęły przynajmniej 24 pokolenia Polaków, licząc 30 lat na jedną generację. Zmiany formy orła w przeszłości następowały szybko, często tuż po koronacji kolejnego króla. Każde pokolenie Polaków w sobie właściwy sposób układało „relacje” z naczelnym znakiem panującego, a później z naczelnym znakiem kraju. Obserwacje poczynione wyżej nieuchronnie prowadzą do konkluzji. Herb w postaci używanej obecnie, orzeł wyprowadzony z projektu prof. Zygmunta Kamińskiego, zostanie wcześniej czy później zmieniony. Otwarte pozostaje natomiast pytanie, czy zmiany te będą miały charakter niekończącej się i niezauważalnej ewolucji, czy też dojdzie do radykalnej zmiany formy godła, tak jak miało to miejsce w grudniu 1927 r. Druga niewiadoma dotyczy czasu, kiedy Orzeł Biały w innej realizacji plastycznej zacznie symbolizować Polskę i Polaków.

W czasach nam współczesnych, a szczególnie w roku 100-lecia odzyskania niepodległości, problem polskiego herbu państwowego – tj. jego realizacji plastycznej (formy) i zakotwiczenia w obowiązującym prawie – będzie lub może być przedmiotem narodowej dyskusji. Przyczyni się do tego zapewne projekt ustawy o godle Rzeczypospolitej korygującej regulację z 9 lutego 1990 r., która z kolei uzupełniła tylko ustawę z 31 stycznia 1980 r.⁹ Do narodowej dyskusji lub do narodowej kłótni w sprawie godła przede wszystkim sprowokuje Polaków „nowy” wzór Orła Białego przygotowywany w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

W przypadku dyskusji o najnowszej historii Orła Białego i o jego ewentualnej przyszłości istotne znaczenie ma określenie „orientacji” heraldycznej osób w niej uczestniczących. Taka deklaracja już na wstępie pozwoli zrozumieć intencje uczestników i powody formułowania tych lub innych sądów.

Jestem zdecydowanym i zadeklarowanym zwolennikiem rozwiązań prawnych dotyczących godeł i innych znaków państwowych oraz herbów i innych znaków samorządowych, które opracowane zostały w międzywojniu. Od sierpnia 1919 r., aż do II połowy 1938 r. politycy i urzędnicy II Rzeczypospolitej incydentalnie wspierani przez archiwistów i historyków konsekwentnie

⁹ Ustawa z 31 I 1980 r. o godle, barwach i hymnie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, „Dziennik Ustaw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” 1980, nr 7, poz. 18; Ustawa z 9 II 1990 r. o zmianie przepisów o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej, „Dziennik Ustawa Rzeczypospolitej Polskiej” 1990, nr 10, poz. 60.

budowali system prawny, w którym różne typy godła, herbów, pieczęci, oznak i odznak otrzymały właściwe im miejsce w strukturze prawa, a także – dzięki przemyślanemu systemowi nadzoru ze strony państwa nad ich narodzinami, treściami i stosowaniem – były one (zazwyczaj) merytorycznie poprawne. Osiągnięcia II Rzeczypospolitej w zakresie prawa heraldycznego i sfragistycznego budzą mój szacunek. Po blisko 20 latach pracy urzędników i polityków, a także incydentalnie archiwistów i historyków, pod koniec 1938 r. Polacy otrzymali spójny system prawny opisujący urzędowe znaki. System ten – w zakresie litery prawa – nawet obecnie budzi tylko niewielkie zastrzeżenia niektórych heraldyków i historyków. Dotyczą one przyjętych wówczas relacji łączących znaki państwa polskiego ze znakami Wojska Polskiego¹⁰, jak również mniej istotnych zagadnień terminologicznych, o czym niżej.

Prace obecnie podjęte w celu przygotowania nowej ustawy o godłach Rzeczypospolitej – według mnie – powinny zmierzać do odtworzenia w nowych warunkach społeczno-polityczno-administracyjnych polskiego prawa heraldyczno-sfragistycznego z międzywojnia, a raczej – powinny doprowadzić do mądrego włączenia rozwiązań sprawdzonych w międzywojniu do systemu prawnego III Rzeczypospolitej. Prawo heraldyczne II Rzeczypospolitej obowiązywało *de iure* w Polsce do 1955 r. i zostało przekreślone dekretem z 7 grudnia 1955 r. o godle i barwach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz o pieczęciach państwowych¹¹. Już sam sposób zakwestionowania dobrego prawa z międzywojnia, tj. za pomocą dekretu w czasach stalinowskich, powinien skłonić „czynniki miarodajne” do podjęcia aktywności zasugerowanej wyżej.

Uwagi poczynione wyżej na temat jakości polskiego prawa heraldyczno-sfragistycznego z międzywojnia dotyczą litery prawa – tj. jego tekstu – a nie wzorów dołączonych do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 13 grudnia 1927 r. zarówno w edycji z 1927 r. jak i z 1938 r. Tekst do ustawy powstał po dojrzałej refleksji nad systemem znaków a wzór polskiego orła państwowego z 1927 r. stworzono natomiast pośpiesznie. Był on – jako dzieło sztuki rzeźbiarskiej, czy też medalierskiej – w pełni spójny, jednakowoż powstał bez czynnego udziału heraldyków i z tego powodu niektóre rozwiązania szczegółów są nieheraldyczne. Badania nad Orłem Białym z 1927 r. dowodzą, że wzór orła znany jako załącznik do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z grudnia 1927 r. z późniejszymi zmianami różni się od projektów opracowanych w lutym 1927 r. przez prof. Z. Kamińskiego. Decyzja

¹⁰ Prof. Józef Szymański zwrócił uwagę na błędne – jego zdaniem – rozwiązanie polegające na wyłączeniu z rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 13 XII 1927 r. z późniejszymi zmianami symboli wojskowych, w tym polskiego orła wojskowego, które tym samym *znalazły się jakby poza systemem znaków państwowych* – J. Szymański, *Reddidit victricia signa Polonis. W sprawie konstytucyjnego zapisu o znakach Rzeczypospolitej*, „Komisja Konstytucyjna”. Biuletyn nr 6, 1990.

¹¹ Dekret z 7 XII 1955 r. o godle i barwach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz o pieczęciach państwowych, „Dziennik Ustaw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” 1955, nr 47, poz. 314, art. 14.

o stworzeniu nowego wzoru Orła Białego – orła prof. Z. Kamińskiego – zapadła nagle i była całkowicie sprzeczna z kierunkiem prac naprawczych podjętych wobec herbu Rzeczypospolitej w sierpniu 1919 r. Decyzja o stworzeniu zupełnie nowego wzoru Orła Białego z początku 1927 r. logicznie natomiast wpisuje się – jako element propagandy państwowej – w program budowania „mocarstwowej”, „pomajowej” Polski.

Załącznikiem do przygotowywanego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej (wydanego 13 XII 1927 r.) miał być aż do czerwca 1927 r. Orzeł Biały o godle jednoznacznie stylistycznie nawiązującym do herbu Rzeczypospolitej z 1 sierpnia 1919 r. Zespół ekspertów pracował od sierpnia 1919 r. aż do połowy 1924 r. nad przekształceniem heraldycznego orła o cechach orła naturalnego z sierpnia 1919 r. w godło herbowe odpowiadające stylistyce wczesnej I połowy XX w. W 1924 r., a także w następnym, Mennica Państwowa wykonała „prototyp” urzędowej pieczęci z nowym orłem (il. nr 1) i biła monety złotowe również z nowym orłem.

Orzeł w wersji z 1924 r. nie został ciepło przyjęty. W artykułach prasowych zwracano uwagę na jego liczne mankamenty. Szczególne wrażenie na rządzących musiał zrobić artykuł J. Holewińskiego. To właśnie wycinek z „Kuriera” z tekstem J. Holewińskiego o monetach dwuzłotowych emisji z 1924 r. włączony został do dokumentacji zgromadzonej przez Prezydium Rady Ministrów w poszytach dokumentujących bieg prac nad herbem Rzeczypospolitej.

W rozważaniach na temat obecnych planów skorygowania formy Orła Białego i redagowania nowej ustawy o godle Rzeczypospolitej odwoływać się będą do ostatnich 90 lat historii polskiego godła państwowego¹², które w tychże latach generalnie (w swej zasadniczej formie, bryle i geometrii) było stabilne¹³, osadzone w przepisach prawa (choć nie zawsze osadzone poprawnie) i odwoływało się do wzoru z 13 grudnia 1927 r. opracowanego przez prof. Z. Kamińskiego¹⁴. Inne zdanie na temat względnej trwałości formy Orła Białego w latach 1945–1989, a przede wszystkim w latach 1945–1955,

¹² Na marginesie rozważań pozostawiam ciekawe eksperymenty heraldyczne z lat 1943–1948. Były one powiązane z nieudanymi próbami wprowadzenia do polskiej heraldyki państwowej orła o formie „piastowsko-ludowo-demokratycznej”.

¹³ Zmiany w realizacji plastycznej herbu, w tym głównie przywrócenie korony otwartej, przeprowadzone zostały w 1990 r. Głębsza korekta godła przygotowana wówczas zakładała zmianę kształtu tarczy herbowej i zastąpienie „pięciolścia gwieżdzistego” („pięciolistnej koniczynki”, „pięcioelementowej rozety”) na skrzydłach (zakończenia przepasek biegnących przez skrzydła) trójliściami. Propozycja ta nie została zaakceptowana przez „czynniki miarodajne” – L. Pułowski, *Z najnowszych dziejów Orła Białego*, [w:] *Orzeł Biały. Herb państwa polskiego. Materiały sesji naukowej w dniach 27–28 czerwca 1995 roku na Zamku Królewskim w Warszawie*, Warszawa 1996, s. 293, il. 19. Lepszy wzór Orła Białego od obowiązującego dziś oparty jednocześnie na rozwiązaniach z 1927 i z 1990 r. przygotował w 2005 r. Andrzej Heidrich w ramach prac zespołu powołanego z upoważnienia Aleksandra Kwaśniewskiego, Prezydenta Rzeczypospolitej do przygotowania ustawy o symbolach państwowych.

¹⁴ Problem autorstwa Orła Białego z 1927 r. jest zagadnieniem interesującym i wymagającym dodatkowych, specjalistycznych badań – zob. przypis 44. Autorstwo znaku pozostaje jednakowoż na marginesie tu podjętych obserwacji. Ustalenie nazwiska osoby projektującej, a także wskazanie źródła, na którym oparł się prof. Z. Kamiński, nominalny autor wzoru herbu, nie wpłynie na brzmienie zasadniczych wniosków na temat treści, formy i a także usterek polskiego godła państwowego z 1927 r.

zgłosił Radosław Grabowski¹⁵, przy czym zgodził się, że w sensie prawnym – pomimo różnic w zakresie realizacji plastycznej – w Polsce bezpośrednio po II wojnie światowej obowiązywał wzór herbu z grudnia 1927 r.

Obecnie – wobec jednoznacznych oświadczeń polityków – nie jest możliwa radykalna zmiany formy Orła Białego, a także zmiana jego przesłania symbolicznego zakodowanego w formie. Rozważania „o orle” prowadzić zatem należy na gruncie realnych rozwiązań, porzucając przy tym heraldyczne fantazje i przede wszystkim pomysł – w zasadzie słuszny – na przeprowadzenie zamkniętego konkursu „na herb” Rzeczypospolitej. Zakres jakichkolwiek rozważań na temat ewentualnych korekt naczelnego znaku III Rzeczypospolitej, które – jak sądzę – mogą być obecnie przyjęte, wyznacza współczesny herb III Rzeczypospolitej, czyli *de facto* przetworzony nieco orzeł z grudnia 1927 r.

Podobne ograniczenia polityczne wyznaczyły kierunek prac nad herbem Rzeczypospolitej w 1989 i 1990 r. Przypomnieć można dyskusję znawców z listopada 1989 r. przeprowadzoną podczas zebrania Polskiego Towarzystwa Heraldycznego i wówczas zarysowane propozycje prac nad herbem odradzającej się Rzeczypospolitej¹⁶. W listopadzie 1989 r. heraldycy i historycy dostrzegli pięć możliwych scenariuszy. Były to: 1. powrót do orła z 1927 r., 2. przywrócenie orła emigracyjnego z 1956 r., 3. odtworzenie orła z 1 sierpnia 1919 r., 4. przyjęcie historycznego wzoru orła z wybranego okresu historycznego¹⁷ i 5. rozpisanie konkursu na nowy, „modernistyczny” wzór herbu Rzeczypospolitej o cechach odwołujących się do rozwiązań historycznych. Pomysły heraldyków i historyków z listopada 1989 r. zweryfikowane zostały już podczas pierwszego posiedzenia „Zespołu do opracowania regulacji dotyczących godła państwowego”. Minister Kazimierz Małecki z Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej po wysłuchaniu racji heraldyków i historyków opowiedział się za wzorem orła z 1927 r. i za przeprowadzeniem jego tylko niewielkich modyfikacji. Podobne ograniczenia pojawiły się podczas prac zespołu powołanego w sprawie przygotowania ustawy o znakach państwa i narodu polskiego w 2004 r.

Pierwsze informacje o obecnie prowadzonych pracach nad zmianą ustawy o godle Rzeczypospolitej dotyczyły aktywności senatorów, którzy – zachęcani przez grupę obywateli – zamierzali uzupełnić obowiązujące prawo o artykuł przywracający chorągiew Rzeczypospolitej, aczkolwiek w jej – jak się wydaje – spłyconym wymiarze – tj. chorągwi Prezydenta Rzeczypospolitej¹⁸,

¹⁵ Radosław Grabowski, opisując polskiego orła państwowego z lat 1945–1955 (herb z wężykiem generalskim na krawędzi tarczy), napisał: *Pomimo pozornie niewielkich różnic, w rzeczywistości herb ten znacznie odbiegał od wzoru z 1927 roku, co było celowym zabiegiem władz i symbolizowało zerwanie z tradycjami międzywojennymi* – R. Grabowski, *Polskie symbole narodowe i państwowe*, s. 37.

¹⁶ L. Pułdowski, *Orzeł Biały odzyskał koronę*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Heraldycznego” 1990, nr 3, s. 22.

¹⁷ Przy tej sposobności wymieniane były orły: Przemysła II, Władysława Łokietka, Kazimierza Wielkiego, Władysława Jagiełły i Kazimierza Jagiellończyka.

¹⁸ Proponowany zapis ustawy wg wnioskujących – Stowarzyszenia Rodu Rodziewiczów – miał otrzymać brzmienie: *Chorągiew Rzeczypospolitej jest symbolem majestatu Rzeczypospolitej Polskiej oraz*

a nie chorągwi Rzeczypospolitej. Ten sposób myślenia o chorągwi Rzeczypospolitej został krytycznie oceniony przez Komisję Heraldyczną. Aktywność wnioskodawców i senatorów – ze wszech miar chwalebna – ujawniła, że polski prawodawca, a przede wszystkim osoby wnioskujące o zmianę prawa, nie potrafią dostrzec różnicy pomiędzy chorągwią Rzeczypospolitej, symbolizującą majestat kraju, drugim godłem państwowym w hierarchii polskich znaków państwowych, a proporcem osobistym Prezydenta, informującym np. o obecności głowy państwa w miejscu wywieszenia proporca. Błędne przekonanie o osobistym charakterze chorągwi Rzeczypospolitej wnioskodawcy i senatorowie wyprowadzili z przepisu mówiącego o wykorzystywaniu chorągwi Rzeczypospolitej przez Prezydenta Rzeczypospolitej, a także z przykładów obcych, tj. z proporców prezydentów innych państw europejskich.

Koncepcja całościowej zmiany ustawy o godle Rzeczypospolitej sformułowana została w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego i w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej. Jej narodziny datować można na koniec 2016 lub na początek 2017 r.

Pierwsze informacje o pracach nad ustawą o godle Rzeczypospolitej sprowokowały zainteresowanych do formułowania opinii i komentarzy¹⁹. W II połowie 2017 r. zastanawiano się nad zorganizowaniem sesji naukowej dwóch towarzystw – Polskiego Towarzystwa Historycznego i Polskiego Towarzystwa Heraldycznego – które u progu III Niepodległości wspólnym głosem mówiły o przywróceniu korony na głowę orła, a na początku 2018 r. mogłyby zająć stanowisko w sprawie ustawy o godle i o przyszłości znaków III Rzeczypospolitej. Historycy i heraldycy nie podjęli wyzwania. Inne ważne gremium skupiające znawców heraldyki – Komisja Heraldyczna przy Ministrze Spraw Wewnętrznych i Administracji – zostało skutecznie wyłączone z prac nad ustawą o godle Rzeczypospolitej po odbyciu jednej merytorycznej konsultacji *in gremio* na temat przygotowywanych zmian w ustawie. Ekspertki Komisji poinformowali wówczas przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego m.in. o ustaleniach zespołu powołanego z upoważnienia Aleksandra Kwaśniewskiego, Prezydenta Rzeczypospolitej w celu opracowania ustawy o symbolach państwowych. Przypomnieli o projekcie ustawy z 2005 r., który (po drobnych korektach) mógłby zaistnieć w 2018 r. jako projekt nowego prawa. Nie znaczy to, że członkowie Komisji Heraldycznej – po jej zmarginalizowaniu w omawianym postępowaniu – nie uczestniczyli

Prezydenta RP, który ją reprezentuje i jest najwyższym zwierzchnikiem Sił Zbrojnych RP. Petycja w sprawie chorągwi Rzeczypospolitej została złożona w 2012 r. i – po jej oddaleniu – powtórnie wniesiona w czerwcu 2016 r. – L. Rodziewicz, Petycja w interesie całego Narodu. Przwrocenie do życia publicznego chorągwi Rzeczypospolitej. [Maszynopis], Warszawa 2016.

¹⁹ Na uwagę zasługują dwa wywiady. W pierwszym prof. Wojciech Strzyżewski zastanawiał się, czy podczas Kongresu Heraldyki Polskiej (czerwiec 2017 r.) poruszona zostanie kwestia głębszej korekty herbu III Rzeczypospolitej – *Szykuje się awantura o orła*, „Dziennik Łódzki” 2017, nr 141 z 20 VI 2017 r., a w drugim Alfred Znamierowski oszacował silne i słabe strony współczesnego Orła Białego i przedstawił listę szczegółów, które wymagają – z punktu widzenia heraldyki – korekty – *Trzeba poprawić Orła Białego*, „Gazeta Wyborcza”. Ale historia 5 II 2018 r.

w różnych oficjalnych spotkaniach lub nie zabiegali u „czynników miarodajnych” o posłuchanie w sprawie własnych koncepcji i projektów.

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego w połowie października 2018 r. ogłosiło, że wkrótce przedstawi projekt nowej ustawy o godle, barwach i innych znakach Rzeczypospolitej. W związku z pracami nad ustawą o godle Rzeczypospolitej na stronie internetowej Ministerstwa „zawieszono” zostały trzy pytania, które władza postanowiła zadać Suwerenowi w ramach „prekonsultacji”²⁰. Pytania te *de facto* nie dotyczyły żadnej istotnej kwestii związanej z Orłem Białym. „Czynniki miarodajne”, kierując uwagę Suwerena na sprawy w istocie uregulowane już w obowiązujących przepisach (ochrona prawna Orła Białego, wzór flagi narodowej **bez** żadnych **napisów**) lub na propozycję *de facto* stworzenia księgi Orła Białego, która interesuje przede wszystkim grafików użytkowych, pominięły kluczowy dla heraldyki i dla treści ustawy o godle konstytucyjny zapis dotyczący polskiego herbu państwowego.

Polska konstytucja w części o godle Rzeczypospolitej²¹, a w konsekwencji konstytucyjnego zapisu także ustawa o godle państwowym – wbrew polskiej tradycji historycznej – pomija słowo herb, co – na gruncie prawnym – prowadzi do jedynego możliwego wniosku. **Rzeczypospolita Polska obecnie nie posiada herbu, a funkcję polskiego herbu państwowego pełni godło o budowie herbu.** Odpowiedzialna władza, władza świadoma problemu występowania konfliktu pomiędzy językiem potocznym, czy też językiem prawa, a językiem specjalistycznym (językiem heraldyki) i decydująca się na „prekonsultacje” powinna – po zarysowaniu problemu – zapytać Suwerena, czy nie jest przynajmniej przykro, że od zakończenia II wojny światowej, a dokładnie od przyjęcia „ludowo-demokratycznej” konstytucji 22 lipca 1952 r. i od uchwalenia „ludowo-demokratycznej” ustawy o godle PRL z 7 grudnia 1955 r., czyli *de facto* po odrzuceniu polskiej tradycji przedrozbiorowej, a także po zakwestionowaniu rozbudowanego prawodawstwa heraldycznego II Rzeczypospolitej, został pozbawiony herbu, czyli znaku o (obecnie) ponad 720-letniej tradycji, a otrzymał za to wieloznaczne godło.

Uważam, że jedyne istotne pytanie, które należało sformułować w „prekonsultacjach” powinno brzmieć:

Co sądzi Pani/Pan o przywróceniu do systemu prawa obowiązującego na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej historycznie uzasadnionego pojęcia „herb” w miejsce słowa „godło” wprowadzonego – jako nieuprawniony synonim herbu – ustawodawstwem polskiego państwa niedemokratycznego w 1952 r.?

²⁰ Pytanie 1. dotyczyło ewentualnego rozszerzenia ochrony prawnej godła, barw i hymnu Rzeczypospolitej, pytanie 2. dotyczyło nanoszenia na flagę napisów, pytanie 3. dotyczyło ewentualnego wprowadzenia szczegółowych zapisów w sprawie *zasad postępowania z polskimi symbolami państwowymi*.

²¹ *Godłem Rzeczypospolitej Polskiej jest wizerunek orła białego w koronie na czerwonym polu – Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2 IV 1997 r.*, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1997, nr 78, poz. 483, art. 28 pkt 1.

Z tym pytaniem ankieterzy w pierwszej kolejności powinni zwrócić się do patriotycznie usposobionych uczestników warszawskich, południowych i cyklicznych uroczystości z 11 listopada. Wynik „prekonsultacji”, choć nie jestem przekonany, że weźmie w nich udział „reprezentatywna próbka Polaków”, mógłby zostać wykorzystany do zbudowania uzasadnienia dla projektu skorygowania jednego artykułu konstytucji.

Propozycja zmiany konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej w omawianym tu zakresie, tj. w części dotyczącej znaków Rzeczypospolitej, powstała w 1990 r.²², ale nie została uwzględniona w toku prac nad konstytucją III Rzeczypospolitej²³. Bez zmiany zapisu konstytucyjnego w sprawie Orła Białego, tj. bez usunięcia z konstytucji słowa „godło” oznaczającego w sposób nieuprawniony „herb” i bez zastąpienia tegoż „godła” prawdziwym „herbem” wszelkie korekty regulacji prawnych, usiłujące przywrócić w wymiarze ustawowym „herb” Rzeczypospolitej, będą ekwilibrystyką prawno-językową, wykorzystującą mniej lub bardziej taktownie oczywisty brak precyzji w obowiązującym zapisie konstytucyjnym. Dyskutowana była już propozycja wpisania do ustawy artykułu, który pozostawałby formalnie w zgodzie z konstytucją, a jednocześnie przywracałby Polakom herb wraz z jego historyczną nazwą²⁴.

Wzajemne relacje pomiędzy godłem a herbem subtelnie, choć także nie bez pewnych potknięć²⁵, wyłożone zostały w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z 13 grudnia 1927 r. z jego późniejszymi zmianami. Dla rządzących II Rzeczpospolitą oczywiste było, że Polska ma dwa godła, czyli dwa najbardziej zaszczytne znaki symbolizujące jej suwerenność, ukształto-

²² W 1990 r. prof. Józef Szymański zaproponował następujące brzmienie artykułu konstytucji w części dotyczącej Orła Białego: *Znakami Rzeczypospolitej symbolizującymi jej suwerenność są: 1. Herb, zwany Białym Orłem, przedstawiającym w czerwonym polu srebrnego orła ukoronowanego ze złotym dziobem i takimiż szponami* – J. Szymański, *Herb, chorągiew, flaga, pieczęć, hymn*, „Rzeczpospolita” 1990 z 13 IX 1990 r.

²³ W opracowaniu Krzysztofa J. Guzka (K.J. Guzek, *Na herb Orła Białego. O poprawny opis herbu Orła Białego w przyszłej konstytucji Rzeczypospolitej*. Kalendarium wydarzeń 1989–1997. Materiały do prac nad nową ustawą o symbolach Rzeczypospolitej polskiej. [Maszynopis], Zduny k. Łowicza 2003) znajduje się fragment na temat sposobu procedowania nad ostateczną wersją zapisu konstytucyjnego i okoliczności zaakceptowania słowa „godło” w zapisie konstytucyjnym. W opracowaniu K.J. Guzka czytamy m.in.: *Przedstawiciel Rady Ministrów prof. St. Gebethner... – powołując się na rzekomą wypowiedź niezjącego prof. W. Doroszewskiego, wybitnego polonisty-językoznawcy, iż słowo „herb” jest rusycyzmem – stwierdził, że w języku polskim przyjęło się pojęcie „godło państwowe”, ponadto oświadczył, że pojęcie konstytucyjne (prawne) godła nie musi być zgodne z kanonami heraldyki.*

²⁴ *Znakami Rzeczypospolitej Polskiej są: 1. Godło Rzeczypospolitej Polskiej przedstawiające wizerunek orła białego w koronie na czerwonym polu tarczy będące herbem państwowym zwanym Orzeł Biały* – propozycja zgłoszona przez Tadeusza Jeziorowskiego na posiedzeniu Komisji Heraldycznej przy MSWiA w dniu 3 marca 2017 r.

²⁵ W propozycjach zgłoszonych przez prof. J. Szymańskiego i T. Jeziorowskiego, w których dostrzec można pewne odwołanie do regulacji z 13 XII 1927 r. z późniejszymi zmianami, słowo „godła” zastąpione zostało słowem „znaki”. Prof. J. Szymański i T. Jeziorowski przyjęli, że „godło” – jako pojęcie ściśle heraldyczne – należy zarezerwować dla opisu herbu. Dla redagujących rozporządzenie z 13 XII 1927 r. istotne znaczenie miało stworzenie systemu różnych znaków, które uporządkowane miały zostać w układzie hierarchicznym. Na szczycie systemu znaków umieścili godło, a na dole – odznakę. Wydaje się, że spór w sprawie użycia odpowiednich słów, jaki zaistniał pomiędzy autorami rozporządzenia z 1927 r. a współczesnymi historykami – z uwagi na inną metodologię formułowania wniosków – nie zostanie rozstrzygnięty.

wane w ciągu (obecnie) ponad 720 lat historii Orła Białego i przystosowane do manifestowania w różnych okolicznościach i w różnej formie. Były to: 1. herb Rzeczypospolitej i 2. chorągiew Rzeczypospolitej. Chorągiew Rzeczypospolitej – jako godło Rzeczypospolitej – zlikwidowana została u progu PRL, choć nie mechanicznie, ale dopiero wraz z wygaszeniem urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej. Bolesław Bierut, Prezydent RP, wbrew opiniom zawartym w popularnych opracowaniach²⁶, używał chorągwi Rzeczypospolitej podczas oficjalnych wystąpień (il. nr 2) zdecydowanie po 1945 r.²⁷

Przykład jednego tylko zapisu konstytucyjno-ustawowego ilustruje, jak ważny jest tekst ustawy i jak złożonym zagadnieniem jest jego redakcja. Tekst współczesnej ustawy o godle lub o godłach Rzeczypospolitej, napisany lapidarnym językiem prawa, ująć musi kwestie ukształtowane w historii, a dziś analizowane przez samodzielne dyscypliny naukowe, posługujące się własnymi aparatami pojęć, a następnie te specjalistyczne kwestie powinien dostosować do realiów pierwszej ćwierci XXI w., w tym do systemu politycznego i do współczesnej struktury władzy państwowej i samorządowej. Na napisanie poprawnego prawa heraldyczno-sfragistycznego w międzywojniu politycy i urzędnicy incydentalnie wspierani przez archiwistów i historyków potrzebowali najpierw ok. ośmiu lat (sierpień 1919 – grudzień 1927), aby ustanowić generalia i wstępnie zasygnalizować zagadnienia wynikające z tychże generalii, a następnie – przez kolejne prawie jedenaście lat – prawo z grudnia 1927 r. udoskonalali i wypełniali spójną treścią aż do 1938/1939 r. Uważam, że w międzywojniu nad systemem znaków Rzeczypospolitej osoby za to odpowiedzialne pracowały wolno, ale odpowiedzialnie.

W latach 2004–2005 w toku prac „Zespołu do opracowania projektu ustawy o symbolach państwowych Rzeczypospolitej Polskiej”, powołanego z upoważnienia A. Kwaśniewskiego, Prezydenta Rzeczypospolitej powstał projekt ustawy o znakach Rzeczypospolitej i narodu polskiego przywołany wyżej. Projekt nie był mechanicznym powtórzeniem rozwiązań z 1927 r. z późniejszymi zmianami, ale dobrze porządkował kwestie związane z symbolami państwowymi i narodowymi Polaków. Wydaje się, że obecnie prowadzone prace nad ustawą o godle Rzeczypospolitej powinny rozważnie podejść do dwóch istotnych tekstów dotyczących regulacji heraldyczno-sfragistycznych, tj. do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 13 grudnia 1927 r., ale w wersji wydrukowanej w 1938 r. i do projektu ustawy z 2005 r. Nad rozporządzeniem z 1927 r. pracowali głównie urzędnicy, a nad projektem z 2005 r. – głównie historycy i heraldycy.

Równie skomplikowanym zagadnieniem – jak zasygnalizowane wyżej redagowanie tekstu ustawy – jest przygotowanie załączników do niej, tj. wzoru

²⁶ A. Znamierowski, *Heraldyka i weksylologia*, Warszawa 2017, s. 70. Szerzej na temat chorągwi Rzeczypospolitej pisał w 2012 r. Radosław Grabowski – R. Grabowski, *Zapomniany symbol. Zmiany statusu prawnego Chorągwi Rzeczypospolitej*, „Przegląd Prawa Konstytucyjnego” 2012, nr 3.

²⁷ Narodowe Archiwum Cyfrowe, Warszawa, Socjalistyczna Agencja Prasowa, sygn. 725, fot. 43, 46.

herbu i wzorów innych znaków Rzeczypospolitej wyprowadzonych z herbu. Projektowanie znaków Rzeczypospolitej nie jest czynnością techniczną, „wykonawczą”, czy też wtórną wobec kolejnych artykułów ustawy. Projektowanie herbów – w tym herbu państwowego – jest samodzielnym „aktem” twórczym, ale prowadzonym w ramach reguł ukształtowanych w przeszłości. Przygotowujący znaki Rzeczypospolitej (przy użyciu instrumentarium właściwego odpowiednio dla heraldyki, sfragistyki i dla weksylografii, a także dzięki swojemu talentowi i przede wszystkim umiejętności przeprowadzenia redukcji heraldycznej przedmiotów heraldyzowanych) musi przedstawić za pomocą (głównie) godła herbowego ponad tysiącletni majestat Rzeczypospolitej i wielowiekową tradycję, czy też ewolucję jej naczelných znaków. Przed takim zadaniem, a dokładnie przed odpowiedzialnością wobec Suwerena i historii – ręka każdego grafika podejmującego takie wyzwanie powinna przynajmniej zadrzeć.

Stopień trudności w zakresie kreowania znaków Rzeczypospolitej uzależniony jest – co oczywiste – od wielkości zlecenia. „Czynniki miarodajne” mogą zlecić projektującemu korektę godła, czy też – posługując się terminami z gazet anonsujących prace nad nową ustawą – mogą zamówić „lifting” znaku już istniejącego. Mogą także zarządzić stworzenie znaku nowego, którego godło z różnych przyczyn będzie zupełnie inne od symbolu poprzedniego. W pierwszym przypadku projektujący zwolniony będzie z obowiązku poszukiwania właściwego odniesienia symbolicznego dla nowego znaku, zaprojektowania jego geometrii, czy też zebrania argumentów przemawiających za przedstawioną propozycją, a w drugim przypadku – przeciwnie. Projektujący pozostanie sam z problemem zarówno historycznym, jak i artystycznym, a po przedstawieniu propozycji – będzie musiał zmierzyć się z „hejtem” internetowym i z uwagami polityków, które – zapewne – tylko w luźny sposób będą związane z istotą zagadnienia.

Politycy zdecydowali o formie Orła Białego w ostatnim stuleciu przynajmniej pięć razy (w 1917, 1919, 1927, 1955 i w 1956 r.). Za każdym razem skutecznie marginalizowali heraldyków i historyków, spychając ich i formułowane przez nich uwagi na boczne tory. Każde rozwiązanie spośród przyjętych dotychczas przez polityków można krytykować „na gruncie” czystej heraldyki. W takiej sytuacji, wobec oczywistych przekazów źródłowych, należy przyjąć tezę generalizującą, że **podstawową cechą polskich herbów państwowych z ostatnich 100 lat jest ich nieheraldyczna postać.**

„Czynniki miarodajne” w 2018 r. – co wynika z treści zapytania ofertowego w sprawie sporządzenia załączników graficznych do projektowanej ustawy o symbolach państwowych Rzeczypospolitej Polskiej i doniesień prasowych – zleciły wynajętemu grafikowi przeprowadzenie tylko **drobnej** korekty znaku. Prace korygujące Orła Białego polegać będą na wykonaniu: 1. czynności technicznych i 2. czynności naprawczych. Czynności techniczne

zapewne spowodują, że wzór Orła Białego z 1927 r. dostosowany zostanie do wymagań współczesnej poligrafii, a czynności naprawcze skoncentrują się na usunięciu pewnych mankamentów rysunkowych herbu, które pojawiły się na etapie tworzenia wzorca w 1927 r., a także na usunięciu błędów i usterek heraldycznych wykrytych przez znawców głównie w lutym 1930 r. Przy tym ostatnim zakresie prac (prace naprawcze z zakresu heraldyki) wymagana jest szczególna uwaga i głębszy namysł.

Zakres prac technicznych – według niejednoznacznych przekazów prasowych, bazujących zapewne na skąpych doniesieniach „od władzy” i niejednoznacznym sformułowaniu z zapytania ofertowego²⁸ – obejmować miały stworzenie wersji płaskiej, konturowej, dwuwymiarowej Orła Białego z 1927 r. z późniejszymi jego zmianami w technice wektorowej i w barwach określonych w obecnie stosowanych systemach identyfikowania kolorów. Zmianę formy orła prof. Z. Kamińskiego z 1927 r. z wyobrażenia imitującego głębię, trzeci wymiar w kompozycję płaską, konturową, dwuwymiarową historycy postulowali od chwili, gdy uzyskali prawo do przeprowadzenia w lutym 1930 r. częściowo zinstytucjonalizowanej analizy nowego wówczas herbu II Rzeczypospolitej²⁹. „Czynnik rządowy” w lutym 1930 r. zostały poinformowane o usterce „graficznej” znaku polegającej na całkowicie zbędnym zastosowaniu techniki imitującej przestrzeń godła i – w tym kontekście – o nieheraldycznym – choć dla wielu bardzo estetycznym – przedstawieniu godła. O genezie heraldycznego błędu tu analizowanego, a także o okolicznościach powstania innych heraldycznych niedociągnięć Orła Białego z grudnia 1927 r. otwarcie doniósł w październiku 1930 r. Michał Pollak, Naczelnik Wydziału w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w piśmie inicjującym prace nad kolejną nowelizacją rozporządzenia z 13 grudnia 1927 r.³⁰

Naczelnik o genezie Orła Białego z 1927 r. napisał:

*herb [...] w swoim czasie poddany był wszechstronnemu i starannemu zbadaniu z punktu widzenia artystycznego, ale – co przyznał M. Pollak – nie zwrócono [...] dostatecznej uwagi na heraldyczną stronę tego symbolu; **nie informując się u fachowców heraldyków.***

Zdanie to zadziwia i jednocześnie każe wątpić w mądrość prawodawcy w części dotyczącej załączników. Trudno wyobrazić sobie bieg prac legislacyjnych, podczas których głos „fachowców” z dziedziny właściwej dla problematyki regulowanej nowym prawem nie zostałby wysłuchany. W tym

²⁸ Po uwagach dotyczących techniki wykonania herbu w kilku punktach zapytania ofertowego pojawia się sformułowanie: *z uwzględnieniem zmian zaproponowanych przez zamawiającego*, które wskazuje, że niektóre rozwiązania szczegółów godła określone zostaną w formie „ustnej” instrukcji wydanej bezpośrednio wykonawcy.

²⁹ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN) Warszawa, Prezydium Rady Ministrów 1930–1935, sygn. 59–2/1–15.

³⁰ Tamże.

przypadku taki właśnie scenariusz ujawnił państwowy urzędnik. Podczas przygotowywania załączników graficznych do rozporządzenia z grudnia 1927 r. pominięci zostali archiwiści i historycy, a dominujący głos rządzący Polską oddali „rysownikom”. Archiwiści i historycy, którzy oceniali formę orła, a także sposób pracy nad załącznikiem do rozporządzenia z 13 grudnia 1927 r. uznali, że *dotychczasowe prace nad herbem państwa były przypadkowe i nagłe*³¹ i, obserwując proces powstawania wzorów graficznych do tego rozporządzenia, nie sposób z tym stanowiskiem polemizować.

Wydaje się, że procedura pominięcia „fachowców heraldyków” została zastosowana także podczas obecnie prowadzonych prac. Zapewne skutki tego będą mniej dotkliwe niż w 1927 r., a to z tej przyczyny, że głos heraldyków i historyków wybrzmiał już przez ostatnich 90 lat w tej sprawie donośnie i – jak sądzę – dotarł do „malarzy”.

Zapewne częściową reakcją na tę krytykę orła przeprowadzoną przez archiwistów i heraldyków w latach 1927–1930 i spisaną w lutym 1930 r. była propozycja stworzenia Orła Białego w wersji płaskiej, konturowej, dwuwymiarowej dla oznak władz i urzędów państwowych (il. nr 3). Projekt wykonany został przez Zygmunta Loreca i w jakimś zakresie odwoływał się do niektórych rozwiązań występujących w pierwszych projektach prof. Z. Kamińskiego z początku 1927 r.

Otwarte pozostaje pytanie, czy wersja herbu obecnie obowiązująca, w której za pomocą cieniowania pojawia się złudzenie głębi, trzeciego wymiaru godła, pozostanie kanonicznym wzorem herbu, czy też zostanie ona trwale usunięta z ustawy. Wbrew pozorom, tak postawiona sprawa ma swój „trzeci” wymiar. Otwarte pozostaje bowiem pytanie, czy godło herbu w formie przestrzennej (w załączniku do ustawy – w wersji imitującej formę przestrzenną) będzie mogło służyć jako znak informujący o państwie polskim, o jego władzach i urzędach, czy też – o co wnoszą ortodoksyjni heraldycy – jedyną oznaką właściwą dla urzędów będzie owalna tablica z herbem i prostokątna tablica z nazwą władzy lub urzędu na ścianie przy wejściu, a we wnętrzu urzędów, na ścianach pomieszczeń, w których wykonywane są urzędowe czynności – wyłącznie płaski, konturowy, dwuwymiarowy i barwny herb. W tej sprawie odpowiedzi szukać należy w prawodawstwie międzywojnia, ale także w rozwiązaniach współczesnych.

W 1930 r. w rozporządzeniu w sprawie oznak władz i urzędów państwowych³² znajduje się logiczne wyłączenie zasady automatycznego wprowadzania w życie regulacji dotyczącej znaków. Prawodawca przewidział bowiem, że umieszczenie na budynku o szczególnych cechach architektonicznych owalnej tablicy z herbem – szaro-niebieskiej i biało-czerwonej – i pod nią

³¹ *Sprawozdanie z prac Komisji Herbowej. Dział urzędowy*, „Archeion” 1930, t. 8, s. 26.

³² Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 29 III 1930 r. w sprawie oznak władz, urzędów, zakładów, instytucji i przedsiębiorstw państwowych, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1930, nr 28, poz. 245, par. 5.

czerwonej prostokątnej tablicy z białym napisem – właściwe dla powagi urzędu – klócić się będzie z poczuciem estetyki i dobrego smaku. W takich przypadkach prawodawca zgodził się, aby oznaka władzy lub urzędu państwowego – zaopiniowana przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i za pozwoleniem „właściwej władzy naczelnej” – mogła mieć formę stosowną dla miejsca manifestacji. W obecnie obowiązującej regulacji w sprawie oznak zapis o możliwości przystosowania wizerunku orła i formy napisu do „szczególnych właściwości architektonicznych budynku” został zachowany³³. W szczególnych lokalizacjach architektonicznych zazwyczaj mają zastosowanie estetyczne płaskorzeźbione lub odlewane półprzestrzenne wyobrażenia polskich orłów państwowych, którym towarzyszą pojedyncze, metalowe litery układające się na „nazwisko” władzy przytwierdzone bezpośrednio do ściany budynku. Z myślą o takich właśnie zastosowaniach godła państwowego w 2005 r. A. Heidrich zaprojektował – obok wzoru płaskiego, konturowego, dwuwymiarowego – orła, który z uwagi na występowanie cieniowania niektórych elementów – sprawiał wrażenie godła przestrzennego, trójwymiarowego (il. nr 4a).

Dotychczasowe doświadczenia w zakresie projektowania znaków państwa w kontekście pytania o losy formy „przestrzennej” polskiego orła państwowego wydają się jednoznaczne. Wynika z nich, że prace projektowe nad wzorami znaków Rzeczypospolitej prowadzone powinny być w zespołach, w których uczestniczyliby przedstawiciele przynajmniej trzech specjalności plastycznych. Wynika to z oczywistej potrzeby stworzenia znaków Rzeczypospolitej o różnych – trzech, a może nawet czterech – walorach plastycznych. Z doświadczeń międzywojnia i z konkursu z lat 1947–1948 wynika, że w zespole znaków Rzeczypospolitej niezbędne są: 1. godło, względnie herb płaskorzeźbiony, 2. płaski, konturowy, dwuwymiarowy wizerunek orła dla herbu i dla chorągwi Rzeczypospolitej właściwie wkomponowany w tarczę herbową lub w prostokąt chorągwi i wreszcie 3. orzeł dla pieczęci w przynajmniej dwóch wariantach – dla pieczęci do wyciskania w materiale miękkim i dla pieczęci do wyciskania w tuszu.

Otwarte pozostaje pytanie, czy – a jeśli tak to w jakim zakresie – polskie orły państwowe przeznaczone do odmiennych manifestacji powinny różnić się między sobą. Graficy z okresu międzywojnia³⁴, a wśród nich prof. Z. Kamiński, a także członkowie zespołu przygotowującego konkurs z 1947–1948

³³ Rozporządzenie Rady Ministrów z 7 XII 1955 r. w sprawie tablic i pieczęci urzędowych, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1955, nr 47, poz. 316 z późniejszymi zmianami, art. 8.

³⁴ Zestawienie interesujących opinii na temat Orła Białego jako tematu prac plastycznych opublikowane zostało przed oficjalnym upublicznieniem wzoru herbu opracowanego przez prof. Z. Kamińskiego (*Graficy o Orle Białym*, „Grafika Polska” 1927, t. V, z. 3). W dalszym tekście przywołuję uwagi Tadeusza Gronowskiego i Józefa Czajkowskiego na temat różnych wariantów jednego wzoru herbu państwowego. *Uświadomić sobie musimy, że orzeł nasz nie może być zawsze i wszędzie identyczny, gdyż wizerunek jego musi być przede wszystkim zależny od materiału i techniki wykonania* (T. Gronowski); *w wyobrażeniach orla istniałyby pewne odchylenia w ujęciu, przede wszystkim w zależności od materiału* (J. Czajkowski).

i jego jurorzy nie mieli wątpliwości. Orzeł płaskorzeźbiony oraz orzeł dla herbu i chorągwi powinny być inne od orła do pieczęci, czy szerzej – od orła przeznaczonego do manifestowania na wszystkich polach o kształcie koła. Jednakowoż nie oznaczało to wcale, że polskie orły państwowe stosowane w różnych miejscach i wykonane w różnych technikach miały być „inne”. Grafikom chodziło o ustanowienie jednego wzoru orła, ale z „odchyleniami” uwzględniającymi techniki wykonania i miejsca manifestowania znaku.

W obecnie prowadzonej dyskusji na temat ewentualnych prac naprawczych, które muszą „dotknąć” Orła Białego, wyolbrzymione zostało zagadnienie barw polskiego herbu państwowego. Informacje prasowe są tak zredagowane, jakby właśnie trwało „poszukiwanie” czerwieni właściwej dla znaków Polaków³⁵. Politycy, urzędnicy państwowi, a także archiwiści i historycy z międzywojnia, pracujący nad stworzeniem herbu II Rzeczypospolitej przed grudniem 1927 r.³⁶, badali zagadnienie koloru tarczy herbowej Orła Białego i kolor ten opisowo określili w rozporządzeniu z 13 grudnia 1927 r.³⁷ Uważam, że wobec przyjętych ustaleń z grudnia 1927 r. dyskusja może dotyczyć **wyłącznie** sposobu zapisania koloru określonego wówczas jako cynober w systemach wykorzystywanych obecnie do określania kolorów. Przyjmując, że kolorystyka herbu Rzeczypospolitej jednoznacznie definiuje barwy narodowe, czyli określa także kolorystykę chorągwi Rzeczypospolitej oraz zabarwienie polskiej flagi państwowej i narodowej, a także innych oznak wyprowadzonych z herbu, w tym tablic urzędowych, można przyjąć, że w zakresie koncepcyjnym praca nad barwami państwa i narodu polskiego została wykonana trzy generacje temu. Za zamknięciem dyskusji w sprawie koloru tarczy herbowej przemawiają także decyzje z 1947 i 1990 r. podjęte przez heraldyków przygotowujących regulaminy konkursowe. Znamcy w 1947 i 1990 r. byli zgodni. Pole tarczy herbów przedkładanych do oceny sądu konkursowego pokryte powinny zostać kolorem czerwonym w odcieniu cynobru.

³⁵ W zapytaniu ofertowym (w części dotyczącej opracowania barw) można przeczytać, że przygotowujący wzór herbu określić powinien walory barw dla herbu, a w herbie – według Ministerstwa – powinny wystąpić następujące kolory: *Czerwony (karmazyn), Biały, Żółty, Srebrny, Złoty, Czarny*. Uwagę – co oczywiste – zwraca karmazyn.

³⁶ Pierwsze próby jednoznacznego powiązania barwy „czerwonej” z ustawy o godłach i barwach z 1 VIII 1919 r., w której nie było żadnego uszczegółowienia waloru czerwonego, z cynobrem pochodzą z 1924 r. O identyfikacji barwy „czerwonej” jako cynober zdecydowała opinia Adama Chmiela. A. Chmiel w specjalnie przygotowanej ekspertyzie zauważył, że tylko cynober jest czerwoną barwą „czystą”, czyli heraldycznie poprawną. Inne odcienie czerwieni zawierają *domieszkę koloru żółtego lub niebieskiego*, co powinno – zdaniem krakowskiego historyka – skutecznie i trwale wykluczyć je z użycia w dobrej heraldyce – M. Adamczewski, *Orzeł Biały, ale jaki? Poszukiwania formy polskiego orła państwowego w okresie międzywojennym*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego” 2017, t. 17 (28), s. 30. Dyskusja z 1924 r. na temat waloru czerwonego sprowokowana została ważną publikacją z 1921 r. (*Godło i barwy Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1921), w której polskie godła i inne znaki otrzymały barwę zbliżoną do polskiego karmazynu.

³⁷ *Barwami państwowymi są kolory biały i czerwony [...] Kolor czerwony odpowiada barwie cynobru* – Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 13 XII 1927 r. o godłach i barwach państwowych oraz oznakach, chorągwiach i pieczęciach, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1927, nr 115, poz. 980, art. 2.

Naprawcze prace, których wykonanie postulowane było w 1930 r.³⁸, a także naprawcze prace wykonane w 1990³⁹ i w 2005 r.⁴⁰ (il. nr 4, nr 5), obejmowały dwa rodzaje czynności. Osoba wynajęta obecnie przez „czynniki miarodajne” w pierwszej kolejności powinna usunąć różne niedoskonałości techniczne rysunku Orła Białego z 1927 r. z jego późniejszymi zmianami. W tym zakresie zlecenie powinno dotyczyć generalnie poprawiania geometrii orła, a dokładnie: 1. przerysowania obu skrzydeł tak, aby po korekcie były one symetryczne⁴¹, 2. wyprostowania sylwety orła poprzez zmianę kąta nachylenia pionowej osi symetrii oraz 3. poprawienia korony, której kwiatony w wersji obecnie używanej zostały nadmiernie powiększone aż do postaci, która wyeliminowała prześwity. Ta część pracy nie budzi żadnych kontrowersji. Uważam, że prof. Z. Kamiński, dysponując współczesnymi narzędziami, a nie „starożytnymi” kwadratami do powiększeń i symetrycznego rysowania, stosowanymi jeszcze w 1948 r., przygotowałby orła o symetrycznych skrzydłach, osadzonego na pionowej osi. Dokładne analizy symetrii orła prof. Z. Kamińskiego wykonał w przeszłości Szymon Kobyliński⁴², a ostatnio Andrzej Ludwik Włoszczyński⁴³ i Paweł Dudziński (il. nr 6). Wydaje się, że analiza symetrii powinna zostać rozszerzona i „geometryczną” obserwacją powinien zostać objęty wzór przygotowany przez prof. Z. Kamińskiego w lutym 1927 r., a nie tylko jego przekształcenie z grudnia 1927 r. wykonane najprawdopodobniej już w redakcji „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”. Otwarte pozostaje pytanie, na którym etapie prac nad Orłem Białym z 1927 r. jego symetria została zaburzona.

³⁸ Zastrzeżenia sformułowane podczas posiedzenia ekspertów 20 II 1930 r., które odnosiły się do Orła Białego z 1927 r., były *de facto* uwagami Heleny Polackówny z publikacji *Godło państwowe Polski*. Dotyczyły one m.in. następujących kwestii: 1. braku uzasadnienia dla bordiury, 2. konieczności zachowania jednorodności stylu całego herbu (spójność stylistyczna godła i tarczy), 3. wypełnienia godłem możliwie dużej powierzchni tarczy, 4. heraldycznej niepoprawności „gwiazd” na przepaski na skrzydłach, przy względnej akceptacji formy plastycznej tychże. W innym miejscu protokołu, podczas tworzenia instrukcji dla autora nowego wzoru Orła Białego, zapisana została uwaga o konieczności rysowania orła *bez barwnych refleksów* – AAN Warszawa, Prezydium Rady Ministrów 1930–1935, sygn. 59–2/1–15, s. 67.

³⁹ Po odrzuceniu projektu zawierającego poważniejsze rysunkowe korekty herbu Sejm Rzeczypospolitej przyjął wzór Orła Białego, w którym: 1. przywrócona została korona, 2. zmieniony został kształt tarczy herbowej (m.in. poszerzono górną część tarczy), 3. nieznacznie przestylizowany został „pięcioliś gwieździsty” – L. Pudłowski, *Z najnowszych dziejów Orła Białego*, s. 293. „Bordiura” – złoty pas na krawędzi tarczy – usunięta została już w 1955 r. Na marginesie tu prowadzonych rozważań stwierdzić należy, że złoty pas na krawędzi tarczy w herbie z 1927 r. nie był heraldyczną bordiurą, a prof. Z. Kamiński złotą ozdobę krawędzi mógł skopiować z herbu Polski np. z koronacyjnego Szczerbca. Złoty „brzezek” miały także orły polskie w XIX w. w herbie Królestwa Polskiego (np. z 1842 r.), a także niektóre projekty Orła Białego z lat 1915–1918.

⁴⁰ Do projektu ustawy dołączone zostały załączniki. Herb Rzeczypospolitej został przygotowany w formie płaskiej, konturowej, dwuwymiarowej, a orzeł z herbu otrzymał koronę z prześwitami pomiędzy kwiatonami.

⁴¹ Sz. Kobyliński próbował wytłumaczyć powody, dla których skrzydła orła prof. Z. Kamińskiego nie były symetryczne. Zaburzenie symetrii uznał nawet za dowód głębokiego przemyślenia kompozycji. Powiększenie skrzydła prawego – jak utrzymywał Sz. Kobyliński – było reakcją twórcy na sąsiedztwo rozbudowanej piersi i dziobu z językiem, które optycznie wpływały na odbiór prawego skrzydła. Prawe skrzydło wydawało się mniejsze i dopiero po jego nieznacznym powiększeniu odbiorca widział dwa skrzydła „jednakowej” wielkości.

⁴² Sz. Kobyliński, *Losy orła. Fragment nie napisanej książki pt. „Dzieje emocji w Polsce”*, Warszawa 1990, s. 43.

⁴³ A.-L. Włoszczyński, *dz. cyt.*, s. 76–86.

Do kategorii prac technicznych zaliczam przygotowanie kilku odmian polskiego orła państwowego w wersjach ze zredukowaną ilością szczegółów. Ilość szczegółów pozostaje w oczywistym związku z wielkością manifestowanego godła. Wyzwaniem dla projektujących pozostaje opracowanie wzoru godła dla pieczęci legitymacyjnych lub do druku na bardzo małych powierzchniach. Otwarte pozostaje bowiem pytanie, czy podczas projektowania „małych” i „bardzo małych” orłów jedynym zabiegiem ma być eliminacja szczegółów, czy też wyrozumowane przetworzenie godła tak, aby zmienione ciągle odbierane były jak znak pierwiastkowy. W 2005 r. A. Heidrich i Alfred Znamierowski przygotowali – oprócz własnych wersji kanonicznego wzoru orła płaskiego, konturowego, dwuwymiarowego – po kilka wersji orłów zmniejszonych i uproszczonych.

Inaczej natomiast podejść należy do prac naprawczych, prowadzonych w ramach szeroko rozumianej heraldyki, a co za tym idzie – ewentualnej korekty niektórych detali godła czy też tarczy istniejącego już herbu. Każda zmiana w tym obszarze – według mnie – będzie przynajmniej kontrowersyjna. Orzeł Biały prof. Z. Kamińskiego z 1927 r. – kładąc tu na bok liczne wątpliwości dotyczące autorstwa – jest dziełem skończonym, produktem artystycznym, który w pewnych okolicznościach mógł być chroniony prawem autorskim, a raz przekazany państwu powinien być przez to państwo chroniony, a nie dowolnie przez to państwo zmieniany. Forma Orła Białego prof. Z. Kamińskiego po upływie 90 lat od narodzin zapewne nie może być zabezpieczona przed nieuprawnioną ingerencją za pomocą obowiązującego prawa (w tym prawa autorskiego), choć w tej kwestii – bez konsultacji z prawnikami – niczego nie należy wykluczyć. Niezależnie od tego, czy w analizowanym tu przypadku mają zastosowanie przepisy jakiegokolwiek prawa, czy też nie, to i tak uważam, że wszelkie przeróbki istniejącego herbu, a do tego przeróbki herbu o ustalonym autorstwie, są przynajmniej nieeleganckie.

Jeśli III Rzeczypospolita Polska ma poważny problem z Orłem Białym prof. Z. Kamińskiego, jeśli zastrzeżenia dotyczące występowania kontrowersyjnych rozwiązań heraldycznych są na tyle istotne, że nie można nad nimi przejść dziś do porządku dziennego, to „czynniki miarodajne” powinny herb obowiązujący odważnie odrzucić, przyjąć wzór nowego godła i przekonać Suwerena, że praca tak wykonana była bezwzględnie potrzebna.

Należy zastanowić się, jakie elementy Orła Białego z grudnia 1927 r. z późniejszymi zmianami uznać należy za części oryginalne, będące niepowtarzalnymi cechami kreacji prof. Z. Kamińskiego, i które z nich – z tego powodu – nie powinny być zmieniane. Do tych oryginalnych rozwiązań zaliczam: 1. stylizację godła odwołującą się – przynajmniej w warstwie deklaracji twórcy – do rozwiązań jagiellońskich⁴⁴, 2. imitację głębi, tj. trójwymiarowości

⁴⁴ W zawiązku z publikacjami Jerzego Michty (J. Michta, *Średniowieczny i współczesny Orzeł Biały – godło państwa polskiego w państwowej i terytorialnej heraldyce*, Kielce, s. 28–31; tenże, *Teka samorządowa z herbami miast i województw. Tablice*, Kielce 2017, s. 17), a następnie wzmiankami w prasie

godła, 3. zakończenie przepasek biegnących przez skrzydła ozdobą w formie „pięcioliścia gwieździstego” oraz 4. zabarwienie łap orła – tj. palców i śródstopia – do wysokości upierzenia barwą srebrną (białą).

Z doniesień prasowych nie sposób wywnioskować, które cechy odróżniają orła prof. Z. Kamińskiego od innych polskich orłów państwowych, a kontrowersyjne z heraldycznego punktu widzenia, poddane zostaną w 2018 r. korekcie, czy też zostaną wręcz zmienione. Ostatnie doniesienia zdają się świadczyć, że zakres ingerencji w heraldyczną substancję godła Rzeczypospolitej z grudnia 1927 r. będzie minimalny. Nie zostanie zmieniona sylweta Orła Białego prof. Z. Kamińskiego, choć – jako eklektyczna, łącząca cechy orłów z różnych epok – przez heraldyków i historyków zgodnie uznawana jest za niewłaściwą. Uwaga o eklektycznej formie Orła Białego z 1927 r. pojawiła się w lutym 1930 r. i tym samym już wtedy zakwestionowana została heraldyczna koncepcja godła przy jednoczesnej akceptacji dla rozwiązań artystycznych i ich spójności. W obronę eklektycznego orła z 1927 r. szczególnie zaangażował się Sz. Kobyliński⁴⁵. W 1990 r. dowodził, że prof. Z. Kamiński w orle harmonijnie i „erudycyjnie” połączył historię godła w „kompozycję emocjonalno-historyczną” i „streścił” w niej historię narodu i państwa polskiego.

Kolejny problem heraldyczny dotyczy „pięcioliścia gwieździstego”. Wydaje się, że jego przerysowanie w formę akceptowaną przez heraldyków zostało już przez niektórych grafików pomyślnie przeprowadzone. Trzy większe, ostre liście pięcioliścia, układające się w formę zbliżoną do trójliścia, czyli do ozdoby typowej dla polskiej heraldyki państwowej, zostały przełamane dwoma, również ostrymi, ale mniejszymi listkami wyrastającymi symetrycznie zza liścia większego skierowanego do góry. Rozwiązanie to znane jest z projektów Orła Białego A. Heidricha, Aleksandra Bąka i Lecha Karczewskiego. Wydaje się, że wymienieni graficy trafnie połączyli tradycyjną formę zakończenia przepasek polskiego orła z ozdobą widoczną na skrzydłach orła z załącznika do rozporządzenia z 13 grudnia 1927 r. Prof. Z. Kamiński zaproponował dla orła na tarczy nieco inne rozwiązanie „pięcioliścia gwieździstego” niż to, które znamy z załącznika do rozporządzenia. Otwarte pozostaje pytanie, czy w tym przypadku należałoby zgłosić postulat powrotu do autorskiego, pierwotnego wzoru kontrowersyjnej ozdoby skrzydeł, skoro ta została przetworzona i nie wywołuje już gwałtownych reakcji, jak w 1927 i 1928 r.

na temat relacji Orła Białego z 1927 r. z orłem z medalu/plakietki Elise Beetz-Charpentier z podobizną Ignacego Padewskiego i datą: 1924 do katalogu pilnych prac w zakresie polskiej heraldyki państwowej zaliczyć należy analizę wzmiankowanego medalu/plakietki. Na heraldycznej stronie medalu/plakietki (w tym przypadku – rewersie) umieszczony został orzeł o sylwecie zbliżonej do orła prof. Z. Kamińskiego w wersji drukowanej w rozporządzeniu z 13 XII 1927 r. Po (raczej) powierzchownej obserwacji źródła J. Michta sformułował radykalną tezę o naśladownictwie francusko-belgijskiego wzoru. Uważam, że oskarżenie prof. Z. Kamińskiego o popełnienie plagiatu, co zrobił J. Michta, jest przedczesne, a niektóre podane argumenty w sprawie (np. brak zainteresowania Kamińskich motywem orła przed 1927 r.) – nieprawdziwe.

⁴⁵ L. Pudłowski, *Orzeł Biały odzyskał koronę*, s. 24–25.

Ostatnia postulowana zmiana, tj. pokolorowanie barwą złotą, czyli żółtą łap orła, a dokładnie palców i śródstopia aż do linii upierzenia, wymaga dodatkowego komentarza. Przede wszystkim ustalić należy, w jakich okolicznościach polski orzeł państwowy z herbu Rzeczypospolitej – wbrew częstej praktyce z czasów przedrozbiorowych – otrzymał w 1927 r. łapy srebrne (białe), a nie złote (żółte).

Problem kolorystyki łap polskiego orła państwowego – jak się wydawało – został definitywnie rozstrzygnięty przez znawców heraldyki w pierwszych latach II Niepodległości podczas konferencji zorganizowanej w marcu 1920 r. w celu określenia „cech” Orła Białego. W czasie obrad sformułowany został postulat „na przyszłość”, aby podczas tworzenia polskiego orła państwowego złotem (kolorem żółtym) barwić **wyłącznie** „części rogowe” heraldycznego ptaka, tj. dziób i szpony, a także – co oczywiste – koronę⁴⁶. Prof. Z. Kamiński stanowisko z marca 1920 r. w sprawie kolorystyki „części rogowych” zrealizował w 1927 r. projektując herb. Orle szpony – rogowe zakończenia ptasich palców – zabarwione zostały złotem (żółtym), a cała reszta nogi – srebrem (białym). Inaczej natomiast wybarwione zostały łapy orła z projektu chorągwi Rzeczypospolitej, gdzie całe palce nóg orła prof. Z. Kamiński pokrył złotem (żółtym).

Drugi raz nad barwami łap polskiego orła państwowego dyskutowano w lutym 1930 r. Spotkanie archiwistów i historyków zakończyło się w tu interesującej sprawie – tj. w sprawie kolorystyki łap – bez przesądzającej decyzji. Trzeba pamiętać, że w lutym 1930 r. obradowali najlepsi specjaliści w zakresie heraldyki państwowej, raczej krytyczni wobec orła z 1927 r.⁴⁷ Zatem gdyby problem nieuprawionego zabarwienia palców i śródstopia srebrem (białym) był oczywisty, to krytyczna uwaga w tej sprawie natychmiast zostałaby sformułowana. Reasumując, z międzywojnia pochodzą dwie opinie na temat kolorystyki istotnego elementu wyobrażenia ptaka drapieżnego – chwytnej części łapy. Posługując się językiem sportowym stwierdzić można, że w międzywojniu być może myślano o remisie, ale ze wskazaniem na srebrną, czyli białą barwę dla palców i śródstopia.

Do sprawy kolorystyki łap orła powrócono podczas dyskusji nad założeniami konkursu z lat 1946–1948. W rywalizacji konkursowej miał powstać nowy wzór herbu dla „demokratycznej” Rzeczypospolitej, wykreowany według ogólnych wskazań historyków. Warunki, które powinny spełniać prace konkursowe w części dotyczącej kolorystyki były jednoznaczne. 11 stycznia 1947 r. organizatorzy konkursu „na herb” w regulaminie konkursowym zapisali, że palce i śródstopie Orła Białego miały być złote⁴⁸. U progu III Nie-

⁴⁶ M. Adamczewski, *dz. cyt.*, s. 18.

⁴⁷ *Kwestja dziobu i szpon pozostaje jeszcze do zbadania* – AAN Warszawa, Prezydium Rady Ministrów 1930–1935, sygn. 59–2/1–15, s. 67.

⁴⁸ *Barwy herbu państwowego – tarcza czerwona (cynober, nie amarant), orzeł biały (srebrny). Dziób, przepaska wraz z kończyną i łapy wraz ze szponami aż do upierzenia – złote.* – AAN Warszawa, Ministerstwo Kultury i Sztuki 1946–1948, sygn. 398.

podległości – 16 stycznia 1990 r. – heraldycy dyskutujący nad konkursem „na herb” także uznali, że łapy orła od szponów do linii upierzenia w herbie Rzeczypospolitej powinny być pokryte złotem⁴⁹.

Za opiniami o srebrnej (białej) lub złotej (żółtej) kolorystyce „łap” przemawiają istotne argumenty. Nie ulega wątpliwości, że bielik – naturalny wzorzec dla godła polskiego herbu państwowego – ma palce i śródstopie zabarwione na żółto. Zapewne tym „naturalnym” tropem podążali twórcy wielu przedstawień herbu państwa polskiego z okresu przedrozbiorowego, a także malujący herby innych państw europejskich, w których godłem jest również bielik. Z kolei argument przemawiający za srebrnymi (białymi) palcami i śródstopiem Orła Białego został wyprowadzony z „czystej” heraldyki. Naturalny wzorzec godła herbowego – bielik – o nabytych podczas ewolucji cechach gatunkowych został s heraldyzowany, czyli *de facto* został głęboko odmieniony w stosunku do pierwowzoru. Tym samym zmiana koloru palców i śródstopia z żółtego (w tym przypadku – z koloru naturalnego) na srebro (biały), czyli na barwę heraldyczną wydaje się czynnością w pełni logiczną i uzasadnioną. To rozwiązanie tym bardziej jest oczywiste, gdy zestawimy je z kolorystyką piór heraldycznego orła, które – w stosunku do „oryginału” – także zostały gruntownie odmienione.

Przerwana dyskusja z lutego 1930 r. na temat barw orlich palców i śródstopia świadczy, że sprawa jest złożona, a decyzja trudna. Złote (żółte) palce i śródstopie w s heraldyzowanych orłach odbieram generalnie pozytywnie, ale złote (żółte) palce i śródstopie Orła Białego prof. Z. Kamińskiego budzą mój przynajmniej niepokój. Nie wiem, czy wynika on z przyzwyczajenia do obecnej formy orła państwowego, czy też z szacunku dla opinii z międzywojnia i pewnej ostrożności wobec pomysłów z 1947 r., powtórzonych w 1990 r., choć sformułowanych w szacownym gronie i na podstawie istotnych przesłanek.

Po przedstawieniu argumentów heraldyczno-rysunkowych oraz geometryczno-konstrukcyjnych związanych z realizacją plastyczną pomysłu „na herb”, spróbuję zmierzyć się z drugą istotną kwestią heraldyczną, tj. przesłaniem symbolicznym Orła Białego z 1927 r. W dalszym tekście zestawie informacje, które pozwolą odczytać komunikat zaszyfrowany w ogólnej sylwecie orła i w jego niektórych szczegółach. Po przedstawieniu symboliki heraldyczno-historycznej godła należy rozważyć czy te treści – istotne dla rządzących Polską w 1927 r. – odpowiadają Polakom na początku XXI w.

Forma każdego herbu państwowego – w tym także herbu Rzeczypospolitej – przy założeniu, że znak stylistycznie odwołuje się do wzorców z historii, a nie jest rozwiązaniem „modernistycznym”, czyli odpowiadającym tendencjom artystycznym atrakcyjnym w chwili tworzenia godła (il. nr 7), zawiera w sobie przesłanie ideowe wpisujące się w pojęcie „polityki historycznej”.

⁴⁹ L. Pudłowski, *Orzeł Biały odzyskał koronę*, s. 26.

Przesłanie to zakodowane jest w stylistyce (głównie) godła. Projektujący herb, nawiązując do wzoru herbu z wybranego okresu historycznego, sugeruje szczególnie związek obecnego dysponenta projektowanego znaku z dziedzictwem wybranej epoki. Tym samym, dyskusja nad formą herbu, nad jego zakorzeniem w przeszłości, jest także rozmową o tradycji historycznej państwa, którą rządzący chcą uwypuklić za pomocą formy znaku państwowego.

Orzeł Biały z 1 sierpnia 1919 r. symbolizować miał ciągłość Rzeczypospolitej od czasów Stanisława Augusta, przez powstanie listopadowe aż po odrodzenie państwowe w listopadzie 1918 r., a orzeł z 1927 r. – młode państwo, silnie osadzone w chwalebnej – głównie jagiellońskiej – przeszłości, a także pewnie patrzące w swoją przyszłość. W pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej (pomijając tu okres wojny i eksperyment z emblematem utworzonym w 1943 r. dla ludowego Wojska Polskiego), wzorca dla godła herbu szukano w orłach piastowskich, które – jak utrzymywano – lepiej oddawały rzeczywistość polityczną ukształtowaną po II wojnie światowej, a szczególnie dobrze akcentowały „powrót” Polski nad Bałtyk oraz Odrę i Nysę.

Odniesienia do przeszłości mogą być przez odbiorców komunikatu odczytywane wbrew intencjom twórców. Krytycy Orła Białego z ustawy z sierpnia 1919 r. zwracali uwagę, że godło wyprowadzone z epoki „rozbiorowej” jest *de facto* „znakiem klęski narodowej”, znakiem słabego państwa i do tego państwa chylącego się ku upadkowi, a nie godłem odrodzonej Rzeczypospolitej.

Problem treści symbolicznej intencjonalnie zawartej w stylizacji Orła Białego dobrze ilustruje „rywalizacja” dwóch wzorów orła Rzeczypospolitej, jaka rozegrała się na początku XX w. i była związana z budowaniem symboliki dla polskich struktur i władz „przedpaństwowych”, działających pomiędzy listopadem 1916 a listopadem 1918 r. Problematykę tej „rywalizacji” – co oczywiste – w tym miejscu tylko sygnalizuję.

U progu II Niepodległości na pieczęciach urzędowych występowały równocześnie: 1. Orły Białe w stylizacji kazimierzowsko-jagiellońskiej (il. nr 8). Wydaje się, że wzorzec orła kazimierzowsko-jagiellońskiego z 1917 r. został ustalony. Był nim orzeł z pieczęci... Władysława Opolczyka, 2. Orły Białe wzorowane na godłach z XVI w. (rysunki Stanisława Samostrzelnika, ilustracje do herbarza Bartosza Paprockiego), czy też skopiowane z przekazów z XVII w. (strony tytułowe konstytucji sejmowych). Te drugie orły z okresu odradzania się II Rzeczypospolitej, z uwagi na czas ich powstania i na oficjalną nazwę urzędów funkcjonujących na obszarze okupacji niemieckiej i austro-węgierskiej przed listopadem 1918 r., nazwane zostały orłami królewsko-polskimi (il. nr 9). Prof. J. Szymański (nie bez racji) uważał, że w „orle Rady Regencyjnej” czy też w „orle Tymczasowej Rady Stanu” z lutego 1917 r. drzemał zmarnowany potencjał. Za wzór dla orła królewsko-polskiego na początku 1917 r. wybrano orła w pełni ukształtowanego heraldycznie, orła

z polskiego Złotego Wieku i – przede wszystkim – orła spójnego stylistycznie, czego nie można powiedzieć o orle prof. Z. Kamińskiego z 1927 r. Dalsze prace nad udoskonaleniem formy orła królewsko-polskiego, którego rysunek z 1917 r. nie był niestety specjalnie udany, mogły doprowadzić do stworzenia znaku interesującego i wyposażonego w istotne przesłanie ideowe, bliskie koncepcji zrealizowanej przez prof. Z. Kamińskiego w 1927 r. Wzór orła królewsko-polskiego dla pieczęci ze stycznia 1917 r. zapewne opracował Bronisław Gembarzewski⁵⁰. W nurcie poszukiwań lepszej formy orła królewsko-polskiego widzieć należy pieczęć wykonaną dla Ministerium Spraw Zagranicznych z 1917 r. (il. nr 10). Ten kierunek poszukiwań formy Orła Białego, tj. doskonalenie znaku z lutego 1917 r. został w sierpniu 1919 r. definitywnie zamknięty. Wydaje się, że decydujący głos w sprawie radykalnej zmiany koncepcji godła, tj. w sprawie odrzucenia wzoru odwołującego się do średniowiecza lub do polskiego Złotego Wieku, mieli wojskowi, którzy przygotowali pierwszą redakcję ustawy z 1 sierpnia 1919 r. i w sprawie państwowych znaków współpracowali z dyplomatami⁵¹. Wojskowi i dyplomaci zaproponowali orła z końca XVIII i z XIX w. silnie wiążąc go z decyzją herbową ostatniego, „wolno” obradującego Sejmu Rzeczypospolitej z lutego 1831 r. Orzeł wzorowany na godle z powstania listopadowego, zapewne z pieczęci i z druków rządowych wykonanych w pierwszej fazie powstania (koniec 1830 r.), wykorzystywany był w 1917 r. w wojsku⁵², a także pojawiał się w różnych wariantach stylistycznych w realizacjach nieoficjalnych, tj. obywatelskich. W tym miejscu sygnalizuję, że polski orzeł państwowy z końca 1830 i polski orzeł państwowy z lutego 1831 r. różniły się szczegółami i przesłaniem symbolicznym.

Podsumowując akapity o treściach ideowych Orła Białego, który u progu II Niepodległości mógł przekształcić się w herb Rzeczypospolitej, można stwierdzić, że godnie wówczas rywalizowały o tytuł polskiego herbu państwowego trzy wzory. Były to orły: 1. kazimierzowsko-jagielloński (odwołanie do XIV–XV w.), 2. królewsko-polski (odwołanie do XVI–XVII w.) i 3. „powstania listopadowego” w wersji z 1830 r. (odwołanie do XVIII–XIX w.). W sierpniu 1919 r. władza prawodawcza Rzeczypospolitej uznała, że z rywalizacji tej zwycięsko wyjdzie orzeł, który najbardziej wówczas promowało wojsko, czyli orzeł „powstania listopadowego”, zwany także „orłem pierwszych legionów” z epoki napoleońskiej.

Ustawa o godłach i barwach z 1 sierpnia 1919 r. uporządkować miała formę znaków państwowych i określić praktykę stosowania godeł, pieczęci i barw Rzeczypospolitej. Jednakowoż regulacja przyjęta w pośpiechu, bez

⁵⁰ 9 II 1917 r. na posiedzeniu Wydziału Wykonawczego Marszałek Tymczasowej Rady Stanu poinformował zebranych, że *poproszono artystę p. Gembarzewskiego o przedstawienie projektu pieczęci dla Tymczasowej Rady Stanu* – AAN, Warszawa Tymczasowa Rada Stanu 1917, sygn. 95, s. 120.

⁵¹ M. Adamczewski, *dz. cyt.*, s. 15.

⁵² Guziki do wojskowych mundurów bite były „ze sztancy” z orłem z powstania listopadowego.

pogłębionej refleksji nad podjętym tematem i „tymczasowa” z założenia, nie „ujednostajniła” symboliki państwowej. Wzór polskiego orła państwowego z sierpnia 1919 r., przyjęty w jeszcze bardziej pośpiesznym trybie, niż sama regulacja prawna, od chwili ustanowienia oceniany był źle. Orła z 1919 r. nazywano „wypchanym kogutem” (Stanisław Szukalski⁵³) lub łagodniej „potwornostką” (Wacław Husarski⁵⁴) czy też „heraldycznym nieszczęściem” (Franciszek Kamocki⁵⁵). Tym samym ocena formy orła przygotowanego w 1927 r. – ocena często pozytywna – w pewnym sensie wynikała z wcześniejszych, tj. pochodzących z sierpnia 1919 r., zupełnie nieudanych doświadczeń heraldycznych. W. Husarski napisał, że orzeł prof. Z. Kamińskiego był *właściwie odmianą, bardzo zresztą piękną, Orła batorowskiego*. F. Kamocki uznał wzór polskiego orła państwowego z 1927 r. za rozwiązanie poprawne i za *wielki krok naprzód* w poszukiwaniu dojrzałej formy godła Rzeczypospolitej. Zwracał jednakowoż uwagę na usterkę, która polegała na zachwianiu proporcji pomiędzy rozpiętością skrzydeł a wielkością korpusu.

Daleko idące słowa zachwytu nad poprawnością heraldyczną Orła Białego z 1927 r. padły w 1990 r. z ust Sz. Kobylińskiego⁵⁶. Dla rysownika, heraldyka, munduroznawcy i gawędziarza orzeł prof. Z. Kamińskiego był *nieskazitelnie skomponowany*, a sam projekt z 1927 r. *świadomie i znacząco* zawierał w sobie *cechy godła z czasów największej potęgi Rzeczypospolitej* i – wraz z tymi zapożyczeniami – orzeł z 1927 r. *stał się syntezą, harmonijną sumą znaczeń z chwalebnej przeszłości*. W herbie z 1927 r. – według Sz. Kobylińskiego – czasy jagiellońskie uwypuklał „dumny ruch orlej głowy”, w szponach drzemała „energia piastowska”, a rozpostarte skrzydła nawiązywały do godła ostatnich Jagiellonów i Stefana Batorego. Korona otwarta – właściwa dla herbów Rzeczypospolitej szlacheckiej z królewskich pieczęci – wprowadzona do nowego orła w miejsce korony zamkniętej z krzyżem miała być koroną, co podkreślał Sz. Kobyliński, *otwartą na całą polskość*, wspólną dla obywateli różnych narodowości, różnych wyznań i poglądów.

Monumentalna forma Orła Białego z 1927 r., a także jego niektóre błędy heraldyczne (o czym wyżej) są oczywistą konsekwencją okoliczności, w których omawiany tu herb powstawał. W 1927 r. zmianę formy orła przeprowa-

⁵³ *Wypchany biały kogut w stylu naturalistycznym nie może być „nabrzmianiem” Narodu* – S. Szukalski, *Zew do młodzieży rodostawiańskiej*, „Kraak” 1938–1939, nr 3.

⁵⁴ W. Husarski, *Orzeł Polski*, „Tygodnik Ilustrowany” 1927, nr 42, s. 846.

⁵⁵ Biblioteka Jagiellońska Kraków, Dział rękopisów. Papiery Władysława Semkowicza, sygn. 9570, k. 54. W przywołanej opinii Franciszka Kamockiego na temat orła z 1919 r. znalazły się – obok zwrotu o „heraldycznym nieszczęściu” – także mocniejsze sformułowania. Najcelniejsze z nich (*dawny wzór żadnych, niemal absolutnie żadnych, prawideł heraldyki odpowiadających cech nie miał, przypominając wyglądem swym raczej kokosz*) godziło w ogólną koncepcję znaku wyprowadzonego z architektury orła z XVIII w., czyli orła heraldycznego, ale silnie wzorowanego na orle naturalnym.

⁵⁶ Sz. Kobyliński – niestety – nie był obiektywny w ocenie orła z 1927 r. To Sz. Kobyliński pierwszy publicznie przedstawił ciekawą analizę geometrii orła prof. Z. Kamińskiego i udowodnił, że orzeł został wykreślony bez zachowania symetrii i z osią pionową przesuniętą o kilka stopni. Te obserwacje nie przeszkodziły gawędziarzowi w sformułowaniu jednak opinii, że dzieło prof. Z. Kamińskiego stworzone zostało *z form geometrycznych wyjątkowej przejrzystości* – Sz. Kobyliński, *dz. cyt.*, s. 41.

dzili politycy i, w pewnym sensie, uczynili to dla politycznych celów. Mandat do sprawowania władzy po zbrojnym zamachu w maju 1926 r. opierał się początkowo na sile zrewoltowanych oddziałów, a celem aktywności nowej elity politycznej po przechwyceniu władzy było zakwestionowanie dorobku ośmiu lat demokratycznej Polski. Nowy orzeł „mocarstwowej” Rzeczypospolitej – opracowany w oczywistej opozycji do rozwiązań z sierpnia 1919 r. – w rzeczywistości pomajowej miał jednoczyć podzielone społeczeństwo wokół dumnego symbolu równie dumnej Polski i do tego – jak głosiła państwowa propaganda – regionalnej potęgi. Nowy orzeł miał też w sferze symbolicznej – poprzez konfrontację z zupełnie nieudanym godłem z 1919 r. – podkreślać niedostatki czasów „słusznie minionych”.

Uwagę rządzących Polską po maju 1926 r., ciągle analizujących niezałożoną kwestię prawa heraldyczno-sfragistycznego II Rzeczypospolitej i przygotowujących tekst rozporządzenia w tej sprawie, zwróciły orły zaprojektowane przez Zofię Trzcinińską-Kamińską i prof. Z. Kamińskiego, a wykorzystane do bicia monet (il. nr 11) i druku banknotów (il. nr 12). Niektórzy popularyzatorzy historii herbu Rzeczypospolitej z 1927 r. uważali, że decydującą opinię o walorach ideowych orłów tworzonych przez Kamińskich wypowiedział Józef Piłsudski. Nowi rządzący Polską (być może za Naczelnikiem) dostrzegali w orle z monety z Bolesławem Chrobrym i z banknotu 50. złotowego „mocarstwowego orła jednocześnie Piastów i Jagiellonów” i tę interpretację głosili wbrew wypowiedziom prof. Z. Kamińskiego. Ten bowiem dowodził w 1928 r., że projektując znak odwołał się **tylko** do wzorów jagiellońskich⁵⁷.

Krytycy Orła Białego z 1927 r. słusznie podkreślają, że rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 13 grudnia 1927 r. wprowadzone zostało nie do końca zgodnie z obowiązującymi zwyczajami właściwymi dla demokracji parlamentarnej, choć nie można mówić o złamaniu prawa. Naczelny znak II Rzeczypospolitej uchwalony został bez poselskiej dyskusji (między kadencjami Sejmu), za pomocą rozporządzenia z mocą ustawy, a nie „prawdziwą” ustawą. Ten sposób wprowadzenia prawa o godłach Rzeczypospolitej – jak uważają niektórzy – miał zapobiec dyskusji, która – co oczywiste – dotyczyłaby problemów dla jednych ubocznych, a dla drugich fundamentalnych. W tym przypadku chodzi przede wszystkim o formę korony na głowie orła i o usunięcie krzyża z korony, któremu to usunięciu „nieprzypadkowo” – czego dowodziła ówczesna prasa narodowo-prawicowa – towarzyszyło wprowadzenie „bolszewickich” bądź „masońskich” gwiazd. Dyskusji, choć prowadzonej na łamach prasy – co oczywiste – rządzącym Polską nie udało się powstrzymać

⁵⁷ *Uważałem, że godło Polski należy wybrać z okresu jej największego rozkwitu, kiedy Biały Orzeł reprezentował wielkość mocarstwową Polski. Bez wahania obrałem typ orła Jagiellonów. Z resztą kompozycyjnie był najwładźniejszy i najładniejszy – Z. Kamiński, Czem powodowałem się przy projektowaniu obecnego godła państwowego. Wywiad z prof. Zygmuntem Kamińskim, „Sztuka Złotnicza, Zegarmistrzowska, Jubilerska i Rytownicza” 1928, nr 4, s. 56.*

pomimo nawet konfiskaty niektórych numerów gazet z najbardziej agresywnymi komentarzami. Krytyka Orła Białego z grudnia 1927 r. w związku ze sposobem jego wprowadzenia do systemu znaków Rzeczypospolitej trwała w Londynie w środowiskach emigracyjno-kombatanczkich nawet 10 lat po zakończeniu II wojny światowej⁵⁸. W 1990 r. kontrowersyjny sposób wprowadzenia Orła Białego, tj. rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej po zamachu majowym, przypomniany został przez Stronnictwo Narodowe podczas dyskusji na temat znaków państwowych⁵⁹.

Przesłanie symboliczne i głębokie ideowe treści z zakresu „polityki historycznej” zawarte w Orle Białym z 1927 r., czy też motywy jego wprowadzenia do Polski „pomajowej” analizują heraldycy i historycy i na podstawie własnych analiz spierają się o detale. Otwarte pozostaje pytanie, w jaki sposób współczesny Orzeł Biały jest odbierany przez „statystycznego” Polaka nienawykłego przecież do rozszyfrowywania treści zapisanych w zapomnianym języku heraldyki. Orzeł Biały prof. Z. Kamińskiego nie jest analizowany przez „Jana Kowalskiego” w kontekście oczywistych dla heraldyka odniesień do polskiego Złotego Wieku, kultury Renesansu, czy też politycznej potęgi ostatnich Jagiellonów i pierwszych władców elekcyjnych. Nie wierzę, że patrząc na godło swojego państwa „Jan Kowalski” zauważy w nim cechy orłów piastowskich, jagiellońskich i batoriańskich. Tym bardziej obca jest „Janowi Kowalskiemu” przewrotna intryga heraldyczna rządów „pomajowych”. Współczesny orzeł – jak sądzę – jest dla „statystycznego” Polaka hermetyczny w zakresie przekazywanych głębszych treści symbolicznych. W relacji z Orłem Białym istotne są odczucia, wyuczone reakcje i pewien szacunek dla godła, które, niestety spetryfikowane w formie ustawowego załącznika, zamarło w swoim rozwoju, tj. w swojej graficznej ewolucji.

Suweren nie został wyposażony w rzetelną wiedzę heraldyczną, w tym w świadomość przemijania formy godła heraldycznego przy jednoczesnym przekazywaniu nowym wzorom generalnie tej samej treści. Ten deficyt można wytłumaczyć. Polacy przez 123 lata pozbawieni byli swojej państwowości i tym samym nie mieli prawa do wolnego i urzędowego rozwoju własnego herbu. W latach 1914/1915–1939 usiłowano to zapóźnienie nadrobić, tworząc najróżniejsze wersje godła, eksperymentując ze znakami „modernistycznymi” i znakami „historyzującymi”. Drugi cios dla heraldyki w Polsce zadany

⁵⁸ *W półtora roku po zamachu majowym [...] ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 13 grudnia 1927 [...] z nowymi przepisami o godłach państwowych. Wydane zostało ono poza trybem ustaw uchwalanych przez Sejm i Senat, w czasie, gdy ich nie było, w ciągu trzechmiesięcznego okresu między wygaśnięciem i rozwiązaniem 28 listopada 1927 ciał ustawodawczych 1922–1927 a wyborami z początku r. 1928* – S. Stroński, *Biały Orzeł w koronie z krzyżem*, [w:] S. Stroński, *Biały Orzeł w koronie z krzyżem*, Londyn 1954, s. 3 (pierwsza publikacja artykułu: „Życie” 1954, nr 21/361).

⁵⁹ *Orzeł ten (orzeł z 1927 r. – M.A.) wprowadzie symbolizuje suwerenność państwową [...], lecz nie symbolizuje suwerenności narodowej i ustroju demokratycznego. Orzeł z koroną wg wzoru z 1927 roku, został wprowadzony po zamachu majowym w 1926 roku – zamachu stanu na legalne i demokratycznie wybrane władze RP, wprowadzającego rządy autorytarne nad narodem polskim* – L. Pułdowski, *Orzeł Biały odzyskał koronę*, s. 25.

został (umownie) po 1945 r. Heraldyka – jako wiedza i umiejętności niepotrzebne „proletariackiej większości” – była usuwana z przestrzeni publicznej i z różnych programów nauczania. Ten właśnie brak wiedzy z zakresu heraldyki żywej, szczególnie dewastujący heraldykę samorządową aż do 2000 r., czyli do utworzenia Komisji Heraldycznej, bardzo utrudni Polakom rozmowę o przyszłości polskiego godła.

Zasięg refleksji na temat wartości symbolicznej Orła Białego w obowiązującej obecnie postaci w rozważaniach „Jana Kowalskiego” może objąć 90 ostatnich lat z jego (obecnie) ponad 720-letniej historii. „Jan Kowalski” zapewne wie, że Orzeł Biały z 1927 r. – pomimo niezbyt pięknych okoliczności narodzin, a także pewnych „ułomności”, czy „niedostatków” heraldycznych – towarzyszył Polsce i Polakom w trudnych, a może najtrudniejszych momentach. Był z Polakami w czasie II wojny światowej i w czasie zamętu spowodowanego podziałem świata po zakończeniu wojny. Przedwojenny, czyli *de facto* obecny orzeł nie został – przynajmniej co do generalistów – odmieniony przez rządzących Polską po 1945 r., a krytykowane gwiazdki na skrzydłach – dla jednych sowieckie, dla innych masońskie – ułatwiły mu adaptację w warunkach „ludowo-demokratycznej” Polski. Nawet usunięcie korony z głowy orła, co nastąpiło (umownie) w 1945 r. – wbrew intencjom inicjatorów tego uszczerbienia Orła Białego – można w przystępnym wykładzie osadzić w zwyczajach heraldycznych i zgrabnie wkomponować w historię Polski. Polska „ludowa” utraciła suwerenność na rzecz Związku Radzieckiego, a zatem jej orzeł musiał „zdyć” koronę – symbol suwerenności.

W ostatniej części tekstu – po stwierdzeniu, że generalnie, zapewne i najprawdopodobniej wzór Orła Białego z 1990 r., czyli orła z 1927 r. zostanie tylko nieznacznie „poprawiony” w 2018 lub w 2019 r. – wyłożyć należy własne zdanie w sprawie przyszłości Orła Białego prof. Z. Kamińskiego. Wynika ono z lektury źródeł, refleksji innych historyków, ustaleń podjętych przez członków Polskiego Towarzystwa Heraldycznego, a przede wszystkim z przekonania o nieuchronnej zmienności rzeczy, w tym – o zmienności formy herbów. Wydaje się, że kluczowe zdanie w tej kwestii, ale zdanie ciągle aktualne i przede wszystkim trudne do przełożenia na scenariusz rzeczywistych działań wygłosił w 1970 r. prof. Stefan K. Kuczyński. Słusznie wówczas dowodził, że **wyraz graficzny godła państwowego winien być – i jest zwykle – dziełem sztuki swojej epoki**. Dalej doprecyzował swoją wypowiedź, kierując uwagę już w stronę konkretnego znaku, pisząc: **Wizerunek orła z 1927 r., budzący zastrzeżenia już w chwili jego powstania, nabiera obecnie coraz bardziej cech anachronicznych**. W wypowiedzi tej S.K. Kuczyński powtórzył tezy ważnych grafików polskich z międzywojnia, którzy próbowali przekonać „czynniki miarodajne” do reglamentowanego (zamknięte konkursy) poszukiwania najwłaściwszej formy polskiego orła państwowego⁶⁰.

⁶⁰ W sferach miarodajnych panuje dotychczas nieuzasadniona opinia, że orzeł nasz winien posiadać cechy minionej epoki, ale przecież dzień dzisiejszy ma swoje prawa i wymogi i czas już najwyższy, aby

Równie celne uwagi na temat kondycji współczesnej polskiej heraldyki państwowej i formy polskiego herbu państwowego z 1995 r. wypowiedział prof. Przemysław Mrozowski w związku z przyjęciem w 1990 r. za godło III Rzeczypospolitej orła z grudnia 1927 r. bez refleksji nad upływem czasu i przemijaniem rozwiązań artystycznych. Prof. P. Mrozowski napisał, że w chwili podejmowania decyzji o herbie:

*nie uwzględniono sugestii, by zgodnie z regułami żywej sztuki heraldycznej ustawowy wzór herbu państwowego opracować na nowo – w duchu prostoty cechującej estetykę współczesności*⁶¹.

Zanik zdolności ewolucji formy polskiego herbu państwowego – według prof. Mrozowskiego – jest czytelnym dowodem potwierdzającym upadek polskiej heraldyki, a przynajmniej upadek polskiej heraldyki państwowej.

Przemiany polityczno-ustrojowe z 1989 i 1990 r., tj. odzyskanie pełnej suwerenności i powrót do historycznej nazwy kraju, mogły stać się pretekstem do głębszej zmiany formy orła, nawet bez zakwestionowania jego ogólnej sylwety z grudnia 1927 r. Kolejna dobra okazja do przeprowadzenia dyskusji nad formą polskiego orła państwowego – 700-lecie powstania Orła Białego (1995 r.) jako herbu zjednoczonej Polski – została zmarnowana, jeśli tu oceniamy osiągnięcia rocznicowe tylko w zakresie kreowania współczesnego herbu. Inicjatywa A. Kwaśniewskiego, Prezydenta Rzeczypospolitej z lat 2004–2005, nie przyniosła efektu w postaci nowej ustawy i nowej stylizacji godła, ale w 2005 r. stworzony został projekt ustawy (chyba) harmonijnie łączącej oczekiwania urzędników z przemysleniami heraldyków i historyków. Powstał wówczas także załącznik do projektu ustawy dobrze ilustrujący zakres możliwej ingerencji w formę orła bez zakwestionowania jego międzywojennej sylwety. 13 grudnia 2017 r. zmarnowana została kolejna rocznica dla podjęcia inicjatywy w sprawie Orła Białego, czyli 90. oficjalna rocznica powstania drugiego herbu II Rzeczypospolitej. Także rok 2018 – setna rocznica II Niepodległości – zakończył się bez istotnych ustaleń w sprawie Orła Białego. Następne, równie ciekawe okazje są już na horyzoncie. 1 sierpnia 2019 r. minie 100 lat od przyjęcia ustawy o pierwszym herbie II Rzeczypospolitej, a 13 grudnia 2027 r. – 100 lat od ustanowienia orła prof. Z. Kamińskiego herbem Rzeczypospolitej. Nagromadzenie rocznic powoduje, że apel L. Pudłowskiego z przełomu 1995 i 1996 r. w sprawie obowiązku prowadzenia prac studyjnych nad herbem III Rzeczypospolitej jest ciągle aktualny, tak aby *Polskie Towarzystwo Heraldyczne [...] w przyszłości nie*

współczesność stworzyła właściwe jej godło. Nie należy lękać się zmian, nie trzeba tamować dróg twórczej inicjatywy, bo te wysiłki i poszukiwania mogą jedynie pogłębić koncepcję i podnieść jej wartość, dając w rezultacie owoc dojrzałej pracy – Graficy o Orle Białym.

⁶¹ P. Mrozowski, *O stylizacji Orła Białego w sztuce polskiej*, [w:] *Orzeł Biały – 700 lat herbu państwa polskiego*, Warszawa 1995, 53; L. Pudłowski, *Z najnowszych dziejów Orła Białego*, s. 295.

*zostało zaskoczony biegiem wydarzeń*⁶². Polskie Towarzystwo Heraldyczne merytorycznie może w każdej chwili podjąć wyzwanie dotyczące przyszłości Orła Białego w części właściwej dla historyków i heraldyków. Otwarte pozostaje pytanie o gotowość drugiego i trzeciego uczestnika procesu kształtowania herbu, a chodzi o uczestników ważniejszych niż heraldycy i historycy. Mowa tu o „czynnikach miarodajnych” – władzach Rzeczypospolitej – i – co oczywiste – o Suwerenie.

Można rozważyć scenariusz, w którym w III Rzeczypospolitej po upływie 100 lat powtórzone zostaną dokładnie (w sensie procedur i prawie chronologii) heraldyczne prace podjęte i zakończone w II Rzeczypospolitej. 1 sierpnia 1919 r. przyjęty został „tymczasowy” polski herb państwowy, wzorowany na godle z powstania listopadowego, a w 1927 r. opracowano nowy wzór eklektycznego godła, dobrze pasującego do pieczęci i monet, a źle do „prostokątnej” tarczy herbowej.

Aby powtórzyć schemat z międzywojnia, współczesne „czynniki miarodajne” mogłyby w 2019 r. (najlepiej 1 VIII) przyjąć nową, tymczasową ustawę o godle z orłem z 1927 r. z jego korektami, nawet z korektami z 2018 r., a następnie powołać zespół ekspertów, czy też ustanowić długoletni projekt badawczy przy Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, w ramach którego w lutym 2027 r. przedłożony zostałby raport z prac – tj. projekt ustawy z załącznikami. W czerwcu 2027 r. Rada Ministrów przedyskutowałaby propozycje ustawy i oceniłaby wzory nowych godeł i innych znaków. W grudniu 2027 r. (jednakowoż nie 13 XII jak to miało miejsce w międzywojniu) Sejm Rzeczypospolitej zaakceptowałby tekst ustawy o godłach Rzeczypospolitej (o herbie i o chorągwi) oraz uzgodnione wzory godeł i wzory innych znaków Rzeczypospolitej.

Przeprowadzenie tak poważnego projektu wymaga konsekwencji w propagowaniu idei, pewnego rodzaju politycznego kompromisu, kompromisu ułatwionego – w tym przypadku – długim okresem uzgodnień i odpowiedzialnością polityczną rozłożoną zapewne na różne partie i ruchy polityczne. Dla zrealizowania projektu najważniejsza będzie jednakowoż akceptacja odmienionego godła wyrażona przez Suwerena. Ten etap – przy obecnym stanie wiedzy heraldycznej w Polsce – wydaje się szczególnie trudny. „Czynniki miarodajne”, heraldycy i historycy oraz plastycy różnych specjalizacji doprowadzić powinni do „ożywienia” Orła Białego, tj. do zmiany jego statusu z zakurzonej pamiątki narodowej w dzieło wysokiej sztuki heraldycznej, aktywnie reagujące formą na upływ czasu. Może w III Rzeczypospolitej doprowadzić należy do stworzenia – wzorem projektu dyskutowanego w II Rzeczypospolitej – dwóch wersji orła – tj. polskiego orła państwowego i orła polskiego. Oba znaki – orły białe na czerwonych polach – różniłyby się statusem prawnym

⁶² L. Pudłowski, *Z najnowszych dziejów Orła Białego*, s. 295.

i formą. Polski orzeł państwowy byłby godłem państwowo-narodowym o jednoznacznie określonej formie i sposobie manifestowania, silnie chroniony prawem, a orły polskie – wykorzystywane z należytym szacunkiem dla majestatu Rzeczypospolitej, którą przecież by symbolizowały, różniące się istotnymi szczegółami formy od polskiego orła państwowego – wypełnić mogłyby w niezliczonej ilości wariantów przestrzeń publiczną lub półpubliczną Rzeczypospolitej.

Prace nad ewentualną korektą godła III Rzeczypospolitej powinny rozpocząć się od uważnej analizy **oryginalnych** prac prof. Z. Kamińskiego⁶³. Takie prace prowadzone były (z różnym efektem) od przynajmniej 1930 r. Ilustracje nr 14–16 i nr 3, pozwalają zorientować się, jak poprawiano orła z 1927 r. w odległej przeszłości, tj. odpowiednio w 1930 r. (Zygmunt Lorec) i w 1945 r. (Stefan Gałkowski), a także w jaki sposób z tym tematem mierzą się dwaj współcześni graficy (Aleksander Bąk i Andrzej Ludwik Włoszczyński). Fotografie czterech projektów Z. Kamińskiego zachowały się w zasobie Archiwum Akt Nowych w Warszawie⁶⁴ (il. nr 13). Oryginalną planszę z orłem z lutego 1927 r. w 1996 r. upublicznił Leszek Pudłowski. Orła Białego z załącznika do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 13 grudnia 1927 r. uważam za wzór głęboko zmanipulowany, a odpowiedzialność za tę manipulację autorskiej pracy prof. Z. Kamińskiego ponoszą politycy, tj. ministrowie Rządu Rzeczypospolitej z połowy 1927 r., pracownicy Mennicy Państwowej, a także redaktorzy i pracownicy techniczni przygotowujący druk „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” pod koniec 1927 r. W tym gronie odpowiedzialnych za manipulację najmniej zawinili pracownicy Mennicy Państwowej.

Rządzący obecnie Polską podjęli heraldyczne wyzwanie i chcą znowelizować lub napisać od nowa ustawę o godle Rzeczypospolitej. Za to – jeśli sprawę potraktują poważnie i doprowadzą do satysfakcjonującego zakończenia – złożę „władzy” podziękowania. Jeśli zaś słuszna inicjatywa z powodu nieudolności „czynników miarodajnych” zostanie po raz kolejny na kilka lub na kilkanaście lat ośmieszona, to... dalej będę opowiadał studentom historii, co należy zmienić w „godle” II Rzeczypospolitej, aby było poprawne pod względem heraldycznym i lepiej niż obecne symbolizowało Polskę. W tym przypadku także podziękuję „czynnikom miarodajnym”, ale tym razem za pomysł na scenariusz jednego (przynajmniej) konwersatorium.

⁶³ Moja propozycja korekty współczesnych znaków III Rzeczypospolitej (ponad kosmetyczny i niezbędny retusz) zakłada: 1. odrzucenie zmanipulowanej wersji znaków II Rzeczypospolitej z czerwca 1927 r. (czyli *de facto* znaków z drukowanego rozporządzenia z 13 XII 1927 r.) i 2. uwzględnienie w procesie kreowania znaków wzorów opracowanych w lutym 1927 r. przez prof. Z. Kamińskiego. Propozycja zakłada także – co postulowali heraldycy i graficy z międzywojnia i z lat 1946–1948 – że kształt polskiego orła państwowego musi zostać dostosowany do pola jego manifestacji (co uwzględniają projekty prof. Z. Kamińskiego), a także, że wzory znaków III Rzeczypospolitej powinny być wykonane w różnych technikach artystycznych także uwzględniających sposób manifestacji znaku.

⁶⁴ AAN Warszawa, Prezydium Rady Ministrów 1928, Rektyfikaty 45.

Marek Adamczewski

**THE POLISH STATE EAGLE 1927–2017 VERSUS THE POLISH STATE EAGLE 2.0.
REMARKS ON THE MARGIN OF WORK CARRIED OUT IN THE MINISTRY OF CULTURE
AND NATIONAL HERITAGE OVER THE AMENDMENT TO THE LAW ON THE STATE
EMBLEM AND ON THE CORRECTION OF THE PLASTIC VERSION OF THE POLISH
STATE EAGLE**

Politicians who rule in Poland decided in 2017 to correct Polish laws on the state emblem and improve the Polish White Eagle. The implementation of the referenced project requires the involvement of several people: historians, lawyers and graphic artists. Editing the new law and drawing a new coat of arms should be preceded by studies on the Polish heraldic law, as well as the history of the coat of arms from 1927 and its original form.

The author of the article believes that the correction of the act on the emblem of the Polish state should restore the Polish heraldic law from 1938. Of course, the old heraldic law should be adapted to current regulations. Also, work on improving the coat of arms of the Republic of Poland should focus on reconstructing the eagle's pattern, which was prepared by Zygmunt Kamiński in 1927.

Słowa kluczowe: heraldyka, Orzeł Biały, Herb Rzeczypospolitej, Zygmunt Kamiński.

Keywords: heraldry, White Eagle, Coat of arms of the Republic of Poland, Zygmunt Kamiński.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne:

Archiwum Akt Nowych Warszawa

Tymczasowa Rada Stanu 1917, sygn. 95.

Prezydium Rady Ministrów 1928, Rektyfikaty 45

Prezydium Rady Ministrów 1930–1935, sygn. 59–2/1–15.

Ministerstwo Kultury i Sztuki 1946–1948, sygn. 398.

Biblioteka Jagiellońska Kraków

Dział rękopisów. Papiery Władysława Semkowicza, sygn. 9570.

Narodowe Archiwum Cyfrowe Warszawa

Socjalistyczna Agencja Prasowa, sygn. 725.

Źródła drukowane:

Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 11 XI 1956 r. o zmianie rozporządzenia Prezydenta RP z 13 XII 1927 r. o godłach i barwach państwowych oraz o oznakach, chorągwiach i pieczęciach przez dodanie Krzyża w Koronie, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” (Londyn) 1956, nr 3, poz. 1.

Dekret z 7 XII 1955 r. o godle i barwach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz o pieczęciach państwowych, „Dziennik Ustaw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” 1955, nr 47, poz. 314.

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (1952).

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2 IV 1997 r., „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1997, nr 78, poz. 483.

Obwieszczenie Prezesa Rady Ministrów z 12 X 1938 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 13 XII 1927 r. o godłach i barwach państwowych oraz o oznakach, chorągwiach i pieczęciach, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1939, nr 2, poz. 8, rok 1939, nr 2, poz. 8.

- Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 13 XII 1927 r. o godłach i barwach państwowych oraz oznakach, chorągwiach i pieczęciach, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1927, nr 115, poz. 980.
- Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 XI 1930 r. w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 13 XII 1927 r. o godłach i barwach państwowych oraz o oznakach, chorągwiach i pieczęciach, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1930, nr 80, poz. 629.
- Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 29 III 1930 r. w sprawie oznak władz, urzędów, zakładów, instytucji i przedsiębiorstw państwowych, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1930, nr 28, poz. 245.
- Rozporządzenie Rady Ministrów z 7 XII 1955 r. w sprawie tablic i pieczęci urzędowych, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1955, nr 47, poz. 316 z późniejszymi zmianami.
- Ustawa z 31 I 1980 r. o godle, barwach i hymnie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, „Dziennik Ustaw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” 1980, nr 7, poz. 18.
- Ustawa z 1 VIII 1919 r. o godłach i barwach Rzeczypospolitej Polskiej, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1919, nr 69, poz. 416.
- Ustawa z 9 II 1990 r. o zmianie przepisów o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1990, nr 10, poz. 60.

Opracowania:

- Adamczewski M., *Orzeł Biały, ale jaki? Poszukiwania formy polskiego orla państwowego w okresie międzywojennym*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego” 2017, t. 17 (28).
- Andrulewicz H., *Geneza Orla Białego jako herbu Królestwa Polskiego w roku 1295*, „Studia Źródłoznawcze” 1968, t. 13.
- Bajtlik S., *Szyjemy flagę narodową*, „Gazeta Wyborcza” 2008 z 30 IV-1 V 2008.
- Bez krzyża. Zmiana „Orla Białego”*. *Korona bez krzyża*. „Znamienny drobiazg”, „Słowo Pomorskie” 1928, nr 12 z 15 I 1928 r.
- Chmiel A., *Barwa i chorągiew polska*, Kraków 1919.
- Gieysztor A., *„Non habemus caesarem nisi regem”. Korona zamknięta królów polskich w końcu XV wieku i w wieku XVI*, [w:] *Muzeum i twórca. Studia z dziejów historii sztuki i kultury ku czci prof. dr Stanisława Lorentza*, Warszawa 1969.
- Godło i barwy Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1921.
- Grabowski R., *Polskie symbole narodowe i państwowe. Geneza, ewolucja, stan prawny*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” nr 3368, „Przegląd Prawa i Administracji” 2011, t. 87.
- Grabowski R., *Zapomniany symbol. Zmiany statusu prawnego Chorągwi Rzeczypospolitej*, „Przegląd Prawa Konstytucyjnego” 2012, nr 3.
- Graficy o Orle Białym*, „Grafika Polska” 1927, t. V, z. 3.
- Guzek K. J., *Na herb Orła Białego. O poprawny opis herbu Orła Białego w przyszłej konstytucji Rzeczypospolitej. Kalendarium wydarzeń 1989–1997. Materiały do prac nad nową ustawą o symbolach Rzeczypospolitej polskiej*. [Maszynopis]. Zduny k. Łowicza 2003.
- Husarski W., *Orzeł Polski*, „Tygodnik Ilustrowany” 1927, nr 42.
- Jaworska A., *Orzeł Biały. Herb państwa polskiego*, Warszawa 2003.
- Kamiński Z., *Czem powodowałem się przy projektowaniu obecnego godła państwowego. Wywiad z prof. Zygmuntem Kamińskim*, „Sztuka Złotnicza, Zegarmistrzowska, Jubilerska i Rytownicza” 1928, nr 4.
- Kobyliński Sz., *Losy orla. Fragment nie napisanej książki pt. „Dzieje emocji w Polsce”*, Warszawa 1990.
- Krzyż i korona. Z listów do „Głosu Narodu”*, „Głos Narodu” 1929, nr 24 z 25 I 1929 r.
- Kuczyński S.K. i Pułowski L., *Udział archiwów państwowych w tworzeniu herbów okresu międzywojennego*, „Archeion” 1987, t. 82.
- Michta J., *Średniowieczny i współczesny Orzeł Biały – godło państwa polskiego w państwowej i terytorialnej heraldyce*, Kielce 2017.

- Micha J., *Teka samorządowa z herbami miast i województw. Tablice*, Kielce 2017.
- Mrozowski P., *O stylizacji Orła Białego w sztuce polskiej*, [w:] *Orzeł Biały – 700 lat herbu państwa polskiego*, Warszawa 1995.
- Myśliński M., *Awifaunistyczny pierwowzór wyobrażenia godła Królestwa Polskiego*, [w:] *Orzeł Biały. Herb Państwa Polskiego. Materiały sesji naukowej w dniach 27–28 czerwca 1995 roku na Zamku Królewskim w Warszawie*, Warszawa 1996.
- Pudłowski L., *Orzeł Biały odzyskał koronę*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Heraldycznego” 1990, nr 3.
- Pudłowski L., *Z najnowszych dziejów Orła Białego*, [w:] *Orzeł Biały. Herb państwa polskiego. Materiały sesji naukowej w dniach 27–28 czerwca 1995 roku na Zamku Królewskim w Warszawie*, Warszawa 1996.
- Rodziewicz L., *Petycja w interesie całego Narodu. Przwroćenie do życia publicznego chorągwi Rzeczypospolitej*, Warszawa 2016.
- Sprawozdanie z prac Komisji Herbowej. Dział urzędowy*, „Archeion” 1930, t. 8.
- Stasiak L., *Czerwień, czy amarant. Przyczynek do sporu o herb Państwa Polskiego*, „Tygodnik Ilustrowany” 1919, nr 33.
- Stroński S., *Biały Orzeł w koronie z krzyżem*, [w:] S. Stroński, *Biały Orzeł w koronie z krzyżem*, Londyn 1954 (pierwsza publikacja: „Życie” 1954, nr 21/361).
- Szukalski S., *Zew do młodzieży rodostawiańskiej*, „Kraak” 1938–1939, nr 3.
- Szykuje się awantura o orła*, „Dziennik Łódzki” 2017, nr 141 z 20 VI 2017 r.
- Szymański J., *Herb, chorągiew, flaga, pieczęć, hymn*, „Rzeczpospolita” 1990 z 13 IX 1990 r.
- Szymański J., *Reddidit victricia signa Polonis. W sprawie konstytucyjnego zapisu o znakach Rzeczypospolitej*, „Komisja Konstytucyjna”. Biuletyn nr 6, 1990.
- Trzeba poprawić Orła Białego*, „Gazeta Wyborcza”. Ale historia 5 II 2018 r.
- Volborth C.-A. v., *The Art of Heraldry*, London 1991.
- Włoszczyński A.-L., *Projekt Orli Dom. Od herbu małego RP do Marki Polska*, Warszawa 2017.
- Znamierowski A., *Heraldyka i weksylologia*, Warszawa 2017.

ILUSTRACJE



1. Prototyp urzędowej pieczęci z polskim orłem państwowym z 1924 r.



2. Limuzyna Bolesława Bieruta, Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z symbolami należnymi głowie państwa – chorągwią Rzeczypospolitej i herbem (1947 r.)



3. Wzór owalnej tablicy z herbem Rzeczypospolitej wg Zygmunta Loreca (1930 r.)



4a. Orzeł Andrzeja Heidricha w wersji imitującej formę przestrzenną (2005 r.)



4b. Orzeł Andrzeja Heidricha w wersji płaskiej, konturowej, dwuwymiarowej (2005 r.)



5. Orzeł Alfreda Znamierowskiego (2005 r.)



98

6. Geometria Orła Białego z 13 XII 1927 r. wg Pawła Dudzińskiego (2017 r.)



7. Projekt „modernistycznego” Orła Białego Tadeusza Gronowskiego (1927 r.)



8. Pieczęć z orłem kazimierzowsko-jagiellońskim (1917 r.)



9. Pieczęć z orłem królewsko-polskim (1917 r.)



10. Pieczęć Ministerstwa Spraw Zagranicznych z orłem wzorowanym na orłach z druków z XVI w. (1918 r.)



11. Orzeł z awersu monety z Bolesławem Chrobrym na rewersie (1925 r.)



12. Orzeł z banknotu 50-cio złotowego (1925 r.)



13. Fotografia oryginalnych projektów prof. Zygmunta Kamińskiego (luty 1927 r.)



14. Orzeł Biały Stefana Gałkowskiego (1945 r.), błędnie łączony z pracami nad Konstytucją PRL



14. Orzeł Biały zaprojektowany przez Aleksandra Bąka
– <http://www.jakiznaktwoj.pl> (2009 r.)



16. Orzeł Biały zaprojektowany przez Andrzeja Ludwika Włoszczyńskiego
– <http://www.orlidom.pl> (2010 r.)

Andrzej Przegaliński*

Z HISTORII LUBELSKIEJ OŚWIATY.
ZARYS DZIEJÓW PRYWATNEJ OŚMIOKLASOWEJ
FILOLOGICZNEJ SZKOŁY MĘSKIEJ S. ŚLIWIŃSKIEGO
(TZW. „SZKOŁY LUBELSKIEJ”) W LATACH 1906–1914

Wprowadzenie

W dniu 30 stycznia 1905 r. uczniowie rządowego Lubelskiego Gimnazjum Męskiego, pod pretekstem zatargu z jednym z nauczycieli oraz naruszenia regulaminu w szkolnym internacie, podjęli decyzję o rozpoczęciu strajku. Na znak solidarności z pracownikami lubelskiej gazowni dzień później wyszli oni na ulicę i głośno manifestowali swe wsparcie dla protestujących robotników. Do strajku dołączyła także większość uczennic rządowego Gimnazjum Żeńskiego wraz z wieloma uczniami lubelskich szkół początkowych. Wobec zawieszenia zajęć w gimnazjach oraz we wszystkich niższych szkołach w mieście, młodzież nie zdołała przedłożyć dyrektorom żądań i deklaracji strajkowych. W przesłanym dopiero 20 lutego memoriale (po dwudziestodniowej przerwie w lekcjach) gimnazjaliści domagali się wprowadzenia języka polskiego jako wykładowego i urzędowego, zniesienia *numerus clausus*, czyli ograniczeń procentowych wobec uczniów różnych wyznań i narodowości, usunięcia policyjnego systemu nadzoru (inspektoratu) oraz wdrożenia kontroli społeczeństwa nad gimnazjalnymi władzami¹. W konkluzji napisano, „[...] że do chwili zadośćuczynienia naszym żądaniom uczęszczać do gimnazjum nie będziemy, jak również nie będziemy stawiać się na śledztwo”².

* Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Wydział Humanistyczny, Zakład Historii XIX wieku i Dziejów Europy Wschodniej, email: andrzej.przegalinski@poczta.umcs.lublin.pl.

¹ Z. Kowalski, *Udział młodzieży szkół lubelskich w strajku szkolnym 1905 roku*, „Rocznik Lubelski”, R. 6, 1963, s. 194–19, 199–201; S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905–1907 na ziemiach polskich*, Warszawa 1969, s. 94–99; R. Kucha, *Szkolnictwo Lublina w latach 1864–1915. Zarys dziejów*, Lublin 1995, s. 179–182; W. Śladkowski, *W epoce zaborów*, [w:] T. Radzik, W. Śladkowski, G. Wójcikowski, W. Wójcikowski, *Lublin. Dzieje miasta*, t. 2 – XIX–XX wiek, Lublin 2000, s. 137.

² Cyt. za: Z. Kowalski, *dz. cyt.*, s. 199.

W stolicy guberni działał już wówczas Komitet Rodzicielski na czele z weterynarzem Józefem Guzowskim, drem Adamem Majewskim, geometrą Mieczysławem Stelmasiewiczem, kupcem Apolinarem Zarębskim i ks. Adamem Pieńkowskim, który podjął się prowadzenia uczniowskich kompletów³. W taki sposób rozpoczął się w Lublinie strajk szkolny, który w rewolucyjnym wirze rezonował z Warszawy i w ciągu dwóch tygodni ogarnął wszystkie niemal szkoły średnie w Królestwie Polskim⁴.

Pod wpływem niepowodzeń w polityce zagranicznej oraz narastania rewolucyjnego wrzenia w Imperium i nad Wisłą, wobec nieustępliwej postawy młodzieży, która strajkowała jeszcze po wakacjach, carat zdecydował się na udzielenie Kongresowce pewnych koncesji politycznych. Zapowiedzią liberalizacji w sferze oświatowej był 14. punkt tzw. ukazu tolerancyjnego (17/30 kwietnia 1905 r.⁵), który zezwalał rządowym szkołom elementarnym na nauczanie katechizmu w języku narodowym uczniów. W tym samym miesiącu Komitet Ministrów pozwolił na wprowadzenie w szkołach państwowych języka polskiego jako przedmiotu, uchylił też przepisy, które ograniczały używanie mowy ojczystej w szkołach prywatnych. Zapowiedziano poza tym wydanie regulacji dotyczących nauczania po polsku arytmetyki w szkołach elementarnych, zaś w szkołach prywatnych, które nie korzystały z uprawnień placówek państwowych – wszystkich przedmiotów z wyjątkiem historii, geografii i języka rosyjskiego. Ustępstwa te podano do wiadomości 19 czerwca, na kilka dni przed wybuchem utopionej we krwi robotniczej rewolty w Łodzi. Po kilku miesiącach, w obliczu nadciągającego z Rosji strajku powszechnego, osobnym ukazem zatwierdzonym przez cara 1 (14) października zezwolono na zakładanie szkół prywatnych z językiem polskim jako wykładowym. Wszelknie te nie dawały wychowankom prawa wstępu na wyższe uczelnie, utrzymano poza tym przepis, by historii, geografii i języka rosyjskiego nauczać nadal po rosyjsku. Na koniec ukazem z 4 (17) marca 1906 r. pozwolono na legalizację zrzeszeń robotniczych i stowarzyszeń kulturalno-oświatowych⁶.

Złagodzenie kursu rusyfikacyjnego, przy jednoczesnym poszerzaniu dość wątego marginesu swobód, zaktywizowało szerokie kręgi polskiego społec-

³ W. Godziszewski, K. Juszczakowski, *Historia Zakładu (1906–1936)*, [w:] *Prywatne Męskie Gimnazjum im. Stefana Batorego („Szkoła Lubelska”) w XXX-lecie*, Lublin 1936, s. 1; R. Kucha, *dz. cyt.*, s. 193.

⁴ S. Kalabiński, F. Tych, *dz. cyt.*, s. 95; E. Staszyński, *Walka o demokratyczną polską szkołę w Królestwie Polskim w okresie rewolucji 1905–1907*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, t. 5, 1962, s. 189–200; J. Miąso, *Walka o narodową szkołę w Królestwie Polskim w latach 1905–1907. (W stulecie strajku szkolnego)*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, t. 44, 2005, s. 88–89.

⁵ Daty wydania najważniejszych aktów prawnych podano w dwóch obowiązujących w zaborze rosyjskim stylach (porządkach): juliańskim i gregoriańskim, przyp. aut.

⁶ S. Kalabiński, F. Tych, *dz. cyt.*, s. 107, 292; E. Staszyński, *Główne kierunki rozwoju szkoły prywatnej w Królestwie Polskim*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, t. 6, 1963, s. 135; S. Urbański, *Szkoły przyfolwarczne w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX w.*, „Rocznik Lubelski”, R. 8, 1965, s. 184; J. Łupiński, *Ukaz tolerancyjny cara Mikołaja II z 17/30 kwietnia 1905 roku*, „Saeculum Christianum” 2001, nr 1, s. 191; J. Miąso, *dz. cyt.*, s. 94; R. Kucha, *dz. cyt.*, s. 193–194, 196; W. Jaworski, *Rosyjskie organizacje społeczne w Królestwie Polskim (1861–1914)*, „Przegląd Wschodnioeuropejski” 2014, t. 5, s. 46–47; A. Przegaliński, *Społeczna działalność ziemiaństwa lubelskiego w latach 1864–1914*, Lublin 2009, s. 181.

czeństwa. W sprawach oświatowych zaowocowało to powołaniem szeregu szkół, organizacji i towarzystw, które sprawy polskiej edukacji stawiały najwyżej. Warto pamiętać, że wiele tego typu przedsięwzięć realizowano w atmosferze wprowadzonego przez generała-gubernatora warszawskiego Gieorgija Skałona stanu wojennego (10 listopada 1905 r.), kiedy to na ulicach miast i miasteczek przywracano spokój za pomocą karabinowych salw i kozackich nahajek⁷.

W stolicy guberni lubelskiej 1 września 1905 r. otwarła ponownie swe podwoje prywatna Siedmioklasowa Szkoła Handlowa Zgromadzenia Kupców m. Lublina. Placówka, która jako pierwsza w Królestwie Polskim prywatna szkoła średnia uzyskała zgodę na nauczanie w języku polskim (23 października), na początku września 1906 r. przeniosła się do własnego gmachu przy ulicy Bernardyńskiej. Ożywioną działalność prowadziła zalegalizowana w czerwcu 1906 r. Polska Macierz Szkolna – powiązana z endecją i bliska ziemiaństwu. Na czele Zarządu Okręgowego stał ziemianin z Krasnego w powiecie chełmskim – Leon Przanowski. Koło w Lublinie pod prezesurą dra Bronisława Malewskiego uruchomiło sześć szkół elementarnych (jedną męską, dwie żeńskie i trzy koedukacyjne), Uniwersytet Ludowy w nowej siedzibie Szkoły Handlowej oraz mieszczącą się tam bibliotekę z czytelnią. Wobec oporu władz, na nieco mniejszą skalę (dwie szkoły, czytelnia, później kursy dla dorosłych i Uniwersytet dla Wszystkich) rozwijał swe prace Oddział Lubelski postępowo-inteligenckiego Towarzystwa Szerzenia Oświaty „Światło”, którego matecznikiem był Nałęczów⁸.

Pomijając rozpalające emocje spory toczone na tle politycznym, programowym i filozoficzno-ideowym, wszystkich lubelskich oświatowców łączyło pewnego rodzaju posłannictwo nakazujące łączyć sprawę kształcenia młodzieży z postawą patriotyczną i narodową.

Dzieje szkoły

Te same cele i wartości bliskie były członkom komitetu Spółki Cywilnej Szkoły Średniej w Lublinie zawiązanej 11 lipca 1905 r. w siedzibie gubernialnej Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego (TKZ) przy Krakowskim Przedmieściu 154. W jej składzie, pod przewodnictwem Konstantego Przewłockiego z Woli Gałęzowskiej w pow. lubelskim, znaleźli

⁷ S. Kalabiński, F. Tych, *dz. cyt.*, s. 218–219.

⁸ J. Riabinin, *Kartka z dziejów ruchu społecznego w byłej guberni lubelskiej*, Lublin 1924, s. 6; J. Stemler, *Polska Macierz Szkolna. Szkic historyczno-sprawozdawczy 20-lecia działalności*, Warszawa 1926, s. 7; W. Romanowski, *Działalność Lubelskiego Towarzystwa „Światło” na polu szkolnictwa elementarnego*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, t. 4, 1960, s. 174–177; A. Wojtkowski, *Z dziejów życia kulturalnego w latach 1864–1914*, [w:] *Dzieje Lublina. Próba syntezy*, red. J. Mazurkiewicz, Lublin 1965, s. 332; K. Poznański, *Szkoły im. A. i J. Vettrów w Lublinie*, Lublin 1985, s. 59–63, 65–66; J. Plis, *Biblioteki Polskiej Macierzy Szkolnej w guberni lubelskiej (1905–1907)*, „Folia Bibliologica”, vol. 38/39, 1990/1991, s. 71, 75, 78–79; R. Kucha, *dz. cyt.*, s. 221–227; T. Kącki, *Nauczyciele Szkół im. A. i J. Vettrów w Lublinie 1866–1996. Przeszli do historii Szkół Vettrów*, Lublin 1996, s. 18; J. Engelgard, *Narodowa Demokracja wobec bojkotu szkoły rosyjskiej 1905–1911*, „Niepodległość i Pamięć” 2007, nr 26, s. 99; A. Przegaliński, *dz. cyt.*, s. 181–182.

się: ziemianie – Bogdan Broniewski z Garbowa, Nikodem Budny z Jastkowa, Tadeusz Rojowski z Bystrzycy, Teofil Ciświcki z Rudnika, Stanisław Brzeziński ze Strzeszkowic w pow. lubelskim i Stanisław Śliwiński z Antopola w pow. puławskim, przemysłowcy – Emilian Domański (współwłaściciel lubelskiej garbarni) i Alojzy Kuczyński (właściciel fabryki kutych imadeł na przedmieściu Wieniawa), bankowiec Tadeusz Szymon Piotrowski (dyrektor Oddziału Lubelskiego Banku Handlowego w Warszawie), buchalter Kasy Pożyczkowej Przemysłowców Lubelskich (KPPL) Antoni Herlen i rejent Piotr Turczynowicz. Do wspólnej pracy zaproszono kilku właścicieli ziemskich: L. Przanowskiego, Antoniego Hempla z Wałowic w pow. janowskim i Jana Steckiego z Łańcuchowa w pow. chełmskim, znanego lekarza-społecznika, prezesa Lubelskiego Towarzystwa Lekarskiego Władysława Tołwińskiego oraz księży: Leona Wydźgę i Adama Pieńkowskiego⁹.

Wszystkich wyżej wymienionych można zaliczyć do grona patriotycznie nastrojonej lubelskiej elity. Byli to ludzie gruntownie wykształceni, którzy od szeregu lat uczestniczyli w społecznym życiu Lublina i Lubelszczyzny. Kilku zapisało ładną kartę w styczniowej insurekcji (E. Domański, L. Przanowski, P. Turczynowicz). Skupieni w Spółce Cywilnej ziemianie byli na ogół związani z ruchem narodowym – Ligą Narodową, a później ze Stronnictwem Demokratyczno-Narodowym (endecją). Najtęższą, czy może najbardziej wpływową umysłowością w tym gronie był J. Stecki, który, jako przedstawiciel kurii ziemiańskiej, reprezentował Lubelszczyznę w I Dumie Państwowej (maj-lipiec 1906 r.). Rok później posłem z guberni lubelskiej do II Dumy (marzec-czerwiec) został, oprócz Steckiego, S. Śliwiński. Organizacyjnie rzecz biorąc wspomniani wyżej ziemianie wywodzili się ze środowiska Dyrekcji Szczegółowej TKZ (prezesem tejeże był w latach 1904–1906 K. Przewłocki) oraz ze struktur Lubelskiego Stowarzyszenia Rolniczego (Syndykatu), a następnie Lubelskiego Towarzystwa Rolniczego (LTR), które wchłonęło Syndykat i w marcu 1905 r. odbyło zebranie założycielskie¹⁰.

⁹ „Gazeta Lubelska”, 20 XII 1905, nr 266, s. 2; A. Jaworowski, *Rys historyczny Lubelskiego Towarzystwa Lekarskiego*, „Kalendarz Lubelski” na rok 1915, Lublin 1914, s. 22; W. Godziszewski, K. Juszczański, *dz. cyt.* s. 1–2; R. Kucha, *Gimnazjum męskie i szkoła im. Staszica w Lublinie w latach 1864–1919*, [w:] *Szkola czterech wieków. Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Staszica w Lublinie*, red. R. Kucha, Lublin 1992, s. 148; *Medycyna w historii Lublina. Subiektywny wybór postaci, miejsc i zdarzeń z okazji 700-lecia miasta*, b.m.d.w., s. 5; A. Przegaliński, *dz. cyt.*, s. 217.

¹⁰ M. Korzeniowski, *Śliwiński Stanisław Marcin*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: *PSB*), t. 50, Warszawa–Kraków 2015, s. 621–622; J. Marczuk, *Turczynowicz Jan Leon*, [w:] *Słownik Biograficzny Miasta Lublina* (dalej: *SBML*), t. 1, red. T. Radzik, J. Skarbek i A.A. Witusik, Lublin 1993, s. 272; B. Mikulec, *Domański Emilian Wiktor Józef Laryssa*, [w:] *SBML*, t. 2, red. T. Radzik, A.A. Witusik i J. Ziółek, Lublin 1996, s. 46; W. Stodolnicki, *Przegląd roczny*, „Pamiętnik Lubelski. Kalendarz Ilustrowany” na rok 1905, Warszawa–Lublin 1905, s. 35; A. Kopruckowiak, *Walka polityczna w czasie wyborów do pierwszej Dumy Państwowej na Lubelszczyźnie*, „Rocznik Lubelski”, R. 6, 1966, s. 316; tenże, *Spółeczeństwo Lubelszczyzny wobec wyborów do drugiej Dumy Państwowej*, „Rocznik Lubelski”, R. 10, 1967, s. 277; W. Mich, *Jan Stecki 1871–1954. Portret polityka ziemiańskiego*, Lublin 1990, s. 8–21; I. Ichnatowicz, A. Biernat, *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku*, wyd. 2, Warszawa 2003, s. 563–564; E. Ścibor, *Życie i działalność społeczno-obywatelska Leona Przanowskiego (1844–1924)*, „Bibliotekarz Lubelski”, R. LVIII, 2010, s. 51–52.

Bezpośrednio po zawiązaniu Spółki Cywilnej założyciele zintensyfikowali starania zmierzające do wyjednania u władz rządowych dwóch koncesji: na otwarcie szkoły czteroklasowej i pełnego gimnazjum¹¹. W wydanej we wrześniu odezwie napisano:

Język ojczysty – to jeden z najdroższych klejnotów skarbcza narodowego, toteż naród pragnący żyć i rozwijać się powinien jak najstaranniej pielęgnować tę wielką spuściznę swych przodków. Gdy zaś młodzież w wieku szkolnym, ta nadzieja i podstawa przyszłości społeczeństwa naszego, przeto zapewnienie dla tej młodzieży wychowania jak najstaranniejszego jest najważniejszym obowiązkiem społecznym. [...] Dziś zmieniły się okoliczności, bo najwyższej zatwierdzona uchwała Komitetu Ministrów zezwała na otwieranie szkół średnich, w których młodzież nasza może pobierać nauki w języku ojczystym, sądzimy przeto, że nadeszła chwila, w której zarządzenie brakowi uczelni jest naszym obowiązkiem, a wprowadzenie wykładu w języku ojczystym aktem dojrzałości politycznej¹².

Jednocześnie komitet Spółki zwrócił się do społeczeństwa z apelem o dokonywanie wpłat na udziały – uzyskane tą drogą pieniądze, w szacowanej wysokości 30 tys. rb., postanowiono przeznaczyć na stworzenie materialnej bazy organizującego się zakładu naukowego. Wkłady opiewające na 100 rubli przyjmował Oddział Lubelski Banku Handlowego w Warszawie oraz założyciele Spółki Cywilnej wystawiając potwierdzenia pod postacią „Dowodów Tymczasowych na Udział Spółki Cywilnej Średniej Szkoły Polskiej w Lublinie”¹³. Dzięki ofiarności mieszkańców Lublina i okolic, fundusze szybko zebrano, a upatrzony dyrektor, Gracjan Chmielewski – powstaniec styczniowy rodem z Kraśnika, absolwent Szkoły Głównej i emerytowany nauczyciel szkół warszawskich, w dniu 24 listopada 1905 r. otrzymał koncesję na otwarcie trzech niższych klas. Inauguracja roku szkolnego odbyła się 10 stycznia 1906 r. Uświetniło ją uroczyste nabożeństwo odprawione w lubelskiej katedrze przez biskupa ks. Franciszka Jaczewskiego. Siedziba wszechnicy mieściła w wynajętym lokalu przy ulicy Bernardyńskiej 12. Szkoła, w której naukę rozpoczęło 150 chłopców (w większości relegowanych z Gimnazjum Męskiego za udział w strajku szkolnym) otrzymała imię Stanisława Staszica i po wielu staraniach uzyskała status ośmioklasowego męskiego gimnazjum filologicznego¹⁴.

¹¹ W. Godziszewski, K. Juszcakowski, *dz. cyt.*, s. 2. Pierwsze kroki zmierzające do otwarcia obu szkół podjęto 1 VII 1905 r. Zob.: R. Kucha, *Gimnazjum męskie...*, s. 148; tenże, *Szkolnictwo Lublina...*, s. 272.

¹² Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Dział Rękopisów, Odezwa Spółki Cywilnej, rkps 550, k. 12–13.

¹³ Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), zesp. 533, Prywatne Gimnazjum i Liceum Męskie im. Stefana Batorego w Lublinie (dalej: SBL), Sprawozdanie Spółki Cywilnej z dnia 12 I 1907 r., sygn. 1, k. 66; W. Godziszewski, K. Juszcakowski, *dz. cyt.*, s. 2; R. Kucha, *Gimnazjum męskie...*, s. 148; A. Przegaliński, *dz. cyt.*, s. 218.

¹⁴ Z. Piasecki, *Kronika lubelska*, „Kalendarz Lubelski” na rok zwyczajny 1907, Lublin 1907, s. 2; B. Mikulec, *Chmielewski Gracjan*, [w:] *SBML*, t. 2, s. 35–36; W. Godziszewski, K. Juszcakowski, *dz. cyt.*, s. 2; R. Kucha, *Gimnazjum męskie...*, s. 149; tenże, *Szkolnictwo Lublina...*, s. 272–273; W. Ślaskowski, *dz. cyt.*, s. 142.

Wkrótce jednak, wskutek nieporozumień i zadrażnień na gruncie polityczno-ideowym (część uczniów i nauczycieli sympatyzowała ze Związkiem Młodzieży Socjalistycznej, Polską Partią Socjalistyczną, a nawet z internacjonalistyczną Socjaldemokracją Królestwa Polskiego i Litwy; swych socjalistyczno-niepodległościowych przekonań nie ukrywał dyrektor Chmielewski) oraz będących ich konsekwencją sporów między wyłonioną przez Spółkę Cywilną Radą Opiekuńczą (Zarządem) a pozostałymi członkami ubezwłasnowolnionej, zdaniem oponentów przez Zarząd, Rady Szkolnej (dyrektorem i gronem pedagogicznym) rozeszły się drogi współtwórców szkoły. Po uzyskaniu przez S. Śliwińskiego odrębnej koncesji (2 marca 1906 r.), Spółka zerwała umowę z Chmielewskim (8 marca), zaprzestała subsydiowania wszechnicy i powołała do życia Prywatną Ośmioklasową Filologiczną Szkołę Męską S. Śliwińskiego – tzw. Szkołę Lubelską. W dniu 20 czerwca 1906 r. odbyło się ogólne zebranie członków Spółki Cywilnej w gmachu Dyrekcji Szczegółowej TKZ. W czasie tajnego głosowania do Zarządu wybrano: T. Rojowskiego, S. Śliwińskiego, T. Piotrowskiego i A. Kuczyńskiego. Dyrektorem placówki, mieszczącej się w odnajmowanym od J. Wyszyńskiego kompleksie budynków u zbiegu ulic Żmigród 3 (tzw. folwark) i Królewskiej 15, został Ksawery Franciszek Służewski – wytrawny pedagog, który w czasie strajku szkolnego zasłynął jako gorący i nieustraszony wobec Rosjan patriota. Rok szkolny rozpoczął się 6 września nabożeństwem w dawnym kościele sióstr Bernardynek przy ulicy Królewskiej, które celebrował ks. Józef Kobylński – prefekt w organizującej się Niższej Szkole Handlowej Wieczorowej Zgromadzenia Kupców miasta Lublina¹⁵.

Na marginesie warto dodać, że wkrótce potem S. Śliwiński podjął starania na rzecz założenia szkoły rolniczej w Nałęczowie, która „ruszyła” jesienią 1907 r. pod postacią sześciomiesięcznych kursów rolniczych dla włościan¹⁶.

O tym, że kolejna szkoła o charakterze gimnazjalnym była w Lublinie potrzebna świadczył już pierwszy nabór – naukę w 9 oddziałach (w klasie wstępnej, w dwóch klasach I i w klasach od II do VII) rozpoczęło 243 uczniów. W kolejnych kilku latach liczba chłopców stale przekraczała trzystu kilkudziesięciu uczących się w 12 oddziałach¹⁷.

Radość z otwarcia placówki, utrzymywanej w większości staraniem Spółki Cywilnej, studziły trudności organizacyjne i lokalowe, a nade wszystko

¹⁵ APL, SBL, Protokół oceny lokalu zajętego przez Szkołę Filologiczną Lubelską, sygn. 1, k. 66; tamże, Protokół z ogólnego zebrania członków Spółki Cywilnej z dnia 20 czerwca 1906 roku, k. 1–2; Z. Piasecki, *dz. cyt.*, s. 2; W. Godziszewski, K. Juszcakowski, *dz. cyt.*, s. 2–3; T. Kaćki, *dz. cyt.*, s. 7, 9; R. Kucha, *Gimnazjum męskie...*, s. 149–150; W. Śladkowski, *dz. cyt.*, s. 141–142; M. Surmacz, *Uczniowie Szkoły Lubelskiej w walkach o niepodległość i granice państwa polskiego w okresie I wojny światowej oraz wojny polsko-bolszewickiej*, „Studia i Materiały Lubelskie”, t. 18, red. K. Mieczkowska-Czeriak, Lublin 2015, s. 123.

¹⁶ Szerzej zob.: A. Przegaliński, *dz. cyt.*, s. 128–133; tenże, *W kręgu Stanisława Śliwińskiego i nałęczowskiej oświaty rolniczej na przełomie XIX i XX wieku*, „Rocznik Lubelski”, t. 35, 2009, s. 148–153.

¹⁷ W. Godziszewski, K. Juszcakowski, *dz. cyt.*, s. 48; R. Kucha, *Szkołnictwo Lublina...*, s. 280.

wynikające z obowiązujących przepisów i dokuczliwego patronatu zaborczej zwierzchności. Dla ogółu społeczeństwa niezwykle uciążliwe i brutalne były rządy kontrrewolucyjnego premiera i ministra spraw wewnętrznych Piotra Arkadiewicza Stołypina (1906–1911), które zapisały się w historii jako czas tzw. „reakcji stołypinowskiej”¹⁸. W lubelskiej szkole musiano się liczyć z żądaniami władz, które z ramienia Kuratora Warszawskiego Okręgu Naukowego i za pośrednictwem Chełmskiej Dyrekcji Naukowej (ChDN) obligowały szkołę do nauczania języka rosyjskiego i kilku wspomnianych wyżej przedmiotów (historii powszechnej, historii Rosji, geografii powszechnej i geografii Rosji) w języku imperium Romanowów oraz roztoczyły baczność nad uczniami i nauczycielami. Ofiarami tej restrykcyjnej polityki padli dwaj doskonali dydaktycy: polonista Przemysław Mączewski i nauczający łaciny Gabriel Dubiel. Obaj nie znali języka rosyjskiego i, jako absolwenci uniwersytetów galicyjskich (Mączewski na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego ukończył studia z zakresu historii literatury polskiej, tam też uzyskał stopień dra filozofii, Dubiel odbył studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim) nie posiadali praw do nauczania w Królestwie Polskim. Pomimo podejmowanych przez dyrektora Służewskiego starań, usunięto ich ze szkoły z dniem 1 września 1907 r. Dubiel represjonowany za działalność niepodległościową w czasie studiów oraz w okresie pracy w gimnazjum św. Anny w Krakowie został poza tym wydalony z Królestwa¹⁹.

Wkrótce potem placówkę opuścił także dyrektor Służewski, przenosząc się do Szkoły Handlowej Zgromadzenia Kupców w Warszawie. Jego następcą, zatwierdzonym przez władze rosyjskie 9 listopada 1907 r., został absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, szkolny matematyk Józef Arlitewicz. Bogate doświadczenie zawodowe zdobył on pracując w prywatnych szkołach Antoniego Gozdawy Osuchowskiego w Lublinie i Wojciecha Górskiego w Warszawie, następnie w Szkole Handlowej w Łodzi, a później w lubelskim gimnazjum im. S. Staszica i w tutejszej Szkole Handlowej. Ten doskonały matematyk okazał się równie utalentowanym i pracowitym organizatorem, a dzięki swemu serdecznemu usposobieniu, poczuciu humoru i rozległej wiedzy był także powszechnie szanowanym zwierzchnikiem. Na stanowisku dyrektora pozostawał przez ponad dwa dziesięciolecia – rezygnację, z powodu ciężkiej choroby, złożył dopiero na początku 1930 r.²⁰

¹⁸ O Stołypinie szerzej zob.: J. Nieścioruk, *Piotr Stołypin. Życie i działalność polityczna*, Lublin 2007.

¹⁹ L. Rymar, *Dubiel Gabriel*, [w:] *PSB*, t. 5, Kraków 1939–1946, s. 432; R. Skręt, J. Zieliński, *Mączewski Przemysław*, [w:] *PSB*, t. 20, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 328; W. Godziszewski, K. Juszcakowski, *dz. cyt.*, s. 4–5.

²⁰ W. Godziszewski, K. Juszcakowski, *dz. cyt.*, s. 5; S. Dulewicz, *Józef Zbigniew Arlitewicz*, [w:] *Prywatne Męskie...*, s. 310; K. Bielski, *Most nad czasem*, Lublin 1963, s. 33–34; T. Kącki, *dz. cyt.*, s. 22; K. Poznański, *dz. cyt.*, s. 64–65; R. Kucha, *Szkolnictwo Lublina...*, s. 129–130, 267; J. Doroszewski, *Słownik biograficzny nauczycieli miasta Lublina w latach 1918–1939*, Lublin 2007, s. 26–27; M. Surmacz, *dz. cyt.*, s. 123.

*Przy jego boku – pisano – skupiali się ludzie często o różnych odcieniach przekonań społecznych i politycznych, a idąc pod jego wpływem w kierunku wyszukiwania punktów stycznych, a nie podkreślania rozbieżności, pracowali zgodnie i harmonijnie dla dobra szkoły i młodzieży*²¹.

Wieloletnim pomocnikiem dyrektora, na którym pryncypał mógł niezawodnie polegać, był w latach 1909–1932 sekretarz szkoły Stanisław Korczak-Ostrowski, z wykształcenia prowizor farmacji²².

Bogaty program edukacyjny wszechnicy oparto zrazu na zasadach obowiązujących w męskich gimnazjach rządowych, a z czasem na *Planie nauki dla gimnazjów galicyjskich* ustalonym w sierpniu 1909 r. przez Radę Szkolną Krajową i wydanym w tym samym roku drukiem we Lwowie. Obejmował on, w zależności od klasy, następujące przedmioty: religia, psychologia, języki: polski, rosyjski, niemiecki, francuski, łaciński i grecki (od 1911 r.), historia powszechna, historia Rosji, matematyka (w tym arytmetyka, algebra, geometria i trygonometria), fizyka, chemia, kosmografia, przyrodoznawstwo, zoologia, bakteriologia, anatomia i fizjologia człowieka, geografia powszechna, geografia Rosji, geologia z mineralogią, psychologia, prawoznawstwo, rysunki, kaligrafia i gimnastyka. Zważywszy na ówczesne realia, uprzywilejowany pod względem liczby godzin pozostawał kurs języka rosyjskiego – biorąc pod uwagę wszystkie klasy liczył on 40 godzin tygodniowo. Wśród pozostałych przedmiotów wykładanych po rosyjsku, 9 godzin stanowiły zajęcia z historii Rosji, 11 godzin – z historii powszechnej, 4 godziny – z geografii Rosji i 6 godzin – z geografii powszechnej. Lekcje z języka polskiego liczyły 37 godzin, łacina – 27 godzin, niemiecki – 25 godzin, francuski – 20 godzin. Najmniej przypadało na grekę (3 godziny), której nauczano w klasach VII i VIII. Wśród przedmiotów ścisłych przodowała matematyka: arytmetyka z algebrą stanowiły 26 godzin, geometria (ogólna, analityczna i wykreslna) z trygonometrią – 11 godzin. Pensum przyrodoznawstwa wynosiło 15 godzin, fizyki i chemii – 10 godzin²³.

W 1910 r. drukarnia Józefa Pietrzykowskiego opublikowała *Program Przedmiotów wykładanych w Prywatnym Zakładzie Naukowym 8-io klasowym filologicznym „Szkoła Lubelska” w Lublinie*, który dawał dokładny obraz nauczania wraz z listą zalecanych podręczników. Dowiadujemy się z niego, że języka polskiego uczono się m.in. z książek Jadwigi Chrzęszczewskiej, obowiązkowe były: *Gramatyka języka polskiego z ćwiczeniami. Podręcznik szkolny na klasę I, II, III* Marii Dzierżanowskiej, *Stylistyka i teoria literatury* Henryka Gallego oraz *Historia literatury niepodległej Polski (965–1795)* Ignacego Chrzanowskiego. W klasach VII i VIII czytano m.in. Stanisława

²¹ S. Dulewicz, *dz. cyt.*, s. 309.

²² Banki, stowarzyszenia i instytucje publiczne, „Kalendarz Lubelski” na rok przestępny 1912, b.m.d.w., s. 81; W. Godziszewski, K. Juszcakowski, *dz. cyt.*, s. 53; F. Krasucki, *Stanisław Korczak-Ostrowski*, [w:] *Prywatne Męskie...*, s. 341–342.

²³ W. Godziszewski, K. Juszcakowski, *dz. cyt.*, s. 11; R. Kucha, *Szkolnictwo Lublina...*, s. 281.

Konarskiego (*O skutecznym rad sposobie*), Ignacego Krasickiego (*Satyry i Bajki*), Antoniego Malczewskiego (poemat *Maria*), Adama Naruszewicza (wyjątki z *Historii narodu polskiego* i *Satyry*), Juliana Ursyna Niemcewicza (*Powrót posła*), Stanisława Staszica (wyjątki z dzieł), Wincentego Pola (*Mohort*), Seweryna Goszczyńskiego (*Zamek kaniowski*) oraz dzieła Adama Mickiewicza (*Dziady*, *Pan Tadeusz*, *Konrad Wallenrod*, *Księgi narodu i pielgrzymstwa*), Juliusza Słowackiego (*Balladyna*, *Lilla Weneda*, *Mazepa*, *Król Duch*, *Kordian*) i poezje Bohdana Zaleskiego²⁴. Był to więc zestaw podręczników napisanych przez cenionych autorów oraz zbiór lektur ze wszech miar pożądaných i współcześnie nadal aktualnych.

Władze zakładu, na czele z dyrektorami Służewskim i Arlitewiczem, szczególną wagę przywiązywały do doboru możliwie najlepszej kadry pedagogicznej. W gronie dydaktyków pracujących w szkole od jej zarania znaleźli się: nauczyciel rysunków i kaligrafii Witold Boguski, prowadzący lekcje śpiewu Gustaw Czernicki, polonistka Jadwiga Głuchowska, matematyk i przyrodnik Tadeusz Goldman, germanista Jan Grzędzielski i lektor języka francuskiego Teodor Stera. Przez kilka pierwszych lat nauczycielami rosyjskiego, historii i geografii byli Rosjanie Afanasij Muratandow (1906–1912) i Grigorij Andriejewskij (1907–1911) – dobrzy pedagodzy, którzy nie byli raczej gorliwymi rusyfikаторami²⁵. Ogólnie rzecz biorąc w latach 1906–1914 pracowało w szkole, w różnych okresach, aż 53 nauczycieli. Ludzie ci byli na ogół dobrymi fachowcami, niemniej jako zbiorowość nie wyróżniali się specjalną indywidualnością²⁶.

Wśród wychowawców, którzy swym poświęceniem dla szkoły, wiedzą, patriotyzmem, wreszcie ujmującą powierzchownością i wysoką kulturą osobistą zjednali sobie serca uczniów na szczególne przypomnienie zasługują: wspomniany wyżej dyrektor Arlitewicz, nazywany przez uczniów „Ciołkiem” (od nazwiska biskupa płockiego, humanisty i dyplomaty, sekretarza króla Aleksandra Jagiellończyka Erazma Ciołka) oraz wykładający fizykę, chemię i przyrodę Kazimierz Juszczakowski, nauczyciel literatury polskiej, języka łacińskiego i propedeutyki filozofii Romuald Stępowski i polonista Jerzy Mączewski. Wymienieni pedagodzy związani byli w okresie studiów, bądź w latach późniejszych z konspiracyjnymi kołami samokształceniowymi i oświatowymi, które niosły kaganek oświaty pod chłopskie i robotnicze strzechy. W tajnej robocie najwięcej politycznego doświadczenia miał chyba Juszczakowski – aktywny członek powiązanych z ruchem narodowym Związku Młodzieży Polskiej (Zet), Towarzystwa Oświaty Narodowej (TON), Związku im. Kilińskiego i Narodowego Związku Robotniczego (NZR). Do

²⁴ W. Godziszewski, K. Juszczakowski, *dz. cyt.*, s. 11; *Program Przedmiotów wykładanych w Prywatnym Zakładzie Naukowym 8-io klasowym filologicznym „Szkoła Lubelska” w Lublinie*, Lublin 1910, s. 4, 8, 13, 20, 28, 40, 67–68, 82–83; R. Kucha, *Szkolnictwo Lublina...*, s. 281.

²⁵ W. Godziszewski, K. Juszczakowski, *dz. cyt.*, s. 21–23.

²⁶ Tamże; K. Bielski, *dz. cyt.*, s. 35; R. Kucha, *Szkolnictwo Lublina...*, s. 282–283.

wybitniejszych nauczycieli, którzy na trwałe zapisali się w historii szkoły, należeli też: fizyk i matematyk Gustaw Doborzyński (w latach późniejszych pracownik naukowy Politechniki Warszawskiej) oraz łacinnik Teodor Kowowski²⁷.

Jesienią 1909 r. z inicjatywy K. Juszcakowskiego powstało Koło Przyrodnicze, G. Doborzyński zorganizował Koło Psychologiczne. Oba w grudniu tego roku zostały połączone w Koło Przyrodnicze pracujące w trzech sekcjach: psychologicznej, przyrody martwej i przyrody żywej. Przy Kole Przyrodniczym działało w ukryciu Koło Chemiczne, które dzięki wsparciu T. Piotrowskiego wyposażono w komplet naczyń i odczynników. Koło zakonspirowane przez zaborczymi władzami odbywało spotkania pod osłoną zajęć praktycznych w szkolnym laboratorium. W tym samym czasie (tj. u schyłku 1909 r.) pierwsze kroki stawiało też koło sportowe, powołane jako odrębna sekcja piłki nożnej²⁸.

Szczególne miejsce w życiu wszechnicy przypadło ks. Florianowi Krasuckiemu, który od 1908 r. był szkolnym prefektem i kapelanem, a wcześniej przez rok nauczał religii w „Staszicu”. Jego związki ze „Szkołą Lubelską” przetrwały do 1947 r., z krótką przerwą podczas okupacji hitlerowskiej, czyli niemal do końca – rok później została ona bowiem uznana za „reakcyjną” i zamknięta przez władze komunistyczne. Ks. Krasucki był zamiłowanym społecznikiem, oświatowcem i przyjacielem młodzieży. Odznaczał się przy tym nienagannym wykształceniem – po ukończeniu Seminarium Duchownego w Lublinie, (do którego powrócił po latach jako profesor filozofii) wyjechał do Odessy, gdzie studiował muzykologię. W latach 1900–1903 na fryburskim uniwersytecie zgłębiał tajniki sławistyki, filozofii i muzykologii. Tam też uzyskał stopień doktorski z zakresu muzykologii. W Lublinie był człowiekiem powszechnie znanym, cieszącym się uznaniem w kręgach kulturalnych i oświatowych²⁹.

Na nieco dalszym planie należy wspomnieć o pracownikach technicznych, którzy przecież także współtworzyli atmosferę placówki. Wśród woźnych

²⁷ F. Araszkiewicz, *Romuald Stępowski*, [w:] *Prywatne Męskie...*, s. 340; F. Krasuski, *Kazimierz Juszcakowski*, [w:] tamże, s. 315–329; Z. Mączewska-Pajewska, *Jerzy Mączewski*, [w:] tamże, s. 337–33; W. Godziszewski, K. Juszcakowski, *dz. cyt.*, s. 21–23, 49; K. Bielski, *dz. cyt.*, s. 34; J. Doroszewski, *dz. cyt.*, s. 27, 95–96; M. Surmacz, *dz. cyt.*, s. 125.

²⁸ K. Zabłocki, S. Burzyński, *Życie młodzieży*, [w:] *Prywatne Męskie...*, s. 156, 191.

²⁹ K. Juszcakowski, *Ks. Florian Krasucki*, [w:] *Prywatne Męskie...*, s. 334–336; J. Starnawski, *Krasucki Florian*, [w:] *SBML*, t. 2, s. 118–119; R. Kucha, *Gimnazjum męskie...*, s. 152; tenże, *Szkolnictwo Lublina...*, s. 282; J. Doroszewski, *dz. cyt.*, s. 106–107; *Pierwsza matura w Społecznym Liceum Ogólnokształcącym im. Stefana Batorego*, Lublin 1994, s. 8. Poprzednikiem ks. F. Krasuckiego w „Szkołe Lubelskiej” był w roku szkolnym 1906/1907 ks. Adam Woroniecki, który po otrzymaniu święceń kapłańskich (III 1906 r.) pełnił posługę jako kapelan i osobisty sekretarz bpa Jaczewskiego. W 1907 r. duchowny wyjechał na studia teologiczne do Fryburga, zaś dwa lata później wstąpił do zakonu dominikanów i przyjął imię zakonne Jacek. Ojciec Woroniecki był wybitnym tomistą, zaś w wolnej Polsce m.in. rektorem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (1922–1924). Szerzej zob.: W. Godziszewski, K. Juszcakowski, *dz. cyt.*, s. 23; S. Brzozecki, *Woroniecki Jacek*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 20, Lublin 2014, s. 926–927; Szerzej zob.: I.Z. Błeszczyńska, *O. Jacek Woroniecki dominikanin – wychowawca – patriota 1878–1949*, Lublin 2006.

najdłuższym stażem mógł się poszczycić Antoni Baruk, pracujący w szkole w latach 1906–1936. Od początku związani byli z Zakładem woźni: Józef Kędzierski (1906–1913), Józef Przesmycki (1906–1908) i Ignacy Szałas (1906–1909). Pierwszym dozorcą był Michał Świąder, którego w 1907 r. zastąpił Jan Rozwadowski³⁰.

Patronat nad wszechnicą sprawowała wyłoniona z Zarządu Rada Opiekuńcza. Po opuszczeniu stanowiska przez K. Przewłockiego, który w 1906 r. został wybrany do Rady Państwa w Petersburgu, godność prezesa w latach 1906–1907 piastował T. Rojowski – ceniony w środowisku za swoje zaangażowanie w prace Kół Porad Sąsiedzkich i Lubelskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, żarliwy patriota włączający się w akcje oświatowo-uświadamiające wśród ludności chłopskiej. Jego następcą został z końcem roku L. Przanowski – prezes Dyrekcji Szczegółowej TKZ i Towarzystwa Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego, który przeniósł się wówczas na stałe do Lublina i pełnił powierzoną mu funkcję do 1922 r. Poza tym w Radzie zasiadali: T. Ciświcki – wieloletni prezes Oddziału Handlowego (dawnego Syndykatu) przy LTR, S. Śliwiński – przez szereg lat dyrektor zarządzający Oddziału³¹, A. Kuczyński, dr Jakub Kiełczewski i dr W. Tołwiński. Ten ostatni w okresie przedwojennym pracował jako szkolny lekarz, prowadził poza tym zajęcia z higieny. O wzmóżonej aktywności Rady świadczyła liczba organizowanych posiedzeń, które szczególnie często odbywano w pierwszych latach istnienia szkoły. W 1906 r. takich zebrań urządzono 33, rok później – 26, w 1908 r. – 18. Potem spotykano się z reguły raz w miesiącu³².

W Szkole Lubelskiej wychowywano podopiecznych w duchu wartości patriotycznych i katolickich. Taką też konfesję deklarowali niemal wszyscy uczniowie – do wybuchu wojny kształcili się we wszechnicy jedynie pojedynczy ewangelicy i wyznawcy religii mojżeszowej. *Gros* gimnazjalistów stanowili synowie ziemian, przedstawiciele wolnych zawodów i zamożnego mieszczaństwa³³. Bliskie związki z Kościołem dystansowały od placówki młodzież postępową i religijnie indyferentną, która częściej wybierała naukę w „Staszicu”. To, co różnicowało uczniów w dziedzinie religijnego świato-

³⁰ W. Godziszewski, K. Juszcakowski, *dz. cyt.*, s. 53.

³¹ Sprawozdanie Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskim za rok 1909, Warszawa 1910, s. 226; Rocznik Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskim za rok 1912, Warszawa 1913, s. 325.

³² APL, SBL, Kwestionariusz statystyczny, sygn. 7, k. 48; K. Rostworowski, *Zmierch Gałęzowa*, oprac. S.J. Rostworowski, Lublin 2007, s. 13–14; T. Radzik, *Rojowski Tadeusz*, [w:] *SBML*, t. 2, s. 212–213; B. Mikulec, *Przanowski Leon*, [w:] *SBML*, t. 3, red. T. Radzik, A.A. Witusik, J. Ziółek, Lublin 2009, s. 241; W. Godziszewski, K. Juszcakowski, *dz. cyt.*, s. 23, 41–42; K. Juszcakowski, *Sylwetki prezesów Rady Opiekuńczej*, [w:] *Prywatne Męskie...*, s. 54–61; Rocznik Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności za rok 1910, Lublin 1911, s. 8; E. Ścibor, *dz. cyt.*, s. 57, 59, 60; M. Dębowczyk, U. Pytlakowska, *Śladami Koźmianów, Przewłockich, Kowerskich*, Bychawa 2003, s. 52; A. Przegaliński, *Spoleczna działalność...*, s. 219, 260, 337.

³³ W. Godziszewski, K. Juszcakowski, *dz. cyt.*, s. 47; K. Bielski, *dz. cyt.*, s. 35; R. Kucha, *Szkolnictwo Lublina...*, s. 280.

poglądu i stosunku do Absolutu, niwelowała obecna w obu szkołach atmosfera szacunku dla narodowej tożsamości i kultu dla polskich korzeni. Latem 1907 r. wychowankowie „Szkoly Lubelskiej” zostali zaproszeni na dobroczynny raut zorganizowany w Lubartowie przez doktorową Helenę Morozewiczową, znaną i szanowaną w mieście działaczkę społeczną i oświatową. Tam, w obecności rosyjskich władz wystąpili z patriotycznym programem, czym wywołali ogólną konsternację i poruszenie³⁴. Po latach pisano, że:

Obecny na raucie rosyjski naczelnik powiatu chrząkał, zmieniał pozycję, porozumiewał się wzrokiem z naczelnikiem policji, ale nie wyszli obaj z sali i nie zrobili użytku z „niebłagonadiożności”. Obeszło się bez „zsyłki” na Syberię i procesu przeciwko organizatorce rautu i dyrektorowi Służewskiemu, a po skończonych atrakcjach rączki organizatorki ucałowane zostały przez p.p. naczelników z niemniejszą niż przedtem galanterią³⁵.

Prowadzone w placówce kontrole wykazywały szereg charakterystycznych uchybień, będących pokłosiem niewygodnych dla szkoły przepisów. I tak Inspektor Szkół Ludowych wizytujący Zakład 24 marca 1910 r. zauważył brak portretów Mikołaja II – dyrekcja przez cztery lata skutecznie uchylała się przed ich zakupem. Dość powszechną praktyką było unikanie dwujęzyczności w dziennikach klasowych. W latach 1906–1911 świadectwa maturalne, podobnie jak w „Staszicu”, wystawiano wyłącznie po polsku. Dopiero w wyniku interwencji gubernatora lubelskiego, wprowadzony tekst dwujęzyczny. W sprawozdaniach ChDN podkreślano wysoki poziom nauczania, zwracając przy tym uwagę na stałe niedomagania w zakresie przedmiotów wykładanych po rosyjsku – uczniowie mieli problemy z wysławianiem się, słabo znali język potoczny i literacki³⁶.

Panująca w „Szkole Lubelskiej” atmosfera patriotycznego ożywienia zaczęła szybko wydawać owoce. Po burzliwych wydarzeniach z lat 1905–1907, wobec spodziewanego konfliktu między zaborcami i w cieniu sporów o orientacje prowadzonych przez dorosłą część społeczeństwa, aktywizowała się również uczniowska brać³⁷. Jak pisano po latach:

Cechowały wówczas działalność młodzieży zarówno nadzwyczajna żywotność, jak i ruchliwość, a przede wszystkim wielostronność w poszukiwaniu właściwych dróg, wiodących do głównego celu – Niepodległości³⁸.

³⁴ W. Godziszewski, K. Juszcakowski, *dz. cyt.*, s. 3; *Ziemia Lubartowska. Szkic monograficzny, ilustrowany*, oprac. W.J. Śliwina i F. Tracz, Lublin 1928, s. 72; *Pierwsza matura...*, s. 4.

³⁵ W. Godziszewski, K. Juszcakowski, *dz. cyt.*, s. 3.

³⁶ Tamże, s. 6–7, 21; R. Kucha, *Szkolnictwo Lublina...*, s. 279.

³⁷ J. Lewandowski, *Początki skautingu i harcerstwa na Lubelszczyźnie*, „Rocznik Lubelski”, R. 21–32, 1989/1990, s. 145–146

³⁸ *Księga Pamiątkowa 25-lecia Harcerstwa w Lubelszczyźnie. Wspomnienia i dokumenty 1911–1936*, Lublin 2001, s. 11.

U schyłku pierwszej dekady XX w. mocne oparcie zyskała w „Szkole Lubelskiej” tajna, niepodległościowa i postępową Organizacja Młodzieży Narodowej (OMN) kierowana przez zakonspirowaną i jeszcze bardziej elitarną „Przyszłość” (w skrócie „Pet”). OMN, zrywając z ugodową polityką endecji, stworzyła w stolicy guberni dość silny przyczółek. Podobnie jak Organizacja Młodzieży Niepodległościowej „Zarzewie” i Organizacja Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej „Filarecja” jednoczyła ona uczniów charakteryzujących się głębokim patriotyzmem, którym stawiano wysokie wymagania moralne i intelektualne. W „Szkole Lubelskiej” stała ona w opozycji do dominującego endeckiego kierunku zakładu³⁹. W ramach podejmowanych prac występowano w obronie mowy ojczystej, zajmowano się samokształceniem, prowadzono też agitację wśród kolegów. Pod przewodnictwem K. Juszczańskiego odbywał się zakonspirowany kurs geografii Polski. Powszechny sprzeciw i opór budził forsowany przez biskupa Eulogiusza (metropolitę prawosławnej eparchii chełmskiej) projekt wyodrębnienia Chełmszczyzny, który wiosną 1909 r. trafił pod obrady Dumy Państwowej. Patriotyczne uniesienie wzbierało w czasie głośnych uroczystości grunwaldzkich, które w dniach od 14 do 17 lipca 1910 r. zorganizowano w Krakowie. Wychowankowie „Szkół Lubelskiej”, wraz z rzeszami lublinian, uczcili rocznicę 17 lipca uczestnicząc w podniosłym nabożeństwie w kościele N.M.P. Zwycięskiej (tzw. powiżytkowskim) ufundowanym przez króla Władysława Jagiełłę po zwycięstwie nad Krzyżakami⁴⁰.

Poza kultywowaniem polskości, nie mniejszą wagę przywiązywano do kwestii społeczno-pomocowych, polegających na wspieraniu uczniów z niezamożnych rodzin. Od początku wprowadzono zasadę, że kilkudziesięciu takich wychowanków zwalniano w całości lub częściowo z opłat wpisowych lub z czesnego. Wobec oporu carskich władz potajemnie fundowano prywatne stypendia, rozwijał się (niejawny zrazu) samorząd i samopomoc koleżeńska. Wszystkim tym przedsięwzięciom patronował dyrektor Arlitewicz wspierany w sposób szczególny przez T. Ciświckiego, L. Przanowskiego i T. Rojow-

³⁹ Tak na ten temat pisał jeden ze stowarzyszonych, Romuald Marczyński: *Zadaniem pracy wewnętrznej było wytworzenie spośród młodzieży jednostek o wysokim poziomie intelektualnym, moralnym, zwłaszcza w zakresie szerzej pojętej moralności obywatelskiej, i wreszcie ideowym. Przez żywy udział członków w pracy związku organizacja wyrabiała młodzież pod względem techniki organizacyjno-administracyjnej, zaprawiała ją do walki i łamania przeszkód piętrzących się na drodze do zdobycia zamierzonego celu. Szczególniejszą uwagę organizacja zwracała na kształtowanie silnej woli i mocnych charakterów wśród swych członków, którzy poza tym mieli tworzyć pokolenie ludzi czynnych, zdobywczych, asymilujących otoczenie o mniejszym lub większym zasięgu w myśl wyznawanej przez siebie ideologii. A ideologią tą było pojęcie Narodu, jako całości, w przeciwstawieniu do światopoglądu klasowego, bądź jednostkowego (egoizmu)*, R. Marczyński, *Wspomnienia z lat 1906–1914. (Organizacje ideowo-wychowawcze młodzieży na terenie „Szkół Lubelskiej”)*, [w:] *Prywatne Męskie...*, s. 103. Zob. także: *Księga Pamiątkowa...*, s. 19, 21; K. Bielski, *dz. cyt.*, s. 35; J. Lewandowski, *dz. cyt.*, s. 146–147, 150.

⁴⁰ R. Marczyński, *dz. cyt.*, s. 103–104; *Księga Pamiątkowa...*, s. 19; P. Wiczorkiewicz, *Z genezy projektu wydzielenia Chełmszczyzny*, „Rocznik Lubelski”, R. 23–24, 1981/1982, s. 123; B. Korzeniowski, *Kwestia wyodrębnienia guberni chełmskiej a problem unicki na południowym Podlasiu*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny” 2006, t. 4, s. 96–97.

skiego. Warto w tym miejscu przypomnieć, że trzej ostatni ziemianie byli współtwórcami Lubelskiego Towarzystwa Przyjaciół Uczącej się Młodzieży (1908), które opiekowało się *niezamożnymi dziećmi uczęszczającymi do prywatnych i społecznych średnich szkół m. Lublina*. Do współpracy zaproszono także J. Arlitewicza wybranego wkrótce potem na członka zarządu⁴¹.

Ciężary utrzymania szkoły ponosiła w większości Spółka Cywilna, która wspierała ją co roku okazałymi zasiłkami finansowymi w wysokości od 9 do 15 tys. rb. Mając zapewnione finansowanie, placówka pracowała bez większych kłopotów, zyskując sobie przy tym renomę w lubelskim środowisku. Jak pisano, być może z pewną przesadą: *Szkoła promieniowała na Lublin. Jej wszelkiego rodzaju imprezy artystyczne stały na wysokim poziomie i wyrobiły sobie dobre imię*⁴².

Zwieńczeniem pierwszych dwóch lat pracy oświatowej był egzamin maturalny, który w 1908 r. pomyślnie zdało 8 uczniów: Jan Dąbrowski, Stanisław Walery Dobrucki (syn znanego lubelskiego lekarza i społecznika Stanisława Antoniego Dobruckiego), Kazimierz Janczykowski (syn Konstantego, w latach późniejszych ceniony społecznik, pionier wychowania fizycznego i sportu oraz ruchu krajoznawczo-turystycznego, nauczyciel i regionalista chełmski), Jan Klarner, Stanisław Sierakowski, Czesław Siwecki, Stanisław Sokołowski i Zygmunt Tołwiński, syn Władysława. W 1909 r. świadectwa dojrzałości otrzymało 9 maturzystów, w 1910 r. – 15, w 1911 r. – 8⁴³. Poziom nauczania musiał być więc wysoki, zaś ukoronowanie edukacji stanowiło dla absolwentów nie lada osiągnięcie.

Tymczasem wraz z rosnącą liczbą uczniów coraz bardziej dawały się we znaki zbyt szczupłe warunki lokalowe, zaś umieszczenie szkoły w wynajętych budynkach utrzymywało poczucie niepewności i braku stabilizacji. W takich realiach, dzięki dobrowolnemu opodatkowaniu się lubelskiego ziemiaństwa, z pomocą sum przekazanych przez udziałowców i innych ofiarodawców, w roku szkolnym 1908/1909 rozpoczął się proces zbierania funduszy na rzecz wybudowania własnego gmachu i bursy. Warto przypomnieć, że ta ostatnia w latach 1908–1911 mieściła się na Kośminku, gdzie wynajęto niewielkie lokum od żydowskich przedsiębiorców Sendera i Hersza Jojny Zylberów. Kierownikiem internatu był wspomniany wyżej nauczyciel T. Goldman, wychowawcą Stefan Ostrowski. W roku szkolnym 1910/1911 bursę rozbudowano, biorąc pod wynajem lokal przy ulicy Żmigród 3. Przełożoną została wówczas Maria

⁴¹ APL, SBL, Lista osób zwolnionych z wpisowego w pierwszym półroczu roku szkolnego 1906/1907, sygn. 1, k. 25–27; tamże, Bilans szkoły z dnia 30 VI 1913 r., sygn. 13, k. 6; Ustawa Lubelskiego Towarzystwa Przyjaciół Uczącej się Młodzieży, Lublin 1908, s. 3–4, 15; Banki, stowarzyszenia i instytucje publiczne, „Kalendarz Lubelski” na rok przestępny 1912, Lublin, b.d.w., s. 82; K. Zabłocki, S. Burzyński, *dz. cyt.*, s. 155; J. Doroszewski, *dz. cyt.*, s. 27.

⁴² W. Godziszewski, K. Juszcakowski, *dz. cyt.*, s. 1; K. Juszcakowski, *Sylwetki prezesów...*, s. 61; A. Przegaliński, *Spółeczna działalność...*, s. 219.

⁴³ W. Godziszewski, K. Juszcakowski, *dz. cyt.*, s. 48; S. Wiśniewski, *Dobrucki Stanisław Antoni Wale-rian*, [w:] *SBML*, t. 1, s. 72–73; J. Starnawski, *dz. cyt.*, s. 282; W.A. Kozłowski, *Krajoznawstwo i turystyka w Chełmie w latach 1918–1939*, Chełm 2007, s. 37–41.

Czernicka, w latach wcześniejszych kierowniczka internatu dla dzieci urzędników Ordynacji Zamojskiej w Lublinie. Zarząd bursy stanowili: małżonkowie Stanisław i Michalina Śliwińscy, dyrektor J. Arlitewicz, ks. F. Krasucki, K. Juszcakowski i Zofia Zembrzuska. Ta ostatnia, wychowana w rodzinnym majątku w Moniakach w pow. janowskim, w 1904 r. zamieszkała z rodzicami w stolicy guberni, gdzie, kontynuując rodowe tradycje, zajmowała się działalnością patriotyczną i oświatową⁴⁴.

Podjęte dzieło wzniesienia własnej siedziby wywołało imponującą mobilizację finansową ziemiaństwa, zaś całej akcji w sposób szczególny i z wielkim oddaniem patronował prezes Rady Opiekuńczej L. Przanowski⁴⁵. Według sprawozdań Spółki Cywilnej oraz spisów ofiarodawców największe datki złożyli: Stanisław Wessel z Żyrzyna w pow. puławskim – 10 000 rb. i hr. Franciszek Poletyło z Wojsławic w pow. chełmskim – 5000 rb. Po 1000 rb. wnieśli: Karolina Grabowska (utalentowana malarka, która po zmarłym w 1903 r. ojcu Ludwiku odziedziczyła Wołę Sernicką w pow. lubartowskim wraz ze wspaiałą stadniną wyścigową i hodowlaną), T. Ciświcki, Ignacy Budny z Niemiec w pow. lubartowskim, jego syn Nikodem i kuzyn Antoni z Bychawy Podzamcza w pow. lubelskim, Edward Chrzanowski z Moroczyna w pow. hrubieszowskim, Jerzy Mogielnicki z Bzowca w pow. krasnostawskim, Antoni Piasecki z Popkowic w pow. janowskim i Antoni Jan Rostworowski – dziedzic Milejowa w pow. chełmskim, który jesienią 1910 r. osiadł z rodziną w nabytym od S. Wessla Kęble pod Wąwolnicą. Wartkim strumieniem spływały ofiary niższe, w wysokości od 500 do 100 rb. Złożyli je m.in.: K. Przewłocki, Kornel Ligowski z Matczyna, Paweł Rohland z Żabiej Woli w pow. lubelskim, Antoni Wołk-Łaniewski z Bronic w pow. puławskim i Tomasz Wydźga z Wożuczyna w pow. hrubieszowskim (wszyscy po 500 rb.), T. Rojowski, Józef Plewiński z Ochoży w pow. chełmskim i Stanisław Boduszyński z Pliszczyna w pow. lubelskim (po 300 rb.), Władysław Graf z Tatar, Erazm Plewiński z Felina w pow. lubelskim i Henryk Załuski z Kulika w pow. chełmskim (po 200 rb.), Józef Michalski z Trawnik, Kazimierz Piaszczyński ze Snopkowa w pow. lubelskim i Roman Świdziński z Łazisk w pow. zamojskim (po 100 rb.)⁴⁶.

Ziemiański kapitał reprezentowali też udziałowcy Warszawskiej Spółki Rybackiej oraz cukrowni „Poturzyn”. Ci pierwsi, w celu upamiętnienia swego założyciela, zmarłego w 1901 r. Adama Przanowskiego z Potoczka

⁴⁴ W. Godziszewski, K. Juszcakowski, *dz. cyt.*, s. 9; M. Surmacz, *dz. cyt.*, s. 124; Z. Zinserling, *Majątek Moniaki Zembrzuskich*, „Wiadomości Ziemiańskie” 2006, nr 26, s. 74; P.Sz. Łoś, *Szkice do portretu ziemian polskich XX wieku*, Warszawa 2005, s. 268–271; A. Przegaliński, *Spoleczna działalność...*, s. 164–165, 219.

⁴⁵ K. Juszcakowski, *dz. cyt.*, s. 61; E. Ścibor, *dz. cyt.*, s. 57.

⁴⁶ APL, SBL, Lista ofiarodawców na rzecz budowy i prowadzenia szkoły średniej w Lublinie, sygn. 1, k. 35–36; T. Radzik, *Rostworowski Antoni Jan Feliks*, [w:] *SBML*, t. 2, s. 216; W. Godziszewski, K. Juszcakowski, *dz. cyt.*, s. 8; J.E. Leśniewska, *Z Łęcznej do Paryża. Szkic o Karolinie Grabowskiej*, [w:] *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie II*, oprac. R. Maliszewska, Kozłówka 2003, s. 416–49; S.J. Rostworowski, *Monografia rodziny Rostworowskich. Lata 1386–2012*, t. 2, Warszawa 2013, s. 1746, 1748; A. Przegaliński, *Spoleczna działalność...*, s. 219–220.

w pow. janowskim (brata Leona), wpłacili 4000 rb. Zarząd fabryki w Poturzynie na czele z Józefem Rulikowskim, Franciszkiem Świeżawskim z Kadłubisk i Stefanem Dobieckim z Radostowa w pow. hrubieszowskim przekazał 1000 rb.⁴⁷

Te zróżnicowane co do wysokości wkłady uzupełniały fundusze stypendialne, które zgodnie z wolą donatorów i po uwzględnieniu pewnych zastrzeżeń, mogły być przeznaczone na budowę szkoły. Najbardziej znaczący był zapis Ludwika i Teresy Nowakowskich z Ratoszyna w pow. puławskim, którzy 21 stycznia 1906 r. złożyli na ręce Komitetu Spółki Cywilnej 10 000 rb. Kapitał ten, jako fundusz im. Małżonków Nowakowskich ustanowiono na utrzymanie dwóch uczniów „pilnych, a niezamożnych”, Polaków i katolików. Pieniądze, przekazane później „Szkole Lubelskiej” spożytkowano na zakup placu, na którym stanęła szkolna siedziba. Jedynym warunkiem postawionym przez zapisodawców było utrzymanie wspomnianego wyżej stypendium⁴⁸.

Poza ziemiaństwem swoją pomoc okazali wszechnicy lubelscy fabrykanci: Juliusz Vetter, stojący wówczas na czele Rady Opiekuńczej Szkoły Handlowej, wpłacił 1000 rb., A. Kuczyński – 1500 rb. Niemały wkład (7500 rb.) wniosła KPPL, której Kuczyński w latach 1905–1914 prezesował⁴⁹. Reasumując wszystkie ofiary i składki, udało się zgromadzić kapitał w wysokości 90 171 rb.⁵⁰

Dzięki tak hojnemu wsparciu, w 1909 r. za 25 485 rb. zakupiono od Sypniewskich plac przy ulicy Powiatowej 11 (obecnie ul. Spokojna 1). Po wybraniu projektu warszawskiego architekta Teofila Wiśniowskiego (członka Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości w Warszawie, który wspólnie z Józefem Holewińskim zaprojektował gmach lubelskiej Siedmioklasowej Szkoły Handlowej), w dniu 20 lipca 1910 r. zlecono wykonanie prac (za wyłączeniem robót zduńskich) budowniczemu Wincentemu Gumińskiemu. Koszt, zgodnie z preliminarzem, został wyliczony na 61 200 rb. Reprezentacyjna, dwupiętrowa bryła „Szkoły Lubelskiej” stanęła w przeciągu roku, a jej budowa pochłonęła faktycznie 91 813 rb. Wliczając w to koszty różnych prac wykończeniowych wydatkowano łącznie 105 000 rb., co zmusiło Zarząd do zaciągnięcia pożyczki. W lipcu 1911 r. przeniesiono się do nowej siedziby, która do dzisiaj zdobi miasto swą kształtną sylwetką ubraną z gracją w secesyjne szaty. Wraz z przeprowadzką zajęto się uporządkowaniem przylegającego do gmachu terenu. Z pomocą Jakuba Kipmana, dyrektora Oddziału

⁴⁷ Pismo Zarządu Spółki Rybackiej do Leona Przanowskiego z dnia 29 IX 1909 r. podpisane przez wiceprezesa Maksymiliana Dobrskiego, dokument ze zbiorów Andrzeja Rojowskiego; W. Godziszewski, K. Juszcakowski, *dz. cyt.*, s. 8; A. Przegaliński, *Spoleczna działalność...*, s. 221.

⁴⁸ APL, SBL, Zapis małżonków Nowakowskich z dnia 21 I (3 II) 1906 r., sygn. 1, k. 42–45; tamże, Lista ofiarodawców..., k. 35; Z. Piasecki, *Kronika lubelska*, „Kalendarz Lubelski” na rok 1908, Lublin 1908, s. 8; W. Godziszewski, K. Juszcakowski, *dz. cyt.*, s. 9; A. Przegaliński, *Spoleczna działalność...*, s. 220.

⁴⁹ APL, SBL, Lista ofiarodawców..., k. 35; W. Godziszewski, K. Juszcakowski, *dz. cyt.*, s. 8; B. Mikulec, Vetter *Juliusz Rudolf*, [w:] *SBML*, t. 1, s. 278; tenże, *Kasa Pożyczkowa Przemysłowców Lubelskich w latach 1884–1914*, „Rocznik Lubelski”, R. 29–30, 1987/1988, s. 66.

⁵⁰ W. Godziszewski, K. Juszcakowski, *dz. cyt.*, s. 16.

Lubelskiego Banku Handlowego w Łodzi, który przekazał 2500 rb., oraz ze środków Oddziału Lubelskiego Banku Handlowego w Warszawie ofiarowanych przez T. Piotrowskiego (również 2500 rb.) otoczono szkolny teren ogrodzeniem⁵¹.

Mniej więcej w tym samym czasie własnego lokum doczekała się także bursa. W 1911 r. małżonkowie Śliwińscy nabyli na Wieniawie, przy ulicy Stanisława Leszczyńskiego 9, część posesji tzw. „Willi Frydro” o wartości 30 000 rb. Stała tam dwupiętrowa kamienica, którą fundatorzy przeznaczili na pomieszczenie szkolnego internatu nazwanego następnie Bursą „Andrzejów”. Jego przełożoną i dobrą duszą była przez szereg lat (do 1936 r.) wspomniana wyżej M. Czernicka. Przed I wojną światową wspierał kierowniczkę Zarząd bursy, wychowawca Józef Jastrzębski (szkolny matematyk) i pracownica administracyjno-gospodarcza Józefa Rechnio. Podczas roku szkolnego mieszkało u „Andrzejów” od 75 do 114 wychowanków wywodzących się głównie ze środowiska chłopskiego. Uczniowie niezamożni korzystali z ulg w opłacie (bursa utrzymywała się z czesnego wnoszonego przez wychowanków), a przeciętnie ośmiu najuboższych było co roku z niej zwolnionych⁵².

Wraz z przeprowadzką na ulicę Powiatową zwiększyła się liczba uczniów (w roku szkolnym 1911/1912 było ich 408, dwa lata później 473), a ilość oddziałów wzrosła do trzynastu. Pod patronatem dyrektora, za zachętą Rady Opiekuńczej i z pomocą nauczycieli rozwijało się życie kulturalne i naukowe młodzieży. We wrześniu 1912 r., dzięki zaangażowaniu ks. Krasuckiego, powstał szkolny chór, który stanowił zaczątek Koła Muzycznego. Propagowano poza tym zakładanie kółek literackich, artystycznych i sportowych oraz organizowanie wycieczek. Szczególną opieką otoczono Koło Przyrodnicze, które na przełomie maja i czerwca 1913 r. zorganizowało wyjazd do Zagłębia Staropolskiego, w Góry Świętokrzyskie, do Ojcowa i Częstochowy. W 1914 r. z inicjatywy L. Przanowskiego, pomimo sprzeciwu władz, zaczęto oficjalnie wypłacać stypendia wyróżniającym się wychowankom. W tym samym roku założono kasę przezorności dla nauczycieli⁵³.

⁵¹ APL, SBL, sygn. 1, k. 103; tamże, Krótki rys Szkoły Lubelskiej, k. 77; Nekrolog Teofila Wiśniowskiego, „Architektura i Budownictwo” 1936, nr 2, s. 37; W. Godziszewski, K. Juszcakowski, *dz. cyt.*, s. 8–9, 16; T. Kaćki, *dz. cyt.*, s. 18; M. Surmacz, *dz. cyt.*, s. 124; J. Żywicki, *Urzędnicy: architekci, budowniczowie, inżynierowie cywilni... Ludzie architektury i budownictwa w województwie lubelskim oraz guberni lubelskiej w Królestwie Polskim w latach 1815–1915*, Lublin 2010, s. 269, 338.

⁵² W. Godziszewski, K. Juszcakowski, *dz. cyt.*, s. 9, 22; K. Juszcakowski, *Sylwetki prezesów...*, s. 65–66; K. Chmielewski, K. Juszcakowski, S. Dulewicz, *Współpraca domu i szkoły*. [w:] *Prywatne męskie...*, s. 264–267; A. Przegaliński, *Spoleczna działalność...*, s. 221; M. Surmacz, *dz. cyt.*, s. 124–125; I. Rykwa, J. Biernat, *Z dziejów Zespołu Szkół Samochodowych im. Stanisława Syroczyńskiego w Lublinie. Wspomnienia jubileuszowe 1914–2004*, Lublin 2004, s. 29. Na marginesie naszych rozważań warto dodać, że wrześniu 1912 r. Śliwińscy zakupili bliźniaczy dom przylegający do bursy „Andrzejów”, gdzie zaczęto organizować szkołę zawodową. Prace przebiegały szybko i placówka nazwana Warsztatami Rzemieślniczymi im. Stanisława Syroczyńskiego miała rozpocząć działalność 1 IX 1914 r. Szerzej zob.: I. Rykwa, J. Biernat, *dz. cyt.*, s. 40–47; A. Przegaliński, *Spoleczna działalność...*, s. 222–223.

⁵³ APL, SBL, Protokół z posiedzenia Rady Opiekuńczej z dnia 12 IV 1912 r., sygn. 13, k. 9; W. Godziszewski, K. Juszcakowski, *dz. cyt.*, s. 16, 33, 48; K. Zabłocki, S. Burzyński, *dz. cyt.*, s. 157, 195; A. Przegaliński, *Spoleczna działalność...*, s. 221.

W ostatnich latach przed wybuchem wojny przez mury szkoły przeniknęła tajny skauting. Zawładnął on życiem części młodzieży i związał ze sobą uczniów tutejszych prywatnych szkół średnich. Informacje o nowym ruchu młodzieżowym dobiegały do Królestwa ze Lwowa, gdzie pierwsze gruntowne informacje przekazał jesienią 1909 r. dziennik „Słowo Polskie”. W październiku 1911 r. ukazał się pierwszy numer redagowanego przez Andrzeja Małkowskiego dwutygodnika „Skaut”, który w maju tego roku opublikował książkę *Skauting jako system wychowania młodzieży*. Publikacja była dość swobodnym tłumaczeniem podręcznika gen. Roberta Baden-Powella *Scouting for boys* (1908) – na gruncie angielskim pioniera i twórcy organizacji – i stanowiła próbę przystosowania skautingu do polskich warunków przy zachowaniu możliwie najpełniejszych metod wychowawczych⁵⁴.

Więści o ruchu skautowym zaczęły docierać do Lublina wiosną 1911 r., zaś początki skautingu i jego związków z uczniami „Szkoły Lubelskiej” datują się od jesieni tego roku. Inicjatorem był uczeń klasy VI Kazimierz Dobiecki, który po otrzymaniu od kuzyna książki A. Małkowskiego zorganizował pierwszy patrol. Zebranie założycielskie odbyło się w domu przy Krakowskim Przedmieściu 41, prawdopodobnie w prywatnym mieszkaniu malarza Krystyna Henryka Wiercieńskiego (syna Henryka, zasłużonego dla Lubelszczyzny statystyka, historyka i publicyści, weterana powstania styczniowego), który nauczał rysunków w „Staszicu” i w Szkole Handlowej. Kilkunastoosobowy patrol złożony z gimnazjalistów ze „Szkoły Lubelskiej”, „Staszica” i „Handlówki” miał charakter organizacji międzyszkolnej i pozaszkolnej. Komentantem został Dobiecki, a jego zastępcą Tadeusz Korolko ze „Staszica”⁵⁵.

Wkrótce potem patronat nad lubelskim skautingiem objął Zarząd Lubelski OMN. Organizacja powierzyła zorganizowanie zastępy w „Szkole Lubelskiej” uczniowi klasy VII Wiktorowi Krzewskiemu, który wcześniej otrzymał książkę Małkowskiego od kolegi Stefana Mydlarza i pozostawał w kontakcie z Dobieckim. Podobne zadanie otrzymali gimnazjaliści w pozostałych dwóch zakładach naukowych – T. Korolko w „Staszicu” i Jan Wierzbicki w Szkole Handlowej. Szybko rozrastające się zastępy zostały jeszcze w roku szkolnym 1911/1912 przekształcone w trzy współdziałające ze sobą drużyny: I im. Waleriana Łukasińskiego w „Staszicu”, II im. Zawiszy Czarnego w „Szkole Lubelskiej” i III im. Romualda Traugutta w Szkole Handlowej. Wiosną 1912 r. powstały pierwsze lubelskie władze skautowe pod postacią Lubelskiej Komendy Skautowej (LKS), które nawiązały łączność z Naczelną Komendą Skautową w Warszawie⁵⁶.

⁵⁴ W. Błażejowski, *Małkowski Andrzej Julian*, [w:] *PSB*, t. 19, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974, s. 444–445; K. Juszcakowski, *Historia II L.D..H. im. Zawiszy Czarnego*, [w:] *Prywatne Męskie...*, s. 67–68; *Księga Pamiątkowa...*, s. 12; J. Lewandowski, *dz. cyt.*, s. 147–149; M. Surmacz, *dz. cyt.*, s. 131.

⁵⁵ M. Domański, *Wiercieński Krystyn Henryk*, [w:] *SBML*, t. 1, s. 290; *Księga Pamiątkowa...*, s. 12–13; B. Zimmer, *Harcerstwo Lubelszczyzny. Zarys historyczny 1911–1950*, Lublin 1987, s. 9; R. Kucha, *Gimnazjum męskie...*, s. 152; tenże, *Szkolnictwo Lublina...*, s. 335.

⁵⁶ K. Juszcakowski, *Historia III L.D.H...*, s. 68–69; *Księga Pamiątkowa...*, s. 13, 22; B. Zimmer, *dz. cyt.*, s. 9–10; J. Lewandowski, *dz. cyt.*, s. 152–153; G. Sztal, *Z historii III Lubelskiej Drużyny Harcerskiej imienia*

Pierwszym drużynowym II LDS, podzielonej na III plutony (w tym 5 zastępów) był w latach 1911–1913 W. Krzewski. Funkcję plutonowych pełnili: Piotr Mazurek z klasy VI, Longin Gładyszewski z klasy V i Stefan Lipczyński z klasy IV. Serdeczny patronat nad skautingiem roztoczył starszy kolega Romuald Marczyński, który po ukończeniu szkoły (1910) i przezwaniu studiów na Uniwersytecie Krakowskim (1912) wrócił do Lublina. Wszyscy wspomniani wyżej organizatorzy drużyny byli członkami OMN-u, niektórzy (Gładyszewski, Mazurek) należeli do „Petu”. Ze strony szkolnych władz i kadry nauczycielskiej swoim wsparciem służyli: dyrektor J. Arlitewicz, S. Śliwiński, J. Mączewski, K. Juszcakowski i ks. F. Krasucki. W sposób szczególny w historii drużyny zapisali się: prof. Juszcakowski, który był jej pierwszym opiekunem oraz ks. Krasucki pełniący obowiązki kapelana. Skauting mógł liczyć także na wsparcie części lubelskich ziemian, przemysłowców i przedstawicieli prywatnego sektora bankowego⁵⁷.

Praca lubelskich drużyn skautowych, w tym także II LDS, biegła w kilku kierunkach i prowadzona była na różnych poziomach wtajemniczenia. Miejsięce zimowe roku szkolnego 1911/1912 poświęcono na zaznajomienie się z założeniami i techniką skautingu. W czasie zakonspirowanych zbiórek odbywanych w prywatnych mieszkaniach (często w niedziele i święta) prowadzono patriotyczne pogadanki i rozmowy, uczono się gier, wiązania węzłów, terenoznawstwa i udzielania pierwszej pomocy. Ważne miejsce w tej wstępnej edukacji zajmowała nauka *Roty* Marii Konopnickiej, która stała się swego rodzaju hymnem lubelskich skautów. Wiosną 1912 r. rozpoczęły się sekretne wyprawy poza miasto i wycieczki. Liczniejsze ekskursje, ze względów bezpieczeństwa, odbywały się pod firmą szkoły, z udziałem nauczycieli, a nawet dyrektora Arlitewicza. W okolicznych wąwozach i lasach Dysa, Dębówki, Sławinka, Świdnika, Woli Sławińskiej i Zemborzyc wprawiano się wówczas w podchodach, pełzaniu, orientacji w terenie oraz w innych grach i ćwiczeniach polowych⁵⁸.

Przed wybuchem wojny LKS w porozumieniu z Kołem Opieki nad Skautingiem w Lublinie zorganizowała trzy zakonspirowane międzydrużynowe obozy wiosenne i wakacyjne, które poza tradycyjnymi zajęciami sprawnościowymi i terenowymi, obejmowały też nocne ćwiczenia paramilitarne. Dwukrotnie (latem 1912 i 1913 r.) odbyły się one w Kęble, gdzie gościł

Romualda Traugutta w Lublinie w latach 1913–1939, [w:] M. Surmacz, G. Sztal, *Uczniowie szkół lubelskich w walkach w okresie I wojny światowej oraz wojny polsko-bolszewickiej. Szkoły Handlowe imienia Vetterów. Informator do wystawy w Muzeum Historii Miasta Lublina*, Lublin 2016, s. 8; tenże, *Z historii I Lubelskiej Drużyny Harcerskiej imienia Waleriana Łukasińskiego w latach 1911–1920*, [w:] S. Snopek, M. Surmacz, G. Sztal, *Uczniowie szkół lubelskich w walkach w okresie I wojny światowej oraz wojny polsko-bolszewickiej. Szkoła Staszica. Informator do wystawy w Muzeum Historii Miasta Lublina*, Lublin 2017, s. 11.

⁵⁷ K. Juszcakowski, *Historia II L.D.H...*, s. 72, 102; tenże, *Wiktor Krzewski*, [w:] *Prywatne Męskie...*, s. 304; W. Krzewski, *Stefan Lipczyński*, [w:] tamże, s. 284–285; tenże, *Romuald Marczyński*, [w:] tamże, s. 306; *Księga Pamiątkowa...*, s. 18, 28; B. Zimmer, *dz. cyt.*, s. 10, 17; J. Lewandowski, *dz. cyt.*, s. 155; J. Doroszewski, *dz. cyt.*, s. 96, 107.

⁵⁸ K. Juszcakowski, *Historia II L.D.H...*, s. 68–69, 73; *Księga Pamiątkowa...*, s. 19, 22, 30; J. Lewandowski, *dz. cyt.*, s. 153, 155.

młodzież członek Rady Opiekuńczej A.J. Rostworowski i w podlubelskim Krzczonowie dzierżawionym przez Stefana Plewińskiego. Ten ostatni, z ramienia tajnego Związku Konarszczaków, był twórcą powstałego jesienią 1912 r. Junactwa, czyli niejawniej patriotycznej organizacji młodzieży wiejskiej (później robotniczej i rzemieślniczej), która pracowała metodami skautowymi. Kilkudniowy obóz w lesie pod Krzczonowem urządzono wiosną 1913 r. Udała się tam drużyna Szkoły Lubelskiej w celu nawiązania bliższej współpracy z zastępem junackim⁵⁹.

Charakteryzując działalność II LDS należy dodać, że na terenie szkoły była ona organizatorką życia muzycznego oraz kształcenia rzemieślniczego młodzieży, co ułatwiało propagandę skautową wśród rówieśników. I tak, oprócz wspomnianego wyżej chóru, w roku szkolnym 1912/1913 powstała staraniem ks. Krasuckiego trzydziestoosobowa orkiestra. Kapelan Drużyny ofiarował na jej potrzeby trzy kornety, niezawodny T. Piotrowski przekazał 750 rb. na zakup instrumentów, a A.J. Rostworowski sfinansował nabycie pulpitów. Jej członkami, pod kierownictwem ks. Krasuckiego, byli przede wszystkim skauci na czele z Wacławem Policzkiewiczem, L. Gładyszewskim, Stefanem Grzebalskim i Marianem Żebrowskim. Z kolei naukę rzemiosł, w celu wyrobienia wśród skautów niezbędnych sprawności technicznych, podjęto w roku szkolnym 1913/1914. Dyrektor Arlitewicz oddał do dyspozycji drużyny obszerny strych w nowym gmachu, zaś Rada Opiekuńcza zakupiła pierwszy warsztat stolarski i narzędzia. Z pomocą pospieszył też lubelski przemysłowiec, Wacław Moritz, właściciel fabryki maszyn i narzędzi rolniczych, który sprezentował warsztat stolarski z szafką, szufladą i kompletem narzędzi stolarskich oraz warsztat ślusarski z blaszanym blatem, szufladami, szafką i narzędziami. Kolejne pięć warsztatów wykonali samodzielnie skauci. Instruktorem nauki rzemiosł był technik Stanisław Kubicki, urzędnik Oddziału Handlowego przy LTR⁶⁰.

* * *

Wiosną 1914 r. W. Policzkiewicz, żarliwy działacz organizacji młodzieżowych, członek OMN-u i „Petu”, zastępca drużynowego P. Mazurka zorganizował trzydniową wycieczkę w okolicach Lublina, która miała charakter manewrów skautowo-bojowych. Nocą w mieszkaniu Policzkiewiczów przy ulicy Poczętkowskiej 14 odbyła się rewizja, przeprowadzona przez żandarmerów w asyście komisarza policji. Dzięki przytomności umysłu i sprytowi

⁵⁹ K. Juszcakowski, *Historia II L.D.H...*, s. 71; *Księga Pamiątkowa...*, s. 16, 28–29; J. Lewandowski, *dz. cyt.*, s. 151, 154–155; B. Zimmer, *dz. cyt.*, s. 14–16, 18; tenże, *Harcerskie środowiska Lubelszczyzny*, Lublin 1991, s. 55; A. Przeglądowski, *Stefan Plewiński (1866–1939) – szkic do portretu*, [w:] *Dzieje Krzczonowa 1359–2011*, red. K. Spaleniak, Krzczonów 2012, s. 139; S.J. Rostworowski, *dz. cyt.*, s. 1753.

⁶⁰ K. Juszcakowski, *Historia II L.D.H...*, s. 75; tenże, *Ks. Florian Krasucki...*, s. 336; *Księga Pamiątkowa...*, s. 20–21; J. Lewandowski, *dz. cyt.*, s. 155–156; M. Surmacz, *dz. cyt.*, s. 133–134.

gimnazjalisty, który zasłonił ciałem, a później zręcznym ruchem schował pod bieliznę raport z manewrów, obyło się bez dotkliwych konsekwencji⁶¹.

Wobec tężejącej sytuacji międzynarodowej i podziału Europy na dwa wrogie bloki polityczne powiązane układami wojskowymi, sytuacja w kraju była napięta. Świat zmierzał w kierunku militarnego konfliktu. W „Szkoła Lubelskiej” dobiegał końca ósmy z kolei rok szkolny, który zwieńczyło, wraz z otrzymaniem świadectw dojrzałości, 27 maturzystów. Wybuch I wojny światowej zamknął dotychczasowe dzieje placówki, ale nie przerwał jej działalności. Z uwagi na to, iż siedziba wszechnicy została zajęta na szpital, na krótko przeniesiono się do zabudowań Oddziału Lubelskiego Banku Handlowego w Warszawie przy ulicy Kapucyńskiej 3 oraz do pomieszczeń bursy „Andrzejów”, którą wkrótce także przejęto na cele wojskowe. Ostatecznie szkołę umieszczono w hotelu „Janina” przy ulicy 3-go Maja 6 oraz w domach prywatnych: ewangelickich aptekarzy Haberlauów przy Krakowskim Przedmieściu 39 (wcześniejszy numer 37) i Witolda Jarnuszkiewicza przy Krakowskim Przedmieściu 41 (dawny numer 39). Tam też w dniu 18 września 1914 r. naukę w dziewięciu oddziałach rozpoczęło 192 uczniów⁶².

* * *

Powołana do życia w 1906 r. Prywatna Ośmioklasowa Filologiczna Szkoła Męska S. Śliwińskiego i jej przedwojenna działalność to bez wątpienia jeden z piękniejszych wzlotów charakteryzujących oświatową działalność ziemiańskiej elity. Losy placówki, związane na trwałe z nazwiskami jej fundatorów i opiekunów, wpisywały się w atmosferę „patriotycznego nastrojenia”, które ożywiało ziemie polskie na przełomie XIX i XX w., a zwłaszcza w latach burzliwej w wydarzenia rewolucji 1905–1907. W schyłkowym okresie zaboru rosyjskiego oznaką sukcesu i powodzenia szkoły był własny gmach wzniesiony w latach 1910–1911 przy ulicy Powiatowej w Lublinie. Budynek, obecny do dzisiaj w krajobrazie kulturowym miasta (do niedawna mieściło się tam *Collegium Anatomicum* Akademii Medycznej, współcześnie *Collegium Iuridicum* KUL), przypomina lublinianom o historii zakładu, który w okresie międzywojennym obrał sobie za patrona króla Stefana Batorego.

Złotymi zgłoskami w pierwszym okresie działalności szkoły oraz w historii lubelskiej oświaty zapisali się jej dyrektorzy i kilku wybitniejszych nauczycieli. W życiu placówki, poza ziemiaństwem, obecni byli także przedstawiciele

⁶¹ K. Juszcakowski, *Historia II L.D.H...*, s. 71–72, 102; tenże, *Wacław Policzekiewicz*, [w:] *Prywatne Męskie...*, s. 286; *Księga Pamiątkowa...*, s. 39–40.

⁶² APL, SBL, Krótki rys..., sygn.. 1, k. 77; Właściciele domów w Lublinie, „Pamiętnik Lubelski. Kalendarz Ilustrowany” na rok 1905..., s. 103; W. Godziszewski, K. Juszcakowski, *dz. cyt.*, s. 16–17, 47–48; J. Łobaszewski, *Gustaw Haberlau (1870–1957) – lubelski ewangelik aptekarz*, [w:] *Spadkobiercy Reformacji. Ewangelicy w Lublinie i na Lubelszczyźnie (historia, kultura, ekonomia, literatura)*, red. G. Brudny, W. Matwiejczyk, M. Willaume, S.J. Żurek, Lublin 2017, s. 335–336; A. Przegaliński, *Spoleczna działalność...*, s. 221–222.

miejscowej inteligencji i świata przemysłu, którzy w podobny sposób wiązali kwestie kształcenia młodzieży ze sprawą narodową. Dzięki temu „Szkoła Lubelska”, podtrzymując patriotyczne tradycje, budziła w uczniach ducha polskości, stając się przy tym kuźnią niepodległościowych kadr. To właśnie gimnazjaliści współtworzyli panującą w szkole atmosferę kontestacji zastanego porządku i romantycznego wręcz rozedrgania. Wielu z nich, walcząc i ginąc dla ojczyzny, dało wyraz wartościom wpojonym w domu i kultywowanym przez wychowawców. Uczniowie i absolwenci „Szkoły Lubelskiej”, podobnie jak ich koledzy z innych lubelskich szkół, nie byli pod tym względem wyjątkowi. Myślę, że należeli oni do niepokornego i ukształtowanego przez tradycję powstańczę pokolenia prekolumbów, które daniną swej krwi budowało zręby Niepodległej⁶³.

Andrzej Przegaliński

**FROM THE HISTORY OF LUBLIN'S EDUCATION.
OUTLINE OF THE HISTORY OF THE PRIVATE 8-GRADE PHILOLOGICAL SCHOOL OF
MEN BY S. ŚLIWIŃSKI (THE SO-CALLED „LUBLIN SCHOOL”) IN THE YEARS 1906–1914.**

The article is the attempt to present the history of the Private Eight-class Male Philological School (so-called „Lublin School”) in the end of the Russian partition. The narrative covered the years 1906–1914 – the time from the establishment of the school to the outbreak of the First World War. The „Lublin School”, due to its connections with the gentry and strongly accented Catholicism, could not count on recognition in the PRL era and was closed as a „reactionary” in 1948. In later years, the school was written sporadically. Shorter or longer mentions used to appear in the works concerning on Lublin and Lublin's school education. Meanwhile, the pre-war output of the school, which was the second private high school established in Lublin during the years of the revolution 1905–1907, gained a lasting and important place in the history of Lublin secondary education. In the time of the then educational movement signed up the founders and guardians of the school, as well as its directors and several more prominent teachers who, together with youth (often conspiratorial and patriotic-independence), entered the era of the great war.

Słowa kluczowe: Lublin, szkolnictwo, zabory, ziemiaństwo.

Keywords: Lublin, education, partitions, landed gentry.

⁶³ *Uczniowie Szkoły Lubelskiej polegli w walkach 1914–1920*, [w:] M. Surmacz, *Uczniowie szkół lubelskich w walkach w okresie I wojny światowej oraz wojny polsko-bolszewickiej. Szkoła Lubelska. Informator do wystawy w Muzeum Historii Miasta Lublina*, Lublin 2015, s. 14–16; *Uczniowie Szkół Handlowych imienia Augusta i Juliusza Vetterów w Lublinie polegli w walkach w latach 1914–1920*, [w:] M. Surmacz, G. Sztal, *dz. cyt.*, s. 16–17; *Uczniowie Szkoły im. Stanisława Staszica w Lublinie polegli w walkach w latach 1914–1920*, [w:] S. Snopek, M. Surmacz, G. Sztal, *dz. cyt.*, s. 18; *Uczniowie szkoły im. Hetmana Jana Zamoyskiego polegli w walkach w latach 1918–1920*, [w:] M. Surmacz, B. Szczerbińska-Budzyńska, G. Sztal, A. Warda, *Uczniowie szkół lubelskich w walkach w okresie I wojny światowej oraz wojny polsko-bolszewickiej. Szkoła Zamoyskiego*, Lublin 2018, s. 23.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne:

Archiwum Państwowe w Lublinie

Prywatne Gimnazjum i Liceum Męskie im. Stefana Batorego w Lublinie, zesp. 533, sygn. 1, 7, 13.

Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie

Odezwa Spółki Cywilnej, rkps 550.

Zbiory prywatne

Pismo Zarządu Spółki Rybackiej do Leona Przanowskiego z dnia 29 IX 1909 roku podpisane przez wiceprezesa Maksymiliana Dobrskiego, dokument ze zbiorów Andrzeja Rojowskiego.

Źródła drukowane i publicystyka z epoki:

Banki, stowarzyszenia i instytucje publiczne, „Kalendarz Lubelski” na rok przestępny 1912, Lublin, b.d.w.

Nekrolog Teofila Wiśniowskiego, „Architektura i Budownictwo” 1936, nr 2.

Piasecki Z., *Kronika lubelska*, „Kalendarz Lubelski” na rok zwyczajny 1907, Lublin 1907.

Piasecki Z., *Kronika lubelska*, „Kalendarz Lubelski” na rok 1908, Lublin 1908.

Program Przedmiotów wykładanych w Prywatnym Zakładzie Naukowym 8-io klasowym filologicznym „Szkoła Lubelska” w Lublinie, Lublin 1910.

„Rocznik Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskim za rok 1912”, Warszawa 1913.

„Rocznik Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności za rok 1910”, Lublin 1911.

Sprawozdanie Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskim za rok 1909, Warszawa 1910.

Stodolnicki W., *Przegląd roczny*, „Pamiętnik Lubelski. Kalendarz Ilustrowany” na rok 1905, Warszawa–Lublin 1905.

Ustawa Lubelskiego Towarzystwa Przyjaciół Uczącej się Młodzieży, Lublin 1908.

Właściciele domów w Lublinie, „Pamiętnik Lubelski. Kalendarz Ilustrowany” na rok 1905, Warszawa–Lublin 1905.

Opracowania, słowniki, encyklopedie:

Araszkiewicz F., Romuald Stępowski, [w:] *Prywatne Męskie Gimnazjum im. Stefana Batorego („Szkoła Lubelska”) w XXX-lecie*, Lublin 1936.

Bielski K., *Most nad czasem*, Lublin 1963.

Błażejowski W., Małkowski Andrzej Julian, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 19, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974.

Brzozecki S., Woroniecki Jacek, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 20, Lublin 2014.

Dębowczyk M., Pytlakowska U., *Śladami Koźmianów, Przewłockich, Kowerskich*, Bychawa 2003.

Domański M., Wiercieński Krystyn Henryk, [w:] *Słownik Biograficzny Miasta Lublina*, t. 1, red. T. Radzik, J. Skarbak i A.A. Witusik, Lublin 1993.

Doroszewski J., *Słownik biograficzny nauczycieli miasta Lublina w latach 1918–1939*, Lublin 2007.

Dulewicz S., Józef Zbigniew Arlitewicz, [w:] *Prywatne Męskie Gimnazjum im. Stefana Batorego („Szkoła Lubelska”) w XXX-lecie*, Lublin 1936.

Dulewicz S., *Współpraca domu i szkoły*, [w:] *Prywatne Męskie Gimnazjum im. Stefana Batorego („Szkoła Lubelska”) w XXX-lecie*, Lublin 1936.

Engelgard J., *Narodowa Demokracja wobec bojkotu szkoły rosyjskiej 1905–1911*, „Niepodległość i Pamięć” 2007, nr 26.

Godziszewski W., Juszczański K., *Historia Zakładu (1906–1936)*, [w:] *Prywatne Męskie Gimnazjum im. Stefana Batorego („Szkoła Lubelska”) w XXX-lecie*, Lublin 1936.

- Ihnatowicz I., Biernat A., *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku*, wyd. 2, Warszawa 2003.
- Jaworski W., *Rosyjskie organizacje społeczne w Królestwie Polskim (1861–1914)*, „Przegląd Wschodnio-europejski” 2014, t. 5.
- Juszczakowski K., *Historia II L.D..H. im. Zawiszy Czarnego*, [w:] *Prywatne Męskie Gimnazjum im. Stefana Batorego („Szkoła Lubelska”) w XXX-lecie*, Lublin 1936.
- Juszczakowski K., *Ks. Florian Krasucki*, [w:] *Prywatne Męskie Gimnazjum im. Stefana Batorego („Szkoła Lubelska”) w XXX-lecie*, Lublin 1936.
- Juszczakowski K., *Sylwetki prezesów Rady Opiekuńczej*, [w:] *Prywatne Męskie Gimnazjum im. Stefana Batorego („Szkoła Lubelska”) w XXX-lecie*, Lublin 1936.
- Juszczakowski K., *Wiktor Krzewski*, [w:] *Prywatne Męskie Gimnazjum im. Stefana Batorego („Szkoła Lubelska”) w XXX-lecie*, Lublin 1936.
- Juszczakowski P., *Wacław Policzkiewicz*, [w:] *Prywatne Męskie Gimnazjum im. Stefana Batorego („Szkoła Lubelska”) w XXX-lecie*, Lublin 1936.
- Kalabiński S., Tych F., *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905–1907 na ziemiach polskich*, Warszawa 1969.
- Kącki T., *Nauczyciele Szkół im. A. i J. Vettrów w Lublinie 1866–1996. Przeszli do historii Szkół Vetterów*, Lublin 1996.
- Koprucki A., *Spółczesność Lubelszczyzny wobec wyborów do drugiej Dudy Państwowej*, „Rocznik Lubelski”, R. 10, 1967.
- Koprucki A., *Walka polityczna w czasie wyborów do pierwszej Dudy Państwowej na Lubelszczyźnie*, „Rocznik Lubelski”, R. 6, 1963.
- Korzeniowski B., *Kwestia wyodrębnienia guberni chełmskiej a problem unicki na południowym Podlasiu*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny” 2006, t. 4.
- Korzeniowski M., *Śliwiński Stanisław Marcin*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 50, Warszawa–Kraków 2015.
- Kowalski Z., *Udział młodzieży szkół lubelskich w strajku szkolnym 1905 roku*, „Rocznik Lubelski” R. 6, 1963.
- Kozłowski W.A., *Krajoznawstwo i turystyka w Chełmie w latach 1918–1939*, Chełm 2007.
- Krasucki F., *Stanisław Korczak-Ostrowski*, [w:] *Prywatne Męskie Gimnazjum im. Stefana Batorego („Szkoła Lubelska”) w XXX-lecie*, Lublin 1936.
- Krasucki F., *Kazimierz Juszczakowski*, [w:] *Prywatne Męskie Gimnazjum im. Stefana Batorego („Szkoła Lubelska”) w XXX-lecie*, Lublin 1936.
- Krzewski W., *Romuald Marczyński*, [w:] *Prywatne Męskie Gimnazjum im. Stefana Batorego („Szkoła Lubelska”) w XXX-lecie*, Lublin 1936.
- Krzewski W., *Stefan Lipczyński*, [w:] *Prywatne Męskie Gimnazjum im. Stefana Batorego („Szkoła Lubelska”) w XXX-lecie*, Lublin 1936.
- Księga Pamiątkowa 25-lecia Harcerstwa w Lubelszczyźnie. Wspomnienia i dokumenty 1911–1936*, Lublin 2001.
- Kucha R., *Gimnazjum męskie i szkoła im. Staszica w Lublinie w latach 1864–1919*, [w:] *Szkoła czterech wieków. Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Staszica w Lublinie*, red. R. Kucha, Lublin 1992.
- Kucha R., *Szkolnictwo Lublina w latach 1864–1915. Zarys dziejów*, Lublin 1995.
- Leśniewska J.E., *Z Łęcznej do Paryża. Szkic o Karolinie Grabowskiej*, [w:] *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie II*, oprac. R. Maliszewska, Kozłówka 2003.
- Lewandowski J., *Początki skautingu i harcerstwa na Lubelszczyźnie*, „Rocznik Lubelski”, R. 21–32, 1989/1990.
- Łobaszewski J., *Gustaw Haberlau (1870–1957) – lubelski ewangelik aptekarz*, [w:] *Spadkobiercy Reformacji. Ewangelicy w Lublinie i na Lubelszczyźnie (historia, kultura, ekonomia, literatura)*, red. G. Brudny, W. Matwiejczyk, M. Willaume, S.J. Żurek, Lublin 2017.
- Łoś P. Sz., *Szkie do portretu ziemian polskich XX wieku*, Warszawa 2005.
- Łupiński J., *Ukaz tolerancyjny cara Mikołaja II z 17/30 kwietnia 1905 roku*, „Saeculum Christianum” 2001, nr 1.

- Marczuk J., *Turczynowicz Jan Leon*, [w:] *Słownik Biograficzny Miasta Lublina*, t. 1, red. T. Radzik, J. Skarbek i A.A. Witusik, Lublin 1993.
- Marczyński R., *Wspomnienia z lat 1906–1914. (Organizacje ideowo-wychowawcze młodzieży na terenie „Szkoły Lubelskiej”)*, [w:] *Prywatne Męskie Gimnazjum im. Stefana Batorego („Szkoła Lubelska”) w XXX-lecie*, Lublin 1936.
- Mączewska-Pajewska Z., *Jerzy Mączewski*, [w:] *Prywatne Męskie Gimnazjum im. Stefana Batorego („Szkoła Lubelska”) w XXX-lecie*, Lublin 1936.
- Medycyna w historii Lublina. Subiektywny wybór postaci, miejsc i zdarzeń z okazji 700-lecia miasta*, b.m.d.w.
- Miąso J., *Walka o narodową szkołę w Królestwie Polskim w latach 1905–1907. (W stulecie strajku szkolnego)*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, t. 44, 2005.
- Mich W., *Jan Stecki 1871–1954. Portret polityka ziemiańskiego*, Lublin 1990.
- Mikulec B., *Chmielewski Gracjan*, [w:] *Słownik Biograficzny Miasta Lublina*, t. 2, red. T. Radzik, A.A. Witusik i J. Ziółek, Lublin 1996.
- Mikulec B., *Domański Emilian Wiktor Józef Laryssa*, [w:] *Słownik Biograficzny Miasta Lublina*, t. 2, red. T. Radzik, A.A. Witusik i J. Ziółek, Lublin 1996.
- Mikulec B., *Kasa Pożyczkowa Przemysłowców Lubelskich w latach 1884–1914*, „Rocznik Lubelski”, R. 29–30, 1987/1988.
- Mikulec B., *Przanowski Leon*, [w:] *Słownik Biograficzny Miasta Lublina*, t. 3, red. T. Radzik, A.A. Witusik, J. Ziółek, Lublin 2009.
- Mikulec B., *Vetter Juliusz Rudolf*, [w:] *Słownik Biograficzny Miasta Lublina*, t. 1, red. T. Radzik, J. Skarbek i A.A. Witusik, Lublin 1993.
- Nieścioruk J., *Piotr Stołypin. Życie i działalność polityczna*, Lublin 2007.
- Pierwsza matura w Społecznym Liceum Ogólnokształcącym im. Stefana Batorego*, Lublin 1994.
- Plis J., *Biblioteki Polskiej Macierzy Szkolnej w guberni lubelskiej (1905–1907)*, „Folia Bibliologica”, vol. 38/39, 1990/1991.
- Poznański K., *Szkoły im. A. i J. Vettrów w Lublinie*, Lublin 1985.
- Przegaliński A., *Społeczna działalność ziemiaństwa lubelskiego w latach 1864–1914*, Lublin 2009.
- Przegaliński A., *Stefan Plewiński (1866–1939) – szkic do portretu*, [w:] *Dzieje Krzczonowa 1359–2011*, red. K. Spalaniec, Krzczonów 2012.
- Przegaliński A., *W kręgu Stanisława Śliwińskiego i naleczowskiej oświaty rolniczej na przełomie XIX i XX wieku*, „Rocznik Lubelski”, t. 35, 2009.
- Radzik T., *Rojowski Tadeusz*, [w:] *Słownik Biograficzny Miasta Lublina*, t. 2, red. T. Radzik, A.A. Witusik i J. Ziółek, Lublin 1996.
- Radzik T., *Rostworowski Antoni Jan Feliks*, [w:] *Słownik Biograficzny Miasta Lublina*, t. 2, red. T. Radzik, A.A. Witusik i J. Ziółek, Lublin 1996.
- Riabini J., *Kartka z dziejów ruchu społecznego w bylej guberni lubelskiej*, Lublin 1924.
- Romanowski W., *Działalność Lubelskiego Towarzystwa „Światło” na polu szkolnictwa elementarnego*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, t. 4, 1960.
- Rostworowski K., *Zmierch Gałęzowa*, oprac. S.J. Rostworowski, Lublin 2007.
- Rostworowski S.J., *Monografia rodziny Rostworowskich. Lata 1386–2012*, t. 2, Warszawa 2013.
- Rykwa I., Biernat J., *Z dziejów Zespołu Szkół Samochodowych im. Stanisława Syroczyńskiego w Lublinie. Wspomnienia jubileuszowe 1914–2004*, Lublin 2004.
- Rymar L., *Dubiel Gabriel*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 5, Kraków 1939–1946.
- Skręt R., Zieliński J., *Mączewski Przemysław*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 20, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975.
- Starnawski J., *Krasucki Florian*, [w:] *Słownik Biograficzny Miasta Lublina*, t. 2, red. T. Radzik, A.A. Witusik i J. Ziółek, Lublin 1996.
- Staszyński E., *Główne kierunki rozwoju szkoły prywatnej w Królestwie Polskim*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, t. 6, 1963.

- Staszyński E., *Walka o demokratyczną polską szkołę w Królestwie Polskim w okresie rewolucji 1905–1907*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, t. 5, 1962.
- Stemler J., *Polska Macierz Szkolna. Szkic historyczno-sprawozdawczy 20-lecia działalności*, Warszawa 1926.
- Surmacz M., *Uczniowie Szkoły Lubelskiej w walkach o niepodległość i granice państwa polskiego w okresie I wojny światowej oraz wojny polsko-bolszewickiej*, „Studia i Materiały Lubelskie”, t. 18, red. K. Mieczkowska-Czerniak, Lublin 2015.
- Ształ G., *Z historii I Lubelskiej Drużyny Harcerskiej imienia Waleriana Łukasińskiego w latach 1911–1920*, [w:] S. Snopek, M. Surmacz, G. Ształ, *Uczniowie szkół lubelskich w walkach w okresie I wojny światowej oraz wojny polsko-bolszewickiej. Szkoła Staszica. Informator do wystawy w Muzeum Historii Miasta Lublina*, Lublin 2017.
- Ształ G., *Z historii III Lubelskiej Drużyny Harcerskiej imienia Romualda Traugutta w Lublinie w latach 1913–1939*, [w:] M. Surmacz, G. Ształ, *Uczniowie szkół lubelskich w walkach w okresie I wojny światowej oraz wojny polsko-bolszewickiej. Szkoły Handlowe imienia Vetterów. Informator do wystawy w Muzeum Historii Miasta Lublina*, Lublin 2016.
- Ścibor E., *Życie i działalność społeczno-obywatelska Leona Przanowskiego (1844–1924)*, „Bibliotekarz Lubelski”, R. LVIII, 2010.
- Śładkowski W., *W epoce zaborów*, [w:] T. Radzik, W. Śładkowski, G. Wójcikowski, W. Wójcikowski, *Lublin. Dzieje miasta*, t. 2: XIX–XX wiek, Lublin 2000.
- Uczniowie szkoły im. Hetmana Jana Zamoyskiego polegli w walkach w latach 1918–1920*, [w:] M. Surmacz, B. Szczerbińska-Budzyńska, G. Ształ, A. Warda, *Uczniowie szkół lubelskich w walkach w okresie I wojny światowej oraz wojny polsko-bolszewickiej. Szkoła Zamoyskiego*, Lublin 2018.
- Uczniowie Szkoły im. Stanisława Staszica w Lublinie polegli w walkach w latach 1914–1920*, [w:] S. Snopek, M. Surmacz, G. Ształ, *Uczniowie szkół lubelskich w walkach w okresie I wojny światowej oraz wojny polsko-bolszewickiej. Szkoła Staszica. Informator do wystawy w Muzeum Historii Miasta Lublina*, Lublin 2017.
- Uczniowie Szkoły Lubelskiej polegli w walkach 1914–1920*, [w:] M. Surmacz, *Uczniowie szkół lubelskich w walkach w okresie I wojny światowej oraz wojny polsko-bolszewickiej. Szkoła Lubelska. Informator do wystawy w Muzeum Historii Miasta Lublina*, Lublin 2015.
- Uczniowie Szkół Handlowych imienia Augusta i Juliusza Vetterów w Lublinie polegli w walkach w latach 1914–1920*, [w:] M. Surmacz, G. Ształ, *Uczniowie szkół lubelskich w walkach w okresie I wojny światowej oraz wojny polsko-bolszewickiej. Szkoły Handlowe imienia Vetterów. Informator do wystawy w Muzeum Historii Miasta Lublina*, Lublin 2016.
- Urbański S., *Szkoły przyfołwarczne w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX w.*, „Rocznik Lubelski”, R. 8, 1965.
- Wieczorkiewicz P., *Z genezy projektu wydzielenia Chełmszczyzny*, „Rocznik Lubelski”, R. 23–24, 1981/1982.
- Wiśniewski S., *Dobrucki Stanisław Antoni Walerian*, [w:] *Słownik Biograficzny Miasta Lublina*, t. 1, red. T. Radzik, J. Skarbek i A.A. Witusik, Lublin 1993.
- Wojtkowski A., *Z dziejów życia kulturalnego w latach 1864–1914*, [w:] *Dzieje Lublina. Próba syntezy*, red. J. Mazurkiewicz, Lublin 1965.
- Zabłocki K., Burzyński S., *Życie młodzieży*, [w:] *Prywatne Męskie Gimnazjum im. Stefana Batorego („Szkoła Lubelska”) w XXX-lecie*, Lublin 1936.
- Ziemia Lubartowska. Szkic monograficzny, ilustrowany*, oprac. W.J. Śliwina i F. Tracz, Lublin 1928.
- Zimmer B., *Harcerskie środowiska Lubelszczyzny*, Lublin 1991.
- Zimmer B., *Harcerstwo Lubelszczyzny. Zarys historyczny 1911–1950*, Lublin 1987.
- Zinserling Z., *Majątek Moniaki Zembruskich*, „Wiadomości Ziemiańskie” 2006, nr 26.
- Żywicki J., *Urzędnicy: architekci, budowniczowie, inżynierowie cywilni... Ludzie architektury i budownictwa w województwie lubelskim oraz guberni lubelskiej w Królestwie Polskim w latach 1815–1915*, Lublin 2010.

Aneta Stawiszyńska*

DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZA RODZINY BAIERÓW W ŁODZI I RUDZIE PABIANICKIEJ DO 1945 ROKU

Losy i wkład rodów fabrykanckich z Łodzi i okolic w rozwój regionu doczekały się wielu rzetelnych opracowań. Znacznie mniej wiadomo na temat życia i działalności właścicieli mniejszych fabryk i przedsiębiorstw, których liczba rosła wraz z rozwojem naszego miasta. Na ten stan rzeczy ma wpływ brak dostatecznej ilości zachowanych informacji (np. materiałów źródłowych). Wszelkie archiwalia dotyczące ich działalności pozostają mocno rozproszone, co znacznie utrudnia badaczom dotarcie do wszystkich faktów. Jeszcze mniej wiadomo o życiu drobnych przedsiębiorców, którzy rzadko pozostawiali po sobie spuściznę pozwalającą na choćby częściowe scharakteryzowanie dziejów tychże rodzin.

Niniejszy artykuł jest próbą przypomnienia rodziny Baierów¹, właścicieli m.in. fabryki tektury z Rudy Pabianickiej. Charakterystyka wspomnianego rodu nie należy jednak do zadań łatwych ze względu na brak materiałów źródłowych. Nieliczne wzmianki na tenże temat znajdują się w zespole archiwalnym Akta miasta Ruda Pabianicka a także w spuściznie Starszego Inspektora Fabrycznego Guberni Piotrkowskiej. Są one jednak na tyle niepełne, że na ich podstawie nie da się dokonać całościowej charakterystyki przedsiębiorstwa. Natomiast cennym źródłem do opisu samej rodziny i jej życia są wspomnienia Sybille Carlhoff z domu Baier a także przekazane mi na przesłaniu lat przez jej brata, Eduarda Baiera, wspomnienia a także udostępnione mi zbiory rodzinne, za co chcę w tym miejscu serdecznie podziękować.

Rodzina Baierów przybyła na ziemię polskie z Bawarii, co potwierdzałoby to nazwisko. Rodzina po przyjęciu wyznania ewangelickiego wyemigrowała do Bolesławca na Śląsku. W 1812 r. Johann Gottlieb I Baier znalazł się w armii

* Łódź, email: anetas83@wp.pl.

¹ W literaturze oraz zachowanych materiałach archiwalnych występują różne pisownie nazwiska – „Bayer” oraz „Bajer”. W niniejszym artykule posługuję się pisownią „Baier”, jako używaną obecnie przez potomków opisywanego rodu.

Napoleona idącej na Rosję. Wspomniany członek rodu zachorował w czasie marszu w okolicach Zduńskiej Woli. Pielęgnowany przez jedną z niemieckich rodzin postanowił osiedlić się tu na stałe. Wkrótce sprowadził z Bolesławca żonę i dzieci. Przez pewien czas w Zduńskiej Woli mieszkał też jego brat, który jednak po pewnym czasie wrócił do pierwotnego miejsca zamieszkania².

W 1885 r. Juliusz Eduard Baier (1855–1936)³, wnuk Johanna Gottlieba I Baiera, urodzony w Zduńskiej Woli wraz z żoną Emilie Karoline Guse (1856–1931) przybyli do Łodzi. Małżeństwo doczekało się syna Arnolda⁴ a także trzech córek, z których dwie zmarły w dzieciństwie na dyzenterię⁵. Trzecia, Irma (ur. 1896) poślubiła w 1915 r. Leopolda Richtera, właściciela młyna z Bydgoszczy. Małżeństwo miało syna Eugena (1916–1920)⁶.

W Łodzi J.E. Baier uruchomił przy ul. Piotrkowskiej 253 sklep z mięsem i kiełbasami. Wspomniany sklep funkcjonował do ok. 1922/1923 r.⁷ W latach 1896–1897 Baierowie wybudowali według projektu znanego łódzkiego architekta, Kazimierza Pomian Sokołowskiego willę przy ul. Piotrkowskiej 253⁸.

Około 1905 r. J.E. Baier nabył 10 mórg gruntu we wsi Nowe Rokicie⁹, u zbiegu dzisiejszych ul. Świętojańskiej i Pabianickiej¹⁰, gdzie w dwa lata później uruchomił „fabrykę tekturaży”¹¹. Ok. 2/3 nabytego terenu stanowiły łąki i pola. Znajdował się tam też sad z ok. 200 drzewami owocowymi, ogród i dwa małe stawy, w których hodowano karpie a także niewielka żwirownia¹².

² S. Carlhoff, [Die Erinnerungen], Kriefeld 2009, bp.

³ Fabrykant używał zwykle imienia Eduard.

⁴ Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APŁ), Akta metrykalne parafii ewangelicko-augsburskiej w Zduńskiej Woli, 1884 r., Akt urodzenia Arnolda Baiera, k. 13.

⁵ S. Carlhoff, *dz. cyt.*, bp.

⁶ Relacja E. Baiera; S. Carlhoff, *dz. cyt.*, bp.

⁷ „Czas. Kalendarz na 1913 r.”, cz. 2, Łódź 1912, s. 87; *U Baiera*, reportaż Barbary Wiśniewskiej ze Studia Reportażu i Dokumentu Radia „Łódź”, 2007 r.; S. Carlhoff, *dz. cyt.*, bp.

⁸ W niektórych ogłoszeniach adres ten był podawany obok adresu z Nowego Rokicia jako adres założonej później fabryki tektury, APŁ, Rząd Gubernialny Piotrkowski (dalej: RGP), IV Wydział Budowlany (dalej: WB), sygn. 6408, O postrojke Eduardom Bajerom v Lodzi N 684 kamennago 4-etażnego silago doma takogoże fligela, kamannoj4-etożnoj pristrojki, *passim*; „Czas. Kalendarz 1913...”, s. 87; K. Stefański, *Ludzie, którzy zbudowali Łódź. Leksykon architektów i budowniczych miasta*, Łódź 2009, s. 157–158.

⁹ Warto w tym miejscu zauważyć, że na początku XX w. masowo parcelowano działki wzdłuż dzisiejszej ul. Pabianickiej. Wtedy też powstawały tu liczne fabryki m.in. Petera Hasenklevera, Artura Meistra, Lebrechta Muellera, Paula Habiga. Zob.: Sąd Rejonowy w Łodzi, XVI Wydział Ksiąg Wieczystych, Osada w dobrach Ruda, nr rep 103 a-cze, t. 2, k. 28, 56, 234; K. Badziak, K. Chylak, M. Łapa, *Łódź wielowyznaniowa. Dzieje wspólnot religijnych do 1914 r.*, Łódź 2015, s. 91–92, 431; A. Stawiszyńska, *Ruda Pabianicka. Rozwój społeczno-gospodarczy do 1945 r.*, Łódź 2007, s. 11–12 [maszynopis pracy magisterskiej napisanej w Katedrze Historii Polski Najnowszej IH UŁ w posiadaniu autorki].

¹⁰ Adresy fabryki zmieniały się wraz z przynależnością administracyjną terenu, na którym była położona. Po 1923 r. adres ten był ul. Staszica 133 lub Świętojańska 1; w okresie II wojny światowej Rheinstr 6 oraz Brealauerstr 63 lub 133, *Birkner. Adresbuch der Papierindustrie Europas*, Berlin 1944, s. 104.

¹¹ „Głos Rudy Pabianickiej” 1938, nr 2, s. 19; S. Carlhoff, *dz. cyt.*, bp.

¹² APŁ, Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego w Łodzi (dalej: CZPPwŁ), Plan podziału nieruchomości pochodzących z osad włościańskich zapisanych na tabeli likwidacyjnej pod nr 25, 26 i 28 oznaczonej hip nr 152 rep hip nr 125 w mieście Ruda-Pabianicka położonej stanowiącej własność Arnolda Richarda Baiera z mocy aktów z 9 I 1928 r. za nr 34 zeznanego przez notariusza B. Lisowskiego z Łodzi z 28 III 1929 za nr 4828 zeznanego przez notariusza J. Rzymowskiego w Łodzi, k. 47; Zbiory E. Baiera (dalej: ZEB), *Fabrik-und Privatgelände Familie Baier*; S. Carlhoff, *dz. cyt.*, bp.

Od 1907 do 1909 r. Baier prowadził wspomniane wcześniej przedsiębiorstwo wraz z dwoma krewnymi – Wilhelmem Belowem¹³ i Adolfem Guse. W latach 1907–1911 r. fabryka zatrudniała od 7 do 10 osób¹⁴. W 1911 r. E. Baier przystąpił samodzielnie do budowy fabryki kartonu¹⁵. Trudno scharakteryzować kolejne lata działalności ze względu na brak stosownych informacji.

Niewiele wiadomo o działalności przedsiębiorstwa w czasie I wojny światowej, będącej okresem krytycznym dla wszystkich przedsiębiorstw w regionie łódzkim¹⁶. Z nielicznych prasowych wzmianek można dowiedzieć się jedynie o zaangażowaniu społecznym i dobroczynnym syna przedsiębiorcy, Arnolda Baiera. Fabrykant wraz z innymi przedsiębiorcami z okolic Nowego Rokicia i Rudy Pabianickiej przekazywał m.in. datki na rzecz ubogich konfirmantów¹⁷. W latach I wojny światowej fabrykant znalazł się też w szeregach oddziału nacjonalistycznej organizacji Deutsche Verein fuer Lodz und Umgegend¹⁸ w Nowym Rokiciu. W miejscowym oddziale działali też inni przedsiębiorcy z Rudy Pabianickiej i Nowego Rokicia, np. Ludwik Hausman, bracia Luedert, Peter Hasenklever czy dentysta Roman Zaurer¹⁹.

W 1919 r. Arnold Baier przejął od ojca prowadzenie fabryki²⁰. W tym samym roku przedsiębiorca poślubił Felicję Julię Gaede²¹ (ur. 1896), córkę innego przedsiębiorcy z Rudy Pabianickiej, Waldemara Konrada Gaede²²,

¹³ Wilhelm Below (1873–1937) był m.in. właścicielem masarni przy ul. Wólczańskiej 165, Czas. Kalendarz na rok 1913..., s. 87; A.B. Czulda, *Za kurtyną pamięci. Trójwyznaniowy Cmentarz Stary w Łodzi*, Łódź 2014, s. 179.

¹⁴ APL, Starszy Inspektorat Fabryczny Guberni Piotrkowskiej (dalej: SIFGP), k. 2. E. Baier, Below i Guse, 1907 r.; tamże, k. 9. E. Baier, Below i Guse, 1909 r.; tamże, sygn., k. 13, Eduard Baier, 1910 r.

¹⁵ APL, RGP, WB, sygn. 12 873, *passim*.

¹⁶ Podczas zbierania materiałów do pracy doktorskiej poświęconej dzieciom Łodzi w latach I wojny światowej nie natrafiłam na jakiegokolwiek informacje na temat działalności gospodarczej rodziny Baierów. Nie zgłaszali oni chociażby wniosków do Komisji szacunkowych zajmujących się dochodzeniem odszkodowań za straty wojenne.

¹⁷ „Deutsche Lodzer Zeitung” 30 V 1916, nr 149, s. 5.

¹⁸ „Deutsche Verein fuer Lodz und Umgegend” – organizacja powstała w 1916 r.; na jej czele stali m.in. Friedrich Flierl, H. Zirkler, R. Piel. Głównym zadaniem organizacji było pielęgnowanie kultury niemieckiej w Łodzi; w przyszłości związek miał stać się kartelem wielu niemieckich organizacji; organizował m.in. wykłady, zajęcia dla młodych gospodarzy; organem prasowym organizacji był tygodnik „Deutsche Post”, redagowany przez jednego najaktywniejszych działaczy organizacji, Adolfa Eichlera; przy Związku działała też sekcja młodzieżowa: Jugendabteilung. Zob.: M. Cygański, *Mniejszość niemiecka w Polsce centralnej w latach 1919–1939*, Łódź 1961, s. 12; W. Kaszubina, *Bibliografia prasy łódzkiej 1863–1944*, Warszawa 1967, s. 37; D. Sztobryn, *Niemieckie organizacje społeczne i kulturalno-oświatowe*, [w:] *Niemcy w dziejach Łodzi do 1945 roku*, red. K.A. Kuczyński, Łódź 2001, s. 178–179.

¹⁹ „Neue Hausfreund: Evangelisch-Lutherischer Volks Kalender fuer das Jahr 1917”, Łódź 1916, s. 23–24.

²⁰ „Ilustrowana Republika” 28 I 1928, nr 28, s. 6.

²¹ Felicja miała trzy starsze siostry i młodszego brata, Oskara. Początkowo Arnold zamierzał poślubić najstarszą z sióstr, Matyldę. Ślub odłożono ze względu na wybuch I wojny światowej. Matylda ostatecznie poślubiła właściciela apteki z Pabianic, Aleksandra Ende, który po śmierci jej ojca został dyrektorem przedsiębiorstwa. Brat Felicji, Peter, poślubił Lindę Mueller, córkę Ernsta Lebrechta Muellera, właściciela jednej z największych fabryk na terenie Rudy Pabianickiej. Oskar był inżynierem włókiennictwa. Po wojnie mieszkał i pracował w Lubece. Zob.: APL, Bank Gospodarstwa Krajowego Oddział w Łodzi, sygn. 1163, Ernst Lebrecht Mueller, k. 78; S. Carlhoff, *dz. cyt.*, bp.; *Podręczny Rejestr Handlowy 1926, cz. III*, Łódź 1925, s. 284.

²² APL, Akta miasta Rudy Pabianickiej (dalej: AmRP), sygn. 27, Wykaz właścicieli placów, bp.; tamże, sygn. 569, Rozkład podatków gruntowych 1928 r., bp.

właściciela funkcjonującej od 1897 r. farbiarni przy ul. Starorudzkiej²³. Kobieta przejawiała liczne talenty – grała na klawirze a także mówiła w siedmiu językach. Małżeństwo Arnolda i Felicji nietrwało jednak długo. Kobieta opuściła dom ok. 1922 r., kiedy zamieszkała w Paryżu, gdzie założyła nową rodzinę²⁴. Z pierwszą żoną A. Baier miał dwoje dzieci – Sybille Renate (1921–2013) oraz Richarda Klemensa (ur. 1920), którzy z czasem uczęszczali do Lodzkiej Deutsche Gymnasium²⁵. Richard odkąd skończył 14 lat odbywał też praktyki w fabryce ojca²⁶. W 1937 r. syn fabrykanta rozpoczął studia w Altenburgu w Turynii. Córka, Sybille w 1938 r. podjęła naukę w Hauswirtschaft am Diakonisse Mutterhaus w Więcborku (obecnie pow. sępoleński, województwo pomorskie)²⁷.

W 1931 r. A. Baier ponownie się ożenił. Drugą żoną fabrykanta była Hedwig Gertrude Guse²⁸ (1900–1966), absolwentka łódzkiego Gimnazjum A. Rothert²⁹. Hedwig, podobnie jak pierwsza żona Arnolda, znana była z zamiłowań artystycznych. Grała na pianinie, a w młodości uczestniczyła także w kursie tańca organizowanym przez znaną drezdeńską szkołę tańca Palucca³⁰.

W prowadzonej przez Juliusa Eduarda a następnie Arnolda Baiera fabryce produkowany był karton używany do produkcji cewek do maszyn tkackich. Wytwarzano też tekturę introligatorską, szafową (Wickepappe i Grandeckel), do produkcji cholewek do butów i żakardową, używaną do wytwarzania kart tkackich do maszyn żakardowych, sztuczne skóry (Brand-Stanz, wielkepappe i grandeckel), papier workowy, torebkowy i cewkowy a także tektury dla introligatorów w różnych rozmiarach i kolorach. Większość produkcji sprzedawana była łódzkim fabrykom włókienniczym. Pewna część produkcji wysyłana była na eksport np. do Rumunii a nawet do Filadelfii w USA³¹. Fabryka prowadziła też skup odpadków papierniczych i cewek³². Na terenie fabryki znajdowała się maszyna parowa o mocy 250 HP³³. W 1926 r. fabryka zatrudniała 25 robotników³⁴. W latach trzydziestych w parku maszynowym znajdowały się 2 holendry, 2 kołognioty oraz 4 maszyny tekturnicze.

²³ ZEB, Heiratsbescheinigung.

²⁴ S. Carlhoff, *dz. cyt.*, bp.

²⁵ APL, Niemieckie Gimnazjum Męskie w Łodzi, sygn. 9, Lista uczniów, k. 122.

²⁶ ZEB, Klemens Richard Baier. Zeugnis 16 VII 1939.

²⁷ S. Carlhoff, *dz. cyt.*, bp.

²⁸ Jej rodzicami byli fabrykant Karl Rober Guse (1864–1934) i Emma z domu Schweigert (1875). Rodzina Guse posiadała niewielką fabrykę pluszu przy ul. Wólczańskiej 29 a następnie przy ul. Gdańskiej 91. Część z zabudowań fabrycznych wynajmowana była innym firmom. Szerzej na temat losów rodziny Guse: A. Stawiszyńska, *Robert Guse – zapomniany fabrykant*, „Kronika miasta Łodzi” [w druku].

²⁹ S. Carlhoff, *dz. cyt.*, bp.; Relacja E. Baiera.

³⁰ Relacja E. Baiera.

³¹ „Ilustrowana Republika” 28 I 1928, nr 28, s. 6; „Kalendarz Informator na województwo łódzkie na 1923 r.”, Łódź 1923, s. 48; S. Carlhoff, *dz. cyt.*, bp; M. Szymczyk, *Zarys dziejów przemysłu papierniczego w Łodzi*, „Rocznik Muzeum Papiernictwa” 2015, t. 9, s. 49.

³² *Spis abonentów łódzkiej sieci telefonów Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej w Łodzi, Pabianicach, Rzgowie, Konstancynie, Lutomińsku, Aleksandrowie, Tusznynie i Rudzie Pabianickiej*, Łódź 1927, s. 102.

³³ „Rocznik Polskiego Przemysłu i Handlu” 1934, R. 3, s. 568; tamże, 1936, R. 5, s. 748.

³⁴ M. Szymczyk, *dz. cyt.*, s. 49

Fabryka rocznie wytwarzała ok. 220 ton produktów³⁵. W tym czasie teren fabryki obejmował 55 930 m², budynki fabryczne 16 779 m², zabudowania 11 186 m² a całość majątku ziemskiego 27 965 m²³⁶. Fabryka zatrudniała wówczas 65 robotników³⁷. Przy fabryce była przebieralnia, łaźnia i szatnia. Pracownicy mogli korzystać z rowerów fabrycznych³⁸.

Sama fabryka była jednym z bardziej charakterystycznych obiektów na ternie Rudy Pabianickiej. Zwłaszcza jej komin, na którym widniał napis z białej kredy – E. BAIER jako podziękowanie dla ojca Juliusza Eduarda, założyciela fabryki³⁹. Na terenach należących do rodziny Baierów wytyczono też nową ulicę Gustawa Orlicz-Dreszera (późniejsza ul. Drenowa)⁴⁰. Na posiadanych przez siebie gruntach A. Baier przeprowadzał dalszą parcelację, sprzedając niewielkie działki swoim pracownikom⁴¹. Fabrykant posiadał dwa samochody Daimlera i Steyer a także dwóch szoferów. Obydwa wozy zostały zarekwirowane w czerwcu 1939 r.⁴².

Rok 1928 upłynął pod znakiem nowych inwestycji. Fabrykant postawił nowy dom i fabrykę, zainwestował także w wyposażenie zakładu. Baier zakupił wówczas maszynę do produkcji papieru pakowego o szerokości 2 m. Nowy sprzęt był w stanie wyprodukować 10–12 tys. kg papieru na dobę. Przedsiębiorstwo Baiera uchodziło wówczas za jedno z największych w branży papierniczej w regionie łódzkim⁴³. Nowe maszyny sprowadzono z gdańskiej firmy Chemischen Industrie AG⁴⁴. W 1930 r. w fabryce pracowało ok. 40–45 robotników⁴⁵. Problemy finansowe, które niewątpliwie dopadły zakład w czasie wielkiego kryzysu sprawiły, że fabryka zaprzestała działalności ok. 1938 r.⁴⁶ W ostatnim roku działalności przed zamknięciem obrót fabryki wyniósł 109 309 zł, a liczba robotników spadła do zaledwie ośmiu⁴⁷.

Warto wspomnieć że Arnold Baier angażował się w życie polityczne i społeczne powstałego w 1923 r. miasta Ruda Pabianicka⁴⁸. W wyborach samorządowych w 1923 r. fabrykant startował z Listy nr 3 tj. „Obywateli Rudy Pabianickiej mówiących po niemiecku”⁴⁹. Nie udało mu się jednak zdobyć

³⁵ Tamże.

³⁶ „Rocznik Polskiego Przemysłu i Handlu” 1936, R. 5, s. 748.

³⁷ „Rocznik Polskiego Przemysłu i Handlu” 1932, R. 3, s. 568.

³⁸ S. Carlhoff, *dz. cyt.*, bp.

³⁹ *Lodz. 100 Jahre Zeitreise einer Familie Baier*, opr. E. Baier, Berlin 2010, s. 8; S. Carlhoff, *dz. cyt.*, bp.

⁴⁰ APŁ, AmRP, sygn. 434, Nowe ulice, bp.

⁴¹ Relacja E. Baiera.

⁴² S. Carlhoff, *dz. cyt.*, bp.

⁴³ „Ilustrowana Republika” 28 I 1928, nr 28, s. 6.

⁴⁴ S. Carlhoff, *dz. cyt.*, bp.

⁴⁵ APŁ, AmRP, sygn. 403, Zakłady przemysłowe, bp.

⁴⁶ Relacja E. Baiera.

⁴⁷ APŁ, AmRP, sygn. 396, Zakłady przemysłowe, bp.; tamże, sygn. 565, Księga opłat od obrotów i dochodów fabryk, zakładów rzemieślniczych, sklepów i wolnych zawodów, bp.

⁴⁸ Szerzej: A. Stawiszyńska, *Ruda Pabianicka. Rozwój społeczno-gospodarczy...*, s. 12–15.

⁴⁹ Na tej samej liście znaleźli się inni rudzcy fabrykanci: Adolf Oberman, Leon Schroeter, czy Alfred Luedert.

mandatu⁵⁰. Z relacji rodziny wynika, że Baier pozostawał w przyjaznych relacjach z ostatnim przedwojennym burmistrzem Rudy Pabianickiej, Włodzimierzem Grzybowskiem⁵¹. W międzyczasie przedsiębiorca przekazał ziemię przy dzisiejszej ul. Pabianickiej pod budowę szkoły podstawowej. Placówka zwana była potocznie „szkołą Baiera”⁵². W 1932 r. A. Baier wziął też udział w konferencji organizowanej przez miasto w sprawie zatrudnienia miejscowych bezrobotnych robotników⁵³.

W 1937 r. Arnold Baier z okazji konformacji dwojga starszych dzieci ufundował chrzcielnicę do kościoła ewangelickiego p.w. Gustawa Adolfa w Rudzie Pabianickiej (obecny kościół ss. Bernardynek przy ul. Rudzkiej)⁵⁴. Chrzcielnica nosi pamiątkowy graver („Stiftung von Arnold Baier anlaesslich der Konfirmation der Kinder Sibylle Renata und Klemens Richard”). Obecnie znajduje się ona w kościele w p.w. św. Józefa przy ul. Farnej⁵⁵. Fabrykant przekazał też wsparcia na renowację kościoła p.w. św. Wojciecha na Chojnach⁵⁶.

Z relacji wiadomo jednak, że rodzina była znacznie silniej niż z rudzką parafią ewangelicką, związana z łódzkim kościołem p.w. św. Mateusza. Tam też uczestniczyła w nabożeństwach⁵⁷. Warto w tym miejscu wspomnieć, że Juliusz Eduard Baier był członkiem Komitetu Budowy wspomnianej świątyni⁵⁸. Wspomniany J.E. Baier ufundował też chrzcielnicę z białego marmuru znajdująca się do dziś w tymże kościele, a jego rodzina pozostawała w bliższych relacjach z pastorem Juliuszem Dietrichem⁵⁹.

W czasie II wojny światowej zakład stał się miejscem tragicznych zdarzeń. W październiku 1939 r. na terenie nieczynnej wówczas fabryki A. Baiera⁶⁰ władze niemieckie utworzyły obóz przejściowy⁶¹. Na jego terenie przetrzymywano ludność polską, głównie z Rudy Pabianickiej i Nowego Rokicia, przed wywiezieniem na roboty do Niemiec. Przebywały tu też osoby narodowości żydowskiej. Więźni na terenie obozu zmuszani byli m.in. do pracy na terenie pobliskiego lotniska „Lublinek”⁶². Obóz funkcjonował do października

⁵⁰ APL, AmRP, sygn. 1, Listy wyborcze, bp.

⁵¹ Ze wspomnień córki wynika, że na kilka tygodni przed wybuchem II wojny światowej burmistrz osobiście przyszedł odebrać posiadaną przez fabrykanta broń, a także podziękować za wieloletnią współpracę.

⁵² S. Carlhoff, *dz. cyt.*, bp.

⁵³ APL, AmRP, sygn. 381, Komisja Pracy i Robot Publicznych, bp.

⁵⁴ S. Carlhoff, *dz. cyt.*, bp.

⁵⁵ *Lodz. 100 Jahre...*, s. 42.

⁵⁶ S. Carlhoff, *dz. cyt.*, bp.

⁵⁷ Relacja E. Baiera.

⁵⁸ APL, Parafie i Stowarzyszenia z terenu Łódzkiej Diecezji Ewangelicko-Augsburskiej. Zbiór szczątków zespołów, sygn. 53, Posiedzenie Komitetu Budowy Kościoła, 25 IV 1912 r., bp.

⁵⁹ *Lodz. 100 Jahre...*, s. 35.

⁶⁰ Publikacja *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939–1945. Informator encyklopedyczny*, Warszawa 1979, s. 300 podaje błędną nazwę fabryki Gayera.

⁶¹ T. Bojanowski, *Łódź pod okupacją niemiecką w latach II wojny światowej (1939–1945)*, Łódź 1973, s. 145; *Obozy hitlerowskie w Łodzi*, pod red. A. Głowackiego i S. Abramowicza, Łódź 1998, s. 64.

⁶² *Obozy hitlerowskie...*, s. 300.

1940 r., a w czasie jego istnienia przewinęło się przez niego ok. 2000 osób⁶³. Przeciętnie na jego terenie znajdowało się jednorazowo ok. 400 więźniów⁶⁴. W listopadzie 1939 r. 200 z przebywających tam więźniów przepędzono do łódzkiej fabryki Glasera przy ul. Liściastej 17⁶⁵. Inne dane mówią o przeniesieniu ich dopiero w czerwcu następnego roku⁶⁶. Po ostatecznej likwidacji obozu jego mieszkańcy zostali wywiezieni do więzienia na Radogoszczy⁶⁷.

Wedle powojennych relacji świadków, niemieccy pracownicy fabryki znęcali się nad zgromadzonymi tam Polakami i Żydami. Jeden z nich, Stanisław Śmieć z Rudy Pabianickiej został zabity w miejscu pracy i pochowany na terenie obozu⁶⁸. Najprawdopodobniej tego typu zabójstw było więcej⁶⁹. Niektóre mniej wiarygodne opisy, wspominają o masowych grobach w szczelinach przeciwlotniczych⁷⁰. Na podstawie dostępnych źródeł nie sposób ustalić czy i jaki wpływ na zdarzenia w obozie miał sam A. Baier. Pamięć ofiar obozu upamiętniono tablicą w okolicach wspomianej fabryki z napisem „Pamięci Polaków bestialsko zamordowanych przez zbrodniarzy hitlerowskich w pierwszych miesiącach okupacji na terenie byłej fabryki Bayera”⁷¹. W kwietniu 1945 r., po wyzwoleniu Łodzi, powieszono komendanta obozu Adolfa Wilhelmsa. Przed wykonaniem wyroku zrobiono zdjęcie przedstawiające go z tabliczką z napisem „Ja byłem katem Polaków u Bajera 1939 r.”⁷².

W kolejnych latach wojny fabryka reaktywowała swoją działalność. Produkowano m.in. tektury izolacyjne do wytwarzanych w Poznaniu samolotów Focke Wulf 109⁷³. Do końca wojny w fabryce przerabiano m.in. książki

⁶³ M. Cygański, *Powiat łódzki w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, „Rocznik Łódzki” 1972, t. 19, s. 115.

⁶⁴ Tamże, s. 116.

⁶⁵ P. Dzieciński, *Łódź w cieniu swastyki*, Łódź 1988, s. 115.

⁶⁶ T. Bojanowski, *Łódź pod okupacją niemiecką...*, s. 144.

⁶⁷ *Obozy hitlerowskie na ziemiach...*, s. 300.

⁶⁸ (...) *Ustalono, że Niemcy [pisownia oryginalna – AS] zamieszkujący w Rudzie Pabianickiej gremialnie prześladowali i znęcali się nad Polakami, przyczyniając się do ich aresztowania i umieszczenia w tym obozie. Dotyczyło to również Żydów. Według relacji ob. Leona Nowaka, który pracował i pracuje w dawnej fabryce Bayera otrzymaliśmy szczegółowe relacje, który opowiedział nam o znęcaniu się Niemców nad więźniami w tym obozie. Z relacji w/w wynikało, że jednego dnia (daty nie ustalono). Niemiec wprowadził więźnia i na miejscu obok tego obozu zastrzelił go i tam kazał pochować. Obecnie na tym miejscu stoi obelisk dla upamiętnienia. Więźniem ten nazywał się Stanisław Śmieć – mieszkaniec Rudy. Po wyzwoleniu w 1945 r. Niemiec ten został ujęty i prawomocnym wyrokiem sądu PRL skazany na karę śmierci (...). Zob.: Związek Kombatanów RP i Byłych Więźniów Politycznych w Łodzi, Pismo Związku Bojowników o Wolność i Demokrację Komisja Historyczna, Zarząd Okręgowy w Łodzi, 14 V 1970 r., bp.*

⁶⁹ „U Bajera”...

⁷⁰ W książce J. Urbankiewicza opartej na relacjach świadków czytamy: (...) *Zaraz po dojsciu Niemców miejscowi wolksdeutsche z Bayerem na czele zaczęli wyrównywać sąsiedzkie porachunki z polskimi sąsiadami. Na terenie fabryki zorganizowali obóz a wykopane we wrześnie rowy przeciwlotnicze wykorzystywali jako gotowe mogiły dla pomordowanych (...).* Zob.: J. Urbankiewicz, *Sukiennice nad łódką*, Łódź 1969, s. 199.

⁷¹ *Miejsca pamięci narodowej w Łodzi*, oprac. T. Czaplński, J. Launer, Łódź, brw, s. 140.

⁷² A. Stawiszyńska, *Ruda Pabianicka. Echa przeszłości*, Łódź 2009, s. 101.

⁷³ Relacja E. Baiera.

konfiskowane z polskich bibliotek⁷⁴. Kapitał firmy w 1944 r. wyceniano na 450 000 RM. Zakład posiadał wówczas 4 maszyny do produkcji papieru o szerokości 1,1–1,8 m. Firma posiadała też w Warszawie przedstawiciela handlowego, Johana Robaka⁷⁵.

Omawiając dzieje fabryki w latach okupacji hitlerowskiej warto jednak podkreślić, że w przeciwieństwie do innych rudzkich fabrykantów, A. Baier nie należał jednak do NSDAP⁷⁶. W okresie okupacji fabrykant starał się o uwolnienie swoich pracowników z obozów pracy itp. Dzięki jego zabiegom wolność odzyskał przebywający w Stalagu VIII A w Gorlicach, Stefan Nowak. Fabrykant w prowadzonej z władzami korespondencji podkreślał m.in. znaczenie pracownika dla rozwoju swojego zakładu⁷⁷.

W styczniu 1945 r. podczas masowych uciezek tutejszych Niemców, Arnold Baier pozostał w Rudzie, tłumacząc swoją decyzję przekonaniem o właściwym postępowaniu w czasie wojny. Jego żona Hedwig wraz z synem i pasierbicą opuściła Łódź w nocy z 17 na 18 stycznia 1945 r. Starszy syn fabrykanta przebywał wówczas w Danii jako żołnierz Wehrmachtu. Arnold Baier zginął w niewyjaśnionych okolicznościach 25 stycznia 1945 r.

Hedwig przez kolejne lata usiłowała zdobyć informacje na temat śmierci męża. W listach wymienianych po wojnie przez kobietę ze świadkami tamtych zdarzeń, a także z bratem, Rudolfem Guse, przewija się wątek przymusowego zatrudnienia fabrykanta w remizie tramwajowej na Chocianowicach, skąd po pewnym czasie fabrykant miał zostać przeniesiony do więzienia w Łodzi przy ul. Sterlinga 16 („do wykończalni”), gdzie najprawdopodobniej zginął w styczniu 1945 r.⁷⁸

⁷⁴ Relacje na ten temat znajdujemy we wspomnieniach prof. Lucjana Kieszczyńskiego, zatrudnionego w czasie wojny w pobliskich zakładach Adolfa Horaka: *Wracając raz z pracy stałem z kolegą na rogu Prądzynskiego i Pabianickiej. Nagle z jadącego od strony mostu – właściwie wiaduktu – dużego samochodu ciężarowego, naladowanego paczkami spadła jedna z nich blisko nas. Robotnik siedzący na wozie zauważył to i samochód zatrzymał się. Robotnik zeskoczył, doszedł blisko do nas i chciał zabrać paczkę. Zaintrygowani zapytaliśmy, co to za paczki. Gdy robotnik zorientował się, że jesteśmy Polakami – sam zresztą był też Polakiem – odpowiedział ostrożnie, że są to polskie książki, które wozí się z biblioteki do fabryki tektury Baiera w Rudzie Pabianickiej, znajdującej się na rogu Pabianickiej i Świętojańskiej, gdzie używają je jako makulaturę do przerobu. Wyrzuliśmy z kolega żal, że niszczy się polskie książki. Chętnie byśmy wzięli tę paczkę. Robotnik rozejrzał się i gdy stwierdził, że nie ma w pobliżu przechodniów ani przejeżdżających pojazdów, szybko dał nam paczkę. Powiedział, po cichu, że będzie przejeżdżał za dwa dni. W tym dniu, w umówionym miejscu i czasie czekaliśmy z kolegą. Robotnik i kierowca poznali nas z daleka. Zwalniając bieg samochodu zrzucili 4 paczki książek i szybko odjechali. Wszystko to było robione ostrożnie, aby nikt nie zauważył. Jeszcze raz zrzucano nam 2 paczki książek, później już nie spotkaliśmy ich. Książki podzieliłem między siebie i kolegę. Były to książki beletrystyczne i naukowe (...). Zob.: L. Kieszczyński, *Pamiętnik z lat młodości: wrzesień 1936 – styczeń 1945*, Warszawa 1996, s. 178. Ten sam autor wspomina też o zabieraniu polskich książek już po wyzwoleniu: tenże, *Moja działalność w łódzkiej dzielnicy PPR Górna Prawa (styczeń–luty 1945)*, „Z Pola Walki” 1974, nr 2 (66), s. 284.*

⁷⁵ Birkner, *Adresbuch der Papierindustrie Europas*, Berlin 1944, s. 104.

⁷⁶ APŁ, NSDAP Kraj Warty, Zarząd Okręgu Łódź–Miasto. 1941–1942–1943, sygn. 3, Mitgliederundbuch, bp.

⁷⁷ APŁ, Akta miasta Łodzi, sygn. 28 674, Pismo Arnolda Baiera do Oberbürgermeistra Litzmannstadt, 8 X 1940 r., k. 280; tamże, Pismo dr Heima, Industrie und Handelskammer Bezirksstelle Litzmannstadt do Oberbürgermeister Hauptamt Litzmannstadt, 15 XI 1940 r., k. 283; tamże, Pismo Arnolda Baiera do Oberbürgermeistra von Litzmannstadt, 14 XII 1940 r., k. 286.

⁷⁸ ZEB, List O. Weisiga do Hedwig Baier, 15 I 1948 r.; tamże, List Rudolfa Guse do Hedwig Baier, 15 VII 1946 r.

Swoje dochodzenie w tej sprawie podjęły też władze powojenne podczas upaństwowienia fabryki, pytając o te sprawę przedwojennych pracowników przedsiębiorstwa. W jednym z dokumentów z 1946 r. czytamy:

W czasie odwrotu Niemców [pisownia oryginalna – AS] nie uciekł, pozostał na fabryce, został aresztowany i następnie po kilku dniach w skutek odmowy pracy zastrzelony w obozie w Rudzie Pabjanickiej czy Łodzi⁷⁹.

W archiwaliach pojawia się też mało prawdopodobna wersja jakoby A. Baier jeszcze w marcu 1945 r. pracował na lotnisku Lublinek⁸⁰. Po wojnie wśród mieszkańców Rudy Pabjanickiej pojawiały się częste opinie, że za zabójstwem Baiera stali jego pracownicy⁸¹. W 2007 r. syn Arnolda, Eduard, wystąpił do Instytutu Pamięci Narodowej z wnioskiem o przeprowadzenie kwerendy na temat okoliczności śmierci ojca. Przeprowadzone przez IPN poszukiwania nie dostarczyły jednak jakichkolwiek informacji⁸².

Po wojnie rodzina fabrykanta nie wróciła już do Polski. Żona Arnolda, Hedwig pracowała w Niemczech jako nauczycielka języka rosyjskiego⁸³.

W 1947 r. fabryka rodziny Baierów została upaństwowiona i włączona w skład Włocławskich Zakładów Papierniczych Przedsiębiorstwa Państwowego Wyodrębnionego⁸⁴. W okolicach fabryki przez wiele lat stała też charakterystyczna rzeźba przedstawiająca cewki⁸⁵.

Zarówno fabryka jak i zabudowania należące do rodziny zostały rozebrane w związku z przebudową ul. Pabjanickiej, a także zmianą przeznaczenia terenu. W chwili obecnej jedyną materialną pozostałością po fabryce i jej właścicielach jest wspomniana wcześniej tablica przypominająca tragiczne wydarzenia jakie miały tam miejsce w latach II wojny światowej.

Aneta Stawiszyńska

ECONOMIC ACTIVITY BAIER FAMILY IN LODZ AND RUDA PABIANICKA TO 1945

Came from Zdunska Wola family Baier launched in Lodz Piotrkowska 253 butcher shop. With time, Julius Eduard Baier has acquired land in the village of New Rokicie, where he started the factory cardboard, which for a time led together with relatives Wilhelm and Adolf Guse Below. After the end of World War I took

⁷⁹ APL, CZPPwŁ sygn. 188, Kwestionariusz Północnego Zjednoczenia Przemysłu Celulozowo-Papierniczego, 1946 r., k. 12.

⁸⁰ (...) *Obecnie czy żyje [Arnold Baier – przyp. AS] tego potwierdzić nie mogę, ponieważ w roku 1945 w marcu był zabrany na roboty przy budowie lotniska. Przez okres kilku tygodni widzieli go nasi robotnicy, potem co się stało nie wiadomo (...)*. Zob.: APL, CZPPwŁ, Pismo kierownika Fabryki Tektury Arnolda Baiera pod zarządkiem państwowym do Północnego Zjednoczenia Przemysłu Celulozowo-Papierniczego we Włocławku, 21 VI 1946 r., k. 20.

⁸¹ „U Bajera”...

⁸² ZEB, Pismo Instytutu Pamięci Narodowej do E. Baiera, 10 IX 2007 r.

⁸³ Relacja E. Baiera.

⁸⁴ „Łódzki Dziennik Wojewódzki”, 1 XII 1948, nr 25, s. 4; „Monitor Polski”, 9 VIII 1948, nr 65, s. 16.

⁸⁵ C. Jaworska-Mačkowiak, T. Mačkowiak, *Pomniki łódzkie. Historia w brązie i kamieniu*, Łódź 2008, s. 166.

over the supervision of the son of the factory owner, Arnold, who ran it until 1945. In October of 1939 in the disused for some time factory occupation authorities organized a temporary camp for Poles sent to work in Germany. In this place also they held Jews. Despite the tragic events that took place in the factory, its owner was involved, among others, the release of their Polish workers from other Nazi camps. Arnold Baier died in unexplained circumstances in January 1945.

Słowa kluczowe: Ruda Pabianicka, Łódź, historia przemysłu w Łodzi, historia Łodzi do 1945 r.

Keywords: Ruda Pabianicka, Lodz, history of industry in Lodz, history of Lodz until 1945.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne:

Archiwum Państwowe w Łodzi

Akta metrykalne parafii ewangelicko-augsburskiej w Zduńskiej Woli

Akta miasta Łodzi

Akta miasta Rudy Pabianickiej

Bank Gospodarstwa Krajowego Oddział w Łodzi

Niemieckie Gimnazjum Męskie w Łodzi

NSDAP Kraj Warty. Zarząd Okręgu Łódź-Miasto. 1941–1942–1943

Parafie i Stowarzyszenia z terenu Łódzkiej Diecezji Ewangelicko-Augsburskiej. Zbiór szczątków zespołów.

Rząd Gubernialny Piotrkowski, Wydział Budowlany

Starszy Inspektorat Fabryczny Guberni Piotrkowskiej

Sąd Rejonowy w Łodzi, XVI Wydział Ksiąg Wieczystych

Osada w dobrach Ruda

Związek Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych w Łodzi

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację Komisja Historyczna, Zarząd Okręgowy w Łodzi

Zbiory Eduarda Baiera

Fabrik-und Privatgelände Familie Baier

Heiratsbescheinigung

Klemens Richard Baier. Zeugnis 16 VII 1939

List O. Weisiga do Hedwig Baier z 15 I 1948 r.

List Rudolfa Guse do Hedwig Baier z 15 VII 1946 r.

Pismo Instytutu Pamięci Narodowej do E. Baiera z 10 IX 2007 r.

Źródła drukowane:

Birkner. Adresbuch der papierindustrie Europas, Berlin 1944.

„Czas. Kalendarz na 1913 r.”, cz. 2, Łódź 1912.

„Kalendarz Informator na województwo łódzkie na 1923 r.”, Łódź 1922.

„Neue Hausfreund: Evangelisch-Lutherischer Volks Kalender fuer das Jahr 1917”, Łódź 1916.

Podręczny Rejestr Handlowy 1926, cz. III, Łódź 1925.

Spis abonentów łódzkiej sieci telefonów Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej w Łodzi, Pabianicach, Rzgowie, Konstantynowie, Lutomierniku, Aleksandrowie, Tuszymie i Rudzie Pabianickiej, Łódź 1927.

Materiały niepublikowane:

Carlhoff S., [Die Erinnerungen], Kriefeld 2009.

Lodz. 100 Jahre Zeitreise einer Familie Baier, opr. E. Baier, Berlin 2010.

Stawiszyńska A., *Ruda Pabianicka. Rozwój społeczno-gospodarczy do 1945 r.*, Łódź 2007 [maszynopis pracy magisterskiej w posiadaniu autorki].

Prasa:

„Deutsche Lodzer Zeitung” 1916.

„Głos Rudy Pabianickiej” 1938.

„Ilustrowana Republika” 1928.

„Łódzki Dziennik Wojewódzki” 1948.

„Monitor Polski” 1948.

„Rocznik Polskiego Przemysłu i Handlu” 1932, 1934, 1936.

„Z Pola Walki” 1974.

Pamiętniki:

Kieszczyński L., *Moja działalność w łódzkiej dzielnicy PPR Górna Prawa (styczeń–luty 1945)*, „Z Pola walki” 1974, nr 2 (66).

Kieszczyński L., *Pamiętnik z lat młodości: wrzesień 1936 – styczeń 1945*, Warszawa 1996.

Urbankiewicz J., *Sukiennice nad Łódką*, Łódź 1968.

Opracowania:

Badziak K., Chylak K., Łapa M., *Łódź wielowyznaniowa. Dzieje wspólnot religijnych do 1914 r.*, Łódź 2015.

Bojanowski T., *Łódź pod okupacją niemiecką w latach II wojny światowej (1939–1945)*, Łódź 1973.

Cygański M., *Mniejszość niemiecka w Polsce centralnej w latach 1919–1939*, Łódź 1961.

Cygański M., *Powiat łódzkie w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, „Rocznik Łódzki” 1972, t. 19.

Czulda A. B., *Za kurtyną pamięci. Trójwyznaniowy Cmentarz Stary w Łodzi*, Łódź 2014.

Dzieciński P., *Łódź w cieniu swastyki*, Łódź 1988.

Jaworska-Maćkowiak C., Maćkowiak T., *Pomniki łódzkie. Historia w brązie i kamieniu*, Łódź 2008.

Kaszubina W., *Bibliografia prasy łódzkiej 1863–1944*, Warszawa 1967.

Miejsca pamięci narodowej w Łodzi, oprac. T. Czapliński, J. Launer, Łódź, brw.

Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939–1945. Informator encyklopedyczny, Warszawa 1979.

Obozy hitlerowskie w Łodzi, pod red. A. Głowackiego i S. Abramowicza, Łódź 1998.

Stawiszyńska A., *Robert Guse – zapomniany fabrykant*, „Kronika Miasta Łodzi” [w druku].

Stawiszyńska A., *Ruda Pabianicka. Echa przeszłości*, Łódź 2009.

Stefański K., *Ludzie, którzy zbudowali Łódź. Leksykon architektów i budowniczych miasta*, Łódź 2009.

Sztobryn D., *Niemieckie organizacje społeczne i kulturalno-oświatowe*, [w:] *Niemcy w dziejach Łodzi do 1945 roku*, red. K. A. Kuczyński, Łódź 2001.

Szymczyk M., *Zarys dziejów przemysłu papierniczego w Łodzi*, „Rocznik Muzeum Papiernictwa” 2015, t. 9.

Inne:

Relacje Eduarda Baiera.

U Baiera, reportaż Barbary Wiśniewskiej ze Studia Reportażu i Dokumentu Radia „Łódź”, 2007 r.

Witold Jarno*

BATALION ZAPASOWY 30 PUŁKU STRZELCÓW KANIOWSKICH W LATACH 1919–1924

Formacje zapasowe odgrywały i nadal odgrywają w siłach zbrojnych niezwykle ważną rolę w czasie wojny, gdyż uzupełniają jednostki walczące na froncie, wysyłając do nich przeszkolonych rekrutów, co pozwalało wspomnianym jednostkom zachować – pomimo ponoszonych strat – zdolność bojową. O ile jednak dość dobrze zostały opisane działania wojenne różnych jednostek bojowych, o tyle oddziały zapasowe pozostają nadal niemal zapomniane. Nie brały one udziału w walkach, lecz stacjonując w głębi kraju zajmowały się szkoleniem rekrutów, wysyłanych następnie na front celem uzupełnienia stanów osobowych jednostek liniowych. Jednym z takich oddziałów był Batalion Zapasowy 30 Pułku Strzelców Kaniowskich (pSK), którego historia nie została dotąd szczegółowo przebadana. Celem niniejszego tekstu jest ukazanie jego historii, zwłaszcza w zakresie powstania batalionu, obsady oficerskiej, struktury, działalności oraz przyczyn jego likwidacji. Ramy chronologiczne tekstu wyznaczone są okresem istnienia wspomnianego batalionu, który powstał w 1919 r., zaś pięć lat później został rozformowany. Jego dzieje można podzielić na dwa okresy: pierwszy – od sformowania do przejścia na stopę pokojową (1919–1921) oraz drugi – dotyczący krótkiego istnienia batalionu w okresie pokoju (1921–1924). Zachowany materiał archiwalny jest stosunkowo ubogi, co nie pozwala szerzej opisać wszystkich aspektów funkcjonowania tego batalionu.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w listopadzie 1918 r., przystąpiono do tworzenia zrębów polskiej armii. Proces ten miał z początku charakter wielkiej improwizacji, toteż celem jego ujęcia w karby organizacji wojskowej i przyspieszenia tworzenia kolejnych jednostek wojskowych – 17 listopada 1918 r. powstało pięć Okręgów Generalnych, co pozwoliło

* Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Katedra Historii Polski i Świata po 1945 r., email: witold.jarno@uni.lodz.pl.

skoordynować i usprawnić proces formowania polskiej armii, mającej bronić ledwie co odzyskanej niepodległości państwa polskiego. Jednym z nich był Okręg Generalny Łódzki (OGL) z siedzibą w Łodzi, obejmujący obszar czterech Okręgów Wojskowych: VIII – Łódzkiego, IX – Kaliskiego, X – Łowickiego i XI – Włocławskiego. W każdym z tych okręgów utworzono po jednej Powiatowej Komendzie Uzupełnień (PKU) oraz przystąpiono do formowania jednego tzw. okręgowego pułku piechoty¹.

Początkowy zaciąg ochotniczy szybko okazał się niewystarczający w stosunku do rosnących potrzeb wojennych, toteż już w marcu 1919 r. wprowadzono pobór przymusowy. Ponieważ w międzyczasie formowane pułki zaczęły stopniowo wyjeżdżać na front, szkoleniem kolejnych rekrutów dla nich musiały zająć się formacje zapasowe różnych rodzajów broni i służb, które zaczęto organizować na początku 1919 r. Jednym z nich był Batalion Zapasowy 30 pułku piechoty (pp), który powstał w lutym tego roku, jako formacja zapasowa owego pułku. Do batalionu kierowano rekrutów z PKU Łowicz, obejmującej swym działaniem teren Łowickiego X Okręgu Wojskowego, gdzie od końca 1918 r. formowano Okręgowy Pułk Piechoty – przekształcony niebawem w 30 pp, a w lipcu 1919 r. w 30 pSK².

Późną wiosną 1919 r. Ministerstwo Spraw Wojskowych (MSWojsk.) zdecydowało, że na obszarze OGL stałe garnizony będą mieć dwie nowo sformowane dywizje: 4 i 10 Dywizja Piechoty (DP). Obie miały liczyć po cztery pułki piechoty, z których każdy miał otrzymać w OGL własny tzw. pułkowy okręg uzupełniający, zarządzany pod kątem rezerw ludzkich przez odrębną PKU. Wymagało to zwiększenia liczby tych komend w OGL z dotychczasowych czterech do ośmiu. Istniejąca struktura służby poborowej musiała więc ulec reorganizacji, co MSWojsk. zarządziło rozkazem z 7 lipca. Zgodnie z nim, rozwiązano istniejące dotychczas cztery Okręgi Wojskowe, dzieląc zarazem obszar OGL na osiem tzw. pułkowych okręgów uzupełniających i zwiększając liczbę PKU do ośmiu (po jednej dla każdego pułku piechoty z 4 i 10 DP – nosiły w swych nazwach numer pułku, który miały uzupełniać rekrutami z administrowanego przez siebie terenu). Miasta będące siedzibą danej PKU miały być zarazem miejscami stałego stacjonowania batalionów zapasowych określonych pułków piechoty, a także planowanym miejscem pokojowej dylokacji tych pułków. Zmiany w zakresie struktury służby poborowej weszły w życie 21 sierpnia 1919 r., kiedy to utworzono osiem wspomnianych wcześniej komend uzupełnień: cztery dla potrzeb 4 DP³ oraz kolejne cztery dla

¹ Dziennik Rozkazów MSWojsk. nr 6 z 27 XI 1918 r.; M. Wrzosek, *Wojny o granice Polski Odrodzonej 1918–1921*, Warszawa 1992, s. 43

² Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), Dziennik Rozkazów Dowództwa OGL, Rozkaz dzienny nr 80, 5 V 1919 r., bp.; Dziennik Rozkazów MSWojsk. nr 7, 27 XI 1918 r. i nr 4, 16 I 1919 r. Szerzej o początkach 30 pSK patrz: T. Makowski, *Zarys historii wojennej 30 Pułku Strzelców Kaniowskich*, Warszawa 1928, s. 5–6; W. Jarno, *Strzelcy Kaniowscy w latach 1919–1939*, Warszawa 2004, s. 43–44.

³ Były to: PKU 10 pp w Łowiczu, PKU 14 pp we Włocławku, PKU 18 pp w Koninie i PKU 37 pp w Kutnie.

10 DP: PKU 28 pSK w Łodzi – administrowała w zakresie spraw poborowych częścią miasta Łodzi, PKU 29 pSK w Kaliszu – powiatem kaliskim i sieradzkim, PKU 30 pSK w Brzezinach – powiatem brzezińskim, rawskim i skierniewickim oraz PKU 31 pSK w Łodzi – powiatem łaskim, łódzkim oraz pozostałą częścią miasta Łodzi⁴.

Wprowadzenie zasady terytorialnego uzupełniania pułków piechoty spowodowało, że PKU 30 pSK w Brzezinach przydzielono pod względem administracyjnym i gospodarczym do dowództwa Batalionu Zapasowego 30 pSK, w związku z czym jej personel przeszedł na etat wspomnianego pułku. Głównym zadaniem PKU 30 pSK – której komendantem został najpierw ppłk Michał Tomaszewicz, zaś 10 września 1919 r. płk Lucjan Ruszczewski – było przeprowadzanie poboru na podległym jej terenie i wysyłanie rekrutów do Batalionu Zapasowego 30 pSK oraz innych oddziałów w myśl otrzymywanych wytycznych z Dowództwa OGŁ i MSWojsk.⁵

Załączki tego batalionu – jeszcze jako Batalionu Zapasowego 30 pp – powstały 5 lutego 1919 r. w Skierniewicach, skąd niebawem przeniesiono je do Łowicza, a stamtąd do Brzezin (z tego okresu nie zachowały się żadne materiały archiwalne dotyczące batalionu)⁶. Nie stacjonował tu jednak zbyt długo, gdyż już 6 czerwca został przeniesiony na postój stały do Tomaszowa Maz.⁷, gdzie w lipcu otrzymał nazwę Batalionu Zapasowego 30 pSK. Wpływ na zmianę dyslokacji miały zapewne dwa zasadnicze powody: większe zasoby ludzkie dla potrzeb wojska w Tomaszowie Maz. niż w Brzezinach⁸, jak również brak odpowiednich pomieszczeń dla kwaterunku wojskowego w Brzezinach. Niewątpliwie łatwiej było zakwaterować batalion w mieście, w którym znajdowały się liczne fabryki, mogące zostać zaadaptowane dla potrzeb wojska⁹.

⁴ CAW, Oddział I Naczelnego Dowództwa WP, Podział terytorialny i organizacja piechoty, 31 V 1919 r., sygn. I.301.7, teczka 3, bp.; CAW, Stany liczebne Naczelnego Dowództwa WP, OdeB OGŁ, 1 VI 1920 r., sygn. I.301.31, teczka 70, bp.

⁵ CAW, Dziennik Rozkazów Dowództwa OGŁ, Rozkaz dzienny nr 154, 30 IX 1919 r., bp.

⁶ W. Jarno, *Strzelcy Kaniowscy...*, s. 141–143.

⁷ Formalnie nazwę Tomaszów Mazowiecki miasto otrzymało dopiero w 1926 r., zaś do tego czasu określane ono było jako Tomaszów lub Tomaszów Rawski. Szerzej o wydarzeniach związanych z odzyskaniem niepodległości na terenie miasta patrz: P. Łossowski, *Jak Feniks z popiołów. Oswobodzenie ziem polskich spod okupacji w listopadzie 1918*, Łowicz 1998, s. 202–203; W. Rudź, *Tomaszowa Mazowieckiego droga do niepodległości 1914–1918*, Tomaszów Maz. 1988, s. 8–13.

⁸ Według spisu powszechnego z 1921 r. Brzeziny liczyły 10 633 mieszkańców, zaś Tomaszów Maz. – 28 285 mieszkańców (*Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej opracowany na podstawie wyników pierwszego powszechnego spisu ludności z dn. 30 września 1921 r. i innych źródeł*, t. 2: *Województwo łódzkie*, Warszawa 1925, s. 3).

⁹ Szerzej o historii Tomaszowa Maz. w latach II Rzeczypospolitej patrz: K. Borkowski, *Spoleczeństwo Tomaszowa Mazowieckiego w latach 1918–1939*, Piotrków Trybunalski 2010; 220 lat *Tomaszowa Mazowieckiego. Materiały z sesji naukowej 16 września 2008 r.*, red. W. Bogurat, A. Wróbel, A. Kędziński, Tomaszów Maz. 2008; *Tomaszów Mazowiecki. Dzieje miasta*, red. B. Wachowska, Warszawa–Łódź 1980; J. Góral, R. Kotewicz, *Dwa wieki Tomaszowa Mazowieckiego. Zarys dziejów miasta 1788–1990*, Tomaszów Maz. 1992.

O początkowej dyslokacji batalionu w Tomaszowie Maz. niewiele wiadomo – oprócz faktu, iż jego 3 kompania zapasowa została ulokowana w pomieszczeniach Fabryki Sukna i Kortów Karola Bartkego przy dzisiejszej ul. Warszawskiej 2, zaś inną kompanię (nie ustalono jednak którą) oraz dowództwo batalionu rozmieszczono w budynkach Fabryki Maurycego Piecha przy ul. Św. Tekli 25 (obecnie ul. Norberta Barlickiego). Lokalizacja pozostałych pododdziałów batalionu pozostaje nieznana. Można jedynie przypuszczać, że zakwaterowano je czasowo także w budynku wykorzystywanym dla potrzeb koszarowych przez władze niemieckie w czasie I wojny światowej przy ul. Pilicznej 14 (obecnie ul. Ignacego Mościckiego), jak również w innych budynkach fabrycznych na terenie miasta, w tym zapewne także budynkach pofabrycznych przy ul. Jeziornej 20 (obecnie ul. Farbiarska), które niebawem staną się miejscem stacjonowania całego batalionu.

Najważniejszą osobą, ponoszącą pełną odpowiedzialność za jego prawidłowe funkcjonowanie Batalionu Zapasowego 30 pSK był jego dowódca. Pierwszym oficerem zajmującym to stanowisko był por. Stanisław Bińkowski (do 1 maja 1919 r.), po czym objął je mjr Karol Dziekanowski i sprawował do 11 sierpnia 1920 r. Postać tego drugiego oficera była niezwykle ciekawa, toteż warto ją nieco przybliżyć. Urodził się on 24 czerwca 1884 r. w Sokołowicach (powiat stopnicki), po czym podjął naukę w gimnazjum w Kielcach (uczył się w nim w latach 1894–1901), a następnie w szkole sztygarskiej w Dąbrowie Górniczej (1902–1903). W latach 1903–1905 był słuchaczem rosyjskiej szkoły junkierskiej, po czym podjął służbę w armii rosyjskiej, biorąc udział w wojnie rosyjsko-japońskiej w szeregach 196 pp. W 1906 r. wystąpił na własną prośbę z armii rosyjskiej i w latach 1907–1910 uczył się w prywatnej szkole handlowej w Krakowie, będąc od 1909 r. członkiem Związku Walki Czynnej. W 1911 r. ożenił się z Marią Walasówną, z którą miał troje dzieci: Stanisława (urodzony w 1912 r.), Karolinę (1913) i Marię (1915). W sierpniu 1914 r. wstąpił ochotniczo do Legionów Polskich, gdzie służył w szeregach I Brygady Legionów, a następnie II Brygady, otrzymując kolejne awanse oficerskie na – podporucznika (20 października 1914), porucznika (18 stycznia 1915) i kapitana (7 września 1915). W okresie od października 1916 r. do czerwca 1917 r. był inspektorem w Krajowym Inspektoracie Zaciągu do Wojska Polskiego (WP) w Kaliszu. Po ukończeniu kursu oficerskiego w Ostrowie, otrzymał awans na stopień majora i od czerwca do listopada 1918 r. kierował – w ramach Polskiej Siły Zbrojnej – PKU w Kielcach. Następnie podjął służbę w odrodzonym WP – początkowo był zastępcą szefa sztabu Dowództwa Okręgu Generalnego Kielce, po czym na początku 1919 r. został dowódcą wojskowym powiatu olkuskiego. Kolejnym etapem jego kariery wojskowej było stanowisko dowódcy Batalionu Zapasowego 30 pSK¹⁰.

¹⁰ CAW, akta personalne (ap) Karola Dziekanowskiego, sygn. I.481.D.7819, Arkusze ewidencyjno-kwalifikacyjny z 1924 r., bp.; G. Mazur, J. Węgiński, *Konspiracja lwowska 1939–1944. Słownik biograficzny*, Kraków 1997, s. 61.

Z okresu jego dowodzenia Batalionem Zapasowym 30 pSK zachowała się ciekawa opinia gen. ppor. Kajetana Olszewskiego (dowódcy OGL), który mjr. K. Dziekanowskiego oceniał następująco:

Pracowity, stanowczy, dba o byt żołnierza i oficera. Umie łączyć społeczeństwo z wojskiem. W kwestii wyszkolenia baonu ma jeszcze za mało praktyki, lecz stara się luki te uzupełnić. Dobry dowódca baonu samodzielnego¹¹.

Występujące braki w zakresie małego doświadczenia w pracy szkoleniowej zostały przez niego dość szybko uzupełnione, gdyż w późniejszej opinii kolejnego przełożonego płk. Stanisława Wrzalińskiego (dowódcy XXIX Brygady Piechoty wchodzącej w skład 15 DP) z maja 1921 r. mjr K. Dziekanowski – jako dowódca 59 pp Wielkopolskiej – został oceniony następująco:

Znajomość musztry, regulaminów, przepisów wojskowych – doskonała, zdolności wojskowe wychowawcze – w zupełności może kierować korpusem oficerskim, posiada dużo wprawy wojskowej, zdolności organizacyjne, administracyjno-gospodarcze i w służbie sztabowej – bardzo dobre¹².

Niewiele wiadomo o pozostałej obsadzie personalnej batalionu. Zastępcą dowódcy został 25 października 1919 r. kpt. Stanisław Kozakowski, pod koniec grudnia 1919 r. kpt. Stanisław Habowski (objął także funkcję kierownika wyszkolenia batalionu), a w lutym 1921 r. kpt. Stefan Bryliński. Z kolei funkcję adiutanta dowódcy batalionu zajmował od jesieni 1919 r. do lata 1920 r. por. Aleksander Wódkowski, zaś lekarza batalionu: od lata do grudnia 1919 r. kpt. lek. Jan Górski, od grudnia 1919 r. do 1 lutego 1920 r. – por. lek. Bolesław Walter, zaś w latach 1920–1921 – kpt. lek. Izidor Izaak Izygsohn. Z kolei jedyne dane na temat obsady kompanii zapasowych pochodzą z 1 marca 1920 r., kiedy to 1 kompanią dowodził por. Stefan Stefanicki, 2 kompanią – por. Jan Kożołowski, 3 kompanią – por. Janusz Szaniecki, a kompanią ciężkich karabinów maszynowych (ckm) – por. Paweł Dziechowski. Z innych oficerów służących w 1919 r. w batalionie udało się ustalić następujące osoby: kpt. Aleksy Gawroński, por. Czesław Hubert, por. Stanisław Faczyński, por. Jan Jaromin, por. Stanisław Kozakowski, por. Jan Kożołowski, por. Stefan Wieczorek, czy por. Stanisław Bujno; natomiast latem 1920 r. w batalionie służyli także: por. Mikołaj Łuchmiński, ppor. Zygmunt Honkisz, ppor. Ireneusz Berg, ppor. Tadeusz Ozimek, ppor. Stanisław Bujno czy ppor. Karol Walter¹³.

Początkowa organizacja Batalionu Zapasowego 30 pSK – z braku informacji – jest trudna do odtworzenia. Jednolitą organizację batalionów zapaso-

¹¹ CAW, ap Karola Dziekanowskiego, sygn. I.481.D.7819, Karta ewidencyjna z 1920 r., bp.

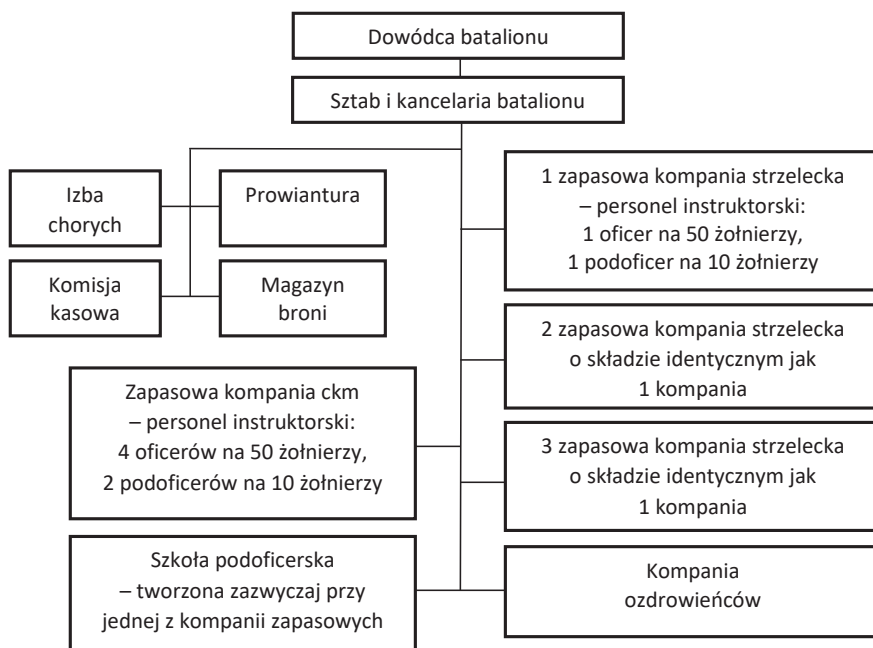
¹² CAW, ap Karola Dziekanowskiego, sygn. I.481.D.7819, Karta kwalifikacyjna z maja 1921 r., bp.

¹³ CAW, Generalny Inspektorat Piechoty, sygn. I.300.24, teczka 15, Raport stanu Batalionu Zapasowego 30 pSK, I III 1920 r., bp.

wych pułków piechoty wprowadzono dopiero rozkazem z 22 sierpnia 1919 r. Zgodnie z nim, batalion miał się składać z dowództwa i kancelarii batalionu (izba chorych, komisja kasowa, prowiantura i magazyn broni), pięciu kompanii zapasowych (trzy strzeleckie, kompania ckm i kompania ozdowieńców), szkoły podoficerskiej (zazwyczaj przy jednej z kompanii zapasowych) oraz Oddziału Sztabowego. Stałą kadre tworzył personel instruktorski i obsada administracyjna. Etatowa obsada oficerska kompanii zapasowej była niewielka, gdyż w ramach personelu instrukcyjnego 1 oficer miał przypadać na 50 żołnierzy, zaś 1 podoficer na 10 żołnierzy¹⁴. Przybywających do batalionu poborowych przydzielano najpierw do kompanii zapasowych, przy których tworzone kompanie marszowe wysyłane zazwyczaj po kilkutygodniowym przeszkoleniu – jako uzupełnienia – na front¹⁵.

Schemat 1

Organizacja batalionu zapasowego pułku piechoty w latach 1919–1921



Oprac. Witold Jarno

Źródło: W. Jarno, *Strzelcy Kaniowscy w latach 1919–1939*, Warszawa 2004, s. 140.

¹⁴ Ponadto stały personel takiej kompanii – poza jej dowódcą i kadrami instruktorską – tworzyć miało: dwóch trębaczy, podoficer prowiantowy, podoficer mundurowy, podoficer sanitarny, podoficer służby uzbrojenia, trzech kancelarzy oraz po dwóch krawców, szewców i kucharzy.

¹⁵ W. Jarno, *Okręg Korpusu Wojska Polskiego nr IV Łódź 1918–1939*, Łódź 2001, s. 68–72.

Trudności organizacyjne i materiałowe, a przede wszystkim kadrowe – powodowały, że powyższe założenia etatowe nie były w 1919 r. ściśle przestrzegane. Dopiero pod koniec tego roku udało się nieco poprawić sytuację, po wprowadzeniu kolejnego etatu w grudniu tego roku. Zgodnie z nim, w każdej kompanii zapasowej miało być co najmniej 20 instruktorów, którzy stanowili – wraz z dowódcą kompanii – kadrę danej kompanii zapasowej, która w myśl wytycznych nie powinna być mniejsza, niż podane minimum. W praktyce jednak – z uwagi na rosnące potrzeby frontowe – nadal brakowało oficerów-instruktorów, co utrudniało szybkie wyszkolenie kolejnych grup rekrutów. W takiej sytuacji dowództwo batalionu zapasowego zwracało się zazwyczaj z prośbą do Dowództwa OGŁ o przysłanie dodatkowych instruktorów, bądź (co było niezgodne z instrukcjami dowództwa okręgu) dowódcy batalionów zapasowych zgadzali się na czasowe przenoszenie podległych sobie instruktorów do innych batalionów zapasowych, w których występowała dramatyczna sytuacja w zakresie kadry instruktorskiej¹⁶.

W pierwszym okresie pobytu Batalionu Zapasowego 30 pSK w Tomaszowie Maz. występowały liczne problemy organizacyjno-kwaterunkowe, co utrudniało jego dowództwu wywiązywanie się z terminowanego wykonywania rozkazów otrzymywanych z Dowództwa OGŁ. Sytuacja musiała być poważna, skoro 3 grudnia 1919 r. dowódca okręgu gen. ppor. Kajetan Olszewski udzielił adiutantowi dowódcy batalionu por. A. Wódkowskiemu nagany, w której stwierdził m.in.:

Rozkazy MSWojsk i D.O.Gen. przesyłane do Baonu Zapasowego 30. p.p. nie są załatwiane w oznaczonym terminie, co powoduje niedokładności i zbędną korespondencję¹⁷.

Jednak dzięki intensywnym wysiłkom mjr. K. Dziekanowskiego (dowódcy batalionu) w kolejnych tygodniach sytuacja w zakresie pracy kancelaryjnej oraz szkoleniowej zaczęła się stopniowo poprawiać. Potwierdzeniem tego jest pochwała dla mjr. K. Dziekanowskiego z 8 kwietnia 1920 r.:

Dowódcy Baonu Zapasowego 30 p. Strz. Kan. wyraża pochwalne uznanie M.S.Wojsk. za wzorowe stosunki sanitarno-higieniczne w baonie, będące wynikiem jego zapobiegliwości i staranności o dobro żołnierza¹⁸.

Oprócz problemów natury kadrowo-materiałowej, poważną trudnością w procesie szkolenia rekrutów był brak odpowiedniego zaplecza w postaci dużego placu ćwiczeń z torem przeszkód, czy nowoczesnej strzelnicy. Dlatego też do bieżących ćwiczeń wykorzystywano niewielki placu położony

¹⁶ CAW, Dziennik Rozkazów Dowództwa OGŁ, Rozkaz oficerski nr 85, 3 XII 1919 r., bp.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ CAW, Dziennik Rozkazów Dowództwa OGŁ, Rozkaz dzienny nr 43, 8 IV 1920 r., bp.

na Rolandówce (obecnie jest to dzielnica miasta), zaś do nauki strzelania wykorzystywano improwizowaną strzelnicę w lasach przy końcu ul. Kaliskiej (obecnie ul. Józefa Piłsudskiego). Warto tu dodać, że mjr K. Dziekanowski od czerwca 1919 r. do stycznia 1920 r. – jako najwyższy stopniem oficer oddziału kwaterującego w mieście – pełnił zarazem obowiązki dowódcy tomaszowskiego garnizonu¹⁹, mając do pomocy etatowego Oficera Placu²⁰, którym został w czerwcu 1919 r. ppor. Stefan Wąsowski.

Przybycie Batalionu Zapasowego 30 pSK do Tomaszowa Maz. pogłębiło – jak wcześniej wspomniano – trudności kwaterunkowe w garnizonie, gdyż w mieście nie było koszar z prawdziwego zdarzenia, zaś wojsko wykorzystywało zaadaptowane w tym celu różne budynki fabryczne. Z kolei przed władzami miejskimi stanął problem wypełnienia ustawowego obowiązku kwaterunku wojska oraz zapewnienia mieszkań dla kadry oficerskiej batalionu w drodze wynajmowania na ten cel prywatnych mieszkań. Zagadnienia te musiały być dużym problemem, skoro już 17 lipca 1919 r. władze miejskie wysłały pismo w tej sprawie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie z zapytaniem, jak mają rozwiązać problem kwaterunku tak dużej liczby żołnierzy. W piśmie tym czytamy m.in.:

W naszym mieście kwatruje Baon Zapasowy 30 p.p. Dnia 6 czerwca b.r. przybyło 1600 żołnierzy i 21 oficerów. Obecnie przybyło znów 400 żołnierzy i 5 oficerów, a oczekuje się dalszego powiększenia tej naszej załogi. Przed wojną najliczniejszy garnizon składał się nie więcej niż z 200 ludzi. (...) Koszar urządzonych nie było. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że rozlokowanie tak poważnej ilości wojska napotyka na bardzo poważne techniczne przeszkody, tem bardziej obecnie, kiedy wszyscy miejscowi fabrykanci czynią skwapliwe przygotowania do uruchomienia przemysłu, co znów jest sprawą bardzo pilną ze względu na wielką ilość bezrobotnych w naszym mieście. Mimo te wszystkie przeszkody, sprawa rozlokowania żołnierzy jest jeszcze niczym w porównaniu z tymi kłopotami, jakie zarząd miasta ma z kwaterunkiem oficerskim²¹.

W dalszej części władze miasta informowały, że tomaszowskie władze wojskowe wręcz żądały przydzielenia dla kadry oficerskiej umeblowanych mieszkań lub pokoi. W konsekwencji Zarząd Miasta zwrócił się o wyjaśnienie – jakie obowiązki w zakresie kwaterunku ciążyą na władzach miasta. W kolejnym piśmie z 24 lipca władze miejskie dodały, że w myśl ustaleń podjętych po rozmowach ze starostą brzezińskim – koszty kwaterunku w zakresie opału i prądu wzięły na siebie władze powiatu, zaś zarząd miasta miał zapewnić

¹⁹ W styczniu 1920 r. obowiązki komendanta tomaszowskiego garnizonu przejął płk Lucjan Ruszczewski, komendant przeniesionej wówczas z Brzezin do Tomaszowa Maz. – PKU Brzeziny z siedzibą w Tomaszowie.

²⁰ Oficer Placu miał z kolei do swej dyspozycji dwóch podoficerów i trzech szeregowców.

²¹ Archiwum Państwowe w Tomaszowie Mazowieckim (dalej: APTM), Akta miasta Tomaszowa (dalej: AmT), sygn. 7, teczka 97, Pismo prezydenta miasta Tomaszowa Maz. do MSWojsk., 17 VII 1919 r., bp.

umeblowane mieszkania dla kadry oficerskiej i pokryć koszty ich wynajmu. Celem realizacji tego obowiązku Zarząd Miasta już 22 lipca powołał Komisję Kwaterunkową, która miała zająć się wyszukiwaniem odpowiednich lokali oraz ich umeblowaniem²².

Innym problemem związanym z zakwaterowaniem kadry oficerskiej była zazwyczaj zaniżona kwota wynajmu mieszkań, co powodowało liczne skargi właścicieli tych nieruchomości do władz miejskich z żądaniem zwiększenia miesięcznych opłat, pokrywanych z budżetu miasta. W kolejnych miesiącach problem kwaterunku wojskowego, tak dla pododdziałów Batalionu Zapasowego 30 pSK, jak i dla jego kadry oficerskiej, pogłębiał się – gdyż po koniec września 1919 r. wspomniany batalion liczył już ponad 2 tys. żołnierzy (w tym 40 oficerów). Wraz ze wzrostem liczby żołnierzy batalionu narastał także problem podwód, czyli środków transportu dostarczania przez Zarząd Miasta na żądanie władz garnizonu, co bardzo szybko stało się sporym obciążeniem dla finansów miasta. Z tego też powodu 27 września wspomniany Zarząd zwrócił się z prośbą do Dowództwa OGŁ o zwrot poniesionych przez miasto z tego tytułu wydatków, na co władze wojskowe przystały i poprosiły o szczegółowe zestawienie kosztów oraz odpowiednie rachunki²³.

Zakwaterowanie pododdziałów Batalionu Zapasowego 30 pSK w różnych częściach miasta i to w nie najlepiej przystosowanych do tego celu budynkach pofabrycznych – utrudniało prace szkoleniowe, toteż niebawem władze wojskowe zaczęły czynić starania o skupienie wszystkich pododdziałów batalionu w jednym miejscu. Było to o tyle istotne, iż dotychczasowy kwaterunek wojska w różnych obiektach fabrycznych utrudniał jednocześnie wznowienie lub rozwinięcie produkcji w tych zakładach²⁴. Sytuacja taka miała miejsce w odniesieniu do 3 kompanii, która zajmowała część pomieszczeń w fabryce K. Bartkego. Nic więc dziwnego, że jej właściciel podjął starania, by władze miejskie przydzieliły tej kompanii inne pomieszczenia. Również Dowództwo OGŁ w piśmie do Magistratu Miasta Tomaszowa Maz. z 17 stycznia 1920 r. zwróciło się z prośbą o przydzielenie kompanii nowego lokalu²⁵. W odpowiedzi Magistrat – pismem z 29 stycznia – oświadczył, iż:

(...) w mieście naszym istnieje fabryka Fürstenwalda, obecnie własność Banku Kupieckiego w Łodzi – nieczynna; budynek składa się z dwóch części, połączonych ze sobą krytym gankiem mieszczącym w sobie kilka większych sal oraz stajen i naszym zdaniem, nadawałaby się na kwatery dla wojska²⁶.

²² APTM, AmT, sygn. 7, teczka 97, Pismo prezydenta miasta Tomaszowa Maz. do MSWojsk., 24 VII 1919 r., bp.

²³ APTM, AmT, sygn. 7, teczka 97, Pismo Zarządu Miasta Tomaszowa Maz. do Dowództwa OGŁ, 27 IX 1919 r., bp.

²⁴ Szerzej na temat uruchamiania przemysłu w mieście: *Tomaszów Mazowiecki. Dzieje...*, s. 222–223.

²⁵ APTM, AmT, sygn. 7, teczka 299, Pismo PKU 30 pSK, 11 II 1920 r. oraz pismo Dowództwa OGŁ do Magistratu Miasta Tomaszowa Maz., 17 I 1920 r., bp.

²⁶ APTM, AmT, sygn. 7, teczka 299, Pismo Magistratu Miasta Tomaszowa Maz., 29 I 1920 r., bp.

Sprawa jednak nie okazała się prosta, gdyż Zarząd Budownictwa Wojskowego OGL – w piśmie z 24 lutego – odpisał Magistratowi:

Zarz. Bud. Wojsk. zwrócił się pismem do Dowódcy 3-ej Kompanii 30 pp z prośbą o opinię, czy może być zwolniony lokal w fabryce K. Bartkego i zamieniony na pomieszczenia w fabryce Fürstenwalda. W odpowiedzi z dn. 14 II 1920 r. (...) dowódca 3-ej Kompanii zaznaczył, że w żadnym razie nie może zamienić obecnego lokalu na proponowany mu, motywując tym, że budynek fabryczny Fürstenwalda w obecnym stanie nie nadaje się do użytku, gdyż wymaga dużych remontów. Wobec tego Z.B. Wojsk. uważa, że jeżeli p. K. Bartke zwróci kosztą, jakie za sobą pociągnie remont fabryki Fürstenwalda, to jedynie w takim razie fabryka jego może być zwolniona z kwaterunku wojskowego²⁷.

Niestety, dalsza korespondencja w tej sprawie nie jest znana, toteż można jedynie przypuszczać, iż K. Bartke – celem jak najszybszego uruchomienia produkcji w swej fabryce – zapewne wsparł finansowo remont dawnych budynków w Fabryce Sukna Braci Fürstenwald i Simona przy ul. Jeziornej 20 (obecnie ul. Farbiarska), gdzie też na przełomie 1920 i 1921 r. przeniesiono wszystkie pododdziały Batalionu Zapasowego 30 pSK.

Fabryka ta położona była na prawym brzegu rzeki Wolbórki, kilkaset metrów od centralnego punktu miasta, jakim jest dzisiejszy plac Tadeusza Kościuszki. W jej rejonie zlokalizowanych zostało kilka innych dużych fabryk, w tym m.in. założona w 1846 r. przez Edwarda Rolanda manufaktura kobierców i derek²⁸, fabryki sukna Chaima Rubina i Eugeniusza Aleksandra Mullera, Tomaszowska Fabryka Wyrobów Sukiennych Emanuela Bornsztajna, Fabryka Wyrobów Metalowych „Stalmet” oraz kilka mniejszych manufaktur. W tym sąsiedztwie na początku lat 80. XIX w. powstała przy ul. Jeziornej 20 Fabryka Oskara Fürstenwalda, którą w 1892 r. przekształcono w spółkę rodzinną braci Fürstenwald i Simona. Fabryka działała do 1913 r., kiedy to została zamknięta, zaś nieruchomość stała się własnością rządową. Wówczas to – na krótko przed wybuchem I wojny światowej – budynki pofabryczne zostały przez władze rosyjskie wykorzystane dla potrzeb kwaterunku wojskowego i wiosną 1914 r. ulokowano w nich jedną sotnię kozacką. Prawdopodobnie także w czasie niemieckiej okupacji budynki te były wykorzystywane przez wojsko niemieckie. Po zakończeniu I wojny światowej zabudowania dawnej fabryki były mocno zdewastowane i wymagały remontu. Jednak ich dobra lokalizacja – niemal w samym centrum miasta – spowodowała, że władze miejskie ulokowały w części budynków tzw. Prowiantownię Miejską, zaopatrującą najbiedniejszych mieszkańców w artykuły żywnościowe. W międzyczasie właścicielem nieruchomości stał się Alfred Britzman, który za wynajmowane budynki otrzymywał od Zarządu Miasta czynsz dzier-

²⁷ APTM, AmT, sygn. 7,teczka 299, Pismo Zarządu Budownictwa Wojskowego OGL, 24 II 1920 r., bp.

²⁸ Późniejsza Tomaszowska Fabryka Dywanów Aleksandra Mullera, przekształcona następnie w Fabrykę Dywanów „Weltom”.

żawny. Po przybyciu do Tomaszowa Maz. Batalionu Zapasowego 30 pSK, zapewne część jego pododdziałów ulokowano już w 1919 r. w części zabudowań tej dawnej fabryki. Budynek te wymagały jednak poważnego remontu, co w czasie wojen o granice państwa polskiego było niezmiernie trudne. W konsekwencji, w okresie stacjonowania batalionu w Tomaszowie Maz. jego żołnierze byli zakwaterowani w nienajlepszych warunkach, utrudniających (zwłaszcza w okresie zimowym) nie tylko zapewnienie odpowiednich warunków bytowych, lecz także bieżącą pracę szkoleniową.

Problem był dość poważny, gdyż liczebność Batalionu Zapasowego 30 pSK w latach 1919–1921 sięgała średnio około dwóch tysięcy ludzi, gdyż na miejsce wysyłanych na front kompanii marszowych przybywali kolejni rekruci, z których tworzono następne oddziały marszowe. Jednak pierwsze szczegółowe dane na ten temat pochodzą dopiero z 1 marca 1920 r., kiedy to batalion liczył 1412 żołnierzy (w tym 32 oficerów), z czego 171 w dowództwie batalionu i Oddziale Sztabowym, 808 – w trzech strzeleckich kompaniach zapasowych, 40 – w zapasowej kompanii ckm, 42 – w szkole podoficerskiej i 331 – w dwóch formowanych kompaniach marszowych tzw. VI i VII serii²⁹.

Tabela 1

Stan obsady personalnej i uzbrojenia Batalionu Zapasowego 30 pSK
w dniu 1 marca 1920 r.

Wyszczególnienie	Stan osobowy
Dowództwo i Oddział Sztabowy	171 żołnierzy (w tym 13 oficerów)
1, 2 i 3 zapasowa kompania	828 żołnierzy (w tym 14 oficerów)
Zapasowa kompania ckm	40 żołnierzy (w tym 2 oficerów)
Szkoła Podoficerska	42 żołnierzy (w tym 1 oficer)
Razem	1081 żołnierzy (w tym 30 oficerów)
Kompania marszowa VI serii (w trakcie szkolenia)	207 żołnierzy (w tym 1 oficer)
Kompania marszowa VII serii (w trakcie szkolenia)	124 żołnierzy (w tym 1 oficer)
Ogółem	1412 żołnierzy (w tym 32 oficerów)
Stan uzbrojenia	ckm – brak, karabiny – 1064 sztuki

Źródło: CAW, Generalny Inspektorat Piechoty, sygn. I.300.24, teczką 15, Raport stanu Batalionu Zapasowego 30 pSK z 1 III 1920 r., bp.

²⁹ CAW, Generalny Inspektorat Piechoty, sygn. I.300.24, teczką 15, Raport stanu Batalionu Zapasowego 30 pSK, 1 III 1920 r., bp.

W kolejnych tygodniach stan ewidencyjny batalionu wzrósł ponownie do poziomu około dwóch tysięcy ludzi, gdyż według danych z 15 marca 1920 r. liczył już 1894 żołnierzy, w tym 53 oficerów, 4 podchorążych, 160 podoficerów i 1677 szeregowych. Na wyposażeniu batalionu znajdowało się jednak jedynie 1066 karabinów (907 karabinów Mausera wz. 98 i 159 karabinów Mannlichera wz. 95) – brak było karabinów maszynowych. Dwa tygodnie później, tj. 1 kwietnia – batalion liczył 1845 żołnierzy, w tym 53 oficerów, 4 podchorążych, 111 podoficerów i 1677 szeregowych), mających na wyposażeniu 1202 karabiny (1043 karabiny Mausera wz. 98 i 159 karabinów Mannlichera wz. 95). Z kolei 30 kwietnia liczebność batalionu wzrosła – do 2007 żołnierzy, w tym 34 oficerów, 5 podchorążych, 135 podoficerów i 1833 szeregowych, mających na uzbrojeniu 1498 karabinów (1339 karabinów Mauser wz. 98 i 159 karabinów Mannlichera wz. 95) – nadal brak było broni maszynowej³⁰.

Po roku funkcjonowania batalionów zapasowych piechoty, wiosną 1920 r. MSWojsk. – rozkazem z 26 maja – ustaliło dla nich nowy etat, mający zapewnić im liczniejszą kadre oficerską, niezbędną dla usprawnienia procesu szkolenia. W myśl tego rozkazu, stałą kadre oficerską batalionu zapasowego miało odtąd tworzyć co najmniej 22 oficerów: dowódca batalionu, zastępca dowódcy i zarazem kierownik wyszkolenia, adiutant, oficer ewidencyjny, oficer kasowy, oficer prowiantowy, referent oświatowy, lekarz batalionu, dowódca Oddziału Sztabowego, trzech dowódcy kompanii strzeleckich, dowódca kompanii ckm, dowódca kompanii ozdrowieńców oraz ośmiu młodszych oficerów. Spośród tej kadry – przynajmniej 15 oficerów musiało być zdolnych do służby liniowej, by móc w razie potrzeby objąć dowództwo kompanii marszowych. Na ich miejsce Dowództwo OGŁ przysyłało z kolei nowych oficerów celem uzupełnienia stanu stałej kadry batalionu³¹.

Organizacja batalionu miała służyć jak najlepszej realizacji spoczywających na nim zadań, polegających zasadniczo na przyjmowaniu rekrutów pochodzących z przymusowego poboru i przeszkoleniu ich w niezbędnym zakresie, po czym byli oni wysyłani do własnego pułku walczącego na froncie lub innych jednostek i instytucji wojskowych w myśl rozkazów dowództwa OGŁ lub MSWojsk. Tym samym batalion ten odgrywał zasadniczą rolę w utrzymaniu zdolności bojowej 30 pSK, który bez dopływu bieżących uzupełnień przestałby w krótkim czasie stanowić jednostkę bojową. Batalion wysyłał uzupełnienia także do tzw. jednostek nieewidencyjnych, jak: PKU 30 pSK, dowództw garnizonów w Tomaszowie Maz. i Skierniewicach, Komisji Kwaterunkowej w Tomaszowie Maz., Zarządu Kwaterunkowego i Szpitala Wojskowego w Skierniewicach. Ponadto, w myśl odrębnych zarządzeń MSWojsk., batalion miał wysyłać uzupełnienia również do innych wskazywanych na

³⁰ CAW, OK IV, sygn. I.371.4, teczka 6, Wykazy stanu Batalionu Zapasowego 30 pSK, 15 III 1920 r., 1 IV 1920 r. i 30 IV 1920 r., bp.

³¹ CAW, Dziennik Rozkazów Dowództwa OGŁ, Rozkaz oficerski nr 49, 5 VII 1920 r., bp.

bieżąco jednostek. W tym celu formowano z przybywających rekrutów kompanie marszowe, które po zakończeniu przyspieszonego szkolenia (średnio trwało od 4 do 6 tygodni) wysyłano na front lub do dyspozycji Naczelnego Dowództwa WP. Nie ustalono z braku informacji, kiedy sformowano pierwszą kompanię marszową (tzw. I serii), lecz wiadomo, że druga kompania marszowa 30 pSK (tzw. II serii) powstała latem 1919 r. i we wrześniu opuściła miasto udając się na front. W kolejnych miesiącach organizowano kolejne kompanie marszowe, lecz także niewiele o nich wiadomo. Oprócz wspomnianej wcześniej kompanii marszowej II serii – w dokumentach wojskowych znaleziono informację, iż 2 maja 1920 r. opuściły miasto i udały się na front – kompania marszowa VI serii licząca 210 ludzi oraz kompania marszowa VII serii, którą tworzyło 109 ludzi. Trzy tygodnie później (24 maja) z Batalionu Zapasowego 30 pSK wyjechał także oddział uzupełniający do dyspozycji dowództwa 7 Armii (101 ludzi)³². Nie zawsze jednak z rekrutów zdążono utworzyć zwarte kompanie marszowe, gdyż z uwagi na bieżące potrzeby frontowe, niemal regułą stało się także wysyłanie niewielkich kilkudziesięciosobowych pododdziałów, złożonych z ledwo co przeszkolonych żołnierzy. Powstające oddziały marszowe odjeżdżały na front dość często, lecz brak szczegółowej dokumentacji archiwalnej na ten temat powoduje, iż ilość wysłanych uzupełnień przez batalion w latach 1919–1921 można określić jedynie w przybliżeniu na około trzech tysięcy żołnierzy (trudno także stwierdzić, ilu z nich faktycznie trafiło do własnego pułku, a ilu wcielono do innych jednostek). Poborowi i ochotnicy pochodzili głównie z terenu powiatu brzezińskiego i rawskiego, zaś dominowali wśród nich rolnicy i robotnicy, choć nie brakowało także przedstawicieli inteligencji, jak również młodzieży szkolnej³³.

Latem 1920 r. Batalion Zapasowy 30 pSK – w myśl odgórnych wytycznych – przystąpił do formowania ochotniczego 230 pp (nosił numer własnego pułku podwyższony o dwieście). Miało to związek z dążeniem centralnych władz wojskowych do zwiększenia szeregów walczącej armii i powołaniem w tym celu Armii Ochotniczej oraz utworzeniem 7 lipca Generalnego Inspektoratu Armii Ochotniczej (na jego czele stanął gen. broni Józef Haller) oraz podległych mu inspektoratów okręgowych³⁴. W okresie trwania zaciągu ochotniczego (tj. od 10 lipca do 30 września) szeregi armii zasililo łącznie 105 714 ochotników (w tym 13 391 w OGŁ). Jednak napływ ochotników nie był tak duży, jak się spodziewały władze wojskowe, w wyniku czego – ostatecznie – we wszystkich batalionach zapasowych piechoty na obszarze OGŁ zamiast ośmiu ochotniczych pułków piechoty udało się sformować – jako

³² CAW, Generalny Inspektorat Piechoty, sygn. I.300.24, teczka 15, Raport stanu Batalionu Zapasowego 30 pSK, I III 1920 r., bp.; CAW, 30 pSK, sygn. I.320.30, teczka 18, Dodatek do rozkazu dziennego nr 124, 5 V 1920 r., bp.

³³ A. Woskowski, *Harcerstwo w Tomaszowie Mazowieckim w okresie II Rzeczypospolitej*, Tomaszów Maz. 1998, s. 11–13.

³⁴ Przy Dowództwie OGŁ utworzono 15 lipca Okręgowy Inspektorat Armii Ochotniczej, na czele którego stanął płk Michał Zienkiewicz.

zwarte jednostki – jedynie trzy bataliony oraz jedenaście samodzielnych kompanii ochotniczych, w tym jedną kompanię w Batalionie Zapasowym 30 pSK (liczyła 96 żołnierzy, których niebawem wysłano do dyspozycji Naczelnego Dowództwa WP)³⁵.

Latem 1920 r. nastąpiła zmiana na stanowisku dowódcy Batalionu Zapasowego 30 pSK, bowiem 11 sierpnia mjr K. Dziekanowski opuścił je w związku z nominacją na dowódcę Batalionu Zapasowego 68 pp³⁶. W ocenie przełożonych był on wyróżniającym się oficerem, co znalazło swoje potwierdzenie w Dzienniku Rozkazów Dowództwa OGŁ:

Z okazji odejścia dowódcy Bat. Zapas. 30. p.S.K. w Tomaszowie majora Karola Dziekanowskiego, który baonem tym dowodził przez rok z górą – jako dobremu organizatorowi, energicznemu komendantowi i niezmordowanemu pracownikowi nad wyszkoleniem i wychowaniem żołnierza, za pracę jego i wytrwałość, za ojcowską opiekę nad żołnierzem, za ściśle służbowe, a zarazem koleżeńskie i przyjacielskie postępowanie z korpusem oficerskim baonu – wyrażam w imieniu służby uznanie i pochwałę³⁷.

Dwa tygodnie później dowództwo batalionu 25 sierpnia objął ppłk Mikołaj Koiszewski (urodzony 9 września 1879 r.)³⁸. Trzeba tu także dodać, iż kilkakrotnie – uwagi na chorobę lub urlop ppłk. Kazimierza Jacynika (dowódcy 30 pSK) – ppłk M. Koiszewski był odkomenderowany do dowództwa pułku i czasowo przejmował jego dowodzenie (np. od 28 listopada 1920 r. do 19 stycznia 1921 r.). W tym czasie oficerem dowodzącym w zastępstwie Batalionem Zapasowym 30 pSK był kpt. Eugeniusz Wyrwiński, który w marcu 1921 r. został formalnym dowódcą tego batalionu³⁹.

Kolejnym dowódcą batalionu nie udało się jednak rozwiązać problemu zapewnienia oficerom odpowiednich kwater, gdyż koszty wynajmu mieszkań w prywatnych kamienicach ponosiły władze miejskie, które stale starały się ograniczać wydatki na ten cel do niezbędnego minimum. O ile żołnierzy Bata-

³⁵ CAW, Dowództwo OK IV, sygn. I.371.4, teczka 16, Sprawozdanie z działalności Okręgowego Inspektoratu Armii Ochotniczej przy Dowództwie OGŁ, 21 X 1920 r., bp.; *Obrona państwa w 1920 r. Księga sprawozdawczo-pamiątkowa Generalnego Inspektoratu Armii Ochotniczej i Obywatelskich Komitetów Obrony Państwa*, red. W. Ścibor-Rylski, Warszawa 1923, s. 6, 38–39, 43–44 i 72–73; M. Szczepkowski, *Zaciąg ochotniczy i pobór do wojska na terenie Okręgu Generalnego Łódź w latach 1918–1921*, „Rocznik Łódzki” 1978, t. 23 (26), s. 347.

³⁶ Warto tu dodać, że w arkuszu ewidencyjno-kwalifikacyjnym Karola Dziekanowskiego z 1924 r. występuje błąd, gdyż podano w nim, iż Batalionem Zapasowym 30 pSK dowodził do końca sierpnia 1919 r. (CAW, ap Karola Dziekanowskiego, sygn. I.481.D.7819, Arkusz ewidencyjno-kwalifikacyjny z 1924 r., bp.).

³⁷ CAW, Dziennik Rozkazów Dowództwa OGŁ, Rozkaz nr 139, 2 X 1920 r., bp.

³⁸ CAW, Dziennik Rozkazów Dowództwa OGŁ, Rozkazy z lat 1919–1921, bp.; APTM, AmT, sygn. 7, teczka 299, Pismo Powiatowej Komendy Uzupelnień 30 pSK, 11 II 1920 r., pismo Dowództwa OGŁ do Magistratu Miasta Tomaszowa Maz., 17 I 1920 r. i pismo Magistratu Miasta Tomaszowa Maz., 29 I 1920 r., bp.; APTM, AmT, sygn. 7, teczka 164, Rozkaz dzienny dowództwa Batalionu Zapasowego 30 pSK nr 86, 6 VIII 1919 r., bp. W swej wcześniejszej pracy (*Okręg Korpusu...*, s. 71) błędnie podałem, że dowódcą Batalionu Zapasowego 30 pSK został płk Henryk Koiszewski (urodzony 28 VII 1857 r. – późniejszy generał).

³⁹ CAW, Dziennik Rozkazów Dowództwa OGŁ, Rozkaz oficerski nr 55, 22 VII 1920 r., bp.

lionu Zapasowego 30 pSK zakwaterowano ostatecznie w zaadoptowanych na cele koszarowe budynkach pofabrycznych przy ul. Jeziornej 20, o tyle jedynie część oficerów mieszkała na kwaterach prywatnych w centrum miasta, np. płk L. Ruszczewski (komendant PKU 30 pSK) – przy ul. Pilicznej 38, mjr K. Dziekanowski (dowódca Batalionu Zapasowego 30 pSK) – korzystał z gościny hr. Jana Krystyna Ostrowskiego i mieszkał w pałacu przy ul. Pałacowej 15 (obecnie ul. Polskiej Organizacji Wojskowej), kpt. S. Habowski – przy ul. Kaliskiej 24 (obecnie ul. J. Piłsudskiego), kpt. S. Bryliński – ul. Antoniego 27 (u pastora Leona Maya), por. A. Wódkowski – przy ul. św. Tekli 13 (obecnie ul. N. Barlickiego), kpt. A. Gawroński – przy ul. Miłej 34, por. J. Koźłowski – przy ul. św. Tekli 32 (willa Pischa), czy ppor. S. Bujno – przy ul. Krzyżowej 24. Pozostali musieli zadowolić się niewielkimi pokojami w budynku koszarowym⁴⁰.

Pomimo trudnych warunków kwaterunku tak oficerów, jak i zwykłych żołnierzy, Batalion Zapasowy 30 pSK wypełnił w latach 1919–1920 swe podstawowe zadanie, szkoląc i wysyłając na front – jak wcześniej podano – około trzy tysiące żołnierzy, pochodzących głównie z terenu powiatu brzezińskiego. Trudno porównać ową liczbę z innymi batalionami zapasowymi, gdyż liczba przeszkolonych rekrutów zależała w głównej mierze od zasobów mobilizacyjnych danego terenu, tym niemniej wysiłek omawianego batalionu w zakresie zapewnienia niezbędnych uzupełnień dla własnego pułku pozwolił mu zachować zdolność bojową. Co prawda, w trakcie szkolenia żołnierzy batalionu jego dowództwo borykało się z wieloma problemami (oprócz kwaterunkowych, także z brakiem odpowiedniego zaplecza szkoleniowego, odpowiedniej ilości broni niezbędnej do nauki strzelania, czy też niewystarczającą ilością umundurowania i innego wyposażenia), lecz pomimo to – dzięki wysiłkom dowództwa batalionu oraz pomocy wojskowych władz okręgowych z Łodzi i lokalnych władz tomaszowskich – udawało się je ograniczyć. Powyższe problemy miały bez wątpienia pewien wpływ na poziom wyszkolenia żołnierzy batalionu, lecz obiektywnie trzeba tu dodać, iż głównym powodem ich dość słabych w praktyce umiejętności był zbyt krótki czas szkolenia. Na to jednak dowództwo batalionu wpływu już nie miało, gdyż potrzeby wojenne wymagały jak najszybszego uzupełniania strat poniesionych na froncie.

Po zakończeniu wojny polsko-rosyjskiej i powrocie wiosną 1921 r. oddziałów 10 DP na obszar OGŁ, dalsze ich istnienie na stopie wojennej stało się zbędne, toteż niebawem władze wojskowe rozpoczęły przygotowania do przejścia całej armii na stopę pokojową. Jednym z pierwszych elementów tego procesu było przeformowanie 27 maja Batalionu Zapasowego 30 pSK na Kadre Batalionu Zapasowego 30 pSK, co oznaczało zmniejszenie jego

⁴⁰ APTM, AmT, sygn. 7, teczka 303, Wykaz kwater oficerskich w Tomaszowie Maz. w czerwcu i lipcu 1920 r., bp.

etatu. Od czasu zakończenia walk frontowych jednostki liniowe nie ponosiły strat w ludziach, toteż istnienie oddziałów zapasowych w dotychczasowym kształcie organizacyjnym stało się niepotrzebne. Od tej pory oddziały zapasowe stały się kadrowymi oddziałami mającymi w razie ewentualnego kolejnego konfliktu zbrojnego stać się w krótkim czasie bazą dla rozwinięcia do etatu wojennego skadrowanych pododdziałów własnego pułku.

Poza Batalionem Zapasowym 30 pSK stacjonującym w Tomaszowie Maz. od połowy 1919 r. – w połowie 1921 r. do miasta przybył na postój stały także II batalion 30 pSK dowodzony przez kpt. Tadeusza Podwysockiego. Kilka miesięcy później (jesienią tego roku) cała armia polska przeszła na organizację pokojową, w ramach której istniejące jednostki otrzymały zmniejszone etaty dostosowane do pokojowych potrzeb sił zbrojnych, jak i finansowych możliwości państwa. W ramach tego procesu 10 DP – podobnie jak i inne dywizje – uległa reorganizacji z systemu brygadowego na tzw. system trójkowy, co wiązało się m.in. z likwidacją istniejących dotychczas brygad piechoty⁴¹. Ponadto przegrupowano wówczas pułki piechoty i złączono je w nowe związki dywizyjne – z pułków piechoty 10 DP w jej składzie pozostały trzy: 28, 30 i 31 pSK, zaś 29 pSK włączono do nowo sformowanej 25 DP. Rozwiązano także X Brygadę Artylerii, pozostawiając 10 Pułk Artylerii Polowej w składzie 10 DP⁴². Końcowym etapem pokojowej reorganizacji WP było zlikwidowanie 15 listopada 1921 r. Okręgów Generalnych i utworzenie na ich miejsce dziesięciu Okręgów Korpusów (OK). Jednym z nich był OK IV z siedzibą w Łodzi, któremu 10 DP podlegała aż do wybuchu II wojny światowej⁴³. W wyniku przejścia na organizację pokojową, każdy pułk piechoty na stopie pokojowej – w tym także 30 pSK – składał się od 1921 r. z dowództwa, batalionu sztabowego, trzech batalionów piechoty oraz kadry batalionu zapasowego⁴⁴.

Przybycie latem 1921 r. II batalionu 30 pSK na postój stały do Tomaszowa Maz. spowodowało ponowne problemy w zakwaterowaniu pododdziałów tutejszego garnizonu. Kadra Batalionu Zapasowego pułku stacjonowała w tym czasie w dawnej fabryce braci Fürstenwald i Simona przy ul. Jeziornej 20, będącej w owym czasie własnością A. Britzmana – gdzie też ulokowano jedną z kompanii II batalionu 30 pSK. Inną kompanię z dowództwem batalionu zakwaterowano z kolei ponownie w budynkach Fabryki Maurycego Piescha przy ul. Św. Tekli 25, zaś niewielkie pododdziały ulokowano

⁴¹ Przemianowano wówczas dowództwo XIX Brygady Piechoty na dowództwo Piechoty Dywizyjnej nowej 25 DP, a dowództwo XX Brygady Piechoty – na dowództwo Piechoty Dywizyjnej 10 DP.

⁴² Natomiast 10 Dywizjon Artylerii Ciężkiej posłużył do sformowania tzw. pokojowego 4 Pułku Artylerii Ciężkiej.

⁴³ CAW, Oddział I Sztabu Generalnego, sygn. I.303.3,teczka 31, Rozkaz o przejściu sił zbrojnych na organizację pokojową, 22 VIII 1921 r., bp.; CAW, 10 DP, sygn. I.313.10,teczka 3, Rozkazy z końca 1921 r., bp.; Dziennik Rozkazów Dowództwa OK IV, Rozkazy z końca 1921 r.; W. Jarno, *Okręg Korpusu...*, s. 85–89; P. Zarzycki, *4 Pułk Artylerii Ciężkiej*, Pruszków 1999, s. 9

⁴⁴ *Almanach oficerski na rok 1923/1924*, Warszawa 1923, zeszyt 2, s. 48.

w pomieszczeniach Fabryki Sukna i Kortów Karola Bartkego przy dzisiejszej ul. Warszawskiej 2. O pozostałych miejscach stacjonowania pododdziałów wspomnianego batalionu brak informacji. Zakwaterowanie pododdziałów tomaszowskiego garnizonu w kilku miejscach ponownie spowodowało trudności organizacyjne i szkoleniowe, toteż latem 1921 r. dowództwo II batalionu 30 pSK podjęło starania o skupienie wszystkich oddziałów w dawnej fabryce przy ul. Jeziornej 20, w której jednak część zabudowy zajmowała wspomniana wcześniej tzw. Prowiantownia Miejska oraz pododdziały Kadry Batalionu Zapasowego 30 pSK⁴⁵. Ostatecznie 30 grudnia 1921 r. zawarta została w tej sprawie umowa dzierżawy, dzięki czemu na przełomie 1921 i 1922 r. ulokowano we wspomnianej fabryce całość II batalionu 30 pSK⁴⁶.

W międzyczasie, celem przygotowania dla wspomnianego batalionu odpowiednich pomieszczeń w tych koszarach – w październiku lub listopadzie 1921 r. stacjonującą tu Kadrę Batalionu Zapasowego 30 pSK przeniesiono do kamienicy przy ul. Pilicznej 38 (obecnie ul. I. Mościckiego). Niestety, z powodu braku materiału archiwalnego dotyczącego wspomnianej kadry po jej przejściu na organizację pokojową – niewiele wiadomo na temat jej obsady personalnej w latach 1921–1924. Ustalono jedynie, że jej komendantem w I połowie 1921 r. był kpt. E. Wyrwiński, następnie w okresie od 13 lipca do 21 listopada 1921 r. ponownie ppłk M. Koiszewski, zaś w latach 1922–1924 – kpt. Stanisław Parkasiewicz. Natomiast stanowisko zastępcy komendanta Kadry w tych latach zajmował kpt. Piotr Siekierzyński⁴⁷.

Po kilku latach władze wojskowe uznały, że w warunkach pokojowych dalsze istnienie kadr batalionów zapasowych (podobnie jak i innych skadowanych oddziałów zapasowych) jest zbędne. Toteż – rozkazem z 21 lutego 1924 r. – zmieniono obowiązującą dotąd organizację pułków piechoty. Zlikwidowano wówczas batalion sztabowy i kadrę batalionu zapasowego, a na ich miejsce utworzono drużynę dowódcy pułku oraz dwa plutony: łączności i pionierów. W myśl nowej struktury pułku piechoty składał się on teraz z drużyny dowódcy pułku, plutonu łączności, plutonu pionierów oraz trzech batalionów. Reorganizacja ta przyniosła likwidację Kadry Batalionu Zapasowego 30 pSK, której rozformowanie ukończono w ciągu kilku tygodni, zaś zajmowany przez nią dotąd budynek przy ul. Pilicznej 38 przeznaczono na mieszkania dla oficerów i podoficerów II batalionu 30 pSK. Zakończyło to ostatecznie dzieje powstałego w 1919 r. Batalionu Zapasowego 30 pSK. Warto

⁴⁵ APTM, AmT, sygn. 7, teczka 289, Pismo kpt. T. Podwysockiego do dowództwa tomaszowskiego garnizonu, 18 VII 1921 r., bp.; Pismo ppłk. W. Łokczewskiego do Dowództwa OGL, 23 VII 1921 r., bp.; Pismo Magistratu Miasta Tomaszowa Maz. do dowództwa tomaszowskiego garnizonu, 9 VIII 1921 r., bp.; Pismo dowództwa II batalionu 30 pSK; 20 IX 1921 r. bp.; Pismo wojewody łódzkiego do Magistratu Miasta Tomaszowa Maz., 28 IX 1921 r., bp.

⁴⁶ APTM, AmT, sygn. 7, teczka 472, Pismo prezydenta Tomaszowa Maz. Karola Lechowicza do Szefostwa Inżynierii i Saperów OK IV z listopada 1923 r. oraz z 23 V 1924 r., bp.

⁴⁷ CAW, Dziennik Rozkazów Dowództwa OK IV, Rozkazy z lat 1921–1924, bp.; *Rocznik Oficerski 1923*, Warszawa 1923, s. 212; *Rocznik Oficerski 1924*, Warszawa 1924, s. 197.

tu dodać, że w drugiej połowie 1924 r. pozostały w Tomaszowie Maz. II batalion 30 pSK przeniesiono z kolei do warszawskiej Cytadeli, gdzie dołączył do własnego pułku⁴⁸.

Podsumowując, można stwierdzić, że pierwszy okres istnienia Batalionu Zapasowego 30 pSK przypadł na niezwykle trudny okres w historii Polski. Prowadzone w tym czasie wojny powodowały konieczność wzmożonego wysiłku zbrojnego, a co za tym idzie dodatkowego poboru rekrutów celem bieżącego uzupełniania start frontowych – czym też zasadniczo zajmował się w latach 1919–1921 Batalion Zapasowy 30 pSK. Przejście na stopę pokojową zmieniło charakter batalionu, który wobec radykalnego zmniejszenia potrzeb mobilizacyjnych został w maju 1921 r. skadrowany i w tej postaci istniał do lutego 1924 r., po czym obowiązki z tego zakresu przejął oficer mobilizacyjny jednostki. Pomimo trudnych warunków kwaterunkowych (rozlokowanie w budynkach pofabrycznych) batalion przeszkolił w latach 1919–1921 kilka tysięcy rekrutów (głównie z terenu powiatu brzezińskiego), którzy wzięli udział w walkach polsko-ukraińskich i polsko-rosyjskich. Tym samym – często dziś niedoceniana – praca formacji zapasowych miała istotny wpływ na końcowy wynik wojny. Niestety, stacjonujący w Tomaszowie Maz. w pierwszych latach niepodległości Batalion Zapasowy 30 pSK jest dziś niemal zapomniany – toteż niech niniejszy tekst będzie wyrazem pamięci i hołdu złożonym jego żołnierzom.

Witold Jarno

THE RESERVE BATTALION OF THE 30TH RIFLE REGIMENT IN THE YEARS 1919–1924

The article describes the history of the Reserve Battalion of 30th Rifle Regiment in the years 1919–1924. The battalion was created in the spring of 1919 and from June of this year, it stationed in Tomaszow Mazowiecki. The main task of the battalion was replenishing his own regiment, which was on the fighting line. For that purpose, the battalion led intensive training of recruits and formed of them improvised infantry companies. Initially the battalion was stationed in several places in the city, what seriously hampered the training of soldiers. Since 1921 the battalion stationed in one place – in the buildings of the former factory at Jeziorna Street (now Farbiarska Street). In 1921 the battalion received a new reduced personal composition, which was adapted to the conditions of peace. During the next reorganization of the infantry regiments in 1924 – all existing reserve units were disbanded, what ended the existence of the Reserve Battalion of 30th Rifle Regiment.

Słowa kluczowe: historia Tomaszowa Mazowieckiego, oddziały zapasowe polskiej armii, 30 Pułk Piechoty.

⁴⁸ CAW, Departament Piechoty MSWojsk., sygn. I.300.28, teczka 13, Organizacja pułku piechoty na stopie pokojowej, 21 II 1924 r., bp.; W. Jarno, *Okręg Korpusu...*, s. 148–149; M. Cielewicz, *Wojsko Polskie w latach 1921–1926*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1998, s. 100.

Keywords: history of Tomaszów Mazowiecki, reserve units of the Polish army, 30th Infantry Regiment.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne:

Centralne Archiwum Wojskowe

Dowództwo OK IV, sygn. I.371.4.

Oddział I Naczelnego Dowództwa WP, sygn. I.301.7.

Oddział I Sztabu Generalnego, sygn. I.303.3.

Departament Piechoty MSWojsk., sygn. I.300.28.

Stany liczebne Naczelnego Dowództwa WP, sygn. I.301.31.

Generalny Inspektorat Piechoty, sygn. I.300.24.

10 DP, sygn. I.313.10.

30 pSK, sygn. I.320.30.

Dziennik Rozkazów OGL 1919–1921.

Dziennik Rozkazów OK IV 1921–1924.

Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim Oddział w Tomaszowie Maz.

Akta Miasta Tomaszowa, sygn. 7.

Źródła drukowane:

Dziennik Rozkazów MSWojsk. 1919.

Rocznik Oficerski 1923, Warszawa 1923.

Rocznik Oficerski 1924, Warszawa 1924.

Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej opracowany na podstawie wyników pierwszego powszechnego spisu ludności z dn. 30 września 1921 r. i innych źródeł, t. 2: Województwo łódzkie, Warszawa 1925.

Opracowania:

220 lat Tomaszowa Mazowieckiego. Materiały z sesji naukowej 16 września 2008 r., red. W. Bogurat, A. Wróbel, A. Kędziński, Tomaszów Maz. 2008.

Almanach oficerski na rok 1923/1924, Warszawa 1923, zeszyt 2.

Borkowski K., *Spółczesność Tomaszowa Mazowieckiego w latach 1918–1939*, Piotrków Trybunalski 2010.

Cieplewicz M., *Wojsko Polskie w latach 1921–1926*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1998.

Góral J., Kotewicz R., *Dwa wieki Tomaszowa Mazowieckiego. Zarys dziejów miasta 1788–1990*, Tomaszów Maz. 1992.

Jarno W., *Okręg Korpusu Wojska Polskiego nr IV Łódź 1918–1939*, Łódź 2001.

Jarno W., *Strzelcy Kaniowscy w latach 1919–1939*, Warszawa 2004.

Łossowski P., *Jak Feniks z popiołów. Oswobodzenie ziem polskich spod okupacji w listopadzie 1918*, Łowicz 1998.

Makowski T., *Zarys historii wojennej 30 Pułku Strzelców Kaniowskich*, Warszawa 1928.

- Mazur G., Węgierski J., *Konspiracja lwowska 1939–1944. Słownik biograficzny*, Kraków 1997.
- Obrona państwa w 1920 r. Księga sprawozdawczo-pamiątkowa Generalnego Inspektoratu Armii Ochotniczej i Obywatelskich Komitetów Obrony Państwa*, red. W. Ścibor-Rylski, Warszawa 1923.
- Rudź W., *Tomaszowa Mazowieckiego droga do niepodległości 1914–1918*, Tomaszów Maz. 1988.
- Szczepkowski M., *Zaciąg ochotniczy i pobór do wojska na terenie Okręgu Generalnego Łódź w latach 1918–1921*, „Rocznik Łódzki” 1978, t. 23 (26).
- Tomaszów Mazowiecki. Dzieje miasta*, red. B. Wachowska, Warszawa–Łódź 1980.
- Woskowski A., *Harcerstwo w Tomaszowie Mazowieckim w okresie II Rzeczypospolitej*, Tomaszów Maz. 1998.
- Wrzosek M., *Wojny o granice Polski Odrodzonej 1918–1921*, Warszawa 1992.
- Zarzycki P., *4 Pułk Artylerii Ciężkiej*, Pruszków 1999.

Przemysław Waingertner*

ROLA LEŚNIKÓW W BUDOWIE I KSZTAŁTOWANIU DRUGIEJ RZECZYPOSPOLITEJ ORAZ W POLSKIM PAŃSTWIE PODZIEMNYM W LATACH II WOJNY ŚWIATOWEJ. ZARYS ZAGADNIENIA

Przecieżmiotem niniejszego artykułu jest próba przedstawienia zarysu roli odegranej w historii Polski międzywojennej i Polskiego Państwa Podziemnego w okresie II wojny światowej przez leśników. Składa się on właściwie z dwóch części. W pierwszej podjęta zostanie próba prezentacji i oceny poczyniań środowiska leśników w latach powstawania i istnienia Drugiej Rzeczypospolitej oraz podczas II wojny światowej. Część druga zawiera informacje o zawodowym i społecznym zaangażowaniu wybranych przedstawicieli tej grupy, stanowiąc w zamyśle autora rodzaj ilustracji, a zarazem uzasadnienia formułowanych wcześniej opinii.

Na wstępie wypada jednak sprecyzować termin „leśnik”. W artykule będzie ono stosowane wobec osób posiadających wykształcenie leśne, zatrudnionych na stanowiskach, lub pełniących funkcje, które są związane z utrzymaniem, ochroną, eksploatacją i badaniem lasów. Pojęcie „leśnik” będzie odnosiło się też do wyuczonego zawodu zdobytego w szkole leśnej (technikum, studium, wydziale leśnym szkoły wyższej).

Dokonując próby oceny znaczenia i roli środowiska leśników w Polsce międzywojennej należy na wstępie podkreślić, iż okres rozbiorów i utraty niepodległości przez Rzeczpospolitą przyniósł również dewastację polskich lasów. Wpływ na to miał jeden ze wspólnych priorytetów państw zaborczych, czyli eksploatacja zasobów drzewnych na ziemiach polskich na potrzeby własnych gospodarek. Przez ponad wiek trwały intensywne wycinki lasów dokonywane przy minimalnych nakładach przeznaczanych na uzupełnienie ich zasobów.

* Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Katedra Historii Polski Najnowszej, email: wajn@op.pl.

U schyłku I wojny światowej – w styczniu 1918 r. – funkcjonująca wówczas w Królestwie Polskim Rada Regencyjna, stanowiąca po Akcie 5 Listopada namiastkę rządu polskiego, dekretem o tymczasowej organizacji władz naczelnych w Królestwie Polskim ustaliła zakres pracy nowego resortu rolnictwa i dóbr koronnych, któremu powierzono m.in. przyszłość lasów. Dwa miesiące później utworzono w jego ramach Wydział Leśny. Jego naczelnikiem został doświadczony, wykształcony i kompetentny leśnik Józef Miłobędzki¹. Wraz z ówczesnym ministrem rolnictwa, Stanisławem Dzierzbickim, podjął on próbę osiągnięcia porozumienia z Niemcami, okupującymi ziemie polskie, i faktycznego przejścia opieki nad lasami.

Okupanci nadal kontynuowali jednak wycięby, dokonywane tym razem na potrzeby armii i prowadzonej wojny. Początkowo interwencje strony polskiej, zmierzające do zaniechania lub chociażby ograniczenia dewastacji drzewostanu, nie przynosiły pozytywnych skutków. Niemcy zajmowali wobec nich konsekwentnie obojętne stanowisko. Jednak negocjacje przyniosły w końcu oczekiwany rezultat – strona niemiecka zdecydowała o przekazaniu kontroli nad lasami w polskie ręce, domagając się jednak w zamian zadośćuczynienia finansowego. Niemcy utworzyli nawet specjalne biuro, które miało dokonać inwentaryzacji majątku zarządów lasów i osad leśnych, w celu ustalenia jego wysokości. Warto dodać, iż ponieważ dokumentacja ta została u schyłku wojny zniszczona, lub wywieziona przez przedstawicieli okupacyjnej administracji, nie mogli skorzystać z niej polscy urzędnicy i leśnicy w odradzającej się Rzeczypospolitej.

Dnia 13 listopada 1918 r. dokonano pierwszej w niepodległym już państwie rekonstrukcji administracji, zarządzającej lasami państwowymi. Zarząd nad nimi powierzono Ministerstwu Rolnictwa i Dóbr Koronnych, podtrzymując w ten sposób ustalenia Rady Regencyjnej. Podległość ta okazała się trwałą w całym okresie istnienia Drugiej Rzeczypospolitej. Terenowymi organami nadzoru i zarządu dobrami narodowymi (w tym lasami) stały się okręgowe zarządy dóbr narodowych. Na czele zarządów okręgowych stali naczelnicy. Bezpośredni nadzór i kontrolę nad dobrami państwowymi (w tym lasami) sprawowali inspektorzy okręgowi dóbr narodowych za pośrednictwem komisarzy i podkomisarzy. Podstawowymi jednostkami organizacyjnymi, administracyjnymi, a zarazem gospodarczymi były nadleśnictwa i leśnictwa. Lasami państwowymi na powierzonym sobie obszarze nadleśnictwa mieli zarządzać nadleśnicy, wspierani przez leśniczych i gajowych.

Równoległe z budową struktur administracyjnych, zarządzających lasami, powstawała organizacja, skupiająca leśników odradzającego się niepodległego państwa polskiego. Już 19 lutego 1918 r. na walnym zebraniu członków

¹ J. Miłobędzki (1877–1938), absolwent Wydziału Leśnego w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Puławach, przed I wojną światową pracownik w zarządzie lasów byłego Księstwa Warszawskiego, po 1918 r. naczelnik Wydziału Leśnego Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Koronnych i Wydziału Ochrony Lasów, po 1925 r. m.in. inspektor lasów w Dyrekcji Warszawskiej Lasów Państwowych.

Wydziału Leśnego Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie podjęto uchwałę o utworzeniu zawodowego zrzeszenia leśników. Ze względu na brak akceptacji tej decyzji ze strony niemieckich okupantów, wybory do władz zrzeszenia odbyły się dopiero 10 listopada 1918 r. Przewodniczącym organizacji został Stanisław Kączkowski. Z kolei w kwietniu 1919 r. odbyła się konferencja delegatów z byłych trzech zaborów, na której ustalono treść statutu organizacji, która miała nosić nazwę Związek Leśników Polskich (ZLP).

Dnia 15 sierpnia 1919 r. pierwszym prezesem Związku został wybrany Józef Zagórski. Organizacja rozrastała się szybko. W końcu 1920 r. funkcjonowało 5 kół okręgowych oraz 3 koła lokalne, dwa lata później – już 11 kół okręgowych. W końcu maja 1922 r. do ZLP należało około 2 tys. członków.

W 1923 r. zrzeszenie zmieniło nazwę na Związek Zawodowy Leśników w Rzeczypospolitej Polskiej (ZZLwRP). Miał on opracowywać warunki pracy zawodowej leśników, reprezentować ich na zewnątrz, bronić ich interesów i w razie potrzeby udzielać pomocy prawnej i materialnej, szerzyć oświatę zawodową oraz wywierać wpływ na kształtowanie i rozwój leśnictwa polskiego. Członkami ZZLwRP mogli być leśnicy, urzędnicy i niżsi funkcjonariusze leśni, zatrudnieni w gospodarstwach leśnych. Organizacja ulegała dalszej rozbudowie – w latach 1923–1924 powstało 16 nowych oddziałów ZZLw RP. W końcu 1929 r. Związek Zawodowy Leśników liczył 22 oddziały i 234 koła miejscowe z liczbą 6 483 członków. Najsilniejszymi oddziałami były: wileński, radomski, siedlecki i poznański. Lata trzydzieste cechował spadek ilości członków. W 1935 r. organizacja liczyła 4919 członków, w 1936 r. – 4809, w 1937 r. – 4600 członków. Na Zjeździe w maju 1937 r. w Warszawie dokonano rozłamu w ZZLwRP – przedstawiciele pracowników Lasów Państwowych opuścili obrady. Natomiast leśnicy prywatni zorganizowali się w odrębne zrzeszenie pod nazwą Związek Pracowników Leśnych. Stan Związku Leśników Polskich w Rzeczypospolitej Polskiej zmniejszył się w konsekwencji do 3 tys. członków.

Leśnicy Drugiej Rzeczypospolitej odgrywali istotną rolę w procesie kompetentnego zarządzania polskimi lasami, kontrolowania ich stanu i racjonalnym prowadzeniu leśnej gospodarki. Byli często absolwentami kierunkowych studiów wyższych – takich choćby jak prowadzonych na działającym od 1919 r. Wydziale Rolno-Leśnym Uniwersytetu Poznańskiego. Wydział ten stał się prawdziwą kolebką elity międzywojennego polskiego leśnictwa. Jego słuchacze kształcili się zarówno w szacunku do przyrody, jak i w odpowiednim gospodarowaniu jej zasobami. Zgodnie bowiem z ustawowymi uregulowaniami, obowiązującymi w niepodległej Polsce, leśnicy odpowiadali za ochronę lasów przed bezprawnym wyrębem i nadmierną penetracją, mieli nad nimi pieczę sanitarną, powinni działać na rzecz zwalczania szkodnictwa leśnego, wreszcie strzegli drzewostanu przed pożarami.

Leśnicy aktywność zawodową uzupełniali ponadto działalnością o charakterze społecznym, stając się inicjatorami wielu oddolnych struktur oraz autorytetami lokalnych środowisk i wspólnot. Byli bowiem osobami rozpoznawalnymi oraz najczęściej bardzo szanowanymi. Dlatego na wsi mówiło się np. „nasz leśniczy”. Leśnicy najczęściej wiele lat czynnie działali na swoich stanowiskach w terenie i żywali się ze społecznością.

W 1924 r. powstało przedsiębiorstwo Polskie Lasy Państwowe. Zmiana ta wiązała się z działaniami walczącego z hiperinflacją rządu Władysława Grabskiego. Premier w związku z reformą walutową, mającą na celu uzdrowienie finansów państwa, postanowił przekształcić lasy państwowe w swiste przedsiębiorstwo nastawione przede wszystkim na osiągnięcie zysków. Wobec tego kroku leśnicy skupieni w ZZLwRP zajęli stanowisko krytyczne. Z jednej strony wynikało ono z rządowych planów zwolnienia wszystkich pracowników administracji lasów państwowych, a następnie ich ponownego zatrudnienia ale już jako pracowników kontraktowych (jak również odebrania gajowym statusu pracowników umysłowych), z drugiej – z obaw Związku, że nakierowanie nowego przedsiębiorstwa jedynie na zysk (poniekąd zrozumiałe w trudnej sytuacji ekonomicznej państwa) spowoduje ograniczenie funkcji ochronnych, przypisanych administracji leśnej, leśnikom i gajowym.

Akcję protestacyjną i uświadamiającą istotę zagadnienia leśnicy prowadzili w prasie, poprzez publiczne wystąpienia oraz rezolucje przedkładane parlamentowi, rządowi i prezydentowi. Ich efektem był częściowy sukces ZZLwRP – w grudniu 1924 r. dekret o wyodrębnieniu lasów państwowych został anulowany, choć nie udało się przywrócić poprzedniego statusu prawnego pracowników leśnictwa.

Nowy rozdział w działalności zawodowej, społecznej i publicznej leśników w Polsce międzywojennej otworzył przewrót majowy i przekształcenie ustroju państwa na modłę autorytarną. Dnia 1 października 1926 r. utworzony został urząd delegata nadzwyczajnego do spraw administracji lasów państwowych, który powierzono dotychczasowemu dyrektorowi Warszawskiej Dyrekcji Lasów Państwowych, dysponującemu wszechstronnym wykształceniem i wiedzą Adamowi Loretowi².

Zakres uprawnień delegata został określony w sposób bardzo szeroki. Odpowiadało to zarówno ambicjom, jak i planom A. Loreta, który objął tę funkcję, posiadając szczegółową, kompleksową wizję funkcjonowania całego

² Adam Loret (1884–1939) pobierał nauki w gimnazjum w Jaśle na terenie Galicji Wschodniej. Następnie studiował leśnictwo w Wyższej Szkole Leśnej we Lwowie. Po studiach przez pracował w lasach majątku Branickich pod Żywcem. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1925 r. został dyrektorem Warszawskiej Dyrekcji Lasów Państwowych, a dziewięć lat później pierwszym dyrektorem naczelnym Lasów Państwowych. Zintegrował i uporządkował strukturę administracyjną Lasów Państwowych i przeprowadził pierwszą inwentaryzację zasobów leśnych Polski. Był współorganizatorem nowoczesnego przemysłu drzewnego. Opracował koncepcję samowystarczalności ekonomicznej Lasów Państwowych. Po wybuchu II wojny światowej ewakuował się na wschód. Aresztowany przez Sowieców został osadzony w więzieniu w Wołynie. Na przełomie października i listopada 1939 r. zamordowany przez NKWD.

przedsiębiorstwa. Zgodnie z nią zyskowny wszak wyręb drzew i produkcja drewna na potrzeby rynku wewnętrznego i eksportu miał być tylko jedną z funkcji Lasów Państwowych. Dwie niemniej istotne stanowiły: zabezpieczenie roli ekologicznej polskich lasów (przestrzeganie reguł ochrony drzewostanu) i ich funkcji społecznej (wyrażającej się w udostępnieniu terenów leśnych ludności jako obszaru dla turystyki i wypoczynku). W 1934 r. A. Loret przeprowadził też modernizację przedsiębiorstwa, zmniejszając liczbę jego dyrekcji do 9, a nadleśnictw do 434. Stosunek wspólnoty leśników do nadzwyczajnego delegata i jego posunięć był niejednoznaczny. Z jednej strony ZZLwRP doceniał fachowość A. Loreta, z drugiej – obawiał się konsekwencji braku konsultacji ze Związkiem i zaprowadzeniu modelu rządów „silnej ręki” w Lasach Państwowych.

Po 1926 r. społeczność leśników w Drugiej Rzeczypospolitej skoncentrowała swe wysiłki na kilku celach, które określano jako priorytetowe dla ZZLwRP. Prowadziła zatem ożywioną działalność samopomocową, nakierowaną na zaspokajanie potrzeb członków Związku i ich rodzin. Równocześnie w ramach szeroko pojętej akcji kulturalno-oświatowej propagowała ideę lasów jako dobra narodowego – istotnego źródła dochodów państwa, ale także elementu narodowego dziedzictwa, mającego podlegać szczególnej pieczy i ochronie; źródła naukowej wiedzy o funkcjonowaniu przyrodniczego otoczenia człowieka, wreszcie pożądanego dla obywateli miejsca wypoczynku, rekreacji i turystyki. Instrumentem w tej batalii o zrozumienie wagi problematyki leśnej przez społeczeństwo, administrację lokalną i władze państwowe stała się wzmożona działalność wydawnicza. Nakładem Zarządu ZZLwRP ukazywały się m.in. periodyki „Las Polski” i „Echa Leśne”. W dalszym ciągu leśnicy odgrywali również nie tylko istotną rolę jako grupa zawodowa, orędownicy znaczenia lasów i racjonalnej gospodarki leśnej, ale także jako animatorzy życia społecznego w lokalnych społecznościach. Związek Zawodowy Leśników w Rzeczypospolitej Polskiej nawiązał także współpracę międzynarodową, koordynując i konsultując swe plany i prace z organizacjami leśnymi w Czechosłowacji, Jugosławii i na Węgrzech³.

W okresie wojny i okupacji, w latach funkcjonowania na ziemiach polskich Państwa Podziemnego, stanowiącego wszak kontynuację niepodległej międzywojennej Rzeczypospolitej, ZZLwRP nie prowadził, rzecz jasna, oficjalnej działalności. Natomiast leśnicy – członkowie Związku – wstępowali do konspiracyjnych organizacji wojskowych bądź z nimi współdziałali. Byli dla wojskowych struktur niepodległościowego Podziemia cenni w dwojnasób – jako osoby obeznane z bronią, a ponadto doskonale znające tereny leśne (stanowiące obszar operacyjny działania partyzantki). W 1940 r. utworzona została na mocy rozkazu gen. Stefana Roweckiego „Grota”, ówczesnego

³ O leśnikach i leśnictwie w Drugiej Rzeczypospolitej więcej [w:] *Z dziejów Lasów Państwowych i leśnictwa polskiego 1924–2004*, t. 1: *Okres międzywojenny*, red. A. Szujcecki, Warszawa 2006.

komendanta Związku Walki Zbrojnej (zbrojnej struktury Polskiego Państwa Podziemnego), tajna, samodzielna jednostka leśnictwa, która połączona została później z kolejną – powołaną do życia przez Delegata Rządu na Kraj, Cyryła Ratajskiego. Na czele tzw. tajnego leśnictwa stanął Teofil Lorkiewicz.

Zgodnie z jego instrukcjami leśnicy zostali zobowiązani do ścisłej współpracy ze strukturami Polskiego Państwa Podziemnego oraz sabotowania wywózki, załadunku i przetwarzania drewna w tartakach. Nadal kontynuowali też sami w warunkach konspiracji akcję samopomocową. Dowodem zaangażowania polskiego leśnictwa w działalność konspiracyjną oraz świadomości niemieckiego i sowieckiego okupanta co do roli – państwowotwórczej, oświatowej i społecznej – odgrywanej przez tę grupę w Polsce międzywojennej oraz w latach wojny może być fakt, iż leśnicy zaliczali się do tych środowisk społeczno-zawodowych, która poniosły największe straty osobowe z rąk niemieckich i sowieckich okupantów⁴.

Egzemplifikacją znaczenia społeczności polskich leśników i istotnej roli, jaką odgrywali nie tylko jako „strażnicy” polskich lasów, ale również uczestnicy życia naukowego i społecznego Drugiej Rzeczypospolitej, są życiorysy i dokonania – badawcze, zawodowe i organizacyjne – reprezentantów tego środowiska.

W grupie tej istotną rolę odgrywali zatem leśnicy – badacze zagadnień leśnych, którzy wybrali drogę kariery naukowej, łącząc ją zresztą najczęściej z pracą w terenie. Jednym z nich był Józef Goetz (1903–1951). Po ukończeniu gimnazjum w Ostrowie Wielkopolskim odbył on praktykę leśną w nadleśnictwach Sieraków, Wanda i Durowo. W drugiej połowie lat dwudziestych XX w. studiował na Wydziale Rolno-Leśnym Uniwersytetu Poznańskiego, uzyskując dyplom inżyniera leśnika. Pracował później w Katedrze Botaniki Leśnej tej uczelni. Następnie piastował m.in. stanowisko nadleśniczego w lasach majątku Kościelskich w Miłostawiu i dyrektora dóbr i lasów miasta Torunia, na którym pozostał – z przerwą w okresie wojennym, kiedy to, walcząc w wojnie obronnej Polski 1939 r., trafił do niemieckiej niewoli – do 1949 r. W tym samym roku powrócił na Uniwersytet Poznański. Działał też w poznańskim oddziale Polskiego Towarzystwa Biologicznego.

Kolejny przykład leśnika-naukowca to Michał Janeczko (1858–1923), który w zawodzie leśnika kształcił się od 1890 r. Najpierw zatem odbył studia w Hochschule für Bodenkultur w Wiedniu i przebywał w Szwecji na stypendium Wydziału Krajowego Galicji. Po powrocie do kraju pracował w Administracji Lasów Państwowych w Nadwórnej. W 1895 r. na przeszło ćwierć

⁴ Więcej patrz m.in.: *Z dziejów Lasów Państwowych i leśnictwa polskiego 1924–2004*, t. 2: *Lata wojny i okupacji*, red. A. Szujewski, Warszawa 2006; E. Kwiecień, *Leśnicy świadkowie historii. Lata przed II wojną światową, okres wojny i czasy bezpośrednio po jej zakończeniu*, Gołuchów 2013, *passim*; S. Kocięcki, *Zielona twierdza. Wspomnienia leśników z pracy zawodowej i działalności niepodległościowej w okresie II wojny światowej*, Warszawa 1995; J. Broda, *Leśnicy i leśnictwo polskie w okresie II wojny światowej*, „Sylwan” 1981, t. 125, nr 10–12; T. Skowronek, *Aktywność leśników w Oflagu II C Woldenberg oraz ich znaczenie w rozwoju szkolnictwa leśnego i gospodarki leśnej*, Gołuchów 2011, s. 3–95.

wieku związał się z Krajową Szkołą Gospodarstwa Lasowego we Lwowie, prowadząc wykłady z użytkowania i ochrony lasu. Ogłaszał artykuły w czasopiśmie fachowych, m.in. w „Sylwaniu”, „Przeglądzie Polskim”, „Rolniku” i „Österreichisches Centralblatt für das gesamte Forstwesen”⁵.

Z kolei Jan Kloska (1886–1945) po studiach na Wydziale Przyrodniczym Uniwersytetu Jagiellońskiego przeniósł się na Akademię Leśną w Eisenach, na której skończył kierunek leśnictwa. Od 1914 r. kierował Średnią Szkołą Leśną, a od 1919 r. wykładał w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie (SGGW). W okresie międzywojennym pełnił też funkcje kierownicze średniego szczebla w ministerstwach związanych z leśnictwem. Był redaktorem pisma „Las Polski” oraz współtwórcą i pierwszym redaktorem periodyku „Echa Leśne”⁶.

Leon Juliusz Mroczkiewicz (1900–1971) po maturze odbył najpierw służbę wojskową. Brał też udział w powstaniu wielkopolskim. W latach 1921–1925 studiował leśnictwo na Wydziale Leśnym Uniwersytetu Poznańskiego. Następnie odbył czteroletnią podróż dookoła świata. Po powrocie z wyprawy podjął pracę na Uniwersytecie Poznańskim, specjalizując się w naukach leśnych. Uczestniczył w kampanii wrześniowej. Dostał się do niewoli niemieckiej, z której zbiegł. Po II wojnie światowej do 1949 r. m.in. wykładał leśnictwo na Politechnice Gdańskiej, w SGGW i Wyższej Szkole Rolniczej⁷.

Inny przedstawiciel środowiska naukowego wśród leśników, Kazimierz Suchecki (1880–1965), studiował w Wiedniu w akademii rolniczej. Jako inżynier leśnictwa pracował przy zabudowie strumieni i prowadził gospodarstwa leśne. W 1928 r. został powołany do objęcia stanowiska w Katedrze Hodowli Lasu Politechniki Lwowskiej. Po wybuchu II wojny światowej przedostał się do Krakowa, gdzie pracował w Stacji Badań Nasion Drzew Leśnych, równocześnie uczestniczył w tajnym nauczaniu na konspiracyjnym Wydziale Rolnym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Natychmiast po zakończeniu działań wojennych zaangażował się w tworzenie Katedry Leśnictwa na Wydziale Rolnym Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz stacji badawczej Instytutu Badawczego Lasów Państwowych. Pracował też na Wydziale Rolno-Leśnym Uniwersytetu Poznańskiego i Wyższej Szkole Rolniczej⁸.

Natomiast Antoni Żabko-Potopowicz (1895–1980) po studiach Instytucie Rolniczym w Lipsku i w warszawskiej Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, wybrał karierę naukową i rozpoczął pracę w SGGW, pomimo kilkukrotnych propozycji objęcia stanowiska dyrektora departamentu rolnego w Ministerstwie Reform Rolnych, przedkładanych przez ministra Witolda

⁵ S. Brzozowski, *Janecko Michał*, [w:] *Słownik Biograficzny Leśników i Drzewiarzy Polskich*, Warszawa 2010, z. 3, s. 48–49.

⁶ K. Fronczak, *Pionierzy tamtych czasów*, „Przyroda Polska” 2014, nr 3, s. 7.

⁷ *Wielkopolski Słownik Biograficzny*, red. A. Gąsiorowski, J. Topolski, Warszawa–Poznań 1981, s. 500–501.

⁸ *Dzieje studiów rolniczo-lasowych w ośrodku lwowsko-dublańskim w opacowaniu Tadeusza Wołoskiego*, Warszawa 2011, s. 29.

Staniewicza. Po 1939 r. prowadził tajne wykłady w ramach Liceum Rybackiego. Walczył w powstaniu warszawskim. Od 1946 r. ponownie wykładał na SGGW. Kierował też Instytutem Ekonomiki Rolnej i Komisją Historii Leśnictwa, która działała przy Polskim Towarzystwie Leśnym⁹.

Następną grupę wśród leśników stanowili ci, którzy swą pasję realizowali, pracując w Polsce międzywojennej w instytucjach administracji centralnej i na najwyższych szczeblach regionalnej urzędniczej drabiny, związanej z zarządzaniem i ochroną lasów. Warto wśród nich wymienić m.in. Władysława Barańskiego (1898–1944), weterana I wojny światowej, powstania wielkopolskiego i wojny polsko-sowieckiej, który podjął studia a zakresie leśnictwa w SSGW, a od 1924 r. pracował w Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych jako radca ministerialny oraz zastępca naczelnika wydziału. Był także członkiem Związku Zawodowego Leśników w Rzeczypospolitej Polskiej. Stał również na czele Okręgu Wileńskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego i jako kandydat na posła z listy tej organizacji wystartował z sukcesem w wyborach do Sejmu w 1938 r. Po wybuchu II wojny światowej uczestniczył w Warszawie w pracach konspiracyjnej Delegatury Rządu na Kraj jako członek Dyrekcji Lasów Państwowych w ramach Departamentu Rolnictwa, opracowując m.in. zasady przyszłej administracji leśnictwa w wyzwolonym państwie polskim.

Z kolei Jan Miklaszewski (1874–1944) w 1898 r. ukończył Instytut Leśny w Petersburgu. Za działalność polityczną w Polskiej Partii Socjalistycznej był represjonowany przez carat. Przed I wojną światową pracował m.in. w Zarządzie Dóbr Cesarskich w Spale, Zarządzie Lasów Księstwa Łowickiego oraz Zarządzie Lasów Ordynacji Zamojskich. W Galicji zatrudniony był w dobrach leśnych Sapiehów w Krasiczynie. Po Wielkiej Wojnie był organizatorem administracji polskiego leśnictwa, natomiast od 1918 r. szefował Sekcji Lasów w Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych. W 1919 r. pełnił funkcję naczelnika Głównego Zarządu Dóbr Państwowych, a od 1921 r. – dyrektora Departamentu Leśnictwa w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych. Po 1931 r. był wykładowcą SGGW. W 1934 r. został przewodniczącym komisji do opracowania projektu planu regionalnego Warszawy w Komitecie Warszawskim Ochrony Przyrody oraz prezesem Rady Naczelnej Towarzystwa Popierania Plantacji Miast Rzeczypospolitej Polskiej. Podczas okupacji współpracował z działającym w Warszawie tajnym Uniwersytetem Ziemi Zachodnich. Działał też w Warszawskim Komitecie Pomocy Społecznej, jako przewodniczący Komisji Rewizyjnej¹⁰.

Następny z prezentowanych leśników, Stanisław Noyszewski (1867–1944), ukończył gimnazjum w Tule, następnie w 1892 roku Akademię Piotrowsko-Razumowską w Moskwie jako kandydat nauk rolniczo-leśnych. Pracował

⁹ A. Żabko-Potopowicz, *Zapiski do autobiografii*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1980, nr 25, s. 2–26.

¹⁰ K. Fronczak, *Znaki czasu. Wczoraj i dziś Lasów Państwowych*, Warszawa 2013, s. 7.

na stanowisku inspektora w Banku Ziemiańskim w Moskwie. Od roku 1894 r. był taksatorem¹¹ guberni wołogodzkiej, a następnie samarskiej. Pełnił funkcję kierownika nadleśnictwa Tymir na Uralu i ministerialnego inspektora zarządzania lasu na Kaukazie. W 1919 r. wrócił do Polski, gdzie został mianowany inspektorem Lasów Państwowych w inspekcji łomżyńsko-kurpiowskiej. W 1935 r. przeszedł na emeryturę. W roku 1940 został wraz z rodziną usunięty przez okupanta z domu. Po śmierci żony w 1944 roku wyjechał do Warszawy, gdzie wkrótce zmarł.

Witold Roszkowski (1878–1939) studiował leśnictwo w wiedeńskiej Hochschule für Bodenkultur. Po studiach pracował w Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie, później był asystentem, leśniczym i nadleśniczym w leśnictwach w Bolechowie i Polanicy (powiat doliński) oraz nauczycielem w Niższej Szkole Lasowej w Bolechowie, gdzie uczył ochrony lasu. W 1912 r. został ponownie zatrudniony we lwowskiej Dyrekcji Lasów Państwowych. Kierował także Okręgiem Lasów Państwowych w Radomiu. W niepodległej Polsce był inspektorem lwowskiej Dyrekcji Lasów Państwowych, wykładowcą Wyższej Szkole Lasowej we Lwowie i Politechniki Lwowskiej. Działal w Małopolskim Towarzystwie Leśnym (wieloletni członek zarządu), Polskim Towarzystwie Leśnym, należał ponadto m.in. do Polskiego Towarzystwa Politechnicznego, Polskiego Towarzystwa Dendrologicznego, Ligi Ochrony Przyrody, Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego i Polskiego Czerwonego Krzyża.

Kolejny w tej grupie Wiesław Antoni Szczerbiński (1900–1972) jako weteran powstania wielkopolskiego uczestniczył w wojnie polsko-sowieckiej. Po ukończeniu studiów w zakresie leśnictwa na Uniwersytecie Poznańskim podjął pracę w Departamencie Leśnictwa przy Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych w Warszawie i jako nadleśniczy w lasach Fundacji Sułkowskich w Rydzynie. W czasie wojny obronnej Polski w 1939 r. walczył m.in. w bitwie nad Bzurą. W latach II wojny światowej był więźniem niemieckich oflagów. W 1945 r. powrócił do kraju, gdzie pracował jako kierownik Nadleśnictwa Państwowego Leszno, inspektor w Okręgowym Zarządzie Lasów Państwowych w Poznaniu oraz wykładowca Uniwersytetu Poznańskiego. Był członkiem m.in. Polskiego Towarzystwa Leśnego, Komisji Nauk Leśnych Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Komitetu Nauk Leśnych Polskiej Akademii Nauk, wreszcie Komisji Hodowlanej przy Radzie Naczelnej Polskiego Związku Łowieckiego¹².

Wreszcie ostatnią grupę, którą warto przypomnieć, stanowili leśnicy zaangażowani w pracy w terenie. Wśród nich wymienić należy z pewnością Zygmunta Bezuchę (1912–1940). Po ukończeniu szkół w Sanoku otrzymał powołanie do odbycia służby wojskowej. Delegowany na kurs dla rezerwi-

¹¹ Taksator (leśny) – urzędnik dokonujący szacunkowej wyceny (taksacji) drzewostanu, określający przy tym strukturę, budowę, wiek, skład gatunkowy, zasobność oraz przyrost drzewostanu.

¹² *Wielkopolski Słownik Biograficzny...*, s. 732.

stów, ukończył go w 1934 r. jako plutonowy podchorąży rezerwy piechoty (awansując później do stopnia podporucznika). Uzyskał jednak również stopień technika leśnictwa, pracując następnie na rzecz polskich lasów na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej. Po wybuchu II wojny światowej i agresji ZSRS na Polskę został uwięziony przez Sowieców. Przetrzymywany w obozie w Kozielsku został zamordowany w Katyniu¹³.

Natomiast Jan Bińczyk (1900–1943) był w latach Rzeczypospolitej leśniczym na Pomorzu. Jak wielu spośród jego kolegów został przeszkolony przed wybuchem II wojny światowej w zakresie dywersji pozafrontowej. Po agresji niemieckiej, a później sowieckiej na Polskę, pełniąc funkcję leśniczego w Młynkach koło Brus został równocześnie dowódcą oddziału partyzanckiego Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” i komendantem powiatu chojnickiego „Gryfa”. Zorganizował na podlegającym mu terenie system schronów i bunkrów leśnych oraz magazynów. Po schwytaniu przez Niemców i brutalnym śledztwie zmarł w 1943 r.

Witold Mackiewicz (1913–1940) ukończył Wydział Leśny SGGW. Po ukończeniu studiów został zatrudniony w nadleśnictwie w Rogowie. W 1934 r. został powołany do wojska. Następnie został awansowany do stopnia podporucznika w Korpusie Oficerów Piechoty. Po wybuchu II wojny światowej w okresie kampanii wrześniowej dowodził plutonem. Po 17 września 1939 r. i wkroczeniu wojsk sowieckich do Lwowa, został aresztowany przez okupanta. Był przetrzymywany w obozie w Starobielsku. W 1940 r. wraz z innymi jeńcami został przewieziony do Charkowa i zamordowany¹⁴.

Ostatni z prezentowanej galerii polskich leśników międzywojnia, Czesław Rossiński (1907–1945), po ukończeniu gimnazjum i zdaniu matury ukończył z tytułem inżyniera Wydział Rolniczo-Leśny Uniwersytetu w Poznaniu w 1933 r. Do wybuchu wojny pracował jako leśnik, początkowo w Dyrekcji Polskich Lasów Państwowych w Warszawie, później w leśnictwie Olkieniki, w Nadleśnictwie Nowe Świąciany i Nadleśnictwie Lida. W wojnie obronnej 1939 r. wziął udział w walkach z Armią Czerwoną. Internowany na Litwie uciekł do Francji. W 1940 r. został ewakuowany do Wielkiej Brytanii i przydzielony najpierw do Samodzielnej Brygady Strzelców, później do wsparcia 16 Brygady Pancerniej. Jako tzw. cichociemny został przerzucony do okupowanego kraju, gdzie dowodził wieloma akcjami partyzanckimi AK. W 1944 r. został aresztowany przez NKWD i po brutalnym śledztwie skazany 9 kwietnia 1945 r. na karę śmierci, którą wykonano trzy dni później¹⁵.

¹³ E. Zając, *Sanockie biografie*, Sanok 2009, s. 16; tenże, *Szkice z dziejów Sanoka*, Sanok 1998, s. 13; A. Brygidyn, *Sanocka Lista Katyńska. Jeńcy Kozielska, Ostaszkowa, Starobielska oraz innych obozów i więzień Polski kresowej pomordowani w Rosji Sowieckiej*, Sanok 2000, s. 33–34.

¹⁴ A.L. Szcześniak, *Katyn. Lista ofiar i zaginionych jeńców obozów Kozielsk, Ostaszków, Starobielsk*, Warszawa 1989, s. 325.

¹⁵ J. Tucholski, *Cichociemni*, Warszawa 1984, s. 398; tenże, *Cichociemni 1941–1945 – sylwetki spadochroniarzy*, Warszawa 1984, s. 148–149; K.A. Tochman, *Słownik biograficzny cichociemnych*, t. 2, Rzeszów 1996, s. 147–150.

Działalność naukowa, zawodowa, wreszcie społeczna leśników w latach odbudowy i istnienia Drugiej Rzeczypospolitej oraz w okresie funkcjonowania Polskiego Państwa Podziemnego, stanowiącego, jak już wspomniano, kontynuację niepodległej międzywojennej polskiej państwowości, stanowi znakomitą egzemplifikację służby dla państwa i społeczeństwa oraz patriotycznego zaangażowania Polaków w trudnym i dramatycznym dla narodu okresie pierwszej połowy XX w. To również interesujący rozdział z bogatych dziejów leśnictwa na ziemiach polskich. Wreszcie – przykład prospołecznych, proobywatelskich i niepodległościowych postaw, charakteryzujących środowisko polskiej inteligencji, do którego leśnicy byli i są zaliczani.

Przemysław Waingertner

THE ROLE OF FORESTERS IN THE ERECTING AND SHAPING OF THE SECOND REPUBLIC OF POLAND AND IN THE POLISH UNDERGROUND STATE DURING WORLD WAR II. AN OUTLINE OF THE ISSUES

Article is an attempt to outline the role played in the history of the interwar Poland and the Polish Underground State during World War II by the foresters. It consists of two parts. Part one is a sketch of the foresters' activities in the Second Republic of Poland, and during World War II. The second part contains information about professional and social involvement of the selected representatives of this group, acting kind of illustration and justify the generated earlier reviews. The first part presents the history of the forester's organization, the organizational structures of foresters' environment in the interwar Poland and activity of the foresters in the years of rebirth the Second Republic of Poland and in the years interwar period and their participation in the conspiracy in years 1939–1945. The second part shows the profiles of selected outstanding foresters, having regard to the division of this group on the scientists-researchers, administrators, and foresters, working in the field.

Słowa kluczowe: historia najnowsza Polski, historia leśnictwa polskiego, związki zawodowe w Drugiej Rzeczypospolitej.

Keywords: the Modern History of Poland, the History of the Polish Forestry, the Trade Unions in the Second Republic of Poland.

BIBLIOGRAFIA

Opracowania:

Broda J., *Leśnicy i leśnictwo polskie w okresie II wojny światowej*, „Sylwan” 1981, t. 125, nr 10–12.

Brygidyn A., *Sanocka Lista Katyńska. Jeńcy Kozielska, Ostaszkowa, Starobielska oraz innych obozów i więzień Polski kresowej pomordowani w Rosji Sowieckiej*, Sanok 2000.

Dzieje studiów rolniczo-lasowych w ośrodku lwowsko-dublańskim w opacowaniu Tadeusza Wośkowskiego, Warszawa 2011.

Fronczak K., *Pionierzy tamtych czasów*, „Przyroda Polska” 2014, nr 3.

Fronczak K., *Znaki czasu. Wczoraj i dziś Lasów Państwowych*, Warszawa 2013.

- Kocięcki S., *Zielona twierdza. Wspomnienia leśników z pracy zawodowej i działalności niepodległościowej w okresie II wojny światowej*, Warszawa 1995.
- Kwiecień E., *Leśnicy świadkowie historii. Lata przed II wojną światową, okres wojny i czasy bezpośrednio po jej zakończeniu*, Gołuchów 2013.
- Skowronek T., *Aktywność leśników w Oflagu II C Woldenberg oraz ich znaczenie w rozwoju szkolnictwa leśnego i gospodarki leśnej*, Ośrodek Kultury Leśnej 2011.
- Słownik Biograficzny Leśników i Drzewiarzy Polskich*, Warszawa 2010.
- Szcześniak A. L., *Katyń. Lista ofiar i zaginionych jeńców obozów Kozielsk, Ostaszków, Starobielsk*, Warszawa 1989.
- Tochman K. A., *Słownik biograficzny cichociemnych*, t. 2, Rzeszów 1996.
- Tucholski J., *Cichociemni 1941–1945 – sylwetki spadochroniarzy*, Warszawa 1984.
- Tucholski J., *Cichociemni*, Warszawa 1984.
- Wielkopolski Słownik Biograficzny*, red. A. Gąsiorowski, J. Topolski, Warszawa-Poznań 1981.
- Z dziejów Lasów Państwowych i leśnictwa polskiego 1924–2004*, t. 1, *Okres międzywojenny*, red. A. Szujewski, Centrum Informacyjne Lasów Państwowych 2006.
- Z dziejów Lasów Państwowych i leśnictwa polskiego 1924–2004*, t. 2, *Lata wojny i okupacji*, red. A. Szujewski, Centrum Informacyjne Lasów Państwowych 2006.
- Zajac E., *Sanockie biografie*, Sanok 2009.
- Zajac E., *Szkice z dziejów Sanoka*, Sanok 1998.
- Żabko-Potopowicz A., *Zapiski do autobiografii*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1980, nr 25.

Joanna Sosnowska*

SAMORZĄDOWA OPIEKA NAD NAJMŁODSZYMI ŁÓDZIANAMI W LATACH 1918–1939. PRZYKŁAD PÓŁKOLONII LETNICH ORGANIZOWANYCH W MIEJSKICH PARKACH

O piekę nad dzieckiem, jak czytamy w „Dzienniku Zarządu miasta Łodzi”¹ – organie prasowym władz miejskich – łódzki samorząd traktował, jako „jeden ze swych najdonioślejszych i społecznie najważniejszych obowiązków”². Istotnie, przedsięwzięcia pierwszych i kolejnych włodarzy Łodzi świadczą o tym, że prace w tej dziedzinie traktowano z wysoce należną odpowiedzialnością. Wprawdzie inicjatywy opiekuńcze na rzecz łódzian zainicjowano jeszcze przed odzyskaniem niepodległości w 1918 r.³, ale zintensyfikowano po wprowadzeniu w 1923 r. ustawy o opiece społecznej i, w różnorodnej formie – instytucjonalnej oraz doraźnej, realizowano do roku 1939. Aktywność samorządowych władz Łodzi w zakresie działań opiekuńczych wobec dzieci, od marca 1921 r., koncentrowała się w zasadzie w trzech agendach miejskich: w Wydziale Opieki Społecznej (wcześniej Dobroczynności Publicznej)⁴,

* Uniwersytet Łódzki, Wydział Nauk o Wychowaniu, Katedra Historii Wychowania i Pedagogii, Zakład Historii Oświaty, email: sosnowskaasia@wp.pl.

¹ Zob. J. Sosnowska, *Problemy oświaty, wychowania i opieki nad dzieckiem na lamach „Dziennika Zarządu miasta Łodzi” (1919–1939)*, [w:] *Addenda do dziejów oświaty. Z badań nad prasą Drugiej Rzeczypospolitej*, red. I. Michalska i G. Michalski, Łódź 2013, s. 225–246.

² *Od Redakcji*, „Dziennik Zarządu miasta Łodzi” (dalej: DZMŁ) 1935, nr 10, s. 581.

³ T. Wisławski, *Jak Zarząd Miejski w Łodzi opiekuje się dzieckiem?*, DZMŁ 1935, nr 10, s. 643; W. Przedpełski, *Potrzeby województwa Łódzkiego w zakresie opieki społecznej*, tamże, s. 630–632; *Księga pamiątkowa dziesięciolecia samorządu miasta Łodzi 1919–1929*, Łódź 1930, s. 56–58. Zob. też: J. Sosnowska, *Opieka nad dziećmi w Łodzi w latach I wojny światowej*, Łódź 2017.

⁴ Na temat działalności WOS w odniesieniu do opieki nad dziećmi i młodzieżą zob.: A. Bołdyrew, J. Sosnowska, *Troska o dziecko i jego potrzeby w działaniach Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miasta Łodzi w okresie międzywojennym*, „Kultura i Wychowanie” 2014, nr 8, 21–34.

Wydziale Oświaty i Kultury (uprzednio Wydział Szkolnictwa)⁵ oraz w Wydziale Zdrowotności Publicznej⁶.

Warto nadmienić, że określone działania opiekuńcze podejmowane przez łódzki samorząd, podobnie zresztą jak w przypadku samorządów innych miejscowości, wynikały z jednej strony z konieczności realizacji polityki społecznej państwa i wiązały się z wykonaniem aktów prawnych wydawanych przez organy centralne (przedsięwzięcia pomocowe w części refundowano z budżetu państwa), z drugiej – działania opiekuńcze podejmowano w oparciu o konkretne potrzeby mieszkańców, wpisując się w politykę społeczną na poziomie lokalnym. Trzeba docenić, że w organizowaniu opieki nad dzieckiem władze Łodzi wyprzedzały swą aktywnością inne samorządy miejskie, a planowość realizacji zadań w tym obszarze życia społecznego wytworzyła niejako zręby systemu opiekuńczego w mieście⁷.

Aktywność prawodawcza państwa w sferze polityki społecznej w odniesieniu do dzieci wyrażała się przyjęciem wspomnianej już ustawy o opiece społecznej z 1923 r. W świetle jej szczegółowych zapisów, opieka nad dzieckiem sprawowana przez państwo, samorządy, instytucje kościelne i organizacje społeczne obejmowała następujące obszary: opiekę nad macierzyństwem i dziećmi w okresie niemowlęcym; opiekę nad sierotami i pólsierotami; opiekę nad dzieckiem: opuszczonym i ubogim, mającym konflikt z prawem, zaniedbanym moralnie, chorym (na choroby zakaźne, niesprawnym ruchowo i umysłowo), nad dzieckiem w wieku przedszkolnym oraz pomoc i współpracę z rodzinami dzieci w wieku szkolnym⁸.

Samorządowa opieka nad dziećmi w Łodzi w latach 1918–1939 miała dwojaką formułę: była to opieka instytucjonalna świadczona w zakładach opieki całkowitej i częściowej oraz opieka doraźna (tymczasowa) uruchamiana w związku z akcjami okresowymi, np. dożywiania, wyposażania w odzież, bądź akcjami związanymi z letnim wypoczynkiem.

⁵ Działalność WOIK przedstawia praca: M. Nartanowicz-Kot, *Samorząd łódzki wobec problemów kultury w latach 1919–1939*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia historica” 1985, 21. Zadania WOIK związane z opieką edukacyjną nad dziećmi omawia artykuł: J. Sosnowska, *Wydział Oświaty i Kultury Zarządu miasta Łodzi w upowszechnianiu edukacji dziecka w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Kultura i Wychowanie” 2013, nr 5, s. 66–79.

⁶ Wydział Zdrowia Publicznego Zarządu m. Łodzi realizował zadania w sferze opieki oraz ochrony zdrowia, profilaktyki i leczenia mieszkańców, na terenie poradni leczniczych, ośrodków zdrowia, zakładów lecznictwa zamkniętego czy poprzez akcje profilaktyczno-medyczne. Te ostatnie miały na celu upowszechnienie wśród łódzian higieny osobistej, szczepień ochronnych, walki z chorobami zakaźnymi (dur brzuszny, błonica, płonica, gruźlica, jaglica), kąpielami na terenie miejskich łaźni oraz wdrożeniem programów dotyczących higieny psychicznej. Zob.: B. Szczepańska, *Działalność łódzkiego samorządu miejskiego w dziedzinie oświaty powszechnej i pozaszkolnej w latach 1919–1939*, Łódź 2002, s. 21–26.

⁷ T. Jałmużna, N. Stolińska, *Formy opieki samorządowej nad dzieckiem w wielonarodowej Łodzi okresu międzywojnia*, [w:] *Polacy – Niemcy – Żydzi w Łodzi w XIX–XX w. Sąsiedzi dalecy i bliscy*, red. P. Samuś, Łódź 1997, s. 377.

⁸ *Ustawa o opiece społecznej*, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1923, nr 92, poz. 726; E. Mantuffel, *Podstawy organizacyjne opieki społecznej w Polsce*, Warszawa 1928, s. 5–6; J. Cz. Babicki, W. Woytowicz-Grabińska, *Opieka społeczna nad dziećmi i młodzieżą*, Warszawa 1939, s. 24–26.

Pierwszą placówką dla najmłodszych uruchomioną przez Zarząd miasta Łodzi wspólnie z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej (MPiOS), było Miejskie Pogotowie Opiekuńcze dla Dzieci przy ul. Milsza 51 (obecnie ul. Kopernika), działające od kwietnia 1920 r., i stale przepełnione (przebywało tam nawet do 170 podopiecznych)⁹. Oprócz tej placówki łódzki Magistrat miał wówczas pod swoją pieczę Miejski Przytułek dla Dzieci przy ul. Wiznera 25/7 (obecnie ul. Felsztyńskiego), w którym przebywało około 147 wychowanków (sierot, pólsierot, podrzutków) oraz Żłobek dla Niemowląt – dla 81 podopiecznych. Od 1923 r. pod patronatem Wydziału Opieki Społecznej (WOS) znajdowało się 17 instytucji, w tym kilka dla dzieci: był to, oprócz wymienionych wcześniej, I i II Miejski Dom Wychowawczy, Żłobek dla Niemowląt, Schronisko dla dzieci chorych na jaglicę (chorobę oczu) i internaty dla moralnie zaniedbanych chłopców i dziewcząt¹⁰. W następnych latach, oprócz powoływania do życia kolejnych placówek opiekuńczo-wychowawczych wprowadzono tzw. wspomagającą formę opieki, polegającą na umieszczeniu sierot, pólsierot, dzieci porzuconych, chorych i kalekich w rodzinach zastępczych lub w specjalistycznych zakładach opiekuńczo-wychowawczych. W czerwcu 1927 r. u osób prywatnych wychowywało się 73 dzieci, w placówkach wychowawczo-leczniczych przebywało 48 dziewcząt i 53 chłopców, natomiast w zakładach dla dzieci z deficytami rozwojowymi (niewidomych, głuchoniemych, z epilepsją) mieszkało ich 8¹¹.

W obszar doraźnej opieki nad dzieckiem Zarządu m. Łodzi w okresie międzywojennym wpisywała się: akcja dożywiania najmłodszych; wydawanie odzieży i obuwia; udzielanie zapomóg matkom samotnie wychowującym dzieci (od 1928 r.) oraz organizacja kolonii letnich i półkolonii.

Najpopularniejszą formą opieki doraźnej była pomoc najmłodszym udzielana w postaci dożywiania. Akcję tę prowadzono w żłobkach, przedszkolach i szkołach powszechnych do 1939 r. Stosowną uchwałę w tej sprawie, w listopadzie 1919 r., podjęły pierwsze samorządowe władze Łodzi, na czele z prezydentem Aleksym Rzewskim. „Biednej dziatwie” miejskich szkół powszechnych wydawano po 10 tys. obiadów dziennie. Bezpłatne posiłki przekazywano też dzieciom z instytucji społeczno-dobroczynnych; otrzymywało je 28 szkół, ochron i chederów. W styczniu 1920 r., w 20 kuchniach dla dzieci wydano ponad 181 tys. darmowych obiadów, natomiast w 1921 r. funkcjonowało 11 kuchni (9 dla dzieci chrześcijańskich i 2 dla żydowskich), w których rozdano 775 403 posiłki¹². W akcję dożywiania najmłodszych łódzian włą-

⁹ *W sprawie otwarcia w Łodzi Pogotowia Opiekuńczego dla dzieci*, DZMŁ 1920, nr 19, s. 5; *Sprawozdanie z działalności WOS za czas od 1 kwietnia 1920 do 31 marca 1921 roku*, DZMŁ 1921, nr 37, s. 4.

¹⁰ *Wydział Opieki Społecznej. Sprawozdanie ogólne*, DZMŁ 1923, nr 15, s. 36–37.

¹¹ *Sprawozdanie WOS za czas od 1 stycznia do 30 czerwca 1927 roku*, DZMŁ 1927, nr 37, s. 7–10.

¹² *Obiady dla dzieci szkolnych*, DZMŁ 1919, nr 5, s. 1; *Dożywianie biednych dzieci*, DZMŁ 1922, nr 1, s. 21–22.

czył się Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom (PAKPD)¹³, podejmując w latach 1919–1924 akcję dożywiania matek karmiących i ubogich dzieci w całej Polsce. Wzmoczoną kampanię w zakresie pomocy żywnościowej dla dzieci głodnych organizowano, wspólnie z agendami państwowymi, w latach kryzysu gospodarczego lat 30. XX w. – we wszystkich miejskich szkołach powszechnych i przedszkolach prowadzono dożywianie wychowanków pochodzących z rodzin bezrobotnych i ubogich.

W obszar pomocy doraźnej, pojawiającej się wprawdzie systematycznie w okresie letnim, wpisuje się zorganizowany wypoczynek dla uczniów szkół powszechnych w wieku 7–14 lat. Miał on dwojaką formułę: kolonii letnich urządzanych poza miastem oraz półkolonii odbywających się na terenie łódzkich parków miejskich. O ile na kolonie letnie, z uwagi na wysoki koszt przedsięwzięcia, mogła rokrocznie pojechać niewielka, w stosunku do potrzeb, liczba dzieci, o tyle półkolonie przeznaczone były dla wszystkich, które latem pozostawały w mieście. Ich rodziców lub opiekunów nie stać było na pokrycie kosztów letniego wyjazdu dziecka poza miasto, tak więc w półkoloniach letnich w Łodzi brały udział przede wszystkim dzieci z rodzin robotniczych i ubogich oraz sieroty i półsieroty, także podopieczni miejskich domów opiekuńczo-wychowawczych.

Miejscem organizacji akcji półkolonijnej w Łodzi w okresie międzywojennym były publiczne parki sytuowane na terenach leśnych lub poleśnych¹⁴. Przed 1918 r. istniało w Łodzi pięć parków publicznych¹⁵. Tuż po odzyskaniu niepodległości, „wraz z nowym życiem”¹⁶ władze miejskie zaczęły inwestować w tereny zielone, zakładając, oprócz parków, skwery, zieleńce i ogrody, przeznaczając je, z jednej strony na miejsca odpoczynku i spędzania wolnego czasu, z drugiej – traktując, jako źródło zarobku dla bezrobotnych mieszkańców pracujących przy ich powstawaniu. W latach 1918–1939, dla celów

¹³ Wcześniej działał jako Centralny (potem Państwowy) Komitet Pomocy Dzieciom. W czerwcu 1920 r. pisano: *Państwowy Komitet Pomocy Dzieciom od chwili rozpoczęcia dożywiania dzieci za pośrednictwem amerykańskiego wydziału ratunkowego do dnia 1 maja br. otrzymał następujące ilości produktów (w tonach): kakao 1 015, cukru 3 472, mleka 10 423, mąki 17 204, grochu i fasoli 10 422, ryżu 5 828, tłuszczów 2 540, tranu 29, mydła 382, sucharów 119, soli 237. Ogółem 52 402 ton. Z produktów tych przygotowano 3.452.518.000 porcji posiłku.* Zob. *Żywność amerykańska dla dzieci Polski*, DZMŁ 1920, nr 25, s. 10; *Pomoc Ameryki dla dzieci polskich*, DZMŁ 1921, nr 29, s. 4–8; *Księga pamiątkowa...*, s. 273..

¹⁴ Na temat łódzkich parków, w aspekcie historycznym i współczesnym: *Parki Łodzi*, red. J. Mowszowicz, Łódź 1962; I. Nowakowska, *Zieleń w Łodzi w pigułce*, „Wędrownik” 2014, nr III–IV, s. 23–36.

¹⁵ 1) Park Kwela (założony w 1840 r.) – obecny Park Źródlińska; 2) Park Kolejowy (1874 r.) – obecny Park im. Stanisława Moniuszki; 3) Park Mikołajewski, zwany popularnie Świętokrzyskim (1897 r.) – dziś Park im. Henryka Sienkiewicza; 4) „Ogród przy ul. Dzielnej” (1899–1901), od 1918 r. zwany Parkiem im. Stanisława Staszica; 5) „Ogród przy ul. Pańskiej” (1904–1910), od 1917 r. Park im. księcia Józefa Poniatowskiego. Największym parkiem/ogrodem prywatnym był Park Helenów (własność rodziny Anstadtów), dostępny za opłatą dla zwykłych łodzian. Inne rodziny fabrykanckie również posiadały własne ogrody (m.in. Scheiblerowie, Herbostwie, Geyerowie, Heinzlowie). Zob.: *Parki...*, s. 15, 20, 22, 40, 105; B. Olszewski, *Łódź moje miasto. Przewodnik po dawnej Łodzi*, Łódź 1996, s. 137; *Parki i ogrody Łodzi. Park Źródlińska I*, red. R. Olaczek, Łódź 2006, s. 8; K.R. Kowalczyński, *Łódź przelomu wieków XIX/XX*, Łódź 2008, s. 66–67, 69; M. Piestrzeniewicz, *Rozrywka łodzian na przelomie XIX i XX wieku*, Łódź 2010, s. 49, 66; <http://uml.lodz.pl/czas-wolny/zielen-i-rekreacja/parki-i-zielence/>, (dostęp: 4 II 2018).

¹⁶ A. Zaleski, *Ogrody miejskie w Łodzi*, DZMŁ 1920, nr 1, s. 3.

związanych z letnim wypoczynkiem małych łodzian wszystkich wyznań i narodowości, wykorzystywano wydzielony teren czterech łódzkich parków miejskich:

- Park im. księcia Józefa Poniatowskiego (w okresie od 1918 do 1922 r.; półkolonie prowadzono tu już od 1916 r.¹⁷)
- Park „Źródlika” (1921–1922)
- Park im. 3-go Maja (użytkowany najdłużej – od 1923 do 1939 r.)
- Park Julianowski/ inaczej Park „Julianów” (w 1939 r.); dziś Park im. Adama Mickiewicza.

W okresie poprzedzającym wybuch II wojny światowej, w latach 1938–1939, dla dzieci wyznania mojżeszowego organizowano półkolonie w osobnym miejscu – na terenie Parku „Milanówek” przy ul. Milanowskiej, leżącym wówczas w pobliskiej wsi Doły¹⁸. Organizacją tego wypoczynku zajęło się Towarzystwo Ochrony Zdrowia Ludności Żydowskiej, żywienie finansował Zarząd Miejski w Łodzi.

Aby półkolonie mogły się odbywać na terenie parkowym, należało to miejsce najpierw odpowiednio przygotować. Na przykład, w czerwcu 1919 r. Wydział Szkolnictwa prosił Magistrat o interwencję w Straży Ogniowej Ochotniczej Łódzkiej by ta:

polewała codziennie wodą boisko przeznaczone w parku na półkolonje. Boisko to zbudowane w ostatniej chwili nie może być w obecnym stanie użytkowane z powodu tumanów kurzu, unoszących się przy każdym poruszeniu dzieci¹⁹.

Problemem był również brak dostatecznego zabezpieczenia terenu, gdzie przebywały dzieci. W 1922 r. WOS Zarządu m. Łodzi uważał za konieczne odizolowanie dzieci od osób przebywających na terenie Parku „Źródlika” i „odgrodzenie drutem” placu przeznaczonego na półkolonie z powodu „demoralizowania dzieci przez publiczność tego parku”, w tym – nieodpowiednie żarty²⁰. Inny powód do niepokoju stanowiło szkło pozostawiane w parku przez odwiedzających, zalegające alejki i boiska przeznaczone do dziecięcych zabaw, a ponieważ wychowankowie w większości nie posiadali obuwia i przychodzili do parku boso, lekarze-higieniści sprawujący dyżury na półkoloniach zwracali uwagę, by zanim rozpoczną się zajęcia, szkło zostało usunięte. Zbierali je najczęściej sami półkoloniści. Zdarzało się, że szkło i kamienie kaleczyły dziecięce stopy, wówczas kierowano pod-

¹⁷ Na ten temat zob.: J. Sosnowska, *Opieka nad dziećmi...*, s. 193–195.

¹⁸ Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APL), Akta miasta Łodzi (dalej: AmŁ), Wydział Opieki Społecznej (WOS), sygn. 18508, Protokół z posiedzenia odbytego w WOS w sprawie półkolonii Towarzystwa „T.O.Z.” [TOZLŻ], 8 VII 1939, k. 64–65.

¹⁹ APL, AmŁ, Wydział Oświaty i Kultury (dalej: WOiK), sygn. 16814, Pismo Wydziału Szkolnictwa do Magistratu m. Łodzi, 26 VI 1919, k. 116.

²⁰ APL, AmŁ, WOiK, sygn. 16817, Pismo WOiK do Wydziału Plantacji Miejskich, 11 VI 1922; k. 218. W tekście zachowano oryginalną pisownię.

opiecznych na opatrunek do higienistki dyżurującej na półkolonii. Najwięcej szkła znajdowano w parku po sobocie i niedzieli, toteż kierownictwo półkolonii ustaliło zbiórkę szkła co poniedziałek. Zdarzenia, będące w 1927 r. rezultatem pobytu w parku „publiczności, która to urządza sobie rozmaite libacje, poczem pozostałe butelki tłucze o drzewa” spotkały się z ostrą reakcją kierowniczkii półkolonii²¹. Wiktoria Credo powiadomiła biuro prasowe Magistratu i wystąpiła z wnioskiem o zamieszczenie stosownego ogłoszenia w lokalnej prasie²².

Powodzenie akcji kolonijnej odbywającej się w odkrytej przestrzeni parkowej nie zależało wyłącznie od ludzkich wysiłków i operatywności. Przedsięwzięcia tego rodzaju determinowały również uwarunkowania klimatyczne i okoliczności przyrody, jak: zmienna aura, deszcz, burza, wiatr, nagłe ochłodzenie lub wysokie temperatury czy ostre słońce. Pogoda była nieodzownym warunkiem skutecznej akcji półkolonijnej w mieście. Zdecydowanie, największą przeszkodę stanowił deszcz.

*Zmienna i dżdżysta pogoda w obecnym sezonie – pisano latem 1918 r. – kilkakrotnie zmuszała do zaprzestania zajęć i przedwczesnego rozpuszczania dzieci do domu*²³.

W 1922 r. Park „Źródliśka” dysponował salą, w której dzieci spędzały czas w trakcie niepogody, takiego zaplecza nie miały pozostałe parki, dlatego sukcesywnie starano się o postawienie specjalnych zadaszeń. W połowie lat 20. XX w. Park 3-go Maja, użytkowany na półkolonie najdłużej, dysponował specjalnymi barakami, pod którymi można było znaleźć schronienie w razie niepogody. W dni deszczowe, jeśli nawet dzieci przybyły do parku, były kierowane z powrotem do domu, najczęściej po spożyciu śniadania. Zdarzało się, że opady występowały w godzinach popołudniowych, uniemożliwiając w ogóle doprowadzenie zabaw i zajęć do końca.

Nadrzędnym celem akcji półkolonijnej była szeroko rozumiana opieka nad dziećmi, realizowana w kilku przenikających się wzajemnie płaszczyznach, takich jak: profilaktyka, zdrowie i higiena (w tym odżywianie/dożywianie, aktywność fizyczna, rekreacja, odpoczynek) oraz wychowanie i edukacja (organizowanie dziecięcego zespołu, szacunek do dziecka, dobór literatury do zajęć, „wpojenie pewnego rygoru i pilności”, propagowanie treści patriotycznych, państwowych i obywatelskich). O ile bezpośrednio po I wojnie półkolonijny wypoczynek miał formułę dość luźną – czasami nawet niedopracowaną organizacyjnie – i uwzględniał aspekty wyłącznie zdrowotne (mówiono wręcz o kuracji), to z biegiem czasu, zamierzając postawić półkolonie „na należy-

²¹ APŁ, AmŁ, WOS, sygn. 18502, Sprawozdanie z półkolonij letnich w Parku 3-go Maja za m-c sierpień 1927 roku., k. 80–87.

²² *Niekulturalne zabawy w parku 3-Maja. Konieczność zaprowadzenia posterunków policyjnych*, „Kurjer Łódzki” (dalej: KL) 1927, nr 197, s. 6.

²³ APŁ, AmŁ, WOİK, sygn. 16814, Półkolonie w parku ks. Józefa Poniatowskiego sezon 1918 r. w Łodzi, k. 60–62.

tym poziomie” przedstawiciele władz miejskich (głównie pracownicy WOS) doprecyzowali wymogi pod kątem opieki, wychowania i rozwoju fizycznego podopiecznych oraz zadbali o uregulowania prawne dotyczące tej formy pomocy dzieciom, kładąc akcent na ideologiczną obudowę programów i porządków dziennych²⁴.

Półkolonie letnie w Łodzi odbywały się w lipcu i w sierpniu, oprócz niedziel, świąt i dni deszczowych; jeden sezon obejmował mniej więcej 24 dni. Od 1923 r. pobyt dzieci na półkoloniach trwał około siedem godzin dziennie, w latach 30. XX w. czas dziennego pobytu wydłużono o dwie godziny (8.00–17.00)²⁵. Na podstawie relacji przekazanej organowi prowadzącemu, czyli WOS, bezpośrednio po zakończeniu pierwszego sezonu przez dwie kierowniczki: Kazimierę Kołaską i Zofię Bładajtysównę, możemy zrekonstruować przebieg jednego półkolonijnego dnia w 1925 r.²⁶ Po dotarciu pieszo i przyjeździe dzieci tramwajami na miejsce półkolonii (godz. 8.00–8.30), następowało formowanie grup dziecięcych, sprawdzanie obecności i przejście na poszczególne boiska. Po czynnościach higienicznych oraz sprawdzeniu stanu zdrowia, uczestnicy przygotowywali naczynia do posiłku i spożywali śniadanie (9.00–10.30). Wcześniej jednak wychowawczynie zgłaszały kierownictwu liczbę dzieci w swojej grupie, na tej podstawie wydawano odpowiednią liczbę kromek chleba, następnie kolejno grupami dzieci podchodziły do kuchni w celu otrzymania kakao.

Po spożyciu śniadania wychowankowie myli swoje garnuszki w wiaderkach z wodą przyniesioną ze studni przez dyżurnych, czyli starsze dziewczęta i chłopców. Umyte naczynia wkładano do ponumerowanych koszy (każda grupa miała swój pojemnik). Następnie, dzieci ustawione w rzędy oczyszczały boiska z nagromadzonego szkła i kamieni, a zebrane do kosza śmieci zносиły na wyznaczone miejsce. W godzinach 10.30–11.00 odbywała się gimnastyka oddechowa, 11.00–12.00 kąpiele słoneczne. W międzyczasie wychowawcy przeprowadzali pogadanki o higienie ciała i rąk. Od godziny 12.00 do 14.00 następowało przygotowanie do posiłku, czynności higieniczne (mycie rąk) i obiad (w takim samym porządku jak śniadanie). W trakcie poobiedniego dziecięcego wypoczynku personel półkolonii, na zmianę, spożywał obiad. W godzinach 14.00–15.30 odbywały się spacerowanie grupami po parku lub zabawy dowolne, np. gra w piłkę, w skakanki, serso. Przygotowanie do podwieczorku, wydawanie posiłku i spożywanie następowało w godzinach 15.30–16.30. Po tych czynnościach dzieci udające się do domów tramwajami, pod kierunkiem wychowawców opuszczały grupami teren parku. Po upływie kwadransa

²⁴ APL, AmŁ, WOS, sygn. 18508, Regulamin półkolonij letnich Zarządu Miejskiego w Łodzi [maj 1935], k. 2–9, 16.

²⁵ Regulamin stanowił, że półkolonie kończą się o godz. 16.00, ale mniej więcej godzinę, w zależności od miejsca zamieszkania uczestników, rezerwowano na dotarcie do domów.

²⁶ APL, AmŁ, WOS, sygn. 18501, Pismo do WOS. Sprawozdanie z czynności na półkolonji w Parku 3-Maja 1925 r., k. 77.

z boisk wychodziły dzieci mieszkające w pobliżu Parku 3-go Maja, również pod opieką wychowawców-dyżurnych. Nieco inaczej przebiegał półkolonijny dzień pod koniec lat 20. XX w. Znacznie więcej czasu – nawet do dwóch godzin dziennie – przeznaczano na ćwiczenia gimnastyczne, gry sportowe, zabawy ruchowe i zabawy ze śpiewem, co wynikało z odnośnych postanowień regulaminowych i wiązało się z zatrudnieniem, od 1927 r., instruktorów wychowania fizycznego.

Należy dodać, że od 1925 r. dzieci mieszkające na peryferiach miasta (głównie z okolic Górnego Rynku, Starego Miasta i Dworca Kaliskiego) dowożono w okolice Parku 3-go Maja specjalnie wynajętymi wagonikami tramwajowymi. W sezonie letnim 1927 r. do przewozu dzieci zamawiano w Kolei Elektrycznej Łódzkiej po 20 wagonów dziennie (10 rano i tyle samo po południu)²⁷. Liczba dzieci korzystających z transportu tramwajowego wahała się w granicach 60%–70% uczestników. W świetle sprawozdań, w 1925 r. na półkolonie dowożono ponad 1000 dzieci dziennie, w roku następnym – 1500²⁸.

Wśród działań mających na celu podreperowanie zdrowia dzieci biorących udział w letnim wypoczynku w mieście znalazły się, w sposób szczególny, sprawy związane z wyżywieniem. Kwestia żywienia podopiecznych – dla organizatorów wypoczynku, ale przede wszystkim dla dzieci – była priorytetem. Od 1923 r. przedstawiciele WOS postanowili, że uczestnicy otrzymywać będą trzy posiłki dziennie: śniadanie, obiad i podwieczorek. Na przestrzeni dwudziestu lat (1919–1939) jadłospis obejmujący codzienne wyżywienie uczestników wypoczynku kształtował się różnorodnie, uzależniony był od sytuacji gospodarczej w mieście, ale przeważały posiłki płynne w postaci zupy. W latach 20. XX w. w aprowizację łódzkich półkolonii włączył się PAKPD, wykupując posiłki z miejskiego Komitetu Tanich Kuchni (celem przygotowania potraw PAKPD dostarczał tam również produkty spożywcze). Niektóre artykuły konsumpcyjne półkolonie otrzymywały wówczas również z łódzkiego Wydziału Zaprowiantowania Miasta (WZM). Następnie, finansowanie wyżywienia przejął Zarząd m. Łodzi. Z kolei w latach 30. XX w. posiłki były refundowane z budżetu władz wojewódzkich.

Latem 1920 r. starano się, aby posiłki były pożywne, w dni postne (piątki) serwowano zupy bez tłuszczu. W diecie znalazły się głównie: kasze, tłuszcze, nasiona strączkowe, mleko, ryż, chleb (mięso zastępowała słonina)²⁹. Do przygotowania potraw, mąkę pszenną, ryż, fasolę, mleko skondensowane, cukier, kakao, słoninę i smalec otrzymywano z PAKPD.

²⁷ APŁ, AmŁ, WOS, sygn. 18502, Pismo WOS do Zarządu Łódzkiej Kolei Elektrycznej, 2 VI 1927, k. 71.

²⁸ APŁ, AmŁ, WOIK, sygn. 16817, Sprawozdanie z działalności półkolonii letnich dla dziatwy szkolnej w 1925 r., k. 655–656; *Sprawozdanie z działalności półkolonii letnich dla dziatwy szkolnej w 1925-ym r.*, DZMŁ 1925, nr 50, s. 7–8.

²⁹ Kaszę, kartofle, włoszczyznę, sól, chleb przekazał WZM w 1919 r.

W 1925 r., wspólnie z lekarzami, ustalono, że porcja (szklanka) kakao będzie składać się z 5 gram kakao, 15 g cukru i 45 g mleka; porcja zupy obiadowej ma wynosić $\frac{3}{4}$ litra, a zupy na podwieczorek – $\frac{1}{2}$ litra. Do śniadania i podwieczorku dzieci miały otrzymywać po 71 g chleba, do obiadu – po 97 g dla jednego dziecka. Mięso miało być dodawane do zupy.

Jadłospis tygodniowy w tamtym czasie przedstawiał się następująco (tabela 1):

Tabela 1

Jadłospis tygodniowy na półkoloniach letnich w Łodzi w 1925 r.

Dzień tygodnia	Rodzaj posiłku		
	śniadanie	obiad	podwieczorek
Poniedziałek	Kakao z chlebem	Zupa krupnik z jarzyną	Zupa fasolowa
Wtorek	j.w.	Fasolowa z kluskami	Zupa krupnik
Środa	j.w.	Zupa grochówka z kaszą	Zupa ryżowa
Czwartek	j.w.	Zupa ryżowa	Grochówka
Piątek	j.w.	Grochówka z kaszą	Krupnik
Sobota	j.w.	Krupnik z jarzyną	Zupa ryżowa

Źródło: APL, AmŁ, WOS, sygn. 18502, Jadłospis tygodniowy dla półkolonji letnich Wydziału Opieki Społecznej na rok 1925, obowiązujący od dnia 1 lipca 1925 r., k. 12–18.

Z półkolonii w Łodzi mogli korzystać chłopcy w wieku od 7 do 13 lat oraz dziewczynki – od 7 do lat 14; dzieci starszych planowano nie przyjmować, ale trudne warunki ekonomiczne łódzkich rodzin w latach 30. XX w. spowodowały, że przyjmowano również dzieci młodsze – od 3 roku życia, i starsze – nawet 15- i 16-letnie. Kwalifikacja dzieci do poszczególnych grup półkolonijnych zmieniała się, w zależności od ustaleń władz miejskich. Na przykład w 1918 r. wszystkie dzieci podzielono na 12 oddziałów, osobno chłopcy i dziewczęta, o mniej więcej podobnym poziomie rozwoju psychofizycznego, natomiast dzieci młodsze (drobne) nie zostały podzielone ze względu na płeć – dziewczynki i chłopcy bawili się wspólnie, ale podkreślano, że zajęcia dostosowane były do fizycznego i umysłowego stopnia rozwoju dzieci w danej grupie. W 1925 r., kiedy w szkołach zniesiono wspólne nauczanie i wychowanie, WOS wprowadził podział wszystkich uczestników

ze względu na płeć. Dziewczęta i chłopcy przebywali w parku na osobnych boiskach. Wzrastająca, z roku na rok, liczba dzieci uczestniczących w letnim wypoczynku w mieście, powodowała wzrost liczebny grup, w 1931 r. było 40 grup dziecięcych. W 1934 r. wychowanków podzielono na grupy koedukacyjne, z uwzględnieniem ich miejsca zamieszkania, celem sprawniejszego organizacyjnie przydzielania ich do odpowiednich linii tramwajowych. Przychodzący do parku pieszo oraz dzieci z przedszkoli przebywały wtedy w osobnych grupach³⁰.

Trudno precyzyjnie określić rzeczywistą liczbę dzieci uczestniczących w miejskiej akcji półkolonijnej w okresie międzywojennym. Przed wszystkim z uwagi na dość zróżnicowane dane zawarte w materiale źródłowym – zarówno archiwalnym (jak np. sprawozdania z działalności, pisma urzędowe, wykazy uczestników sporządzane przez kierownictwo i personel półkolonijny), jak i w materiale znajdującym się w opracowaniach z lat 1918–1939, bądź prasowym. Dodatkowa trudność wynika z faktu, że w dokumentacji tej raz podawano liczbę dzieci skierowanych (zapisanych) na półkolonie, kiedy indziej odnotowywano rzeczywistą liczbę dzieci uczęszczających w danym sezonie (lipiec lub sierpień) lub w danym roku. W latach 1926–1929 w Parku 3-go Maja wypoczywało średnio około 5 tys. uczestników rocznie. Wskaźnik ten uległ zwiększeniu w latach kryzysu gospodarczego, kiedy w Łodzi wzrosła liczba bezrobotnych i zatrudnianych czasowo. W kolejnym okresie tą formą opieki władze miasta objęły największą dotąd liczbę dzieci z rodzin ubogich – prawie 6,6 tys. wychowanków w 1930 r. i ponad 8,4 tys. w 1931 r. Głęboka zapaść, jaką odnotowano w łódzkim przemyśle w kolejnym roku skutkowałą również obniżeniem liczby przyjęć na letni wypoczynek. Nawet pomimo subwencji, jaką w 1934 r. miasto otrzymywało na jego organizację za pośrednictwem agend centralnych³¹, w 1934 r. niemal o połowę w porównaniu z rokiem poprzednim zmniejszyła się liczba zakwalifikowanych dzieci. W latach 1934–1936 liczba przyjęć wzrosła i wyniosła około 6 tys., natomiast w kolejnym okresie (1937–1939) zbliżyła się do 8 tys. Największy wzrost liczby uczestników odnotowano w ostatnim roku funkcjonowania półkolonii w Łodzi. W 1939 r. uruchomiono 3 punkty półkolonijne: w Parku 3-go Maja, Parku „Julianów” i „Milanówek” na Dołach. W dwóch pierwszych lokalizacjach przyjęto ogółem około 8 tys. dzieci, w Parku „Milanówek” 1,6 tys. podopiecznych wyznania mojżeszowego³², czyli razem w obydwu sezonach ponad 9,6 tys. dzieci.

³⁰ APL, AmL, WOS, sygn. 18506, Sprawozdanie z półkolonijni letnich II sezon za okres od 16 VII do 18 VIII b.r. [1934], k. 151.

³¹ Był to: Wydział Pracy i Opieki Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego i Wojewódzki Komitet Funduszu Pracy. Oprócz nich na półkolonie w Łodzi kierował: Powiatowy Komitet Kolonii Letnich, Kasa Chorych miasta Łodzi (następnie Ubezpieczalnia Społeczna), Miejski Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży, Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka i Opieki nad Niem Odział w Łodzi (potem RTPD) i inne.

³² APL, AmL, WOS, sygn. 18508, Protokół z posiedzenia odbytego w WOS w sprawie półkolonij Towarzystwa „T.O.Z.” [TOZLŻ], 8 VII 1939, k. 64–65.

Ideą inicjatorów półkolonii letnich w Łodzi było roztoczenie opieki nad dziećmi potrzebującymi wsparcia i pomocy oraz zagwarantowanie im pobytu na półkoloniach, niezależnie od wyznania i narodowości. Głównymi uczestnikami wypoczynku, począwszy od 1918 r., były więc dzieci pochodzące z rodzin rzymskokatolickich, ewangelickich i żydowskich, ale pojedyncze dzieci były wyznania prawosławnego i religii islamskiej (mahometanie). Najliczniejszą grupę stanowili katolicy, potem wyznawcy religii mojżeszowej, a następnie ewangelicy.

Dane liczbowe odnośnie wyznania uczestników zawarte w dokumentach źródłowych nie są kompletne i nie można ich odtworzyć dla całego okresu międzywojennego. Podział dzieci pod kątem wyznania pojawia się w zasadzie już w 1923 r., ale za poszczególne lata okresu międzywojennego nie są do odtworzenia, chociaż informacje o wyznaniu podopiecznych, od 1921 r., uwzględniano w przypadku dzieci leczonych w specjalnych „leżalniach”, w których przebywali wychowankowie bardzo wątłego zdrowia³³. W odniesieniu jednak do ogólnej liczby półkolonistów wiadomo, że w 1924 r. katolicy stanowili aż 84,3% uczestników półkolonii, Żydzi – 11,1%, ewangelicy tylko 3,9%. Rok później, przy zbliżonym odsetku podopiecznych wymienionych wyznań, bardzo niewielka liczba przypadła na dzieci wyznania prawosławnego – było ich tylko 23 (0,45%). Struktura ta odzwierciedla podział wyznaniowy ówczesnej Łodzi.

Ogólna tendencja liczebnej przewagi dziewcząt nad chłopcami na półkoloniach miała odbicie również w podziale wyznaniowym. Na przykład w lipcu 1933 r. wśród 2236 katolików było 1266 dziewcząt i 970 chłopców, spośród 383 Żydów: 255 dziewczynek i 128 chłopców, a z 92 ewangelików: 62 dziewczynki i 30 chłopców. Dziewięć dziewcząt reprezentowało wtedy rodziny wyznania prawosławnego³⁴.

Dane dotyczące wyznania dzieci, jakie udało się odtworzyć za lata 1923–1925, 1927 i 1933 prezentuje tabela nr 2.

Za prawidłowy przebieg letniego wypoczynku z udziałem dzieci, odpowiedzialni byli dorośli przyjmujący na siebie określone funkcje i zadania. Opiekę nad uczestnikami półkolonii sprawował personel: kierowniczy (kierownik półkolonii, jego zastępcy), wychowawczy (wychowawcy i instruktorzy wychowania fizycznego), medyczny (lekarze-higieniści i higienistki) oraz personel gospodarczy (kuchenny i pomocniczy), zatrudniony przez administrację miejską. Liczba pracowników w danym okresie letnim uzależniona była od liczby uczestników. W pierwszych latach działalności półkolonii letnich w Łodzi (1918–1919) zatrudniano około 15–20 osób (w tym 12–16 osób

³³ W lipcu 1921 r., na ogólną liczbę 90 dzieci odpoczywających na leżakach, wyznania katolickiego było 73, mojżeszowego – 14 i ewangelickiego – 3 dzieci; w sierpniu stosunek ten wynosił odpowiednio 55:10:5. APL, AmŁ, WOiK, sygn. 16816, Sprawozdania z półkolonii letnich higienistek szkolnych 1921, k. 24–29, 30–31.

³⁴ Z *Miejskich Półkolonii Letnich*, DZMŁ 1933, nr 8, s. 501–502.

Dzieci na półkoloniach letnich w Parku 3-go Maja w Łodzi w latach 1923–1925, 1927 i 1933 (według wyznania)

Rok / sezon półkolonijny	Ogółem	Katolicy	Żydzi	Ewangelicy	Prawosławni
1923	3846	3203	344	267	32
I	1697	1417	87	175	18
II	2149	1786	257	92	14
1924	4893	4124	542	192	
I	2428	2005	292	131	x
II	2465	2131	250	84	
1925	5116	3998	908	187	23
I	2471	2020	337	100	14
II	2645	1978	571	87	9
1927	4827	3721	765	309	32
I	2464	1946	278	219	21
II	2363	1775	487	90	11
1933	x	x	x	x	x
I	2720	2236	383	92	9
II	x	x	x	x	x

x – brak danych

Źródło: APL, AmŁ, WOS, sygn. 18502, Sprawozdanie półkolonji w Parku 3-go Maja za m. lipiec 1927, k. 118; tamże, WOİK, sygn. 16817, Sprawozdanie z półkolonji w Parku 3-go Maja w 1923 r., k. 309–310; *Sprawozdanie z działalności półkolonij letnich dla dziatwy szkolnej w r. 1924-ym*, DZMŁ 1924, nr 46, s. 11; *Sprawozdanie z działalności półkolonij letnich dla dziatwy szkolnej w r. 1925-ym*, DZMŁ 1925, nr 50, s. 7–8; *Z Miejskich Półkolonij Letnich*, DZMŁ 1933, nr 8, s. 501–502.

tworzyło personel opiekuńczo-wychowawczy), natomiast w 1934 r. pracownicy półkolonii stanowili ponad 60 osób i byli to: kierownik, 22 wychowawców (14 kobiet i 8 mężczyzn), lekarze-higienisci, 11 higienistek, gospodyni, kucharki, 23 robotników (15 kobiet i 8 mężczyzn)³⁵. Niezależnie od liczby personelu i liczby dzieci, funkcję kierowniczą pełniła jedna osoba. W dużych środowiskach półkolonijnych pewną pomoc okazywali zastępcy kierownika, wykonujący swe obowiązki na poszczególnych boiskach. Zadania te wykonywały kobiety, określane „kierowniczkami boisk”.

³⁵ APL, AmŁ, WOİK, sygn. 16814, Prośba personelu wychowawczego do Wydziału Szkolnictwa, I VIII 1918 r., k. 45–46; tamże, Wyciąg z protokołu posiedzenia Rady Miejskiej, 20 V 1919; tamże, Lista płacy za lipiec [1919 r.] personelu półkolonij, k. 115, 157.

Niewątpliwie, istotną rolę wśród całego zespołu pracowniczego odgrywała osoba pełniąca funkcję kierowniczą, bowiem na jej barkach spoczywała odpowiedzialność za dzieci i dorosłych będących bezpośrednimi i pośrednimi uczestnikami akcji półkolonijnej. W toku badań udało się ustalić imiona i nazwiska niektórych osób zatrudnionych na stanowisku kierowniczym półkolonii letnich w Łodzi w latach 1918–1939. W świetle dostępnej dokumentacji byli to, poza jednym wyjątkiem, sami mężczyźni: Władysław Szczepański, Józef Ostrowski, Wiktoria Credo, Władysław Samecki, Władysław Matula i Franciszek Migacz (tabela 3). Spośród wymienionych, najdłużej funkcję tę pełnił W. Samecki, kierownikiem półkolonii był przez 6 wakacyjnych sezonów w latach 1928–1931, w roku 1934 (podczas jednego miesiąca) i w roku 1939 (przez dwa sezony).

Tabela 3

Kierownicy półkolonii letnich w Łodzi w latach 1918–1939

Lata	Imię i nazwisko kierownika / kierowniczk	Nazwa parku
1918	Władysław Szczepański	Park im. księcia Józefa Poniatowskiego
1919–1920	Józef W. Ostrowski	
1921–1926	x	Park „Źródlika”
		Park im. 3-go Maja
1927	Wiktoria Credo	Park im. 3-go Maja
1928–1931 i 1934 (II sezon)	Władysław Samecki	
1932–1933, 1934 (I sezon), 1935	Władysław Matula	
1936–1938	x	Park im. 3-go Maja Park „Milanówek” na Dołach
1939	Władysław Samecki	Park im. 3-go Maja
	Franciszek Migacz	Park „Julianów”
	x	Park „Milanówek” na Dołach

x – brak danych

Źródło: APŁ, AmŁ, WOİK, sygn. 16814, Półkolonie letnie 1918–1921, k. 6–8; k. 414; tamże, WOS, sygn. 18502, Półkolonie letnie dla dzieci 1927, k. 45; tamże, sygn. 18503, Półkolonie letnie dla dzieci 1928, k. 20; tamże, sygn. 18504, Półkolonie letnie 1929–1931, k. 67–69; tamże,

sygn. 18505, Półkolonie letnie 1932, k. 36; tamże, sygn. 8506, Półkolonie letnie – ustawy, uchwały, regulaminy, instrukcje i sprawozdania 1933–1934, k. 151–158; tamże, sygn. 18488, Organizacja kolonii dla dzieci i wycieczek 1939, k. 28, 29; tamże, sygn. 18510, Sprawozdania półkolonii letnich 1939, k. 113–120.

Wydział Oświaty i Kultury Zarządu m. Łodzi starał się angażować na stanowiska kierownicze osoby odpowiedzialne i sumienne. Ich rolę i pracę doceniały władze miejskie, otwarte również na sugestie płynące ze strony MPiOS, aby kierownikami kolonii i półkolonii letnich dla dzieci i młodzieży były – jak czytamy w okólniku z 27 maja 1927 r. – „osoby umiejące wyzyskać krótki przeciąg pracy kolonijnej w kierunku osiągnięcia jak najlepszych wyników”³⁶. Władze szczebla centralnego uważały, iż kandydaci na tego rodzaju stanowisko powinni mieć, poza wykształceniem ogólnym, także wiedzę i kompetencje merytoryczne.

Jak już pisano, opieka wychowawcza nad dziećmi uczestniczącymi w półkoloniach spoczywała na wychowawczyniach, higienistkach i instruktorach wychowania fizycznego. W zasadzie, można mówić o kilku płaszczyznach oddziaływań wychowawczo-edukacyjnych, były nimi: nauka konkretnych zabaw, gier i ćwiczeń oraz uczestnictwo w półkolonijnych zajęciach; wdrażanie wychowanków do posłuszeństwa i dyscypliny; wprowadzenie treści i zasad wychowania państwowego i obywatelskiego; nawiązywanie relacji społecznych między uczestnikami półkolonijnego wypoczynku; rozwiązywanie sytuacji trudnych wychowawczo. Przełom lat 20. i 30. XX w. to włączenie, przez centralne władze oświatowe, do działań wychowawczo-edukacyjnych polskiej szkoły elementów wychowania państwowego i obywatelskiego. Wydaje się, że najlepszą formą przekazu takiej treści były pogadanki, które na półkoloniach letnich stosowano bardzo często. Ich tematyka, według źródeł, była następująca: „Polska współczesna i jej przywódca Marszałek Piłsudski”, „Prawa i obowiązki ucznia i obywatela”, „Symbole, znaki narodowe i państwowe”, „Polskie morze”, „Poszanowanie cudzej własności”, „Higiena życia codziennego”, „Poznanie naszej okolicy”³⁷.

Uroczystości, przedstawienia i tańce grupowe przygotowywano z dziećmi i prezentowano głównie z okazji rozpoczęcia i zakończenia danego sezonu. Aktywność tego rodzaju miała też miejsce w trakcie turnusu, podczas akademii organizowanych przez daną grupę dziecięcą dla całej półkolonii. Była nią np. uroczystość związana z historią narodu polskiego lub ku czci patrona (bohatera). Wychowankowie wybierali wcześniej nazwisko takiej postaci, dowiadywali się o istotnych elementach jej życia i starali się widowni przedstawić jej dokonania. Latem 1939 r., w Parku 3-go Maja odbyły się akademie z okazji: „Święta Orła”, „Rocznicy bitwy pod Grunwaldem”; „25-lecia

³⁶ APŁ, AmŁ, WOS, sygn. 18502, Pismo okólne MPiOS do wszystkich Wojewodów i Komisarza Rządu na m. st. Warszawę, 27 V 1927, k. 24.

³⁷ APŁ, AmŁ, WOS, sygn. 18508, Półkolonie letnie 1939, k. 11.

wymarszu Legionów Polskich” i „Święta Żołnierza”³⁸. Treści i zasady wychowania państwowego i obywatelskiego realizowano również podczas codziennych apeli, kiedy po komendzie „baczość” (rano i na zakończenie dnia) na słup wciągano/ściągano banderę i śpiewano Hymn Państwowy oraz jedną z pieśni Legionów Polskich. Niecodzienną, uroczystą i oficjalną oprawę, jak już nadmieniono, miały wydarzenia związane najpierw z inauguracją półkolonii letnich w Łodzi, a następnie z ich zakończeniem. Była to również okazja do wykonania pamiątkowych fotografii, które do dzisiaj znajdują się w zbiorach łódzkich archiwów. Rangę takich uroczystości podnosiła niewątpliwie obecność osób ważnych dla miasta, a więc przedstawiciele władz wojewódzkich i samorządowych, środowiska lekarskiego, oświatowego czy zaproszonych specjalnie na tę uroczystość gości. Wszyscy otrzymywali specjalne imienne zaproszenia (w 1926 r. powiadamiano 34 osoby, dwa lata później – aż 40)³⁹. Również dla władarzy Łodzi inauguracja i zamknięcie sezonów półkolonijnych miały bez wątpienia wydźwięk autopromocji prowadzonych działań opiekuńczych w mieście. Wizyty na półkoloniach zawsze wiązały się ze wzmianką w lokalnych dziennikach. Jako przykład można podać chociażby jeden tytuł prasowy: „Kurjer Łódzki” tylko w 1927 r. zamieścił na ten temat kilka notek⁴⁰.

Przykład półkolonii letnich odbywających się w łódzkich parkach w okresie międzywojennym ilustruje podejście władz samorządowych do zagadnień związanych z opieką nad dziećmi w mieście, w którym przeważającą liczbę łodzian stanowili robotnicy zatrudnieni w różnych gałęziach przemysłu, głównie w branży włókienniczej. Ich status materialny, z uwagi na trudne lata powojenne, a następnie okres Wielkiego Kryzysu, uległ zmianie – wielu pracowników fabryk pozostało bez zatrudnienia, a tym samym bez środków do życia. Akcje pomocowe na rzecz dzieci ze środowisk robotniczych stały się jak najbardziej pożądaną formą wsparcia ubogich rodzin i ich potomstwa. W przypadku półkolonii letnich możemy mówić nawet o pewnego rodzaju reorientacji w podejściu łódzkich władz miejskich do zagadnień opieki nad najmłodszymi łodzianami. Zmiany te przejawiały się w kilku płaszczyznach: w przejęciu spraw opiekuńczych przez samorząd i realizacji odnośnych przepisów prawa, położeniu akcentów na aspekt higieny i ochrony zdrowia najmłodszych, włączeniu do współpracy kilku podmiotów rządowych i społecznych czy wykorzystaniu, przy realizacji zadań pomocowych, terenów

³⁸ APŁ, AmŁ, WOS, sygn. 18510, Sprawozdanie punktu kolonijnego za 1939 rok [19 VIII 1939 r.], k. 113–120; tamże, sygn. 18509, Sprawozdanie z wizytacji półkolonii urządzonych przez Zarząd Miejski w Parku 3-go Maja, 5 VIII 1939 r., k. 65–69.

³⁹ APŁ, AmŁ, WOiK, sygn. 16817, Pismo WOS do WOiK, 22 VI 1923 r., k. 236; tamże, WOS, sygn. 18501, Półkolonie letnie dla dzieci 1926 r., k. 22; tamże, sygn. 18502, Półkolonie letnie dla dzieci 1927 r., k. 31.

⁴⁰ *Półkolonie letnie*, KŁ 1927, nr 179, s. 7; *Otwarcie półkolonij letnich*, KŁ 1927, nr 180, s. 8; *Działwa szkół powszechnych korzysta z dobrodziejstw lata*, KŁ 1927, nr 183, s. 7; *Kuracje zdrowotne dla działwy gruźliczej*, tamże; *Popis działwy na półkoloniach letnich w parku 3-go Maja*, KŁ 1927, nr 234, s. 8.

zielonych, jako dobra społecznego. Był jeszcze jeden istotny aspekt takich działań, bowiem akcję półkolonijną w Łodzi podejmowały, a następnie kontynuowały władze miejskie pierwszej i kolejnych kadencji, niezależnie, jaką opcję polityczną reprezentowali ich przedstawiciele.

Joanna Sosnowska

LOCAL-GOVERNMENT CARE OF THE YOUNGEST RESIDENTS OF ŁÓDŹ IN 1918–1939. AN EXAMPLE OF SUMMER PLAY CENTRES ORGANIZED IN MUNICIPAL PARKS

In 1918–1939, childcare was provided by local government in Łódź in two forms, i.e. institutional care provided in total or partial care centres and temporary care organised in relation to periodic campaigns, e.g. providing food or clothes, or to campaigns related to summer holidays.

Care initiatives for Łódź residents were initiated even before the independence was regained in 1918. However, they were intensified after an Act on social care was adopted in 1923; after that, they were realized until 1939. The activities of local government in Łódź concerning childcare were concentrated, in general, in three municipal departments, i.e. The Social Security Department, The Education and Culture Department, and The Public Health Department.

The purpose of this work is to present the organization and guidelines of the summer play centre campaign conducted in the interwar period by the Łódź government for children from the working class background, children from poor families, orphans, half-orphans, and subjects of municipal care and education centres. The play centres were organized in municipal parks, where the greenery helped the youngest Łódź residents to recover their health and strength before the start of a school year. During their stay in a park, the participants received three meals a day; they also received care in the area of education, hygiene, and health.

Słowa kluczowe: samorządowa opieka nad dziećmi w Łodzi w okresie międzywojennym, półkolonie letnie, Wydział Opieki Społecznej, Wydział Oświaty i Kultury.

Keywords: local-government childcare in Łódź in the interwar period; summer play centre, the Social Security Department; The Education and Culture Department.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne:

Archiwum Państwowe w Łodzi

Akta miasta Łodzi, Wydział Opieki Społecznej sygn. 18488, 18501, 18502, 18503, 18504, 18505, 18506, 18508, 18509, 18510.

Akta miasta Łodzi, Wydział Oświaty i Kultury sygn. 16814, 16817.

Artykuły prasowe:

Dożywianie biednych dzieci, „Dziennik Zarządu miasta Łodzi” 1922, nr 1.

Działwa szkół powszechnych korzysta z dobrodziejstw lata, „Kurjer Łódzki” 1927, nr 183.

Kuracje zdrowotne dla działwy gruźliczej, „Kurjer Łódzki” 1927, nr 183.

Niekulturalne zabawy w parku 3-Maja. Konieczność zaprowadzenia posterunków policyjnych, „Kurjer Łódzki” 1927, nr 197.

- Obiady dla dzieci szkolnych*, „Dziennik Zarządu miasta Łodzi” 1919, nr 5.
- Od Redakcji*, „Dziennik Zarządu miasta Łodzi” 1935, nr 10.
- Otwarcie półkolonij letnich*, „Kurjer Łódzki” 1927, nr 180.
- Pomoc Ameryki dla dzieci polskich*, „Dziennik Zarządu miasta Łodzi” 1921, nr 29.
- Popis dziatwy na półkoloniach letnich w parku 3-go Maja*, „Kurjer Łódzki” 1927, nr 234.
- Przedpeński W., *Potrzeby województwa Łódzkiego w zakresie opieki społecznej*, „Dziennik Zarządu miasta Łodzi” 1935, nr 10.
- Sprawozdanie WOS za czas od 1 stycznia do 30 czerwca 1927 roku*, „Dziennik Zarządu miasta Łodzi” 1927, nr 37.
- Sprawozdanie z działalności półkolonij letnich dla dziatwy szkolnej w 1925-ym r.*, „Dziennik Zarządu miasta Łodzi” 1925, nr 50.
- Sprawozdanie z działalności półkolonij letnich dla dziatwy szkolnej w r. 1924-ym*, „Dziennik Zarządu miasta Łodzi” 1924, nr 46.
- Sprawozdanie z działalności WOS za czas od 1 kwietnia 1920 do 31 marca 1921 roku*, „Dziennik Zarządu miasta Łodzi” 1921, nr 37.
- Ustawa o opiece społecznej*, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1923, nr 92.
- Wisławski T., *Jak Zarząd Miejski w Łodzi opiekuje się dzieckiem?*, „Dziennik Zarządu miasta Łodzi” 1935, nr 10.
- W sprawie otwarcia w Łodzi Pogotowia Opiekuńczego dla dzieci*, „Dziennik Zarządu miasta Łodzi” 1920, nr 19.
- Wydział Opieki Społecznej. Sprawozdanie ogólne*, „Dziennik Zarządu miasta Łodzi” 1923, nr 15.
- Zaleski A., *Ogrody miejskie w Łodzi*, „Dziennik Zarządu miasta Łodzi” 1920, nr 1.
- Z Miejskich Półkolonij Letnich*, „Dziennik Zarządu miasta Łodzi” 1933, nr 8.
- Żywność amerykańska dla dzieci Polski*, „Dziennik Zarządu miasta Łodzi” 1920, nr 25.

Opracowania:

- Babicki J. Cz., Woytowicz-Grabińska W., *Opieka społeczna nad dziećmi i młodzieżą*, Warszawa 1939.
- Bołdyrew A., Sosnowska J., *Troska o dziecko i jego potrzeby w działaniach Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miasta Łodzi w okresie międzywojennym*, „Kultura i Wychowanie” 2014, nr 8.
- Jałmużna T., Stolińska N., *Formy opieki samorządowej nad dzieckiem w wielonarodowej Łodzi okresu międzywojnia*, [w:] *Polacy – Niemcy – Żydzi w Łodzi w XIX–XX w. Sąsiedzi dalecy i bliscy*, red. P. Samuś, Łódź 1997.
- Kowalczyński K. R., *Łódź przelomu wieków XIX/XX*, Łódź 2008.
- Księga pamiątkowa dziesięciolecia samorządu miasta Łodzi 1919–1929*, Łódź 1930.
- Mantéuffel E., *Podstawy organizacyjne opieki społecznej w Polsce*, Warszawa 1928.
- Nartowicz-Kot M., *Samorząd łódzki wobec problemów kultury w latach 1919–1939*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia historica” 1985, 21.
- Nowakowska I., *Zieleń w Łodzi w pigulce*, „Wędrownik” 2014, nr III–IV.
- Olszewski B., *Łódź moje miasto. Przewodnik po dawnej Łodzi*, Łódź 1996.
- Parki i ogrody Łodzi. Park Żródliska I*, red. R. Olaczek, Łódź 2006.
- Parki Łodzi*, red. J. Mowszowicz J., Łódź 1962.
- Piestrzeniewicz M., *Rozrywka łódzian na przełomie XIX i XX wieku*, Łódź 2010.
- Sosnowska J., *Opieka nad dziećmi w Łodzi w latach I wojny światowej*, Łódź 2017.
- Sosnowska J., *Problemy oświaty, wychowania i opieki nad dzieckiem na łamach „Dziennika Zarządu miasta Łodzi” (1919–1939)*, [w:] *Addenda do dziejów oświaty. Z badań nad prasą Drugiej Rzeczypospolitej*, red. I. Michalska i G. Michalski, Łódź 2013.
- Sosnowska J., *Wydział Oświaty i Kultury Zarządu miasta Łodzi w upowszechnianiu edukacji dziecka w dwudziestolecie międzywojennym*, „Kultura i Wychowanie” 2013, nr 5.
- Szczepańska B., *Działalność łódzkiego samorządu miejskiego w dziedzinie oświaty powszechnej i pozaszkolnej w latach 1919–1939*, Łódź 2002.

DROBNE PRACE I MATERIAŁY

Krzysztof Paweł Woźniak*

STANISŁAW STASZIC O ŁODZI I OKOLICZNYCH MIASTACH. REKONSTRUKCJA ZAGINIONEGO RAPORTU Z 1825 ROKU

Pod koniec lat 20. XX w. środowisko łódzkich historyków, skupionych wokół Archiwum Miejskiego i Łódzkiego Oddziału Wolnej Wszechnicy Polskiej, podjęło wysiłek opublikowania podstawowych dla historii Łodzi źródeł archiwalnych. W prace edytorskie zaangażowani byli: Zygmunt Lorentz (1894–1943), Jan Warężak (1896–1967), Ludwik Waszkiewicz (1888–1976), Roman Kaczmarek (1912–1985) i Adam Stebelski (1894–1969). Wydawnictwo składać się miało z dwóch serii. W pierwszej zamierzano pomieścić źródła do dziejów Łodzi rolniczej, w drugiej – dokumenty dotyczące uprzemysłowienia Łodzi i okęgu. Prace nad serią pierwszą nie przybrały konkretnego kształtu i nie wyszły poza skromny wybór tekstów źródłowych, opracowany przez A. Stebelskiego¹. Żywszego tempa nabrały przygotowania do wydania drugiej serii. Rozpoczęto kopiowanie wybranych dokumentów ze zbiorów Archiwum Akt Dawnych w Warszawie. Planowano edycję raportów rocznych prezesów komisji wojewódzkich: mazowieckiej i kaliskiej, dyrekcji Przemysłu i Kunsztów w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji oraz sprawozdań rządowych z lat 1820–1831². Już w 1928 r. Z. Lorentz opublikował trzy raporty Rajmunda Rembielińskiego z dokonanego latem 1820 r. objazdu obwodu łęczyckiego³. Dokumenty ukazywały stan miast i osad fabrycznych

* Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Katedra Historii Polski XIX w., e-mail: krzywo@uni.lodz.pl, scheiblerski@gmail.com.

¹ *Teksty źródłowe do dziejów Łodzi (1332–1820)*, wybrał i oprac. A. Stebelski, Łódź 1934; J. Warężak (rec.), *Źródła do historii miast łódzkiego okręgu przemysłowego*, oprac. R. Kaczmarek, Warszawa 1958, „Rocznik Łódzki” 1959, t. 2, s. 350.

² J. Warężak, *Materiały do dziejów przemysłu w Królestwie Polskim*, „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Naukowych ŁTN”, R. 14, 1959, nr 5, s. 1.

³ *Trzy raporty Rajmunda Rembielińskiego, prezesa Komisji Województwa Mazowieckiego z objazdu obwodu łęczyckiego w roku 1820*, oprac. Z. Lorentz, „Rocznik Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego” 1928, t. 1, s. 43–70.

u progu epoki uprzemysłowienia. Dwa lata później Z. Lorentz wydał raport roczny, w którym Rembieliński przedstawił stan przemysłu włókienniczego w województwie mazowieckim w 1828 r.⁴ Prowadzone przez J. Warężaka i daleko zaawansowane prace nad kolejnymi raportami Rembielińskiego z lat 1823–1830, przerwał wybuch II wojny. W jej toku, podczas Powstania Warszawskiego, spłonęły oryginały dokumentów kopiowanych przed 1939 r., a same kopie uległy rozproszaniu. Z biegiem lat, w spuściznach po osobach zaangażowanych przed wojną w kopiowanie warszawskich archiwaliów, większość z odpisów odnalazła się. Stały się one podstawą dwóch krytycznych opracowań źródłowych, obejmujących raporty prezesów komisji wojewódzkich⁵.

Do dziś nie udało się odnaleźć kopii raportu sporządzonego we wrześniu 1825 r. przez Stanisława Staszica, relacjonującego spostrzeżenia z dwutygodniowego objazdu ośrodków przemysłowych w zachodniej części Królestwa Polskiego. O randze i znaczeniu tego dokumentu dla historii Łodzi świadczy choćby to, że w liczącym 48 stron tekście, Staszic poświęcił jej najobszerniejszy, ośmiostronicowy fragment. Drugi co do objętości opis, poświęcony Zgierzowi, zajął zaledwie trzy i pół strony, a charakterystyka wojewódzkiego Kalisza nie przekroczyła półtorej strony. To właśnie z raportu Staszica pochodzi wielokrotnie później cytowane zdanie o niezwykle korzystnym położeniu Łodzi leżącej u stóp wzgórza, „z którego niezliczone trzyszcą zrzódła”, a woda z nich, płynąc rzeczkami, mogła wprawić w ruch maszyny. Wartość historyczna omawianego dokumentu była na tyle duża, że cytowane z niego fragmenty pojawiły się w 1928 r. w dwóch artykułach Kazimierza Konarskiego, ówczesnego dyrektora Archiwum Akt Dawnych w Warszawie⁶. Do raportu sięgnął także Aleksy Bachulski, autor studium o przędzalni Chrystiana Fryderyka Wendischa, wspominając o spotkaniu tego przedsiębiorcy ze S. Staszicem⁷.

Po 1945 r. istnienie kopii dokumentu potwierdzał J. Warężak, ale z nieznanых powodów nie wykorzystano jej, choćby we fragmentach, w żadnym z tomów *Materiałów do historii miast, przemysłu i klasy robotniczej w okręgu łódzkim*, wydawanych w latach 1957–1966 pod redakcją Natalii Gąsiorowskiej-Grabowskiej⁸. Do raportu nie miała też dostępu Gryzelda Missalowa,

⁴ Raport prezesa Komisji Województwa Mazowieckiego o stanie przemysłu włókienniczego w r. 1828, oprac. Z. Lorentz, „Rocznik Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego” 1929–1930, t. 2, s. 171–189.

⁵ *Materiały do dziejów uprzemysłowienia Królestwa Polskiego. Raporty prezesów Komisji Województwa kaliskiego z lat 1823–1832*, oprac. K. Badziak, K. Woźniak, Łódź 1998; K. P. Woźniak, *Rajmund Rembieliński – wizjoner i menedżer Łodzi przemysłowej. Raporty z lat 1824–1830*, Łódź 2016.

⁶ K. Konarski, *Stanisław Staszic w Łodzi w r. 1825*, „Rocznik Łódzki” 1928, t. 1, s. 179–189; tenże, *Ostatnia podróż wizytacyjna ks. Stanisława Staszica*, „Ziemia”, R. XIII, 1928, nr 2, s. 18–23.

⁷ A. Bachulski, *Pierwsza przędzalnia bawełny w Łodzi Chrystiana Fryderyka Wendischa*, „Rocznik Łódzki” 1931, t. 2, s. 279–291.

⁸ *Materiały do historii miast, przemysłu i klasy robotniczej w okręgu łódzkim*, pod red. N. Gąsiorowskiej, t. 1: *Źródła do historii klasy robotniczej okręgu łódzkiego*, oprac. G. Missalowa, Warszawa 1957; t. 2: *Źródła do historii miast łódzkiego okręgu przemysłowego w XIX wieku*, oprac. R. Kaczmarek, Warszawa 1958; t. 3: *Źródła do historii przemysłu włókienniczego okręgu łódzkiego w XIX w.*, oprac. M. Bandurka, M. Kołodziej-

odwołując się w swoich *Studiach* do jego treści za pośrednictwem artykułu K. Konarskiego⁹. Nie ma po raporcie śladu w przekazanej do zbiorów Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego bogatej spuściznie po R. Kaczmarku, skrzętnie zbierającym i upowszechniającym wszelkie regionalia łódzkie. Można przypuszczać, że ostatnim dysponentem kopii raportu S. Staszica był J. Warężak i na tym domniemaniu trop poszukiwań się urywa. Znikoma już dziś nadzieja na odnalezienie raportu, stanowi przesłankę, aby wszystkie zachowane oryginalne fragmenty staszicowskiego tekstu zestawić w jedną całość i udostępnić czytelnikom. Dla ułatwienia lektury zmodernizowano ortografię i interpunkcję. Pozostawiono jednak właściwości języka autora, znanego z wprowadzania neologizmów (uroczyszczce, zaród, zrzódła, zamożnił i in.), potwierdzając ich brzmienie wykrzyknikiem w nawiasie kwadratowym. W nawiasy kwadratowe ujęto także wtrącenia niezbędne dla nadania potoczności tekstowi w miejscach łączenia jego fragmentów. Raport opatrzone także niezbędnymi objaśnieniami, dotyczącymi osób, wydarzeń i danych liczbowych przytaczanych przez S. Staszica.

Rekonstrukcja i publikacja raportu S. Staszica zamyka ostatecznie realizację zamierzenia podjętego przez łódzkich historyków blisko sto lat temu. Pozwala zweryfikować opinie krążące na temat tego przekazu, jak się okazuje nie zawsze dość precyzyjnego, zwłaszcza w odniesieniu do przytaczanych danych liczbowych. Znacznie dokładniejszy jest raport R. Rembienińskiego o stanie przemysłu w woj. mazowieckim w 1825 r., ale zachowana jego kopia nie obejmuje części informacji przekazanych przez S. Staszica¹⁰. Treść zrekonstruowanego dokumentu potwierdza znany skądinąd entuzjazm S. Staszica wobec szybko rozwijającego się przemysłu oraz zmieniających swój wygląd miast i osad fabrycznych. Krótki czas pobytu w każdej z odwiedzanych miejscowości nie pozwolił autorowi raportu na osobiste oględziny wszystkich warsztatów i manufaktur, a co za tym idzie, na dokładne wskazanie ich ilości, czy wielkości produkcji. Stąd większość danych liczbowych przytoczonych przez S. Staszica, trzeba traktować jako szacunkowe. Natomiast bardzo precyzyjne i dokładne są opisy zjawisk geologicznych (kamieniołom w Przedborzu) i hydrologicznych (zasobność w wodę rzeki Łódki), zachowane, niestety, tylko w skromnych fragmentach i streszczeniach.

Między 6 a 20 września 1825 r. S. Staszic, piastujący do marca 1824 r. funkcję dyrektora Wydziału Przemysłu, Kunsztów i Handlu w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji Królestwa Polskiego, dokonał objazdu dwóch zachodnich województw: mazowieckiego i kaliskiego, przodujących w rozwoju gospodarczym. Celem objazdu była inspekcja miast i osad

czak, J. Treła, Warszawa 1966; t. 4: *Początki rozwoju kapitalistycznego miasta Łodzi (1820–1864)*, oprac. A. Rynkowska, Warszawa 1960.

⁹ G. Missalowa, *Studia nad powstaniem łódzkiego okręgu przemysłowego*, t. 1: *Przemysł*, Łódź 1964, s. 131, 135; t. 2: *Klasa robotnicza*, Łódź 1967, s. 12–13.

¹⁰ K. P. Woźniak, *Rajmund Rembieniński...*, s. 181–222.

fabrycznych oraz opis Wisły, Warty i Pilicy uwzględniający postęp prac nad ich uszląwnieniem.

Nie ma pewności co do charakteru podróży S. Staszica. Jej efekt w postaci raportu przedłożonego Radzie Administracyjnej wskazuje na to, że nie miała charakteru prywatnego, lecz oficjalny i stanowiła kolejną z rutynowych inspekcji, zleczanych przez namiestnika J. Zajączka. Wiadomo, że namiestnik przywiązywał wagę i wysoko cenił wartość informacji zebranych w toku objazdów terenowych¹¹. Rok wcześniej, na polecenie J. Zajączka, ośrodki przemysłowe wizytował minister Tadeusz Mostowski, szukający kontrargumentów na zarzuty władz rosyjskich, że sukno wysyłane z Królestwa Polskiego do Cesarstwa pochodzi z przemytu, gdyż polskie manufaktury i warsztaty nie są w stanie wyprodukować tak dużej jego ilości¹². W maju 1825 r. taką samą niemal drogę jak S. Staszic, odbył car Aleksander I, wizytujący ośrodki przemysłowe i nieszczędną pochwał, jak i uwag co do dalszego ich rozwoju. Mimo zaawansowanego wieku (Staszic miał wówczas 70 lat, zmarł pół roku później), w forsownej podróży odwiedził ponad dwadzieścia miejscowości, a marszruta biegła z Warszawy przez Sochaczew, Gąbin, Gostynin, Przedecz, Dąbie, Łęczycę, Ozorków, Zgierz, Aleksandrów, Konstantynów, Łódź, Pabianice, Zduńską Wolę, Sieradz, Opatówek, Kalisz, Częstochowę, Wieluń, Przedbórz, Lipków, z powrotem do Warszawy. Swoje spostrzeżenia zawarł w raporcie odczytanym 4 października na posiedzeniu Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego. Dziesięć dni później dokument został złożony namiestnikowi. Pierwsza, obszerniejsza część, obejmowała informacje o miastach, druga, krótsza, dotyczyła hydrologii oraz możliwości pozyskiwania kopalin. Całość nosiła tytuł *Uwagi przy objeździe dróg, rzek i fabryk w roku 1825 w miesiącu wrześniu*.

Sochaczew. Przez uregulowanie ulic i przed domów fronty pomurowane i pobielone ma pozór porządniejszego miasteczka, ale grunt jest ten sam, jakim był: mieszkańcami sami tylko Żydzi. Przed dwiema laty mieściło się wszystkich mieszkańców 1400, między tymi było 600 Żydów. Teraz mieści się 2000, ale między tymi jest Żydów 1400. Ci nie są ani rzemieślnikami ani fabrykantami, ale tylko żyją z przebiegłego handlarstwa¹³. Należałoby i tego miasta mieszkańcom nadać ducha fabrycznego przemysłu. Nie ma żadnych fabryk. Całe to miasto jest z przodu murowane, z tyłu drewniane i pokryte... gontami, wszystko więc tu i z tyłu i z wierzchu w pogorzeli zbyt łatwo jest komunikacyjnym.

¹¹ A. Kulecka, *Mentalność rewidenta? (Raporty Jerzego Okołowa 1817–1819)*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 110, 2003, z. 3, s. 45–60.

¹² Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, Oddział Zbiorów Specjalnych, Sekcja Rękopisów, sygn. 5144.

¹³ Staszic nie był odosobniony w swojej krytycznej opinii o Żydach. Podzielało ją wielu czołowych przedstawicieli administracji Królestwa Polskiego. Zob.: J. Skodlarski, *Żyd jako „homo oeconomicus”*, [w:] J. Skodlarski, R. Matera, K. Lutek, A. Pieczewski, K. Kowalski, *Rola Żydów w rozwoju gospodarczym Ziemi Łódzkiej. Wybrane zagadnienia*, Łódź 2014, s. 11–30.

Gąbin. Dawne polskie, żydowskie miasteczko, [w którym] samych fabrykantów jest 251¹⁴. Nowy plan miasta wytknięty i już w rynku szereg budynków stoi, bądź jest na ukończeniu.

Gostynin. Straciwszy postać dawnego, brudnego, żydowsko-polskiego miasteczka przybiera kształt pogranicznych miast śląskich lub morawskich. Domów wszędzie pełno murowanych. Zaludnienie gęste, gdyż rodziny rękodzielnicze są bez porównania od naszych rolniczych płodniejsze.

Przedecz. Liczy sukienników 80 z kółkami i małymi przędzalniami¹⁵. Gniewie ich drożyzna wełny więcej może, niż gdzie indziej, gdyż niemal wszyscy zaangażowali się w drobne lichy płatne dostawy sukna dla głównego wojskowego dostawcy Neumarka¹⁶. Przy obecnej zwwyżce cen grozi im ruina. Rząd nimi zająć się musi.

Dąbie. Zaludnione jest drobnymi, kółkowymi tkaczami¹⁷. Warsztatów liczy 100¹⁸. Tutejszy farbiarz, jeden z najdawniejszych w naszym kraju, a mający związki rodzinne w Niemczech, wiele przyczynił się do powstania tej osady¹⁹. [W czasie wizyty Staszica w Dąbiu przyjechało tam po raz pierwszy dwóch kupców rosyjskich po zakup sukna]. Tu by niezbędnym i użytecznym stał się znaczniejszy fabrykant z maszynami dokładniejszej apretury, a razem prowadzący handel zagraniczny rosyjski.

Łęczycza i rozległe tego miasta okolice ukazują wszędzie zmianę użyteczną. Owe od wieków słynne błota i topiele, w których się same tylko wiły gady i piskorze, albo gnieździły dziki i wyobraźni dzikie potwory – Boruty, teraz kanałami i wyczyszczeniem rzeki Bzury osuszone²⁰, widzieć okryte stadami

¹⁴ Fabrykantem nazywano wówczas każdego rzemieślnika, który na własny rachunek wytwarzał (fabrykował), jakiś artykuł. „Fabrykę” definiowano jako warsztat rękodzielniczy, rękodzielnię, rękodzieło (S. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1, Lwów 1854, s. 636 s. v. „fabryka”). Liczba fabrykantów w Gąbinie może być nieco zawyżona. W 1826 r. było tam 224 fabrykantów, a w 1829 r. – 228, co świadczy o stabilności tej grupy mieszkańców (K.P. Woźniak, *dz. cyt.*, s. 286, 408).

¹⁵ „Kółkami” nazywano wówczas kołowrotki ręczne, natomiast „małe przędzalnie”, to niewielkie przędzarki wózkowe, zwane „spinning Jenny” (G. Missalowa, *dz. cyt.*, t. 1, s. 122 przyp. 14).

¹⁶ Ignacy Neumark (ok. 1790–1844) – kupiec hurtownik, przedsiębiorca. Główny zaopatrzeniowiec armii Królestwa Polskiego we wszystkie niemal potrzebne jej artykuły: sukno, płótno, żywność, medykamenty (J. Kosim, *Losy pewnej kariery. Z dziejów burżuazji warszawskiej w latach 1807–1830*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1972; K.P. Woźniak, *Rajmund Rembieliński...*, s. 48, 252).

¹⁷ Określenie to dowodzi, że tkacze sami przygotowywali sobie przędzę, posiadając kołowrotki.

¹⁸ Informacja Staszica nieprecyzyjna. Według raportu R. Rembielińskiego, pod koniec 1825 r. były w Dąbiu 83 warsztaty, a rok wcześniej – 85 (K.P. Woźniak, *Rajmund Rembieliński...*, s. 203).

¹⁹ Relacja Staszica nie jest tu ścisła. Osadę sukienniczą w Dąbiu założyły władze pruskie w 1796 r. W 1825 r. było w niej dwóch farbarzy, ale żaden z nich nie odpowiadał charakterystyce Staszica. Farbarzem o odpowiadającej opisowi renomie był Wilhelm Chrystian Werner, właściciel znakomitych farbiarni w Zgierzu i Ozorkowie (A. Breyer, *Die erste deutsche Tuchmacherstadt in Mittelpolen (Dombie)*, „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift in Polen” 1935, H. 29, s. 217–230); P.A. Górny, *Przemysł starszy od miasta*, Ozorków 2014, s. 51–59; W. Bułakowski, *Księga jubileuszowa Towarzystwa Przemysłowego „Leśmierz” 1 VIII 1888 – 1 VIII 1913*, b.m.w., 1913, s. 7; E. Kowicka, *Farbiarstwo tekstylne na ziemiach polskich (1750–1870)*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1963, s. 141–142

²⁰ Uregulowanie nurtu Bzury przez wykopanie kanału i przesunięcie koryta rzeki w stronę miasta, miało miejsce w 1822–1823 r. (K.P. Woźniak, *Rajmund Rembieliński...*, s. 102).

bydła i koni wraz nieprzejrane okiem brogi i stogi. Miasto zaś niegdyś wystawiające smutne pustki, ruiny napełnione Żydostwem, gnojami i rozwalin gruzem, teraz wystawia porządne czyste, wszędzie podbrukowane ulice i rynki, a na miejscu pustek widać tu obszerne wojskowe koszary, tam porządne lazarety, szpitale, więzienia, owdzie wielkie gmachy na skład wełny²¹, wielkie o dwóch piętrach domy pełne różnych fabryk i rękodzieł, a wszystkie do swego zamiaru urządzone. Dwie jeszcze tylko brzydkie pustki przypominają dawny smutny stan tej posady: z jednej strony rozwalisko i ułamki starego zamku, z drugiej zrujnowany, bez okien, bez drzwi, częścią bez dachu norbertanek klasztor. Ten posiada teraz obywatel partykularny²², ale nie utrzymuje go, ani poprawia. [Staszic proponował urządzić w zabudowaniach klasztornych mieszkania dla fabrykantów, ponieważ], do podobnych bowiem zakładów Łęczycza ma wiele dogodności i cudzoziemców dosyć chętnych. Fabrykantów zatrudniających od 20 do 30 robotników, jest w Łęczycy 16.

Ozorków. [Staszic zwrócił uwagę na dwa większe zakłady przemysłowe: przędzalnię Lausego²³ i farbiarnię Wenera²⁴, o którym pisał, że jest jednym z] najumiejętniejszych farbiarzy w naszym kraju i farbierniczych ziół i krzewiów [!] zaprowadził uprawę.

Zgierz w roku 1823 miał tylko kilka domów żydowskich drewnianych, jak pospolicie z dziurawymi dachami i bez szczytów, a 20 chat mieszczańskich rolniczych, porozrzucanych bez porządku, bez bruku pełnych błota i nędzy. Teraz nie ma znaku, gdzie dawne chaty stały, widzieć kilka długich szerokich ulic, dwa wielkie rynki, blisko trzysta porządných, po większej części murowanych i dachówką pokrytych domów²⁵, wiele z nich wznoszą się piętrami, wszystkie właścicieli kosztem wystawione. Wszystkie zamieszkałe samymi fabrykantami, kupcami. Trzy tysiące wynosi ludność, 500 jest samych majstrów²⁶. Wyrabiają tu cienkiego sukna około 300 000, średniego 400 000 łokci. Tych wartość czyni sześć milionów złotych, które są w rocznym obiegu tej posady. Utworzenie w przeciągu półtrzecia roku²⁷ tak znacz-

²¹ Podziw Staszica dla inwestycji dokonanych w Łęczycy sprawił, że użył liczby mnogiej w stosunku do pojedynczych obiektów.

²² Partykularny – pojedynczy.

²³ Gottlieb Lause, fabrykant sukna (P.A. Górny, *dz. cyt.*, s. 40–43).

²⁴ Wilhelm Chrystian Werner (1794–1842) – właściciel największej i najlepszej wówczas farbiarni w Królestwie Polskim (zob. przyp. 18). Mimo zachęt rządowych, uprawa roślin farbiarskich podjęta przez kilku przedsiębiorców włókienniczych, nie rozwinęła się (*O uprawie i pielęgnowaniu szpici barwierskiej*, „Izys Polska” 1824, t. 2, cz. 2, s. 544; *O marzannie farbiarskiej*, „Izys Polska” 1820, t. 5, s. 75–81; *O urzecie farbiarskim i jego uprawie*, „Izys Polska” 1821/1822, t. 5, s. 64–68).

²⁵ Liczba budynków znacznie zawyżona. W 1825 r. było w Zgierzu 12 budynków murowanych, 113 drewnianych na podmurówkach i krytych dachówką oraz 33 budynki drewniane. Łącznie 158 „domów [...] przez samą klasę ludu rękodzielniczego i rzemieślniczego zamieszkałymi będących” (K.P. Woźniak, *Rajmund RembIELIŃSKI...*, s. 187).

²⁶ Liczba majstrów zawyżona. Pod koniec 1825 r. było w Zgierzu 225 majstrów suknienników, dysponujących 316 warsztatami (K.P. Woźniak, *Rajmund RembIELIŃSKI...*, s. 204–205).

²⁷ Dwa i pół roku.

nego miasta z niczego, jest rezultatem słusznie zadziwiającym, a kto widział dawny, spotkawszy w tym mieście Zgierz nowy, ledwo w pierwszym zdziwieniu swym oczom dowierza. Dochodziłem tego rzadkiego zjawiska przyczyn. Zgierz ze wszystkich miast rękodzielniczych najmniej rządu kosztował. Lecz szczęśliwym trafem stało się, że Zgierz w pośrodku tych wszystkich zakładów fabrykańskich [!] i rękodzielniczych, które rząd i obywatele partykularni tak starannie i kosztownie od kilku lat zaprowadzają nad rzekami Wartą, Nerem i Bzurą, Zgierz szczęśliwym trafem znajduje się w samym środku. Ma więc z samego położenia w sobie zaród koncentrowania się tu wewnętrznego i zewnętrznego, a szczególnie rosyjskiego handlu suknam, Jakoż już tu zastałem znaczne zawiązki takowego handlu. Tu najzwyczajniejsze jest stanowisko wewnętrznych i zagranicznych kupców sukna. Tu się zjeżdżają, tu mieszkają stała kwatera kupcy z miast prowincjonalnych. Tu przesiadują markietani rosyjscy, którzy zakupują różne sukna na swój własny handel, a te surowe, jeszcze nie apretowane, sami podług życzenia dają do farbowania i do zupełnego apretowania wyższego stopnia fabrykantom. Tu się zatrzymują i siedzą komisanci rosyjscy, którzy nie zakupują sukien po szczególnych fabrykach, ale biorą je tylko już jedynie od fabrykantów kupców, mających korespondencję i kredyt związany z ich pryncypałami²⁸. Takich zaś znakomitych fabrykantów kupców tu w Zgierzu już trzech osiadło i ogromne wymurowali gmachy rękodzielnicze i składowe, jako to: Maizner²⁹, Zahert³⁰ jeden i drugi Lötych³¹. W Zgierzu znajduje się ten punkt, z którego szukający i zakupujący sukna w kilka godzin może zwiedzić największe nasze teraźniejsze sukiennicze miasta: Ozorków, Koło, Dąbie, Przedziecz [!], Gostynin, Łęczycę, Aleksandrów, Konstantynów, Łódź, Pabianice itp. Taki jest tu naturalny popęd do wzrostu tego miasta. W tym celu niechaj mu rząd dopomaga i postępek ułatwia.

²⁸ W Zgierzu przebywali agenci największych moskiewskich domów handlowych: Piotra Kasatkina, Kumanina, Kolisowa i in. Źródła ujawniają nazwiska ponad 20 kupców rosyjskich systematycznie przyjeżdżających do Zgierza po zakup sukna (Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APL), Akta miasta Zgierza (dalej: AmZ), sygn. 223–225, 227–229).

²⁹ Karol August Meisner (Meysner) – kupiec sukna z Międzyrzecza. Już w marcu 1822 r. przedstawił bezpośrednio KRSWiP plany budynków, które zamierzał wznieść w Zgierzu. Był człowiekiem zamożnym. Przywiózł ze sobą kompletne wyposażenie manufaktury sukienniczej oraz 3 tys. złp. W swoim przedsiębiorstwie uruchomił 6 gręplarek, 20 przędzarek i 16 krosien. Zatrudniał 1 majstra i 32 czeladników (APL, AmZ, sygn. 204, s. 74, 132; sygn. 224, s. 51–54; Akta notariusza J. Stokowskiego, 1829 rep. nr 2184, załącznik; *Materiały do historii miast...*, t. 3, s. 40–41).

³⁰ Jan Fryderyk Zachert (1775–1847) – pochodził z Międzychodu i był przedstawicielem rodziny przybyłej w XVI w. z angielskiego Leeds do Wielkopolski, od pokoleń trudniącej się wyrobem tkanin wełnianych i handlem suknam. Od 1816 r. mieszkał w Warszawie, gdzie nabył nieruchomości. Namawiany przez Stanisława Staszica i Ksawerego Druckiego-Lubeckiego do założenia fabryki sukienniczej, osiedlił się w 1822 r. w Zgierzu. Początkowo skupował sukno od miejscowych tkaczy, a wkrótce uruchomił manufakturę tkacką (*Zgierz. Dzieje miasta do 1988 roku*, pod red. R. Rosina, Łódź–Zgierz 1995, s. 155–156 przyp. 51, s. 175; J.A. Zachert, *Zarys działalności społeczno-gospodarczej rodziny Zachertów*, „Zgierskie Zeszyty Regionalne” 2011, t. 6, s. 128–132).

³¹ Dawid Lottich (1790–?) – kupiec warszawski, zorganizował w Zgierzu manufakturę rozproszoną z 12 warsztatami. Zatrudniał 36 czeladników, produkując cienkie sukno i kazimierek – miękką tkaninę wełnianą z cienkiej przędzy (APL, AmZ, sygn. 225, s. 33, 41).

Miasto **Aleksandrów** utracił swego założyciela i dobroczyńcę tylko utrzymuje się, ale już dalszego postępu nie czyni, zdaje się nawet więdnąć³². Nie ma w nim żadnych całych fabrykantów³³, ale tylko pojedynczy tkacze z dawnymi małymi przedsiębiorstwami ręcznymi, pojedynczy postrzygacze i farbiarz pośledni. Wszyscy tu prawie tkacze uskarżają się na zubożenie i niedostatek wełny, wiele warsztatów już z przyczyny niedostatku wełny stoją opuszczone, wszyscy proszą o zaradzenie temu niedostatkowi.

Konstantynów, ten zakład fabryk sukiennych, znaczny uczynił postęp. W roku 1823 było sto domów rękodzielniczych, teraz już liczy przeszło 300 porządných, zamieszkałych przez sukienników, tkaczy i postrzygaczy³⁴. Wyrabiają rocznie cienkiego, średniego i ordynaryjnego sukna postawów³⁵ 2700, cała ludność wynosi cztery tysiące dusz³⁶. W tej znajduje się Żydów 500, blisko część czwarta³⁷. Ci nie mają oddzielnego miejsca, lecz mieszkają rozrzeni (!) po całej osadzie, pomieszani z fabrykantami, to jest wadą tego pięknego zakładu. Domy częścią murowane, w większej części drewniane i gontami pokryte. Pomniejsi sukiennicy uskarżają się na zubożenie i niedostatek wełny. Właściciel prosi o wyniesienie tej osady na miasto³⁸. Już plan wygotowany i wkrótce przedstawiony zostanie. Zakład ten jest dobrze urządzony, przy ciągłym usiłowaniu właściciela obiecuje niezawodnie wzrost i doskonalenie się. Wielka część ludności ewangelików prosi o wystawienie domu nabożeństwa.

Łódź – małe, drewniane miasteczko rządowe, od dwóch lat na fabryki rozmaite przeznaczone. Położenie miejsca tego jest szczególniejsze z wielu względów, znajduje się z całą swoją rozległą okolicą pod obszernym i wyniosłym wzgórzem (!), z którego niezliczone trzyszczą źródła. Tych zbieg wód łatwo tak kierowany być może, iż prawie przy każdego fabrykanta mieszkaniu przebiegać mogą dla jego użytku strumienie. Jest to z natury przysposobione miejsce nie tylko do fabryk sukiennych, ale szczególnie do wszelkiego gatunku rękodzielni bawełnianych i lnianych. W tym celu cała rozległość osady tutajszej rozmierzona została na 500 placów, a przy każdym móg na ogród. Nadto jest sto placów i półtora i półtora morga pola przy każdym, na osadę samych przadek z obowiązkiem uprawiania lnu z rozdawanymi nasionami i wyprzedzenia

³² Po śmierci w grudniu 1824 r. założyciela miasta, Rafała Bratoszewskiego, Aleksandrów wkroczył na drogę stagnacji (K.P. Woźniak, *Inwentarz pośmiertny majątku Rafała Bratoszewskiego. Przyczynę do dziejów rodziny i historii Aleksandrowa*, „Aleksandrów Wczoraj i Dziś” 2015, R. 33, s. 10–24).

³³ „Fabrykant całych”, to synonim właściciela manufaktury obejmującej kilka etapów produkcji.

³⁴ Liczba domów zdecydowanie zawyżona. Dopiero w 1860 r. Konstantynów liczył 263 budynki mieszkalne, w tym 4 murowane (*Konstantynów. Dzieje miasta*, red. M. Nartowicz-Kot, Łódź 2006, s. 47).

³⁵ Postaw – miara sukna, licząca w zależności od jego gatunku od 12 do 64 łokci (1 łokieć – 0,576 m).

³⁶ Błąd Staszica. Konstantynów liczył wówczas ok. 2 tys. mieszkańców. Liczbę 4 tys. osiągnął dopiero w latach 70. XIX w. (*Konstantynów. Dzieje miasta...*, s. 75).

³⁷ Taka proporcja potwierdza liczbę mieszkańców na poziomie 2 tys. osób.

³⁸ Założycielem osady był w 1821 r. Mikołaj Krzywiec Okołowicz. Prawa miejskie otrzymał Konstantynów dopiero w 1830 r. (*Materiały do historii miast...*, t. 2, s. 415).

tegoż lnu. Już teraz znajduje się sukienników 31, a warsztatów 59³⁹ – 31 w 1826 było warsztatów 41 s. 273; fabrykantów bawełnianych 27, a warsztatów 46; fabrykantów płócien 5, pończoszników [!] kilku. Domów nowych w tym roku wystawiających się 33, już blisko połowa tych domów jest zamieszkałą, na drugich ukończenie inni czekają.

Rok temu dochodzi, jak przybyli z Saksonii Wendysz⁴⁰, fabrykant wyrobów bawełnianych, a razem mechanik machin do przędzenia i tkania perkalów. Drugi Potemba⁴¹ ze Śląska do tkania i drukowania perkalów. Pierwszy sam z hydraulikiem z nad Renu przybyłym, Thomas⁴², rozpoznał i wybrał sobie miejsce, na którym wymierzył wody, zdyął plan sytuacyjny z niwelacją i podjął się założyć wielką o sześciu asortymentach przędzalnię bawełny⁴³, osadzić stosowną ilość tkaczy do wyrabiania perkalów. Nadto blich

³⁹ R. Rembieliński wymieniał liczbę 31 warsztatów, co wydaje się bliższe rzeczywistości, ponieważ w 1826 r. było w Łodzi czynnych 41 warsztatów sukienniczych (K.P. Woźniak, *Rajmund Rembieliński...*, s. 273).

⁴⁰ Chrystian Fryderyk Wendisch (1786–1830) – pochodził z Woldegk w Meklemburgii (Mecklenburg-Strelitz), miejscowości słynącej z licznych wiatraków. Tam też mieszkała jedna z jego sióstr. Był cieślą i budowniczym maszyn. W 1820 r. odnotowany jako stały mieszkaniec Chemnitz, największego wówczas ośrodka włókienniczego w Saksonii. Tam ożenił się (żona Julianna, ur. 1794 r. w Chemnitz). Władzom Królestwa Polskiego przedstawił się jako specjalista zajmujący się od wielu lat budową „maszyn wodnych i fabrycznych”. Mylnie było przypuszczenie G. Missalowej, że brak nazwiska Wendischa na liście manufaktur bawełnianych w Chemnitz wynikał z tego, że mógł on być „właścicielem niewielkiej przędzalni lub majstrem przędzalnikiem”. W towarzystwie R. Rembielińskiego objechał Wendisch województwo mazowieckie i zdecydował się osiedzić w Łodzi, przede wszystkim z powodu najkorzystniejszych stosunków wodnych („vor allem wegen seines Wassers”). Projektowana przędzalnia byłaby największą w Królestwie Polskim. Maszyny do jej wyposażenia sprowadził Wendisch do Łodzi już w końcu 1824 r. Stanowiły one ok. ¼ parku maszynowego przewidzianego w umowie z rządem. Przez pięć kolejnych lat, aż do śmierci przedsiębiorcy, liczba maszyn nie uległa zwiększeniu. (Stadtarchiv Chemnitz, Bürgerrolle 3397; APŁ, Not. J. Stokowski, 1830, rep. nr 2341; R. Forberger, *Die Industrielle Revolution in Sachsen 1800–1861*. Band 1. Zweiter Halbband. *Die Revolution der Produktivkräfte in Sachsen 1800–1830. Übersichten zur Fabrikentwicklung*. Zusammengestellt von U. Forberger, Berlin 1982, passim; A. Bachulski, *Pierwsza przędzalnia bawełny w Łodzi Chrystiana Fryderyka Wendischa*, „Rocznik Łódzki” 1931, t. 2, s. 289; G. Missalowa, *Studia nad powstaniem łódzkiego okręgu przemysłowego 1815–1870*, t. 1: *Przemysł*, Łódź 1964, s. 191, przyp. 5).

⁴¹ Antoni Wilhelm Potemba – przybył do Łodzi z Wrocławia, gdzie prowadził drukarnię płótna. Podobny zakład miał uruchomić w Łodzi. Ustawicznie łamał warunki kontraktu, przed 1831 r. zbankrutował (A. Rynkowska, *Działalność gospodarcza władz Królestwa Polskiego na terenie Łodzi przemysłowej w latach 1821–1831*, Łódź 1951, s. 84–87).

⁴² Jan Wilhelm Thomas, pochodził z Elberfeld w Wielkim Księstwie Berg. Był „hydraulikiem”, czyli specjalistą budownictwa wodnego. Informacja Staszica nie jest ścisła, ponieważ już w 1822 r. Thomas zatrudniony został przez Rajmunda Rembielińskiego do prac melioracyjnych w Łęczycy. W przyszłości miał projektować i nadzorować budowę urządzeń hydrotechnicznych we wszystkich miastach województwa mazowieckiego. Pomyśl utworzenia stanowiska „hydraulika” w Komisji Województwa Mazowieckiego nie zyskał jednak akceptacji Tadeusza Mostowskiego. W latach 1824–1825 Thomas angażował się do prac przy budowanym w Łodzi zakładzie bielnikowym i foluszu sukienniczym na rzece Łódce. Dotychczas uważano, że ok. 1826 r. J.W. Thomas powrócił do Elberfeld (N. Gąsiorowska, *Z dziejów przemysłu w Królestwie Kongresowym. Sekcje fabryczne (1824–1835)*, „Ekonomista”, R. 16, 1916, t. 1/2, s. 9). Tymczasem w 1827 r. objął on utworzone stanowisko hydraulika w Radzie Ogólnej Budownictwa przy KRSWiP (*Nowy kalendarzyk polityczny na rok 1827*, Warszawa 1827, s. 189; T. Demidowicz, *Rada Ogólna Budownictwa. Miernictwa, Dróg i Splawów – najwyższe kolegium techniczne Królestwa Polskiego (1817–1867)*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1992, t. 37, nr 2, s. 96, 102). Współpraca Thomasa z Wendischem nie znajduje potwierdzenia.

⁴³ Kontrakt zobowiązywał Wendischa do zainstalowania 8 asortymentów (kompletów) maszyn. Uruchoił zaledwie dwa i pół kompletu. Deklarowanej cienkości przędzy nigdy nie osiągnął.

z magłem, z foluszem i pralnią. Sam swoim kosztem obiecał sprowadzić wszelkie potrzebne maszyny, swoim kosztem uregulować wody, urządzić bielnik, folusz, magiel i wystawić wszystkie do tego potrzebne gmachy. Żądał od rządu pożyczki 180 000 złotych za złożeniem kaucji. Te wszystkie kosztowne gmachy już znalazłem zewnętrznie zupełnie ukończone. W domu przędzalni zaczęto maszyny przędzalni zaprowadzać, których asortymenty znalazłem już w tymże domu złożone. Bielnik urządzony, kanały prowadzące wodę do irygacji widziałem wodą biegnącą napełnione. Te nawet mogłyby być nierównie z większą oszczędnością wody urządzone. Uczyniłem tę uwagę przedsiębiorcy, lecz odpowiedział mi, iż przekonał się dobrze, że wody ma dostatek. Również w domu na magiel, na folusz, na pralnię i na magazyn zatrudniono się wewnętrznym urządzeniem folusza, magła, pralni itp. Zapytany Wendysz, do jakiej cechy cienkości z tych maszyn jego wychodzić będzie bawełniana przędza, odpowiedział, iż do dwóchsetnej i wyżej. Z zadziwieniem rzekłem, że tak wysokiej cienkości przędzy bawełnianej w Niemczech maszyny nie wydają. Na to powtórzył mi upowszechnione niemieckich mechaników twierdzenie, że maszyny przędzalne w Niemczech zbudowane, nie ustępują co do dokładności mechanizmu w niczym angielskim. Pierwszeństwo, które dotąd ma przędza angielska pochodzi stąd, że Anglicy wybierają najcenniejszą bawełnę, że przędzalnie angielskie są poruszane przez maszyny parowe, których siła jest niezaprzeczenie najjednostajniejsza, na koniec że mają majstrów przędzalników nieporównanej umiętności i zręczności.

Drugi przedsiębiorca drukarni perkalów Potemba, który dopiero tego lata tamże miejsce sobie obrał i już do murowania się materiał przysposobił, wyjechał do Śląska po swoją rodzinę, spodziewany był codziennie.

Chociaż przedsiębiorca Wendysz przestaje zupełnie na dostatku przez siebie obranej, wymierzonej i zniwelowanej wody, przecież na zlecenie J[asnie] O[święconego] Księcia Namiestnika wyznaczyłem inżyniera rządowego, aby stan wody rozpoznał, masę jej wymierzył i przez niwelację w przeciągu mili⁴⁴ oznaczył jej spadek. Z przedsiębiorcą zaś sam poszedłem do początkowych źródeł [!] obydwóch rzeczek, te znalazłem liczne i obfite. Wody dzielą się najprzód na dwa strumienie, na każdym znajdują się od kilku wieków młyny, przy jednym z nich jest rodzina, w której ręku ciągle od trzechset lat młyn zostawał, a drugi młyn przez 200 lat inna rodzina posiada⁴⁵. Ci zapewniali mnie, że woda ciągle jest ta sama, nigdy nie wysycha, w najsujsze [!] miesiące letnie na 14 do 16 godzin zawsze wystarcza. Przedsiębiorca okazał mi, podług jego wymiaru i niwelacji zdziałanych wraz z hydraulikiem ilość wody ma stóp cztery, spadek zaś ma 60 stóp w przeciągu ćwierci mili⁴⁶. W punkcie, gdzie

⁴⁴ 1 mila = 8534,3 m.

⁴⁵ Ch. F. Wendisch otrzymał w dzierżawę wieczystą tereny dwóch osad młynarskich. Młyn Wójtowski był w posiadaniu rodziny Chrapowiczów, potomków Jakuba Chrapowicza, który w 1591 r. uzyskał pozwolenie na wzniesienie młyna. Druga osada, Księży Młyn, był własnością łódzkiego proboszcza.

⁴⁶ 1 stopa = 0,288 cm. Pomierzony spadek rzeki Jasień wynosił ok. 17 m na długości 2,1 km.

złożona przędzalnia, spadek ma 24 stóp, przy bielniku folusza i magła spadek ma stóp 12 a niżej jeszcze, gdzie by mógł być następnie zbiorowy jeszcze taki inny zakład, może być 15 stóp spadku. Nadto okazał mi trzy miejsca, w których chce założyć stawy zapasowe, czyli reservoarii [!].

Tu w Łodzi zaszli mi drogę czterej fabrykanci płócien cienkich i bieliźny stołowej, Sasi z Grunwaldu, najślawniejszego miejsca podobnych fabryk saskich⁴⁷. Ci uzalali się na Komisję Województwa Kaliskiego, że im odmawia wolności obrania sobie w Królestwie najdogodniejszego miejsca do usadowienia swego i założenia fabryki płócien stołowych. Że znagła ich, aby obsiedli w Turku, gdzie nie znajdują potrzebnych dogodności, nie mają wody czystej, ani jej dostatek ciągły, nie mają pomieszczeń, ale dopiero je sobie mają murować, nie są pewni w tej posadzie przy wielkim trakcie tej spokojności, do której oni nawykli, i która tak podobnym fabrykom jest potrzebna. Łódź zaś znaleźli miejscem we wszystkich względach dogodnym, nawet z położenia swego, z czystych wód, przypominający im ojczystą dziedzinę Grunwald. Przeto upraszają, aby im wolno było osiąść w Łodzi, a jeżeli by im to wolnym być nie miało, proszą żeby mogli nazad do Saksonii powrócić, albo udać się dalej. W tej treści złożoną prośbę nalegali mnie, abym ich imieniem złożył na ręce J[ąśnie] O[święconego] księcia namiestnika, co dopełniłem.

Zastałem tuż kilkunastu fabrykantów rozmaitych tkanek saskich, którzy z Warszawy od Maia sprowadzili się do Łodzi⁴⁸. Bardzo sobie tę osadę chwala, obiecując, że większa część z czeladzi fabryki Maia w Łodzi osiadzie.

W Papjanicach [!] rozpoczyna się nowa osada rękodzielników bawełnianych i płóciennych, Już ich znajduje się kilkunastu, nie mają jeszcze domów, tymczasowie [!] pomieszczono ich w jednym domu miejskim i w starym zamku. Jest także wytkniętych półtora sta placów z ogrodami dla prządek lnianych. Tych piętnastu z Czech już osiadło w domach zbudowanych na rzeznaczonych placach. Wszyscy zatrudniają się przędzeniem, u kilku znalazłem przędzę cienką, bardzo piękną. Kilka sztuk ma być przesłanych na tegoroczną wystawę⁴⁹. Papjanic posada jest dobra, do podobnych fabryk wygodna, wody ma czyste i obfite.

Sieradz [o]łśnił Staszica fabryką sukienią Adolfa Harrera⁵⁰. Wielkie pomurwane gmachy są prawie zapchane najnowszymi machinami. Jedenaście

⁴⁷ Informacja Staszica nieścisła. Głównym centrum produkcji cienkiego płótna lnianego i bieliźny stołowej, były znajdujące się w granicach Saksonii Górne Łużyce, z takich ośrodkami jak Reichenau (Bogatynia), Gross Schönau, Varnsdorf i in.). Często występująca nazwa „Grunwald” nie pozwala na precyzyjną lokalizację.

⁴⁸ Karol Gottfried May uruchomił w 1823 r. w Warszawie manufakturę tkanin bawełnianych, lnianych i wełnianych. W 1826 r. władze rządowe zezwoliły przedsiębiorcy przenieść zakład do Łodzi („Kurjer Warszawski” 1824, nr 137; A. Rynkowska, *dz. cyt.*, s. 86).

⁴⁹ Wystawy „wyrobów krajowych”, „płodów przemysłu krajowego”, organizowane były w Warszawie od 1821 r. („Kurjer Warszawski” 1821, nr 128).

⁵⁰ J. Pawlicka, *Manufaktura sukienicza Adolfa Harrera w Sieradzu (1823–1833)*, „Rocznik Łódzki” 1958, t. 1, s. 209–232). Staszic nie wspominał o pożarze, który rok wcześniej spustoszył manufakturę. Odbu-

asortymentów przędzalni wraz z wszystkimi narzędziami i maszynami przygotowawczymi do trzepania, gręplowania, lokowania, pierwszego przeprzędu, z różnymi wszelkiego gatunku postrzygalnymi maszynami, z farbarnią, które względnie wewnętrznego urządzenia i czystości jest wzorową; tuż wielkie stoją magazyny, a wszystkie pełne wełny. Z takimi już wystawionymi gmachami przecież jeszcze zakład ten, podług zamierzeń przedsiębiorcy nie jest ukończony i nie jest dostateczny; przeto znacznie jeszcze lokalność powiększać mu trzeba. Dziś wyrabia około 6000 postawów sukna, ale musi dzień i noc trzymać w ruchu wszystkie maszyny i tym sposobem podwaja asortymenty i w przeciągu 24-ch godzin zatrudnia tysiąc osób. Zadziwiające jest utrzymanie porządku w tej fabryce. Przyjemnym jest widzieć z rana, jak ze wschodem słońca rześko biegają z miasta do fabryki tłumy ludzi starych, średnich [!], młodych i dzieci, i jak z zachodem wesoło jedni powracają do domów, a drudzy wybiegają z miasta do fabryki. Fabryka ta widocznie rozpościera swoje dobroczynne skutki na tutejszą okolicę, a szczególnie na miasto. Już Sieradz nie jest do dawnego podobny; widzieć w nim ruch znaczny, mieszkaniac czuje się zamożniejszym, porządkują się ulice, odnawiają mieszkania, około dwudziestu domów stanęło nowych. Wszyscy mieszkańcy Sieradza uwielbiają rząd, że taką fabryką zubożył ich posadę.

Zduńska Wola. Posada partykularna obywatela Złotnickiego⁵¹ [rozwija się normalnie, podobnie jak Opatówek], w którym powstaje fabryka sukien Fiedlera⁵² z olbrzymią przędzalnią.

Kalisz. [Staszic zwrócił uwagę na nowy kamienny most przez Prosnę oraz na wielką, należąca do Rephana fabrykę, należąca do] pryncypialniejszych sukieniczych w kraju zakładów⁵³. Użyteczny ten fabrykant zamożnił [!] w tej stolicy województwa przemysł, handel i przyłożył się do miasta ozdoby.

Częstochowa, będzie to miasto obszerne i regularne, stanie się godnym tego starożytnego uroczyszca [!] w Polsce. [Mieszczanie zabudowywaliby się szybko], gdyby ich nie wstrzymywała obawa systematu w miastach rządowych

dowana przy pomocy finansowej rządu, spłonęła ponownie w 1826 r. Sieradzka inwestycja Harrera miała jednoznacznie charakter spekulacyjny („Kurjer Warszawski” 1824, nr 11, 27; K. Woźniak, *Źródła finansowania przemysłu włókienniczego w okręgu łódzkim do lat pięćdziesiątych XIX wieku*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1988, t. 49, s. 48–49).

⁵¹ Stefan Złotnicki (1779–1847) – zorganizował na swoich gruntach osadę rzemieślniczą Zduńska Wola, dla której w 1825 r. uzyskał prawa miejskie (J. Śmiałowski, *Zduńska Wola. Monografia miasta do 1914 r.*, Łódź 1974, s. 14–21).

⁵² W podkaliszkim miasteczku Opatówek od 1824 r. rozwijała się fabryka sukna Adolfa Fiedlera, stanowiąca filię jego przedsiębiorstwa w saksońskim Oederan (R. Forberger, *dz. cyt.*, Bd 1. Erster Halbband, s. 142; Bd 1. Zweiter Halbband, s. 147–149).

⁵³ Mowa jest o budowanej w latach 1824–1825 fabryce sukna Beniamina Repphana (K. Dobak-Splitt, J.A. Splitt, *Kalisz poprzez wieki*, Kalisz 1988, s. 18; K. Woźniak, *Źródła finansowania...*, s. 48–49).

wyłączności administracji konsumpcyjnej [monopol spirytusowy – przyp. K.P.W.] co, jak oni mniemają, niezmiernie ogranicza sposoby zarobkowania w miastach rządowych i upośledza je w stosunku do miast prywatnych”.

Wieluń, [niedawny pożar miasta skłonił Staszica do refleksji]. Podczas ostatniego ognia zapalone gonty wiatr opodal roznosił, a ponieważ większa część naszych powstałych miast fabrycznych jest gontami pokryta, na jakież okropny los są wystawione te, z taką starannością, z takim kosztem drogie zakłady.

Łam kamieni w **Przedborzu** [pobudził w Staszicu zawsze mu bliskie zainteresowania geologiczne. Sformułował wniosek „geognostyczny” wskazując, że twardego i wolnego od ilu piaskowca należy szukać w głębi kamieniołomu, ponieważ wierzchnia warstwa, pokryta żółtym iłem jest porowata i przez to mało wytrzymała].

Lipków. [Autor raportu zwrócił uwagę, że miejscowa fabryka wyrobów wełnianych, bawełnianych i lnianych⁵⁴ jest także pierwszą, która buduje] warsztaty tkacze działające machinalnie, ma maszyny do robienia szczotek gręplowych, na koniec te karbowane walce, które główne ziszczają działania we wszystkich maszynach przygotowawczych do przędzalni jedwabiu, bawełny, wełny i lnu.

Raport kończył się dłuższym ustępem podsumowującym prośby, podania i dezyderaty, złożone Staszicowi przez mieszkańców osad fabrycznych. Zostały ujęte w kilku punktach. Pierwszy dotyczył potrzeb religijnych. W większości miast (Gąbin, Przedecz, Ozorków, Aleksandrów, Konstantynów, Sieradz, Koło, Turek i Przedbórz), zasiedlonych przez niemieckich przybyszów, proszono o budowę kościołów ewangelickich. Drugi dotyczył szkolnictwa i zawierał prośbę, by *szkoły elementarne były opatrzone nauczycielami, którzy by prócz języka polskiego umieli po niemiecku*. Trzeci postulat dotyczył funkcjonowania poczty, *aby poczty polskie tak z pocztami rosyjskiemu były stosowane, iżby listy korespondencyjne handlowe nie zalegały na pocztach polskich po kilka dni, nawet po całym tygodniu*. W czwartym mówiono o potrzebie wolnych kwater dla kupców, które można by uzyskać przez zwolnienie domów zajezdnych od postojów wojsk. Punkt piąty wskazywał na konieczność zatrudnienia w osadach fabrycznych lekarzy.

⁵⁴ W Lipkowie pod Warszawą założona została w 1824 r. przez właściciela tej miejscowości Paschalisa Jakubowicza i Ludwika Bernharda, manufaktura wyrobów bawełnianych, obejmująca wszystkie działy produkcji (*Obraz Królestwa Polskiego w okresie konstytucyjnym*, t. 1: *Raporty Rady Stanu Królestwa Polskiego z działalności rządu w latach 1816–1828*, do druku przygotowały i wstępem opatrzyły J. Leskiewiczowa, F. Ramotowska, Warszawa 1984, s. 219, przyp. 91). Z opisu Staszica wynika, że w Lipkowie produkowano także zgrzeblarki.

Ponieważ rozmnażanie się ludności w rodzinach fabrykanckich w naszym kraju ukazuje się nadzwyczajne, bo zwykle u nas na jedną rodzinę rachuje się cztery osoby, co nawet w naszych rolnikach nie wszędzie się spełnia, przeciwnie, naocznie przekonać się można, że rodziny przybyłych fabrykantów śmiało po sześć a nawet po ośm osób rachować można. Stąd pochodzi, że w miastach fabrykanckich, gęstsze między dziećmi trafiają się słabości, skaleczenia i przypadki. Z tych powodów znaczniejsze rękodzielnicze miasta proszą, aby rząd w takowych miejscach raczył przynajmniej osadzić chirurgów pierwszego rzędu.

Krzysztof Paweł Woźniak

**STANISŁAW STASZIC ABOUT ŁÓDŹ AND SURROUNDING TOWNS.
THE RECONSTRUCTION OF LOST REPORT FROM 1825**

The article contains a reconstruction of Stanisław Staszic's report from the tour of the Mazovian and Kalisz Voivodship, made in 1825. The original was destroyed in 1944, and the copy made before 1939 has not been found. The report is of particular significance for the history of Łódź, as it contains the first extensive description of the city and the industrial enterprises it created. The figures in the report are, however, less accurate than those given in official statistics.

Słowa kluczowe: Stanisław Staszic, Łódź, przemysł w Królestwie Polskim XIX w.

Keywords: Stanislaw Staszic, Lodz, the 19th century polish industry.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne:

Archiwum Państwowe w Łodzi

Akta miasta Zgierza, sygn. 204, 223–225, 227–229.

Akta notariusza J. Stokowskiego, 1829 rep. nr 2184; 1830, rep. nr 2341.

Biblioteka Jagiellońska w Krakowie

Oddział Zbiorów Specjalnych, Sekcja Rękopisów, sygn. 5144.

Stadtarchiv Chemnitz

Bürgerrolle 3397.

Źródła drukowane:

Materiały do dziejów uprzemysłowienia Królestwa Polskiego. Raporty prezesów Komisji Województwa kaliskiego z lat 1823–1832, oprac. K. Badziak, K. Woźniak, Łódź 1998.

Materiały do historii miast, przemysłu i klasy robotniczej w okręgu łódzkim, pod red. N. Gąsiorowskiej, t. 1: *Źródła do historii klasy robotniczej okręgu łódzkiego*, oprac. G. Missalowa, Warszawa 1957.

- Materiały do historii miast, przemysłu i klasy robotniczej w okręgu łódzkim*, pod red. N. Gąsiorowskiej, t. 2: *Źródła do historii miast łódzkiego okręgu przemysłowego w XIX wieku*, oprac. R. Kaczmarek, Warszawa 1958.
- Materiały do historii miast, przemysłu i klasy robotniczej w okręgu łódzkim*, pod red. N. Gąsiorowskiej, t. 3: *Źródła do historii przemysłu włókienniczego okręgu łódzkiego w XIX w.*, oprac. M. Bandurka, M. Kołodziejczak, J. Trela, Warszawa 1966.
- Materiały do historii miast, przemysłu i klasy robotniczej w okręgu łódzkim*, pod red. N. Gąsiorowskiej, t. 4: *Początki rozwoju kapitalistycznego miasta Łodzi (1820–1864)*, oprac. A. Rynkowska, Warszawa 1960.
- Nowy kalendarzyk polityczny na rok 1827*, Warszawa 1827.
- O marzannie farbiarskiej*, „Izys Polska” 1820, t. 5.
- O uprawie i pielęgnowaniu szczeci barwierskiej*, „Izys Polska” 1824, t. 2, cz. 2.
- O urzędzie farbiarskim i jego uprawie*, „Izys Polska” 1821/1822, t. 5.
- Obraz Królestwa Polskiego w okresie konstytucyjnym*, t. 1: *Raporty Rady Stanu Królestwa Polskiego z działalności rządu w latach 1816–1828*, do druku przygotowały i wstępem opatrzyły J. Leskiewiczowa, F. Ramotowska, Warszawa 1984.
- Raport prezesa Komisji Województwa Mazowieckiego o stanie przemysłu włókienniczego w r. 1828*, oprac. Z. Lorentz, „Rocznik Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego”, t. 2, 1929–1930.
- Teksty źródłowe do dziejów Łodzi (1332–1820)*, wybrał i oprac. A. Stebelski, Łódź 1934.
- Trzy raporty Rajmunda Rembielińskiego, prezesa Komisji Województwa Mazowieckiego z objazdu obwodu łęczyckiego w roku 1820*, oprac. Z. Lorentz, „Rocznik Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego”, t. 1, 1928.
- Opracowania:**
- Bachulski A., *Pierwsza przedzalnia bawełny w Łodzi Chrystiana Fryderyka Wendischa*, „Rocznik Łódzki”, t. 2, 1931.
- Breyer A., *Die erste deutsche Tuchmacherstadt in Mittelpolen (Dombie)*, „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift in Polen” 1935, H. 29.
- Bułakowski W., *Księga jubileuszowa Towarzystwa Przemysłowego „Leśmierz” 1 VIII 1888 – 1 VIII 1913*, b.m.w., 1913.
- Demidowicz T., *Rada Ogólna Budownictwa. Miernictwa, Dróg i Splawów – najwyższe kolegium techniczne Królestwa Polskiego (1817–1867)*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, t. 37, 1992, nr 2.
- Dobak-Splitt K., Splitt J.A., *Kalisz poprzez wieki*, Kalisz 1988.
- Forberger R., *Die Industrielle Revolution in Sachsen 1800–1861*. Band 1. Zweiter Halbband. *Die Revolution der Produktivkräfte in Sachsen 1800–1830. Übersichten zur Fabrikentwicklung*. Zusammengestellt von U. Forberger, Berlin 1982.
- Gąsiorowska N., *Z dziejów przemysłu w Królestwie Kongresowym. Sekcje fabryczne (1824–1835)*, „Ekonomista”, R. 16, 1916, t. 1/2.
- Górny A., *Przemysł starszy od miasta*, Ozorków 2014.
- Konarski K., *Ostatnia podróż wizytacyjna ks. Stanisława Staszica*, „Ziemia”, R. 13, 1928, nr 2.
- Konarski K., *Stanisław Staszic w Łodzi w r. 1825*, „Rocznik Łódzki” 1928, t. 1.
- Konstantynów. Dzieje miasta*, red. M. Nartowicz-Kot, Łódź 2006.
- Kosim J., *Losy pewnej kariery. Z dziejów burżuazji warszawskiej w latach 1807–1830*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1972.
- Kowecka E., *Farbiarstwo tekstylne na ziemiach polskich (1750–1870)*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963.
- Kulecka A., *Mentalność rewidenta? (Raporty Jerzego Okołowa 1817–1819)*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 110, 2003, z. 3.
- Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, t. 1, Lwów 1854.
- Missalowa G., *Studia nad powstaniem łódzkiego okręgu przemysłowego*, t. 1: *Przemysł*, Łódź 1964; t. 2: *Klasa robotnicza*, Łódź 1967.

- Pawlicka J., *Manufaktura sukienicza Adolfa Harrera w Sieradzu (1823–1833)*, „Rocznik Łódzki” 1958, t. 1.
- Rynkowska A., *Działalność gospodarcza władz Królestwa Polskiego na terenie Łodzi przemysłowej w latach 1821–1831*, Łódź 1951.
- Skodlarski J., *Żyd jako „homo oeconomicus”*, [w:] J. Skodlarski, R. Matera, K. Lutek, A. Pieczewski, K. Kowalski, *Rola Żydów w rozwoju gospodarczym Ziemi Łódzkiej. Wybrane zagadnienia*, Łódź 2014.
- Śmiałowski J., *Zduńska Wola. Monografia miasta do 1914 r.*, Łódź 1974.
- Warężak J., *Materiały do dziejów przemysłu w Królestwie Polskim*, „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Naukowych ŁTN”, R. 14, 1959, nr 5.
- Warężak J. (rec.), *Źródła do historii miast łódzkiego okręgu przemysłowego*, oprac. R. Kaczmarek, Warszawa 1958, „Rocznik Łódzki” 1959, t. 2.
- Woźniak K.P., *Inwentarz pośmiertny majątku Rafała Bratoszewskiego. Przyczynek do dziejów rodziny i historii Aleksandrowa*, „Aleksandrów Wczoraj i Dziś”, R. 33, 2015.
- Woźniak K.P., *Rajmund Rembéliński – wizjoner i menedżer Łodzi przemysłowej. Raporty z lat 1824–1830*, Łódź 2016.
- Woźniak K.P., *Źródła finansowania przemysłu włókienniczego w okręgu łódzkim do lat pięćdziesiątych XIX wieku*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. 49, 1988.
- Zachert J.A., *Zarys działalności społeczno-gospodarczej rodziny Zachertów*, „Zgierskie Zeszyty Regionalne” 2011, t. 6.
- Zgierz. *Dzieje miasta do 1988 roku*, pod red. R. Rosina, Łódź–Zgierz 1995.

Prasa:

„Kurjer Warszawski” 1821 nr 128; 1824, nr 11, 27, 137.

Anna Śmiechowicz*

KAROLINA KOCIĘCKA RODEM Z KOCIĘCINA
– GENEALOGIA ZAPOMNIANEJ CYKLISTKI
Z PRZEŁOMU XIX I XX WIEKU

Jestem Karolina Kocięcka!

Ten krótki przekaz nie powiedział nic dziennikarzowi „Kuryera Sportowego” Józefowi Irzy w 1933 r., kiedy to bohaterka mojego artykułu przybyła do redakcji czasopisma w celu udzielenia wywiadu¹. Zapewne w tej chwili czytelnikowi również nie mówi wiele to nazwisko. Karolina Kocięcka to była *championka* świata w kolarstwie. Sylwetka jej była i wciąż jest nieznana. W opracowaniach z zakresu historii sportu przełomu XIX i XX w. można znaleźć krótkie informacje o wyczynach zapomnianej cyklistki. Wspomina się w nich o sztandarowych jej sukcesach tj. wygranym pierwszym w Królestwie Polskim wyścigu szosowym damskim na dystansie 25 wiorst² w 1897 r., podróży liczącej 1744 km na rowerze do Paryża na Powszechną Wystawę Światową w 1900 r., a zwłaszcza o przemierzeniu trasy na odcinku Petersburg–Warszawa–Moskwa–Petersburg w 1901 r. Kocięcka podczas ostatniej z wyżej wymienionych marszrut przemierzyła na rowerze 5227 wiorst³. Poprzez źródłowe poszukiwania udało mi się poszerzyć wiedzę na temat wyczynów warszawianki epizodycznie nadmienianych w opracowaniach, a nawet dotrzeć do całkowicie nieznanymi dotychczas jej osiągnięć sportowych. Warto wspomnieć o udziale i licznych zdobytych medalach

* Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Katedra Historii Polski XIX wieku, email: ania.czajka16@gmail.com.

¹ J. Irza, *Nieznana rekordzistka świata. Karolina Kocięcka poprzedniczka Konopackiej, Weisówny i Walasiewiczówny*, „Kurjer Sportowy” 1933, nr 44, s. 2.

² Wiorsta – dawna rosyjska jednostka długości; 1 wiorsta = 1066,8 m.

³ W. Lipoński, *Historia sportu na tle rozwoju kultury fizycznej*, Warszawa 2012, s. 461; M. Michalik, *Kronika sportu*, Warszawa 1993, s. 195; B. Tuszyński, *Od Dynasów do Szurkowskiego*, Warszawa 1986, s. 70–73; tenże, *Złota księga kolarstwa polskiego*, Warszawa 1995, s. 355.

podczas zawodów organizowanych na Dynasach⁴: „Babie lato” w 1896 r. i „Ogórki” w 1898 r. W tym samym roku, co ostatnia wspomniana impreza sportowa, Kocięcka stanęła do rywalizacji z mężczyznami o tytuł Mistrza Królestwa Polskiego startując poza konkursem. Warszawianka odcinek o długości 100 wiorst pokonała w 4 godziny i 48 minut. Na łamach prasy specjalistycznej w takich oto słowach skomentowano jej udział i wynik w konkursie, który był punktem kulminacyjnym w sezonie sportowym „sprężystych”⁵:

[...] *wynik jako zdziałanie płci słabszej jest znakomity [...] i jakkolwiek winszujemy jej sukcesu, niemniej jednak jesteśmy zdania, że dystans 100 wiorst, jako wyścig, jest za forsowny i w każdym razie należy do eksperymentów, których nadużywać stanowczo nie radzimy*⁶.

Nie zważając na opinię publiczną zapalona cyklistka w latach 1898–1899 biła rekordy na torach wielu miast tj. Wilna, Piotrkowa Tryb., Łodzi, Kalisza czy Lwowa. Warszawianka startowała i odnosiła znaczne sukcesy w zawodach dystansowych (wyścig na odcinku Moskwa–Petersburg w 1900 r., ustanowienie rekordów na 50 i 100 wiorst w 1901 r.) oraz godzinnych (rekord jazdy 1- i 12-godzinnej w 1901 r.) organizowanych w Moskwie i Petersburgu. Brała ona udział w licznych konkursach sportowych w Warszawie przeprowadzanych przez tamtejsze Towarzystwo Cyklistów⁷, a także przez tzw. „jeźdźców niestowarzyszonych”⁸. Każda okazja była dobra, aby zaprezentować swoje umiejętności władania maszyną, a zwłaszcza służyła realizacji postawionego sobie celu, czyli nieskrępowanego udziału kobiet w sportach na równi z mężczyznami. Ponadto dążyła do założenia klubu cyklistek w Warszawie w 1897 r. Niestety temat ten wielokrotnie wywoływany w warszawskim środowisku w drugiej połowie XIX w. nie doczekał się realizacji. W czasie, gdy odnosiła Kocięcka największe sukcesy na polu ówczesnej cyklistyki, na łamach prasy specjalistycznej „Sport” pisano o niej: *To warszawska championka, sportsmanka w każdym calu, najlepsza polska cyklistka*⁹.

Nic praktycznie nie wiadomo o jej rodzinie, przodkach, pochodzeniu. Irza we wspomnianym artykule zapisał: *Dzieciństwo jej pozostało dla nas ziemią*

⁴ Siedziba Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów od 1892 r. Nazwa Dynasy wzięła się od jednego z właścicieli posiadłości ks. Karola Henryka de Nassau – Singen, którego popularnie nazywano „denasowskim księciem”.

⁵ Mianem „sprężystych” określano członków Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów, którzy pręźnie działali na polu sportowym, a także kulturalnym, społecznym i dobroczynnym.

⁶ *Wyścig 100-wiorstowy*, „Sport” 1898, nr 34, s. 13–14.

⁷ Warszawskie Towarzystwo Cyklistów (WTC) powstało w 1886 r. i było drugim, po Warszawskim Towarzystwie Wioślarskim (WTW, 1878), ośrodkiem życia sportowo – towarzyskiego. Siedem lat po powołaniu WTC powołano Warszawskie Towarzystwo Łyżwiariskie (WTL, 1893).

⁸ Byli to cykliści, którzy nie przynależeli do WTC, czego powodem były wygórowane składki członkowskie. „Amatorzy” cyklizmu wielokrotnie byli wspierani finansowo lub logistycznie przez WTC. Świetnym dowodem istniejącej współpracy był wyścig na dystansie 50 wiorst zorganizowany w 1898 r. nieopodal Warszawy. W zawodach tych wśród 46 zawodników wzięła udział, jako jedyna kobieta, Karolina Kocięcka.

⁹ *Wyścig niestowarzyszonych. 50 wiorst*, „Sport” 1898, nr 32, s. 10.

*nieznana*¹⁰. Historyk sportu związany z AWF w Warszawie Maria Rotkiewicz napisała artykuł poświęcony Karolinie Kocięckiej zatytułowany *Mistrzynie szos i welodromów*¹¹. Zwięzłe informacje biograficzne, zamieszczone w nim, zostały zaczerpnięte z innego artykułu opublikowanego na łamach dodatku do dziennika krakowskiego „Ilustrowanego Kuryera Codziennego” w 1934 r. W publikacji prasowej, która została napisana po rozmowie dziennikarza „I.K.C.” Gustawa Lawina z Karoliną Kocięcką w Rzymie, zamieszczono skrótowe, pełne niedopowiedzeń informacje:

*Karolina Kocięcka urodzona w Warszawie w 1875 roku, straciwszy matkę, gdy miała zaledwie 10 miesięcy, wychowywała się w towarzystwie dwóch braci zupełnie po męsku*¹².

Kobiety–rowerzystki nieakceptowane przez społeczeństwo ze względu na „naganny strój”¹³, „niepewne” sytuacje towarzyszące im podczas rowerowych podróży, zepchnięte zostały do roli „dziwolągów”, „cyrkówek”, a nawet „ulicznic”. Cyklistki musiały poradzić sobie nie tylko ze „śmiechem ulicy”, ale również z wyklęciem przez rodzinę, której trudno było zaakceptować pasje swoich żon, córek czy sióstr¹⁴. Takim „wyrzutkiem” czuła się Karolina Kocięcka, która w wieku szesnastu lat zaczęła jeździć na rowerze i postanowiła zostać *sportsmenką*. Choć największe sukcesy odnotowała ona w kolarstwie, którym zajmowała się „zawodowo”, amatorsko biegała i jeździła na łyżwach. Ostateczny wybór „sportu kołowego” był nieprzypadkowy. Działania Kocięckiej na polu aktywności fizycznej były podparte dążeniami emancypacyjnymi, a jazda na rowerze była dobra do afiszowania się z tymi hasłami, gdyż była modna i kontrowersyjna zarazem. Cyklizm miał zaciekle wrogów, jak i gorliwych wyznawców. Widok kobiety przemierzającej ulicę miasta na rowerze szokował przechodniów, którzy jeszcze na początku XX w. zastawali na bruku zasadzki na cyklistki lub kierowali w ich kierunku obraźliwe frazesy o czarownicach jadących na swoich „stalowych rumakach” na sabat¹⁵. Z drugiej strony widok rowerzystki był natchnieniem artystów. Artur Oppman w wierszu *Cyklistka* pisał:

¹⁰ J. Irza, *dz. cyt.*, s. 2.

¹¹ M. Rotkiewicz, *Mistrzynie szos i welodromów*, „Kultura Fizyczna” 1999, nr 7–8, s. 11–12.

¹² G. Lawin, *40 lat temu Polka biła rekordy świata w kolarstwie. Specjalny wywiad „I.K.C.” z Karoliną Kocięcką*, „Kuryer Sportowy” dodatek do nr 79 „Ilustrowanego Kuryera Codziennego” z dnia 20 marca 1934 r., s. 11–12.

¹³ Kostium cyklistki przyczynił się do reformy stroju kobiecego, eliminując z niego gorset czy dodając element z garderoby męskiej – spodnie. Zob. więcej: A. Czajka, *Moda kobieca na rower (przełom XIX i XX wieku)*, [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. Moda i styl życia*, red. J. Kita, M. Korybut – Marciniak, Łódź – Olsztyn 2017, s. 217–230; M. Rotkiewicz, *Ewolucja kostiumu sportowego kobiet*, [w:] *Sportsmenka kobietą sukcesu. Korzyści i bariery aktywności sportowej kobiet*, red. Jadwiga Kłodecka-Różalska, Warszawa 2003, s. 227–229.

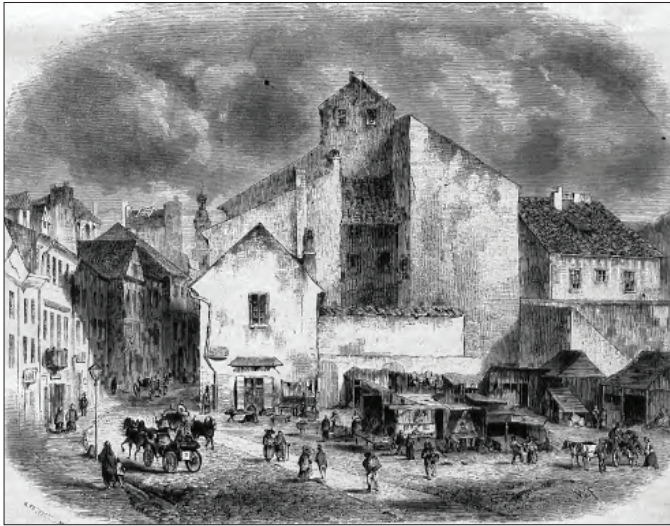
¹⁴ *Światła i cienie*, „Wędrowiec” 1897, nr 32, s. 7.

¹⁵ Obraz kobiety poruszającej się na „stalowym rumaku” na przykładzie Karoliny Kocięckiej przedstawiłam w artykule *Karolina Kocięcka – anioł na rowerze czy latająca diablicka?* wydanym w publikacji pokonferencyjnej pt. *Kobiety niepokorne. Reformatorki. Buntowniczk. Rewolucjonistki*, Łódź 2017.

*Tobie to wieku dziewiętnasty,
Skladam swą pieśń w ofierze.
Daleś nam obraz wprzód nieznanym
Anioła na rowerze!*¹⁶

Genealogia zapomnianej cyklistki

Mimo, że badanie korzeni osób wykluczonych społecznie przysparza historykowi wiele trudności to opierając się na konwencjonalnych metodach badawczych, a także na historii mówionej, w tym wspomnieniach i opiniach krewnych Karoliny Kocięckiej zaprezentuję genealogię jej rodziny¹⁷.



1. Ulica Nowomiejska w Warszawie
(źródło: „Tygodnik Ilustrowany” 1869, nr 102, s. 290)

Karolina Honorata Kocięcka przyszła na świat 21 marca/2 kwietnia¹⁸ 1875 r. o godzinie dziesiątej wieczorem w domu rodzinnym przy ulicy Nowomiejskiej 156 w Warszawie. Ulicę tę w takich oto słowach pokrótce opisano w „Tygodniku Ilustrowanym” kilka lat wcześniej:

*Jest to jedna z bardzo dawnych ulic naszego miasta, tak dawnych jak sama Warszawa, której początek sięga zamierzchłych czasów. Lud zowie ją dotąd uporzecznie Gołębią, choć od wieków, to jest od powstania Nowego Miasta, ma sobie stale nadane nazwisko Nowomiejskiej, bo od Starego do Nowego miasta prowadziła. Siła jednak przyzwyczajenia tak jest wielką, że oba miana dotąd się zachowały!*¹⁹.

¹⁶ Or-Ot [Artur Oppman], *Cyklistka*, „Cyklista” 1897, nr 3, s. 5.

¹⁷ Genealogia rodziny Karoliny Kocięckiej została opracowana na drodze wzajemnej współpracy ze Sławomirem Kocięckim, który na portalu MyHeritage podjął próbę jej sporządzenia.

¹⁸ Datacja według kalendarza juliańskiego/gregoriańskiego.

¹⁹ F.M. Sobieszcański, *Ulica Nowomiejska, zwana także Gołębią w Warszawie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1869, nr 102, s. 290.

Była ona córką Juliana Kocięckiego i Karoliny z domu Mikulskiej. Chrzest jej odbył się w parafii św. Jana w Warszawie, gdy miała prawie pół roku, dokładnie 19/31 sierpnia 1875 r. Rodzicami chrzestnymi było małżeństwo Żyznowskich – Marceli i Honorata z domu Kocięcka²⁰.

Karolina Honorata miała dwojkę rodzeństwa. Siostra Wiktorina Salomea przyszła na świat w 1868 r. W 1891 r. wyszła ona za mąż za Hipolita Jana Brzozowskiego (ur. 1867 r.)²¹. Miała z nim czwórkę dzieci: Irene Janinę (ur. 1893 r.), Edmunda (ur. 1894 r.), Zdzisława (ur. 1897 r.) i Wacławę (ur. 1899 r.). Starsza siostra Karoliny Kocięckiej mieszkała na Pradze i związana była z parafią Matki Bożej Loretańskiej²².

Starszy o trzy lata od Karoliny Kocięckiej był jej brat Julian Apolinary urodzony w 1872 r. Chrzest Juliana Apolinarego odbył się w kościele parafialnym pod wezwaniem św. Krzyża. Rodzicami chrzestnymi byli Marceli Żyznowski i jego małżonka Honorata z domu Kocięcka. Niestety po trzech miesiącach od narodzin starszy brat Karoliny Julian Apolinary zmarł²³.

Rodzice Karoliny Kocięckiej wzięli ślub w parafii św. Krzyża w 1865 r. Julian Kocięcki był kawalerem zamieszkałym w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 1372a. Panna Karolina Mikulska mieszkała pod tym samym adresem, co jej przyszły małżonek²⁴. Prawdopodobnie Kocięcki był pracownikiem w warsztacie brązowniczym swojego przyszłego teścia Stanisława Mikulskiego. W takich okolicznościach zapoznał swoją małżonkę i „odzieziczyl” fach po ojcu swojej żony.

Julian Kocięcki urodził się w 1842 r. we wsi Morawy-Kaffasy w powiecie przasnyskim. Był synem Modesta Kocięckiego i Maryanny Kolumby Pauliny



2. Archikatedra pw. św. Jana w Warszawie (Źródło: Ryc. Adolfa F. Dietricha [w:] „Kalendarz polityczny na rok 1845”, wyd. F. Radziszewski, s. 13).

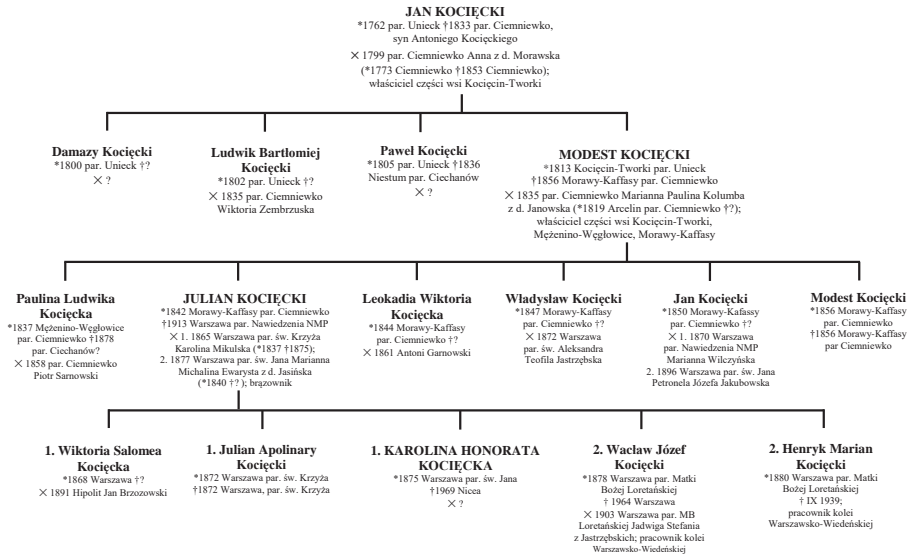
²⁰ Archiwum Państwowe w Warszawie (dalej: APW), Parafia św. Jana w Warszawie, Akt urodzenia nr 466 z 1875 roku.

²¹ APW, Parafia Matki Bożej Loretańskiej w Warszawie, Akt ślubu nr 157 z 1891 roku; APW, Parafia Wszystkich Świętych w Warszawie, Akt urodzenia nr 542 z 1867 roku.

²² APW, Parafia Matki Bożej Loretańskiej w Warszawie, Akt urodzenia nr 1157 z 1893 roku; APW, Parafia Matki Bożej Loretańskiej w Warszawie, Akt urodzenia nr 2027 z 1894 roku; APW, Parafia Matki Bożej Loretańskiej w Warszawie, Akt urodzenia nr 1689 z 1897 roku; APW, Parafia Matki Bożej Loretańskiej w Warszawie, Akt urodzenia nr 2596 z 1899 roku.

²³ APW, Parafia św. Krzyża w Warszawie, Akt urodzenia nr 61 z 1872 roku; APW, Parafia św. Jana w Warszawie, Akt zgonu nr 212 z 1872 roku.

²⁴ APW, Parafia św. Krzyża w Warszawie, Akt ślubu nr 385 z 1865 r.



3. Rodowód Karoliny Honoraty Kocięckiej (1875–1969). Oprac. A. Śmiechowicz

z domu Janowskiej. Chrzest Juliana Kocięckiego odbył się w parafii Ciemnowko, a rodzicami chrzestnymi byli Ludwik Kocięcki i jego żona Wiktoria z domu Zembrzaska²⁵. Julian Kocięcki był drugim dzieckiem w domu Kocięc-kich. Najstarsza była Paulina Ludwika urodzona w 1837 r. we wsi Mężenino-Węglowice²⁶. Julian Kocięcki miał jeszcze trójkę młodszego rodzeństwa siostrę Leokadię Wiktorię (ur. 1844 r.) oraz trzech braci Jana (ur. 1850 r.), Władysława (ur. 1847 r.) i Modesta (1856 r.)²⁷.

Matką cyklistki była Karolina Kocięcka z domu Mikulska. Urodziła się ona w Warszawie w 1837 r. Była najmłodszą córką z sześciorga dzieci Stanisława i Anny z Fleryanów (Floryanów lub Florianów). Jej ojciec był brązownikiem i producentem rękawic. Prawie rok po narodzinach w parafii św. Krzyża w Warszawie odbył się jej chrzest, a rodzicami chrzestnymi byli Józef Rosiński (lub Rosicki) i Krystyna Nawrocka²⁸. Karolina Mikulska miała dwie siostry Annę Agnieszkę (ur. 1825 r.) i Mariannę Ludwikę

²⁵ APW, Oddział w Mławie (dalej: APWM), Parafia w Ciemnowku, Akt urodzenia nr 21 z 1842 r.; APWM, Parafia Ciemnowko, Akt ślubu nr 8 z 1835 r.; *Ciemnowko*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, t. 1, Warszawa 1880, s. 688.

²⁶ APWM, Parafia w Ciemnowku, Akt urodzenia nr 21 z 1842 r.; *Mężenino-Węglowice*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, t. 6, Warszawa 1885, s. 281.

²⁷ APWM, Parafia w Ciemnowku, Akt urodzenia nr 29 z 1837 r.; APWM, Parafia w Ciemnowku, Akt urodzenia nr 46 z 1844 r.; APWM, Parafia w Ciemnowku, Akt urodzenia nr 32 z 1850 r.; APWM, Parafia w Ciemnowku, Akt urodzenia nr 35 z 1856 r.

²⁸ APW, Parafia św. Krzyża w Warszawie, Akt urodzenia nr 435 z 1838 r.

(ur. 1829 r.) oraz trzech braci Wilhelma Karola (ur. 1827 r.), Franciszka Józefa (ur. 1832 r.) i Antoniego Stanisława (ur. 1834 r.)²⁹. Rodzina Mikulskich zamieszkiwała w Warszawie początkowo na ulicy Nowy Świat, następnie na Świętokrzyskiej i Marszałkowskiej.

Chrzestna Honorata Żyznowska z domu Kocięcka urodziła się w 1825 r.³⁰ Była drugim dzieckiem Pawła Kocięckiego (ur. ?) i Ludwiki z domu Rościszewskiej (ur. 1803 r.)³¹. Honorata miała dwóch braci Jana Kacpra (ur. 1824 r.) oraz Aleksandra Jana (ur. 1835 r.) i dwie siostry Teresę Wilhelminę (ur. 1830 r.) oraz Franciszkę Praksedę (ur. 1832 r.)³². Familia Honoraty Kocięckiej związana była dziedzicznie z wsią Wróblewko i parafią Pałuki³³. W 1845 r. Honorata Kocięcka wyszła za mąż za Marcelego Żyznowskiego, syna Stanisława i Tekli z domu Pajewskiej, urodzonego w 1826 r. we wsi Pajewo, w parafii Pałuki³⁴. Z małżeństwa tego na świat przyszedł syn Antoni urodzony w 1851 r. we wsi i parafii Czermno oraz Władysław Bronisław urodzony w 1857 r. w folwarku Kamionek nieopodal Warszawy, którego małżeństwo Żyznowskich było dzierzawcami³⁵. Honorata Żyznowska z Kocięckich zmarła w 1901 r. w Warszawie. Trzy dni po zgonie w kościele św. Aleksandra odbyło się nabożeństwo żałobne. Zwłoki pochowano w grobie rodzinnym na cmentarzu św. Wincentego³⁶.

Matka przyszłej cyklistki zmarła 10/22 sierpnia 1875 r. w wyniku porażenia³⁷. Osierociła 10-letnią córkę Wiktorię oraz półroczną córkę Karolinę. Dwa dni po śmierci została odprawiona msza żałobna w kościele św. Jana. Julian Kocięcki w wieku 33 lat został wdowcem. Mając na wychowaniu dwie córki ponownie się ożenił. Ślub odbył się 15/27 października 1877 r. w kościele św. Jana. Małżonką została Marianna Michalina Ewarysta z domu Jasińska

²⁹ APW, Akta stanu cywilnego gminy Warszawa VI cyrkuł, sygn. 91, Akt urodzenia z 1825 r.; APW, Parafia św. Krzyża w Warszawie, Akt urodzenia nr 261 z 1830 r.; APW, Parafia św. Krzyża w Warszawie, Akt urodzenia nr 460 z 1827 r.; APW, Parafia św. Krzyża w Warszawie, Akt urodzenia nr 138 z 1832 r.; APW, Parafia św. Krzyża w Warszawie, Akt urodzenia nr 46 z 1835 r.

³⁰ Data urodzenia Honoraty Kocięckiej określona na podstawie aktu ślubu z Marcelim Żyznowskim; patrz przypis nr 33.

³¹ Trudno wskazać jakie dokładnie pokrewieństwo zachodziło między Julianem Kocięckim i Pawłem Kocięckim. Z „aktu zejścia” matki Honoraty Kocięckiej dowiadujemy się, iż w chwili śmierci żył jej mąż, a brat Juliana noszący to samo imię zmarł 1836 r.; APWM, Parafia Ciechanów, Akt zgonu nr 62 z 1836 r.; APWM, Parafia Pałuki, Akt zgonu nr 27 z 1860 r.

³² APWM, Parafia Pałuki, Akt urodzenia nr 6 z 1825 r.; APWM, Parafia Pałuki, Akt urodzenia nr 61 z 1835 r.; APWM, Parafia w Pałuki, Akt urodzenia nr 61 z 1835 r.; APWM, Parafia Pałuki, Akt urodzenia nr 49 z 1830 r.; APWM, Parafia Pałuki, Akt urodzenia nr 65 z 1832 r.

³³ *Wróblewko*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, t. 14, Warszawa 1895, s. 19; *Pałuki*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, J. Krzywickiego, W. Walewski, t. 15, cz. 2, Warszawa 1902, s. 430.

³⁴ APWM, Parafia Pałuki, Akt urodzenia nr 99 z 1826 r.; APWM, Parafia Pałuki, Akt ślubu nr 12 z 1845 r.

³⁵ Archiwum Państwowe w Płocku, Parafia Czermno, Akt urodzenia nr 28 z 1851 r.; APW, Parafia Matki Bożej Loretańskiej, Akt urodzenia nr 151 z 1857 r.

³⁶ *Nekrologia. Ś. P. Honorata z Kocięckich Żyznowska*, „Kurjer Warszawski” 1901, nr 109, s. 8.

³⁷ Archiwum Archidiecezjalne w Warszawie, Parafia św. Jana w Warszawie, Akt zgonu nr 330 z 1875 r.

(ur. 1840 r.) córka Tomasza i Pauliny z Szymańskich³⁸. Z tego małżeństwa na świat przyszli Wacław Józef (ur. 1878 r.) i Henryk Marian (ur. 1880 r.)³⁹. Karolina Kocięcka była wychowywana przez macochę. Nie wiadomo, czy ponad 10-letnia Wiktoria Salomea mieszkała z nową rodziną swojego ojca czy mieszkała krótko, gdyż cyklistka wspomina, że dzieciństwo swoje spędziła w towarzystwie dwóch braci⁴⁰. Wychowywana „po męsku” przyszła cyklistka była nadmiernie męska, odporna na ból, o zacięłym charakterze i upartości w dążeniu do celu. Starszy Wacław ożenił się z Jadwigą Stefaniją z Jastrzębskich (ur. 1883 r.) w 1903 r. w kościele Matki Bożej Loretańskiej⁴¹. Młodszy przyrodni brat Karoliny był kawalerem. Zmarł we wrześniu 1939 r. podczas kampanii wrześniowej. Ojciec Karoliny Kocięckiej zmarł 1 października w 1913 r.⁴² Msza żałobna w jego intencji odbyła się w kościele Nawiedzenia NMP w Warszawie. Pochowano go na cmentarzu na Powązkach. W rodzinnym grobie spoczęła z nim druga żona Marianna (zm. ?), synowa Jadwiga (zm. 1949 r.), syn Wacław (zm. 1964 r.), wnuk Jerzy (zm. 1971 r.) oraz jego małżonka Jadwiga (zm. 1981 r.).

Dziadkami *sportsmenki* ze strony ojca byli Modest Kocięcki i Maryanna Kolumba Paulina Kocięcka z domu Janowska. Pobrali się oni w 1835 r. w kościele w Ciemnewku⁴³. Modest Kocięcki urodził się w 1813 r. we wsi Kocięcín-Tworki⁴⁴. Był on synem Jana Kocięckiego (zm. 1833 r.) i Anny Kocięckiej z domu Morawskiej (zm. 1853 r.)⁴⁵. Modest miał trzech braci: Damazego (ur. 1800 r.), Ludwika Bartłomieja (ur. 1802 r.) i Pawła (ur. 1805 r.)⁴⁶. Małżonka Modesta była córką Józefa Janowskiego (zm. 1821 r.) i Franciszki Janowskiej z domu Łysakowskiej (zm. 1841 r.). Maryanna Kolumba Paulina Kocięcka urodziła się w 1819 r. we wsi Arcelin, a w dniu ślubu zamieszkiwała z matką Franciszką we wsi Mężeninó-Węglówice⁴⁷. Pokolenie pradziadków cyklistki z rodziny Kocięckich swoje rodowe posiadłości posiadało we wsi Kocięcín-Brodowy i Kocięcín-Tworki, od której wzięło się nazwisko rodziny.

³⁸ APW, Parafia św. Jana w Warszawie, Akt ślubu nr 158 z 1877 r.

³⁹ APW, Parafia Przemienienia Pańskiego w Warszawie, Akt urodzenia nr 164 z 1878 r.; APW, Parafia Matki Bożej Loretańskiej w Warszawie, Akt urodzenia nr 721 z 1880 r.

⁴⁰ G. Lawin, *dz. cyt.*, s. 11.

⁴¹ APW, Parafia Matki Bożej Loretańskiej, Akt ślubu nr 100 z 1903 r.

⁴² APW, Parafia Nawiedzenia NMP w Warszawie, Akt zgonu nr 353 z 1913 r.

⁴³ APWM, Parafia Ciemnewko, Akt ślubu nr 9 z 1835 r.

⁴⁴ Archiwum Państwowe w Płocku, Gmina Unieck, Akt urodzenia nr 29 z 1813 r.

⁴⁵ Archiwum Diecezjalne w Płocku, Parafia Ciemnewko, Akt ślubu nr 23 z 1799 r.; APWM, Parafia Ciemnewko, Akt zgonu nr 18 z 1833 r.; APWM, Parafia Ciemnewko, Akt zgonu nr 7 z 1853 r.

⁴⁶ Archiwum Diecezjalne w Płocku, Sumariusz ksiąg metrykalnych parafii Unieck z lat 1697–1808, Damazy Kocięcki, 1800, f. 156; Ludwik Bartłomiej Kocięcki, 1802, f. 166; Paweł Kocięcki, 1805, f. 177; APWM, Parafia w Ciechanowie, Akt zgonu nr 62 z 1836 r.

⁴⁷ APWM, Parafia Baboszewo, Akt urodzenia nr 55 z 1819 r.; APWM, Parafia Baboszewo, Akt zgonu nr 31 z 1821 r.; APWM, Parafia Ciemnewko, Akt zgonu nr 33 z 1841 r.



4. Parafie, z którymi była związana rodzina Kociękich
(źródło: *Karta dawniej Polski z przyległemi okolicami krajów sąsiednich według nowszych materyałów na 1:300 000, XIX: Warszawa (frag.), Paryż 1859*).

Rodem z Kocięcina

Obecnie w województwie mazowieckim, w powiecie płońskim i gminie Raciąż leżą wsie Kocięcino-Brodowe i Kocięcino-Tworki. W tych dwóch ośrodkach wiejskich zamieszkuje niespełna dwustu mieszkańców. Miejscowości sąsiadują ze sobą. Ponadto na mapie znajduje się kolonia Kocięcino-Parcela, która powstała w wyniku ekspansji miejscowości Kocięcino-Tworki na tereny oddalone od jego zabudowy. Już w czasach średniowiecza istniały posiadłości, które w późniejszym okresie wchodziły w skład Kocięcino-Brodowe i Kocięcino-Tworki⁴⁸.

W 1827 r. Kocięcino-Brodowe przynależało do pow. mławskiego, parafii Unieck i liczyło 13 domów i 94 mieszkańców. Kocięcino-Tworki miał taką samą przynależność administracyjno – kościelną. Liczył 12 domów i 78 mieszkańców. Ponadto w 1827 r. do Kocięcino-Brodowe przynależała kolonia Kocięcino-Budki z 3 domami i 10 mieszkańcami. Wszystkie trzy jednostki osadnicze były własnością prywatną⁴⁹. W drugiej połowie XIX w. Kocięcino-Brodowe i Kocięcino-Tworki zmieniły swoją przynależność pod względem administracyjnym na pow. sierpecki, gminę Gutkowo⁵⁰. W 1883 r. miejscowości liczyły odpowiednio 17 domów i 157 mieszkań-

⁴⁸ Kocięcino-Brodowe i Kocięcino-Tworki, [w:] *Słownik historyczno-geograficzny ziem polskich w średniowieczu*, red. T. Jurek, Warszawa 2010–2016, s. 128–129.

⁴⁹ *Tabela Miast, Wsi, Osad Królestwa Polskiego z wyrażeniem ich położenia i ludności, alfabetycznie ułożona w Biurze Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji*, t. 1, Warszawa 1827, s. 221.

⁵⁰ I. Zimberg, *Skorowidz Królestwa Polskiego czyli Spis alfabetyczny miast, wsi, folwarków, kolonii i wszystkich nomenklatur w guberniach Królestwa Polskiego*, t. 2, Warszawa 1877, s. 273.

ców oraz 10 domów i 87 mieszkańców⁵¹. Wsie te podlegały okręgowi sądowemu w Mławie (1877 r.), a następnie w Raciążu (1900 r.). W tym ostatnim miejscu znajdowała się również najbliższa poczta. Telegraf i pobliska stacja kolejowa mieściły się w Ciechanowie oddalonym od Kocięcina o prawie 30 km⁵². Do najważniejszych ośrodków miejskich w okolicy zaliczano: Ciechanów, Mławę, Płońsk, Pułtusk⁵³. Według typologii wsi należących do drobnej szlachty autorstwa Haliny Chamerskiej Kocięcina był przykładem wsi starej, „odwiecznej”, z rozpadającym się na kilka „podwsi”, o wspólnym pierwszym członie nazwy⁵⁴.

To właśnie ze wsią Kocięcina-Tworki związany był Jan Kocięcki pradziadek cyklistki. Był on posiadaczem części tej wsi, którą odziedziczył po swoim ojcu Antonim Kocięckiem. Jan Kocięcki prawdopodobnie po śmierci swojego teścia Rocha Morawskiego w 1819 r. objął w posiadanie wieś Morawy-Kaffasy, tym samym związał dalsze losy rodziny Kocięckich z ziemią rodzowymi swojej małżonki Anny z domu Morawskiej, które od Kocięcina dzieliło niespełna 50 km⁵⁵. Jan Kocięcki mając, aż czwórkę synów prawdopodobnie zmuszony był podzielić majątek na mniejsze części. Interesujący wydaje się dokument sprzedaży posiadłości rodowych we wsi Kocięcina-Tworki przez Jana Kocięckiego – ojca swojemu najmłodszemu synowi – Modestowi Kocięckiem w 1832 r., kiedy to obydwaj zamieszkiwali w Morawach-Kaffasach⁵⁶.

Należy wnioskować, że dziadek Karoliny Kocięckiej był przedstawicielem ubogiej szlachty. Szlachta zaściankowa była przywiązana do ojcowizny, a „zdrowie” ekonomiczne dóbr było ich priorytetem. Odwieczne posiadanie ziemi i związane z tym stanowisko społeczne i obowiązki wyrobiły mentalność szlachty szaraczkowej. Mimo, że przedstawiciele szlachty cząstkowej pod względem warunków życia nie odbiegali często od włościan, to wyróżniali się nieusprawiedliwioną fantazją i butą⁵⁷. Często odmienności w życiu między przedstawicielami drobnej szlachty i chłopami miały charakter symboliczny. Drobne różnice występowały w wyglądzie domów i ich wyposażeniu, obchodzeniu świąt religijnych czy obyciu kulturalnym związanym z większą dbałością o wykształcenie wśród społeczności szlacheckiej⁵⁸.

⁵¹ Kocięcino, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, t. 4, Warszawa 1883, s. 230.

⁵² A. Babiński, J.M. Bazewicz, *Przewodnik po Królestwie Polskim (...), zawierający: Spis alfabetyczny: miast, osad, wsi, kolonii, folwarków i wszelkich miejscowości, jakkolwiek nazwę noszących, znajdujących się w 10 guberniach Królestwa Polskiego*, t. 1, Warszawa 1900, s. 269.

⁵³ F. Rodecki, *Obraz jeograficzno-statystyczny Królestwa Polskiego*, Warszawa 1830.

⁵⁴ H. Chamerska, *Drobna szlachta w Królestwie Polskim (1832 – 1864)*, Warszawa 1974, s. 85–86.

⁵⁵ APWM, Parafia Ciemnowko, Akt zgonu nr 14 z 1819 r.

⁵⁶ APWM, Kancelaria Franciszka Ulenieckiego, rejenta powiatu przasnyskiego w Ciechanowie, Akt nr 286 z 1832 r.

⁵⁷ T. Łuniewski, *Drobna szlachta. Przyczynek do poglądu na stan ekonomiczny i potrzeby małej własności ziemskiej w Królestwie Polskim*, Warszawa 1892, ss. 56.

⁵⁸ A. Dobroński, *O tożsamości Mazowsza Północnego i Północno-Wschodniego (1866–1941)*, [w:] *Mazowsze Północne. W poszukiwaniu tożsamości narodowej, społecznej i religijnej*, red. J. Gołota, M. Trusczyński, Ostrołęka 2012, s. 32.



5. Karolina Kocięcka podczas wyścigów w Petersburgu w 1901 roku
(źródło: „Ilustrowany Kuryer Codzienny” 1934, nr 79, s. 11).

Jednakże, co do tego ostatniego należy nadmienić, że w rodzinie Kocięckich niepowszechnym zjawiskiem była umiejętność pisania, co wywnioskować można z dokumentów metrykalnych, pod którymi nie widnieją ich podpisy⁵⁹.

Trzej synowie Modesta Kocięckiego Julian, Jan i Władysław udali się na emigrację. Najmłodszy syn Modesta Kocięckiego, noszący imię ojca, zmarłego na dzień przed jego śmiercią, zmarł kilka tygodni po narodzinach⁶⁰. W tym miejscu należy wspomnieć o rodzinnej opowieści. W rodzinie Kocięckich przez pokolenia w pamięci pozostał dokument własnościowy, który miał widoczne przekreślenie i napis: „Przebrano w karty”. Istnieje prawdopodobieństwo, że dziadek Karoliny Kocięckiej w taki oto sposób zaprzepścił majątek, co zmusiło jego wszystkich dorosłych synów do emigracji. Model drobnoszlacheckich aspiracji akceptował karierę urzędniczą i duchowną, służbę osobistą, wojsko czy nauczycielstwo. Droga awansu społecznego, jaką wybrał ojciec Karoliny Kocięckiej, tzn. rzemiosła, była niechętnie widziana. W XIX w. szybko rozwijająca się Warszawa była magnesem przyciągającym przedstawicieli społeczności drobnoszlacheckiej z najbliższej okolicy wiejskiej, co

⁵⁹ O niepiśmienności Modesta Kocięckiego i jego brata Ludwika Kocięckiego informowano w akcie urodzenia Juliana Kocięckiego (patrz przypis nr 25).

⁶⁰ APWM, Parafia Ciemnowo, Akt zgonu nr 38 1856 r.; APW, Parafia św. Aleksandra, Akt ślubu nr 106 z 1872 r.; APW, Parafia Nawiedzenie NMP w Warszawie, Akt ślubu nr 110 z 1870 r.; APW, Parafia św. Jana w Warszawie, Akt ślubu nr 142 z 1892 r. i Akt ślubu nr 105 z 1896 r.



6. Herb Nieczuja Kocięckich
(źródło: T. Gajl, *Nowy herbarz polski*, Gdańsk 2017, s. 267).

Herbarze informują o istnieniu pięciu (T. Gajl), a nawet ośmiu odmian tego herbu (J. Ostrowski)⁶⁴.

Anna Śmiechowicz

KAROLINA KOCIĘCKA A NATIVE OF KOCIĘCIN – GENEALOGY OF THE FAMILY OF THE FORGOTTEN CYCLIST FROM THE TURN OF THE 19TH AND 20TH CENTURY

The article is about one of the first woman cyclists in Poland. Karolina Kocięcka was born 1875 in Warsaw. She was the daughter of Julian Kocięcki and Karolina from the house of Mikulska. Her family from the father's side was of noble origin and identified herself with the Nieczuja coat of arms. The Kocięcki family was in the past the owners of the village of Kocięcina, from which the family's name derives. When she was adolescent, she started cycling. Karolina Kocięcka was spending a lot of time in Dynasy, which was at the home place of The Cycling Society in Warsaw, when she was watching men racing. In 1897 she won the first woman's race on a distance of approximately 26 kilometers. In 1898 she took part in the most prestigious competition for the title of The Champion of the Polish Kingdom. In 1901 in Moscow and Petersburg she broke records on approximately 50 and 100 kilometers. In 1901 Kocięcka was proud of herself because of managed to cycle the route Petersburg – Warsaw – Moscow! Despite her achievements her name has been forgotten.

⁶¹ *Lista zdrojowa*, „Zdrój Ciechociński” z 26 VIII 1907, s. 1; H. Rożenowa, *Pochodzenie społeczno-zawodowe funkcjonariuszy Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej*, [w:] *Spółceństwo Królestwa Polskiego*, t. 3, s. 295 – 336; też, *Funkcjonariusze Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej*, [w:] *Spółceństwo polskie XVIII i XIX wieku*, t. 5, s. 191 – 210.

⁶² *Wiadomości zagraniczne. Polska. Z Warszawy*, „Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego” 1839, nr 294, s. 1.

⁶³ Z. Znamierowski, *Heraldyka i weksylogia*, Warszawa 2017, s. 279.

⁶⁴ T. Gajl, *Nowy herbarz polski*, Gdańsk 2017, s. 267; J. Ostrowski, *Księga herbowa rodów polskich*, z. 1, Warszawa 1897, s. 386–387.

stwierdzić można na podstawie identycznych „gniazdowych” nazwisk. To właśnie z Kocięcina do Warszawy przybył Julian Kocięcki podejmując pracę jako pomocnik w warsztacie brązowniczym. Julian Kocięcki wybierając „karierę miejską” w największym mieście Królestwa Polskiego był jednostką przedsiębiorczą, gdyż zdecydowana większość drobnoszlachecka migrowała do najbliższego miasteczka lub miasta. Kolejna generacja, potomkowie pierwszego z rodu przedstawiciela tzw. „szlachty brukowej” Juliana Kocięckiego, synowie Wacław i Henryk, wybrała drogę funkcjonariuszy drogi warszawsko-wiedeńskiej⁶¹.

Ród Kocięckich identyfikował się herbem Nieczuja⁶². Tym znakiem szlacheckim posługiwało się około 150 rodzin⁶³.

Słowa kluczowe: Karolina Kocięcka, rower, genealogia.

Keywords: Karolina Kocięcka, bike, genealogy.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne:

Archiwum Państwowe w Warszawie

- Akta stanu cywilnego parafii św. Aleksandra
- Akta stanu cywilnego parafii św. Jana
- Akta stanu cywilnego parafii św. Krzyża
- Akta stanu cywilnego parafii Matki Bożej Loretańskiej
- Akta stanu cywilnego parafii Nawiedzenia NMP

Archiwum Państwowe w Warszawie. Oddział w Mławie

- Akta stanu cywilnego parafii Baboszewo
- Akta stanu cywilnego parafii w Ciemniewku
- Akta stanu cywilnego parafii w Pałukach
- Akta stanu cywilnego Gminy Ciemniewko
- Akta stanu cywilnego Gminy Pałuki

Archiwum Państwowe w Płocku

- Akta stanu cywilnego parafii w Czermnie
- Akta stanu cywilnego parafii w Uniecku

Archiwum Diecezjalne w Płocku

- Sumariusz ksiąg metrykalnych parafii Unieck z lat 1697–1808

Źródła drukowane:

- Babiński A., Bazewicz J. M., *Przewodnik po Królestwie Polskim (...), zawierający: Spis alfabetyczny: miast, osad, wsi, kolonii, folwarków i wszelkich miejscowości, jakkolwiek nazwę noszących, znajdujących się w 10 guberniach Królestwa Polskiego*, t. 1, Warszawa 1900.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, t. 1–15, Warszawa 1880–1914.
- Irza J., *Nieznaną rekordzistką świata. Karolina Kocięcka poprzedniczka Konopackiej, Weisówny i Walsiewiczówny*, „Kurjer Sportowy” 1933, nr 44.
- Lawin G., *40 lat temu Polka biła rekordy świata w kolarstwie. Specjalny wywiad „I.K.C.” z Karoliną Kocięcką*, „Kuryer Sportowy” dodatek do nr 79 „Ilustrowanego Kuryera Codziennego” z dnia 20 marca 1934 r.
- Ostrowski J., *Księga herbowa rodów polskich*, z. 1, Warszawa 1897.
- Rodecki F., *Obraz jeograficzno-statystyczny Królestwa Polskiego*, Warszawa 1830.
- Tabela Miast, Wsi, Osad Królestwa Polskiego z wyrażeniem ich położenia i ludności, alfabetycznie ułożona w Biurze Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji*, t. 1, Warszawa 1827.
- Zimberg I., *Skorowidz Królestwa Polskiego czyli Spis alfabetyczny miast, wsi, folwarków, kolonii i wszystkich nomenklatur w guberniach Królestwa Polskiego*, t. 2, Warszawa 1877.

Prasa:

- „Cyklista” 1897.
 „Kurjer Warszawski” 1901.
 „Tygodnik Ilustrowany” 1869.
 „Wędrowiec” 1897.

Opracowania:

- Czajka A., *Karolina Kocięcka – latająca diablica czy anioł na rowerze*, [w:] *Kobiety niepokorne. Reformatorki – buntowniczkini – rewolucjonistki*, Łódź 2017.
- Czajka A., *Moda kobieca na rower (przełom XIX i XX wieku)*, [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. Moda i styl życia*, red. J. Kita, M. Korybut – Marciniak, Łódź – Olsztyn 2017.
- Chamerska H., *Drobna szlachta w Królestwie Polskim (1832 – 1864)*, Warszawa 1974.
- Słownik historyczno-geograficzny ziem polskich w średniowieczu*, red. T. Jurek, Warszawa 2010–2016.
- Dobroński A., *O tożsamości Mazowsza Północnego i Północno – Wschodniego (1866 – 1941)*, [w:] *Mazowsze Północne. W poszukiwaniu tożsamości narodowej, społecznej i religijnej*, red. J. Gołota, M. Truszczyński, Ostrołęka 2012.
- Gajl T., *Nowy herbarz polski*, Gdańsk 2017.
- Lipoński W., *Historia sportu na tle rozwoju kultury fizycznej*, Warszawa 2012.
- Łuniewski T., *Drobna szlachta. Przyczynek do poglądu na stan ekonomiczny i potrzeby małej własności ziemskiej w Królestwie Polskim*, Warszawa 1892.
- Michalik M., *Kronika sportu*, Warszawa 1993.
- Rotkiewicz M., *Mistrzyni szos i welodromów*, „Kultura Fizyczna” 1999, nr 7–8.
- Rotkiewicz M., *Ewolucja kostiumu sportowego kobiet*, [w:] *Sportsmenka kobietą sukcesu. Korzyści i bariery aktywności sportowej kobiet*, red. Jadwiga Klódecka-Różalska, Warszawa 2003.
- Rożenowa H., *Pochodzenie społeczno-zawodowe funkcjonariuszy Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej*, [w:] *Spółeczeństwo Królestwa Polskiego*, t. 3.
- Rożenowa H., *Funkcjonariusze Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej*, [w:] *Spółeczeństwo polskie XVIII i XIX wieku*, t. 5.
- Tuszyński B., *Od Dynasów do Szurkowskiego*, Warszawa 1986.
- Tuszyński B., *Złota księga kolarstwa polskiego*, Warszawa 1995.
- Znamierowski Z., *Heraldyka i weksylologia*, Warszawa 2017.

Wojciech Jaworski*

LEGALNE ORGANIZACJE SPOŁECZNE W ZGIERZU DO 1914 ROKU

Do połowy XIX w. życie społeczne w miastach w Królestwie Polskim koncentrowało się wokół parafii kościołów chrześcijańskich i okręgów bożniczych. Realizowały one nie tylko cele religijne, ale także dobroczynne, oświatowe i kulturalne. Tylko rzemieślnicy należeli tradycyjnie do cechów, które obok funkcji organu samorządu zawodowego, wypełniały cele samopomocowe, charytatywne, towarzyskie i kulturalne. Zostały one pominięte. Jedynie w Warszawie, niektórych miastach gubernialnych i powiatowych oraz w miastach Łódzkiego Okręgu Przemysłowego powstały w pierwszej połowie XIX w. towarzystwa dobroczynne i lekarskie, resursy oraz stowarzyszenia strzeleckie¹.

Ogólny wzrost liczby ludności w miastach oraz stałe podnoszenie się poziomów jej dochodów i wykształcenia spowodowało w drugiej połowie XIX w. upadek podstawowych struktur kościołów i związków wyznaniowych jako głównych ośrodków życia społecznego. Zaczęło powstawać coraz więcej różnego typu organizacji społecznych, co było uwarunkowane także poszerzaniem się zasięgu społecznego zjawiska „czasu wolnego”, który wcześniej dostępny był głównie warstwom wyższym, a wówczas stopniowo obejmował warstwy średnie i następnie niższe.

Po upadku powstania styczniowego administracja państwowa prowadziła wobec prób tworzenia organizacji społecznych w Królestwie Polskim politykę ograniczania. Została ona wzmocniona w okresie reakcyjnych rządów cesarza Aleksandra III (1881–1894). W pierwszym okresie panowania Mikołaja II (1894–1905) władze państwowe wprowadziły regulowanie legalizacji i zasad działalności formalnych struktur życia społecznego. Prawo legaliza-

* Sosnowiec, email: wjaworski7@gmail.com.

¹ W. Jaworski, *Przemiany legalnego życia społecznego w Królestwie Polskim w latach 1864–1914*, Sosnowiec 2006, s. 19–68.

cji organizacji społecznych należało pierwotnie do cesarza, który upoważniał niekiedy jednorazowo w tym zakresie wybranych wyższych urzędników państwowych. Początkowo przy zatwierdzaniu ich statutów stosowano zasadę precedensu, zastępowaną stopniowo przez statuty wzorcowe dla poszczególnych typów organizacji, opracowane przez urzędy centralne. Cesarz przekazywał stopniowo uprawnienia legalizacji właściwym ministrom, głównie spraw wewnętrznych. Do początku panowania Mikołaja II statuty wzorcowe były rzadko wykorzystywane. Po 1896 r. zmieniono w większości dawne i wprowadzono nowe statuty wzorcowe. Jednocześnie z prawa zatwierdzania poszczególnych typów organizacji społecznych rezygnowały urzędy centralne Cesarstwa Rosyjskiego na rzecz właściwych gubernatorów.

Wydany w następstwie wybuchu rewolucji manifest Mikołaja II z 17/30 października 1905 r. zapowiedział między innymi liberalizację życia społeczno-politycznego w Cesarstwie Rosyjskim, a tymczasowe przepisy o stowarzyszeniach i związkach z 4/17 marca 1906 r. ułatwiły zakładanie i funkcjonowanie organizacji społecznych. Przepisy te regulowały zasady legalizacji i działalności wszelkiego typu stowarzyszeń z wyjątkiem religijnych oraz prowadzących dochodową działalność gospodarczą. Prawo legalizacji organizacji przekazano powstałym na ich podstawie urzędom gubernialnym do spraw stowarzyszeń i związków. Istniała możliwość przyjęcia do wiadomości przez urząd faktu powstania organizacji lub zatwierdzenie statutu, co nadawało jej osobowość prawną.

Do przełomu XVIII i XIX w. Zgierz był miastem handlowo-rzemieślniczym. Od początku XIX w. zaczęli osiedlać się w nim sukiennicy niemieccy, którzy zakładali warsztaty rzemieślnicze. W drugiej połowie XIX w. powstały liczne fabryki włókiennicze, a także mechaniczne i chemiczne. Zgierz stał się miastem przemysłowym, które na początku XX w. uzyskało połączenia kolejowe oraz tramwajowe z Łodzią. Dominującą warstwą społeczną stali się wówczas robotniczy fabryczni, obok pracowników fizycznych w zakładach rzemieślniczych i przedsiębiorstwach handlowych. Stosunkowo liczni byli rzemieślnicy, drobni kupcy i urzędnicy prywatni (fabryczni i handlowi). Niewielu było fabrykantów, wielkich kupców, osób wykonujących wolne zawody i urzędników państwowych. Pod względem etniczno-narodowym wśród ludności Zgierza dominowali Polacy, stanowiący ponad połowę jego mieszkańców. Odsetek Niemców sięgał 25%, a Żydów przekraczał 20%. Nieliczni Rosjanie byli związani z administracją państwową. Żydzi byli głównie drobnymi kupcami i rzemieślnikami, a Niemcy w większości rzemieślnikami oraz fabrycznymi technikami, majstrami, urzędnikami i robotnikami. Wśród Polaków dominowali robotnicy fabryczni o chłopskim rodowodzie. Mniej było mieszczan i drobnomieszczan, a niewielu przedstawicieli wolnych zawodów. Burżuazja składała się głównie z Niemców i Żydów.

Podstawę źródłową do dziejów organizacji społecznych w Zgierzu w drugiej połowie XIX w. stanowią archiwalia proveniencji państwowej. W Archiwum Państwowym w Łodzi jest przechowywany zespół Rząd Gubernialny Piotrkowski – Wydział Administracyjny (1867–1915), który początkowo pośredniczył w procesie rejestrowania i nadzorował działalność organizacji społecznych, a potem stopniowo gubernator je legalizował. W 1906 r. jego funkcje w zakresie organizacji społecznych przejął w większości powstały wówczas Piotrkowski Urząd Gubernialny do spraw Stowarzyszeń i Związków, którego akta zostały włączone w skład zespołu Rząd Gubernialny Piotrkowski – Kancelaria Prezydyalna (1906–1915). Stan zachowania wymienionych zespołów gubernialnych jest dobry, co pozwala na w miarę pełne ukanie tematu. Wzmianki o organizacjach społecznych w Zgierzu znajdują się także w przechowywanym w Archiwum Państwowym w Łodzi zespole Kancelaria Gubernatora Kaliskiego (1867–1915). Uzupełnieniem jest szczątkowo zachowany zespół Kancelaria Generał-Gubernatora Warszawskiego (1874–1917) przechowywany w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie oraz dobrze zachowany Warszawski Gubernialny Urząd do spraw Stowarzyszeń (1906–1917) w Archiwum Państwowym w Warszawie. Pierwszy urząd pośredniczył w wymianie korespondencji między gubernatorami a urzędami centralnymi Cesarstwa Rosyjskiego, a także nadzorował działalność organizacji społecznych, szczególnie do 1905 r. W drugim urzędzie legalizowano działalność stowarzyszeń z siedzibą w Warszawie, w tym o zasięgu ogólnokrajowym².

Organizacje społeczne działające głównie w Zgierzu do wybuchu I wojny światowej były przedmiotem ograniczonych badań. Życie społeczne miasta w XIX w. ukazał Mieczysław Bandurka³. Piotr Pakuła i Dariusz Szlowski przedstawili wybrane problemy z historii miasta na początku XX w.⁴ Edyta Klink-Orawska omówiła działalność społeczną ewangelików⁵. Towarzystwo Strzeleckie wzmiankował Krzysztof Woźniak⁶, a Ochotnicze Towarzystwo Pożarne – Tadeusz Olejnik⁷.

Niemcy osiedlający się w Zgierzu od 1817 r. przynieśli ze sobą zwyczaje odwołujące się do średniowiecznego samorządu miejskiego. Na mieszczą-

² Źródła archiwalne zgromadzone w części ze środków finansowych Komitetu Badań Naukowych w ramach projektu *Przemiany legalnego życia społecznego w Królestwie Polskim w latach 1864–1914* realizowanego w latach 1999–2002, grant nr 1 H01G 035 17. Wobec obowiązywania w Królestwie Kongresowym od 1867 r. kalendarza juliańskiego zastosowano podwójną datację, uwzględniając kalendarz gregoriański.

³ M. Bandurka, *Oświata i kultura*, [w:] *Zgierz. Dzieje miasta do 1988 roku*, red. R. Rosin, Łódź–Zgierz 1995, s. 217–233.

⁴ P. Pakuła, D. Szlowski, *Zgierz. Z dziejów miasta w XX wieku (do 1939 roku)*, Zgierz 2013.

⁵ E. Klink-Orawska, *Wiara, praca, nowa Ojczyzna. Dzieje luteranizmu na ziemi zgierskiej do roku 1972*, Zgierz 2012.

⁶ K. Woźniak, *Towarzystwa strzeleckie w miastach Polski środkowej w XIX i na początku XX wieku*, „Łódzkie Studia Etnograficzne” 1989, t. 29, s. 137–162.

⁷ T. Olejnik, *Towarzystwa ochotniczych straży ogniowych w Królestwie Polskim*, Warszawa 1996.

nach w miastach zakładanych na prawie niemieckim spoczywał obowiązek obrony przed najeźdźcą. Rzemieślnicy niemieccy doprowadzili do powstania w formie symbolicznej Towarzystwa Strzeleckiego w Zgierzu zalegalizowanego 28 marca 1821 r. przez Namiestnika Królestwa Polskiego. Urządzało ono zawody strzeleckie i prowadziło działalność towarzyską. W 1895 r. skupało 44 członków⁸.

Zbudowanie licznych fabryk w mieście skłoniło przemysłowców niemieckich pod przywództwem Karla Adolfa Meyerhoffa do utworzenia Ochotniczego Towarzystwa Pożarnego w Zgierzu. Obok pożarów w domach mieszkalnych, miało ono także gasić je w obiektach przemysłowych. Generał-gubernator warszawski 1/13 stycznia 1875 r. wyraził zgodę na powstanie straży, a 13/25 listopada 1878 r. zatwierdził jej statut wzorujący się na towarzystwie kaliskim. Członkowie organizacji dzielili się na rzeczywistych (ochotników) i honorowych. Ochotnicy brali udział w szkoleniach i gaszeniu pożarów, a honorowi ograniczali się do wnoszenia do kasy towarzystwa składek rocznych. Organem zarządzającym była rada wybierana na rok przez walne zebranie członków pod przewodnictwem burmistrza. Na czele rady stał przewodniczący, a w jej skład wchodził obowiązkowo burmistrz i naczelnik straży ziemskiej. Ochotnikami dowodzili bezpośrednio naczelnik straży i jego pomocnik, którzy byli zatwierdzani przez gubernatora. W 1882 r. do straży zgierskiej należało 139 ochotników, a w 1892 r. – 145.

Nowy statut Ochotniczego Towarzystwa Pożarnego w Zgierzu zarejestrowano w 1899 r. w oparciu o wzorcowy dla straży w Królestwie Polskim zatwierdzony 12/24 grudnia 1898 r. przez ministra spraw wewnętrznych. Prawo rejestracji statutów należało do właściwych gubernatorów. Straże mogły powstawać tylko w miastach i osadach. Wyróżniano cztery kategorie ich członków: ochotnicy, rzeczywisci, wspierający i honorowi. Ochotnicy nie wnosili składek członkowskich, a uczestniczyli czynnie w ćwiczeniach i gaszeniu pożarów. Członkowie rzeczywisci wpłacali roczne składki oraz mogli brać udział w szkoleniu i akcjach ratowniczych. Członkowie wspierający wnosili tylko sumy niższe od wysokości składek rocznych. Członkowie honorowi byli wybierani dożywotnio przez ogólne zebranie za szczególne zasługi dla towarzystwa. Prawa wyborcze posiadali tylko członkowie rzeczywisci i honorowi, a także mogli je otrzymać przedstawiciele ochotników i członków wspierających. Najważniejszym organem straży było ogólne zebranie członków posiadających prawa wyborcze. Przewodniczył mu burmistrz. Organem wykonawczym był wybieralny zarząd. Na jego czele stał prezes, a w skład wchodził także naczelnik straży i zarządca majątku towarzystwa. Członkiem stałym zarządu był burmistrz, bowiem organizacja pełniła funkcje publiczne o dużym znaczeniu. Językiem oficjalnym towarzystwa był rosyjski, a polski

⁸ Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APL), Rząd Gubernialny Piotrkowski-Wydział Administracyjny (dalej: RGP-Adm), sygn. 5997; APL, Rząd Gubernialny Piotrkowski-Kancelaria Prezydialna (dalej: RGP-Prez), sygn. 749; K. Woźniak, *dz. cyt.*, s. 141.

miał charakter nieoficjalny. W 1900 r. do straży zgierskiej należało 97 ochotników, 37 członków rzeczywistych i 415 wspierających. Obok dominujących we władzach Niemców ze względu na swą pozycję społeczną, jego członkami byli także mniej liczni Polacy. W 1904 r. straż stała się członkiem Cesarsko-Rosyjskiego Towarzystwa Pożarniczego, od którego otrzymywała wsparcie materialne. Przewodniczącymi rady byli Adolf Ernest i Herman Wolf (1902–1909)⁹.

Narastającym problemem stawał się postępujący rozpad więzi rodzinnych wśród imigrantów i osłabienie ich wśród pozostałych mieszkańców. Przemiany społeczno-ekonomiczne w drugiej połowie XIX w. prowadziły do polaryzacji majątkowej ludności i wymuszały tworzenie organizacji charytatywnych. Towarzystwo Wspierania Starców Wyznania Ewangelickiego w Zgierzu zarejestrowano 1/13 stycznia 1889 r.¹⁰

Część osadników niemieckich nieposiadających odpowiednich oszczędności i pozbawionych wsparcia wielkich rodzin znajdowała się w trudnym położeniu w chwili śmierci bliskiej osoby. Korzystali oni z wzorów organizacji działających na obszarze Niemiec, ale wobec pogorszenia się stosunków niemiecko-rosyjskich po 1879 r. powoływali się na przykłady stowarzyszeń działających na obszarze Cesarstwa Rosyjskiego. Ich założycielami byli Niemcy mieszkający w guberni inflanckiej. W 1887 r. Niemcy rozpoczęli starania o utworzenie Kasy Pogrzebowej w Zgierzu, na wzór powstałej w Rydze w 1886 r. Jej statut zatwierdził minister spraw wewnętrznych 12/24 lipca 1890 r., który ograniczał liczbę członków do 201. W 1895 r. kasa zrzeszała 170 osób¹¹.

W końcu XIX w. pojawiło się zainteresowanie sportem. Towarzystwo Miłośników Bicykli w Zgierzu zalegalizowano 23 czerwca/5 lipca 1889 r. W 1895 r. należało do niego 91 członków¹².

Szybki postęp naukowo-techniczny i technologiczny w drugiej połowie XIX w. wymuszał modernizację warsztatów rzemieślniczych, fabryk i przedsiębiorstw handlowych. Niezbędne okazały się kredyty, a wówczas praktycznie nie istniała dostępna sieć banków. Operacje finansowe były skupione w większości w rękach bogatych kupców żydowskich pobierających wysokie opłaty. Wymuszało to tworzenie przez chrześcijańskich przedsiębiorców stowarzyszeń udzielających niskoprocentowanych pożyczek. Pewną rolę w powstaniu spółdzielczości kredytowej odegrała ideologia pozytywizmu.

⁹ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Kancelaria General-Gubernatora Warszawskiego (dalej: KGGW), sygn. 2803; APL, RGP-Adm, sygn. 1585, 2743, 3035, 3287, 3364, 3865, 5997; APL, RGP-Prez, sygn. 294; T. Olejnik, *dz. cyt.*, s. 218–221, 225–237, 333; zob. E. Klink-Orawska, *dz. cyt.*, s. 163–165.

¹⁰ APL, RGP-Prez, sygn. 294.

¹¹ AGAD, KGGW, sygn. 2803; APL, RGP-Adm, sygn. 5422, 5424, 5478, 5997, 6215, 6459, 6714.

¹² AGAD, KGGW, sygn. 2803; APL, Kancelaria Gubernatora Kaliskiego (dalej: KGK), sygn. 2042; APL, RGP-Adm, sygn. 5997; APL, RGP-Prez, sygn. 294; W. Ferens, *Powstanie pierwszych zrzeszeń sportowych w Warszawie*, „Wychowanie Fizyczne i Sport”, t. 1 (1957), s. 270.

Cesarz Aleksander II 1/13 maja 1872 r. wyraził zgodę na statut wzorcowy dla towarzystw wzajemnego kredytu, który zatwierdził 31 maja/12 czerwca tego samego roku komitet ministrów. Ich członkami mogli być właściciele nieruchomości lub papierów wartościowych, które stanowiły zabezpieczenie pożyczek. Udzielały on wysokich kredytów na długie okresy¹³.

W lutym 1890 r. mieszczenie rozpoczęli starania o zalegalizowanie Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Zgierzu, którego statut zatwierdził 2/14 listopada 1897 r. minister finansów. Jego organami były zebranie ogólne członków oraz pochodzące z wyborów wykonawczy zarząd, kontrolna rada oraz komitet przyjęć członków. Drobne zmiany statutu nastąpiły 14/27 lutego 1898 r. i 19 czerwca/2 lipca 1900 r. W 1902 r. towarzystwo skupiało 81 chrześcijan i 33 wyznawców judaizmu, a w latach 1913–1914 od 253 do 260 członków¹⁴.

Władze państwowe zdawały sobie sprawę z potrzeby powstania organizacji finansowych dla drobnych kupców i rzemieślników. Byli oni pozbawieni możliwości uzyskania niewielkich pożyczek w towarzystwach wzajemnego kredytu. Minister finansów 13/25 kwietnia 1896 r. zatwierdził statut wzorcowy towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych, który nadawał mu także prawo wyłączności ich legalizacji. Miały one gromadzić składki i wkłady członkowskie oraz udzielać niskooprocentowanych pożyczek, a w wyjątkowych wypadkach mogły wypłacać drobne zapomogi. Organami towarzystwa były zebranie ogólne członków oraz pochodzące z wyborów rada i zarząd¹⁵. Drobnomieszczenie doprowadzili do zatwierdzenia 7/20 listopada 1901 r. Chrześcijańskiego Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego w Zgierzu¹⁶.

Minister spraw wewnętrznych 10/22 czerwca 1897 r. zatwierdził statut wzorcowy dla towarzystw dobroczynności w Królestwie Polskim. Wkrótce, bo 16/28 czerwca tego samego roku przekazał on uprawnienia dotyczące zatwierdzania wnoszonych projektów statutów właściwym gubernatorom. Organami towarzystw były zarząd i zebranie ogólne członków, którzy dzielili się na pełnoprawnych rzeczywistych wnoszących składki w pełnej wysokości i honorowych powoływanych za szczególne zasługi dla organizacji oraz pozbawionych praw wyborczych wspierających płacących składki w niepełnej wysokości. Chrześcijanie zgierscy doprowadzili do powstania w 1898 r.

¹³ *Zbiór praw. Postanowienia i rozporządzenia rządu w guberniach Królestwa Polskiego obowiązujące, wydane po zniesieniu w 1871 roku urzędowego dziennika Praw Królestwa Polskiego*, t. 2, wyd. W. Wyziański, Warszawa 1875, nr 22, s. 185–191.

¹⁴ AGAD, KGGW, sygn. 2803; APŁ, RGP-Adm, sygn. 5580, 6782; APŁ, RGP-Prez, sygn. 294; *Rocznik statystyczny Królestwa Polskiego. Rok 1913*, oprac. W. Grabski, Warszawa 1914, s. 188–189; *Rocznik... Rok 1914*, Warszawa 1915, s. 156; *Zbiór praw obowiązujących w guberniach Królestwa Polskiego*, seria II, wyd. S. Godlewski, t. 26, Warszawa 1897, s. 286–335; *Zbiór praw obowiązujących...*, t. 27, Warszawa 1898, s. 368–369; *Zbiór praw obowiązujących...*, t. 32, Warszawa 1903, nr 276, s. 303.

¹⁵ AGAD, KGGW, sygn. 6512.

¹⁶ AGAD, KGGW, sygn. 2803; APŁ, RGP-Adm, sygn. 6600; APŁ, RGP-Prez, sygn. 294.

Towarzystwa Pomocy Biednym¹⁷ oraz Towarzystwa Opieki nad Biednymi Dziećmi zalegalizowanego 9/21 października 1900 r.¹⁸

Minister spraw wewnętrznych 17/29 listopada 1894 r. zatwierdził nowy statut wzorcowy dla towarzystw pomocy biednym uczniom w całym Cesarstwie Rosyjskim, a 27 listopada/9 grudnia 1897 r. odrębny dla Królestwa Kongresowego, do którego minister finansów 6/18 października 1899 r. wprowadził drobne poprawki. Podstawa prawna dla Kongresówki wzmacniała nadzór administracji państwowej nad stowarzyszeniami. Ich organami były zarząd i zebranie ogólne członków, którzy dzielili się na pełnoprawnych rzeczywistych, wspierających ograniczających się do wnoszenia składek w niepełnej wysokości i honorowych wybieranych za szczególne zasługi dla towarzystwa. Decyzją ministra spraw wewnętrznych 13/25 grudnia 1897 r. prawo rejestracji towarzystw pomocy biednym uczniom uzyskali właściwi gubernatorzy¹⁹. Kupcy, przemysłowcy, przedstawiciele wolnych zawodów oraz urzędnicy państwowi i prywatni wyznań ewangelickiego, katolickiego, mojżeszowego i prawosławnego w październiku 1899 r. rozpoczęli starania o legalizację Towarzystwa Pomocy Biednym Uczniom Szkoły Realnej w Zgierzu, którego statut zatwierdzono 26 czerwca/9 lipca 1902 r. W 1903 r. należało do niego 75 członków rzeczywistych (wnoszących składki roczne w pełnej wysokości) i 38 wspierających (wnoszących składki w niepełnej wysokości). Prezesami jego zarządu byli Ignacy Gordliczko (1902–1903) i Eduard Ernest (1903–?)²⁰.

Rzemieślnicy zgierscy chcieli w 1902 r. utworzyć kasę pogrzebową przy cechu ślusarzy. Spotkało się to ze sprzeciwem gubernatora, który uznał, że istniejąca już kasa zaspakajała potrzeby²¹. We wrześniu 1902 r. grupa Polaków wniosła podanie o założenie nowej kasy pogrzebowej w Zgierzu na wzór zalegalizowanej w 1899 r. II kasy w kolonii Radogoszcz (powiat łódzki, obecnie dzielnica Łodzi). Starania wsparł zarząd istniejącej kasy zgierskiej. Statut II Kasy Pogrzebowej w Zgierzu zatwierdził 2/15 kwietnia 1903 r. minister spraw wewnętrznych, który zmieniono nieznacznie 25 grudnia 1905 r./7 stycznia 1906 r.²² Wspólnie Polacy i Niemcy doprowadzili do zalegalizowania przez ministra spraw wewnętrznych 2/15 października 1904 r. III Kasy Pogrzebowej w mieście, której statut ograniczał członkostwo do chrześcijan²³.

Obok pogrzebow, także koszty urządzenia wesel i rozpoczęcie wspólnego życia przez nowożeńców przekraczały możliwości finansowe wielu osób.

¹⁷ AGAD, KGGW, sygn. 2803; APŁ, RGP-Prez, sygn. 294; zob. E. Klink-Orawska, *dz. cyt.*, s. 161.

¹⁸ AGAD, KGGW, sygn. 2803; APŁ, RGP-Prez, sygn. 294; zob. E. Klink-Orawska, *dz. cyt.*, s. 161, 336.

¹⁹ APŁ, RGP-Adm, sygn. 6340.

²⁰ APŁ, RGP-Adm, sygn. 6287; APŁ, RGP-Prez, sygn. 368/b.

²¹ APŁ, RGP-Adm, sygn. 6714.

²² AGAD, KGGW, sygn. 2803; APŁ, RGP-Adm, sygn. 6459; APŁ, RGP-Adm, sygn. 294.

²³ AGAD, KGGW, sygn. 2803; APŁ, RGP-Adm, sygn. 7116; APŁ, RGP-Prez, sygn. 294.

Grupa Niemców powołując się na wzór kaliskiej kasy „Wesele” doprowadziła do zatwierdzenia przez ministra spraw wewnętrznych 2/15 września 1903 r. Kasy Posagowej w Zgierzu. Ponieważ w roku następnym należało do niej tylko 5 członków, próbowano bez powodzenia rozszerzyć jej działalność na obszar Parafii Ewangelicko-Augsburskiej Kościoła pod wezwaniem Św. Krzyża w Łodzi²⁴. Statut II Kasy Posagowej dla Chrześcijan w Zgierzu zalegalizował minister spraw wewnętrznych 25 października/7 listopada 1904 r. Jej założycielami byli Polacy²⁵.

Wśród mieszczan w końcu XIX w. pojawiło się zainteresowaniem śpiewem chóralnym. Z inicjatywy Niemców minister spraw wewnętrznych 4/16 sierpnia 1898 r. zarejestrował Towarzystwo Śpiewacze w Zgierzu²⁶. Nie powiodła się próba utworzenia w latach 1902–1903 przez niemieckich fabrykantów, kupców i rzemieślników towarzystwa gimnastycznego w mieście²⁷.

Ukaz Senatu Rządzącego z 13/26 czerwca 1906 r. umożliwiał zmianę statutów wcześniej zalegalizowanych organizacji społecznych zgodnie z tymczasowymi przepisami o stowarzyszeniach i związkach²⁸. Niektóre z nich wykorzystały tę możliwość przyjmując statuty bardziej liberalne. Na wniosek zarządu z jego prezesem Juliušem Wernerem nowy statut Towarzystwa Strzeleckiego w Zgierzu zatwierdzono 26 października/8 listopada 1909 r.²⁹

Wybuch rewolucji w 1905 r. zaktywizował społecznie biernych do tego czasu robotników.

Celem spółdzielni spożywców było prowadzenie sklepów, które miały sprzedawać dobrej jakości towary spożywcze i podstawowego użytku po umiarkowanych cenach. Ich członkowie posiadali udziały i uczestniczyli w podziale zysków. Świadomość władz o wzroście zainteresowania społecznego zakładaniem stowarzyszeń spożywców, spowodowała zatwierdzenie przez ministra spraw wewnętrznych 13/25 maja 1897 r. ich statutu wzorcowego dla Cesarstwa Rosyjskiego. Organami spółdzielni były zebranie ogólne członków oraz w swojej gestii pochodzące z wyborów zarząd i komisja rewizyjna. Prawo legalizacji minister pozostawił jednak w swej gestii. Dnia 28 lutego/12 marca 1898 r. rozciągnął on obowiązywanie statutu na Królestwo Polskie. Wobec zwiększającej się liczby podań 5/18 maja 1904 r. minister przekazał prawo zatwierdzania statutów tego rodzaju spółdzielni właściwym gubernatorom³⁰.

Siec placówek handlu detalicznego w Zgierzu na przełomie XIX i XX w. prawdopodobnie dobrze zaspakajała potrzeby mieszkańców niezależnie od

²⁴ APŁ, RGP-Adm, sygn. 6955.

²⁵ APŁ, RGP-Adm, sygn. 7085.

²⁶ AGAD, KGGW, sygn. 2061, 2803; APŁ, RGP-Prez, sygn. 294.

²⁷ AGAD, KGGW, sygn. 1971; APŁ, RGP-Adm, sygn. 6801.

²⁸ Archiwum Państwowe w Warszawie (dalej: APWar), Warszawski Gubernialny Urząd do spraw Stowarzyszeń (dalej: WGUds.Stow), sygn. 718.

²⁹ APŁ, KGKAl, sygn. 2230; K. Woźniak, *dz. cyt.*, s. 141.

³⁰ AGAD, KGGW, sygn. 2117.

wyznania i narodowości. Wiadomo tylko o powstaniu jednej spółdzielni w mieście. Z inicjatywy proboszcza i wiernych Parafii Starokatolickiego Kościoła Mariawickiego zatwierdzono 29 listopada/11 grudnia 1910 r. Stowarzyszenie Spożywców „Braterstwo”³¹. Wydaje się, że członkowie nowopowstałego Kościoła wywodzący się z niedawno przybyłych do miasta w poszukiwaniu pracy ubogich polskich chłopów i robotników rolnych, znajdowali się w trudnym położeniu materialnym. W ten sposób szukali oni rozwiązania swoich problemów.

Tymczasowe przepisy o stowarzyszeniach i związkach umożliwiały legalizację organizacji zawodowych pracowników najemnych. Ich zadaniami było udzielanie pomocy materialnej członkom (kasy chorych, pogrzebowe oraz na czas bezrobocia), lekarskiej i prawnej, prowadzenie negocjacji między pracownikami a pracodawcami w sprawie warunków pracy i płacy, pośrednictwo pracy, a także tworzenie bibliotek i czytelni oraz szkół zawodowych. Były one pozbawione możliwości organizowania i prowadzenia akcji strajkowej.

Z inicjatywy działaczy narodowej demokracji powstało Stowarzyszenie Zawodowe „Jedność” w Łodzi (przemianowane na Stowarzyszenie Zawodowe Robotników Przemysłu Włókienniczego „Jedność” w Łodzi obejmujące swym zasięgiem początkowo gubernię piotrkowską, a potem Królestwo Polskie). Jego oddział w Zgierzu utworzono 30 stycznia/12 lutego 1907 r. Skupiał on wkrótce 873 członków. Wobec nielegalnych wystąpień politycznych zorganizowanych przez działaczy związku w Tomaszowie Mazowieckim doszło 9/22 stycznia 1910 r. do jego likwidacji przez generał-gubernatora warszawskiego³². Z powodu zaistniałej sytuacji działacze Narodowego Związku Robotniczego doprowadzili do utworzenia organizacji będącej kontynuacją związku. Oddział Stowarzyszenia Zawodowego Robotników Przemysłu Włókienniczego „Praca” w Łodzi powstał w mieście dopiero 25 lutego/10 marca 1914 r. Wobec opadnięcia fali rewolucyjnej związek zawodowy nie cieszył się popularnością³³.

Konkurencją dla zdominowanego przez narodowców związku było Stowarzyszenie Zawodowe Robotników Przemysłu Włókienniczego w Królestwie Polskim z siedzibą w Łodzi, w którym dominowały wpływy Polskiej Partii Socjalistycznej-Lewica (PPS-Lewica) oraz Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy. Jego oddział w Zgierzu założono 3/16 października 1907 r. Wkrótce należało do niego 620 członków. Pod pretekstem obowiązywania stanu wojennego generał-gubernator warszawski zamknął 20 marca/2 kwietnia 1908 r. związek, a 5/18 lipca tego samego roku zlikwidował go³⁴.

³¹ APŁ, RGP-Adm, sygn. 8249.

³² APŁ, RGP-Prez, sygn. 318; zob. W.L. Karwacki, *Związki zawodowe i stowarzyszenia pracodawców w Łodzi (do roku 1914)*, Łódź 1972, s. 83–86, 327, 330–331.

³³ APŁ, RGP-Prez, sygn. 815; zob. W.L. Karwacki, *dz. cyt.*, s. 331, 422.

³⁴ APŁ, RGP-Prez, sygn. 488; zob. W.L. Karwacki, *dz. cyt.*, s. 73–74, 79, 139, 321–322.

Własną organizację zawodową powołali do życia niemieccy najemni pracownicy fizyczni. Oddział zgierski Stowarzyszenia Zawodowego Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego Wyznania Ewangelickiego w Guberni Piotrkowskiej z siedzibą w Łodzi (przemianowane w związku z objęciem pracowników wszystkich branż mówiących w języku niemieckim w Kongresówce na Stowarzyszenie Zawodowe Robotników i Robotnic Wyznania Chrześcijańskiego w Łodzi, a potem Stowarzyszenie Robotników i Robotnic Wyznania Chrześcijańskiego w Królestwie Polskim z siedzibą w Łodzi) działał w latach 1907–1914. Na jego czele stał Berthold Droze³⁵.

Fizycznych pracowników najemnych pracujących w fabrykach maszynowych i metalowych w Królestwie Polskim objęło swym zasięgiem powstałe z inspiracji endecji Polskie Stowarzyszenie Zawodowe Robotników Przemysłu Żelaznego w Warszawie. Oddział w Zgierzu powstał 3/16 lutego 1907 r., na którego czele stał Michał Ringiel. Oddział istniał do 1914 r.³⁶

Wpływy PPS-Lewicy dominowały w Stowarzyszeniu Zawodowym Szwerców i Pantoflarzy w Królestwie Polskim w Warszawie. Generał-gubernator warszawski pod pretekstem stanu wojennego zamknął związek 30 listopada/13 grudnia 1907 r., a 6/13 października 1908 r. zlikwidował go. Oddział w Zgierzu utworzono 4/17 grudnia 1907 r.³⁷ Było to możliwe z uwagi na ówczesne ograniczone możliwości przesyłania informacji, także w strukturach administracji państwowej

Wśród robotników polskich w Zgierzu ścierały się wpływy narodowych demokratów i socjalistów. O postępującej wśród nich laicyzacji świadczy fakt, że nie utworzono w mieście oddziału ogólnokrajowego Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich.

Obok robotników, także rzemieślnicy tworzyli swe organizacje. Do legalizacji 14/27 czerwca 1908 r. Stowarzyszenia Zawodowego Majstrów Tkaczkich Pracujących w Zgierzu doprowadzili Polacy³⁸.

Niemieccy rolnicy z miasta i okolic próbowali w 1906 r. utworzyć towarzystwo prawidłowego prowadzenia sadownictwa³⁹.

Członkowie Kasy Pogrzebowej w Zgierzu chcieli w 1913 r. podnieść liczbę członków mogących należeć do niej do 301 osób. Jej prezesem wówczas był Roman Zunkern. Ostatecznie doprowadzono do zalegalizowania 15/28 lipca 1913 r. I Kasy Pogrzebowej w Zgierzu, która zrzeszała Niemców⁴⁰.

Liberalizacja umożliwiła tworzenie legalnych organizacji mających zakładać i prowadzić różne typy oraz rodzaje placówek oświatowych z uwagi na

³⁵ APL, RGP-Prez, sygn. 419; zob. W.L. Karwacki, *dz. cyt.*, s. 111–112, 335–336, 417; zob. E. Klink-Orawska, *dz. cyt.*, s. 176.

³⁶ APL, RGP-Prez, sygn. 407, 685; zob. B. Kłapkowski, *Ruch zawodowy robotników i pracodawców na ziemiach polskich w czasie zaborów*, Warszawa 1939, s. 114; S. Kowalewski, *Historia związków zawodowych robotników polskich w Królestwie Polskim do wybuchu wojny światowej*, Poznań 1932, s. 64–65.

³⁷ APWar, WGUds.Stow, sygn. 426; zob. S. Kowalewski, *dz. cyt.*, s. 57.

³⁸ AGAD, KGGW, sygn. 7445.

³⁹ APL, RGP-Adm, sygn. 7555.

⁴⁰ APL, RGP-Prez, sygn. 1108.

słabą sieć szkół rządowych i prywatnych. Szczególną wagę przywiązywano do szkół powszechnych i kursów dla analfabetów dorosłych, pragnąc w ten sposób nie tylko szerzyć oświatę elementarną, ale także kształtować świadomość narodową warstw niższych. Zalegalizowano Polską Macierz Szkolną w Warszawie obejmującą działaniem całe Królestwo Polskie. Jej celem było zakładanie: przedszkoli, szkół elementarnych, średnich i wyższych, kursów dla analfabetów dorosłych, domów ludowych, szkół przedszkolanki oraz seminariów nauczycielskich. Początkowo stowarzyszenie miało charakter ponadpartyjny, skupiając narodowych demokratów, postępowych demokratów i socjalistów, ale wkrótce zdominowali ją narodowi demokraci. Koło w Zgierzu powstało formalnie 20 września/3 października 1906 r. Upadek rewolucji umożliwił władzom państwowym likwidację organizacji działającej na rzecz wzmocnienia świadomości narodowej i dążeń niepodległościowych. Generał-gubernator warszawski 1/14 grudnia 1907 r. zawiesił działalność Macierzy z powodu stanu wojennego, a 1/14 marca 1908 r. zlikwidował ją uzasadniając, że zorganizowała sieć szkół elementarnych i wkroczyła w kompetencje Ministerstwa Oświaty Ludowej⁴¹.

Masowe powstawanie polskich szkół prywatnych w Królestwie Polskim od 1905 r., w tym w ramach Polskiej Macierzy Szkolnej, spowodowało konieczność stworzenia stałej pomocy finansowej dla dzieci niezamożnych, aby mogły one do nich uczęszczać. Powstało zdominowane przez endecję Towarzystwo Wpisów Szkolnych w Warszawie, obejmujące swym działaniem całą Kongresówkę. Lokalnymi oddziałami stowarzyszenia były kółka tworzone przy szkołach prywatnych, które pośrednio wspierały. W Zgierzu kółko utworzono 14/27 lutego 1908 r. Pragnąc ograniczyć liczbę polskich prywatnych placówek oświatowych, które tworzone także po likwidacji Polskiej Macierzy Szkolnej generał-gubernator warszawski 25 lipca /7 sierpnia 1909 r. uznał, że Towarzystwo Wpisów Szkolnych przejęło jej funkcje, a 21 sierpnia/3 września tego samego roku podjął decyzję o zamknięciu stowarzyszenia⁴².

Swoistą kontynuacją Polskiej Macierzy Szkolnej było Towarzystwo Opieki Szkolnej Guberni Piotrkowskiej z siedzibą w Częstochowie. Jego celem było zakładanie i utrzymanie: przedszkoli, kursów szkół rzemieślniczych oraz bibliotek i czytelni. Oficjalnie jego oddział w Zgierzu powstał 31 marca/13 kwietnia 1911 r.⁴³ Polacy i zasymilowani Niemcy byli założycielami Towarzystwa Krzewienia Oświaty im. B.(olesława) Prusa w Zgierzu zatwierdzonego 23 sierpnia/5 września 1912 r.⁴⁴

⁴¹ AGAD, KGGW, sygn. 2803; APL, RGP-Prez, sygn. 294; APWar, WGUds.Stow, sygn. 4; zob. J. Stemler, *Polska Macierz Szkolna. Szkic historyczno-sprawozdawczy z 20. lecia działalności 1905–1925*, Warszawa 1926, s. 24.

⁴² APL, RGP-Prez, sygn. 406.

⁴³ APL, RGP-Prez, sygn. 657.

⁴⁴ APL, RGP-Prez, sygn. 1015; zob. M. Bandurka, *dz. cyt.*, s. 231 (Autor podaje jako datę powstania organizacji 2 sierpnia 1912 r.).

Kupcy i rzemieślnicy wyznania mojżeszowego doprowadzili do zalegalizowania 9/22 lipca 1912 r. Żydowskiego Towarzystwa „Jagdil-Tora” w Zgierzu. Jego celem było założenie i utrzymanie szkoły religijnej dla chłopców (cheder)⁴⁵.

Na początku XX w. panowało przekonanie, że upowszechnienie języka esperanto pozwoli rozwijać kontakty międzyludzkie w duchu równości na gruncie tego sztucznego języka. Oddział zgierski ogólnokrajowego Polskiego Towarzystwa Esperanckiego w Warszawie powstał 30 października/12 listopada 1908 r.⁴⁶

Liberalizacja życia społecznego umożliwiła rozwój organizacji kulturalnych w Zgierzu. Polacy założyli Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia”, którego statut zatwierdzono 4/17 sierpnia 1907 r.⁴⁷ Mieszczanie polscy doprowadzili do zarejestrowania 5/18 maja 1910 r. Towarzystwa Muzycznego „Harmonia”, które miało utrzymywać orkiestrę amatorską oraz urządzać koncerty, spektakle teatralne i odczyty literackie⁴⁸. Polacy byli także założycielami Towarzystwa Wokalno-Muzycznego „Lira” zalegalizowanego 13/26 maja 1911 r.⁴⁹

Wierni z pastorem przekształcili działający od 1868 r. chór kościelny w Towarzystwo Śpiewacze „Concordia” przy Parafii Ewangelickiej w Zgierzu zatwierdzone 5/18 lipca 1908 r. Stało się ono wkrótce członkiem Związku Towarzystw Śpiewaczych w Królestwie Polskim Śpiewających w Języku Niemieckim z siedzibą w Łodzi⁵⁰. Fabrykanci i kupcy założyli Niemieckie Towarzystwo Literacko-Muzyczne zarejestrowane 8/21 maja 1913 r. Jego członkami mogli być tylko ewangelicy⁵¹.

Zgierscy wyznawcy judaizmu powołali do życia Żydowskie Towarzystwo Literacko-Muzyczno-Dramatyczne „Hazomir”. Jego statut wpisany do rejestru 3/20 marca 1910 r. nieznacznie zmieniono 6/19 kwietnia 1913 r.⁵² Żydowskie Zebranie (Resursę) Rzemieślniczą zalegalizowano 8/21 maja 1913 r. Jej celem było zapewnienie swoim członkom możliwości przyjemnego spędzania

⁴⁵ APL, RGP-Prez, sygn. 1008; zob. Bandurka, *dz. cyt.*, s. 231 (Autor podaje jako datę powstania organizacji 30 września 1912 r.).

⁴⁶ APWar, WGUds.Stow, sygn. 374; APL, RGP-Prez, sygn. 605.

⁴⁷ APL, RGP-Prez, sygn. 508; zob. M. Bandurka, *dz. cyt.*, s. 230.

⁴⁸ APL, RGP-Prez, sygn. 813, zob. M. Bandurka, *dz. cyt.*, s. 231 (Autor podaje jako datę powstania organizacji 9 kwietnia 1910 r. Jest to data wniesienia podania o rejestrację organizacji do Piotrkowskiego Urzędu Gubernialnego do spraw Stowarzyszeń i Związków według kalendarza juliańskiego).

⁴⁹ APL, RGP-Prez, sygn. 907; zob. M. Bandurka, *dz. cyt.*, s. 231 (Autor podaje jako datę powstania organizacji 2 maja 1911 r. Jest to data wniesienia podania o rejestrację organizacji do Piotrkowskiego Urzędu Gubernialnego do spraw Stowarzyszeń i Związków według kalendarza juliańskiego).

⁵⁰ AGAD, KGGW, sygn. 7445; APL, RGP-Prez, sygn. 617, 627; zob. M. Bandurka, *dz. cyt.*, s. 231; E. Klink-Orawska, *dz. cyt.*, s. 118, 172–173.

⁵¹ APL, RGP-Prez, sygn. 1083.

⁵² APL, RGP-Prez, sygn. 795; zob. M. Bandurka, *dz. cyt.*, s. 231 (Autor podaje jako nazwę własną organizacji „Muza”. Jest to nazwa jaką założyciele podali w pierwszym podaniu wniesionym 30 października/12 listopada 1909 r. do Piotrkowskiego Urzędu Gubernialnego do spraw Stowarzyszeń i Związków. W drugim podaniu wniesionym 15/28 lutego 1910 r. zmieniono ją na „Hazomir” i pod taką nazwą własną zostało stowarzyszenie zarejestrowane, a jego statut zatwierdzono 3/16 marca 1910 r. Autor podaje 1909 r. jako datę powstania organizacji).

wolnego czasu. Działalność koncentrowała się na utrzymaniu sali klubowej oraz czytelnicy prasy i książek. Resursa prenumerowała prasę oraz gromadziła książki, z których korzystano na miejscu. Za zgodą gubernatora urządzano w niej wieczory muzyczne, literackie i teatralne⁵³.

Pod wpływem działaczy narodowych z Galicji w grudniu 1905 r. rozpoczęła w Królestwie Polskim działalność organizacja „Sokół”. Powstanie ogólnokrajowego Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Warszawie władze przyjęły do wiadomości 29 maja/11 czerwca 1906 r., a statut zatwierdzono 27 czerwca/10 lipca tego samego roku. Jego oddział działał w Zgierzu. Ponieważ organizacja miała charakter paramilitarny i była związana z wrogiem wówczas wobec Rosji Cesarstwem Austro-Węgierskim, generał-gubernator warszawski 20 sierpnia/2 września 1906 r. zakazał jej działalności pod pretekstem obowiązywania stanu wojennego. Na polecenie ministra spraw wewnętrznych „Sokół” został formalnie zlikwidowany przez generał-gubernatora warszawskiego 20 czerwca/3 lipca 1907 r.⁵⁴ Jego swoistą kontynuacją było zalegalizowane 14/27 lipca 1907 r. z inicjatywy fabrycznych majstrów i urzędników Towarzystwo Atletyczne w Zgierzu. Jednak nie rozpoczęło ono działalności z powodu trudności finansowych i 30 sierpnia/12 września 1912 r. zostało wykreślone z rejestru⁵⁵.

Niemcy zgierscy byli założycielami Towarzystwa Gimnastycznego zarejestrowanego 15/28 marca 1907 r. Pod pretekstem stanu wojennego zostało ono zamknięte przez generał-gubernatora warszawskiego 9/22 sierpnia 1907 r. Jesienią tego samego roku jego członkowie chcieli wznowić działalność organizacji, na co wyraził zgodę generał-gubernator warszawski 19 listopada/2 grudnia 1907 r. W 1911 r. skupiała ona 76 osób, a prezesem zarządu był Rudolf Scheerch⁵⁶. Również Niemcy doprowadzili do zatwierdzenia 17/30 października 1911 r. Towarzystwa Rozwoju Fizycznego „Bieg”⁵⁷.

W Zgierzu w latach 1821–1914 powstało co najmniej 30 legalnych organizacji społecznych różnych typów i 11 oddziałów towarzystw o zasięgu ogólnokrajowym, głównie z siedzibami zarządów głównych w Łodzi i Warszawie. Po utworzeniu przez Niemców Towarzystwa Strzeleckiego w 1821 r., kolejna organizacja powstała dopiero w 1875 r. W okresie ograniczania życia społecznego przez władze państwowe (1864–1894) zalegalizowano 4 stowarzyszenia, w okresie regulowania (1894–1906) – 10, a w okresie liberalizacji (1906–1914) – 15 i 11 oddziałów. W Zgierzu w XIX w. wśród założonych samodzielnych organizacji społecznych najwięcej było: stowarzyszeń kulturalnych (8), towarzystw pomocy wzajemnej (6) oraz klubów sportowych i towarzystw

⁵³ APL, RGP-Prez, sygn. 1087.

⁵⁴ APL, RGP-Prez, sygn. 294, 325; APWar, WGUds.Stow, sygn. 5; zob. K. Barylski, *Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Zgierzu w latach 1907–2002*, „Zeszyty Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Płocku”, t. 2, 2004, s. 189–190.

⁵⁵ APL, RGP-Prez, sygn. 498.

⁵⁶ AGAD, KGGW, sygn. 2803; APL, RGP-Prez, sygn. 412; zob. M. Bandurka, *dz. cyt.*, s. 230–231.

⁵⁷ APL, RGP-Prez, sygn. 936.

dobroczynnych (po 4). Natomiast wśród oddziałów organizacji o szerszym zasięgu działania najwięcej było związków zawodowych (6) i towarzystw oświatowych (4). Pod względem społecznym początkowo największą aktywność przejawiali rzemieślnicy, a w drugiej połowie XIX w. dołączyli do nich przemysłowcy i kupcy. Dopiero wybuch rewolucji w 1905 r. zaktywizował robotników. Pionierami zakładania organizacji społecznych w mieście byli Niemcy, którzy powołali ich do życia 11. Wpływ na to miał ich napływowy charakter, który powodował, że szukali oni oparcia poza rodzinami. Z inicjatywy Polaków powstało 8 organizacji, wspólnie przez Polaków i Niemców założono 2, a przez Żydów – 3. Do powstania jednego stowarzyszenia przyczynili się członkowie wielu nacji, a o 5 brak wiarygodnych informacji o ich założycielach. Obszarem współdziałania osób o różnej przynależności etniczno-narodowej były ochotnicze towarzystwo pożarne, organizacje kredytowe i towarzystwa charytatywne. Mała aktywność społeczna Żydów wynikała z realizacji zadań dobroczynnych, oświatowych i kulturalnych przez skupiający ich krąg bożniczy. Działania władz państwowych wobec organizacji społecznych cechował legalizm. Zlikwidowały one, podobnie jak w całym Królestwie Polskim, organizacje, które zagrażały interesom Cesarstwa Rosyjskiego. Były to oddziały: związków zawodowych podejrzewanych o zmierzanie do wywołania rewolucji społecznej oraz stowarzyszeń oświatowych o polskim charakterze narodowym, a także towarzystwa sportowe, które były związane z wrogiem państwem i miały ukryty charakter paramilitarny. Wydaje się natomiast, że administracja państwowa sprzyjała tworzeniu organizacji zmierzających do rozwoju gospodarczego – stowarzyszeń spożywców, towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych i kredytowych. W życiu społecznym Polaków w Zgierzu na początku XX w. silne wpływy posiadały partie polityczne – Narodowa Demokracja i Polska Partia Socjalistyczna-Lewica. Parafie odgrywały dużą rolę w tworzeniu organizacji społecznych przez Niemców-ewangelików i Polaków-mariawitów. Rola Kościoła rzymskokatolickiego w życiu społecznym Polaków była ograniczona.

Wojciech Jaworski

LEGAL SOCIAL ORGANIZATIONS IN ZGIERZ UNTIL 1914

The overall population growth of the city and rising levels of income and education resulted in the second half of the nineteenth century downfall of the structures of churches and religious associations as the main centers of social life. Favored by the progressive process of secularization. In Zgierz in the years 1821–1914, legalized at least 30 independent social organizations and 11 branches associations with a wider range. Once you have created by the Germans in 1821 the Company Shooting, another organization was established only in 1875. In the period of reduction of social life by the state administration (1864–1894) established 4 independent organizations, in the period of regulating (1894–1906) respectively 10, and in the period of liberalization (1906–1914) – 15 and 11 branches. Most of independent organizations was: cultural associations (8), mutual aid societies (6), sport clubs (4) and charitable societies (4). In terms of social

initially evinced most active craftsman, in the second half of the nineteenth century joined to them industrialists and merchants, after the outbreak of the revolution in 1905 the workers. Pioneered the establishment of social organizations were Germans. On the initiative of the Germans was founded 11 associations, Poles – 8, together Germans and Poles – 2, Jews – 2. To the creation of 1 organization contributed to the members of many nations, 5 organizations lack information about their founders.

Słowa kluczowe: legalne organizacje społeczne, Zgierz, XIX w.

Keywords: legal social organizations, Zgierz, the nineteenth century.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne:

- Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
Kancelaria General-Gubernatora Warszawskiego
- Archiwum Państwowe w Łodzi
Kancelaria Gubernatora Kaliskiego
Rząd Gubernialny Piotrkowski-Wydział Administracyjny
Rząd Gubernialny Piotrkowski-Kancelaria Prezydialna
- Archiwum Państwowe w Warszawie
Warszawski Gubernialny Urząd do spraw Stowarzyszeń

Źródła drukowane:

- Rocznik statystyczny Królestwa Polskiego. Rok 1913*, oprac. W. Grabski, Warszawa 1914.
- Rocznik statystyczny Królestwa Polskiego. Rok 1914*, oprac. W. Grabski, Warszawa 1915.
- Zbiór praw. Postanowienia i rozporządzenia rządu w guberniach Królestwa Polskiego obowiązujące, wydane po zniesieniu w 1871 roku urzędowego dziennika Praw Królestwa Polskiego*, t. 2, wyd. W. Wyziński, Warszawa 1875.
- Zbiór praw obowiązujących w guberniach Królestwa Polskiego*, seria II, wyd. S. Godlewski, t. 26, Warszawa 1897; t. 27, Warszawa 1898; t. 32, Warszawa 1903.

Opracowania:

- Bandurka M., *Oświata i kultura*, [w:] *Zgierz. Dzieje miasta do 1988 roku*, red. R. Rosin, Łódź-Zgierz 1995.
- Barylski K., *Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Zgierzu w latach 1907–2002*, „Zeszyty Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Płocku”, t. 2, 2004, s. 189–201.
- Ferens W., *Powstanie pierwszych zrzeseń sportowych w Warszawie*, „Wychowanie Fizyczne i Sport”, t. 1, 1957, s. 244–284.
- Jaworski W., *Przemiany legalnego życia społecznego w Królestwie Polskim w latach 1864–1914*, Sosnowiec 2006.
- Karwacki W.L., *Związki zawodowe i stowarzyszenia pracodawców w Łodzi (do roku 1914)*, Łódź 1972.
- Klink-Orawska E., *Wiara, praca, nowa Ojczyzna. Dzieje luteranizmu na ziemi zgierskiej do roku 1972*, Zgierz 2012.
- Kłapkowski B., *Ruch zawodowy robotników i pracodawców na ziemiach polskich w czasie zaborów*, Warszawa 1939.

- Kowalewski S., *Historia zawiązków zawodowych robotników polskich w Królestwie Polskim do wybuchu wojny światowej*, Poznań 1932.
- Olejek T., *Towarzystwa ochotniczych straży ogniowych w Królestwie Polskim*, Warszawa 1996.
- Pakuła P., Szlawski D., Zgierz. *Z dziejów miasta w XX wieku (do 1939 roku)*, Zgierz 2013.
- Stemler J., *Polska Macierz Szkolna. Szkic historyczno-sprawozdawczy z 20. lecia działalności 1905–1925*, Warszawa 1926.
- Woźniak K., *Towarzystwa strzeleckie w miastach Polski środkowej w XIX i na początku XX wieku*, „Łódzkie Studia Etnograficzne” 1989, t. 29, s. 137–162.

Maciej Kijowski*

PRAWNOFINANSOWY ASPEKT POGRZEBU
JULIANA TUWIMA WOBEC ÓWCZESNYCH POCHÓWKÓW.
W HOŁDZIE POECIE W 65. ROCZNICĘ ŚMIERCI

Tuwim i Łódź. Jakże oczywista to koniunkcja. To i miejsce urodzenia i wykształcenia aż po maturę, to kilkanaście związanych z nim adresów¹, to wielkie dla tego miasta uczucie. To poświęcone mu wiersze i poematy, z *Kwiatami polskimi* na czele, których tytuł stał się inspiracją dla pięknie opracowanego i wydanego zbioru *Kwiaty łódzkie. Antologia poezji o Łodzi*². W wierszu *Łódź* wyraźnie pisze: „mój gród – to Łódź, / To moja kolebka rodzinna”. W tym samym żartobliwym i futurystycznym po części utworze pisze i to, że „w Polsce będzie pomników mych / Więcej niż grzybów po deszczu”: aż tylu ich nie ma, ale w Łodzi i ten opodał Pałacu Młodzieży i ławeczka przed Pałacem Heinzla, by nie wspominać tablic pamiątkowych, tudzież nadania nazwy ulicy i osiedlu³. Spoczął jednak poeta na Cmentarzu Wojskowym w Warszawie, na Powązkach, a jego grób w Alei Zasłużonych⁴ jest jego najważniejszym stołecznym upamiętnieniem.

Związki artysty z prawem udowodnić trudniej, aczkolwiek jest ich sporo. To najpierw przekomarzanie dziecka z dwoma wujami – adwokatami a póź-

* Wyższa Szkoła Humanistyczno-Przyrodnicza Studium Generale Sandomiriense w Sandomierzu, Wydział Administracji i Nauk Społecznych, email: maciej.kijowski@onet.pl.

¹ Szerzej R. Bonisławski, *Łódzkie adresy Juliana Tuwima*, [Łódź] 1995; tenże, *Łódź Juliana Tuwima. Łódzkie korzenie poety*, [Łódź 2013]; K. Badowska, K. Kołodziej, *Przewodnik literacki po Łodzi*, Łódź 2017, s. 351–362.

² Z. Skibiński, B. Stelmaszczyk-Świontek, *Kwiaty łódzkie. Antologia poezji o Łodzi*, Łódź 1982. W zbiorze tym zamieszczono również teksty Tuwima: *Urywek* (s. 128–129), *Łódź* (s. 129–131) i fragmenty *Kwiatów polskich* (s. 63–74).

³ Zob. J. Kita, M. Nartowicz-Kot, *Patroni łódzkich ulic*, Łódź 2012, s. 49–50, 329–330; T. Chróścielewski, *To i owo a już historia*, Łódź 1997, s. 114–117; Z. Konicki, *Ulice Łodzi. Ulice w szachownicę...*, Łódź 1995, s. 69.

⁴ Zob. *Aleja Zasłużonych*, [w:] *Cmentarz Komunalny Powązki dawny Wojskowy w Warszawie*, red. J.J. Malczewski, Warszawa 1989, s. 36–37.

niej jeden semestr studiów prawniczych na Uniwersytecie Warszawskim⁵. To fakt stanowienia przez twórcę, *sit venia verbo*, przedmiotu aktów prawnych, mających na celu jego wyróżnienie i upamiętnienie: uchwały Prezydium Krajowej Rady Narodowej z 17 maja 1946 r. o odznaczeniach w uznaniu wybitnych zasług, położonych dla pożytku Rzeczypospolitej Polskiej w dziedzinie artystycznej i kulturalno-oświatowej⁶, zarządzenia nr 4/214/49 Prezydenta RP z 22 lipca 1949 r. w sprawie nadania Orderu „Sztandar Pracy”⁷, uchwały nr 0/871 Rady Państwa z 29 grudnia 1953 r. o nadaniu odznaczeń państwowych⁸ czy uchwały Sejmu z 7 grudnia 2012 r. w sprawie ustanowienia roku 2013 Rokiem Juliana Tuwima⁹. Bardziej istotne są jednak elementy jurydyczne w twórczości artysty, omówione – jedynie wobec dzieł przedwojennych – w jednym bodaj, znakomitym choć skromnym objętościowo tekście P. Szczepańskiego¹⁰. Drogą poszukiwań i tego autora i własnych nie mogę nie wspomnieć zarówno o dojrzałych *Wierszach o państwie* i *Rozporządzeniu* czy demaskatorskim *Cudzie z komornikiem*, jak i o drobnych utworach *ex definitione* niefrasobliwych, wobec prawa prezentujących tyleż dystans, co kpinę. Tuwim doskonale znał treść łacińskich paremii prawniczych, ale tłumaczył je na swój sposób: choćby *occasio facit furem* to dlań „trafia mi się facet z furmanką”, a *plus valent boni mores quam bonae leges* to „dam tej guvernantce trochę więcej forsy, kiedy ją położę”¹¹. A kapitalna interpretacja określenia *ius civile* – „już nie w wojsku”¹²? A *bons mots* powstające jako definicje, choćby ceny („wartość plus wynagrodzenie za wyrzuty sumienia przy oznaczaniu ceny”) czy sądu („grupa ludzi orzekająca, która strona miała lepszego adwokata”)¹³? Wraz z Antonim Słonimskim ironizował egzegezą *Roty* Marii Konopnickiej: jako że „nie będzie Niemiec pluł nam w twarz”, pluć mógł w nią każdy poza Niemcem, Niemiec zaś pluć mógł, oczywiście, byle nie w twarz; jest li to *pure nonsense* czy w istocie „zabójczy konglomerat wykładni językowej z rozumowaniem *a contrario*”, tej wykładni, która jest dziś „w Polsce tak lubiana”¹⁴? W wierszu *Powody. Piosenka na majową melodię* zachwyty wiosną jest pretekstem do gorzkiej choć ledwie uchwytej (mniej niż w *Do prostego człowieka*) refleksji nad wszechwładzą sanacyjnej polityki i takiegoż prawa¹⁵.

⁵ W jubileuszowym opracowaniu *Zarys dziejów Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego*, red. G. Bałtruszajtys, Warszawa 2016, nie ma ani słowa o studiach odbywanych na tym fakultecie ani przez Tuwima ani przez jego stryjecznego brata, znakomitego aktora Włodzimierza Boruńskiego.

⁶ Monitor Polski (dalej: M. P.) z 1946 r. nr 109, poz. 203.

⁷ M. P. z 1950 r. nr A-6, poz. 58.

⁸ M. P. z 1954 r. nr A-18, poz. 319.

⁹ M. P. z 2012 r. poz. 988.

¹⁰ P. Szczepański, „*Niech prawo zawsze prawo znaczy, a sprawiedliwość – sprawiedliwość*” – od prozaicznego żartu aż po dogłębną refleksję nad prawem w twórczości Juliana Tuwima, [w:] *Prawo i literatura. Szkice drugie*, red. J. Kuisz, M. Wąsowicz, Warszawa 2017, s. 92–122.

¹¹ Cyt. za: tamże, s. 101.

¹² Cyt. za: tamże, s. 100.

¹³ Cyt. za: tamże, s. 100, 102.

¹⁴ E. Łętowska, K. Pawłowski, *O operze i o prawie*, Warszawa 2014, s. 19, 223.

¹⁵ Szerzej T. Cieślak, *Dziwna piosenka Juliana Tuwima*, „Czytanie Literatury. Łódzkie Studia Literaturoznawcze” 2014, nr 3, s. 57–63.

Także prawniczym arcydziełem Tuwima są jednak wspomniane już *Kwiaty polskie*, interpretowane, „obrabiane” czy to jako skończone arcydzieło¹⁶, czy poprzez analizę aspektów szczegółowych, z łódzkością¹⁷ na czele. Zdumiewające jest to, jak szybko docierały one do czytelnika w miejscach jakże odległych od tych, w których powstały¹⁸. Zdumiewające jest i to, jak trafne wnikął Tuwim w prawną treść utworu, nie będąc prawnikiem z wykształcenia, ale – jak inni mu współcześni¹⁹ – trafnie postrzegając jego istotę.

Powracając do selektywnego wykazu aktów prawnych poświęconych *expressis verbis* osobie Juliana Tuwima, pochodzących tak od legislatywy, jak i od głowy państwa, przyznam się do rozmyślnego pominięcia w nim enuncjacji wytworzonej przez kierowniczy organ rządu, stanowiącej przedmiot dalszych moich rozważań. To uchwała nr 39/54 Prezydium Rządu z 30 stycznia 1954 r. w sprawie pogrzebu Juliana Tuwima. Ten zaprezentowany w załączeniu krótki akt nie był dotąd publikowany. Nigdzie i przez nikogo. W znanych mi biografjach Tuwima nie ma miejsca poświęca się okolicznościom jego śmierci i pogrzebu, nigdy jednak – kosztem tegoż pochówku. Co do tego, że za jego uroczystą, godną Tego Poety oprawą, tudzież za przejściem całości kosztów pogrzebu przez Skarb Państwa, stał wiceprezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, nie mam wątpliwości, czy jednak protekcja drugiej żony była mu w tym względzie potrzebna? Gdybym powiedział, by Nina Andrycz miała u Tuwima dług wdzięczności, przesadziłbym, pamiętać należy jednak, że ponad 60 lat po śmierci autora *Ab urbe condita* wspominała: „Tuwim napisał na moją cześć wiersz”²⁰. W istocie, Tuwim skreślił go na papierowej serwetce podczas bankietu wydanego po warszawskiej premierze *Lata w Nohant* Jarosława Iwaszkiewicza z Andrycz w roli Solange 4 grudnia 1936 r.²¹ Ale przecież Cyrankiewicz sam dobrze znał Tuwima. Jeszcze w latach późnej sanacji, coraz przychylniejszej antysemitom napaściom, późniejszy premier i wicepremier opublikował broszurę, w której obok portretu pierwszego polskiego prezydenta znalazł się wstrząsający wiersz Tuwima *Pogrzeb Narutowicza*²².

¹⁶ Zob. np. K. Ratajska, „*Kwiaty polskie*” – utwór zagadkowy i kontrowersyjny, „Czytanie Literatury. Łódzkie Studia Literaturoznawcze” 2013, nr 2, s. 349–366; J. Paszek, *Blask „Kwiatów polskich”*, „Śląsk” 2018, nr 4, s. 60–61.

¹⁷ Zob. np. K. Ratajska, „*Jedyna patriotyczna legenda Łodzi*” – rewolucja 1905 r. w „*Kwiatach polskich*”, [w:] *Julian Tuwim. Biografia. Twórczość. Recepcja*, red. K. Ratajska, T. Cieślak, Łódź 2012, s. 32–42; E. Umińska-Tytoń, „*Łódzka mowa*” oczami Juliana Tuwima (na podstawie „*Kwiatów polskich*”), [w:] tamże, s. 165–175.

¹⁸ Dowodem tego *Poezja polska 1939–1944*, Moskwa 1944. Ta skromna objętościowo antologia, wydana nakładem Związku Patriotów Polskich w ZSRR podpisana została 31 sierpnia 1944 r. do druku w moskiewskiej Drukarni „Iskra Rewolucji”; tamże m.in. J. Tuwim, *Z poematu „Kwiaty polskie”* (s. 28–32).

¹⁹ Por. Z. Piernikarski, *Boy – prawnik (Wspomnienie)*, „Państwo i Prawo” 1946, z. 7, s. 38 i n.; J. Litwin, *Lenin jako prawnik*, „Państwo i Prawo” 1960, z. 11, s. 711–712.

²⁰ *Moje życie to Teatr Polski* [rozmowa Joanny Kolińskiej z Niną Andrycz], www.dziennikteatralny.pl/artykuly/moje-zycie-to-teatr-polski/html (dostęp 11 VI 2018 r.).

²¹ B. Osterloff, *Nina Andrycz i „Lustro”*, [w:] program spektaklu „Lustro” Niny Andrycz i Andrzeja Kondratiuka (N. Andrycz, *Wakacje z diabłem*; A. Kondratiuk, *Lustro królowej*), Teatr Polski w Warszawie, premiera 21 X 2000 r., [Warszawa 2000], b.p.

²² Zob. E. Syzdek, B. Syzdek, *Zanim zostanie zapomniany*, Warszawa 1996, s. 45.

Julian Tuwim był ulubionym poetą premiera²³, przeto i podjęta na wniosek Cyrankiewicza uchwała Prezydium Rządu i przemówienie 30 grudnia 1953 r. wygłoszone podczas pogrzebu są oczywiste. Kilkaset obecnych na pogrzebie osób²⁴ wysłuchało bardzo osobistego wystąpienia wicepremiera²⁵. Na uroczysty i liczny przebieg ostatniej drogi poety wskazać należy tym mocniej, że przypadła ona na czas stosowania dość rygorystycznych zarządzeń Prezesa Rady Ministrów: nr 173 z 15 grudnia 1953 r. w sprawie wzmoczenia czujności w okresie świątecznym²⁶ oraz nr 174 z 15 grudnia 1953 r. w sprawie pracy w okresie przedświątecznym i świątecznym²⁷.

Usus podejmowania decyzji o sprawianiu na koszt państwa pogrzebów osobom zasłużonym w drodze uchwały Rady Ministrów utrwalił się w praktyce ustrojowej międzywojnia, rządu na uchodźstwie i pierwszych lat powojennych. Uchwała RM z 13 maja 1935 r.²⁸ postanowiła, iż pogrzeb Marszałka Józefa Piłsudskiego odbędzie się na koszt państwa²⁹. Uchwały RM z 8 lipca 1943 r. o uczczeniu zasług Generała Sikorskiego³⁰ i z 27 czerwca 1946 r. w sprawie sprowadzenia zwłok gen. Sikorskiego³¹ dotyczyły podjęcia działań na rzecz przejęcia zwłok premiera celem pochowania odpowiednio „na Wawelu” i „w Ziemi Ojczystej”³², uchwała RM z 11 września 1947 r. w sprawie pokrycia przez Państwo kosztów kuracji i pogrzebu ś.p. prof. Karola Bohdanowicza³³ przyznawała na ten cel 159 743 zł³⁴, uchwałą RM z 17 października

²³ Zob. tamże, s. 171.

²⁴ Zob. J.K. Wende, *Ta ziemia od innych droższa...*, Warszawa 1981, s. 405.

²⁵ Podzielał taką jego ocenę pióra cytujących wicepremiera E. Syzdek, B. Syzdka, *dz. cyt.*, s. 171. Kolidują z nią ironiczne określenia „wystawne i pompacyjne” „komunistyczne ceremonialności”, jakich nie szczędzi pogrzebowi Tuwima P. Matywiecki, *Twarz Tuwima*, Warszawa 2008, s. 226, 373; stara mu się dorównać K. Urbanek (*Tuwim. Wylękniony bluźnierca*, Warszawa 2013, s. 289), powiadając, że „[p]eerelowsy dygnitarze oddający poecie pośmiertny hołd chcieli po raz ostatni pokazać się w jego towarzystwie”. Tak jednoznaczne oceny dziwią, gdyż o obecności na pogrzebie poety 10-letniego naówczas pierwszego autora nic mi nie wiadomo, drugi zaś urodził się prawie 10 lat później. P. Matywieckiemu spieszę przypomnieć, że grób jego ojca, bojownika Armii Ludowej poległego w powstaniu warszawskim, zniszczono i zbezczeszczoneo niemal 20 lat po tym, jak odbyły się w Polsce ostatnie „komunistyczne ceremonialności” – szerzej M. Kijowski, *Znieważenie grobu żołnierzy Armii Ludowej*, „Stolica” 2008, nr 11, s. 56.

²⁶ Niepublikowane.

²⁷ Niepublikowane.

²⁸ Niepublikowana.

²⁹ Zob. *Uchwała Rady Ministrów. Pogrzeb na koszt państwa*, „Dziennik Białostocki”, nr 132 z 14 maja 1935 r., s. 1.

³⁰ Dz. U. z 1943 r. nr 8.

³¹ Niepublikowana.

³² Obok odmienności lokalizacji zwraca uwagę tożsamość lub co najmniej zbieżność intencji wyrażonej w uchwałach Rządu Londyńskiego i Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej na przestrzeni niecałych 3 lat.

³³ Niepublikowana.

³⁴ Wnosił o to Minister Przemysłu i Handlu pismem do Rady Ministrów z 19 VIII 1947 r. (Archiwum Rady Ministrów (dalej: ARM), sygn. 8/1020, mkf. 277, k. 111), przesłanym wraz z pismem dyrektora Departamentu Ogólnego Ministerstwa Przemysłu i Handlu inż. Stanisława Czernielewskiego do Prezydium Rady Ministrów z 20 VIII 1947 r., OGDN9103 (tamże, k. 110). Wniosek ministra, obok sentencji zawierającej sumę wskazaną następnie w uchwale RM, obejmuje uzasadnienie, w którym wnioskodawca informuje o dacie i miejscu zgonu dyrektora Państwowego Instytutu Geologicznego (5 VI 1947 r., Warszawa) oraz jego dorobku naukowym i organizacyjnym; natomiast pismo dyrektora departamentu również prośbę „o skierowanie tego wniosku na Radę Ministrów”.

1947 r. w sprawie pokrycia przez Państwo kosztów pogrzebu Podsekretarza Stanu Władysława Czajkowskiego³⁵ wyasygnowano na rzecz jego leczenia i pochówku kwotę 412 586 zł³⁶, natomiast koszty pogrzebu znakomitego pianisty w kwocie 105 110 zł przejęte zostały przez Skarb Państwa, w uznaniu:

wielkich zasług poniesionych przez profesora Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie (...) na polu krzewienia kultury artystycznej w Polsce i zagranicą

na mocy pkt I uchwały RM z 29 grudnia 1948 r. w sprawie przejęcia kosztów pogrzebu prof. Raoula Koczalskiego przez Skarb Państwa³⁷. W pkt I uchwały RM z 31 marca 1947 r. o uczczeniu pamięci Generała Broni Karola Świerczewskiego³⁸ postanowiono urządzić mu „uroczysty pogrzeb” na koszt państwa³⁹. Stosowana praktyka nie stanowiła jednak przeszkody przed podejmowaniem w przedmiotowej materii decyzji innych organów państwowych, racjonalnych choćby przez wzgląd na odnoszenie ich do faktu śmierci osób wchodzących w skład tychże, czego przykładem uchwała Prezydium Krajowej Rady Narodowej z 2 listopada 1945 r.⁴⁰, którą „na wniosek Prezydenta [KRN – przyp. M.K.] postanowiono przejąć koszty pogrzebu W[incentego] Witosa na koszt skarbu państwa”⁴¹.

Już w omawianym okresie zaznaczyła się tendencja do obejmowania kosztami pogrzebu osoby zasłużonej również budowy grobu i nagrobka, choć wydatki te sporadycznie rozkładane były na odrębne akty prawne. Skoro

³⁵ Niepublikowana.

³⁶ Na wniosek Ministra Ziem Odzyskanych do RM (ARM, sygn. 8/1021, mkf. 277, k. 34) załączony do pisma Dyrektora Departamentu Ogólnego Ministerstwa Ziem Odzyskanych Z. Warychy do Biura Prezydijskiego PRM z 10 X 1947 r., 7009/I-B/2d/47 (tamże, k. 33). Wniosek ministra zawiera sentencję (w tym sumę uwzględnioną *ex post* przez rząd) oraz informację o dacie i miejscu zgonu wiceministra (6 IX 1947 r., Warszawa), natomiast pismo dyrektora departamentu również próbę o umieszczenie wniosku „na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Rady Ministrów”.

³⁷ Niepublikowana.

³⁸ Niepublikowana.

³⁹ W następstwie podjętej przez Biuro Polityczne KC PPR decyzji „o przejęciu na koszt Państwa kosztów pogrzebu” – *Protokół nr 3 posiedzenia Biura Politycznego z dnia 29 marca 1947 r.*, [w:] *Dokumenty do dziejów PRL*, z. 15, *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1947–1948*, oprac. i wstęp A. Kochański, Warszawa 2002, s. 36.

⁴⁰ Niepublikowana.

⁴¹ *Protokół Nr 41 posiedzenia Prezydium Krajowej Rady Narodowej z dnia 2 listopada 1945 r.*, [w:] *Protokoły posiedzeń Prezydium Krajowej Rady Narodowej 1944–1947*, wybór, wstęp i oprac. J. Kochanowski, Warszawa 1995, s. 131. Helena Ściborowska-Mierzwińska wspomina rozmowę telefoniczną jaką w przeddzień posiedzenia Prezydium KRN *spiritus movens* komitetu pogrzebowego Stanisław Mierzwa odbył „z przedstawicielem władz państwowych w Warszawie”, który miał zapytać, „czy przewidują panowie, że pogrzeb mógłby być na koszt państwa”, na co S. Mierzwa miał odpowiedzieć: „bardzo prosimy” (*O Wincentym Witosie. Relacje i wspomnienia*, zbiór i oprac. J. Borkowski, Warszawa 1984, s. 532). Wiadomo skądinąd, że już 31 X 1945 r. w dłuższej rozmowie prezydenta KRN Bolesława Bieruta z premierem Edwardem Osóbka-Morawskim i wiceprezesem Naczelnego Komitetu Wykonawczego Polskiego Stronnictwa Ludowego, ministrem administracji publicznej dr. Władysławem Kiernikiem „ustalono urządzenie pogrzebu na koszt państwa” – *Pogrzeb ś. p. Witosy na koszt państwa. Rząd i KRN wezmą udział w uroczystościach żałobnych*, „Dziennik Ludowy”, nr 56 z 2 listopada 1945 r., s. 1.

zatem na mocy przywołanej uchwały rządu z 11 września 1947 r. państwo sfinansowało koszty kuracji i pogrzebu prof. K. Bohdanowicza, Minister Górnictwa zwrócił się 14 kwietnia 1950 r. do Prezesa RM z prośbą „o wydanie polecenia umieszczenia (...) na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Rady Ministrów”⁴² załączonego projektu uchwały RM, na mocy której państwo miałyby wydatkować 350 000 zł na rzecz budowy pomnika nagrobkowego na mogile zmarłego, zaopatrzonej w uzasadnienie, z którego wynika, że inicjatywa wystawienia nagrobka należy do uczniów zmarłego lecz zebrali oni raptem 77 490 zł, a dofinansowanie ze strony Skarbu Państwa „uzasadnione jest jako wyraz uznania dla zasług Zmarłego, stanowiących trwały dorobek nauki polskiej”⁴³. Uchwała Rady Ministrów z 5 maja 1950 r. w sprawie pokrycia przez Skarb Państwa kosztów budowy pomnika nagrobkowego na mogile Karola Bohdanowicza⁴⁴ przyjęta została w brzmieniu zawartym w projekcie, jak zaznaczono, „na wniosek Ministra Górnictwa”⁴⁵. Z innych przyczyn warte zauważenia są dwie uchwały RM z 3 marca 1950 r., obie podjęte na wniosek Ministra Kultury i Sztuki. Co do pierwszej z nich, minister zwrócił się 21 lutego 1950 r. do Prezydium Rady Ministrów „z prośbą o wniesienie na najbliższe posiedzenie Rady Ministrów”⁴⁶ załączonego wniosku o zatwierdzenie załączonej uchwały Komitetu Ministrów do Spraw Kultury z 13 lutego 1950 r. w sprawie pokrycia przez Skarb Państwa kosztów pogrzebu Jana Bułhaka w wysokości 200 000 zł⁴⁷. Rząd przychylił się do intencji wnioskodawcy, jednakże uchwała RM z 3 marca 1950 r. w sprawie pokrycia przez Skarb Państwa kosztów pogrzebu Jana Bułhaka⁴⁸ nie odnosi się do przywołanej uchwały komitetu i nie stanowi jej zatwierdzenia, choć postulowana przez ministra i przyjęta przez komitet suma 200 000 zł została w uchwale RM przyjęta. Dzień po poprzednim piśmie, 22 lutego 1950 r., Minister Kultury i Sztuki skierował wobec tego samego adresata prośbę „o umieszczenie na najbliższym posiedzeniu Rady Ministrów”⁴⁹, zaakceptowanego przez Komitet Ministrów do Spraw Kultury załączonego a ponownie przesyłanego wniosku o sfinansowanie kosztów pogrzebu Stanisławy Wysockiej⁵⁰, zawierającego projekt uchwały RM oraz uzasadnienie, a w nim analizę zasług zmarłej, „jako aktorki,

⁴² ARM, sygn. 5/1085, mkf. 295, pismo ministra górnictwa Ryszarda Nieszporka do prezesa RM J. Cyrankiewicza z 14 IV 1950 r., GM.I 5/2061, k. 2.

⁴³ Tamże, projekt uchwały RM z 5 maja [w oryg. kwietnia] 1950 r., k. 3–4.

⁴⁴ Niepublikowana.

⁴⁵ Jest to istotne zważywszy, iż nagłówek pisma do premiera brzmi „Minister Górnictwa i Energetyki”, podczas gdy w świetle art. 1 ustawy z 7 III 1950 r. o przekształceniu urzędu Ministra Górnictwa i Energetyki w urząd Ministra Górnictwa (Dz. U. z 1950 r. nr 10, poz. 102) wniosek złożył Minister Górnictwa.

⁴⁶ ARM, sygn. 5/1082, mkf. 294, pismo ministra kultury i sztuki Stefana Dybowskiego do Prezydium Rady Ministrów z 21 II 1950 r., GM.III-9/4/50, k. 228.

⁴⁷ Tamże, wniosek Ministra Kultury i Sztuki w sprawie pokrycia przez Skarb Państwa kosztów pogrzebu Jana Bułhaka (bez numeru i bez daty, z odręcznym dopiskiem: „stara redakcja”), k. 230.

⁴⁸ Niepublikowana.

⁴⁹ ARM, sygn. 5/1082, mkf. 294, pismo ministra kultury i sztuki S. Dybowskiego (podpisane przez jednego z jego zastępców) do Prezydium Rady Ministrów z 22 II 1950 r., GM.III-9/5/50, k. 233.

⁵⁰ W sezonie artystycznym 1932/1933 kierującej Teatrem Miejskim i Teatrem Kameralnym w Łodzi.

reżysera i pedagoga teatralnego”, które „są duże”, zaś znaczenie jej sztuki „dla teatru i kultury polskiej uzasadnia wnioski pokrycia przez Skarb Państwa kosztów pogrzebu w wysokości 206 100 zł.-”; specyfika wniosku polega na tym, że nie dotyczy on osoby zmarłej w niedawnym okresie przed jego złożeniem, lecz ponad dziewięć lat wcześniej – jako że S. Wysocką pochowano prowizorycznie w cmentarnych katakumbach, „nie było możliwości zorganizowania uroczystości pogrzebowych w sposób, odpowiadający zasługom zmarłej artystki, ani też złożenia jej hołdu przez ogół aktorstwa”, ponadto, trumna została uszkodzona podczas powstania warszawskiego, konieczne jest przeto „przełożenie zwłok do nowej trumny”, zaś rodzina zmarłej („w szczególności jej córka”) pragnie uszanować wolę aktorki co do sprawienia jej pochówku w grobie rodzinnym na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie⁵¹. Jako że tym razem projekt uchwały RM nie stanowił formy zatwierdzenia uchwały Komitetu Ministrów do Spraw Kultury, przyjęty został (wraz z postulowaną kwotą) w postaci przedstawionej przez wnioskodawcę, przyobłóklszy się w uchwałę Rady Ministrów z 3 marca 1950 r. w sprawie pokrycia przez Skarb Państwa kosztów pogrzebu Stanisławy Wysockiej⁵². Na dobrą sprawę zastanawia dystans okazany przez rząd, premiera i/lub Prezydium Rady Ministrów wobec formy zatwierdzenia uprzedniej uchwały komitetu. Co do jasności, uchwała RM z 4 kwietnia 1946 r. – Statut Komitetu Rady Ministrów do Spraw Kultury⁵³ przewidywała istnienie takowego, ale jedynie jako organu doradczego (§ 1) i z przewodniczącym wyznaczanym przez rząd (§ 4), jednak w świetle uchwały RM z 14 lipca 1947 r. w sprawie powołania Komitetu Ministrów do Spraw Kultury⁵⁴, ów „nowy” komitet zyskał zupełnie inne kompetencje i trwalsze usytuowanie w systemie organów państwowych, jeszcze bardziej wzmocnione uchwałą RM z 27 lipca 1948 r. o zmianie uchwały Rady Ministrów z dnia 14 lipca 1947 r. w sprawie powołania Komitetu Ministrów do Spraw Kultury⁵⁵. Powołano go przeto „dla koordynacji działalności wszystkich władz i instytucji w zakresie zagadnień kultury” (§ 1 uchwały z 14 lipca 1947 r. w brzmieniu pierwotnym i zmienionym) i to „jako organ Rządu dla kierowania polityką kulturalną” (§ 1 w brzmieniu zmienionym), do zakresu jego działania należało m.in. „dysponowanie funduszami specjalnymi na cele związane z działalnością Komitetu” (§ 2 lit. d w brzmieniu pierwotnym) oraz „kierowanie polityką subwencyjną Państwa na cele kultury” (§ 2 lit. e w brzmieniu zmienionym), co więcej, przewodniczącym Komitetu był *ex officio* Prezes RM (§ 3 *in fine* w brzmieniu pierwotnym, § 4 *in principio* w brzmieniu zmienionym)⁵⁶.

⁵¹ ARM, sygn.. 5/1082, mkf. 294, wniosek Ministra Kultury i Sztuki w sprawie pokrycia przez Skarb Państwa kosztów pogrzebu Stanisławy Wysockiej (bez daty i bez numeru), k. 234–235.

⁵² Niepublikowana.

⁵³ Niepublikowana.

⁵⁴ Dz. Urz. Min. Oświaty z 1947 r. nr 8, poz. 159.

⁵⁵ Niepublikowana.

⁵⁶ Do uchwał Rady Ministrów w sprawie pokrycia kosztów pogrzebu nie zaliczam tych aktów rządu, w drodze których przyznano świadczenia pieniężne rodzinom osób zmarłych; jakkolwiek z treści tych uchwał

Kompetencję Rady Ministrów do podejmowania decyzji w sprawie obciążania Skarbu Państwa kosztami pogrzebów osób zasłużonych przejęło *via facti* Prezydium Rządu na podstawie uchwały RM z 31 maja 1950 r. w sprawie tymczasowego regulaminu prac Prezydium Rządu⁵⁷. W świetle tego aktu istniejące już wcześniej Prezydium Rządu stanęło przed zadaniem kierowania pracami rządu, w tym rozpatrywania i rozstrzygania spraw o znaczeniu międzyresortowym, kierowania pracą ministerstw czy podejmowania uchwał w imieniu Rady Ministrów, co prawda w pilnych przypadkach, przy czym ocena zaistnienia takowej pilności należała do samego prezydium⁵⁸. Skoro usytuowanie Prezydium Rządu w systemie organów państwowych zmieniło się w sposób diametralny⁵⁹, słusznie prowadzi to J. Trzczińskiego do wyrażenia przekonania, iż prezydium owo stało się organem zwierzchnim nad Radą Ministrów, co argumentuje zarówno kompetencją Prezydium Rządu do kierowania pracami RM, jak i do podejmowania uchwał we wszystkich sprawach należących do kompetencji rządu⁶⁰. Opinię tę wzmacnia nieco późniejsze przejęcie przez Prezydium Rządu dotychczasowych kompetencji Komitetu

nie wynika, iż przyznane zaopatrzenie przeznaczone ma być również na pokrycie kosztów pogrzebu, nie można wykluczyć, iż rodziny zmarłych najpełniej dyskrejonalnie zadysponowały choćby częścią otrzymanych środków na ten własny cel. Jako przykłady tego rodzaju aktów wskazać można: uchwały RM z 24 I 1946 r. o wypłacie jednorazowej odprawy wdowie po ś.p. generale brygady Waszkiewicz (niepublikowana) czy z 27 III 1947 r. w sprawie przyznania zapomogi wdowie po ś.p. plut. Śmiejk Hermanie (niepublikowana). W tym kontekście należy też wskazać na znacznie późniejszą uchwałę nr 215 Rady Ministrów z 30 XII 1970 r. w sprawie doraźnych świadczeń pieniężnych dla osób poszkodowanych w związku z wypadkami na Wybrzeżu (niepublikowana), na podstawie bowiem jej § 1 ust. 1 i § 2 ust. 1 pkt 1–2 prezydium wojewódzkich rad narodowych w Gdańsku, Koszalinie i Szczecinie upoważnione zostały do wypłacania jednorazowych świadczeń m.in. w przypadku śmierci poniesionej w związku z wypadkami wskazanymi w tytule i we wstępie do uchwały. W umożliwieniu pokrywania przez bliskich kosztów pogrzebów ofiar wypadków czy katastrof pomocne były również akty stanowione przez premiera, np. zarządzenie nr 74 Prezesa RM z 25 X 2010 r. w sprawie przyznania Wojewodzie Łódzkiemu, z ogólnej rezerwy budżetowej, środków finansowych, z przeznaczeniem na udzielenie pomocy rodzinom ofiar katastrofy drogowej, która miała miejsce w dniu 12 X 2010 r. pod Nowym Miastem nad Pilicą (niepublikowane), także decyzje Ministra Finansów, umożliwiające wypłatę zasiłków celowych dla rodzin ofiar, np. nr FS10/4135/308/12/SAA/12 z 13 IV 2012 r. w sprawie zmian w budżecie państwa na rok 2012 (niepublikowana). Z kolei, w uchwale RM z 30 XI 1949 r. w sprawie zasiłków pogrzebowych dla rodzin zmarłych górników (M.P. z 1949 r. nr A-100, poz. 1176 ze zm.) dokonano podwyższenia jednorazowego zasiłku wypłacanego rodzinom pracowników kopalń zmarłych na skutek nieszczęśliwego wypadku pod ziemią, trudno natomiast – z uwagi na znaczącą różnicę czasu dzielącą datę śmierci osoby bliskiej od daty wydania aktu – stanowić o refundacji kosztów czyjegokolwiek pogrzebu jako przestancelce np. zarządzenia nr 15 Prezesa RM z 28 III 2011 r. w sprawie przyznania Wojewodzie Wielkopolskiemu, z ogólnej rezerwy budżetowej, środków finansowych, z przeznaczeniem dla osób, które obecnie są w trudnej sytuacji materialnej w wyniku wydarzeń, które miały miejsce w czerwcu 1956 r. w Poznaniu (niepublikowane).

⁵⁷ Niepublikowana.

⁵⁸ Zob. J. Trzcziński, *Prezydium Rządu w PRL*, [w:] *Studia nad rządem PRL w latach 1952–1980*, red. M. Rybicki, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985, s. 203–205; J. Stembrowicz, *O koncepcji i roli rządu*, [w:] tamże, s. 46–48; J. Ciemniowski, *Ewolucja struktury rządu w Polsce Ludowej*, [w:] tamże, s. 173–174; W. Skrzydło, *Instytucja Rady Ministrów w okresie Polski Ludowej (1944–1989)*, [w:] *Rada Ministrów. Organizacja i funkcjonowanie*, red. A. Bałaban, [Kraków] 2002, s. 95–96.

⁵⁹ Nie oznacza to wszakże, iż Prezydium Rządu powstało dopiero w rezultacie uchwały RM z 31 V 1950 r., jak uważa A. Gwiżdż, *Z bieżących zagadnień prawa państwowego*, „Państwo i Prawo” 1951, z. 7, s. 84.

⁶⁰ Por. J. Trzcziński, *dz. cyt.*, s. 205.

Ekonomicznego Rady Ministrów⁶¹ dokonane w art. 2 dekretu z 21 września 1950 r. zmieniającego ustawę o zmianie organizacji naczelnych władz gospodarki narodowej⁶². Pozycji ustrojowej Prezydium Rządu nie zmieniła w znacznym stopniu uchwała nr 1075/52 RM z 22 listopada 1952 r. – Regulamin prac Prezydium Rządu⁶³, rezygnując wszakże z fikcyjnego kryterium pilności zawartego w uchwale poprzedniej oraz stanowiąc wprost, że prezydium „jest ośrodkiem kierownictwa pracami Rządu we wszystkich dziedzinach jego działalności” (§ 2), przeto

wydaje rozporządzenia i podejmuje uchwały w zakresie właściwości Rady Ministrów i w jej imieniu, o ile Prezes Rady Ministrów nie skieruje sprawy na plenarne zebranie Rady Ministrów (§ 3).

Uchwały Prezydium Rządu podejmowane w tych sprawach w latach 1953–1954 początkowo nie zawierały dyspozycji odnośnie do sumy wydatkowanej na rzecz pokrycia kosztów pogrzebu. Tak zatem uchwała nr 155/53 Prezydium Rządu z 25 lutego 1953 r. w sprawie urządzenia na koszt Skarbu Państwa pogrzebu zmarłego matematyka prof. Kazimierza Żórawskiego⁶⁴ stanowi dowód uznania „wybitnych zasług, położonych w dziedzinie matematyki polskiej” (wstęp), zaś jej wykonanie zlecone zostało Prezydium Polskiej Akademii Nauk (§ 2). Już jednak w uchwale nr 713/53 Prezydium Rządu z 24 września 1953 r. w sprawie poniesienia kosztów pogrzebu prof. dr inż. Edwarda Warchałowskiego przez Skarb Państwa⁶⁵, prezydium owo „uchwała poniesienie kosztów pogrzebu” profesora „przez Skarb Państwa, do wysokości 5380 zł 50 gr”. Z kolei, w uchwale nr 25/54 Prezydium Rządu z 13 stycznia 1954 r. w sprawie pokrycia kosztów pogrzebu prof. Pieńkowskiego Stefana przez Skarb Państwa⁶⁶ zdecydowano urządzać pogrzeb „Członka Rzeczywistego i Członka Prezydium Polskiej Akademii Nauk – na koszt Skarbu Państwa” (§ 1), upoważniono Ministra Finansów „do wyasygnowania odnośnych kwot na pokrycie kosztów pogrzebu do wysokości zł. 15.283.-” (§ 2) oraz poruczono temu ministrowi i Prezydium PAN wykonanie uchwały (§ 3).

Uchwałę nr 39/54 Prezydium Rządu z 30 stycznia 1954 r. w sprawie pogrzebu Juliana Tuwima⁶⁷ podjęto w uznaniu zasług „Wielkiego Pisarza – Poety” (wstęp), postanawiając urządzać mu pogrzeb na koszt państwa (pkt 1), upoważniając Ministra Finansów „do wydatkowania na ten cel z budżetu Państwa kwoty do zł 18.000.-” (pkt 2) oraz poruczając temu ministrowi, tudzież

⁶¹ Zob. tamże, s. 206.

⁶² Dz. U. z 1950 r. nr 44, poz. 400.

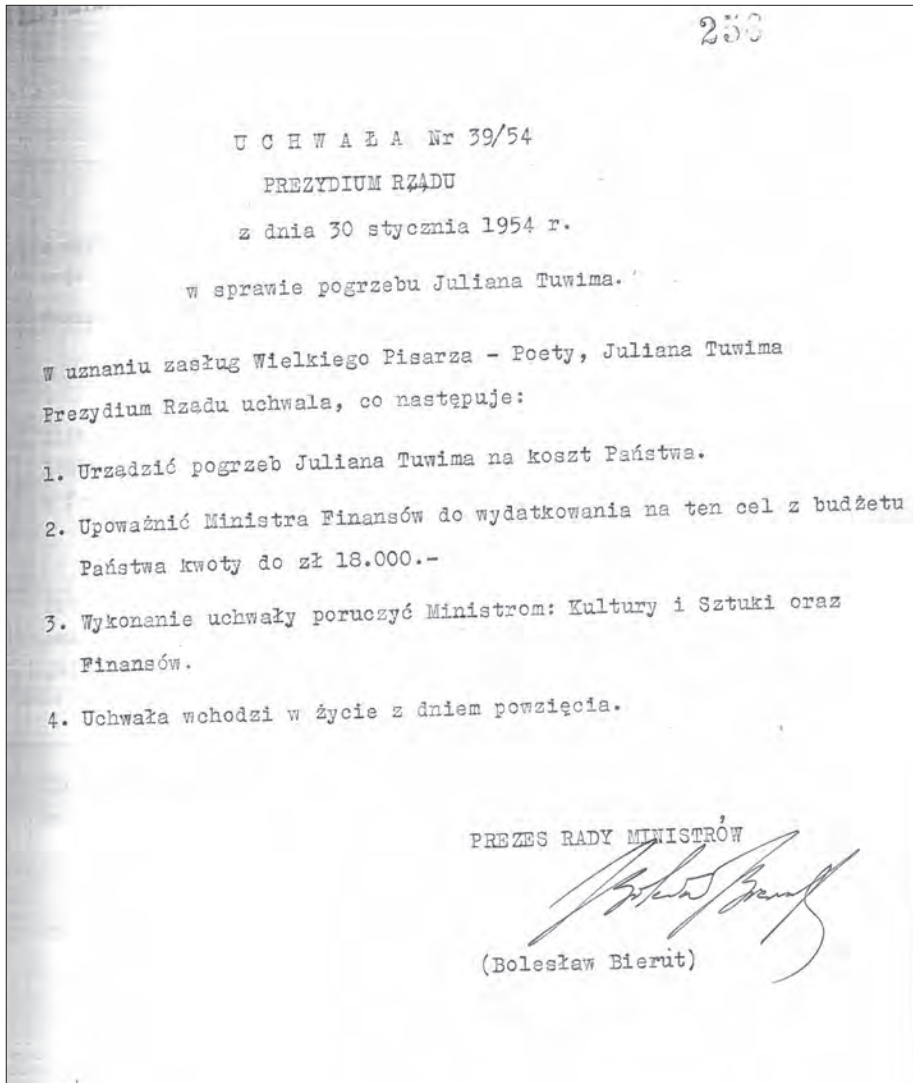
⁶³ Niepublikowana.

⁶⁴ Niepublikowana.

⁶⁵ Niepublikowana.

⁶⁶ Niepublikowana.

⁶⁷ Niepublikowana.



Ministrowi Kultury i Sztuki wykonanie uchwały (pkt 3). Na posiedzeniu Prezydium Rządu projekt tej uchwały referował wiceprezes RM Józef Cyraniewicz, choć w obradach uczestniczyło aż 7 wicepremierów (w tym Piotr Jaroszewicz, który po kilku latach zamieszka w domu opuszczonym przez Tuwima)⁶⁸. Często zdarzało się skądinąd, że projekty tej natury prezentowali wiceprezesi RM, choć zdarzało się to i Szefowi Urzędu Rady Ministrów⁶⁹, wyjątkowo – premierowi⁷⁰. W porównaniu z uchwałami przytoczonymi wyżej

⁶⁸ ARM, Protokoły posiedzeń Rządu PRL [bez sygn.], T. I, 13.I. – 27 II 1954, 83, Protokół Nr 2/54 z posiedzenia Prezydium Rządu w dniu 30 I 1954 r., k. 163, 165, 169.

⁶⁹ Jak w przypadku uchwały nr 25/54 Prezydium Rządu.

⁷⁰ Jak w przypadku uchwały nr 152a/52 Prezydium Rządu z 15 III 1952 r. w sprawie pokrycia kosztów pogrzebu piosenkarza Henryka Lukreca przez Państwo (niepublikowana).

należy zatrzymać się nad graniczną kwotą do 18 000 zł, w której stosownie do pkt 2 uchwały nr 39/54 miały zamknąć się wydatki budżetowe poniesione na rzecz pogrzebu Juliana Tuwima. Po pierwsze, jako że uchwałę podjęto w miesiąc po pochówku, ujęto w niej bez wątpienia wydatki już poniesione (refundując je płatnikom dokonującym ich dotąd na kredyt), jak i ponoszone po 30 stycznia 1954 r. (świadczy o tym nieostry limit rozchodów, i to zamknięty kwotą kończąca się trzema zerami, zupełnie odmiennie niż np. w uchwale nr 25/54). Po drugie, uwagę zwraca wysokość tej kwoty, ponadtrzykrotnej wobec ujętej w uchwale nr 713/53, o 2717 zł wyższej niż ta z uchwały nr 25/54. Zważywszy jednak na to, że przeciętne wynagrodzenie w gospodarce narodowej wynosiło 920 zł w 1953 r. i 975 zł w roku 1954⁷¹, trudno nie zauważyć, że pogrzeb Tuwima kosztował *plus minus* tyle, co dziewiętnaście ówczesnych pensji. Jeżeli w kwocie tej zawarto również wzniesienie nagrobka, może to częściowo tłumaczyć tak spory wolumen przeznaczonych na ten pogrzeb środków budżetowych. Były one skądinąd porównywalne z wyasygnowaniem ponad dwudziestu miesięcznych wynagrodzeń na późniejszy o prawie rok pogrzeb sprawiony przez państwo Zofii Nałkowskiej, a to na podstawie zarządzenia nr 296 Prezesa Rady Ministrów z 18 grudnia 1954 r. w sprawie pogrzebu Zofii Nałkowskiej⁷² – tym razem wydanego tuż po śmierci pisarki a przed jej ostatnią w tę samą co Tuwim Aleję Zasłużonych.

Należy sądzić, iż niedostatek regulacji prawnej w tym względzie z jednej strony, a zbyt konkretny jak na uchwałę Rady Ministrów charakter kompetencji wykonywanej dotąd *via facti* głównie przez rząd⁷³, spowodowały konieczność jednoznacznego uporządkowania kompetencji właściwego organu i trybu postępowania. Stało się to w drodze uchwały nr 359/54 Prezydium Rządu z 16 czerwca 1954 r. o upoważnieniu Prezesa Rady Ministrów do decydowania w sprawie urządzania pogrzebów na koszt Państwa⁷⁴ (zwanej dalej *in brevi* uchwałą nr 359/54), która upoważniła premiera do podejmowania takowych decyzji w imieniu Prezydium Rządu wobec „osób szczególnie zasłużonych na polu działalności politycznej, społecznej lub zawodowej” (§ 1) „na wniosek właściwych ministrów (kierowników urzędów centralnych) lub naczelnych władz organizacji politycznych, społecznych lub zawodowych” (§ 2). O zainteresowaniu premiera przejęciem dotychczasowej kompetencji Prezydium Rządu świadczy skądinąd fakt, iż projekt uchwały nr 349/54 rferował na posiedzeniu tegoż prezydium właśnie Prezes RM⁷⁵.

⁷¹ Zob. *Przeciętne wynagrodzenie od 1950 r.*, www.zus.pl/baza-wiedzy/skladniki-wskazniki-odsetki/wskazniki/przecietne-wynagrodzenie-w-latach (dostęp 23 VI 2018 r.).

⁷² Niepublikowane.

⁷³ Być może również długotrwałość rozpatrywania kierowanych pod adresem rządu wniosków – wskaz wspomniana uchwała RM z 11 IX 1947 r. podjęta została w ponad 3 tygodnie po wniosku ministra.

⁷⁴ Niepublikowana.

⁷⁵ ARM, Protokoły..., T. IV, 18 V – 16 VI 1954, 86, Protokół Nr 13/54 posiedzenia Prezydium Rządu w dniu 16 VI 1954 r., k. 2567, 2569, 2575.

Przywołane zarządzenia Prezesa RM – nr 296 z 18 grudnia 1954 r. i nr 300 Prezesa RM z 20 grudnia 1954 r. w sprawie pogrzebu Ludwika Solskiego⁷⁶ zawierały jeszcze limit wydatków z budżetu państwa. Z czasem pojawiły się kolejne akty, mocą których zdecydowano urządzić pogrzeby na koszt państwa oraz upoważniono Ministra Finansów (bez wskazywania sumy, także maksymalnej) „do przeznaczenia odpowiednich kwot na ten cel”. Mam na myśli m.in. zarządzenia Prezesa RM: nr 138 z 20 czerwca 1955 r. w sprawie pogrzebu Aleksandra Zelwerowicza⁷⁷, nr 77 z 25 marca 1957 r. w sprawie urządzenia pogrzebu Prof. Dr. Juliusza Kleinerera na koszt Państwa⁷⁸, nr 132 z 3 czerwca 1957 r. w sprawie urządzenia pogrzebu Leopolda Staffa na koszt Państwa⁷⁹, nr 42 z 11 marca 1958 r. w sprawie urządzenia pogrzebu Ireny Solskiej na koszt Państwa⁸⁰, nr 144 z 19 lipca 1958 r. w sprawie urządzenia pogrzebu Karola Adwentowicza na koszt Państwa⁸¹, nr 199 z 30 września 1958 r. w sprawie urządzenia pogrzebu prof. dr Kazimierza Nitscha na koszt Państwa⁸², nr 241 z 21 listopada 1958 r. w sprawie urządzenia pogrzebu prof. dr Witolda Budryka Rektora Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie na koszt Państwa⁸³, nr 72 z 7 maja 1959 r. w sprawie urządzenia pogrzebu Marii Dulęba na koszt Państwa⁸⁴, czy nr 221 z 15 grudnia 1959 r. w sprawie urządzenia pogrzebu prof. dr Andrzeja Sołtana na koszt Państwa⁸⁵.

Znacznego doprecyzowania tych postanowień dokonało zarządzenie nr 45 Prezesa Rady Ministrów z 16 kwietnia 1960 r. w sprawie pogrzebów osób szczególnie zasłużonych⁸⁶ (zwane dalej zarządzeniem nr 45): utrzymało kompetencję premiera (ale już nie w imieniu jakiegokolwiek innego organu) do decydowania w sprawie ich urządzania na koszt państwa (§ 1) na wnioski tych samych, co dotąd, podmiotów (§ 2) oraz powierzyło przewodniczącym prezydium wojewódzkich rad narodowych (rad narodowych miast wyłączonych z województw) decydowanie o przyznaniu zwrotu kosztów pogrzebu weteranów ruchu robotniczego i innych działaczy tego ruchu pobierających rentę dla osób szczególnie zasłużonych (§ 3). Zarządzenie uściśliło zarazem pojęcie kosztów pogrzebu, definiując je jako „wydatki związane z urządzeniem pogrzebu i pochowaniem zwłok oraz koszty wybudowania grobu i nagrobka”, nakazało pokrywać je „w ramach środków budżetowych odnośnych resortów

⁷⁶ Niepublikowane.

⁷⁷ Niepublikowane. W pkt 2 premier upoważnił Ministra Finansów „do wydatkowania na ten cel z budżetu Państwa odpowiednich kredytów”.

⁷⁸ Niepublikowane.

⁷⁹ Niepublikowane.

⁸⁰ Niepublikowane.

⁸¹ Niepublikowane.

⁸² Niepublikowane.

⁸³ Niepublikowane.

⁸⁴ Niepublikowane. W pkt 2 upoważniono Ministra Finansów „do przeznaczenia na ten cel odpowiednich kwot”.

⁸⁵ Niepublikowane.

⁸⁶ Niepublikowane.

lub prezydiów rad narodowych” (§ 4), prezydium zaś rad, na których terenie znajdują się groby osób pochowanych w trybie § 1 i 3, zobowiązało do opieki nad nimi (o ile zmarli nie pozostawili rodzin) i pokrywania opłat przewidzianych w art. 2 ustawy z 31 stycznia 1959 r., chyba że uczyni to rodzina (§ 6)⁸⁷. Również prezydium rad właściwe ze względu na miejsce pogrzebu, o którym mowa w § 3, zarządzenie uczyniło kompetentnymi do jego organizacji i urzędzenia przy uwzględnieniu w miarę możliwości, także przy budowie grobu i nagrobka, życzeń pozostałej rodziny, „w zasadzie w granicach typowych kosztów” (§ 5). Niezbyt wiele zmieniło w tej materii zarządzenie nr 16 Prezesa RM z 23 lutego 1990 r. w sprawie pogrzebów osób zasłużonych wobec państwa i społeczeństwa⁸⁸, które z niewielkimi modyfikacjami funkcjonuje. Nadal to premier (choć coraz rzadziej osobiście⁸⁹) podejmuje decyzje w tych sprawach, a uznaniowość uwzględnianych przezeń kryteriów jest porównywalna choćby z przyznawaniem świadczeń specjalnych czy realizacją polityki odznaczeniowej.

Maciej Kijowski

LEGAL-FINANCIAL ASPECT OF JULIAN TUWIM'S FUNERAL TOWARDS THE THEN BURIALS. IN HOMAGE TO THE POET IN THE 65. ANNIVERSARY OF HIS DEATH

The article is devoted to the memory of Julian Tuwim, one of the greatest Polish poet, dead in Warsaw on December 27, 1953, buried three days later. The author concentrates over selected aspects of the poet's last way. The special object of Maciej Kijowski's interest is financial engagement of the Polish state, strictly Presidium of Government in the sphere of costs of the funeral. Given that it was circa nineteen times more expensive than average wage per month in 1953, it is necessary to think about this... secret.

Słowa kluczowe: Julian Tuwim, śmierć, pogrzeb, koszty, Prezydium Rządu.

Keywords: Julian Tuwim, death, funeral, costs, Presidium of Government.

BIBLIOGRAFIA

Źródła:

Archiwum Rady Ministrów

⁸⁷ Chodziło o przewidziane w art. 2 ust. 3 ustawy opłaty za korzystanie z cmentarzy i urządzeń cmentarnych.

⁸⁸ Niepublikowane.

⁸⁹ Osobiście i z własnej inicjatywy premier Donald Tusk wyasygnował środki budżetowe na rzecz sfinansowania pogrzebu zmarłego 13 VII 2008 r. prof. dr. hab. Bronisława Geremka.

Wydawnictwa źródłowe:

Protokół nr 3 posiedzenia Biura Politycznego z dnia 29 marca 1947 r., [w:] *Dokumenty do dziejów PRL*, z. 15, *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1947–1948*, oprac. i wstęp A. Kochański, Warszawa 2002.

Protokół Nr 41 posiedzenia Prezydium Krajowej Rady Narodowej z dnia 2 listopada 1945 r., [w:] *Protokoły posiedzeń Prezydium Krajowej Rady Narodowej 1944–1947*, wybór, wstęp i oprac. K. Kochanowski, Warszawa 1995.

Dzienniki urzędowe:

Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty 1947.

Dziennik Ustaw 1943, 1950.

Monitor Polski 1946, 1949, 1950, 1954, 2012.

Opracowania i relacje:

Aleja Zasłużonych, [w:] *Cmentarz Komunalny Powązki dawny Wojskowy w Warszawie*, red. J.J. Malczewski, Warszawa 1989.

Badowska K., Kołodziej K., *Przewodnik literacki po Łodzi*, Łódź 2017.

Bonisławski R., *Łódzkie adresy Juliana Tuwima*, [Łódź] 1995.

Bonisławski R., *Łódź Juliana Tuwima. Łódzkie korzenie poety*, [Łódź 2013].

Chróścielewski T., *To i owo a już historia*, Łódź 1997.

Ciemniewski J., *Ewolucja struktury rządu w Polsce Ludowej*, [w:] *Studia nad rządem PRL w latach 1952–1980*, red. J. Ciemniewski, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1985.

Cieślak T., *Dziwna piosenka Juliana Tuwima*, „Czytanie Literatury. Łódzkie Studia Literaturoznawcze” 2014, nr 3.

Gwiżdż A., *Z bieżących zagadnień prawa państwowego*, „Państwo i Prawo” 1951, z. 7.

Kijowski M., *Znieważenie grobu żołnierzy Armii Ludowej*, „Stolica” 2008, nr 11.

Kita J., Nartowicz-Kot M., *Patroni łódzkich ulic*, Łódź 2012.

Konicki Z., *Ulice Łodzi. Ulice w szachownicy...*, Łódź 1995.

Litwin J., *Lenin jako prawnik*, „Państwo i Prawo” 1960, z. 11.

Łętowska E., Pawłowski K., *O operze i o prawie*, Warszawa 2014.

Matywiecki P., *Twarz Tuwima*, Warszawa 2008.

O Wincentym Witosie. Relacje i wspomnienia, zbiór i oprac. K. Borkowski, Warszawa 1984.

Osterloff B., *Nina Andrycz i „Lustro”*, [w:] Program spektaklu „Lustro” Niny Andrycz i Andrzeja Kondratiuka (N. Andrycz, *Wakacje z diabłem*; A. Kondratiuk, *Lustro królowej*), Teatr Polski w Warszawie, premiera 21 października 2000 r., [Warszawa 2000].

Paszek J., *Blask „Kwiatów polskich”*, „Śląsk” 2018, nr 4.

Piernikarski Z., *Boy – prawnik (Wspomnienie)*, „Państwo i Prawo” 1946, z. 7.

Poezja polska 1939–1944, Moskwa 1944.

Pogrzeb ś. p. Witosy na koszt państwa. Rząd i KRN wezmą udział w uroczystościach żałobnych, „Dziennik Ludowy”, nr 56 z 2 listopada 1945 r.

Ratajska K., *„Jedyna patriotyczna legenda Łodzi” – rewolucja 1905 r. w „Kwiatach polskich”*, [w:] *Julian Tuwim. Biografia. Twórczość. Recepcja*, red. K. Ratajska, T. Cieślak, Łódź 2012.

Ratajska K., *„Kwiaty polskie” – utwór zagadkowy i kontrowersyjny*, „Czytanie Literatury. Łódzkie Studia Literaturoznawcze” 2013, nr 2.

Skibiński Z., Stelmaszczyk-Świontek B., *„Kwiaty polskie”. Antologia poezji o Łodzi*, Łódź 1982.

Skrzydło W., *Instytucja Rady Ministrów w okresie Polski Ludowej (1944–1989)*, [w:] *Rada Ministrów. Organizacja i funkcjonowanie*, red. A. Bałaban, [Kraków] 2002.

- Stembrowicz J., *O koncepcji i roli rządu*, [w:] *Studia nad rządem PRL w latach 1952–1980*, red. M. Rybicki, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1985.
- Syzdek E., Syzdek B., *Zanim zostanie zapomniany*, Warszawa 1996.
- Szczepański P., „*Niech prawo zawsze prawo znaczy, a sprawiedliwość – sprawiedliwość*” – od prozaicznego żartu aż po dogłębną refleksję nad prawem w twórczości Juliana Tuwima, [w:] *Prawo i literatura. Szkice drugie*, red. J. Kuisz, M. Wąsowicz, Warszawa 2017.
- Trzciniński J., *Prezydium Rządu w PRL*, [w:] *Studia nad rządem PRL w latach 1952–1980*, red. M. Rybicki, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1985.
- Uchwała Rady Ministrów. Pogrzeb na koszt państwa*, „*Dziennik Białostocki*”, nr 132 z 14 maja 1935 r.
- Umińska-Tytoń E., „*Łódzka mowa*” oczami Juliana Tuwima (na podstawie „*Kwiatów polskich*”), [w:] *Julian Tuwim. Biografia. Twórczość. Recepcja*, red. K. Ratajska, T. Cieślak, Łódź 2012.
- Urbanek M., *Tuwim. Wylękniony bluźnierca*, Warszawa 2013.
- Wende J. K., *Ta ziemia od innych droższa...*, Warszawa 1981.
- Zarys dziejów Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego*, red. G. Bałtruszajtys, Warszawa 2016.

Netografia:

- Moje życie to Teatr Polski* [rozmowa Joanny Kolińskiej z Niną Andrycz], www.dziennikteatralny.pl/artykulymoje-zycie-to-teatr-polski.html (dostęp 11 VI 2018 r.)
- Przeciętne wynagrodzenie od 1950 r.*, www.zus.pl/baza-wiedzy/skladniki-wskazniki-odsetki/wskazniki/przecietne-wynagrodzenie-w-latach (dostęp 23 VI 2018 r.)

RECENZJE

Karol Chylak, Marek Michalik, *Paweł Wielechowski (1953–2013). Opozycjonista, związkowiec, wydawca, emigrant*, Instytut Historyczny NN im. Andrzeja Ostoja Owsianego, Warszawa 2017, ss. 308.

Przedmiotem niniejszej recenzji jest książka autorstwa Karola Chylaka i Marka Michalika pt. *Paweł Wielechowski (1953–2013). Opozycjonista, związkowiec, wydawca, emigrant*. Na wstępie należy stwierdzić, iż pomysłodawcy i autorzy publikacji bardzo trafnie określili jej tematykę – biografia Pawła Wielechowskiego, jednego z czołowych łódzkich działaczy Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” i Konfederacji Polski Niepodległej (KPN), uczestnika podziemnego ruchu oporu w stanie wojennym i organizatora konspiracyjnych inicjatyw wydawniczych w latach osiemdziesiątych XX w., wreszcie emigranta, nie stała się bowiem, jak dotąd, przedmiotem bardziej wnikliwej naukowej analizy historycznej.

Podobnie zresztą wypada ocenić dorobek historiografii, odnoszący się do dziejów łódzkiej struktury Konfederacji Polski Niepodległej oraz organizacji Leszka Moczulskiego w skali ogólnopolskiej. Historia KPN nie doczekała się jak dotąd wyczerpującego, monograficznego, naukowego opracowania. Trudno bowiem uznać za takie oficjalne, propagandowe publikacje sprzed 1989 r., z okresu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, np. książki Mariana Reniaka (*KPN: kulisy, fakty, dokumenty*, Warszawa 1982), czy Wiesława Rehana (*Konfederacja Polski Niepodległej. Próba analizy krytycznej*, Warszawa 1987).

Sygnalizowanej problematyki nie wyczerpują również prace Andrzeja Friszke (np. *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, London 1994); K. Chylaka i M. Michalika (*Łódzka KPN. Od PRL do niepodległości*, Łódź 2012), samego przywódcy Konfederacji L. Moczulskiego (*Czas nadziei, czas goryczy. Wybór tekstów politycznych 1973–1993*, Warszawa 1995); Andrzeja Anusza i Łukasza Perzyny (*Konfederacja. Rzecz o KPN*, Warszawa 2009), Adama Słomki (*Marzenia i czyn. Historia KPN*, Katowice 1995), czy Grzegorza Waligóry (np. *Konfederacja Polski Niepodległej 1979–1989*, „Biuletyn IPN” 2009, nr 12).

Recenzowana książka – poprzedzona wstępem (wyjaśniającym jej konstrukcję, charakteryzującym bazę źródłową i literaturę przedmiotu), a podsumowana zakończeniem (zestawiającym wnioski Autorów) – zbudowana została zgodnie z formułą narracji chronologicznej z pięciu obszernych rozdziałów, podzielonych na mniejsze podrozdziały.



Rozdział pierwszy poświęcony został prezentacji domu rodzinnego P. Wielechowskiego, panujących w nim tradycji, dzieciństwa i młodości bohatera biografii, wreszcie jego wejściu w dorosłe, niezależne życie, znamienne podjęciem pracy i założeniem rodziny. Kolejny – ukazuje zaangażowanie się P. Wielechowskiego w ruch „Solidarności”, jego działalność w Prezydium Zarządu Regionu łódzkiej „Solidarności”, okoliczności internowania, pobyt w „internacie” i próby ułożenia sobie życia oraz podjęcie działalności opozycyjnej w warunkach stanu wojennego. W rozdziale trzecim Autorzy przedstawiają poczynania bohatera biografii jako jednego z czołowych działaczy podziemnej łódzkiej KPN – wydawcy konspiracyjnych publikacji Konfederacji, uczestnika kolejnych wpadek i prób wznawiania działalności wydawniczej, wreszcie opozycjonisty podejmującego niełatwą decyzję o emigracji. Następny rozdział został poświęcony zrekonstruowaniu emigracyjnej egzystencji P. Wielechowskiego do 1989 r. oraz jego zaangażowaniu w działalność Biura Zagranicznego KPN w Szwecji. Wreszcie w ostatnim rozdziale książki Autorzy charakteryzują losy P. Wielechowskiego po przełomowym roku 1989 – próby podejmowania polsko-szwedzkich inicjatyw biznesowych, udział w pracach Instytutu Historycznego Nurtu Niepodległościowego, działania podejmowane w środowisku działaczy KPN oraz okoliczności jego niespodziewanej śmierci w 2013 r.

Do zasadniczego tekstu biografii zostały dołączone: bibliografia, indeks osób, angielskojęzyczne streszczenie, informacja o Autorach oraz liczne fotografie.

Recenzowana książka budzić musi uznanie historyka i biografisty z racji licznych, niezaprzeczalnych atutów. Należą do nich – obok wspomnianego już trafnego wyboru nieznanego szerszemu gronu pasjonatów historii postaci ważnego i wpływowego działacza łódzkiej „Solidarności” i lokalnych struktur KPN – m.in.: logiczna, czytelna konstrukcja pracy; ciekawa narracja Autorów, którzy umiejętnie połączyli własne opinie i oceny z ferowanymi przez świadków opisywanych wydarzeń, opisem faktów i procesów historycznych oraz ilustrującymi opowieść, celnie dobranymi cytatami; bogata bibliografia, w której znalazły się zarówno dokumenty archiwalne, relacje wywołane (pozyskane od świadków opisywanych wydarzeń), prasa z epoki oraz rzetelnie wykorzystana literatura przedmiotu; wysoki poziom umiejętności warsztatowych Autorów, wyrażający się np. w precyzyjnie sporządzonych zapisach przypisów i odsyłaczy; ponadto wyposażenie biografii w użyteczny dla wnikliwego Czytelnika indeks osób.

Dbłość K. Chylaka i M. Michalika – godna pochwały – o upowszechnienie wyników ich badań, a zarazem informacji o jednym z licznych, nieco zapomnianych bohaterów opozycji, a następnie konspiracji stanu wojennego, zaowocowała wzbogaceniem publikacji w angielskojęzyczne streszczenie, które wpłynąć może na spopularyzowanie zasadniczych wątków i też biografii w kręgu zagranicznej historiografii.

Bardzo wartościową częścią biografii Pawła Wielechowskiego jest suplement, zawierający bardzo liczne – również kolorowe – zdjęcia. Odnajdziemy wśród nich fotografie zarówno głównego bohatera książki i innych czołowych działaczy łódzkiej struktury Konfederacji Polski Niepodległej, jak też wydawnictw – pism, druków zwartych, książek, broszur, dokumentów, publikacji okolicznościowych – w których opublikowaniu uczestniczył P. Wielechowski.

Wspomniana książka nie jest również wolna, moim zdaniem, od pewnych mankamentów – choć należy mocno podkreślić, iż poniższe uwagi krytyczne, mają charakter czysto polemiczny: wskazują na rozbieżność ocen i pisarskich obyczajów Autorów

i recenzenta, natomiast w żadnym wypadku nie są spowodowane wystąpieniem w biografii wad warsztatowych.

Elementem dyskusyjnym jest zatem, według mnie, samo sformułowanie podtytułu biografii. Zabrakło w nim bowiem – moim zdaniem – wystarczającej precyzji. Bardziej szczęśliwym rozwiązaniem, od zastosowanego przez Autorów, byłoby chyba uwzględnienie w podtytule nie tyle „anonimowej” przynależności związkowej P. Wielechowskiego, ile konkretnie – „solidarnościowej”. Wątpliwości budzić może także formuła wykorzystywania przez K. Chylaka i M. Michalika licznych cytatów. O ile ich zamieszczanie w tekście oraz interesująca treść, uzupełniająca autorską narrację – o czym była już zresztą mowa wcześniej – mają swoje pełne, merytoryczne uzasadnienie, o tyle obszerność cytowanych relacji niekiedy powoduje zachwianie proporcji pomiędzy nimi a autorskim wykładem, mającym wszak stanowić zasadniczy element tekstu biografii.

Zasygnalizowane powyżej drobne i dyskusyjne elementy publikacji w żadnym stopniu nie mogą zmienić ogólnej, bardzo wysokiej oceny recenzowanej książki. Z pewnością będzie ona pozycją istotnie wzbogacającą polską historiografię i biografistykę, odnoszącą się do dziejów najnowszych i współczesnych Polski – szczególnie historii polskiej opozycji i emigracji antykomunistycznej schyłku XX w.

Przemysław Waingertner

*Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny
Katedra Historii Polski Najnowszej
email: wajn@op.pl*

Znani i nieznani dziewiętnastowiecznego Lwowa. Studia i materiały, t. 5, red. Lidia Michalska-Bracha i Małgorzata Przeniosło, Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, Kielce 2017, ss. 195.

W ramach znanej i cenionej serii wydawniczej *Znani i nieznani dziewiętnastowiecznego Lwowa. Studia i materiały* został przygotowany do wydania już piąty tom, tym razem pod redakcją naukową Lidii Michalskiej-Brachy i Małgorzaty Przeniosło. Ten tom, podobnie jak poprzednie, poświęcony została dziejom społecznym, politycznym i kulturalnym miasta oraz jego mieszkańców, ludzi związanych z lwowskimi instytucjami, organizacjami społecznymi, stowarzyszeniami, którzy wnieśli wkład w rozwój miasta i ukształtowali jego wizerunek. Do tomu zakwalifikowano jedenaście tekstów, których autorami są badacze wywodzący się z kilku polskich ośrodków naukowych:



Kraków, Warszawa, Poznań i Kielce. Są to w zdecydowanej większości naukowcy, dla których problematyka lwowska, czy szerzej galicyjska, stanowi jedną z istotnych płaszczyzn badawczych.

Tom otwiera krótki wstęp autorstwa Redaktorek, w którym zasygnalizowano tematykę poszczególnych rozdziałów. Jak napisały One we wstępie, poszczególne teksty w prezentowanym wydawnictwie dotyczą

biografii lwowian, osób na stałe powiązanych z życiem społeczno-politycznym i kulturalnym miasta, w tym postaci pierwszoplanowych oraz takich, dla których związek z Lwowem miał wyłącznie charakter epizodyczny. W kręgu zainteresowań badaczy znalazły się więc nazwiska osób znanych i mniej znanych w historiografii, lub zupełnie zapomnianych¹.

Lektura kolejnych rozdziałów monografii potwierdza powyższą konkluzję.

Wydawnictwo otwiera tekst autorstwa Damiana Szymczaka pt. *Ze Lwowa do Wiednia i z powrotem. Wokół kariery Filipa Zaleskiego* (s. 9–28). Rozprawa poświęcona została naszkicowaniu zarysu biografii politycznej Filipa Zaleskiego, namiestnika Galicji, prezesa Koła Polskiego, postaci zaliczanej do ścisłego grona elity polityczno-urzędniczej nie tylko Galicji, ale i monarchii habsburskiej. Niniejszy tekst jest zasygnalizowaniem interesującego tematu badawczego jakim z pewnością okazać się może przedstawienie bogatego życiorysu Filipa Zaleskiego. Stąd też Autor zmuszony był zawrzeć wiele uproszczeń i koncentruje się przede wszystkim na politycznym aspekcie działalności bohatera. W tekście tym, opartym na solidnej bazie źródłowej, widać wysoki kunszt badawczy Autora, a szczególnie umiejętność analizy źródłowej.

Kolejny rozdział publikacji pt. *Henryk Lisicki (1839–1899) – pisarz historyczny, publicysta i recenzent „Kwartalnika Historycznego”* (s. 29–42) został przygotowany przez Mariusza Nowaka. Autor skupił się w nim przede wszystkim na przybliżeniu działalności recenzyjnej jaką na łamach lwowskiego „Kwartalnika Historycznego” prowadził w latach 1889–1896 Henryk Lisicki, konserwatywny publicysta i historyk. Zwolennik koncepcji ugody politycznej i polityki lojalizmu, H. Lisicki, włączał się w spór ideowy konserwatystów-lojalistów ze zwolennikami irredenty, jaki toczył się na łamach prasy galicyjskiej (tj. „Unii”, „Czasu” czy „Kwartalnika Historycznego”). Tekst interesująco napisany w oparciu o odpowiednio wyselekcjonowany materiał źródłowy.

Szereg nowych ustaleń do dotychczasowej historiografii wnosi bardzo obszerny tekst autorstwa Kamili Cybulskiej zatytułowany *Roman Gostkowski – uczonej europejskiej miary* (s. 43–70). Autorka uzupełnia tym samym biografię znanego uczonego, Romana Gostkowskiego, profesora Politechniki Lwowskiej o szereg interesujących faktów wydobytých ze źródeł różnej proveniencji. Polski inżynier kolejnictwa, autor wielu prac, m.in. z zakresu teorii ruchu kolejowego, jest postacią zasługującą na pełną biografię.

Z kolei Emil Noiński w tekście pt. *W służbie Melpomeny i pamięci powstania styczniowego. Rzecz o Edwardzie Webersfeldzie (1845–1918)* (s. 71–84) podjął problem poświęcony popowstaniowym losom jednego z weteranów powstania styczniowego. Bohater tego tekstu „lwowianin z urodzenia”, jako młodzieniec, był uczestnikiem insurekcji

¹ *Wstęp*, [w:] *Znani i nieznanzi dziewiętnastowiecznego Lwowa. Studia i materiały*, t. 5, red. Lidia Michalska-Bracha i Małgorzata Przeniosło, Kielce 2017, s. 7–8.

styczniowej 1863 r. Po klęsce powstania był publicystą, aktorem i krytykiem teatralnym, jednym z założycieli i wieloletnim członkiem Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania Polskiego. Po lekturze tego tekstu należy zgodzić się z Autorem, iż E. Webersfeld był „w lwowskim środowisku weteranów powstania 1863 roku postacią nietuzinkową”².

Również kolejny rozdział wydawnictwa poświęcony został dawnemu uczestnikowi powstania styczniowego. Lidia Michalska-Bracha w tekście zatytułowanym *Stanisław Piotr Osiecimski (1841–1921) – zapomniany weteran 1863 roku* (s. 85–92) przybliżyła postać innego weterana styczniowego, który osiadł we Lwowie po powrocie z francuskiej emigracji i stał się „lwowianinem z wyboru”. Pracował jako inżynier powiatowy na okręg lwowski, będąc zatrudnionym przy budowie kolei żelaznych. Należał on do grona mniej znanych weteranów, byłych uczestników powstania styczniowego.

Dwa następne teksty zamieszczone w recenzowanym tomie – Roberta Kotowskiego, *Henryka Sienkiewicza związki ze Lwowem* (s. 93–102) oraz Beaty Utkowskiej, *Jan Kasprowicz (1860–1926) – lwowska stabilizacja bez poetyckich konsekwencji* (s. 105–118) dotyczą problematyki z zakresu życia literackiego Lwowa. Pierwszy z Autorów ukazuje lwowskie kontakty twórcy Trylogii, który kilkakrotnie był we Lwowie, począwszy od 1875 r. Natomiast B. Utkowska zajęła się postacią Jana Kasprowicza, jednego z najwybitniejszych twórców okresu Młodej Polski, który z Lwowem związany był przez ponad trzy dekady (1888–1923). Jak wyraźnie i przekonująco ukazała Autorka, J. Kasprowicz „przybył tu na stałe w grudniu 1888 r. jako początkujący, zabiegający o swój książkowy debiut poeta bez pracy i domu – opuszczał Lwów w lutym 1923 r. jako cieszący się dużą sławą autor ponad dwudziestu oryginalnych tomów literackich oraz uznany tłumacz greckiej literatury antycznej, literatury angielskiej, niemieckiej i skandynawskiej, były rektor Uniwersytetu im. Jana Kazimierza, zasłużony działacz tego miasta”³.

Zupełnie inną tematykę podjął Maciej K. Cichoń, który w obszernym szkicu zatytułowanym *Lwowski węzeł kolejowy w latach 1861–1914* (s. 119–146) w syntetyczny sposób stara się przybliżyć potencjalnemu czytelnikowi rozwój kolejnictwa we Lwowie w ostatnim 50-leciu szeroko pojętego XIX stulecia, uwzględniając różne uwarunkowania tego rozwoju. Rozkwit ten Autor analizuje z uwzględnieniem polityki narodowościowej, gospodarczej i militarnej cesarstwa Habsburgów, a także interesów osobistych przedsiębiorców oraz dążeniami sfer finansowych i ziemiańskich.

Tekst Aleksandry Lubczyńskiej pt. „*Na Ziemi Naszej. Dodatek naukowo-literacki «Kuriera Lwowskiego» (1909–1912) – pismo, jego tematyka i autorzy* (s. 147–168) zaliczyć należy do prasoznawstwa. Autorka podjęła w nim ogólną charakterystykę jednego z ważniejszych pism lwowskich o profilu naukowo-literackim, a mianowicie „*Na Ziemi Naszej*”, które ukazywało się w latach 1909–1911 jako dodatek do „*Kuriera Lwowskiego*”. Pismo redagowane było przez jednego z twórców galicyjskiego ruchu ludowego Bolesława Wysloucha.

W następnym tekście pt. *Katedra Chorób Wewnętrznych na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Lwowskiego 1897–1919* (s. 169–176) Małgorzata Przeniosło, w oparciu o mało

²E. Noiński, *W służbie Melpomeny i pamięci powstania styczniowego. Rzecz o Edwardzie Webersfeldzie (1845–1918)*, [w:] *Znani i nieznani...*, s. 71.

³B. Utkowska, *Jan Kasprowicz (1860–1926) – lwowska stabilizacja bez poetyckich konsekwencji*, [w:] *Znani i nieznani...*, s. 116.

znane materiały źródłowe, podjęła się zadania odtworzenia dziejów Katedry Chorób Wewnętrznych funkcjonującej na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Lwowskiego w latach 1897–1919 ze szczególnym uwzględnieniem trzech istotnych medyków – Władysława Antoniego Gluzińskiego, Romana Renckiego i Mariana Franke. Bardzo interesującym uzupełnieniem prowadzonych w tekście analiz są zamieszczone na zakończenie aneksy.

W końcu, w ostatnim tekście (*Lwów jako składnik mitu galicyjskiego we współczesnej literaturze polskiej*) (s. 177–196) zamykającym recenzowaną publikację, o innym charakterze niż wcześniejsze rozdziały, Tomasz Kargol wykracza poza chronologiczne ramy niniejszego tomu. Autor wkroczył w obszar kształtowania się mitu Lwowa, jako składnika mitu galicyjskiego we współczesnej literaturze polskiej. Mitu o silnych związkach z dziewiętnastowieczną historią miasta.

W recenzowanym wydawnictwie, będącym wysiłkiem intelektualnym jedenastu Autorów o różnym stopniu doświadczenia badawczego, można wskazać, iż poszczególne rozdziały różnią się pod względem poziomu dociekań badawczych, a także pod względem objętości tekstu. Pomimo różnic jakościowych poszczególnych artykułów, trzeba je wszystkie ocenić pozytywnie. Należy podkreślić, że zamieszczone w tomie teksty są w większości wypadków efektem żmudnych, archiwalnych i bibliotecznych poszukiwań prowadzonych przez Autorów, w różnych jednostkach archiwalnych i w bibliotekach lwowskich i krajowych. Stąd też teksty te są w swej większości oryginalne, podejmujące tematykę dotychczas mało znaną, bądź słabo jeszcze przebadaną. W tym też tkwi ich istotna wartość naukowa. Szereg cennych i nowych informacji zawartych w wydawnictwie pozwala na poszerzenie dotychczasowego stanu wiedzy. Jednocześnie poprzez stawiane przez niektórych autorów pytania i postulaty, recenzowana publikacja wskazuje na szereg nowych płaszczyzn badawczych, które warto by podjąć, bądź kontynuować w przyszłości.

W części artykułów recenzowanej pozycji wydawniczej można wskazać jedynie na niewielkie mankamenty przede wszystkim natury technicznej. Występują w nich drobne usterki (np. brak liter, wyrazów).

Rekapitułując powyższe spostrzeżenia należy zdecydowanie podkreślić, że recenzowany, kolejny tom serii wydawniczej „Znani i nieznanie dziewiętnastowiecznego Lwowa. Studia i materiały” został jak zwykle starannie dobrany pod względem tematycznym. Większość przedłożonych tekstów wchodzących w skład recenzowanej publikacji to wartościowe pod względem merytorycznym artykuły. Stanowią one cenne uzupełnienie istniejącej historiografii w zakresie nie tylko dziejów ojczystych i „tematyki lwowskiej”, ale nawet w zakresie historii powszechnej.

Jarosław Kita

*Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny
Katedra Historii Polski XIX wieku
email: jaroslawkita@poczta.onet.pl*

SPRAWOZDANIA

SPRAWOZDANIE Z III OGÓLNOPOLSKIEJ KONFERENCJI NAUKOWEJ „OBLICZA WOJNY. LUDZIE WOJNY”, ŁÓDŹ, 7–8 CZERWCA 2018 R.

W dniach 7–8 czerwca 2018 r. w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego po raz trzeci odbyła się konferencja naukowa z cyklu *Oblicza Wojny*. Tej odświeżeniu nadano tytuł *Ludzie Wojny*. Konferencja zorganizowana została przez Katedrę Historii Średniowiecznej, Katedrę Historii Polski XIX wieku, Katedrę Historii Polski i Świata po 1945 r., Instytut Historii UŁ, Wydział Filozoficzno-Historyczny Uniwersytetu Łódzkiego oraz Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział Łodzi.

Celem konferencji było podjęcie szerszych rozważań nad tytułowymi ludźmi wojny – tymi którzy zawodowo zajmowali się walką i jej organizacją (dowódcami, żołnierzami), ale także tymi, którzy o wojnie decydowali (politykami), po tzw. „zwykłych ludzi” w wojnę często uwikłanych. Taka problematyka cieszyła się dużym zainteresowaniem zarówno środowiska akademickiego, jaki i przedstawiciele pozostałych instytucji badawczych, głównie muzeów. W czasie konferencyjnych obrad najnowsze wyniki badań przedstawiło blisko 60 prelegentów, reprezentujący 24 ośrodki naukowe z całej Polski. Konferencja miała charakter interdyscyplinarny, referaty wygłosili nie tylko historycy, również historycy sztuki, filolodzy, archeolodzy, politolodzy i muzealnicy.

Uroczystego otwarcia konferencji dokonali przewodniczący Komitetu Organizacyjnego prof. dr hab. Jarosław Kita, dyrektor Instytutu Historii UŁ prof. dr hab. Dariusz Jeziorny oraz w imieniu kolegium dziekańskiego Wydziału Filozoficzno-Historycznego prof. dr hab. Aneta Pawłowska. W swoim przemówieniu prof. dr hab. Jarosław Kita, podkreślił znaczenie badań nad historią wojskowości. Przedstawił zebrany problematykę podejmowaną w czasie poprzednich edycji konferencji z cyklu *Oblicza Wojny* oraz zaprezentował tom 99 „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia historica”, w którym znalazły się materiały z pierwszego spotkania z czerwca 2017 r.¹. Powitał uczestników konferencji i zaproszonych gości, Komendanta Wojskowej Komendy Uzupełnień płk Wiesława Jaskulskiego oraz reprezentującego Dyrektora Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego Arkadiusza Makoskiego. Z kolei prof. dr hab. D. Jeziorny zaakcentował znaczenie Łodzi jako miejsca badań historyczno-wojskowych, zebrany życzył miłego pobytu w Instytucie Historii i owocnych obrad. Natomiast prof. dr hab. Aneta Pawłowska odniosła się do interdyscyplinarności konferencji, różnorodności podejmowanej problematyki, w szczególności dotyczącej kobiet, w zgłoszonych referatach.

Tradycją łódzkich konferencji są wystąpienia inauguracyjne. Tym razem swoje referaty zaprezentowali prof. dr hab. Karol Olejnik (UAM) i płk prof. dr hab. Juliusz Tym (ASzW). Pierwszy z wyżej wymienionych wygłosił wykład pod tytułem *Polak –wojownik? Wzorzec polskiego mężczyzny*. Odnosił się w nim do przedstawiania mężczyzny jako wojownika nie tylko w tradycji kultury światowej, ale również polskiej. Wskazał

¹ „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia historica” 2017, nr 99.

na odmienność dziejów polskich i wpływie tej odmienności na postrzeganie mężczyzny jako wojownika. Rozważania rozpoczął od początków kształtowania się wzorca w średniowieczu i ugruntowywania go aż po XX w., również przez dzieła literackie. Płk prof. dr hab. Juliusz Tym zaprezentował referat zatytułowany *Żołnierz na wojnie i po wojnie*. Prelegent omówił m.in. zjawisko kryzysu pierwszego dnia wojny jako elementu, który weryfikuje przygotowania do prowadzenia wojny; spektrum zachowań ludzkich jakie pojawiają się w czasie działań wojennych; problem tzw. osvajania śmierci oraz znaczenie kadry dowódczej. Zaprezentował również problemy, z którymi borykają się żołnierze po wojnie.

Dalsze obrady pierwszego dnia konferencji toczyły się w ramach trzech paneli, w których referaty ułożone zostały zgodnie z kluczem chronologiczno-problemowym. Panele dodatkowo podzielone zostały na części. W panelu pierwszym podzielonym na trzy części (obrazy moderowali: prof. dr hab. J. Kita, prof. dr hab. Jan Ptak, prof. dr hab. Tadeusz Grabarczyk) wygłoszonych zostało 18 referatów. Prelegenci w swoich wystąpieniach podjęli się przedstawienia biografii m.in. W. Marshalla, B. Chmielnickiego, T. Kościuszki, J. Wolfe, Napoleona oraz tworzyli portret zbiorowy m.in. najemników rodyjskich, wojowników husyckich, rotmistrzów armii królewskiej, członków chorągwi nadwornej, kadry i absolwentów szkół wojskowych. Tadeusz Kościuszko został również ukazany jako postać uwieczniona na obrazach Michała Stachowicza.

W ramach panelu drugiego, podzielonego również na trzy części, referaty wygłosiło 17 badaczy. Obrady w poszczególnych częściach poprowadzili prof. dr hab. Marta Sikorska-Kowalska, prof. dr hab. Robert Majzner i prof. dr hab. Dariusz Radziwiłłowicz. Ten panel zdominowany został przez biografie, głównie polskich oficerów z okresu I i II wojny światowej. Bohaterami wystąpień stali się m.in.: płk Mieczysław hr. Poniński, płk Gustaw Orlicz-Dreszer, płk Adam Mokiejewski, gen. Władysław Sikorski, gen. Kazimierz Rumsza, gen. Waław Iwaszkiewicz-Rudoszański, gen. Iwan D. Czerniachowski czy komandor Witold Zajęczkowski. Prelegenci podjęli również tematykę dotyczącą: Zachodniej Dywizji Strzeleckiej Armii Czerwonej, utrwalania pamięci o żołnierzach formacji granicznych II Rzeczypospolitej, dylematów oficerów obszarów warownych „Wilno” i „Grodno” we wrześniu 1939 r. Różnorodność podjętej problematyki oraz charakter wystąpień skłoniły przybyłych na konferencję do ożywionej dyskusji, czas przeznaczony na debatę okazał się niewystarczający i przeniesiona została w kuluary.

W ramach trzeciego panelu, w którym obrady prowadziła prof. dr hab. Jolanta Daszyńska, wystąpienia koncentrowały się na zagadnieniach historii najnowszej. Panel otwierał referat dotyczący poglądów S. Mossora i W. Sikorskiego dotyczących zasad sztuki wojennej, następane wystąpienia traktowały o takich dowódcach jak: Fauzi al-Qawuqji, Abd al-Kadir al-Husajni, Kassim Sulejmani, Željko Ražnatović. Przedstawione zostały także postaci Motoroli i Giwiego w kontekście sytuacji na Ukrainie oraz ludzie wojny w świecie medialnym.

Drugiego dnia obrady podzielone zostały na dwa panele. Pierwszy z nich poprowadziła prof. dr hab. Halina Łach. Tematyka panelu koncentrowała się głównie wokół kobiet. Mówcy w wystąpieniach zaprezentowali rozważania dotyczące: Aethelflaedy, Malinche, Elżbiety Zawackiej, Aleksandry Szczerbińskiej czy Indiry Gandhi. Ostatni referat poświęcony został Vidkunowi Quislingowi, ale i w nim pojawiły się wątki dotyczące kobiet.

W ramach panelu drugiego moderowanego przez prof. dr hab. Witolda Jarno wyniki badań przedstawiło 6 badaczy. Zaprezentowali oni refleksje dotyczące szeroko rozumianych obozów i życia obozowego m.in. postaw i zachowań żołnierzy osadzonych w obozie juchnowskim; więźniarek niemieckiego obozu pracy w Ravensbrück; Rapportführera Gerharda Palitzscha w KL Auschwitz czy Waltera Pelzhausena z Rozszerzonego Więzienia Policyjnego na Radogoszczu. Przedstawiony został również referat prezentujący niższą kadre dowódczą 2 Korpusu Polskich Sił Zbrojnych na froncie włoskim.

Podsumowując obrady prof. dr hab. Jarosław Kita stwierdził, że konferencja bez wątplenia spełniła swój cel – stała się bowiem dla uczestników forum wymiany poglądów na temat Ludzi Wojny. Podkreślił, że to wydarzenie na stałe wpisuje się w kalendarz spotkań doświadczonych badaczy i młodych adeptów podejmujących w swoich rozważaniach i analizach problematykę związaną z wojskiem. Podziękował wszystkim referentom za wygłoszenie referatów i merytoryczną debatę, która odbywała się po każdym z paneli. Zamykając obrady zaprosił na kolejną edycję konferencji *Oblicza Wojny*, zaplanowaną na czerwiec 2019 r., która będzie miała tytuł *Armia kontra Natura*.

Magdalena Pogońska-Pol

*Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny
Katedra Historii Polski i Świata po 1945 roku
email: pogonskapol@uni.lodz.pl*

SPRAWOZDANIE ZE SPOTKANIA WOKÓŁ PAMIĘTNIKA *MOJE ŻYCIE* PROF. KRYSZTYNY ŚRENIOWSKIEJ

W dniu 20 czerwca 2018 r. w sali Rady Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Łódzkiego miało miejsce spotkanie z prof. nadzw. dr hab. Jolantą Kolbuszewską oraz prof. dr hab. Rafałem Stobieckim, którzy podjęli się trudu opracowania i krytycznego skomentowania pamiętnika zmarłej w 2013 r. Profesor Krystyny Śreniowskiej.

Spotkanie otworzył Dyrektor Instytutu Historii UŁ prof. nadzw. dr hab. Dariusz Jeziorny, witając przybyłych gości, a w szczególności osoby niebędące pracownikami Wydziału Filozoficzno-Historycznego UŁ, w tym przedstawiciele środowiska opozycjonistów lat 70. i 80. XX w. oraz syna Pani Profesor, Józefa Śreniowskiego. Zasygnalizował również, iż spotkanie wpisane jest w wydarzenia związane ze zbliżającym się jubileuszem 70-lecia działalności Instytutu Historii. Wtrącił też przy okazji, że sam poznał prof. K. Śreniowską już jako emerytowanego pracownika Instytutu Historii i zapamiętał ją jako kobietę o delikatnej posturze i wyrobionych poglądach.

Prezentacja podzielona została na dwie części. W pierwszej, głos zabrał prof. R. Stobiecki, nakreślając sylwetkę Pani Profesor oraz wyjaśniając cele przyświecające wydanej publikacji. W drugim wystąpieniu prof. J. Kolbuszewska omówiła strukturę prezentowanej książki oraz sposób jej opracowania. Pozostawiono oczywiście także czas na dyskusję. Następnie prof. R. Stobiecki przeszedł do przedstawienia krótkiego biogramu Uczonej.

Krystyna Maria Śreniowska *de domo* Oppenauer urodziła się w 1914 r. we Lwowie w rodzinie inteligenckiej. W latach 1920–1929 pobierała nauki w Stryju, gdzie jej ojciec pełnił urząd sędziego. Po powrocie w 1929 r. do rodzinnego Lwowa uczęszczała do prywatnego gimnazjum żeńskiego im. A. Mickiewicza, które ukończyła w 1933 r. Następnie rozpoczęła studia historyczne na lwowskim Uniwersytecie im. Jana Kazimierza. Rozpoczęła również Uzupełniające Studium Dyplomatyczne na Wydziale Prawa tegoż uniwersytetu. W 1937 r. pod kierunkiem prof. Ludwika Kolankowskiego napisała pracę magisterską o działalności reformacyjnej i kulturalnej Mikołaja „Czarnego” Radziwiłła. Jej prawdziwym Mistrzem był jednak poznany w szkole średniej docent UJK, Kazimierz Tyszkowski, który został także jej przyjacielem i opiekunem. Warto w tym miejscu podkreślić, że jeszcze przed wybuchem wojny Krystyna Oppenauer rozpoczęła pracę w redakcji „Kwartalnika Historycznego” pozostającego do dzisiaj czołowym naukowym czasopismem historycznym.

Na ówczesne stosunki społeczne, zwłaszcza na atmosferę w środowisku naukowym, patrzyła krytycznie, nie zgadzając się z narastającym antysemityzmem i dyskryminacją Ukraińców, co bez wątpienia miało wpływ na jej powojenne decyzje polityczne. Po roku pracy przeniosła się do Krakowa, gdzie odbyła bezpłatną praktykę w Bibliotece Muzeum Czartoryskich (kierowanej przez Mariana Kukiela) oraz w Bibliotece Jagiellońskiej. W tej ostatniej poznała Władysława Pocięcha, znawcę dziejów jagiellońskich, którymi także się interesowała badawczo. Zbierała jednocześnie materiały do planowanej rozprawy doktorskiej poświęconej Piotrowi Kmicie z Wiśnicza. Zbiory zaginęły jednak w zawierusze wojennej.

Okres od września 1939 r. do wiosny 1942 r. spędziła we Lwowie. Wówczas 21 kwietnia 1940 r. wyszła za Stanisława Śreniowskiego, historyka państwa i prawa. Małżonkowie spędzili krótki czas w Krakowie, jednak po aresztowaniu matki Stanisława przenieśli się do Warszawy, w której Badaczka zaangażowała się w tajne nauczanie. Powstanie warszawskie spędzili w stolicy, a po jego upadku przenieśli się na wieś Siepraw niedaleko Myślenic, gdzie doczekali końca wojny. Małżonkowie mieli w planach powrót do Krakowa, niestety Stanisławowi trudno było znaleźć pracę na uniwersytecie. Ostatecznie więc w marcu 1945 r. przybyli do zupełnie obcej im Łodzi, która dawała szansę na zatrudnienie na organizowanym nowym uniwersytecie.

Krystynę Śreniowską zatrudniono wówczas w Katedrze Historii Społecznej Starożytności i Średniowiecza, której kierownikiem był Marian H. Serejski. Z łódzką placówką akademicką związana była do 1985 r. (z przerwą w latach 1953–1961, kiedy to pracowała w Instytucie Historii PAN). Przedstawiając w 1956 r. dysertację poświęconą Stanisławowi Zakrzewskiemu², uzyskała na Uniwersytecie Łódzkim stopień doktora (wówczas kandydata nauk). Habilitowała się w 1964 r. na podstawie rozprawy o kulcie Tadeusza Kościuszki³ i otrzymała stopień docenta. W roku akademickim 1974/1975 władze dziekańskie nie przychyliły się do wniosku Rady Wydziału Filozoficzno-Historycznego o wszczęcie postępowania o nadanie K. Śreniowskiej tytułu profesora nadzwyczajnego i mimo pozytywnych opinii nie przekazały wniosku do Senatu UŁ. Na nominację

² K. Śreniowska, *Stanisław Zakrzewski. Przyczynek do charakterystyki prądów ideologicznych w historiografii polskiej 1893–1936*, Łódź 1956.

³ *Taż, Kościuszko. Kształtowanie poglądów na bohatera narodowego 1795–1894*, Warszawa 1964.

profesorską Badaczka musiała czekać do 1992 r., kiedy to z inicjatywy ówczesnego dziekana – prof. Wiesława Pusia – złożono drugi wniosek.

Prof. R. Stobiecki omówił także pokrótce zainteresowania badawcze Autorki pamiętnika. Ponieważ po 1945 r. epoka jagiellońska była „na cenzurowanym”, K. Śreniowska postanowiła zwrócić się ku zupełnie nowej dyscyplinie badawczej, tj. historii historiografii. Jej pierwszą monografią poświęconą tej dziedzinie była właśnie praca doktorska. W swojej rozprawie habilitacyjnej opartej na szerokiej bazie źródłowej (m.in. literatura naukowa i popularnonaukowa, pamiętniki, wydawnictwa okolicznościowe, zbiory korespondencji, utwory literackie) skupiła się na pamięci historycznej, kładąc szczególnie nacisk na tradycję kościuszkowską. Rozprawa ta została następnie poszerzona o materiał dotyczący XX wieku i wydana jako nowa wersja pracy. Przez lata prowadziła w Instytucie Historii UŁ seminarium magisterskie, a potem doktorskie (Henryk S. Michalak, Zbigniew Romek). Za swoje osiągnięcia została odznaczona m.in.: Złotym Krzyżem Zasługi (1973), Medalem Uniwersytetu Łódzkiego „W służbie społeczeństwa i nauki” (1975), Nagrodą Ministra Szkolnictwa Wyższego (1972) oraz Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (2009).

Na największą uwagę zasługuje jednak działalność prof. K. Śreniowskiej w środowisku opozycjonistów. Jej dom przy ul. Laurowej 2 był znanym adresem łódzkiej opozycji przedsierniowej. Osoby organizujące Niezależne Zrzeszenie Studentów zawsze mogły liczyć na jej nieocenioną pomoc i życzliwość. Wspierała Komitet Obrony Robotników i następnie Komitet Samoobrony Społecznej KOR, z którymi współpracowali także jej syn Józef oraz córka Barbara. Sama K. Śreniowska była (obok Wandy Nowakowskiej z historii sztuki) jedynym z samodzielnych pracowników naukowych członkiem „Solidarności”. Podczas strajków studenckich 1980/1981 była ekspertem, który pomagał studentom w rozmowach z ministrem Januszem Górkim. Brała także aktywny udział w inicjatywach Duszpasterstwa Akademickiego przy Kościele oo. Jezuitów.

Po prezentacji sylwetki Autorki pamiętnika, prof. J. Kolbuszewska przystąpiła do krótkiego omówienia struktury publikacji. Sam tytuł *Moje życie* został zaczerpnięty z pierwszych słów, które spisała K. Śreniowska. Praca podzielona została na dwie części – zasadniczy tekst pamiętnika oraz aneks, w którym zamieszone zostały wspomnienia o UŁ z lat 1945–1986, fotografię prof. K. Śreniowskiej z roku 1986 oraz bibliografię prac Badaczki. Oryginalny maszynopis liczy 104 strony i został skończony w 2000 r. Wszystkie poprawki zostały odręcznie naniesione przez Panią Profesor. Kopie tegoż zostały przekazane Rodzinie oraz uczniom. Jednym z ich posiadaczy, obok Z. Romka, jest także prof. R. Stobiecki. Redaktorzy przystąpili do pracy po skonfrontowaniu ze sobą powielonych egzemplarzy i stwierdzeniu ich zgodności. Tekst rozpoczyna się od roku 1914 i urywa na 1980 r. Zdania są krótkie, ale precyzyjne i odzwierciedlają osobowość Autorki. Choć w pierwszym odczuciu brzmią beznamiętnie, czego powodem zapewne jest brak metafor i literackich popisów, to kryją w sobie uczucia miłości, przyjaźni, strachu i niekiedy rozczarowania. Pamiętnik pokazuje niezwykle silną kobietę, która po przedwczesnej śmierci męża w 1957 r. musiała dzielić czas pomiędzy pracę i wychowanie dwójki dzieci.

Maszynopis został opatrzony przez Redaktorów trzema rodzajami przypisów, tj. biograficznymi, rzeczowymi i tradycyjnymi odsyłaczami. Prof. J. Kolbuszewska zaznaczyła, iż wraz z prof. R. Stobieckiem zdecydowali się na pominięcie dwóch zdań pamiętnika oraz

fragmentu aneksu. Argumentem przemawiającym za tym zabiegiem była ochrona danych osobowych żyjących jeszcze osób, o których w tych ustępach wspomina K. Śreniowska.

Po zaprezentowaniu publikacji prof. D. Jeziorny otworzył dyskusję. Jako pierwszy zdecydował się zabrać głos przywoływany wcześniej prof. W. Puś. Wspomnił swoje pierwsze spotkanie z K. Śreniowską, kiedy to – jeszcze jako doktor – prowadziła zajęcia z zakresu wstępu do badań historycznych. Nadmienił również o przykrym momencie w więzieniu w Łowiczu, w którym oboje natknęli się na siebie, odwiedzając internowanych. Niezwykle miłą chwilą związaną z prof. K. Śreniowską było kolokwium habilitacyjne W. Pusia. Dowiedział się wówczas od prof. Czesława Łuczaka, że prof. K. Śreniowska była osobą mówiącą najwięcej dobrego o przyszłym Rektorze UŁ. Zaznaczył także, że dzięki Niej zdecydował się kandydować w 1990 r. na stanowisko dziekana Wydziału Filozoficzno-Historycznego. Cały pamiętnik podsumował jednym zdaniem, stwierdzając, iż jest to „Cała Śreniowska – zdecydowana ocena i użyte zdecydowane krytyczne słowa”.

Następnie głos zabrał prof. Jerzy Grobis, także zaczynając od wspomnienia pierwszych zajęć ze wstępu do badań historycznych z prof. K. Śreniowską. Chciał jednak zaakcentować przede wszystkim, że pokolenie Pani Profesor było pokoleniem pozytywistów, którzy wpajali studentom potrzebę korzystania w swoich badaniach z konfrontowanej ze sobą bogatej bazy źródłowej.

Swoje opinie wyrazili również Paweł Spodenkiewicz, Zbigniew Romek oraz Józef Śreniowski. Na samym końcu na wypowiedź zdecydowała się jedna z opozycjonistek, zaznaczając, że dla jej pokolenia prof. Śreniowska była i pozostanie przede wszystkim osobą niezwykle życzliwą i pomocną. Kobieta, która angażowała się w pomoc dla strajkujących całą sobą niezależnie od konsekwencji, które mogły ją potem spotkać.

Po tym niezwykle emocjonalnym głosie prof. D. Jeziorny zdecydował się zakończyć spotkanie, dziękując wszystkim raz jeszcze za tak liczne przybycie. Warto na koniec nadmienić, iż pamiętnik Krystyny Śreniowskiej opublikowało Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Adrianna Czekalska

*Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny
Katedra Historii Nowożytnej
email: adriannaczekalska@wp.pl*

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI ODDZIAŁU ŁÓDZKIEGO POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO ZA OKRES OD 10 CZERWCA 2015 DO 6 CZERWCA 2018 ROKU

I. Sprawy organizacyjne

1. Liczebność Oddziału Łódzkiego PTH

Na dzień 6 czerwca 2018 r. OŁ PTH liczył 339 członków, zatem w porównaniu ze stanem sprzed 3 lat liczebność Oddziału wzrosła o 13 osób. W dniu poprzedniego Walnego Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego – 10 czerwca 2015 r. – Oddział Łódzki liczył bowiem 326 członków.

Zmiany w liczebności OŁ PTH wyniknęły z powodów:

- przyjęcia nowych członków
- śmierci członków Oddziału (prof. Maria Nartonowicz-Kot, prof. Edward Wiśniewski, prof. Włodzimierz Kozłowski, prof. Stefan Banasiak, Małgorzata Pakuła, Henryk Figura).

2. Władze Łódzkiego Oddziału PTH

W mijającej kadencji, zgodnie z wynikami wyborów, na Zebraniu Zarządu w dniu 30 czerwca 2015 r. władze Oddziału Łódzkiego PTH ukonstytuowały się następująco:

Prezes OŁ PTH – prof. nadzw. dr hab. Jolanta Daszyńska; wiceprezes ds. wydawniczych, Przewodnicząca Komitetu Okręgowego Olimpiady Historycznej – prof. nadzw. dr hab. Maria Nartonowicz-Kot; wiceprezes ds. organizacyjnych – prof. nadzw. dr hab. Przemysław Waingertner; prof. dr hab. Zbigniew Anusik – koordynator ds. kontaktów naukowych; zastępca redaktora naczelnego „Rocznika Łódzkiego” prof. nadzw. dr hab. Jarosław Kita; sekretarz „Rocznika Łódzkiego” – dr Tomasz Pietras, sekretarz – dr Ilona Florczak; skarbnik, sekretarz Komitetu Okręgowego Olimpiady Historycznej – mgr Jan Tomczak; koordynator ds. kontaktów z nauczycielami dr Jan Chańko; prof. dr hab. Jan Szymczak, prof. nadzw. dr hab. Krzysztof Lesiakowski, dr hab. Aleksander Bołdyrew, mgr Łukasz Politański, dr Andrzej Wróbel, mgr Piotr Zawilski. Na wniosek prezesa OŁ PTH prof. Jolanty Daszyńskiej do Zarządu OŁ PTH przyjęto mgr Renatę Osiewałą i mgr. Sławomira Szczesio. Jednocześnie Zarząd powierzył nowo przyjętym członkom następujące funkcje: mgr R. Osiewała – zastępca sekretarza; mgr Sławomir Szczesio – zastępca skarbnika.

W skład Komisji Rewizyjnej Oddziału Łódzkiego PTH w mijającej kadencji wchodzi: prof. dr hab. Alicja Szymczak, mgr Janusz Frenkel, dr Marzena Iwańska, dr Magdalena Rzadkowolska i mgr Piotr Machlański.

Do Zarządu Głównego PTH z Łodzi wybrani zostali: jako wiceprezes Zarządu Głównego – prof. dr hab. Jan Szymczak, prof. nadzw. dr hab. Jolanta Daszyńska jako członek Zarządu oraz dr Tomasz Pietras jako członek Głównej Komisji Rewizyjnej. W skład Sądu Koleżeńskiego I instancji wszedł prof. nadzw. dr hab. Jarosław Kita, pełniący w niej funkcję wiceprzewodniczącego, natomiast do Sądu Koleżeńskiego II instancji wybrano prof. nadzw. dr hab. Jolantę Daszyńską, jako przewodniczącą.

Członkowie OŁ PTH biorą także aktywny udział w pracach Komitetu Głównego Olimpiady Historycznej. Są to prof. dr hab. Jan Szymczak, prof. nadzw. dr hab. Maria Nartonowicz-Kot (do listopada 2015 r.), prof. nadzw. dr hab. Jolanta Daszyńska, prof. nadzw. dr hab. Jarosław Kita, dr Jan Chańko oraz mgr Jan Tomczak.

Zmiany w Zarządzie OŁ zostały wprowadzone na zebraniu w dniu 8 grudnia 2015 r., a spowodowane zostały śmiercią prof. dr hab. Marii Nartonowicz-Kot. Prof. dr hab. Jarosław Kita został wiceprezesem ds. wydawniczych oraz przewodniczącym Komitetu Okręgowego Olimpiady Historycznej. Natomiast prof. nadzw. dr hab. Krzysztof Lesiakowski został zastępcą redaktora naczelnego „Rocznika Łódzkiego”.

W dniu 19 września 2015 r. Łódź była organizatorem Walnego Zgromadzenia Delegatów Polskiego Towarzystwa Historycznego. Wybrano podczas niego nowe władze Towarzystwa i przyznano tytuł honorowego członka Polskiego Towarzystwa Historycz-

nego długoletniemu członkowi OŁ PTH, sekretarzowi Olimpiady Historycznej i wieloletniemu skarbnikowi, mgr. Janowi Tomczakowi.

3. Zebrania Zarządu Oddziału Łódzkiego PTH

W okresie sprawozdawczym Zarząd zebrał się łącznie 11 razy (5 zebrań w 2015 r., 2 zebra-
nia w 2016 r., 2 zebrań w 2017 r. oraz 2 w 2018 r.). Bieżące sprawy były również oma-
wiane podczas zebrań Prezydium Zarządu (2 zebrań w 2016 r., 2 zebrań w 2017 r.).

Podczas posiedzeń Zarządu omawiano sprawy naukowe, organizacyjne i wydawnicze.
Dyskutowano nad następującymi kwestiami:

a) w sprawach naukowych

- kalendarz i tematyka spotkań plenarnych w siedzibie OŁ PTH
- kalendarz i tematyka sesji naukowych organizowanych przez OŁ PTH
- współpraca ze Studenckim Kołem Naukowym Historyków przy organizacji przygo-
towywanych przez studentów konferencji m.in. patronat OŁ PTH nad *IX i X Wiosną
Młodych Historyków* (8–10 kwietnia 2016, 6–8 kwietnia 2017 Łódź), patronat nad
Łódzką Jesienią Młodych Historyków (17–19 listopada 2016 Łódź)
- patronat honorowy nad konferencją Koła Doktorantów IH UŁ, „*Hulaj dusza*”, *piekła
nie ma. Napitki i inne używki na przestrzeni wieków*
- patronat honorowy nad obchodami 100-lecia Kolei Wąskotorowej Rogów-Rawa-Biała
(wrzesień 2015)
- patronat honorowy nad organizowanymi przez Muzeum Tradycji Niepodległości-
owych w Łodzi i Muzeum II Wojny Światowej wydarzeniami związanymi z promocją
książki pt. *Świadectwa Zagłady. Obóz w Chełmnie nad Nerem. Getto wiejskie Czachu-
lec*, autorstwa Łucji Pawlickiej Nowak i Jolanty Adamskiej
- patronat honorowy nad inscenizacją walk obronnych na linii Warty, organizowanych
przez powiat zduńskowolski
- patronat honorowy nad ogólnopolskim konkursem literackim na temat *Lotnicy pod-
niebni bohaterowie*, organizowanym przez Szkołę Podstawową nr 1 im. Lotników
Polskich w Poddębicach)
- patronat honorowy i wsparcie merytoryczne działalności grup rekonstrukcji
historycznych
- patronat honorowy nad konkursem organizowanym przez Zespół Szkół Ponadgim-
nazjalnych nr 20 w Łodzi pt. *Z Bezdán do Nieświeża – podróże Marszałka Józefa
Piłsudskiego* (8 grudnia 2015 – 8 marca 2016).
- patronat honorowy nad wydarzeniami związanymi z Inszenizacją Bitwy nad Wartą
z września 1939 r. (2016)
- patronat honorowy nad konkursem historycznym *Polacy na frontach II wojny świa-
towej*, organizowanym przez Międzynarodową Szkołę Podstawową Edukacji Innowa-
cyjnej w Łodzi (2016)

- patronat honorowy nad konkursem historycznym... *byście wyrosli na wolnych ludzi – współczesny polski patriotyzm z dedykacją dla Marszałka Piłsudskiego w przeddzień stulecia niepodległości*, organizowanym przez Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 20 w Łodzi (2016)
- udział w uroczystościach związanych z 950-leciem Rozpry (2016)
- uczestnictwo OŁ PTH w działaniach Społecznego Komitetu Budowy Pomnika kpt. Stanisława Sojczyńskiego pseud. Warszyc w Łodzi (prof. UŁ dr hab. P. Waingertner i prof. UŁ dr hab. J. Daszyńska są członkami Zarządu w/w Komitetu) (2016)
- członkostwo prof. dra hab. Zbigniewa Anusika w Radzie Honorowej budowy Pomnika Jana Chryzostoma Paska (2016)
- podpisanie przez OŁ PTH umowy z Towarzystwem Przyjaciół Uniejowa dotyczącej napisania monografii regionu uniejowskiego (2016)
- udział członków OŁ PTH w inscenizacjach historycznych, zorganizowanych jesienią 2017 r., a związanych z działalnością konspiracyjną Józefa Piłsudskiego w Łodzi (w ramach „Roku” J. Piłsudskiego)
- patronat honorowy nad wydarzeniami związanymi z Inscenizacją Bitwy nad Wartą z września 1939 r. (2 września 2017 r. z udziałem członków OŁ PTH w inscenizacji)
- *Wielki dzień Polaków, Wielki Dzień Komendanta – 11 listopada. Próba rekonstrukcji w przeddzień stulecia niepodległości* konkurs dla uczniów szkół średnich organizowany przez Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 20 w Łodzi (2017)
- włączenie się w akcję ratowania zabytkowych nagrobków na cmentarzach (np. w Grocholicach i Bełchatowie) i upamiętnienie ofiar I wojny światowej (coroczna akcja wraz ze Stowarzyszeniem „Żelazny Orzeł”).

b) w sprawach organizacyjnych

- weryfikacja liczby członków, skreślenia z powodu zaległości składkowych i braku kontaktu z Oddziałem Łódzkim PTH
- przyjęcia nowych członków
- sprawozdania z działalności kół terenowych w Piotrkowie Trybunalskim, Tomaszowie Mazowieckim i Bełchatowie
- objęcie patronatem i wsparciem merytorycznym działalności grup rekonstrukcji historycznych, promowanie tej formy popularyzacji historii w serii konferencji, sesji, prelekcji, w publikacjach oraz mediach
- objęcie patronatem licznych imprez popularyzujących historię organizowanych przez inne jednostki i stowarzyszenia
- podjęcie działań mających na celu zwiększenie frekwencji podczas comiesięcznych odczytów organizowanych przez Oddział

c) w sprawach wydawniczych

- zasady finansowania i wydawania „Rocznika Łódzkiego”

- publikacja materiałów dotyczących dziejów regionu łódzkiego w okresie odzyskania przez Polskę niepodległości
- wydanie monografii historycznej miasta Uniejów
- organizacja promocji wydawnictw Oddziału

II. Działalność naukowa Oddziału Łódzkiego PTH

1. Odczyty i konferencje

W okresie sprawozdawczym odbyło się 22 odczyty plenarne w siedzibie Oddziału Łódzkiego PTH oraz 53 odczyty poza siedzibą Oddziału.

Oddział Łódzki PTH (oraz jego koła terenowe) był w okresie sprawozdawczym organizatorem lub współorganizatorem 2 konferencji i sesji naukowych, popularnonaukowych oraz spotkań środowiskowych o różnorodnej tematyce oraz wystawy.

W wykazie odczytów wygłoszonych przez członków OŁ PTH znalazły się wyłącznie te, które zostały zgłoszone przez Autorów do Prezydium Oddziału i wykaz ten, jak można sądzić, nie w pełni oddaje stopień aktywności naukowej środowiska historyków będących członkami PTH.

2. Wykaz publikacji Oddziału Łódzkiego PTH za lata 2012–2015

Na działalność wydawniczą Oddziału złożyły się przede wszystkim regularne publikacje własne wydawane przy współpracy z Archiwum Państwowym w Łodzi – „Rocznik Łódzki” – tomy: 63, 64, 65, 66, 67, w tym dwa tomy specjalne. Ponadto w mijającej kadencji ukazała się monografia historyczna, której współwydawcą był Oddział Łódzki PTH.

a) Periodyki:

- „Rocznik Łódzki”, t. 63, 2015, ss. 286.
- „Rocznik Łódzki”, t. 64, 2016, ss. 283.
- „Rocznik Łódzki”, t. 65, 2016, ss. 239.
- „Rocznik Łódzki”, t. 66, 2017, ss. 234.
- „Rocznik Łódzki”, t. 67, 2017, ss. 310.

b) Monografia:

- *1050-lecie chrztu Polski w wymiarze ogólnopolskim i regionalnym*, pod red. A. Wróbla i A. Piasty, Piotrków Trybunalski – Tomaszów Mazowiecki 2016, ss. 363

III. Działalność organizacyjna Oddziału Łódzkiego PTH

W okresie sprawozdawczym do Zarządu OŁ PTH wielokrotnie zwracano się z prośbą o objęcie patronatem organizowanych przez różne instytucje imprez o charakterze popularno-naukowym, m.in. inscenizacji i wystaw o tematyce historycznej. Kierowane przez różne instytucje wnioski do OŁ PTH są zazwyczaj rozpatrywane pozytywnie. Starania podejmowane przez lokalne społeczności w zakresie uzyskania patronatu naszej organiza-

cji świadczą o tym, że osiągnięcia i doświadczenia naszego Oddziału są w regionie znane i cenione, a poparcie ze strony OŁ PTH stanowi o prestiżu organizowanych przedsięwzięć. Członkowie Oddziału brali też udział w popularyzacji tematyki historycznej podczas wyżej wspomnianych wydarzeń, ale też propagowali wiedzę historyczną w mediach, udzielając wywiadów i biorąc udział w lokalnych audycjach. Przedstawiciele OŁ PTH byli zapraszani na prelekcje w szkołach i innych placówkach regionu łódzkiego, co świadczy o docenieniu roli Oddziału na polu działalności edukacyjnej i popularyzatorskiej. Warto dodać, że największym zainteresowaniem cieszyły się w latach 2015–2018 prelekcje związane z obchodami ważnych dla Polaków rocznic, przede wszystkim zbliżającym się odzyskaniem niepodległości przez Polskę.

Ponadto w grudniu 2017 r. miała miejsce sesja naukowa poświęcona 90-leciu istnienia Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego. O wygłoszenie referatów poproszeni zostali byli prezesi i członkowie honorowi OŁ PTH (prof. Wiesław Puś, prof. prof. Alicja i Jan Szymczak) oraz ustępująca prezes prof. nadzw. dr hab. Jolanta Daszyńska.

Warto w tym miejscu również wspomnieć, iż OŁ PTH jest współorganizatorem interdyscyplinarnej i organizowanej cyklicznie konferencji poświęconej tematyce wojskowej. Do udziału w obradach zgłaszają się badacze z całej Polski zajmujący się nie tylko historią wojskowości, ale także organizacją armii w obecnych czasach. Uczestnicy są przedstawicielami ośrodków akademickich oraz instytucji bezpieczeństwa publicznego. Przyjmowane referaty obejmują czasy od starożytności do współczesności. Dotychczas organizowane sesje (*I. Wojsko w drodze. Życie codzienne żołnierzy na przestrzeni dziejów*, 1 czerwca 2017 Łódź; *II. Oblicza Wojny. Wojsko w obozie i koszarach*, 16–17 czerwca 2017 Łódź) cieszyły się dużą popularnością.

W celu wzbogacenia propozycji odczytowej w okresie sprawozdawczym podjęto decyzję o zapraszaniu na prelekcje gości z innych ośrodków naukowych. Obecnością zaszczytili nas m.in. dr hab. Paweł Siedlik, a także prof. Neal Pease i prof. Ihor Sribnyak.

Należy wspomnieć również o wieloletniej współpracy Oddziału z kołami naukowymi, skupiającymi studentów historii. Zarząd OŁ PTH z entuzjazmem przyjmował wnioski o objęcie patronatem kolejnych przedsięwzięć studenckich. Zarząd wyraża nadzieję, że współpraca ta będzie trwała przez kolejne lata i ulegnie dalszemu zacieśnieniu, np. przy promowaniu akcji odczytowej naszego Oddziału.

IV. Olimpiady i konkursy historyczne

W okresie sprawozdawczym odbyły się XLII (2015/2016), XLIII (2016/2017) i XLIV (2017/2018) Olimpiady Historyczne dla Szkół Ponadgimnazjalnych oraz I (2016/2017) i II (2017/2018) Olimpiady Historyczne dla Szkół Gimnazjalnych.

W roku akademickim 2015/2016 odbyła się XLII Olimpiada Historyczna dla Szkół Ponadgimnazjalnych. Zawody okręgowe z udziałem 98 uczniów zostały przeprowadzone w dniach 9 stycznia (egzamin pisemny) oraz 14 i 15 stycznia 2016 r. (egzamin ustny) w gmachu Instytutu Historii UŁ (ul. A. Kamińskiego 27a).

Na podstawie wyników eliminacji, jury pod przewodnictwem prof. dr hab. Jarosława Kity wyłoniło 13 uczniów, których zaproponowało Komitetowi Głównemu Olimpiady Historycznej, jako kandydatów do eliminacji III stopnia (centralnych). Komitet Główny OH,

po przeprowadzeniu weryfikacji prac pisemnych II etapu, zakwalifikował do eliminacji centralnych 6 uczniów. Spośród nich dwóch: Damian Płócienniczak (I LO im. Kazimierza Jagiellończyka w Sieradzu, nauczyciel prowadzący mgr Jolanta Porada) i Piotr Goździalski (Publiczne LO UŁ im. Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata, nauczyciel prowadzący dr Jan Pajor) uzyskało tytuł laureata XLII Olimpiady Historycznej, pozostali uzyskali tytuł finalisty zawodów centralnych.

W roku akademickim 2016/2017 odbyła się XLIII Olimpiada Historyczna dla Szkół Ponadgimnazjalnych. Zawody okręgowe XLIII OH z udziałem 119 uczniów zostały przeprowadzone w dniach 14 stycznia (egzamin pisemny) oraz 30 i 31 stycznia 2016 r. (egzamin ustny) w gmachu IH UŁ. Po zakończeniu eliminacji ustnych jury wytypowało 12 uczniów jako kandydatów do eliminacji centralnych, a Komitet Główny po zweryfikowaniu prac zakwalifikował dalej 3 uczniów, którzy uzyskali status finalisty XLIII OH.

W roku akademickim 2017/2018 odbyła się XLIV Olimpiada Historyczna dla Szkół Ponadgimnazjalnych. Egzamin pisemny został przeprowadzony 13 stycznia 2018 r. z udziałem 112 uczniów. Eliminacje ustne zostały przeprowadzone 19 stycznia 2018 r., a po ich zakończeniu jury wyłoniło 7 kandydatów, których zaproponowało Komitetowi Głównemu OH. Po przeprowadzeniu weryfikacji prac pisemnych II etapu, zakwalifikowano do eliminacji centralnych trzech uczniów. Uczennica Publicznego LO Uniwersytetu Łódzkiego Martyna Kowalska została laureatką, a dwaj pozostali uzyskali tytuł finalisty.

Zasięg działalności Komitetu Okręgowego obejmował obszar woj. łódzkiego. Komitet Okręgowy OH działał w składzie: przewodniczący – prof. dr hab. Jarosław Kita, sekretarz – mgr Jan Tomczak, członkowie: prof. dr hab. Jan Szymczak, prof. dr hab. Katarzyna Jedy-nakiewicz-Mróż, prof. dr hab. Kazimierz Badziak, dr hab. Tadeusz Grabarczyk, dr Piotr Krupczyński.

W roku sprawozdawczym odbyła się również I i II Olimpiada Historyczna dla Gimnazjalistów. Przewodniczącym Komitetu Okręgowego dla Łodzi i Regionu Łódzkiego jest prof. dr hab. Jarosław Kita, sekretarzem zaś mgr Renata Osiewała. OŁ PTH wspiera również Olimpiadę Losy Żołnierza i Dzieje Oręża Polskiego, przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego jest prof. dr hab. Jarosław Kita.

V. Koła terenowe i sekcje Oddziału Łódzkiego PTH

W ramach OŁ PTH istnieją trzy koła terenowe: w Piotrkowie Trybunalskim, Tomaszowie Mazowieckim oraz w Bełchatowie.

1. Koło PTH w Piotrkowie Trybunalskim

Siedzibą Koła jest Filia Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego im. Jana Kochanowskiego w Kielcach w Piotrkowie Trybunalskim (ul. J. Słowackiego 114/118). Koło liczy obecnie 33 członków. W Skład Zarządu wchodzi: przewodniczący dr Paweł Olszewski i sekretarz dr Tomasz Matuszak.

2. Koło PTH w Tomaszowie Mazowieckim

Siedzibą Koła jest Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim, Oddział w Tomaszowie Mazowieckim (ul. Spalska 120). Koło liczy obecnie 31 członków. W skład Zarządu w okresie 2012–2015 wchodzi: przewodniczący dr Andrzej Wróbel i sekretarz mgr Michał Ordak.

3. Koło PTH w Belchatowie

Stalą siedzibą Koła jest budynek Muzeum Regionalnego w Belchatowie, (ul. Rodziny Hellwigów 11). Koło PTH w Belchatowie liczy obecnie 24 członków.

W skład Zarządu do 22 stycznia 2015 r. wchodził: przewodniczący: mgr Cezary Bukowiec i sekretarz: mgr Aneta Mofina.

4. Sekcja Dydaktyki Historii

Podjęmowana przez istniejącą w ramach OŁ PTH Sekcję Dydaktyki Historii aktywność oscylowała wokół realizacji edukacyjnej roli Towarzystwa w społeczeństwie. W mijającej kadencji dr Jan Chańko i dr Krzysztof Mucha prowadzili zajęcia dla uczniów – uczestników Olimpiady Historycznej wytypowanych do udziału w finałach w zakresie analizy tekstów źródłowych. Przewodniczący Sekcji dr Jan Chańko brał udział w posiedzeniach Komisji Dydaktycznej ZG PTH (dwa razy w każdym roku). Wyżej wspomniani zorganizowali warsztat dla nauczycieli szkół ponadgimnazjalnych.

VI. Współpraca z instytucjami i organizacjami społecznymi

Oddział Łódzki PTH współpracuje z władzami Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Łódzkiego i z władzami Instytutu Historii UŁ. Współpraca przejawia się przede wszystkim we wsparciu organizacyjnym. Siedziba OŁ PTH mieści się w Instytucie Historii UŁ, a w jego salach odbywają się spotkania naukowe. Często zdarza się, iż wyżej wymienione instytucje wraz z OŁ PTH podejmują szereg inicjatyw o charakterze naukowym, np. współorganizują konferencje czy sesje naukowe.

OŁ PTH utrzymuje bliskie kontakty z Dyrekcjami Archiwum Państwowego w Łodzi i Archiwum Państwowego Piotrkowie Trybunalskim i jego oddziałem terenowym w Tomaszowie Mazowieckim.

Ponadto nasz Oddział w różnym stopniu współpracuje z organizacjami, instytucjami i urzędami administracyjnymi, samorządowymi i społecznymi z obszaru województwa łódzkiego, wśród których wymienić trzeba: władze rektorskie Uniwersytetu Łódzkiego, Studenckie Koło Naukowe Historyków UŁ, Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Kochanowskiego w Kielcach, filia w Piotrkowie Trybunalskim, Urząd Marszałkowski w Łodzi, Prezydent Miasta Łodzi, Biuro Promocji, Turystyki i Współpracy z Zagranicą Urzędu Miasta Łodzi, Wydział Edukacji Urzędu Miasta Łodzi, Wydział Kultury Urzędu Miasta Łodzi, władze oświatowe Łodzi, Sieradza, Piotrkowa, Skierniewic, Związek Nauczycielstwa Polskiego w Łodzi, Zarząd Regionu Ziemi Łódzkiej NSZZ „Solidarność”, Instytut Pamięi Narodowej – Oddział w Łodzi, Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi, inne muzea historyczne w Łodzi, muzea w Tomaszowie Mazowieckim, Piotrkowie Trybunalskim, Łęczycy, Sieradzu, Pabianicach i Gałkowie Dużym, Skansen Rzeki Pilicy w Tomaszowie Mazowieckim, Urząd Miasta Sieradza, władze powiatowe i gminne Piotrkowa Trybunalskiego i Tomaszowa Mazowieckiego, Płockie Towarzystwo Naukowe. Oddział w Łęczycy, Towarzystwo Miłośników Ziemi Łęczyckiej, Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Kutnowskiej, Wieluńskie Towarzystwo Naukowe, Związek Piłsudczyków w Tomaszowie Mazowieckim, Koło Rodzin Legionowych w Tomaszowie Mazowieckim, Komitet Opieki nad Grobami Zasłużonych Tomaszowian, Stowarzyszenie Rekonstruktorów Historycznych „Żelazny Orzeł”, Stowarzyszenie Historyczne „Strzelcy

Kaniowski”, Grupę Rekonstrukcji Historycznych I Samodzielna Brygada Spadochronowa gen. Stanisława Sosabowskiego, placówki oświatowe regionu łódzkiego, Archiwum Państwowe w Łodzi, Wojewoda Łódzki – od 2016 r. wiceprezes ds. organizacyjnych OŁ PTH, prof. UŁ dr hab. Przemysław Waingertner pełni funkcję pełnomocnika ds. historycznych przy Wojewodzie, Towarzystwo Przyjaciół Aleksandra Łódzkiego, Związek Nauczycielstwa Polskiego w Łodzi, Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka im. T. Kotarbińskiego w Łodzi, Miejska Biblioteka Publiczna w Łodzi im. J. Piłsudskiego, Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa, Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim, Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim Oddział w Tomaszowie Mazowieckim, Archiwum Państwowe w Płocku Oddział w Łęczycy.

Ilona Florczak

*Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny
Katedra Historii Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii
email: ilona_florczak@wp.pl*

Adrianna Czekalska

*Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny
Katedra Historii Nowożytnej
email: adriannaczekalska@wp.pl*

SPRAWOZDANIE Z WALNEGO ZGROMADZENIA DELEGATÓW POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO, BIAŁYSTOK, 15 WRZEŚNIA 2018 ROKU

Dnia 15 września 2018 r. w Auli Wydziału Historyczno-Socjologicznego Uniwersytetu w Białymstoku przy Placu Uniwersyteckim 1 odbyło się Walne Zgromadzenie Delegatów Polskiego Towarzystwa Historycznego (PTH). Celem zebrania było przedstawienie przez ustępujące władze Towarzystwa sprawozdań z działalności za kadencję 2015–2018 oraz wybór nowego Prezesa i Zarządu na kadencję 2018–2021. Walne Zgromadzenie Delegatów poprzedzone zostało międzynarodową konferencją naukową pt. „100-lecie odzyskania niepodległości przez Polskę. Rok 1918 z perspektywy polskiej, litewskiej, białoruskiej i ukraińskiej”, która odbyła się w dniach 13–14 września 2018 r.

Delegatów powitał Prezes PTH, prof. dr hab. Krzysztof Mikulski. Przypomnił on nazwiska zmarłych członków Towarzystwa, którzy odeszli w mijającej kadencji, a ich pamięć uczczono minutą ciszy. Po wyborze przewodniczącego (Wojciech Śleszyński – Białystok), wiceprzewodniczących (Jarosław Kita – Łódź i Henryk Rutkowski – Warszawa) oraz protokolantów przystąpiono do głosowania nad przyjęciem porządku obrad oraz Regulaminu Walnego Zgromadzenia PTH, oba dokumenty przyjęto jednogłośnie. Dalej dokonano wyboru członków komisji mandatowej, wyborczej oraz wnioskowej.

Następnie Prezes PTH przedstawił sprawozdanie z działalności Towarzystwa za lata 2015–2018, wspominając także inicjatywy kontynuowane i podejmowane przez Zarząd Główny: współorganizację 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę, współpracę przy organizacji XX Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Lublinie pod hasłem „Wielka zmiana, historia wobec wyzwań” zaplanowanym w dniach 18–20 września

2019 r., organizację Olimpiady Historycznej, obejmowanie patronatem konkursów historycznych oraz współpracę z massmediami upowszechniającymi historię. Prezes K. Mikulski zapewnił także, iż pomimo likwidacji gimnazjów tzw. Mała Olimpiada Historyczna dla szkół gimnazjalnych zostanie utrzymana i organizowana dla uczniów ostatnich klas szkół podstawowych.

W dalszej części sekretarz generalny Zarządu Głównego PTH przedstawił działalność poszczególnych oddziałów w latach 2015–2018, podając m.in. ich liczbę wraz kołami terenowymi, liczebność oraz działalność istniejących sekcji i komisji. Podsumował też aktywność konferencyjną, wydawniczą i popularyzatorską poszczególnych oddziałów. Skarbnik Zarządu Głównego omówił natomiast stan środków pieniężnych, prezentując sprawozdanie finansowe za mijającą kadencję. Po nim głos zabrał przewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej, zapoznając zgromadzonych ze sprawozdaniem komisji i oznajmiając, iż w okresie sprawozdawczym nie stwierdzono nieprawidłowości w działalności oddziałów.

Po zaprezentowaniu przez komisję wyborczą kandydatur na stanowisko prezesa PTH oraz do Zarządu Głównego, Głównej Komisji Rewizyjnej, Sądu Koleżeńskiego I instancji, Sądu Koleżeńskiego II instancji i komisji skrutacyjnej, przystąpiono do głosowania nad przyjęciem protokołu z Walnego Zgromadzenia Delegatów Polskiego Towarzystwa Historycznego odbytego w Łodzi w dniu 19 września 2015 r. Dokument ten przyjęto jednogłośnie.

Przed wydaniem kart do głosowania przewodnicząca komisji skrutacyjnej przedstawiła zebranym zasady głosowania, które odbywało się poprzez wykreślanie kandydatów. Po odbytych wyborach ogłoszono przerwę, a w tym czasie komisja skrutacyjna obliczała głosy.

Po przerwie przewodnicząca komisji skrutacyjnej przedstawiła zgromadzonym wyniki tajnego głosowania. Prezesem Polskiego Towarzystwa Historycznego na kadencję 2018–2021 został ponownie wybrany Krzysztof Mikulski (Toruń). Do Zarządu Głównego PTH zostali wybrani: Chwalba Andrzej (Kraków), Daszyńska Jolanta (Łódź), Drozdowski Marian (Słupsk-Poznań), Kita Jarosław (Łódź), Kłaczko Jarosław (Toruń), Koryn Andrzej (Warszawa), Korytko Andrzej (Olsztyn), Kozłowska Zofia Teresa (Warszawa), Kukło Cezary (Białystok), Litwiński Robert (Lublin), Machalek Małgorzata (Szczecin), Makowski Adam (Szczecin), Noga Zdzisław (Kraków), Pańko Grażyna (Wrocław), Podbóg-Lenartowicz Anna (Opole), Pomorski Jan (Lublin), Rachuba Andrzej (Warszawa), Roszak Stanisław (Toruń), Schramm Tomasz (Poznań), Sioma Marek (Lublin), Szady Bogumił (Lublin), Walczak Wojciech (Białystok), Zamorski Krzysztof (Kraków), Zwierzykowski Michał (Poznań). Z kolei do Głównej Komisji Rewizyjnej zostali wybrani: Marek Wilczyński, Elżbieta Bagińska, Katarzyna Balbuza, Izabela Koziej, Tomasz Pietras, Tadeusz Srogosz, Małgorzata Świder.

Ponadto spośród członków Oddziału Łódzkiego PTH do Sądu Koleżeńskiego I instancji została wybrana Ilona Florczak, natomiast do Sądu Koleżeńskiego II instancji wybrano Jana Szymczaka.

Podczas obrad WZD dokonano również wyboru nowych Członków Honorowych PTH, a zostali nimi: Tadeusz Białycki (Szczecin), Józef Jaworski (Kraków), Tadeusz Krokos (Kalisz), Andrzej Niedojadło (Tarnów), Grażyna Pańko (Wrocław), Alicja Szymczak (Łódź), Jan Szymczak (Łódź).

W dalszej części obrad przewodniczący komisji wnioskowej zaprezentował postulaty zgłoszone przez delegatów, a Prezes PTH Krzysztof Mikulski podziękował zebranych za zaufanie i ponowne powierzenie mu przewodnictwa nad Towarzystwem. Wyraził także uznanie dla organizatorów WZD oraz konferencji naukowej poprzedzającej Walne Zgromadzenie. Na tym zebranie zakończono.

Adrianna Czekalska

*Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny
Katedra Historii Nowożytnej
email: adriannaczekalska@wp.pl*

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI NAUKOWEJ „ŁÓDZKIE DROGI DO NIEPODLEGŁOŚCI”, ŁÓDŹ, 6 LISTOPADA 2018 ROKU

W dniu 11 listopada 2018 r. minęła 100 rocznica odzyskania niepodległości przez Polskę. Przez niemal cały rok poprzedzający to doniosłe wydarzenie w skali kraju odbywało się setki, a może nawet tysiące wydarzeń o różnym charakterze. Jednym ze zdarzeń uświetniających obchody 100-lecia odzyskania niepodległości była konferencja popularno-naukowa pt. „Łódzkie drogi do niepodległości”. Organizatorem konferencji był Oddział Łódzki Polskiego Towarzystwa Historycznego we współpracy z Wydziałem Filozoficzno-Historycznym i Instytutem Historii Uniwersytetu Łódzkiego. Wydarzenie odbyło się we wtorek, 6 listopada 2018 r., w Sali posiedzeń Rady Wydziału Filozoficzno-Historycznego UŁ.

Konferencję otworzyli prof. dr hab. Jarosław Kita, prezes OŁ PTH, prof. dr hab. Maciej Kokoszko, dziekan Wydziału Filozoficzno-Historycznego UŁ oraz prof. dr hab. Dariusz Jeziorny, dyrektor Instytutu Historii UŁ. Wśród licznie zebranych na sali uczestników spotkania naukowego byli pracownicy i studenci Instytutu i Wydziału, członkowie OŁ PTH, słuchacze Uniwersytetu III Wieku działającego przy UŁ oraz inni goście zainteresowani tematyką konferencji. W trakcie obrad TVP Łódź przygotowywała krótką relację, która została wyemitowana w wieczornym wydaniu programu „Wiadomości” tej stacji telewizyjnej.

W programie konferencji przewidziano cztery obszernie referaty, przygotowane przez członków OŁ PTH i pracowników Instytutu Historii UŁ oraz czas na dyskusję. Pierwszym prelegentem był prof. Jarosław Kita, który zaprezentował referat pt. „Łodzianie wobec powstań narodowych XIX wieku”. Referent skupił się na omówieniu stosunku mieszkańców Łodzi do kolejnych polskich powstań narodowych w okresie zaborów (kościuszkowskiego, listopadowego i styczniowego). Podkreślił, iż postawy te uwarunkowane były w dużym stopniu zmieniającą się strukturą wyznaniowo-narodowościową mieszkańców miasta. Łódź od niewielkiego rolniczego miasteczka zamieszkiwanego na przełomie XVIII i XIX w. przede wszystkim przez Polaków-katolików, po 1820 r. przeszła gwałtowny proces szybkiej industrializacji i urbanizacji. Pod koniec XIX w. był to drugi co do wielkości ośrodek miejski w Królestwie Polskim. Począwszy od trzeciej dekady XIX stulecia osiedlali się w mieście Niemcy i Żydzi. Podczas powstania listopadowego

Niemcy-ewangelicy byli już największą grupą zamieszkującą Łódź, a czasach powstania styczniowego wśród stałych mieszkańców miasta było ich aż ponad 60%. Referent przedstawił także warunki życia w Łodzi podczas powstań. Najszerzej potraktował czasy powstania styczniowego, przybliżając udział łodzian w powstaniu i represje, jakie spadły na miasto i jego mieszkańców ze strony wojskowych władz rosyjskich.

Jako kolejny głos zabral dr Kamil Piskała przedstawiając referat zatytułowany „Od pracowniczego protestu do politycznego upodmiotowienia i społecznej samoorganizacji. O rewolucji 1905 roku w Łodzi i niektórych jej konsekwencjach”. Prelegent omówił problem długofalowych konsekwencji rewolucji 1905 roku w kontekście historii Polski w pierwszej połowie XX w. Zaznaczył, iż w krótkim okresie rewolucja była postrzegana przez prawie całą polską elitę polityczną jako polityczna porażka i przyczyna powszechnej apatii politycznej w części ziem polskich pod zaborem rosyjskim w ostatnich latach przed wybuchem Wielkiej Wojny. Ale, jak dalej dowodził, rewolucja z 1905 r. wyzwoliła (lub przyspieszyła) wiele ważnych zmian społecznych i procesów, które na trwałe zmieniły polską scenę polityczną. Zdaniem dra K. Piskały, nowe, bardziej liberalne ustawodawstwo (zwłaszcza „Tymczasowa ustawa o stowarzyszeniach i związkach zawodowych” z marca 1906 r.) stworzyło warunki niezbędne do rozwoju nowoczesnego społeczeństwa obywatelskiego. Co więcej, rewolucja z 1905 r. podważyła post-feudalną hierarchię prestiżu społecznego. Starą, konserwatywną i elitarną sferę publiczną zastąpiły rozkwitające instytucje i działania polityczne typowe dla współczesnej masowej demokracji. Referent zaakcentował, że rewolucyjne doświadczenia były bezcenne po 1918 r., kiedy narodziła się nowoczesna demokracja parlamentarna w niepodległej Polsce. Niemniej jednak rewolucja z 1905 r. pogłębiła również konflikty polityczne między głównymi siłami politycznymi. Retoryka konfrontacyjna i agresywna, charakterystyczna dla drugiej połowy rewolucji, a także starcia zbrojnych bojówek konkurujących partii politycznych (np. w Łodzi 1906–1907), zdaniem referenta mogą być postrzegane jako zapowiedź zbliżającej się „europejskiej wojny domowej”, ze swoimi spolaryzowanymi ideologiami i polityczną przemocą.

Trzeci referat pt. „Operacja Łódzka jako droga do niepodległości” wygłosiła prof. Jolanta Daszyńska. Jak podkreśliła, operacja łódzka z 1914 r., znana również jako bitwa o Łódź, była największą operacją wojskową frontu wschodniego w czasie Wielkiej Wojny. Przez wiele dziesięcioleci było to wydarzenie zapomniane głównie z powodu przyczyn politycznych i propagandowych. Jak wyjaśniała referentka, II wojna światowa, jako bardziej tragiczna w skutkach, przesłaniała znaczenie bojów pod Łodzią w 1914 r. Jednak dla współczesnych Polaków była to nadzieja na niepodległość, ponieważ dwa kraje zaborcze walczyły ze sobą. Operacja wojskowa była przygotowywana przez Rosjan celem pobicia armii państw centralnych, ale Niemcy zaskoczyli przeciwnika i jako pierwsi ją zaczęli. Znali bowiem rosyjskie plany, ponieważ dowództwo armii carskiej nie szyfrowało swoich tajnych rozkazów wojskowych. Prof. J. Daszyńska w dalszej części skupiła się na ukazaniu kilku najistotniejszych aspektów. Bitwa rozegrała się w okolicach Łodzi od 11 listopada do 6 grudnia 1914 r. Walczyły ze sobą niemiecka dziewiąta armia i rosyjskie pierwsza, druga i piąta armia w trudnych warunkach zimowych. Straty były ogromne, szacuje się je na około 200 000 zabitych żołnierzy (90 000 Niemców i 110 000 Rosjan). Cmentarze wojskowe położone wokół Łodzi, na których są pogrzebani, również przez lata były zaniedbane i zapomniane.

Ostatnim prelegentem był prof. Przemysław Waingertner, który zaprezentował referat zatytułowany „Narodziny i pierwsze lata niepodległości Łodzi po I wojnie światowej”. Przedmiotem wystąpienia stało się przede wszystkim przedstawienie genezy wyzwolenia Łodzi spod niemieckiej okupacji w 1918 r., a także przebiegu listopadowych dni ostatniego roku Wielkiej Wojny oraz procesu kształtowania się oblicza miasta, jego samorządu, życia społecznego i życia gospodarczego w pierwszych latach Drugiej Rzeczypospolitej. Jak podkreślał, dla Łodzi Wielka Wojna okazała się ekonomiczną i demograficzną katastrofą. Straty wojenne łódzkiego przemysłu wyniosły około 400 milionów rubli, czyli ponad 2 miliardy powojennych złotych. Nastąpił spadek liczby ludności Łodzi z 600 tysięcy do 330 tysięcy. Prof. P. Waingertner podkreślił jednak, iż lata I wojny światowej były również okresem wzmożonej aktywności politycznej łódzkiej społeczności. Powstał miejski samorząd. Wyzwolenie miasta nastąpiło 11 listopada 1918 r. w wyniku zbrojnej akcji oddziałów paramilitarnych oraz organizowanych przez partie i stowarzyszenia, a także w wyniku negocjacji magistratu z niemieckim garnizonem w Łodzi. Kiedy Łódź odzyskała niepodległość, konkludował referent, euforii z powodu wolności i jej skutecznego wykorzystania w sferze samorządu, administracji cywilnej i wojskowej, kultury, oświaty i gospodarki, towarzyszyła ekonomiczna mizéria.

Problemy podjęte w referatach przez prelegentów skłoniły kilkunastu uczestników konferencji do zabrania głosu. Dyskutanci podejmowali polemikę z niektórymi sformułowanymi wnioskami i opiniami wygłoszonymi przez referentów, albo też uzupełniali niektóre wątki związane z kwestią dróg do niepodległości tak w wymiarze powszechnym, jak i lokalnym.

Rozszerzone wersje wygłoszonych podczas konferencji referatów zostały opublikowane w niniejszym tomie „Rocznika Łódzkiego”.

Jarosław Kita

*Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny
Katedra Historii Polski XIX wieku
email: jaroslawkita@poczta.onet.pl*

SPRAWOZDANIE Z MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI NAUKOWEJ POD TYTUŁEM „ZACZĘŁO SIĘ W WIEDNIU. OTTO FORST DE BATTAGLIA, OSKAR HALECKI I IDEA EUROPY ŚRODKOWEJ”

W dniach 22–23 listopada 2018 r. w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego toczyły się obrady międzynarodowej konferencji pt. „Zaczęło się w Wiedniu. Otto Forst de Battaglia, Oskar Halecki i idea Europy Środkowej”, której inicjatorką była prof. dr hab. Małgorzata Dąbrowska. Przedsięwzięcie wsparły następujące podmioty: Wydział Filozoficzno-Historyczny UŁ, Katedra Historii Średniowiecznej UŁ, Austriackie Forum Kultury w Warszawie, Stacja Naukowa PAN w Wiedniu oraz Niemiecki Instytut Historyczny w Warszawie. Honorowy patronat objął JM Rektor UŁ prof. dr hab. Antoni Różalski. Podjęta tematyka skupiła badaczy z różnych ośrodków naukowych, w tym zagranicznych.

W latach 2010–2012 w Instytucie Historii zorganizowano trzy konferencje poświęcone Oskarowi Haleckiemu. Ta, czwarta z kolei, również tej postaci dotycząca, miała na celu zestawienie osiągnięć badawczych polskiego uczonego z zasługami jego przyjaciela, Ottona Forsta de Battaglii, intelektualisty propagującego historię i kulturę polską, oddanego idei Europy Środkowej, podobnie jak Halecki.

Spotkanie otworzyła prof. M. Dąbrowska, która przywitała władze Uczelni, referentów oraz wszystkich przybyłych uczestników konferencji, po czym wystąpili goście honorowi. Jako pierwsza zabrała głos prorektor UŁ ds. nauki – prof. dr hab. Elżbieta Żądzińska, która podkreśliła rangę łódzkich spotkań historiograficznych poświęconych Oskarowi Haleckiemu, wysoko oceniając pomysł zestawienia aktywności naukowej i politycznej tego badacza z działalnością zaprzyjaźnionego z nim Ottona Forsta de Battaglii. Następnie głos zabrał prorektor ds. studenckich dr hab. Tomasz Cieślak, prof. UŁ, akcentując wagę podjętej problematyki, odwołującej się do fenomenu Europy Środkowej, zaś dziekan Wydziału Filozoficzno-Historycznego UŁ prof. dr hab. Maciej Kokoszko, jako gospodarz miejsca obrad, wyraził nadzieję na kontynuowanie spotkań o tej tematyce w przyszłości.

Części pierwszej obrad przewodniczył prof. dr hab. Tomasz Schramm (Poznań). W swym zagajeniu, prof. M. Dąbrowska (Łódź) przybliżyła pokrótce biografie obu historyków urodzonych w Wiedniu, należących do tego samego pokolenia i pobierających nauki w tym samym wiedeńskim gimnazjum. Wtedy właśnie zaczęli uczęszczać na lekcje polskiego, inspirowani przez swych ojców. Forst był kupcem żydowskim z Galicji, który przeszedł na chrześcijaństwo, i za sprawą małżeństwa związał swe losy z Wiedniem. Oskar Alojzy Halecki był austriackim generałem, odwołującym się do polsko-ruskich korzeni, także galicyjskich. Kolejny z prelegentów, wnuk Ottona, ambasador Jakub Forst-Battaglia (Wiedeń), skupił się na interpretacji zjawiska Europy Środkowej przez swego dziadka, dla którego ranga tego obszaru, z istotną rolą Polski, wynikała z przynależności do monarchii Habsburgów. Przedmiotem rozważań prof. dr hab. Miłosa Řeznika (Niemiecki Instytut Historyczny) była austriacka myśl historyczna XIX w. i jej wątki propaństwowe obecne w oficjalnym dyskursie już od XVIII w. Referent starał się odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób władze austriackie kształtowały wspólną politykę historyczną wszystkich prowincji wchodzących w skład państwa Habsburgów. Portret historiograficzny Oskara Haleckiego przybliżył prof. dr hab. Rafał Stobiecki (Łódź), który swoje wystąpienie oparł na trzech zasadniczych kwestiach: refleksji polskiego uczonego nad Starym Kontynentem, czyli sprawą tożsamości, rozważaniach na temat zakresu terytorialnego i wreszcie na roli dziejowej Europy. Kolejny mówca, prof. dr hab. Marek Kornat (Warszawa) skupił się nad znaczeniem pojęcia *Europa Wschodnia* vel *Środkowo-Wschodnia*, podkreślając że terminy: *Wschód* i *Zachód* przestały mieć wymiar geograficzny, a zaczęto je wiązać z wartościami cywilizacyjnymi i duchowymi. Autor przedstawił, w jaki sposób kolejni myśliciele: Oskar Halecki, Marceli Handelsman, Jaroslav Bidlo, Imre Lukinich, Hugh Seton-Watson, Otto Forst de Battaglia definiowali Europę Środkowo-Wschodnią i jakie kryteria przy tym stosowali. Szerzej koncepcję Śródeuropy zaprezentował dr Krzysztof Huszcza (Wrocław), badacz twórczości publicystycznej Ottona Forsta de Battaglii, który wielokrotnie na łamach rozmaitych periodyków prezentował swe komentarze polityczne i społeczne tej kwestii poświęcone.

Obrady popołudniowe moderowała dr hab. Katarzyna Jedyńkiewicz-Mróż, prof. UŁ. Ta część rozpoczęła się od wystąpienia prof. dr hab. Jana Tęgowskiego (Białystok). Badacz przeanalizował szczegółowo genealogię tatarsko-ruskiego rodu Chaleckich, czyli najstarszych poświadczonych źródłowo przodków Oskara Haleckiego, którego antenaci osiedlili się między innymi w powiecie sanockim. Polskie wątki w badaniach genealogicznych Ottona Forsta de Battaglii ukazał dr hab. Piotr Oliński, prof. UMK (Toruń). Mówca zaznaczył, że genealogia – młodzieńcza pasja Ottona, stała się później jego ważnym polem badawczym. Forst de Battaglia sięgał do szerokiej palety źródeł, korzystając z różnych kryteriów charakterystycznych dla tej gałęzi nauk pomocniczych historii, np. kryterium imiennego. Z kolei prof. nadzw. dr hab. Jan Zieliński (Berno) podjął się zrekonstruowania szwajcarskich lat Ottona Forsta de Battaglii (1915–1922 oraz 1938–1947). Pierwszy pobyt w Szwajcarii był dlań schronieniem przed I wojną światową, drugi stanowił ucieczkę przed Anshlussem Austrii. Szwajcarska działalność publicystyczna Ottona, który w 1946 r. w Bernie uzyskał status polskiego dyplomaty, spotkała się z nieprzychylnymi opiniami socjaldemokratycznej prasy austriackiej i szwajcarskiej.

Drugiego dnia (23 listopada) obrady obu części poprowadził dr hab. Marian Dygo, prof. UW. Pierwszy referat wygłosił Hans-Jürgen Bömelburg (Giessen), analizując kontakty Ottona Forsta de Battaglii z nauką niemiecką oraz recepcję jego poglądów przez tamtejszych badaczy. Jak się okazało, szczególnie dzieła poświęcone genealogii, budziły szerokie zainteresowanie w Republice Weimarskiej oraz po II wojnie światowej. Problem spojrzenia Ottona Forsta na Europę przez pryzmat badań nad postacią Jana III Sobieskiego poruszył prof. dr hab. Bogusław Dybaś (Wiedeń), podkreślając zafascynowanie Battaglii polskim władcą. Zwrócił uwagę na fakt, że w pracach poświęconych temu monarsze, austriacki uczoney ukazywał swego bohatera jako przywódcę o wymiarze europejskim, tym samym przyczyniając się do tworzenia legendy o Sobieskim. Spojrzenie na papieżstwo z perspektywy Oskara Haleckiego ukazała prof. dr hab. M. Dąbrowska, podkreślając, że badający późne średniowiecze uczoney, uznali schizmę zachodnią za tragiczne zjawisko tego czasu. Podzielone papieżstwo, uznawane za strażnika chrześcijaństwa, nie zdołało udzielić pomocy Bizancjum, zagrożonemu przez islam, i ostatecznie pokonanemu przez Turków. Kolejny mówca, dr Tomasz Siewierski (Warszawa), wygłosił referat poświęcony odsieczy wiedeńskiej Sobieskiego oraz ostatniemu królowi Rzeczypospolitej w syntezach Oskara Haleckiego. Wykazał, jak dalece wiktoria nad Turkami została wpisana przez Haleckiego w historię całej Europy, natomiast postać Stanisława Augusta Poniatowskiego uznania tego uczonego nie zyskała. Wystąpienie prof. dr hab. Zofii Zielińskiej (Warszawa) było poświęcone ostatniemu władcy Polski z perspektywy badawczej Ottona Forst de Battaglii. Napisana przezeń w 1927 r. biografia Stanisława Augusta była pierwszym w języku niemieckim i zarazem ostatnim tego typu dziełem, a monarcha został ukazany w pozytywnym świetle. Uczona uznała, iż Otto Forst de Battaglia był pierwszym historykiem, który przeciwstawił się konsekwentnej negacji panowania króla w dziejopisarstwie ówczesnym. Ostatnim referentem był profesor Christoph Augustynowicz (Wiedeń), który podjął wątek obecności Battaglii w austriackiej historiografii powojennej. Prelegent podkreślił, że najbardziej znaną pracą Ottona za granicą była biografia króla Sobieskiego. Jej drugie wydanie spotkało się z życzliwym przyjęciem austriackiego środowiska naukowego, w którym

Otto Forst de Battaglia funkcjonował z powodzeniem po powrocie ze Szwajcarii, wykładając na Uniwersytecie Wiedeńskim, a jego działalność naukową i polityczną uhonorowano austriackimi odznaczeniami państwowymi.

Ożywiona dyskusja zakończyła konferencję, czego strzeмиenny był wyrazem, ale i znakiem nadziei na kolejne spotkania, historykom Europy Środkowej poświęcone.

Lukasz Ćwikła

*Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny
Katedra Historii Średniowiecznej
email: lukasz.cwikla@uni.lodz.pl*

PRO MEMORIAM

PROF. STEFAN BANASIAK (1929–2018) HISTORYK DZIEJÓW NAJNOWSZYCH I DYREKTOR INSTYTUTU HISTORII UŁ

Prof. Stefan Banasiak, wybitny historyk dziejów najnowszych, przez szereg lat dyrektor Instytutu Historii Uniwersytetu Łódzkiego, wychowawca kilku pokoleń historyków – zmarł w Warszawie 26 marca 2018 r. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 4 kwietnia na cmentarzu przy ul. Ogrodowej w Łodzi. Tam Rodzina i łódzkie środowisko historyków pożegnały Profesora. Pochowany został obok swojej żony, zmarłej w 1992 r. W kaplicy pogrzebowej w pierw pożegnał Go w imieniu władz UŁ i Wydziału Filozoficzno-Historycznego, Dziekan tegoż Wydziału, prof. dr hab. Maciej Kokoszko. Następnie mowę wygłosił dyrektor Instytutu Historii prof. nadzw. dr hab. Dariusz Jeziorny. W imieniu grona osób związanych z Katedrą Historii Polski Współczesnej, pożegnał Profesora prof. nadzw. dr hab. Leszek Olejnik, kierownik Katedry Historii Polski i Świata po 1945 r. Warto nadmienić, iż szereg lat prof. Banasiak kierował Katedrą Historii Współczesnej. Na skutek zmian organizacyjnych na Wydziale w tamtym kształcie Katedra nie funkcjonuje, jednak jej tradycje są podtrzymywane w Katedrze Historii Polski i Świata po 1945 r.



Profesor był synem Ziemi Łęczyckiej. Przyszedł na świat w Topoli Katowej na 10 lat przed wybuchem II wojny światowej – 2 września 1929 r. Jego rodzice – Jan i Helena z domu Wyderkiewicz – posiadali gospodarstwo rolne o areale 6 ha w tejże podłęczyckiej miejscowości. Profesor miał troje rodzeństwa – dwóch braci (Stanisława i Zygmunta) oraz siostrę Halinę¹. Do wybuchu II wojny światowej ukończył 3 klasy szkoły powszechnej w rodzinnej miejscowości.

Osobiście doświadczył upokorzeń związanych z wojną i okupacją. Wraz z rodziną w lipcu 1940 r. został usunięty z rodzinnego gospodarstwa. Wsiedlenie miało charakter wyjątkowo brutalny, a wysiedlanym Niemcy nie pozwolili zabrać żadnego dobytku. Po krótkim pobycie w obozach przesiedleńczych w Łodzi (ul. Łąkowa, Gdańska, Kopernika) zostali skierowani do ówczesnego dystryktu radomskiego Generalnego Gubernatorstwa, do wsi Osówka (obecnie gmina Sienno, pow. Lipsko, woj. mazowieckie). Jak wspominał

¹ Informacje syna Profesora Andrzeja Banasiaka z 2018 r.

Profesor, *tam pasalem krowy i wykonywałem jako podrostek różne prace u miejscowych rolników*. Jednocześnie uczył się w szkole powszechnej i ukończył 7-klasową szkołę okupacyjną.

Wiosną 1945 r. wraz z rodziną powrócił w rodzinne strony. Zastali zdewastowane gospodarstwo, które musieli praktycznie odbudowywać od nowa, bowiem wszelkie maszyny, sprzęt ruchomy i zwierzęta zostały skradzione.

Stefan Banasiak podjął wkrótce naukę w Państwowym Gimnazjum Koedukacyjnym w Łęczycy, a następnie w Liceum Pedagogicznym w tym mieście. Maturę uzyskał w 1949 r. i stanął przed decyzją o dalszych losach. Fascynowały go w gimnazjum przedmioty ściśle: matematyka, fizyka i astronomia. Jednak z tych przedmiotów nie miał systematycznie przerobionego programu nauczania z zakresu liceum. Rodzina nie dysponowała środkami na korepetycje uzupełniające, ani na wsparcie w przypadku studiów technicznych. W tej sytuacji zdecydował się na złożenie podania o przyjęcie na studia na kierunku pedagogii Uniwersytetu Łódzkiego. Jednakże władze dokonały w 1949 r. gruntownej reorganizacji studiów i w konsekwencji wraz z kandydatami na pedagogów, socjologów i filozofów znalazł się na kierunku nauk społecznych. Wykładowcami tego kierunku były ówczesne sławy polskiej humanistyki: socjologowie profesorowie Józef Chałasiński, Antonina Kłoskowska i Jan Szczepański, Jan Lutyński, filozofowie: małżonkowie Tadeusz i Janina Kotarbińscy, historycy: Józef Dutkiewicz i Henryk Katz, prawnik Jerzy Wróblewski i ekonomista Jan Mujżel. Początkowo na studiach miał bardzo trudne warunki mieszkaniowe. Jak wspominał: [...] *na I roku studiów mieszkałem w izbie w ogóle nie ogrzewanej. Biblioteki i sale wykładowe zapewniały dostęp do wiedzy i tego zwykłego ciepła. Uczyłem się więc gorliwie*². Studia I stopnia z zakresu nauk społecznych ukończył w 1952 r. Od 1 października podjął studia II stopnia na Uniwersytecie Warszawskim, na Wydziale Filozoficzno-Społecznym. Stamtąd już w końcu 1952 r. został skierowany na kurs dla wykładowców przy Instytucie Kształcenia Kadr Naukowych. Złożył tu szereg egzaminów przedmiotowych i egzamin końcowy w dniu 20 października 1953 r. Dało to możliwość podjęcia starań o przyjęcie na studia eksternistyczne na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Studia na wspomnianym kursie zostały zaliczone jako równorzędne studiom II stopnia z zakresu historii. Pracując już w Łodzi, przedłożył na Uniwersytecie Warszawskim pracę magisterską, którą obronił 4 października 1955 r. i uzyskał dyplom w zakresie historii (podstawy marksizmu-leninizmu).

Jesienią 1953 r. (po ukończeniu studiów I stopnia) S. Banasiak został starszym asystentem w Katedrze Podstaw Marksizmu-Leninizmu na Wydziale Filozoficzno-Historycznym UŁ. Przez pewien czas (zapewne na przełomie lat 1953/1954 był też zatrudniony w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej w Łodzi (z siedzibą przy ul. Targowej 61). Po podjęciu pracy naukowo-dydaktycznej na UŁ, jakiś czas wahał się nad wyborem kierunku badań naukowych, m.in. w kręgu jego zainteresowań były dzieje międzynarodowego ruchu robotniczego, a w szczególności działalność i poglądy Eduarda Bernsteina. Ten kierunek badań naukowych S. Banasiaka wiązać też można z profilem badań Zakładu Międzynarodowego Ruchu Robotniczego, w którym po likwidacji Katedry Podstaw Marksizmu-Leninizmu znalazł się S. Banasiak, oraz zainteresowaniami naukowymi kierownika wspomnianego Zakładu doc. dr Henryka Katza.

² Życiorys z 14 XI 1990 r. (Archiwum rodzinne Andrzeja Banasiaka).

UNIwersytet Łódzki HUMANISTYCZNY Wydział	UNIwersytet Łódzki HUMANISTYCZNY Wydział
  (Podpis właściciela indeksu)	Nr alb. <u>2914/H</u> INDEKS Nazwisko <u>Banasiak</u> Imiona <u>Stefan</u> Data urodzenia <u>2 września 1929r.</u> Miejsce urodzenia <u>Topola Ratowa</u> Powiat, województwo <u>Łódzki, Łódzkie</u> Przynależność państw. _____ Został wpisany jako student w księdze imatrykulacyjnej dn. <u>30 września</u> 19 <u>49</u> r. pod nr <u>2914/H</u>
Min. Ośw. wz. 417 IZWS C 780 VII 47 4.500 - K-10860	 REKTOR DZIEKAN

Połowa dekady lat 50. XX w. to ważny okres w dziejach Polski, ale zarazem i w życiorysie ówczesnego mgr S. Banasiaka. Tak on sam wspominał ten okres: *W środku dekady lat 50-tych wciągnięty zostałem w wir spraw politycznych i ideologicznych. Urzekały mnie dążenia do demokratyzacji, wolności i prawdy historycznej*³. W tym okresie jednym z kluczowych problemów były wybory do sejmu w styczniu 1957 r. S. Banasiak, jako sekretarz uniwersyteckiej organizacji partyjnej zaangażował się w działania na rzecz wprowadzenia na listy wyborcze kompetentnych, zarazem dających nadzieję na demokratyzacyjne przemiany osób. Skutecznie udało się przeforsować kandydatury profesorów z UŁ Jana Szczepańskiego i Remigiusza Bierzanka do Sejmu PRL. S. Banasiak miał również swój istotny udział w innej sprawie. Po 1956 r. w kręgach ministerialno-partyjnych pojawiła się idea nadania patrona UŁ. Wysuwano kandydatury Juliana Marchlewskiego (chyba byłby faworytem) lub Juliana Tuwima. S. Banasiak wsparł działania ówczesnego rektora prof. Adama Szpunara, aby nie dawać uczelni patrona, lecz pozostać przy dotychczasowej nazwie. Tak to po latach opisywał późniejszy rektor UŁ prof. Wiesław Puś (powołując się na świadectwa swego poprzednika prof. Szpunara i S. Banasiaka):

Otóż na początku pierwszej kadencji, najprawdopodobniej w końcu 1956 lub na początku 1957 r., rektor w czasie wizyty w Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego w Warszawie otrzymał propozycję nadania naszej uczelni imienia Juliana Marchlewskiego lub Juliana Tuwima. Propozycja ta wydawała się nie do odrzucenia, biorąc pod uwagę fakt nadania w nieodległym czasie imienia Bolesława Bieruta Uniwersytetowi Wrocławskiemu. Rektor A. Szpunar był zdecydowanie przeciwny tej propozycji, lecz musiał przygotować odpowiednią argumentację, aby uzasadnić, że nazwa Uniwersytet Łódzki nie wymaga dodatkowego imienia. W tym celu,

³ Życiorys z 14 XI 1990 r. (Archiwum rodzinne Andrzeja Banasiaka), s. 2–3.

nie upowszechniając tego trudnego problemu w środowisku uniwersyteckim, spotkał się z ówczesnym I sekretarzem POP PZPR naszej Uczelni, którym wtedy był mgr Stefan Banasiak – historyk (w latach późniejszych znany profesor Wydziału Filozoficzno-Historycznego, wieloletni dyrektor Instytutu Historii od 1970 do 1978 r.), z którym przygotowali następujące uzasadnienie poglądu, iż dotychczasowa nazwa Uniwersytet Łódzki nie powinna ulec zmianie. Otóż. Jak wiadomo, w 1955 r. w Polsce, w tym przede wszystkim w Łodzi, uroczystie obchodzono 50. rocznicę wydarzeń rewolucyjnych 1905–1907 w Królestwie Polskim, ukazało się wiele publikacji, w których m.in. podnoszono fakt, że po walkach czerwcowych w Łodzi w 1905 r., przywódca rosyjskich bolszewików Włodzimierz Lenin stwierdził: „proletariat łódzki dał przykład wyższych form walki (walki zbrojnej) klasie robotniczej Rosji”. Rektor A. Szpunar w rozmowach w ministerstwie oraz z władzami politycznymi w Łodzi uzasadniał, że w związku z wyżej przytoczoną wypowiedzią „wodza” rewolucji rosyjskiej, nazwa Uniwersytet Łódzki jest jak najbardziej właściwa, ma bowiem również odpowiednią wymowę polityczną. Argumentacja ta okazała się przekonująca dla urzędników ministerstwa oraz łódzkich władz partyjnych. Można było odetchnąć z ulgą, nazwa Uczelni pozostała niezmienną⁴.

W latach 1954–1958 S. Banasiak kierował organizacją partyjną UŁ. To okres jego największego politycznego zaangażowania. On sam po latach (już z pewnym dystansem) tak oceniał ówczesną sytuację uniwersyteckiej organizacji partyjnej:

Na organizację partyjną i jej aktyw skierowany został atak z 2 stron. Prawica, a także osoby z tzw. „wściekłych”, podnosiła zarzuty, że partia przestała być rewolucyjna, że zatrzymała się w połowie drogi. Z kolei podniesione przez instancje partyjne hasło walki z rewizjonizmem prowadziło do określenia organizacji uniwersyteckiej na obradach w KŁ i KD jako głównej ostoji rewizjonizmu w Łodzi. Znowu rodziło się poczucie krzywdy, gdyż padały epitety, a nikt nie przyszedł na Uniwersytet, by podjąć w tych sprawach merytoryczną dyskusję⁵.

Niestety wśród atakowanych przez instancje partyjne działaczy znalazł się i lider organizacji partyjnej UŁ. Po kontrowersyjnym wystąpieniu na plenum łódzkiej organizacji partyjnej 24 lutego 1958 r. S. Banasiaka posądzono o *lansowanie fałszywych i szkodliwych politycznie teorii [...] wynikających z niezrozumienia polityki partii [...]*⁶. W konsekwencji nastąpiła zmiana w obsadzie funkcji I sekretarza PZPR na UŁ – S. Banasiaka zastąpił bodaj w marcu 1958 r. Wiesław Caban. Dla S. Banasiaka te polityczne doświadczenia skutkowały jego decyzją o wycofaniu się z aktywnej (w sensie organizacyjnym) działalności partyjnej (politycznej).

U schyłku lat 50. S. Banasiak zaniechał dotychczasowych poszukiwań naukowych dorobku E. Bernsteina. W Katedrze Historii Powszechnej Nowożytnej i Najnowszej, pod opieką prof. Józefa Dutkiewicza, rozpoczął badania problematyki Ziem Zachod-

⁴ W. Puś, *Zarys historii Uniwersytetu Łódzkiego 1945–2015*, Łódź 2015, s. 39–40.

⁵ Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APŁ), KU PZPR UŁ, sygn. 92, S. Banasiak, XXX lat działalności organizacji partyjnej w Uniwersytecie Łódzkim (22 V 1975), k. 194.

⁶ APŁ, KŁ PZPR, sygn. 712, Postanowienia Sekretariatu KŁ PZPR z posiedzenia odbytego 25 II 1958 r., k. 17.

nich i Północnych, a szczególnie działalności Państwowego Urzędu Repatriacyjnego. W październiku 1961 r. obronił w UŁ dysertację doktorską pt. *Działalność osadnicza Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945–1947*, a w marcu następnego roku Rada Wydziału Filozoficzno-Historycznego nadała mu stopień naukowy doktora. Wspomniana praca doktorska została wkrótce opublikowana w Wydawnictwie Poznańskim⁷. Kontynuował badania nad problematyką Ziem Zachodnich i zajął się przebiegiem wysiedlenia ludności niemieckiej z Polski po II wojnie światowej. Były to pionierskie badania. Trudne pod względem warsztatowym i politycznym. W 1965 r. Profesor ukończył pracę habilitacyjną pt. *Przesiedlenie Niemców z Polski w latach 1945–1950*. Po kilkuletnich perturbacjach wydawniczo-cenzorsko-politycznych w 1968 r. wydana ona została przez UŁ w 79 numerowanych egzemplarzach w ramach tzw. małej poligrafii⁸. Monografia ta weszła na trwałe do historiografii, jest dalej przywoływana przez badaczy, cytowana, choć oczywiście po ponad pół wieku od tamtych lat niektóre jej ustalenia są weryfikowane. Profesor zdawał sobie sprawę z politycznych ograniczeń. Wspominał nam, że np. pierwotnie chciał użyć terminu „wysiedlenia”, co wskazywałoby na przymusowość akcji, ale nie było na to zgody.

W oparciu o dotychczasowy dorobek naukowy i przedłożoną rozprawę habilitacyjną S. Banasiak uzyskał stopień naukowy docenta nauk humanistycznych w zakresie historii powszechnej nowożytnej i najnowszej. Tu krótki komentarz. Nieprawdziwe są pojawiające się czasami opinie, jakoby S. Banasiak był tzw. „docentem marcowym”. Nie był – docentem został w oparciu o dorobek naukowy, a uchwała Rady Wydziału Filozoficzno-Historycznego w tej sprawie ma datę 11 grudnia 1967 r. Procedury ówczesnie obowiązujące spowodowały, iż awansowany został w 1968 r. Kolejne awanse w hierarchii naukowej S. Banasiaka przysły później. W 1978 r. powołany został na stanowisko profesora nadzwyczajnego, a w 1990 r. został profesorem zwyczajnym.

Problematyka ziem poniemieckich, wysiedlenia ludności niemieckiej, sprawy społeczno-demograficzne w Polsce zachodniej i północnej stanowiły wiodący kierunek badań naukowych Profesora Banasiaka⁹. Interesowały go jednak i inne problemy. Jako jedyny na gruncie łódzkim specjalista dziejów najnowszych Łodzi i regionu podejmował zagadnienia historii lokalnej, m.in. dotyczące działalności partii robotniczych¹⁰. Kilka

⁷ S. Banasiak, *Działalność osadnicza Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945–1947*, Poznań 1963, ss. 244 + mapy.

⁸ Tenże, *Przesiedlenie Niemców z Polski w latach 1945–1950*, Łódź 1968, ss. 258.

⁹ Tenże, *Organizacja repatriacji ludności niemieckiej z Polski w latach 1946–1950*, „Przegląd Zachodni” 1963, nr 5; tenże; *Warunki przesiedlenia ludności niemieckiej z Polski na podstawie decyzji konferencji poczdamskiej*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego” 1967, z. 6; tenże, *Migracje ludności na ziemiach polskich związane ze zmianą granic po drugiej wojnie światowej*, „Dzieje Najnowsze” 1971, nr 1–1; tenże, *Droga Polski do państwa jednolitonarodowego*, „Zeszyty Naukowe UŁ”, Seria I, 1969, z. 63; tenże, *Wysiedlenie Niemców z polski z perspektywy półwiecza*, [w:] *Władze komunistyczne wobec Ziem Odzyskanych po II wojnie światowej. Materiały konferencji*, red. S. Łach., Słupsk 1997.

¹⁰ Por. np. tenże, *Z dziejów Łodzi*, [w:] *Łódź. Rozwój miasta w Polsce Ludowej*, Warszawa 1970; tenże, *Województwo łódzkie w okresie Polski Ludowej*, [w:] *Województwo łódzkie 1919–1969. Studia i materiały*, Łódź 1971; tenże, *Rozwój i działalność Polskiej Partii Robotniczej w Łodzi w latach 1945–1948*, [w:] *Trzydziesta rocznica powstania PPR. Materiały z sesji naukowej*, Łódź 1972; tenże, *Działalność PPR i PPS w województwie łódzkim*, [w:] *Droga do jedności polskiego ruchu robotniczego. Powstanie PZPR*, Warszawa 1974; tenże, *Przemiany polityczno-społeczne i gospodarcze w okresie Polski Ludowej*, [w:] *Szkice z dziejów sieradzkiego*, Łódź 1977; tenże, *Droga do zjednoczenia*, [w:] *W dymach czarnych budzi się Łódź. Z dziejów łódzkiego ruchu robotniczego 1882–1948*, Łódź 1985.



W gronie współpracowników ok. 1985 r.: doc. Ryszard Rosin, prof. Helena Brodowska, prof. Stefan Banasiak i prof. Barbara Wachowska. Ze zbiorów prywatnych Andrzeja Banasiaka.

publikacji poświęcił dziejom Instytutu Historii, UŁ i uniwersyteckiej organizacji partyjnej¹¹. W jego dorobku są przede wszystkim dwie książki i ponad 60 rozpraw i artykułów naukowych, w tym także kilka w języku angielskim i francuskim¹². Dopelniają je liczne artykuły popularnonaukowe i publicystyczne. Prof. Banasiak był także członkiem Rady Redakcyjnej „Rocznika Łódzkiego” i redakcji „Acta Universitatis Lodzensis. Folia historica”.

Prof. Banasiak pełnił wiele funkcji w ramach UŁ. Od 1968 r. był wicedyrektorem, a od 1970 do 1978 r. dyrektorem Instytutu Historii UŁ. W tym czasie dał się poznać jako dobry organizator i gospodarz. Jako przykład potwierdzający jego dokonania w tym zakresie wspomnieć warto chociażby o powstaniu za jego kadencji sali audiowizualnej (obecna sala nr 47). Dzięki zabiegom ówczesnego dyrektora wymieniono instalacje centralnego ogrzewania i elektryczną. Utworzono pracownię fotograficzną.

W latach 1970–1975 Profesor był delegatem Rady Wydziału Filozoficzno-Historycznego do Senatu UŁ. W latach 1982–1990 był kierownikiem Studium Podyplomowego

¹¹ Por. np. S. Banasiak, *Instytut Historii Uniwersytetu Łódzkiego w latach 1968–1973*, „Rocznik Łódzki” 1975, t. 20; tenże, *Geneza i powstanie łódzkiego środowiska akademickiego*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia historica”, nr 9, 1982; tenże, *Ewolucja struktur organizacyjnych, rozwój kadry oraz bazy materialnej Instytutu*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia historica”, nr 31, 1988; tenże, *Instytut Historii UŁ*, „Kwartalnik Historyczny” 1989, nr 1–2; tenże, *Uniwersytet na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych*, [w:] *Uniwersytet Łódzki. Materiały i Sprawozdania*, Łódź 1980, nr 2 (11); tenże, *XXX lat działalności organizacji partyjnej w Uniwersytecie Łódzkim (1945–1975)*, „Acta Universitatis Lodzensis” 1978, Seria I, z. 18.

¹² Tenże, *Settlement of the Polish Western Territories in 1945–1947*, „Polish Western Affairs” 1965, nr 1; tenże, *Le peuplement des Territoires Occidentaux de la Pologne de 1945 a 1947*, „La Pologne et les Affaires Occidentales” 1965, t. 1, nr 1–2.



Spotkanie absolwentów historii po 20 latach, w 1999 r. Stoją u góry: dr Albin Głowacki, prof. Stefan Banasiak, prof. Włodzimierz Kozłowski; siedzą: doc. Ryszard Rosin, prof. Waldemar Michowicz, prof. Józef Śmiałowski, dr Alicja Szymczakowa i dr Andrzej Harasimowicz. Ze zbiorów prywatnych Andrzeja Banasiaka.

Historii dla Nauczycieli przy Wydziale Filozoficzno-Historycznym. Wielokrotnie uczestniczył w pracach komisji wyborczych w UŁ, w różnych statutowych komisjach Senatu (m.in. Komisji Statutowej, ds. Badań Naukowych i Finansowo-Budżetowej, jak też w komisjach wyborczych na UŁ dla wyboru władz jednoosobowych i kolegiałnych oraz w komisjach rekrutacyjnych.

Był aktywny w życiu naukowym w regionie łódzkim i w kraju. Jego dokonania naukowe były doceniane w środowisku naukowym. Świadczy o tym m.in. wybranie go na delegata na II Kongres Nauki Polskiej obradujący w Warszawie w czerwcu 1973 r. W tym czasie powołany został na członka Rady Naukowej Zakładu Badań nad Polonią Zagraniczną PAN (funkcję tę pełnił przez dwie kadencje, do końca 1977 r.). Kilka lat później uchwałą sesji Plenarnej Wydziału I Nauk Społecznych PAN z 17 grudnia 1977 r. został wybrany do składu osobowego Komitetu Nauk Historycznych PAN na czas trwania kadencji władz, tj. na lata 1978–1980. Szereg lat był członkiem w Komisji Niemcoznawczej Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich. Działał również w Łódzkim Towarzystwie Naukowym. W latach 1964–1966 był członkiem Zarządu Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego¹³. Był członkiem Plenum Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Łodzi i z tego tytułu był m.in. opiekunem Delegatury Powiatowej w Piotrkowie Tryb. Uczestniczył w wielu sympozjach naukowych w różnych ośrodkach kraju. Występował jako prelegent na ogólnopolskich sesjach

¹³ *W służbie historii i społeczeństwa. Dzieje Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego 1927–2007*, pod red. A. Szymczak i M. Nartowicz-Kot, Łódź 2007, s. 183.

naukowych, np. w 1983 r. wygłosił referat na zorganizowanej przez ZG PTH sesji w studium polskiego ruchu robotniczego „Ruch robotniczy a klasa robotnicza”¹⁴.

Gdy w październiku 1987 r. dokonano podziału Zakładu Historii Najnowszej Profesor objął kierownictwo jednego z dwóch powstałych wtedy nowych zakładów – Zakładu Historii Polski Ludowej, przemianowanego w lutym 1991 r. na Zakład Historii Polski Współczesnej, a wkrótce przekształconym w Katedrę Historii Polski Współczesnej. Na stanowisku kierownika tej Katedry pozostawał do emerytury, na którą udał się z końcem września 1999 r.

Przez blisko pół wieku pracy dydaktycznej na UŁ prof. S. Banasiak prowadził różne zajęcia ze studentami. Wpierw ćwiczenia z zakresu historii powszechnej od 1789 r., a następnie ćwiczenia i wykład z historii Polski od 1939 r. Prowadzenie zajęć z najnowszej historii wymagało wtedy wielu zabiegów i poszukiwań źródłowych wykraczających poza oficjalne programy i podręczniki. Jak wspominał: *W trakcie zajęć dydaktycznych odczuwałem rażące braki w zakresie faktografii i trudności w dotarciu do niektórych źródeł niezbędnych do historii współczesnej*. Te bariery trzeba było przełamywać. Przykładowo Prof. Banasiak zapoznawał na wykładzie kolejne roczniki studentów historii z mało wtedy znanymi dokumentami, jak np. protokół Ribbentrop–Mołotow z 23 sierpnia 1939 r. Prowadził też zajęcia z historii dla studentów filologii polskiej i germańskiej, a nawet biologii. Kilkakrotnie Profesor był opiekunem studenckich obozów naukowych (Staszów, Nowe Miasto, Łowicz i Skierniewice). W latach 1968–1970 był pełnomocnikiem Rektora ds. obozów naukowych.

W ocenie sylwetki naukowej uczonych zwraca się uwagę na udział w promowaniu absolwentów na różnych szczeblach. Prof. Banasiak wypromował ponad 120 magistrów historii i pedagogiki. Wypromował też 7 doktorów (m.in. Tadeusz Bojanowski, Włodzimierz Kozłowski, Remigiusz Czerwiński, Krzysztof Lesiakowski). Był recenzentem w 15 przewodach doktorskich i 4 habilitacyjnych, a ponadto raz był superrecenzentem przy nadawaniu stopnia doktora habilitowanego. Z kręgu Jego seminarium kilka osób uzyskało habilitację, a jedna tytuł profesora. Udzielał konsultacji przy wielu dysertacjach.

Za działalność naukową, społeczno-polityczną i organizacyjną był wiele razy nagradzany i honorowany różnymi odznaczeniami, a wśród nich odnotować warto Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, nadany Mu w 1989 r. (wcześniej otrzymał Złoty Krzyż Zasługi – 1966 i Krzyż Kawalerski OOP – 1975). Odznaczony był też m.in. Honorową Odznaką Miasta Łodzi, Odznaką Tysiąclecia (1966), Medalami 30-lecia i 40-lecia Polski Ludowej (1974, 1984), Złotą Odznaką UŁ i Medalem „Uniwersytet Łódzki w służbie społeczeństwa i nauki”, Medalem Komisji Edukacji Narodowej i w 1986 r. tytułem honorowym „Zasłużonego Nauczyciela PRL”, ponadto Medalem „Rodła” (1990) oraz Medalem 50-lecia UŁ (1995). Wiele razy był uhonorowany nagrodami resortowymi i uczelnianymi, m.in. otrzymał Nagrodę Ministra III stopnia za pracę habilitacyjną (1969) i II stopnia za działalność dydaktyczną i organizacyjną (1978), kilkakrotnie otrzymał Nagrody Naukowe Rektora UŁ.

Wychowankowie i współpracownicy pamiętają Profesora przede wszystkim jako pogodnego, życzliwego Człowieka. Zawsze gotowego do udzielenia pomocy, rady, czy to studentowi, czy to współpracownikowi z Katedry. Szacunek budziła jego troska o rodzinę. Wspomnieć warto, że przez wiele lat Profesor opiekował się chorą żoną Jadwigą.

¹⁴ *W służbie historii...*, s. 88–89.

Był dumny z osiągnięć swego syna Andrzeja i jego rodziny. W ostatnich latach życia zamieszkał w pierw przy ul. Rajskiej w Łodzi, a następnie wraz z rodziną w Warszawie. Związany był również z miejscowością Siedlątków (w pow. poddębickim), gdzie od 1993 r. posiadał działkę rekreacyjną. Jak wspomina jego syn:

Ojciec cenił przyrodę i starał się być aktywnym fizycznie. Lubił prace ogrodnicze, spacerować, jazdę na rowerze. Zawsze troszczył się o sprawy rodziny, ze szczególną atencją dla swej wnuczki Ani, z którą spędzał dużo wspólnego czasu na działce w Siedlątkowie¹⁵.

Imponowały nam jego wszechstronne zainteresowania nie tylko humanistyczne. Profesor był pasjonatem techniki, miał w tym zakresie dużą wiedzę, ale i praktyczne umiejętności.

Prof. Stefan Banasiak przez pół wieku związany był z Uniwersytetem Łódzkim. Tu uzyskiwał kolejne szczeble awansów naukowych i zawodowych. Jego dokonania naukowe pozostaną na trwałe w dorobku polskiej historiografii.

Leszek Olejnik

PROFESSOR STEFAN BANASIAK (1929–2018). HISTORIAN OF RECENT HISTORY AND DIRECTOR OF THE INSTITUTE OF HISTORY OF THE UNIVERSITY OF ŁÓDŹ. PRO MEMORIAM

The article presents cards from the rich biography of Professor Stefan Banasiak, a historian of the newest history and for a number of years the director of the Institute of History at the University of Lodz. S. Banasiak came from Ziemia Łęczycka. He was born in the village of Topola Katowa in a peasant family. A few years after the Second World War he graduated from the University of Lodz with a degree in social sciences. From 1953, he started working as an assistant at this university, while continuing his studies at the University of Warsaw. After obtaining a master's degree, he developed a scientific and didactic career at the University of Lodz. He obtained further levels of academic advancement: in 1961 he became a doctor and in 1967 a postdoctoral doctor. In 1978, he was appointed an associate professor, and in 1990 became a full professor. In the years 1968–1970 he was deputy director, then in the years 1970–1978 the director of the Institute of History of the University of Lodz. He obtained significant achievements in scientific research, especially the problems of post-war resettlement of German population and settlement activity in the Western and Northern Territories. He also specialized in regional history, writing many publications on social and political history of Łódź and other centers of the Lodz region. He had great achievements in educating the scientific staff of historians (he promoted over 120 MA's and 6 doctors). He was active in many organizations and associations. Funeral of prof. Banasiaka took place on April 4, 2018 at the cemetery in Łódź in Orodowa Street.

BIBLIOGRAFIA

Źródła:

Archiwum Państwowe w Łodzi:

Komitet Łódzki PZPR – sygn. 712

Komitet Uczelniany PZPR Uniwersytetu Łódzkiego – sygn. 92

Archiwum rodzinne Andrzeja Banasiaka (dokumenty, fotografie)

¹⁵ Relacja Andrzeja Banasiaka z 2018 r.

Opracowania:

Profesor zw. dr habil. Stefan Banasiak historyk dziejów najnowszych Polski (Katedra Historii Polski Współczesnej UŁ), Łódź 1999.

Puś Wiesław, *Zarys historii Uniwersytetu Łódzkiego 1945–2015*, Łódź 2015.

W służbie historii i społeczeństwa. Dzieje Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego 1927–2007, pod red. Alicji Szymczak i Marii Nartowicz-Kot, Łódź 2007.

Leszek Olejnik

*Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny
Katedra Historii Polski i Świata po 1945 r.
email: leszek.olejnik@uni.lodz.pl*

PROFESOR JERZY KŁOCZOWSKI (29 XII 1924–2 XII 2017)

Rok 2017 nie był łaskawy dla polskiej humanistyki. Odeszło wiele osób związanych z „Paryską Kulturą”. W lipcu zmarł Piotr Wandycz (1923–2017), w październiku Jerzy Roman Krzyżanowski (1922–2017). 2 grudnia zaś odszedł z jeden z promotorów pojednania polsko-ukraińskiego – Jerzy Kłoczowski.

Jerzy Kłoczowski urodził się 29 grudnia 1924 r. w Bogdanach Wielkich. Był synem Eugeniusza Kłoczowskiego (1897–1985), mazowieckiego ziemianina właściciela majątku Bogdany, oraz Ireny z domu Cichowskiej. Podczas II wojny światowej jak wielu z jego pokolenia był żołnierzem Armii Krajowej. Uczestniczył w powstaniu warszawskim podczas którego stracił prawą rękę. Trwałe kalectwo nie powstrzymało Go od uczestnictwa w odbudowie kraju. Warto tu przypomnieć Tadeusza Manteuffla, który po wojnie oznajmił kategorycznie Aleksandrowi Gieysztorowi, który zamierzał przystąpić do WiN: „Teraz nie będziemy robić żadnej partyzantki, tylko Uniwersytet”. W latach 1945–1948 Kłoczowski studiował na Uniwersytecie Poznańskim a następnie na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Tam w 1950 r. uzyskał doktorat i został wykładowcą Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W 1967 r. został profesorem nadzwyczajnym, a w 1974 r. profesorem zwyczajnym. Na KUL kierował Katedrą Historii Średniowiecznej oraz Katedrą Historii Kultury Polskiej. Od 1957 r. był też kierownikiem Instytutu Geografii Historycznej Kościoła w Polsce. Przez pewien czas był także dziekanem Wydziału Nauk Humanistycznych na tej uczelni.

Przez swoje długie życie pełnił wiele różnych funkcji. Był wiceprzewodniczącym Międzynarodowej Komisji Historii Porównawczej Kościołów, przewodniczącym Polskiej Komisji Historii Porównawczej Kościołów w Komitecie Nauk Historycznych Polskiej Akademii Nauk oraz kuratorem Koła Naukowego Historyków Studentów KUL. W latach 2000–2004 przewodniczył Konwentowi Europejskiego Kolegium Polskich i Ukraińskich Uniwersytetów (następnie został jego honorowym przewodniczącym). Należał też do: Związku Inwalidów Wojennych RP (od 1946), Rady Kasy im. Mianowskiego (od 1999), był wiceprzewodniczącym Forum Polsko-Ukraińskiego (od 1999), członkiem Narodowej Rady Integracji Europejskiej (od 2001), Rady Naukowej przy Wielkim Kanclerzu KUL (od 1998), Rady Naukowej Instytutu Jana Pawła II KUL,

był współprzewodniczącym polsko-białoruskiej komisji ds. podręczników szkolnych (od 1992), Rady Państwowego Muzeum na Majdanku (od 1998), członkiem czynnym Polskiej Akademii Umiejętności (od 2004), członkiem-korespondentem PAU (od 1992), członkiem honorowym Polskiego Towarzystwa Historycznego (od 2000), członkiem honorowym Collegium Invisibile (od 2004), Poznańskiego Towarzystwa Naukowego (od 2006) i Warszawskiego Towarzystwa Naukowego. Należał też do Lubelskiego Towarzystwa Naukowego i Towarzystwa Naukowego KUL. W latach 1986–1989 był członkiem Ogólnopolskiego Komitetu Grunwaldzkiego.

W 1956 r. należał do założycieli warszawskiego Klubu Inteligencji Katolickiej. Od 1981 do 1991 r. był członkiem rady Polskiego Instytutu Kultury Chrześcijańskiej Fundacji Jana Pawła II w Rzymie. Był jednym z inicjatorów powołania organizacji kombatanckiej Armii Krajowej. W okresie 1989–1990 pełnił funkcję prezesa Światowego Związku Żołnierzy AK w okręgu lubelskim. W 1991 r. znalazł się wśród inicjatorów i fundatorów Instytutu Armii Krajowej w Lublinie.

Był też zaangażowany w ruch „Solidarności”. Od 1981 r. kierował pracami Wszechnicy Regionu Środkowowschodniego „Solidarności”. W okresie stanu wojennego współpracował z tajnymi strukturami podziemnymi. Od 1989 do 1990 r. przewodniczył Komitetowi Obywatelskiemu na Lubelszczyźnie. W 1989 r. został powołany w skład Trybunału Stanu. Rok później z ramienia KO w wyborach uzupełniających po śmierci Adama Stanowskiego uzyskał mandat senatora I kadencji w województwie lubelskim. W Senacie zasiadał do 1991 r., pracował w Komisji Spraw Zagranicznych, należał do Parlamentarnego Klubu Unii Demokratycznej.

Od 1991 r. kierował Towarzystwem Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej w Lublinie, w 2002 r. został dyrektorem Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej. Był przewodniczącym Międzynarodowej Federacji Instytutów Europy Środkowo-Wschodniej, przewodniczącym Polskiego Komitetu ds. UNESCO, członkiem Rady Wykonawczej UNESCO, kilkakrotnie przewodniczył polskiej delegacji na Konferencji Generalnej UNESCO, był założycielem polskiej rady Ruchu Europejskiego.

Wykładał na wielu uczelniach m.in. na College de France, Merton College Oxford University, University of Madison-Wisconsin. Był odznaczony: Orderem Orła Białego (2004), Krzyżem Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych i Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, ukraińskim Orderem „Za Zasługi” trzeciego stopnia (2008). W 2004 r. otrzymał statuetkę Przasnyskiego Koryfeusza. Był także również laureatem Nagrody Pojednania Polsko-Ukraińskiego. Ponadto laureat nagrody im. A. Jurzykowskiego, nagrody specjalnej „Przeglądu Wschodniego”, Nagrody Obojga Narodów Polski i Litwy, nagrody „Rzeczpospolitej” im. J. Giedroycia, medalu za zasługi dla KUL. Był *doktorem honoris causa* Uniwersytetu w Grodnie, Akademii Kijowsko-Mohylańskiej, Wolnego Uniwersytetu w Berlinie i Uniwersytetu Sorbona w Paryżu. W 2011 r. został odznaczony odznaką honorową „Bene Merito”.

W pracy naukowej zajmował się historią Polski przedrozbiorowej i dziewiętnastowiecznej, historią chrześcijaństwa w Polsce i dziejami zakonów oraz historią Europy Środkowo-Wschodniej.

Nie stworzył jednak żadnej szkoły, choć liczba wypromowanych przez niego magistrów (134) i doktorów (7) zawiera sporo znanych nazwisk. Prace pod Jego kierunkiem napisali tacy badacze dziejów Kościoła jak: Czesław Deptuła (ur. 1937), Henryk Gapski

(ur. 1948), Adam Chruszczewski (ur. 1932), Jerzy Flaga (ur. 1934), Piotr Gach (ur. 1943), ks. Bolesław Kumor (1925–2002), Stanisław Litak (1932–2010), Wiesław Müller (ur. 1929), Stanisław Olczak (ur. 1936), ks. Daniel Olszewski (1934–2015), Adam Penkalla (1944–2003), ks. Franciszek Stopniak (1930–2001), ks. Tadeusz Śliwa (ur. 1925) czy Eugeniusz Wiśniowski (1929–2008). Do dziś żyje absolwentka jego pierwszego seminarium z 1954 r. – autorka książek o dziejach KUL – Grażyna Karolewicz (ur. 1931). Innym z Jego uczniów był jeden z twórców IPN i wybitny lubelski działacz opozycyjny – Janusz Krupski (1951–2010). Kilka lat temu zmarł też wybitny znawca nauk pomocniczych historii a także rektor UMCS (z nadania władz stanu wojennego) – Józef Szymański (1931–2011). Z najmłodszych uczniów warto wymienić znawcę dziejów Ukrainy w XX w. – Roberta Potockiego (ur. 1969) oraz Sławomira Łukasiewicza (ur. 1972). Ten ostatni jest uznanym badaczem dziejów tzw. drugiej emigracji oraz środowiska Paryskiej „Kultury”.

Dorobek Kłoczowskiego jako historyka jest dosyć okazały. Jest autorem ponad 1000 prac (nie jak podał TVN24 ponad 100). Już sama ilość plasuje go w czołówce polskich mediewistów XX stulecia obok takich znakomitości jak: Oskar Halecki, Henryk Łowmiański, Aleksander Gieysztor czy Gerard Labuda. Prace Kłoczowskiego można podzielić na kilka bloków tematycznych. Pierwsza grupa to książki o zakonach i monastycyzmie. Wśród nich wyróżnia się monografia *Dominikanie polscy na Śląsku w XIII–XIV wieku* (1956). Inne to: *Zakony męskie w Polsce w 1772 roku* (redakcja, 1972); *Studia nad historią dominikanów w Polsce 1222–1972* (t. 1–2, redakcja, 1975); *Franciszkanie w Polsce średniowiecznej* (redakcja, t. 1–3, 1983–1989); *Franciszkanie w Polsce XIX wieku* (redakcja, 1996); *Zakony i klasztory w Europie Środkowo-Wschodniej X–XX wiek* (redakcja, 1999); *Dominikanie w środkowej Europie w XIII–XV wieku. Aktywność duszpasterska i kultura intelektualna* (redakcja, 2002); *Wspólnoty chrześcijańskie w tworzącej się Europie* (2003; przekład litewski 2006); *Dzieje dominikanów w Polsce XIII–XVIII wiek. Historiografia i warsztat badawczy historyka* (redakcja, 2006); *Polska prowincja dominikańska w średniowieczu i Rzeczypospolitej Obojga (Wielu) Narodów* (2008); *Wspólnoty zakonne w średniowiecznej Polsce* (2010; przekład niemiecki 2013). Za najbardziej wartościowe książki z tej tematyki uznaje: *Wspólnoty chrześcijańskie. Grupy życia wspólnego w chrześcijaństwie zachodnim od starożytności do XV wieku* (1964) oraz *Od pustelni do wspólnoty. Grupy zakonne w wielkich religiach świata* (1987).

Kolejny nurt badawczy lubelskiego naukowca to historia chrześcijaństwa. Warto wymienić kilka zarysów syntetycznych: *Kościół w Polsce* (redakcja, 1968) i *Chrześcijaństwo w Polsce* (redakcja, 1980; 1981). Ta ostatnia publikacja ukazała się po francusku ze wstępem samego Jacquesa Le Goffa (*Histoire religieuse de la Pologne*, 1987). Z kolei *Zarys dziejów kościoła katolickiego w Polsce* (współautor, 1986) miał przekład na język węgierski (1994). Inne prace z tej dziedziny to: *The Christian community of medieval Poland* (1981); *Kościół katolicki w świecie i w Polsce. Szkice historyczne* (1986); *Dzieje polskiego chrześcijaństwa* (1987); *Chryścianizacja Litwy* (współautor, 1987); *Chrześcijaństwo i historia* (1990); *Christianity in East Central Europe. Late Middle Ages* (redakcja, 1999); *Churches in the century of the totalitarian systems* (redakcja, 2001); *Europa. Chrześcijańskie korzenie* (2004).

Od lat osiemdziesiątych w nurcie badań Kłoczowskiego dominowała tematyka Europy Środkowo-Wschodniej. Pierwszą publikacją z tej tematyki była książka *Europa Słowiańska w XIV–XV wieku* (1984), która po latach została uzupełniona i wydana pod tytułem

Młodsza Europa. Europa Środkowo-Wschodnia w kręgu cywilizacji chrześcijańskiej średniowiecza, 1998; 2003). Kolejne prace z tej tematyki to już prace redakcyjne: *Europa Środkowowschodnia w historiografii krajów regionu* (1993; przekład angielski 1995; przekład francuski 1995); *Mniejszości narodowe i religijne w Europie Środkowowschodniej* (redakcja; 1993); *Belarus, Lithuania, Poland, Ukraine. The foundations of historical and cultural traditions in East Central Europe* (redakcja, 1994); *Chrześcijaństwo Rusi Kijowskiej, Białorusi, Ukrainy i Rosji (X–XVII wiek)* (redakcja, 1997); *Historiografia krajów Europy Środkowo-Wschodnie.. Polska, Czechosłowacja, Węgry, Rumunia, była Jugosławia, Bułgaria* (redakcja, 1997); *Unia Lubelska i tradycje integracyjne w Europie Środkowo-Wschodniej* (redakcja, 1999); *East-Central Europe's position within Europe. Between East and West* (redakcja, 2004); *Central Europe between East and West* (2005); *Historia jest wspólna. Jan Paweł II Wielki a dziedzictwo Rzeczypospolitej Wielu Narodów i Europy Środkowo-Wschodniej* (redakcja, 2006); *Europa. Rzeczpospolita wielu narodów. Świadectwa, wywiady, przemówienia i szkice z lat 1990–2012* (2012).

Spod pióra J. Kłoczowskiego wyszło też kilka syntez: *Uniwersalizm i swoistość kultury polskiej* (t. 1–2, redakcja, 1989–1990); *Dzieje chrześcijaństwa polskiego* (2000; 2007); *Historia Polski od czasów najdawniejszych do końca XV wieku* (2000; 2014; przekład ukraiński 2005); *Polska – Europa: od Gniezna 1000 roku do Polski w Unii Europejskiej* (2002); *Nasza tysiącletnia Europa* (2010); *Poland. A history* (redakcja, 2011, przekłady niemiecki, francuski i rosyjski 2011). Nie wiem czy nie największym jego sukcesem jest *A history of Polish Christianity* (Oxford 2000; 2008). Warto też wspomnieć o *Historii Europy Środkowo-Wschodniej* (t. 1–2, redakcja 2000; przekład rosyjski 2009).

Dawny powstaniec warszawski, historyk, przyczynił się do wydania kilku publikacji dotyczących tego zagadnienia: *Powstanie na Mokotowie. Relacje dowódców* (redakcja, 2009) i *Kompania B 1 pułku AK „Baszta”* (1939–1944) (t. 1–2, redakcja, 2008–2010).

Jako nieudane przedsięwzięcie w działalności Kłoczowskiego uważam Instytut Geografii Historycznej Kościoła w Polsce. W 1956 r. historyk był jednym z inicjatorów powołania tej placówki. Jej założeniem było opracowanie atlasu chrześcijaństwa w Rzeczypospolitej. Przez ponad 60 lat opublikowano co prawda szereg map (*Bibliografia map i planów opracowanych w Instytucie Geografii Historycznej Kościoła w Polsce KUL i wydanych w latach 1956–2000*, Lublin 2001) jednak sam atlas nie powstał. Powstało oczywiście szereg serii i opracowań (zwłaszcza S. Litaka) jednak nie zanoszą się na wydanie dzieła, które było celem tej placówki

W 1959 r., przebywając na stypendium w Paryżu, zetknął się Kłoczowski ze środowiskiem „Kultury” i Jerzym Giedroyciem. Wspominał po latach Kłoczowski:

Często się nie zgadzaliśmy, ale zawsze wiedziałem, że jego najostrzejsze krytyki wynikały z tego, że on tak wysoko, na piedestale stawiał ideał Rzeczypospolitej, ideał polskiej przedwojennej racji stanu. Jerzy Giedroyc jest dla mnie osobieście kimś wyjątkowym.

Giedroyc był patronem powołanego w 1992 r. Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej w Lublinie. Placówka ta będąca od 2002 r. jednostką Ministerstwa Spraw Zagranicznych jest najtrwalszym organizacyjnym osiągnięciem lubelskiego historyka. J. Kłoczowski w latach 2002–2013 był pierwszym dyrektorem tej placówki. Celem tej placówki jest

ukazanie historycznej i kulturowej specyfiki Europy Środkowo-Wschodniej. Odbywa się to poprzez działalność wydawniczą i konferencje. Te ostatnie gromadzą wybitne postacie polskiego i zagranicznego życia naukowego oraz politycznego, czego wyrazem było chociażby międzynarodowe sympozjum, które odbyło się w grudniu 2006 r. w Lublinie – „Aktualność przesłania paryskiej „Kultury” w dzisiejszej Europie”.

Ostatni raz widziałem Jerzego Kłoczowskiego w Łodzi w listopadzie 2011 r. Przyjechał na drugą część międzynarodowej konferencji „Oskar Halecki i jego wizja Europy” zorganizowanej przez prof. Andrzeja M. Brzezińskiego, prof. Małgorzatę Dąbrowską i prof. Rafała Stobieckiego w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego. Pomimo zawansowanego wieku wygłosił referat *Haleckiego koncepcja Europy Środkowo-Wschodniej*. Część słuchaczy zastanawiała się, ile było w tym wystąpieniu Haleckiego a ile Kłoczowskiego. Profesor był jeszcze w dobrej formie. Niecały rok później 5 października 2012 r. zmarła jego żona Krystyna z domu Mankiewicz. O śmierci profesora dowiedziałem się w dniu 2 grudnia 2017 r. Szedłem ulicą Puławską w Warszawie wracając z Biblioteki Narodowej. Od razu pomyślałem, że jestem w miejscu, gdzie w 1944 r. Kłoczowski stracił rękę. Msze święte pogrzebowe w intencji J. Kłoczowskiego odbyły się 12 grudnia w katedrze lubelskiej i 13 grudnia w kościele św. Jacka w Warszawie. Uroczystości pogrzebowe zaś miały miejsce 14 grudnia 2017 r. w Krzynowłodze Wielkiej w pobliżu rodzinnej wioski.

Odszedł historyk rzetelny i entuzjastycznie zaangażowany w badania historyczne, zabierając bezpowrotnie swe niewypowiedziane myśli, sugestie, propozycje rozwiązań, swoje niedokończone lub niepodjęte prace, które mogłyby wzbogacić nasze postrzeganie przeszłości.

Michał Kozłowski
Wojskowe Biuro Historyczne
im. gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego